



36463

kalitomp

I

Mag. St. Dr.

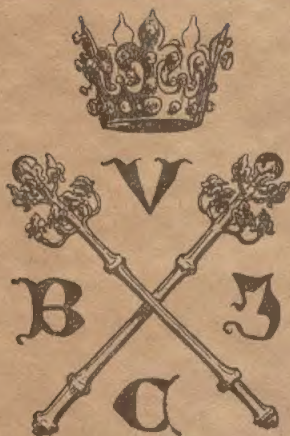
P

Teol. 3364.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0005472



36463

I

170.

IX. c. 30.

but the rejection. No 28
; inquiry

V. 7. 6.

~~12~~

6

327.

~~327.~~

✠ ✠ ✠
ZYWOT,
SWIĘTEGO
FILIPA NERIVSA
z FLORENCYI:
CONGREGATIONIS ORATORII
Fundatora.

WŁOSKIM Y ŁACIŃSKIM,

PRZEZ

W. PIOTRA JAKOBA BAKCIUSA Z ARETTU,

Też Kongregacyi Kapłana,
napisany.

A POLSKIM, DAROWANY

JĘZYKIEM:

PRZEZ

Wielmożnego Jego Mości Pana,

P. ADAMA Z KONARZEWA
KONARZEWSKIEGO.

W Roku Panskim, 1668,

OD

Ojców Congregationis Oratorii Swiętę GORY
GOSTYŃSKIEY podany do druku.

w Lesznie Michálowi Buk, 1683.

Bibliothecae Collegii Juridici



PRZEMOWA
A U T O R A.

* * *

ŁASKAWY
CZYTELNIK V.

PRzými żywot, Świętego Filipa Nériusa, śnádny, y nie wýlokim napisany stytem; poniewaz tego sprawy, do naśladowania wystawiamy, który Chrześciańska, bez przestanku kochał prostotę: wszelkiey Słow przyprawy, zawśse nienawidział. Tym więcęć że o to báziey staramy się abyśmy Filipowe światobliwość, y cnoty, szczerze, y poprostu, opisali: a czytającym, w pamięci raczeý wyrisowali, aniżeli wspaniałego krásomowstwa kształtem zdobieli; Ktorýmby, Cnoty ięgo zácmióne raczeý, aniżeli objaśnione widziały się. Wtym, niektórych naśladowiac Malarzow; ktorzy, wżgardziwszy farb glansami, naturę tylko samę wyrazić, y historyi prawdę odrýsować usiłuią. Nie mało umýślnie, tak mieisc Włoskich, jako y ofob imion, opuściłismy; a to dla tego, że nie tak do Włoskiego, iako do obyech Narodow, historią podaliśmy; ktorým, że ćale te mieiscá, są niewiadome, przytrudnieiszý sens, podobno zdałby się nie jednému. Iednak, słow czasem zazýwamy, ktore, abo w piśmie Świętým, abo w Kościelných podawaią się Doktorách; a to dla śnádniejszego wýrozumienia rzeczy porzadku; który iest w ięgo żywoćie, po Włosku wydany, iako dosýć śasný, y niétrudny, a do tego wielom upodobany, zadną miarą nie zdało się nam odmieniać. W ostatku, Filipa kochaý, a jęgo przebach uczniowi. Bądź łaskaw.

36.463

T

Z Y W O T A SWIĘTEGO FILIPA NERIVSA KSIĘGA PIERWSZA.

O postępках Filipowych pierwy
anizeli się przeniósł do Walicelli.

VRODZENIE, y DZIECINSTWO.

ROZDZIAŁ I.

I.

FILIP Świętý, za czasów Leoná dziesiątego, Nai-
wyższego Biskupa Rzymskiego, urodził się w Flo-
rencyi; Roku od świata odkupienia, Tysiącznego,
Piecsetnego, Piętnastego, w Wiliu Błogosławionę Ma-
ryi Magdalenę po pułnocy: w Kościele S. Iana Chrzci-
ciela, zrzodłem zbawieným, przez Chrzest świętý omýtý,
z Dziadą swego imienia, Filipem jest nazwany.

Filip S. urodził
się roku 1515. za
Leoná Papieża.

Chrzest Filipa.

2. Oycá miał Fránciszka Nériusa, dobrego u wszystkich
rozumienia męża, y wielkiey w odprawowaniu spraw
szczerości. Mátkę Lukrécia Sołdia, Rodu Szlacheckiego,
nádér nabożną Mátронę; którey przodkowie, zdawná
w Rzeczý pospolitey, pierwsze zasiadali urzędy.

Rodzicy Filipa S.

3. Fránciszek z Lukrécia, czworo zplodził potomstwa:
Coręczki dwie, to jest, Kátarzynę, y Elzbietę; tyleż Sy-
nackow, Antoniego, który jeszcze niemowiatkiem prze-
niesiony do niebá, y Filipa.

Potomstwa
czworo.

4. Ten, wybornego był dowcipu, przyrodzenia po-
wolnego, dobre ciata postánwienie mający, y dziwná
obyczaiow przyjemnością obdarzony; jakim przymio-
tami, ci osobliwie bywaia ozdobięni, których ná zbawienie
dusz ludzkich, niebieska náznacza opátrność.

Przymioty
Filipa S.

Nauki jego.

5. Dobrzy Rodzicý, z młodu zaraz do dobrego, dziecię swe przyuczali: Naprzód abowiem, oto starali się, żeby pilnował Grámmátýki: w którey tego dostąpić, że nie-tylko między spotuczniami przodkował; ale też u wszyt-kich, był w podziwieniu. Potým bawieł się Rhétorika, dostawszý Præceptorá dosyć uczonego, za którego cwi-
czeniem, nie mały uczynić postępek.

Cnoty dziecin-
ne.

6. Między inżými przyszełý światobliwości z nákami, które już w ten czas, od dziecinstwa z siebie wydawał, te były: wielka do rzeczy Boskich skłonność; osobliwa skromność, y wszelákie starzých poszanowanie. Abowiem Rodzicowi swemu tak był posłuszným, że tylko raz pońie-kąd ięgo obruszył, gdy od modlitwy odrýwajaca Katárzý-nę siostrę, od siebie odpędził, tę iednak winę, (jezli winą nazwać się może) od Rodzicá strofowaný, dług opłakiwał.

Posłuszeństwo
ku Oycu.

ku Mácie.

7. Mátki zaś swojey przykazania, tak dalece przestrze-gał; że gdy mu zostać gdziekolwiek kazáta, nigdy zmieisća owego nie odchodził; aż zaiey pozwoleniem. Po którey ześciu, gdy Rodzic jęgo, powtore ożenieł się, Mácochą, pácierbá swego światobliwość szanujaca, jedynię jęgo ko-cháta, którego potým, z Florencýi odiezdżającego, z ob-fitymi wyprowadziła tżami; owszem choroba strawiona będąc, gdy śmierci bliska się bydz rozumiała, Filipá imię często powtarzała, y jęgo miánujac, przýnamnię sama, cięszela się jęgo pamięcią.

Miłosc u Má-
cochy.

8. Ale, nie tylko Rodzicom, y starzým posłuszným się bydz, lecz też rowiennikom, y młodszým, tak wesotým pokázował, że wszytkim zdał się bydz gnięwu nie wiado-mým; przetoż, dla wrodzoney dobroci, nábył Włoskie-go słowa Pippi boni, to jest, dobrego człowieka nazwiska.

Nazwany Pippi
boni.

9. Dla takiej tedy natury, y obyczaiow przyięmności, zastuzel sobię; że nie tylko od ludzi był kochaný, ale też, od Boga dziwnie strzezony: mając abowiem osm abo dzie-
wieć

wieć lat, gdy w podworzu domu, wsiadł był na osietkã, y jako zwykły dzieci, chcąc na nim jeździć, nagle z osietkiem, jak w przepaść iaką zapadł, do sklepu po stopniach; prędko przypadłszy niewiasta, ktorego, całę skruszonego byǳ rozumiast, zdrowego, y czerstwego wyciągnęła.

10. W ybornym tym umyśle przymiotom, nabożeństwo ku BOGV, y osobliwe w Bogoboiności uśiowania, przydawał; tak, że, y same, ktore czynień pobożne uczynki, niewiem iaką pachnęły powaga, y doizrzałością. Ztąd, nie w stroieniu Oltarzykow, ale w odprawowaniu psalmow, a osobliwie, w słuchaniu Słowa Bożego, chciwie się bawieł; a w rozmowach nigdy nie mawiał, że między Duchownymi, chciał byǳ policzony, albo do iakiego wstąpić zakonu; ale z młodości zatrzymując Sękret, wszelaką, chętpliwość miał w obrzydzeniu.

11. Taka postępkow dostałość, y dziecinna niewinność, wielką iemu łaskę iednały; tak, iż o cokolwiek Chrystusa Pana prosiel, zaraz otrzymawał; Ztąd często przytrafiato się, iż kiędy co podczas zgubieł, do modlitwy uciekając się, natychmiast znajdował.

12. Pierwiasłki duchawy czerpnęł Philippus, od Braci Zakonu Káznodzieiskiego, do których Kościoła, Márkowi Świętemu poświęconego uczęszczał. Dla częgo, potym w Rzymie mieszkając, kiędy tegoż Zakonu, Oycowie do niego przychodzili, zwykł był mawiać: jeżeli co dobrego, z młodości lat moich, łaska BOZA wemnie sprawieła, wazym Oycom bez wątpienia, tom przyznawać powinię: Osobliwie Zenobiusowi y Séruantiusowi, o których to zwykł był powiadać.

13. Ci, między sobą umowili byli, aby kázdey nocy, pierw y ańżeliby na iutrznia poszli, wzajem sobie, grzechow spowiadali się. Ale ludzkiego nieprzyjaćiel narodu, takięgo zazdrozcząc dobrą, iedney nocy, dwie iakokolwiek

Opatrność Boska okolo Filipa.

Dziecinne Filipa zabawy.

Łaska u Chrystusa Pana.

Początki cnos swoich wziął Filip od Zakonu Káznodzieiskiego.

przędłym godzinę, aniżeli znak dano zwyciężinę, do izbedki Zenobiusa zakochać, i woła. Nuzę wstań, już nadchodzi godzina. Tym obudzony głosem, porwawszy się złoza, zaraz bieży do Kościoła, gdzie zmýslonego znalazł Serwanciusza, przechodzącego się, blisko spowiednicę. Dla czego Zenobius, mniemając iego być prawdziwym Serwanciuszem, pokornie nakolana upada, aby się grzechom wyśpowiadał. Zasiada dyabeł, i słucha spowiedzi, na każdy jednak grzech, który pokutujący wyznawał, nic to, niemasz tu grzechu; mowieł. Y jeśli co cięższego przydał, także powtarzał, są to rzeczy błazenskie. To słysząc Zenobius, a ścieł się szatańskich obawiając, znakiem Krzyża S. obwarowawszy się, do Ojca kłamstwa, tak rzecze. Czyliś ty nie czart piekła? Na co on, w nadziei zysku omýloný, zelżywości pełen, znikneł.

Diabeł spowiedzi słucha.

Filip na kazania rad chodził.

14. Chodź też Philippus, do znaczego iednego káznodzieie. Zakonu Humiliatów, na imię Bałdolina, i rad go więc słuchiwał; ktorego światobliwości, zacne przytaczał świadectwo, powiadać; że za iego modlitwą, zbawiona była Florentia: gdy Książę Borbonius, roku od Papińskiego porodu, Tysiącnego, Pięćsetnego, Dwudziestego, Siodmego. Wojska do Włoch przeprowadzić, na Rzym uderzył.

Chęć Filipa do męczeństwa.

15. Gdy tedy pobożny młodzieńca, duchownym bawi się ćwiczeniem, to znieba dano mu jest; że, pragnieniem cnot wszystkich zapaloný, za Chrystusa cierpieć, usilnie pożądał. Pędził już wten czas, piętnasty rok iakokolwiek, gdy w ognistą wpadł gorączkę; która takowa ponosił statecznością, że siłney choroby mocy, lubo ciałem był podległy, umysłem jednak zdał się być zwycięzca; dla czego rzecz wszytkę, milczeniem pokrywając, usilnie o to starał się, żeby, i domownicy, o jego niewiedzieli chorobie.

Cierpliwość Filipa w chorobie.

16. Podobną, męznego serca cnotę, pokazał; gdy dom Ojcowski pożarem zgorzał: strąte, abowiem niemałego sprzętu tak statecznie poniosł, że ztąd najbárzi, uczynił sobie u wszystkich niezmiernie, przysiężę swatobliwosci oczekiwanie.

Także y w przygodach.

Z OYCZYSTEY ZIEMIE WYCHODZI.

ROZDZIAŁ II.

1. **M**iał Strýia Philippus, ná imię Romulusá, człowieka bárzo przemýslnego: który, z Florencyi do Kámpanii udawszy się, y w Miasieczku S. Germana, kupiectwem długo bawiąc się; zebrał był więcej niż dwadzieścia y dwa tysięcy, czerwonych złotych: Philippus tedy, gdy już, do dwudziestego wtorego przyszedł roku; od Ojca do Strýia, tym przysłany był umysłem; zebý, kupiectwá pilnuiać, po nim ná dziedzictwo nastąpił: á zwłaszcza, iż Romulus, żadnego nie miał krewnego, nad Filipa bliższego. Gdy tedy, do S. Germana przýiachał, od Strýia ochotnie przyjęty: u niego tak się sprawował, iż Romulus, postęпки jego dobrze uważýwszy, dziedzicem go swoim, zapisać testamentem postanowił. Lecz BOG, który młodzieńcá ná większe chował rzeczy; zamýsły Strýiowskie, daremne zgoła uczynił; ponieważz Philippus, w krotkim potým czasie, czuiac się byđż, do żywota powołaným doskonalszego, o inszym jego postanowienia sposobie, myślic zaczął: do których zamýsłów przýspieszenia, okázia dało, co zaraz powiemý.

Philippus ad Ojca na kupiectwo posłany.

2. Wýdaie się ná brzegiem Káietý, nie daleko od Germana S, górá bárzo sławna, jedná z tych, które (iáko pospolitá świadczy powieść) z umierającým Chrystusem Panem, padały się. Górá tá, trzema szerokimi przepaściami od wierzechu aż do spodka, rostopieła się; z których posrzednia, szerzy rozpadła pokazuie się. Przý teý, wýłoka powstaie opoka,

Góra od męki Chrystusa Pana wstawiona.

opoká, ná ktorej widáć Káplicę, stárodawným Krucifixá
Obrázem wstawioná; ktorá zeglarze, gdy przyległe iej
przebywaia morze, wystrzeleniem wojennego działá,
witac zwykli.

3. Tu Philippus, często ustępuiac, męki Pánskiej táie-
mnice, goraco rozmýślał: dla czego codziennie, barzi
sobie, fałszywą swiatá postawę brzydzac; postanowił
kupiectwo porzuciwszy, takowj sobie życia sposob obrac,
w którymby mógł BOGV, wolniejszym służyć umýstem.
Przeczuł Strý, oczym zámýślał Synowiec; dla czego
usilnie starał się, aby go, ztej iego zráził intencji. Naprzod
mu obiecuie, ze go dziedzicem wszytkiego, po sobie uczy-
ni; á potým napomina, aby ná Familia Neriuszow, która
juz wiego zchodziła osobie, miał baczenie: áni tak nagle,
ý bez porádý, rzeczy wielkiey uwagi stanowił. Naosta-
tek, nietakemci (práwi) przystużet się, aby przýnamni
jakiey wdzięczności, za dane dobrodzieistwa, oddac mi nie
miałes? Ktoemu Philippus, znalezyta, odpowiedział skro-
mnością, że dobrodzieistwa jego, záwsze mu bydz miaty
w pamieci: á nakoniec rácey, chwalei ku sobie mielosć,
anizeli radę.

DO RZYMV VDAIE SIĘ, Y IAKIEY TAM
BYŁ DVCHA ZARLIWOSCI.

ROZDZIAŁ III.

Nie opowiednie
Philippus od Oy-
ca odchodzi.

1. Przez dwie lecie, u S. Germána zabáwiwszy się, Bo-
skim náchnioný Duchem; zebý w swoim nie miał
wstrętu przedsięwzięciu, bez radý Oyćowskiey, do Rzy-
mu przýszedł.

Bog Filipa mie-
scem w Rzymie
opatruie.

2. Do miastá przýbywszy, záraz dostał okazji; któraby
się cále Christusowi. iáko sobie życzeł, mógł powzdac; u-
dał się abowiem do Galeotta Kacciusza, Szlachcicá Flo-
renckiego, podobno sobie dobrze znaiomego: który Mło-
dzieńcá

dziencą skromność zrozumiałwszy, do swego przyjałgo domu: y użaliwszy się iego niedostátku, náznáczel mu máłą izbedkę, y nákaždý rok, korzec pszenice przýdał; to zboże, zwykł był dawać Philippus piekarzowi, y do niego codzien przýbýwać: áby odebrawszy chleb, żywot swoi podýmował.

3. Anidlatego, wstýdziel się Młodzieniec Swięty, (aby dobrodzieistwo większym nadgrodził dobrodzieistwem,) dwóch samego Galeotta Sýnow, ieszcze niedorosłych, náćwiczenie wnáukách y obýczáiach przýiac; których do tego, w krotce przýprowádziel, że sumńienía niewinnością, Aniółami ráczey, aniżeli ludźmi, býdz się pokazáli.

4. Tu Philippus, przez wiele lat bárzo ostrý żywot prowadziel; y od ludzkiego, tak się chroniel spotkowania; że, niektóry twierdzieli, iż w puł Miástá mieszkáiąc, pustelniczy prowadziel żywot. Táka trzymał, w życiu wstrzemiesliwość, zemu, ani postý doiąc, ani, prágnienía dokuczyć mogły: bo chociaże domowńicý, ná pocztaku, częsc potraw, zwykli byli dla niego záchowýwać; on jednak, zdomu ná podworze wychodziel, y przý studni chlebem tylko, á zimną kontentuiąc się wodą: ábo obiádo-
wał, ábo wieczerzał; čássem przýdawszy lubo oliwek, lubo iárzýnki. Owszem często, przez trzy dni, od pokármu wstrzymýwał się. Jego zaś komorká, takim pachnelá ubóstwem, iż, wyiáwszy łózczo, á killká ksiáżeczek, le-
dwi ebý tam co więceý býles znalazł. Szátý do używania, częścią wełńiane, częścią płóciennie, ktore násznurze zá-
wieszał. Ná modlitwę był chciwy, y do nieý tak skłonný, że ieg raczeý, oná do siebie ciągnela, nie zebý jemu do nieý, trzeba býło pochopu: y owlzem częstokroć, cáte ná nieý nocý, y dni trawiel. Ten iego, tak wýfoki życia sposob, tak dálecé stýnać pocztá; że sławá iego, nie tylko do Flo-
rencýi, ale y do inných wielu Miast Włoskich, rozeszła się.

Philippus dwo-
ie dziatek
cwiczy.

Filipa żywot
pustelniczy
chociaż
w Mieście.

Filipa ubóstwo.

FILOZOFIĄ, Y THEOLOGIĄ BAWI SIĘ.

ROZDZIAŁ IV.

Filipa około
nauk zabawa.

1. **A**żebym tym lepiej, Boskich doszedł rzeczy, y o niebieskich doskonalej rozmyslał; postanowił Philippus, do spraw pobożnych, Filozofiej, y Theologiej umiejętność, przyłączyć. Naprzód tedy, uczył się Filozofiej, wktorej tak się sprawował; że miedzy naidowcipniejszymi Społeczniemi, którzy na ten czas w Rzymskich kwitneli szkołach, słusznie był policzony. Na Præceptory w Mieście napadłszy najprzedniejsze, Alfonso Ferriusa, y Cezarego Jakobelliusa; który potym, na Biskupią był wyniesiony Katedrę.

Filipa dowcip.

2. Theologiey słuchał u Augustinianow; w ktorej tak wiele postąpił, iż iej potym, dosyć miał, poki żył, do godnego urzędow swoich odprawowania. Dla czego, lubo już w lata podeszły, przecię iednak na wyżokie, odpowiadał quæstie: takowā pamięci snadnością, jakoby świeżo nauk był poprzestał: y dla tego, o takowych rzeczach, pod czas, disputował, z swoimi w Chrystusie Synami, nauk pilnującymi: częścią, zebym ich powolność sobie iedną, częścią, zebym tym sposobem zniewolonych, do Chrześcijańskiego snadniey, pociągnął nabożeństwa. Drugdy też (rzadko iednak) o tych rzeczach rozmawiał, z najbieglejszymi wieku onego Theologami, miedzy którymi, przedniejszy byli, Ambrosius de Balneolo, y Paulinus Bernardinus Lucensis, Zakonu Dominikanskiego: z którymi potowarzysku zeł, ztych ieden, od Piusa Piątego, Narderskim uczyniony był Biskupem: drugi, nauk y roztropności chwala, wielce słynał. Zinszy mi zas, tak skromnie postępował sobie; że też ledwie, przy szkolnych progach, zdał się przywitać znaukami. Dla czego, gdy ieden Biskup, dosyć uczony, do niego przyszedł y z nim o wielu rozmawiał

Z nauk nie pokazował się.

wiał rzeczach; odiezdzaiąc rzekł: Jam prawi, tego człowieka prostakiem, y nieukiem byǳ rozumiać; zaprawdę jednak, doświadczyłem, że y postępkuw swiatobliwoscia, y nauk biegtoscia celuie. Co takze przytrafiło się, Alexandrowi Sauliusowi, pierwey Alerienskiemu, potym Papienskiemu Biskupowi, cnotami, y nauką znacznemu: który, przytoczywszy między sobą, niektore Theologiczne kwestie, zdziwiwszy się Filipa dowcipowi, toz o nim zdanie swoje powiedział.

3. Zrad potym weszło w zwyczai, że iesli co od swoich, gdy z zwyczajney ustawy, (o ktorey nizey powiemy) w prostocie słow, o Boskich rzeczach, mowiy miewali; abo mniey umiejetnie, abo przynamniey niewyrozumiale, powiedzianego uslyszal: natych miast, na kazalnicy wstepowal, y tak raciami powaznymi, abo słow własnoscia, rzecz wykładał: że zgoła, iego naukę był by wierzeł, raczej znieba wlana, anizeli nabyta.

4. W Theologiey Thomasza S; zawsze trzymał naukę: y jego Summę Theologiczną, ledwie nieustawicznie wręku pisałował. Ani mniejszy, w pismie Świętym, uczynieł postępek: abowiem, ziego częstego czytania, y ustawicznego w nim roznyslania, tego dostapiet; że, zniewypo-wiedzianym sluchaiących pozytkiem, między rozmowami, Boskie wyroki przitaczał. Ani tez, gdy ieszcze laty kwitneł, cale zaniechal Poetyki, tak Łacinskiey, jako tez y Włoskiey; ktorey, tak szczerliwie zazywał, że tez barzo dobre wierze, bez długiego składał rozmysłu.

5. Tymczasem, gdy nauk pilnował, nic dla tego, uczynkow miłosiernych, y pobożnych, nie opuszczał: lecz osobliwie, w Mieście Szpitala nawiedzał, chorým jak najpilniey usługował, po kościołach, prostakow w wierze cwiczeł: takze inne, tym podobne uczynki, wypełniał: ktore do zbawienia dusz ludzkich, potrzebne byǳ rozu-

Dowcipu
vvyfokosc.

Nie tylko
vv Theologiey
ale y vv Poetice.

FILIPA przy
nauce zabawy.

Contemplacia
FILIPA vv Męce
Christusovey.

miat. Y owfzem, w ten czas, gdy pilnował Theologiey, gdzie w szkole nabożny, ukrzyżowanego Christusa Obraz wisiał: ile razy nań zapatrował się, nigdy od łez, y w zdychania wstrzymać się nie mógł. Jako tedy w Florenciey, Pippi boni, to jest dobry był nazwany: tak w Rzymie, Filipa dobrego imię, sobie ziednał.

NAUKI OPVSCIWSZY, CAŁE ODDAIE SIĘ CHRISTUSOWI.

ROZDZIAŁ V.

FILIPA na
modlitwie
czuiność.

1. **G**dý tedy w naukach, y pisma świętego czytaniu, 2. **G**týle postąpił, ile y swemu, y bliznich zbawieniu, potrzebno bydz rozumiał. Pawła Świętego zdania, trzymając się. Nie więcej rozumiec, anizeli potrzeba rozumiec, wszystkie poniechawszy nauki, nic innego umiec postanowić; tylko Christusa, a tego ukrzyżowanego. Dla czego, cokolwiek miał ksiąg, wszystkie przedał, a to, co wziął za nie, rozdał ubogim: którą miłości uczynność wypełniwszy, usielniejszym staraniem, udał się do modlitwy: tak ze naniey dni, y nocý trawieł; y czasem, przez całe czterdzieści godzin, od niey nie odchodził.

Ciała umar-
tywienie.

3. 4. Czego wszystkiego, zebý tym snadniey dostąpił, począł ciężey trapić ciało, na ziemi śypać, zelaznemi codziennie, biczować się lancuszkami: ludzkiego chronic się spotkowania, siedm Miałta Kościołow, a osobliwie, Cmýntarz Kallista Papieża, kazdý dzien nawiedzać: y tam, iednę tylko bułkę chleba, na positek sobie wziąwszy, całe na modlitwie nocý, często odprawiać: które zaiste, dziwne postanowienie, przez całe dzieśięć lat zachował. Co uważać, Franciszek Cardonius Dominikan, który na ten czas w Rzymie, w klasztorze S. Mariey nad Minerwa, Nouciuszow był przełożonym: aby ich do scislejszego żywota

wota zachęcił postępkow, te im słowa często powtarzał. Philippus Nerijs, człek jest zgoła święty; abowiem miedzy innymi rzeczami, które chwalebnie wykonał, przez całe dziesięć lat, w pieczarach S. Sebastiana, żywot prowadził.

5. 6. A iezli czasem, na tych Miejscach Świętych, drzwi kościelne zankniete zastawał; w ich przedfionkach, zwykł był zastanawiać się, y o rzeczach wyżokich, kontemplacją zabawić: abo też często, przy Miejsiecznych promieniach, nabożną, czytać książeczkę. Tu zas, chcąc niebieskimi, ubogacony zostawał skarbami: y w tak wielu opływał deliciach, że gdy czasem, więcej ich znieść nie mógł, głosem wołał: Dosyć jest dobry BOZE, dosyć jest; zatrzymaj proszę, zatrzymaj łaski twojej dar; abowiem już wytrzymać nie mogę: a na ziemię porzuciwszy się, tam y sam obracać się musiał. Dla czego, nietrzeba dziwować się: ze tego pełen będąc, który niebo y ziemię napęlnia, często twierdził: zaprawdę BOGA kochającemu, nic cięższego niema, nic trudniejszego, jako żyć: owo nad to pospolicie, y osobliwie często powtarzając; ze Święci ludzie, zawsze mają Smierć w pragnieniu, a żywot w cierpliwości.

7. 8. Ale iednak, nietylko duchownymi tymi roskoszami, BOG zotwierdza swego cieszył; lecz też zdrugiej strony, czartowskimi trapił nieszczęściami. Szedł czasu iednego, do Laterańskiego Kościoła; y gdy przemiał, tam gdzie poczyna się, Wespazjanowe amphitheatrum, najprofniejszy czart, nagiego wzięwszy nasie postać człowieka, drogę mu zachodzi, y jako najszpetniejszą, wznieca myśli. Lecz czysty młodzieniec, zdradliwe starego węża poznawając sztuki; do zwyczajnej Modlitwy, świętej broni ucieka się; y tak czarta, zelżywości pełnego, od siebie odwraca.

9. 10. Także, gdy noc iednej, nie daleko od Kościoła S. Sebastiana, modląc się y rozmyślając przechodził: trzej

Nocne FILIPA
modlitwy.

FILIPA niebie-
skie pociechy.

FILIPOWI czart
drogę zachodzi.

Znowu trzy
zabiegają.

mu niespodzianie Czarcie zastępują; którzy, zebý go tým barzi przestraszeli, srogie ý straszne, pokazują twarzýi ale on nimi wzgardzając, żadnego po sobie nie dając, boiazni znaku, idzie nielekliwie, ý na modlitwie swoieý, trwa zspokoinością: co oni widząc, nadzieię straciwszy, zaraz znikneli. Wielą inszými podobnými, od złých duchow, był przesadowany najezdami: zktorych jednak, waleczný Chrystusow żołnierz, odnosił zwycięstwo: ale o tých, na swých mieiscach sposobnieý.

O CUDOWNYM SERCA JEGO DRZENIV.

ROZDZIAŁ VI.

Cudowne serca
drzenie.

1. **G**dý ten życia sposób, przez długi czas zachowywał Philippus: ý do dwudziestego dziewiętego, wieku swego przýszedł roku, miedzy inszými, danými sobie od B O G A dobrodzieistwý, osobliwe było, cudowne serca drzenie: ý dwu kostek złamanie, ý ich podniesienie, co wszystko, w ten sposób przýtrafiło się.

2. Trochę przed Swiatkami, do DUCHA S., (ktoremu przedtým znabozenstwa, całę się był poświęcił,) usilne wýlewał modlitwý; jedným razem, nagle miłosci Boskieý czuie się bydz zagrzaný zapatę, iz zaraz na ziemię porzuconý, nakształt owego, który w srogim gorącu, chłodzić chwýta powietrze, pierśi sobie obnazyc musiał; ale zás, zowego odetchnąwszy sobie zapatu, powstaie, ý niezwyčajnym ziętý weselem, rękę sobie prawą, do lewego przýkłada boku, aż na kształt pięści, (na którym mieiscu serce jest położone) nie iaką znalazł nabrzmiałość.

Tego drżenia
serca dopiero
po śmierci przy-
czynę obaczono.

3. Jakaby teý nabrzmiałości przýczyna była, po tým, gdy Philippus już rostał się swiatę, wielom widziec się dało: abowiem gdy Cýrulik, przý obecności w rzemiesle tým biegtých, z ciała wnętrznosci dobywał; dwie kostki z pięci, ktore obędliwemi zowią, całę złupane ý nakształt łuku

łuku wyniesione znajdują: które żadną miarą, przez lat pięćdziesiąt, poki potym żył, nigdy nie spoięty się. przecie jednak ztego, (co prawie ludzka przechodzi wiarę,) lub wten czas, lub na potym, ciężkosci, ani bolu zadnego, nie ponosił.

4. Tegoż monumentu, lubu barzo dobrego był postanowienia ciała, y od wszelkiego smutku wolnego, nagłe jednak, serca drzenie iego napadało: które, aż do ostatniego prawie żywota kresu, nie ustało. Osobliwie jednak, zwykło na niego napadać, gdy iakie odprawował nabożeństvo; to iest, kiedy albo Święta czynił ofiarę albo od grzechow rozgrzeszał, albo Ciało Panskie rozdawał, albo modlitwy czynił, y tym podobne wykonywał zabawy: przy których, tak się iego weseleło serce, że z pierśsi, nie iako zdało się wyłamywać. Dla czego widziałby był, czasem stołki, czasem łozko, y samę iżbedkę, jako jakim ziemie trzęsieniem, poruszone: y gdy potym raż, w kościele książećcia Apostolskiego, pokleknął na kolana, na niemalym y ciężkim, w sparzył się trawie, tak całym począł trzęść się ciałem, że też sam bał, y nadół, y w zgore, jakoby zadney niemał wagi, trzęść się musiał. Był tedy Philippus tak nabożnym, ku Duchowi S: że też zostawsz y kapłanem, codziennie, kiedy tylko obrząd kościelny tego niebronil, przy Ofierze świętey, modlitwę onę (Boże, któremu wszelkie serce iest iawne) przydawał.

5. Zkad też bywało, że iezeli kto pokutuiacy, na iego oparł się pierśsiach, owo serca poruszenie, niebez podziwienią poznawał: y czasem jakoby od młotu jakiego, czuł swojey oblianie głowy: a zatym często odwsz ytkich pokus, wolnym odchodził. Dla czego Tiberius Ricciardellus, pominionego kościoła Piotra S. Kanonik, który z ochoty swojey, Mężowi Bożemu, przez całe czter y lata usługował, to świadectwo zostawił.

Serca drzenie
znakiem było
wesele.

Nabożeństvo
ku Duchowi S.

Pokutujący, gdy
się dorykali Pier-
si FILOPO-
WYCH, od po-
kus wolnymi
zostawali.

6. Te-

6. Tegoż czasu, gdy (prawi) temu Świętemu Mężowi nadstugował, sprosne poczęły mię nagabac myśli: które iemu otworzyć wszędy, kazał mi do siebie bliżej przyśtać, y pierś moje do pierś swoich przyłożyć: przyśtać, przykładam; y zaraz uwolnionym zostawam: y na potym, od takowych sprosności, naiażdow nie ponoszę: poty Tiberius. Toż właśnie Marcellus Vitelliscus, S. MARIEY Większej Kanonik, Filipowi barzo miły, y inszych wiele świadcza.

PHILIPPVS,
dla upału mi-
łości musiał
pierś obnazac.

7. Nad to przy teyże stronie pierś, takowym Philippus gorzał upałem; ze też po wszętkim roschodził się ciełe: y lubo już wpodesztym był wieku, y do wierzenia nie podobnym strawionym umartwieniem, wciążkie iednak mrozić, y okropne nocę, pierś obnazac, drzwi y okna otwierac, y roznymi sposobami, chłodniejszego nabywac powietrza musiał. Ktorego zapału, tak wiele na czas przybywało; ze też nie tylko ręce, dziwnim jakimś gorzałym sposobem lecz y same usta wypiekłe, iakoby ogniem wysuszone, widziały się. Dla czego y zimie, gdy śniegi wszystko okryły, z otworzonymi prawie pierśmi, po Mieście widziałby był chodzącego, człowieka, już starością zwalonego.

Doctorowie nie
mogli zgadnąć
przyczyny iego
upału.

8. Ale ponieważ dla rozných, które Philippus, ztego drżenia, cierpiał ciała odmian, Doktorowie nieraz, przeciwnych zazywali lekarstw; on więc iakoby zartem mawiał: Ogdyby ci mogli choroby moje znaleźć przyczynę! dając znac, że nieprzysłanną cierpiał chorobę; ale raczej Boską, zranionym zostawał miłością: dla czego owe słowa, krotko mawiał: Zranionym ja jestem miłością. Dla teyże miłości Chrystusowej, którą czuł się być związany, ow Włoski wiersz, często wyspiewywał.

Vorrei saper da voi com'ell'e fatta.
Questa rete d'amor che tanti ha preso?

Czę-

Częstokroć także, zbýteczną DVCHA napoioný słodko-
scią, porzucił się na łozeczko: ý tam mdlał, zesię prawie
owo pienie, na nim pełniło. Wespzicie mię kwiatkami,
obłozcie mię jabłkami, bo mdleię dla miłości. Jednak, zebý
swego, nie każdemu płocho, zwierzał się sekretu, powia-
dał: że albo zodmianý ciała swego, abo zzwýczaiu ja-
kiego, te słabości ponosił: azebý oweý nadętości, albo
wýniesienia się kostek, domownicy nie postrzegli, zwi-
nioną chustkę, na lewým boku, umýslnie zwykł był nosić
pod suknią. Wtým serca drzeniu, to też zda się cudowi
prýpisać, że na Męza Świętego, nie zpotrzebý, ale zwoli
jego prýchodziło, co on sam za prawdziwą rzecz, Federi-
kowi Kardynałowi Borromæuszowi, raż ý drugi wýjawiał.

PHILIPPVS dar
Boski pokrywa.

9. Y tak słusznie Andreas Casalpinus, ý Angelus Victo-
rius, zinsými w Doktorskieý nauce naibiegleisými, o teý
rzeczý, zacne písmo wýdali: twierdząc, iż zosobliweý
opatrznosci Boskieý, ý łczegulnego dobrodzieistwa, to
dwoch kostek wýniesienie prýtrafiło się: zebý snadź
serce, w owým gwałtowným drzeniu, urażý nie odniosło:
ale wrozszerconym mieiscu, wolno się rozposcierało,
ý powietrze otworýł się czerpało.

Drżenie serca
FILIPA, Dokto-
rowie Boskieý
prýpisaia
opatrznosci.

10. To tedy wziąwsý od BOGA dobrodzieistwo Phi-
lippus, poczał, tým pilnieý, siedm Míałta kościołow na-
wiedzac: kóremdnia iednego, idącemu prýtrafiło się,
żegdy uderzył na niego DVCH Panski, na ziemię porzu-
coný, wołac musiał. Odstap odemnie Panie, odstap, bo
beż pochýbý umieram, ý jezeli nie dodasz pomocy, dłu-
żej nie wýtrzymam. Od tad tedy, łaskawý Pan, zapał
on, ý gwałt miłości, trochę usmierzył, ý uwolnił.

Wielkość miło-
ści Bozey.

VDAIE SIE DO WSPOMAGANIA BLIZNICH.

ROZDZIAŁ VII.

I. Tę tedy życia sposób, od ludzkiego oddalony to-
warzý-

C

PHILIPPVS
roznyimi sposo-
bami ludzkiego
szukał zbawie-
nia.

Persony które
PHILIPPVS
do Chrystusa
nawrocil.

FILIPA zgrze-
sznikani Com-
pania.

warżystwa, gdy długo zachowywał Philippus, swoje od-
Naiwyższego wszystkich rzeczy Stworce, na zbawienie
duż ludzkich, zrozumiawszy powołanie: cale na to udał
się, żeby na dobrą drogę, grzeszniki nawodził. Dla czego,
na publiczne ludzi zgromadzenia przychodził; do Szkół
i Akademii uczęszczał; w nieubożnych wdawał schadz-
ki: i na przedniejsze handlujących miejsca, ochotnie uda-
wał się: gdzie sposobną znalazłszy okazję, żadnego na
Osoby nie mając respektu, Boskie rozmowy przytacza-
jąc, i między nie pobożne, przykładne wrzucając diskur-
sy, wielu serca sobie iedną, i wdzięcznie do Chrystusa
przywodził.

2. Między wielu, których do BOGA przyłączył, był
Henricus Petra z Placentii: który za jego powabem, ku-
piectwo porzuciwszy, i Xiędzem zostawszy, w Con-
uencie Świętego Hieronima, Żywot światobliwie prze-
pędziwszy, dni swoje pobożnie skonczył. Ten to był,
który w Rzymie nauki Chrześcianskiej, Congregacją ro-
zszerzył, i przyczynił. Począgnął też do Chrystusa,
Theofusa Rasę: który także, opuściwszy kupiectwo,
wziął święcenie; i w tymże mieszkaniu, wespół z Hen-
rikiem, pełen dni i zasług, żywot swój skonczył. Napro-
wadził też na lepszą drogę, Jana Manzoliusa: który
w drodze doskonałości usiłując, (lubo był Laikiem) wszyt-
kim jednak, był przykładem cnót wyższych. Inszych nad
to, wielu do drogi przyprowadził zbawiennej: o kto-
rych na miejscu sposobniejszym powiemy.

3. Agdy ta rozszerzała się miłość; nie bez osobliwego
Ducha S. natchnienia, znaigorszymi złościami, począł
sobie potowarczyjsku postępować, (zbiatogłowami zaś,
a zwłaszcza w owym wieku nigdy) z których wielu, do
poprawy żywota, przyprowadził. Między innymi,
był

był ieden naiprzednieiszy Bankierz: który częścią, spros-
nymi uwikłany lichwami; częścią wcielesny ch żądzy uto-
piony plugastwie, żył na zgubę dusze swojej. Ten prze-
cieg, za staraniem Filipowym, do Boskiej służby zachęco-
ny: dla usprawiedliwienia się zgrzechow, nawiedza Ka-
ptana, od którego odpędzony: że bliskich do grzechu
okazji, odrzucic niechciał, z smutkiem do Filipa przycho-
dzi, y wszystkie rzeczy postępek, iemu opowiada; raz
y drugi upraszając, aby lubo niegodnemu, od BOGA ratu-
nek wyjednał. Philippus, upadły człowieka owego umysł,
wspiera: y trudności małemi bydz pokazując, odidz pra-
wi, już za ciebie na modlitwę udawam się: y tak na niego
trwac będę, pokad Naiwyższego, ku twoiej nie naklonię
prosie. Y niezmieniła się obietnica: poniewasz w krotce,
odrzućwszy bliską grzechu okazję, od tegoż Kapłana, od
ktorego pierwszy był odrzucony, pożądanego grzechow,
dostał rozgrzeszenia: a na potym, cale oddał się Filipowi.

4. Tu też opuścić niegodzi się tego, co się przytrafiło;
gdý jeszcze Philippus, w kwitnącym był wieku; y urodzi-
wą ciatą ozdobiony postacią, od niektórych swowolnikow
(gdý czasu iednego, wracał się zkazania) do złego był wa-
biony: alec on żaraz, żtaką zarliwością, o sprosności grze-
chow, a cnot godności, mowę do nich niespodzianie uczy-
nił: że którzy na to się byli nasadzili, aby go przewro-
cieli, sami odeszli nawroceni.

5. Pobudził też wielu, żeby do różnych wstępowali
Zakonow. Dla czego Święty Ignacy Lojola, Zakonu Oj-
cow Jezuitow Fundator, który na ten czas w Rzymie ba-
wiał się, zwykł był Filipa, do Dzwona przyrównywać:
dla tego, iż drugich, do Zakonnej namawiał karności,
a sam na świecie, Żywot swój prowadził: nie inaczej,
tylko jako dzwon, który do kościoła drugich zwoływa,

PHILIPPVS
z złych ludzi
czyni dobre.

PHILIPPVS od
S. Ignacego do
dzwona przyro-
wany.

ś sam na wieży zostate nieporuszony. Życzęci wprawdzie Ignacius, Filipa w poczet swoich wpisać: ale go BOG, na co innego był naznaczyl.

FILIPA napomnieniem pogardzających Pan BOG karał.

6. Vpatrowali nad to iego domownicy, iż którzy Filipowym pogardzali napomnieniem, pospolicie nieszczęśliwa gineli śmiercią. Prawie tak przytrafiło się jednemu, Filozofiey słuchającemu: abowiem od Filipa, o ciężki grzech będąc strofowany, gdy pogardził poprawą, żaraz iako zowego odszedł mieiscą, mizernie jest zamordowany. Toż niemal przydało się drugiemu: który często od niego proszony, aby się upamiętał: stawilz się uporniejszym, po kilka dni, wrzuczoný do więzienia, ý jawným przekonaným występkiem, na śmierć osądzony: lubo potým, na usilne Swoich przyczyný, ý prosbý, na galerý był skazaný.

FILIPA zabawy.

7. Tym czasem żas, gdy około zbawienia dusz ludzkich staranie czyni, nie dla tego, zinszych pobożnych uczynków nie opuśczał: abowiem często Szpitale nawiedzał: gdzie własnými rekoma stał łozeczka, śmieci wymiatał, jastuých umýwał, pokarmý nosił: ý tym podobne miłosierne sprawował uczýnki: ale przedniejszym obýczaiem, umierających dusze BOGV zalecał: od których nie odstępował, poki abo nie skonali, abo na zdrowiu poprawý nie odniesli.

Przykładem jego drudzy cwiczeli się w miłosiernych uczýnkach.

8. Takowe Chrześcianskieý miłosci przykłady, wielu serca do nabożenstwa pobudziły: zkad nietylko Clerici, ale tez ý Laicý, ý znaczne Panięta, publiczne Szpitale, ý te mieiscą, na których chorzi leżeli, nawiedzac poczęli: (rzecz oných czałow, prawie nie zwýczaina) gdzie chorým, abo pielgrzymom, według każdego nabożenstwa, pokornie usługi oddawali. Zgad tez swoi wzięto początek, Potanowienie Służących chorým: którzy Camilla Leliusa, Oycem uznawali, cztowicka w cnotach wielkiego, ý Fi-

ŷ Filipowi barzo przychýlnego. Tu teŷ przepomniec niegodzi ŷie, co Philippus powiedział: ŷe on ŷam, gdy dwai z ich Zakonu, umieraiących duŷe BOGV zalecali: widział Aniołow, do uŷuicým ŷłow, cicho dodawaiących: ŷ częŷtokroc, onýmŷe to przypominał: aby Zakonných tych meŷow, do tak zbawienneŷ naboŷenŷwa powinnoŷci, ŷapalił: co teŷ wyŷwiadczaia ich Chroniki.

BRACTWO TROYCY PRZENASWIETSZEY,
WESPOŁ ZKILKĄ INSZYCH PO-
STANAWIA.

ROZDZIAŁ VIII.

1. Inŷe nad to drogi, do zbawienia bliŷnich, Máz Świętŷy wýmŷlił: poniewaŷ Roku Paŷkiego, Tŷŷiacznego, Pięćsetnego, Czerdziejŷtego, Osmego. dnia ŷiedmnaŷtego Wrzeŷnia, poŷpoł z Perŷianem Roŷa, kapłanem barzo naboŷným, ŷpowiednikiem ŷwoim, w Koŷciele Świętego Saluatora na polu, Bractwo TROYCY Przenaŷwiętszeŷ, poŷtanowił: ktorego takowe były poczátki.

2. Na to mieŷce zchodŷieli ŷię Philippus, ŷ inŷŷých około piętnaŷtu: gdzie, oprócz częŷtego Sacramentow Świętŷých uŷŷywania, ŷ inŷŷých naboŷných cwiczenia, najŷtodŷie o rŷeczach BOSKICH, miewali roŷmowŷ: ŷ ŷamŷých ŷiebie, do Chrzeŷcianskieŷ pobudŷali doŷkonałoŷci. Pierwŷzego dnia Niedzielnego, kaŷdego Mieŷiáca, takŷe co rok, w wielki tŷdzień, Naŷwiętszeŷ Sacrament, do czterdzieŷtu godzin, zwŷczaiem koŷcielným, urocŷŷŷcie wyŷtawiali: w ktoreŷ funktyi, Philippus mowę o rŷeczach BOSKICH miewał: ŷ cŷaŷem w kaŷdą godzinę, á to zta-ka Ducha zarliwoŷcia, iŷ ŷadnego nie było, tak twardego ŷ upornego, ktorego by, mowa iego, nie zmiekcŷŷŷla. Y raŷ przytraŷiło ŷię, ŷe ŷałoŷŷŷwŷŷŷ ŷłowa BOŷEGO Sieci,

PHILIPPVS
Bractwo TROY-
CE Przenaŷwię-
tszeŷ poŷtanowił.

Modlitwa 40.
godzin.

PHILIPPVS czę-
ŷte czynił kaza-
nia y barzo
ŷzczesliwŷe.

iednym zarzuceniem, na trzýdziestu młodzi, z sprosney grzechow kałuzý, wyciągnýł: także ý takowých niemało, którzy na posmiewisko przýchodzili: widząc człowieka świeckiego kazącego, (było to abowiem na on czas niezwyčajno) skutecznością słow iego przecięci, na dobrą sprawiedliwosci powracali drogę.

3. Przez wszytek czas modlitwy czas, Philippus osobliwie dzien cały, na niebieskich rzeczy rozmyślaniu trawil: á co godzina, dawszý znak, tých którzy się modlili, rozpuszczał: á drugich znowu, przýwoływał mówiąc: Eia bracia, w prawdziec godzina wyszła, jednak dobrze czynienia, czas nie wyszedł.

PHILIPPVS
dla Pielgrzymow Bractwo
założył.

4. Bractwa tego postanowienie, (które ý teraz zachowuje się) było: aby pielgrzymi, którzy z naboženstwa do Rzymu przýchodzą, do gospody przýmowani bywali: które to postanowienie, roku Jubileuszu, pod Juliussem trzecim, Naiwyższym Biskupem, do skutku, zwielką poczęło się przýwodzić chwałą. Gdy abowiem tých lat, liczba przýchodzących do Rzymu, daleko większa bywać zwykła, á pewnego w ten czas, mieisca nie postanowiono, do ktoregobý ubodżý, ý pielgrzymi skłonenie mieli: Philippus, ý towarzisze iego, miłoscią poruszeni, mile ich przýmowali. Lecż gdy corażżbiegających się, liczbý przýbýwało, potrzeba było, dom naiac przestronniejszy, aby tým sposobnieý, przýchodzących gromada, mogła się przýmowac.

Vbieganie się do
miłosiernych
uczynkow.

5. Takowa miłosci uczýnnosc, wielom była pobudką do naboženstwa: Widziatbýs był abowiem codziennie: gdy niezmierna codzien, kupieta się pielgrzymujących gromada: jednych, przýchodniom nogi umýwających, drugich, pokarmý im noszących: nie ktorých, łozeczka dla nich scielących: drugich, utrapionych cieszających: ý prosta-

prostaków nauczających: a naostatek, wszystkich miłości
i pobożności usługi, jako napilniej pełniących. Dla czego,
po postanowieniu tego wdzięczna wonność, tak rozchodząc
się poczęła, że szeroko, i daleko rozpusciwszy się, wielu do
tego przywodziła iż między bracią, w pisac się upraszali.

6. Pierwszym tym społeczeństwu, (z których wszy-
scy Filipa za Ojca Szanowali) lubo domowych rzeczy
dosyć szczupły był sprzęcik, cnot jednak kosztowny: po-
nieważ ten, który między nimi ostatnie trzymał miejsce,
i w kuchni tylko pilnował, takowego doszedł był dosko-
nałości stopnia, że często o pułnocy, z izbedki swojej wy-
szedłszy, a w niebo poglądając, w Boskich rzeczach contem-
placją, zachwycony bywał. Drugi także, ztegoż Brac-
twa, zeszła swego dzień widząc nadchodzący, Siostry do
siebie przywał: Pisz (prawi) w piątek o tej, a o tej go-
dzinie umrę: i teyże ktorey opowiedział godzinę, z swia-
tem pozegnał się.

7. Ale ci pobożni, i miłośni Mężowie, gdy upatro-
wali chorých, nie dobrze ieszcze, do pierwszego przy-
wroconých zdrowia; z Szpitalow wypuszczonych, często-
kroć z większym zdrowia niebezpieczeństwem, w recidi-
wę wpadających; postanowili, ich w teyże gospodzie,
przez kilka dni zatrzymywac; pokadby lepiej nie ozdro-
wili. Co wszystko, za codziennym przybywaniem, i gro-
madzeniem się, aby tym sposobniey, odprawic się mogło,
z Kościoła świętego Saluatora na Polu, do tego miejsca,
przeniosło się, gdzie teraz powstał kościół, TROYCE prze-
naswiętżony u Mostu Xiśta Papieża.

8. Do jakiego zaś roskrzewienia, te rzeczy przyszły,
tych trzech lat Jubileuszu blisko przeszłych, i Przodko-
wie nasi, i my sami przypatrzelismy się. Abowiem na tym
miejscu widziani są, nie tylko naiprzedniejsi Rzymskiego

FILIPA y jego
towarzyszow
z początku wiel-
kie ubóstwo.

Ale w cnoty bo-
gactwo.

Kardinali Bi-
skupi y sam O-
ciec święty piel-
grzymom wstę-
gi oddał.

Dwo-

Dworu Biskupi, y Kościoła Bożego Cardinali; nietylko Xiążęta, ale y białogłowy: Męszczynomowi, Białymgłowom te, wyrządzać usługi. Lecz widziałbys był tamże, y Naiwyższego Pasterza, nie bez podziwienia y przykładu patrzących; pielgrzymom nogi umywalącego: Siedzącym, u stołu służącego, jałmużny rozdawającego, y tym podobne uczynki, znabożeństwem czyniącego: ze tez ztąd, tych rzeczy sława, po wszystkich Chrzescianskim rozniosła się swiecie.

SWIĘCENIE BIERZE, Y MOC DO SŁUCHANIA SPOWIEDZI.

ROZDZIAŁ IX.

PHILIPPVS
vzdryga się
kapłanstwa.

1. **G**dý tedy BOG, na zbawienie dusz sługę swego w robotę wprawic postanowił: á Philippus nie mógł w owým stanie, takowego wykonać urzędu: Persiana Rozę spowiednika iego, wnetrznym pobudza natchnieniem: aby go przýnaglał, do Święcenia się na kapłanstwo. Philippus naprzod wzdrýgać się, y sił słabość wymawiać, wielą dowodami usiłował; aby Persiana odwiodł od namawiania; lecz Persianus rokazujemu koniecznie byǳ posłuszným.

PHILIPPVS
święcenie bierze
y kapłanem
zostać.

2. Roku tedy od Narodzenia Chrystusowego, Tysiącznego, Pięćsetnego, Pięćdziesiątego, Pierwszego, ktorego ieszcze, nie skonczył się był Synod Tridentyński: Philippus rok prowadzić trzidziesiąty szoty, w Kościele Świętego Thomasza na Parionie, w Miesiacu Marcu, roznych jednak dni, pierwszą Tonsurę, czworo mniejszych swiecenia, także Subdiakonat przýjał; tegoż znowu roku y Miesiaca, to jest w wielką Sobotę, w kościele Lateranenskim, Diakonem: á w zwýż pomienioným Kościele S. Thomasza, dziesiątego dnia Czerwca, tegoż roku, kapłanstwem był ozdobiony.

3. Prętko

3. Prętko potym, na mieszkanie do Świętego Hieronýma, od Miłosci nazwanego Conventu, przeniósł się: gdzie kilka niektorých nabożnych, bawiło się kapłanów: to jest, Bonsignorius Cacciaguerra, rodem Senenczyk, mąż tak nauką, jako światobliwością żywota, sławny: Persianus Rosa, Filipowi iakosmý powiedzieli spowiednik: Franciszek Marfupinius Arretenczyk, obyczaiow znakomity przýstoinością; który po Persianie Roży, Filipa słuchiwał spowiedzi. Franciszek drugi, nazwiskiem Hiszpan, cnotami od innych nieposledniejszy: ý Piotr Spatarius także Arretenczyk, wielkich cnot człowiek: który ostatni, po wszystkich świętego Hieronýma kapłanach, jego był Spowiednikiem: po tych abowiem śmierci, Jana Baptistę z Peruzu, profesiey Ojcow Jesuitow, przez kilka lat; á naostatku Casarego Baroniusza, aż do ostatniego dnia, na to obrał był sobie.

4. Żyli studzy Chrystusowi w iednymże domu; iednym że miłosci, ý w zaimneý obseruantieý zwiaskiem złączeni: ani inszego obowiazania według ktoregobý życia, spofob prowadzili sobie, postanowili, oprócz miłosci. Zaden z nich nie przodkował, ani iedno przý stole siedzenie było; ale tylko, wescia zachowawszy porządek, o nic nie dbali, tylko żeby ieden drugiego, w chwale BOZEY, á wspomaganu bliźnich przeżyłszy; ktore postanowienie, nie bez wielkiego cnot przýkładu, teraz kwitnie, ý słynie. Tu tedy Philippus, do słuchania spowiedzi, był naznaczony: zkąd sobie większy codzien przýstęp, do opatrowania dusz ludzkich, zbawienia otworzył.

PRIWATNYCH KAZAN POCZĄTEK.

ROZDZIAŁ X.

I. **A**le ze na ten czas, ledwie nie wszyscy, o zbawienne rzeczý, niedbale starali się: ý wiele takich było,
D kto-

PHILIPPVS
przenosi miesz-
kanie swoje
do S. Hieroný-
ma.

FILIPA S.
Spowiednicy.

Intencia kapła-
now y Braci
w Congregacyi
żyjących.

PHILIPPVS
nasłuchanie spo-
wiedzi wyła-
dzony.

Oziębłość wrze-
czach zbawien-
nych znosi, a do
uczęszczania Sa-
cramentow SS.
popudza.

PHILIPPVS
na usługę bli-
znim zawzię-
ty był gotowy.

Cały dzień sła-
dał w spowiede-
niczy bez fagi
y owszem z weso-
łością.

ktorzi rozumieli, iż dosyć natym, gdy raz wrok abo dwa, grzechow spowiadali się; upatrując Philippus, że ztąd nabraży dusz zguba pochodziła: wszelkiey przyżyty pilności, y dowcipu: aby ludzie, do częstego Sacramentow używania, y inszych pobożnych uczynkow, pobudzeni bydz mogli. Na co on sam, wespótzowemi, o których dopiero wspomnieliśmy, Swiatobliwymi Meżami, częste Sacramentow świętych używanie, w Rzymie odnowieł, y zapewne pomnozeł.

2. Lecż, zebý tym snadnieý tego dokazał, insze poniechawszy zabawy, nastuchanie spowiedzi, cale udał się: y pokutuiących, nie mała iuż zebrałszy gromadę; gdy dostatecznie uznawał, iakie ztąd pochodziły pożytki, częśc nocý, na teý trawił zabawie: dla czego raniusinko, wielu z nich wizbedce spowiedzi słuchýwał: ktorým dogadzając, klucz ode drzwi, na pownym pokładał miejscu: zebý sami przez się, wnisc do niego, wedlug upodobania mogli.

3. Gdy zas drzwi kościelne otworżono, zaraz do Confessionatu udawał się: ktorego nigdy, niezwykt był odstępowac: tylko do Mszy święteý odprawowania; abo iesli za nagłą iaką potrzebą, gdzieindzie był odwołany. Gdy zas nikogo niebyło, abo tam w bogomysłności, abo też przed drzwiami kościelnymi, przechodząc bawił się; aby iesli kto pomocy jego chciat zazić, snadno zastał gotoweg. Na ostatek, w słuchaniu spowiedzi, takowey zaziýwał umýstu wesołosci, ze często twierdził, iż wielką zostawał zięty uciecha, w samým siedząc Confessionale: dla czego, poki żył, urzędu tego nigdy nie poniechał. A gdy zas ktokolwiek pytał, na co się Oyćze, takimi obciążasz pracami: odpowiadał, Sýnu, nie tylko nie obciążam, ale posilenie y uciechę moię, ztąd odnoszę.

4. Ale

4. Ale niedość na tym było, tymi sposobami, wielu przywabić: lecz ich też umocnić, i wdrożyć Boskie utwierdzenie, usiłował. Pośtanowił tedy, aby po obiedzie, do izbedki do niego zchodzili się. (tęch abowiem godzin, do brze wiedział Mąż mądry, iako na ybarzi potrzeba strzedz się, i chronić południowych czarta naiażdow) gdzie ich zgromadziwszy, sam na łozeczku, abo podparfz, abo uśiadfz, do obyczaio w nalezac y iaki proponował argument; abo o piękności cnot, abo o grzechow sprostności, abo też o dzieiach świętých: na co, każdy z nich, swoje przywodził zdanie. Odprawiwszy zaś świętą rozmowę, powtarzając Philippus to co powiedziano było, ztaką zarliwoscia zaczęty rozwodził argument, że gdy mowiel trząsał się wszytek i nie tylko łozeczko, ale też i sama czasem, trzęsła się izbedka; a nad to częstokroc na powietrze podniesiony, był widziany.

5. Natęch zaś rozmowach, zrazu siedm, abo osm naiwięcej osób było: to jest, Simon Grazinius, i Montes Zazzara Florenczykowie, Michael a Prato Szwiec, dwai młodzieńcy złotnicy: także z Familiey Maximow Rzymianin ieden; lecz potym, gdy ich więcej przybywało, Mąż Boży przestronniejsze, i sposobniejsze miejsce wtym ze miefzkaniu, za własne zgotował pieniądze.

O PIERWSZYCH FILIPOWYCH VCZNIACH.

ROZDZIAŁ XI.

1. Pobożnymi tymi uczynkami, powabił Philippus, wielu zprzedniejszych Miasta męzow: którzy wszelakimi zakwitneli cnotami. Miedzy którymi osobliwie, wydał się Joannes Baptista Saluiatus; Katarzyn Medices, Francuskiey Krolowey Brat Cioteczny; ten abowiem niewstydziel się, nainizszych posług: a zwłaszcza ochotnych

PHILIPPVS
nigdy nie czynił
przypołudnia.

Zrazu iak vviel-
ka była trzode-
czka Braci?

Saluiatus rodu
wysokiego nie
wstydziel się ni-
skich posług.

Słudze swęmu
Salvatus posłu-
gował.

w Szpitalach uczynności, (co na ten czas, zawstydził sromotę Szlachta sobie opacznie rozumiała) dla Chrystusa czynić; co wszystko ztakowym miłości, był pokorzył wykonał affektem, że też chorzi, dla jego zacności, wzdręgali się iejch przymowac: o co częstokroć, z nimi sprzeczać się musiał. Albowiem pewnego dnia, gdy łóżka w Szpitalu, według swego uściślał zwyczaju, na jednego trafił chorego, którymu przedtym służył; któremu gdy chciał łóżko przestlać, chorzy niedopuszczał; nalegał Pan, opierał się sługa: z kąd miedzy nimi, wielki wszczął się spor: ale po długim umawianiu się, przecię Panska pobożność, z uciwłości sługi swego triumph odniosła.

Salviato szcze-
sliwa śmierci.

2. Postąpił tak dalece ten Mąż, w poskromieniu umysłu, był zmysłów swoich: że który przedtym, bucznie sobie w Mieście postępował, gromadną za sobą wodząc sług asistentią, duchowne zaśmakowawszy sobie rzeczy, począł takowe pýchę pompę, cale od siebie odrzucac. Philippus jednak, przyśtoinie stroić się, był czeladź według potrzeby, był Familie uciwłości, chowac iemu rozkazał. Takowymi, był infzymi cnotami przyozdobiony: na ostatek od BOGA sobie zasłużył, że w godzinę śmierci, kościelnymi uzbroiony Sacramentami, wyciągnawszy ręce kuniebu, owo Dawidowe pienie spiewał. Wweselełem się tym, co mi powiedziano: do Domu Panskiego poidziemy: y tak w ukochanego, Ojca swego Filippa rękę, ducha BOGV oddał.

Y zony iego.

3. Już dawno Philippus, na dziwne stopień światobliwości, wyniosł był Portią de Maximis, tegoz Salviata Małżonkę: która osierociła zmeza zostawsz, w Florentiejskiej, BOGV służyć postanowiła. Dla czego, do klasztoru Panien zakonnych, przeniosła się. Ale iż w Florentiejskim, złym zdrowiem nad zwyczaj strapiona zostawała, do Rzy-

mu wrociała się: y do klasztora Świętey Katarzyny Senenskiey, na Viminale wstąpiwszy, podesła w latach, swiatobliwie jako żyła, tak też ży wot skończyła.

4. Przybył do Saluiata, Franciszek Maria Taurusius Politianus, z Juluszem trzecim, y Marcellem w torym, Najwyższymi Biskupami, krwi bliskością złączony: człowiek wielkiego dowcipu, y dla wybornych przymiotow, Monarchom barzo miły, y wyśokiego u Dworow powazenia. Ten tedy, za pewnego odpustu okazją, wten czas opowiedzianego, Kosciot S. Hieronyma od Miłości, chcąc spowiadać się, nawiedził: gdzie Męza Świętego znalazł, zawsze nato gotowego. Spowiedz tedy odprawiwszy Philippus, człowieka do izbedki zaprowadził: gdzie podługich y różnych rozmowach, za podaniem się okaziey, zachęcago, zeby znym całą godzinę chciał modlic się. Przyszwała Taurusius, y on przez ow czas, tak niezmierny, rzeczy niebieskich słodkości, skosztował: ze owa godzina, momentem modlącemu widziała się. Dla czego, gdy potym, do Filipoweę celli uczęszczał, y na modlitwie, często na powietrze podniesionego widział; powazniey o nim rozumiec począł, y gorętszą cnot miłością zapaloný, nowy życia sposob, naznaczyć sobie zamyslawał. Ale ponieważ niektore przeszkody, wstret mu do tego czyniły, ktore B O G V według woli iego, słuzyc niedopuszczaly: opowiedziawszy to Filipowi: Odýdż (prawi) á ufaý, abo wiem te, ktore cię teraz przeszkody wichla, za Miesiac cale ustaną. Przebýwszy tedy Miesiac, juz wolný, y ułacniony od wszytkiego, wracając się do Męza Świętego, przez Spowiedz Sacramentalną, zniewypowiedzianým grzechow zalem, całego ży wota wyśpowiadał się. A ze naspowiedzi, dochodził tego, iz skryte mysli iego, często Philippus otwarzał: począł go tak sobie powazac, y kochac, ze

Trzeci uczeń FILIPA S. Franciszek Taurusius.

Modlitwy skutek.

PHILIPPVS
mysli skrytości
poznawał.

Dworskim wzgardziwszy splendorem, iednego Filipa powzdał się woli.

5. Takowym Maz ten nabożenstwem gorzeć, y takowym pałac duchem poczał: ze muraczeŷ chamulce zarzucać, nie ostrog przydawac potrzeba było: y tak dalece naskinieniu Boskim był zawist: ze teŷ, któreŷ od początku nawrocenia swego, umysłu wesółosci dośpał, nigdy nie stracił. Nad to Filipa tak szanował: ze lubo już w osmiudziesiąt był lat, y Cardynalską przyozdobionę purpurą, to iedno sobie miał, za chwałę: ze w Szkole Chrystusowej pod Neriusem, do pięćdziesiąt lat, początki swoje położył. Modlitwy, y też darem wielce był znakomity: w prywatnych kazaniach, tak przechodził drugich, ze od Baroniusa w Dzieciach kościelnych, wodzem słowa Bożego był nazwany. Naostatek od Clemensa Osmego, Awenionenskim uczynionę Arcybiskupem: a potym na Cardinalska, wyniesionę godność: w lata już podeszły, gdy Oycow gorąco upraszał, aby musie do nich powrocic godziło, y w Congregacieŷ, ostatek dni przepędzić: gdy wszyscy pozwoleli, nie długo potym, to jest, Roku Chrystusowego, Tysiącznego, Szescsetnego, Osmego. a wieku swego, Osmdziesiątego wtorego. Miesiaca Osmego, swiatobliwe dni swoje skonczył: y w naszym pogrzebionę Koscielowie, odpoczywa.

6. Był oprócz tego, między Ojca Świętego uczniami, Constantius Tassonius, Piotra Bertana, Cardinała Phanenskiego Sięstrzeniec: który, gdy tak barzo za Dworem udat się był, ze od niego oderwac się, za rzecz niepodobną rozumiał, z Filipem jednak conuersując, od niego napotym, tak oddalił się: y takowego pobożności doszedł stopnia; ze też zadney nie było, tak podteŷ miłosci posługi, któreŷby był ochotnie nie odprawił. Trzy razy w tydzień, a często

Cnoty Franciszka Taurusiusa.

Godności jego.

Powraca do Congregacyi y tam swiatobliwie umiera.

Constantius
Tassonius uczeń
FILIPA S.

sto codzien, grzechow swych spowiadał się: y niebieskim zostawał, posieloný pokarmem. Szpitale y miejsca chorých, codziennie nawiedzał: y zadnego sposobu, do przełamania woli swojej, sobie od Filipa naznaczonego, nie odrzucał. Kapłanem zaś z posłuszeństwa zostawizý, co dzien Mszą Świętą odprawował: y tak dalece, bogactw y godności kościelnych uchodził, ze tez ofiarowaným sobie, dostatnim Beneficium pogardził. Ten dla wybornej żywota doskonałości, do Mediolanu, od Świętego Carola wezwany: na jego Dworze, zwielką az do śmierci miełzką pochwałą; a na ostatku, od tegoz Cardinata Świętego, w pewnych sprawach do Rzymu posłanemu, Philippus śmierć oznaimił: y na tegoz Filipa łonie (iako szerzý na swým miejscu powiemý) żywota dokonczył.

7. Zdawniejszych także Filipowých uczniow, był Jan Baptista Modius, rodem Calaber, Profesją Medyk: mąż uczoný y nabożný, który o wodzie Tybrowej, najlepiej napisał, y na Pieśni Błogosławionego Jacopona, niektóre uczynił annotacie. Tego iednego czasu, na kamień chorującego, y śmierci bliskiego, nawiedził Philippus: y do cierpliwości zachęcając, zdomu wyszedizý, do poblizszego wstąpił kościoła: gdzie za niego, do Pana BOGA gorące wylewał modlitwy; y na pierwszą tzę, którą Świętý modląc się wylał, Modius pozbył kamienia. Dla czego, przýwroconý do zdrowia, pamiętając na dobrodzieistwo, wiego opiekę cale poruczył się. Był to człowiek dowcipu spokojnego: y ktorego cudze utrapienia, snadniúsíko dotýkały: do rozmow zaś duchowných, barzo sposobný: który w Oratorium (o którym nizeý powiemý) zroskazania Filipowego, lubo na ten czas laikiem będąc, dzieie Świętých, niebeż wielkieý słuchających radości, y pożytku opowiadał. Po ktorego śmierci, na ten urząd nastą-

Spowiedz
częsta.

Codziennie
Ofiarę Świętą
czynił.

PHILIPPVS
Tafsonivovvi
śmierć opovvia-
da.

Jan Baptista
Rodius uczeń
FILIPA S.

Skutek łez FI-
LIPOWYCH.

Antonius Fuccius uczeń FILIPA S.

naślapił, zroskazania także Filipowego, Antonius Fuccius Tifernas: y ten także Profesią Medik uczoney, zarowno y pobożny: ieden z tych, Męża Świętego uczniow, ktorzi wespoł nim (iako wkrótce powiemy) India, na rozmnazenie wiary Chrystusowej, przewiedzić byli postanowieli.

Martius Alterius uczeń FILIPA S. barzo miłosierdny.

8. Filipowi także był przychylny, Martius Alterius Rzymianin: ktory pod iego nauką, tak dalece poślapił, ze też przed Duchą obfitością, na kształt Moizeusza, o rzeczach Boskich, ledwie mógł słowa formować. Takowego nad to był na ubogie miłosierdzia, ze też iednemu materac złoszka darował.

9. Miedzy tych poczytać potrzeba, Matthæusza, Pawła Czwartego Synowca: Bernardina á Valle Commenczyka, Fulwiusa Amodeusa, Jacoba Marmite, Jana Antoniusa, á Sancta Severina Ludovica Parisiusa: ktory Filipowi, przez lat prawie trzydzieści, za domowego służył: także innych wiele, zprzédniejszych Włoskich Family: ktorzy wszyscy na Rzymskiey Curiey, pod iego ćwiczeniem, wyborby cnot przykład, z siebie wydawali.

Stephan Szwiec cnot wiskich.

10. Oprócz tych, miał także innych, lichey wprawdzie Condicyi wychowancow: ale cnotami sławnych; miedzy ktorymi pierwszy, ze wszystkich na pamięć przychodzi; Stephan Szwiec z Ariminu; ktory na wojnie długo służył, y ciężkie wiodąc nieprzyjazni, na zgubne imię zywoł prowadził. Ten tedy, gdy do Rzymu przyszedł, do Oratorium Hieronyma Sw. ztrafunku udał się, y na pospolitych o rzeczach Boskich mowach, był przytomny; ktory szanując Słuchaczow, na ostatku powszytkich usiadł. Lecz Philippus, lubo go nigdy nie znał, ani przedtym widział, łagodnie iednak upraszając, do pierwszych wprowadzić ławek. Po kazaniu wraca się do niego, y taką przymiutaskawością, ze on y słowem Bozym, y takowymi uwiedziony

Lagodnością FILIPA do nabożństwa przychęcony.

dżionę chęciami, codziennie potym, był na takowych mowach: z ktorých uczęszczania, y Sacramentow używania, złe y zastarzałe umysłu swego nałogi, powoli złożył, y do cnot prawie wszystkich przyszedł doskonałości. Do miłośniernych był tak skłonny uczynków: że lubo ubożuchny żywot prowadził, ztego iednak, co przez tydzień, wżyciu trzewikow pozyskał, wyjąwszy potrzebne wyżywienie, ostatek na ubogich rozdawał. O śmierci ustawnie rozmyślał, y na nie tak gotował się, jakoby tegoż dnia miał być umrzeć. przecię iednak, z tak ustawicznej medytaciey, nigdy zwykłej twarzy wesołości, ani umysłu radości nie opuszczał. Do postuszenstwa y modlitwy, barzo był skłonny: przez ktorą wiele, y wielkich od BOGA dobrodzieistw, sobie zasłużył: a osobliwie to, że w Kościele TROYCY przenaswiętzej, widziany był wielką otoczony jasnością. Takowy bieg żywota, od wszelkiego odłączony towarzystwa, w śzczupłym prowadził domeczku, przez lat jakokolwiek, dwadzieścia y trzy: ktorego, gdy pod czas przyjaciela napominali, zebę wtakowej niezbyt osobności, obawiając się, zebę nagłą śmiercią, gdy nikt nieobaczę, nie umarł: odpowiedział: że ufność, w obronie Naswiętzej BOGARODZICY Panny pokładał: ani się obawiał, aby mu na opiece MATKI miłośniodzia, w takowym niebespieczeństwie, schodzić miało. Ani go nadzieia omýliła: abowiem gdy w nocę niespodzianie, w padł w niebespieczeństwo żywota; z domu wyszedłszy, Samiadow zwoływaiąc, zebę mu byli przytomnymi, y Plebana przywołali, do łozeczka wrociwszy się, wszystkimi porządnie uzbroionę Sacramentami, Ducha BOGV, miłusinko oddał.

II. Do Stephana ma byćdż przydanę, Franciszek Maria, przezwiskiem z Feraru, Mąż szczerę, y prostę: który,

E

grze,

Pożytek słuchania słowva Bożego.

Znamienite w ubóstwie Stephana miłosierdzie.

Pamiętka śmierci wyczoła.

Stephan jasnością otoczony.

Ufność w Naswiętzej Pannie położona nie omeleja Stephana

Franciszek Maria z Zapachu smrodliwego poczuł grzeźniaka.

Nadgroda refo-
lutney cierpli-
wości.

Zydowi nawro-
cenie wyjednał
łzami.

Lez przyczyna
słuszna.

Majeſtat Boski
ogromny.

Pokora Thoma-
szowa.

grzechow smrod poczuwał: y na czas Anielskie słuchý-
wał ſpiewania. Ten abo Naſwiętſzým uzbieraiać ſię Sa-
cramentem, (co czynieł codziennie) abo o niebieskich roz-
mawiaiać rzeczach, wſzýſtek oblewał ſię łzami: nad to
dla Chriſtuſa, tak chętnie pragnął cierpieć: ze gdy czaſu
iednego, zięty był ſrogimi, kamienia bolami; BOGA pro-
ſił, aby ieſli ſię mu podoba, ciężſzych ieſzcze przydał: co
ledwie wymowieł, zaraz zdrowým zoſtał. Zbawienia
bliźnich, tak był chciwy, ze Żydowi iednemu nawrocenie,
łzy przeżtrzy lata wylewaiac, u BOGA wyjednał. Męza
tego obficie płaczącego, znalazł kiedys Tauruſius: który,
gdy płaczu przyczyńny pytał ſię, odpowiedział; łzy mnie
(prawi) zalewaią, ſłowa Chriſtuſowe rozmyſlaiać. Gdy
to wſzýſtko wypełnicie, mowcie: Słudzy niepotrzebni ie-
ſteſmý; abowiem ieżeli Apoſtoli, tak wiele za Chri-
ſtuſa cierpiący, niepożytecznymi nazýwac ſię mieli, ia mi-
zerný człowiek co powiem: który niepomnię, zebým
kiedý co dobrego zrobił: Tegoz tenże Tauruſius, drugie-
go czaſu, zatopionego znalazł na modlitwie: ale poniewaz
on, jakoby mu niezmierný jakiſ ogrom zaſtępował, powo-
li uchodził, pyta ſię czemu to tak? A on, niezmierną prawi
wielkość Boską uznawam: która ze więkſza co raz, a wię-
kſza pokazuie mi ſię, ciałem też wſtecz uſtępować muſze.

12. Był także Filipowým uczniem, Thomas Siculus: kto-
rý za iego powodem, do takowego pokory ſtopnia przy-
ſzedł, ze ſobie za naiwiękſzy poczytał honor, ieſlibý ko-
ſcioł, Świętego Piotra na Vaticanie, godziło ſię zpowinno-
ſci, miotła umiać. Czego gdy za czaſem doſtąpił, z wſze-
laką pilnoſcią, y ſtarem, urząd ſwoi wypełniał. Przeż
cały dzień, nigdy z Koſcioła nie wychodził; wnocy zas,
na ledaktorego Ołtarza ſtopniu porzuconý, lekkiego ſnu
zazýwał: który gdy na tym urzędzie, y powinnoſci, nie-
mało

mało lat strawił, Szatan znieść niemogąc, trwałego stateczności umysłu, strach na niego puszczą; aby nim przerażony, przedsięwzięcia poprzestał. Dla czego, gdy w noc, bezpiecznie odpoczął, zły duch, takowy niespodzianie trząsk w kościele uczynił; ze śludze Bożemu, wżytke ławę ku gorze podnosić się, i znowu o ziemię, zdaty się rozstrącać. Na co on oknąwszy się, zaraż wstał: stoczek rozświeciwszy, obchodzi kościół, i niczgoła zmiejsza ruszonego nie znajduje: ale gdy barzi, a barzi, skryte kościelne ogląda kąty, zebym ślad gdziekolwiek, nie zakradł się złodziej, aż obaczył czarta, kryjącego się za filar, w szpetnej postaci, jako Murzyna. Ktoręmu Thomasz śmiało zachodzić, rękę podnosi, aby mu wyciął policzek: lecz Ojciec pychy wstydem zatrwożony, zniknął. A Siculus nieustraszon, na swoje wrocil się miejsce, i śmaczno zasnął.

13. Kwitnął też między Filipowymi uczniami, Brat Ludwik Spoletanus: nie dla tego imieniem tym nazwany, zebym miał być Zakonu iakiego professem, ale ze na część Świętego Franciszka, szary nosił habit. Ten jako był, bardzo wielkiego niedostatku, tak mu nieschodziło, na skarbach cnot naikosztowniejzych: a ołobliwie w czystość obfitował. dla której przedniejszym obyczaiem, iemu Philippus zlecił był staranie, około Panienek, Świętej Katarzyny de Rosa. z którego urzędu, gdy on dla pewnych przyczyn, wytłamać się życzył sobie, nigdy od Błogosławionego Męza, który wiadomą miał czystości jego, powołania na to nie otrzymał.

14. Przypisać też trzeba do Catalogu, Filipowych uczniów: Piotra przezwiskiem Molinariusa, Męza który z obfitego też wylania, stracił był wzrok oczu; który potem od miłego BOGA, (powiadaia) iż cudownie odzyskał.

Thomas Siculus
Czartowskie
przewysza pokusy.

Czart chroni się
oczami sprawiedliwego
ktoręmu Thomasz chce
policzek wyciąć

Ludwikowi
Spoletanowi
PHILIPPVS
porucza staranie
o Panienkach
jako czystęmu.

Piotr Molinarius
od płaczu
wzrok stracony
odzyskał cudownie.

Inszych także gromadę, w Chrystusie Synaczkow, miał Philippus: którzy nie pospolita światobliwości słynący sława, pomarli: z których wielu, dla krotkości umyślnie opuszczamy: drugich, gdy się poda okazja, na swych mieścach przytoczemy.

WIARY ROZSZERZENIA PRAGNIENIE. ROZDZIAŁ XII.

FILIPA zamysły
do Indyi.

Resolucia na
męczennstwo.

PHILIPPVS
rady szuka vv
swoim przedsię-
wzięciu.

1. **G**dý tedy iakosmý powiedzieli, Oýca Świętego uczniowie, o rzeczach Boskich, wiego iżbedce codziennie, między sobą znosieli się: ý tam na czas, listý czytywano: ktore od Oýcow Jezuitow, co rok z Indieý przychodzić zwykły były. Philippus, uważając z sobą, jakie podawało się zniwo, ý jako mało w tych tam stronach, zostawało robotników, postanowił, (byle wiedział ze Bogu podobac się miało) do Indieý puscic się; ý tam według, możności, Chrześcijańską rozmnażać wiarę; także jeslibý potrzeba było, za imię Chrystusowe krew wylać.

2. Zwierza się, niektórym sobie poufatým, około dwudziestu osob, między którymi był Taurusius, serca swego zamýstów: ý z nich niektórych, zebý kapłanskie przyjęli Święcenie, zachęca; nie z inszey przyczyny, tylko zebý kapłanami zostawszy, Apostolskie otrzymawszy błogosławienstwo, ý z nim wespół puscili się do Indieý. Yz jednak poważnych rzeczy, nigdy bez rady modlitwy, ý czasu sposobności, zaczynac albo stanowic nieśmiał: długieý zażywszy modlitwy, do zakonnika Zakonu Benedikta świętego, który wten czas w klasztorze S. Pawła, za Miałtem mieszkał, poszedł; yiego iako nauką, tak y pobożnością, znacznego, poradził się. Ale on Filipa, do drugiego odesłał zakonnika, Zakonu Cistercienskiego: który wten czas był przełożonym, w klasztorze Świętych Męczenników,
Vin-

Vincentego y Anastasiusza, przy wodach Saluiowych, imieniem Augustina Ghattina.

3. Znaczny to był Mąż, tak w naukach, iako y życia Świątobliwości: y od rodziców pierwey, aniżeli z żywota Matki swojey na światło wyszedł, zakonowi oddany, y poświęcony. Zwykli abowiem byli ci pobożni Rodzicy, grzechów swoich wyśpowiadawszy się, a Ciałem Chrystusowym posiliwszy, Bogu przyrzęte potomstwo, ilekolek raz y przytrafiało się, oddawac. Duchem też Prorockim był sławny, y Świętego Jana Ewangelistę, iedynie kochał: za ktorego przyczyna, że wiele łask, y darów sobie otrzymał, wyznawał: tak ze bliski śmierci, jawnie rzekł: Moi Święty Jan, (tak go nazywał) ze wiego dzien, z świata znidę, pewnym mię uczynił: y zaprawdę, w dzien Narodzenia Panskiego, Mszą S. odprawuiac, od Ewangelistę S. iest upomniony, iż po jutrze miał umrzeć: odprawiwszy tedy Mszą S., na łozeczku położył się, y Sacramentem oleiu Świętego namaszczoney: w zaiutrze Ducha Bogu oddał.

4. Takiemu tedy człowiekowi opowiada Philippus, co był zamyslił: y prosi, aby według sprawy momentu zdrową odniósł radę. Odłożył on tę rzecz, y żeby rozważną dał odpowiedź, wrocic mu się każe. Gdy tedy Philippus, dnia naznaczzonego wrocil się: Zakonnik w te odpowiedział słowa. Święty Jan Ewangelista, pokazał mi się, y wyraźnie oznaimił: iż twoie Indie w Rzymie bydź maja, y tam Bog, na wielu zbawienie, pracę twoię naznaczył. To przydawszy, że widziane były od niego wody Saluiowe, jakoby krwią zafarbowane: ktore za wykładem Ewangelistę Świętego, wielkie Miału utrapienie, znamionowały. Na te słowa, cale dając się PHILIPPUS, w tym został przedsięwzięciu, żeby w Rzymie mieszkaiać,

E 3

całego

Potomstvo
BOGV ofiaro-
vane.

Augustina Ger-
tina Nabożeń-
stvo do Jana S.
Ewangelisty.

Gettinus
S. FILIPA w wat-
pliwosci przed-
sięwzięcia ro-
związanie.

Indie w Rzymie.

Prorocтво
o Rzymie.

całego siebie, pokadby żył, staraniu ludzkiego zbawienia oddał, i poświęcił.

FILIPA zarli-
vvość do na-
vvracania.

5. Nie ucichła jednak w nim, owa gorąca Wiary Sw. rozmnożenia chciwość: co albowiem niegodziło mu się, u Indow, według możności, w Mieście starał się wykonać. Gdy tedy Żyd, abo Haretyk, lub ktokolwiek niewierny, zaszedł drogę Filipowi, takowym pałał zbawienia iego pragnieniem, ze na pierwsze zpoizwienie, wypadających też zatrzymać nie mógł. Dla czego do ich nawrocenia, żadney nieopuszał okazji.

PHILIPPVS
upornego na-
vvrocił Zydovvina.

6. Drogę jednego czasu czynił, do Kościoła S. Jana na Lateranie, wespół z Prosperem Cribelliuszem, uczniem swoim naimilszym: do których przytaczyl się Żyd. A gdy zas oni do kościoła weszli, i przed Ołtarzem Najświętszego Sacramentu, nabożnie na kolana upadli, Żyd głowę nakrywszy, i tełem do Ołtarza obrociwszy się stanął: koremu Philippus, przviacielu prosił cię, abys zemną trochę modlił się tak: Chrystusie, ieslis ty iest prawdziwym BOGIEM, dai mi, abym Chrześcianską przyjął Wiare. Vcho-
waý Boże, (mowi Żyd) albowiem wiarę moję, miałhým za wątpliwą. Na to Philippus tým, którzy byli przytomni, więc wy modlcie się prawi, za człowieka: abowiem wiarę Chrystusową, bez wątpienia przynie. Y tak stało się, abowiem w krotce potým Żyd, za modlitwą Filipową, i inszymi duchownými wsparty ratunkami, Chrztu Świętego łąznia omýty, pod Chorągiew Chrystusową imię wpisał.

7. Przed Wilią Świętých Apostołów Piotra i Pawła, gdy Marcellus Ferrius także Filipow uczeń, na dwu młodzieniaszkow Żydowskich, w krocżganku kościoła Waticanskiego napadł, łagodnie z nimi mówiac poczał, (i nie płonnie) na ten czas nabożnie, to ô Wierze, to ô Świętých onych Apostołów chwale; którzy także byli Żydowina-
mi,

mi, rozmowę wtrącać, o czym dłużej, a powoli rzecz prowadząc, łagodnie im radził, aby Filipa, który w ten czas w Conuencie S. Hieronýma mieszkał, jako tylko sposobnie będą mogli nawiedzić. Vstuchali młodzieniaszkowie, y ludzko od Oyca S. przyięci, iego ochotę, y przyęmnoscią zniewoleni, tak stali się do niego przychylnymi, że co dzień pewnego czasu, przez kilka Miesięcy, do niego chodzili. Lecz wkrótce potym, gdy uczęszczac przestali, Philippus przywoływa Marcella, y rozkazuje: zeby młodzieniaszkow owych pilno szukał, ażby ich znalazł. Ten uda się do ich domu, y matki pyta, jakoby się iej Synowie mieli? ona iednego z nich, niebezpieczną barzo choroba złożonego powiada: nagli on, aby mu przystępu do chorującego dopuściła: ktoremu białogłowa, za Boskim sporządzeniem, dopusza przystępu. W szedszy tedy do izbedki, leżącego znalazł; już wniebezpieczeństwie śmierci położonego; a ponieważ choroba, wszystko mu appetit odjęta była, odrzucał potrawy. Białogłowa Marcella uprasza, aby sam ręka swoją, je Synowi pokarm podał, ażaby z ręki iego, podobno prędzej przyjął. Podaie Marcellus, a młodzieniaszek cokolwiek było, od niego chętnie przymuie. Marcellus tedy, miawszy okazję, te słowa do uszu chorego pocichu mowi: Philippus, zdrowiac iako najlepszego życia. Na te słowa chorý, barzo ucieszony, uśmiechnął się: wtym Marcellus; pamiętaj zes Filipowi przyobiecą, wiarę Chrystusową przyjął: dobrze, pamiętam mowi chorý: y zaprawdę stanę w obietnicy. Marcellus wszystkie rzecz Oyca S. odnosi; który niezmierną napełniony radością: niewątp prawi, usilnie modlic się będziemy; y zapewne wiedz, że do Chrystusa będzie przyłączony. Ozdrowiał chorý, y oraz zbratem Chrześć Święty przyjął.

Znovu drugih
dvvoch navvro-
cil y inszych
vvielu.

8. Nawrocił też Philippus, do wiary Chrystusowej, jednego barzo bogatego Żyda: który w kościele Piotra S. ochrzczoney był; ale ze Ociec jego ieszcze Żyd, częsci anizeli trzeba było, z Synem w Chrystusie nie dawno odrodzoným, po towarzysku postępował: Grzegorz Trzy-nasty, który wten czas żeł na Stolicę Apostolskiey, obawiając się, zebý zastrawiczoney z Oycem comitiwy, nowy Chrystusow żołnierz, szkody iakieýkolwiek nie odniost: daie znac Filipowi, ze mu nie barzo zdało się to spotkowanie: ktoremu Mąż S. odpowiedział: iam dla tego z Oycem, Synowi konuersowac dopuscił, ufając: ze z konuersaciey Synowskiey, ý on do Chrystusa miał przýstac. Ani omýleła nadzieia Filipa; abowiem gdy czasu jednego, Syn Oýca do Filipa przýprowadził: on ztakowým miłosci zapałem, ý słow potęgą, o prawdziwey ku Bogu wierze, słowa uczýnił; ze jego zapaloný mowa, wkrótce ý on sam, Chrztem Świętým omýty, do katalogu wier-ných przýłączył się.

9. W kilka lat potým, to iest, gdy Philippus zmieszka-nia swego od S. Hieronýma, przeniost się był do Vallicelli: tenże sam wyżej pomienioný Żyd, o czterech Synowcow swoich, z Oýca ofierowných, zebý od żydowskiego byli odłączeni narodu, starał się: a w świętých wýcwiczeni taie-mnicach, abý do Wiary Chrystusowej, przýwiedzeni býli, pobożný Strýi, zaleca ich Filipowi: ktorých on, wedlug swego zwýczaiu, łaskawie ý ludzko przýiał: ale o Wierze, zadney na ten czas wzmianki nie uczýnił. Ponie ma-łym potým czasie, prosich, aby chcieli Boga, Abrahama, Isaaca, ý Jacoba, wżýwac. Zebý serca ich, swiatłem prawdy oświecić raczeł: ý obiecuie, ze w blisko przýszlý dzien, przý Ofierze Sw. miał Boga usilnie prosic, ý jemu gwałt czynic. Gdy tedy młodzieniaszkowie oni, długim

napo-

PHILIPPVS
gwałt czynił
Bogu w nawra-
caniu Zydov-
novv.

napominaniem y argumentami, od Oycow nawodzeni byli; ale jednak nieporuczeni zostawali. Upatrzono to, ze tegoż prawie czasu, ktorego Philippus Msza Sw. odprawował, oni do przyięcia Wiary Chrystusowe, uszy otworzyli. Dla czego ci, ktorzy przytomnymi byli, te słowa, ktore dzien przedtym wyrzekł był Philippus, to jest, ze chciał Bogu gwałt uczynić, na pamięć sobie przywiedli:

10. Zatym gdy chłopięta owe, w mieszkaniu naszym bawieły się: aby pierwszych Wiary początkow, nauczyć się: jeden z nich wpadł w gorączkę; y tak dalece dnia szostego choroba zawzięła się, ze też Oycowie obawiając się, aby owo pacholę nie umarło, oiego myśleli ochrzczeniu. Ale gdy Philippus wieczor, leżacego nawiedzał, czoło jego y pierś, lekka gładząc ręką, rzekł: Ta choroba (Synu) niechce zebys umierał; roznosiliby to abowiem Żydzi, ze cie Chrześcianie, ó śmierć przyprawili: jutro tedy przed obiadem przysli do mnie, zebys mi przypomniat, abym przy Ofierze S., za zdrowie twoie Chrystusa prosił. Co usłyszawszy znaszych, Petrus Consolinus, (bił to uczeń w ktorym kochał się Philippus) do młodzienca tak mowi: z choroby Synu już ozdrowieiesz, obowiem Święty ten starzec wielom przez takie modlitwy swoje, do Boga, zdrowie przywrocil. Tej nocy chory, barzo ciężko chorował; y Medik, który okolo niego miał staranie, stryia upomniat, aby iesliżywego widzieć pragnie Synowca, zaraz przybywał. Ale gdy już nadchodziła godzina, w krocę sluga Chrystusow, Msza Sw. miał odprawowac: Consolinus pyta młodzienca, jesliby chciał, zebym według umowy Filipowi przypomniat: przyzwolil chory. Rzecz dziwna: ledwie Święty Msza S. odprawił, a młodzieniec cale zdrowy powstał: y na łozku usiadł, wtym czasie zaraz, gdy przychodzi stry, Synowca od fe-

F

bry

PHILIPPVS
dotknięciem ręki
swojej uzdrowiał.

Modlitwa FILI-
POWA przy
Mszy chorego
uzdrowia.

Pan Bogisławie
świętych swoich
zabiega.

Philippus Matki
Zydovvinovv
ochrzonych,
nawrocenie
opowiada ale
na dalszy czas
odłożone.

Philippus Hare-
tikovv do upa-
mierania się na-
wyraca,

brzy cale uwolnionego znalazcie. Po obiedzie zas, gdy zwy-
czajnie wrociwszy się Medik, pulsu probował, przezegna-
wszy się, z wielkim zawoła podziwieniem. Medikow
w domu macie, a postronach ich szukacie: w wieczor mło-
dzenia Philippus nawiedził, to mówiąc: jużes wprawdzie
zginął był Synu, ale zebym Matka, smierci twoiey przyczyn-
ny, na nas nie zganiała, zdrowie uprosiłem ci u Pana, przez
modlitwę. Gdy tedy Młodzieniaszek, do zdrowia był
przywrocony, po dwu Miesiącach, tak on sam, jako y bra-
cia, w dzień SS. Apostołów Simona y Judy, niebeż wiel-
kiey Świętego starca radości, od Clemensa Osmego, Biskupa
Naiwyższego, w Kościele Lateranenskim, Chrześc przyjęli.

11. Ale ponieważ, nie tylko swoje, ale y Matki dusze
zbawienia pragneli, tak długo uzwierchności nalegali,
pokąd nie otrzymali, że ią do Szlachetney jedney oddano
Matrony: a gdy zas Filipa pytali, czego by też po Matce
spodziewał się: dobry starzec odpowiedział: ona teraz
wiary Chrystusowej żadna miarą nieprzymie, ani wam to
teraz pożytecznie jest; sposobniejszego zas czasu, stanie się
to, tak zwaszym, jako y Matki pożytkiem. Y nie odmie-
niła się iego obietnica: ponieważ około szóstego roku,
potym ona sama, y z nią infzych dwadzieścia y czworo,
w źrzodle Chrztu Świętego, są odrodzeni.

12. Wielu też Haretikow, ktorých imiona umyslnie
opuszczam, do Świętego przywiodł kościoła: milczeniem
jednak, niegodzi się przeminąć, jakim sposobem, nie iaki
przezwiskiem Palæologus, za iego usiłowaniem odprzi-
siągł się haresiey. W więzieniu był ten człowiek, jako
Haresiarcha, w Vrzędzie Świętey Inkwiziciey. Y ponieważ
wszelkimi probowanym sposobami, w swojey zakamiaty
trwał haresiey, skazany był na ogień. gdy go tedy, na
miejsce karania przywodzi, Philippus, który wtę czas
u S. Hie-

u S. Hieronýma mieszkał, dowiedziawszy się, spieszno przez drogę, a peregrino nazwaną przebiegał, Palæologowi zastępuie; y między zgromadzoną kupę wpadłszy, śmiało przebieł się, przez halabartników rot, y winowajcę obłapił; mile napominał, żeby się upamiętał, a gdy do miejsca karania przyszedł, Philippus tą rozkazania powaga, którą mu w ten moment dał był Pan Bóg, sprawcom zatrzymać się rozkazuje; oni słuchają. A w tym Philippus słowy, lubo nie wiele, moc jednak Boską w sobie mającymi, do uznania prawdy, przywiodł Hæretyka: ktoremu każe wstąpić na ławę, y publicznie wyrzucić się hærety; y zaraz przy obecności wszystkiego ludu, nabożnie wyrzekł się niebożnych słów, y odprzysiągł. Otrzymał po tym Philippus, aby Winowajca do więzienia był odprawiony: w którym żeby tym snadniey, pokutującego serce uspokoił; oprócz tego, co mu każdy dzień Świętey Inkwizycyey Administratorowie, do żywności dodawali, od Grzegorza Trzynastego, dostateczną wymógł iatmuznę. Żeby od nabożnie przyjętego, nieodstępował przedsięwzięcia: nie mał co dzień, onegoz nawiedzał, y o tym co należy do nabożeństwa, z nim traktował: ktorego żeby do przełamania, y uniesienia pychy przywiodł, (ponieważ takim pospolicie grzechem, wchłania się hærety zarazeni) dał mu do przeczytania, dzieło, Błogosławionych Jana Columbina, y Jacopona: twierdząc, że rodzaj takowych ludzi, snadniey się upamięta z przykładów Świętych, y zprotych postępków, anizeli zrzeczy subtelności, y disputacyi: dla czego ten Palæologus, barzo załował, że dawniey na Filipa nie napadł, albo że go za przyjaciela sobie nie obrał. Ale jednak, nie długo trwał w przedsięwzięciu, dobrej myśli: co Philippus tymi prawie słowy, przedtym powiedział: nie zewsztych miar podobało mi się, człowieka

Palæologus na placu śmierci słowy Filipowem skrzulony wyrzeka się hærety.

Sposób nawracania heretyków.

Powtórnie Philippus tegoż Hæretyka u P. Boga wyplakał.

tego nawrocie. Swymi jednak modlitwami, i łzami od Boga otrzymał: ze go znówu przywiodł do pokuty. Przecię jako od Wiary S., powrotnie odwrocony, (nie bez prawdziwey jednak skruchy znakow) na ostatek ścięty iest. Około którego, pracy swey nie litowali zroskazania Filipowego, Casar Baronius, i Jan Franciszek Bordinus: aby w ostatnim owym smierci pograniczu, umysł iego w Wierze utwierdzili.

BARONIVSOWI, PISANIA DZIEIOW KO-
SCIELNYCH, PORVCHA PRACĘ.

R O Z D Z I A L X I I I.

1. **T**ak wielka wrozmnazaniu Wiary zarliwość, nie wfamym tylko zatrzymała się Rzymie, ale daleko, i szeroko rozwiodła się, na odległe Chrzescianskiego swiata granice: poniewaz upatrując w niektórych kraich putochnych, iako przeciwnicy Wiary Katholickiey, co dzień barzi, nowe wzbudżali zarazy: nad takową dusz ruiną zmiłowawszy się, na ieých przeciwnym obyczaiem natrzec, i wołowac postanowił. Osobliwym tedy Duchu S. natchnieniem w Oratorium (o którym niżej powiemy), naznaczył; aby z Vczniow ieden, ile razy zkazalnice miał mowę, o Boskich rzeczach, swym porządkiem, od Narodzenia Panskiego, historią kościelną opowiadał; tym umysłem, aby powszechnego Kościoła, Początek, Prawda, i Postępek, swiatu wydawały się: a Haretickie sztuki wyjawione, i zdrady, nie tak snadno prostych ludzi, do błędu przywodzieły. uczeńszy zas, zebym snadney nie mieli wymowki.

Historyi Kościel-
ny pożytek.

Casarego Baro-
nusa Cnoty.

2. Natęen urząd obrał Philippus, Casarego Baroniusza Soranczyka: Obojego Prawa Doctora. Człowieka, i w świętey sławnego Historii, i życia swiętobliwoscia zna-
czne-

cznego: który żyjąc jeszcze prywatnie, takiey był ku ubogim szcudrośliwości, ze szatę y wszystko sprzęt, aż do szkatułki srebrnej barzo kosztownej, wktorej się wielce kochał, na ich wspomozienie porozdawał; godności zastak wzdrigał się, ze Prziwilei Doktorski, dla iednej samego siebie wzgardy, podrapał. Tęmu tedy mężowi Ociec S. naznaczył, zebý Historia kościelna, w Oratorium często powtórzoną, y od niego dobrým rozłożoną porządkiem, za czasem na światło wydał: ktora praca zposłuszeństwa napisana, po wielu fatigach, y długich niewczasach, zwšelkiey miarý doskonała, szczeniwie na świat wyszła.

Tęmu Philippus
porucza pisanie
Historii kościel-
ney.

3. Dzieło zas, tak zacne y dziwne, ze Filipowi barzi, anizeli Baroniuszowi, przypisać potrzeba: sam ze Cardynał w Præfatiey, do temu Osmeo, to świadectwo potomnym czasem zostawił: ktore, na potwierdzenie prawdy, jegoz samego słowami, na koncu przydamy. Do tego należy, co sam Philippus trochę przedtym, anizeli zszedł zświata, Baroniusza do siebie przyzwawszy, powiedział. Ty sam o sobie, jako naipokorniej trzymaj, ó Cæsar abowiem to, co pisales, nie twoiej jest pracy y roboty, lecz Boskiej dobroczynności są darý: y gdy raz y drugi, toz powtarzał, tak Ojciec, odpowiadał Baroniusz: cozkolwiek bowiem w nich jest, twoim to po B o g u modlitwom przyznawam.

Baronius Filipowi
przypisuje
szczeniwe Pisma
swojego dokon-
czenie.

4. To nawet potwierdza się zniebieskiego widzenia: ktore, trochę przedtym przytrafiło się, anizeli kościelną pisać zaczął historią. Poniewaz, gdy naprzód począł w Oratorium prawic do ludu, ledwie nie zawsze zwykł był słuchaczom, piekłem y śmiercią grozić; co gdy usta-
wicznie czynił, Philippus Boskim oświecony Duchem, upatrując, ze zwiększým pożytkiem, tak swoim, jako y innych mowielbý był: zwykły domowienia, odmięniwszy ar-

gument, napomniął go, zebŷ opuſciwſzŷ te, ſmierci ŷ piekła poſtrachŷ, przeniósł ſię do koſcielnej hitorieŷ opowiadania. Czemu nie przeczył Baronius, ale przecie, gdy dla przeciwnej naturŷ ſkłonnoſci, napomnienia zaniedbŷwał; Philippus, według ſwego przełoſenſtwa roſkazuje, zebŷ jak naiprędzŷ, naznaczoną ſobie wykonał powinnoſć. Ciężkie Baroniuſowi, zdałŷ ſię Filipowe roſkazania; ŷ gdy ziednej ſtrony cnota poſtuſzenſtwa, onegoz przŷnagłała: zdrugiej ſtrony naturŷ przeciwnoſć odſtrażała: w nie małych zoſtawał turbaciach. Lecŷ taſkawŷ Bóg, abŷ ſerca iego burzą uſmierzeł, ſwoie mu woła, tŷm oſwiadczył ſpoboſem.

Baronius nie do
konca poſlušny
roſkazaniu Fi-
lipowemu na-
pomniony ieſt
przez Sę od
BOGA.

Siędm kroc po-
wtorzono iędnę
kazania.

5. Pewnej iednej nocŷ, gdy zaſneł, zdało ſię Baroni-
szowi, jakobŷ zHonophriuſem Panuinem, ktory takze koſci-
elną piſał Hitoria, rozmawiał: powiadałac mu ſtrapio-
nym ſercem, co mu Philippus roſkazał: ŷ proſzac, abŷ on
zaczęteŷ prace dokonczŷc niewŷmawiał: ŷ gdy ratie
przŷnoſi, abŷ przŷiacielowi to perſadował; oto nieſpo-
dzianie, głoſ ſłŷzŷ Filipa. Wſtapiuŷ, ô Caſar uſtąp, ani
dłuŷej ſprzeciwiay ſię: poniewaz tŷ Koſcielną maſz piſac
Hitoria, nie Panuinus. Wtŷm ocknąwſzŷ ſię Baronius,
ŷ woła Boŷa ztąd zrozumiawſzŷ, zaraz to co umŷlił, abŷ
dzieie Koſcielne wOratorium przebiezał zaczął. ktore gdy
od Narodzenia Chryſtuſowego, aż do ſwoich prawie cza-
ſow, raz przeprowadził, Philippus roſkazał, aby ie zno-
wu, ŷ znou od poczatku, aż do konca powtorzył. Y tak
przez trŷdzieſci lat, jako w pomienioneŷ ſwiadczy pra-
fatieŷ; ſiedm razŷ pierwŷ, anizeli pierwŷzŷ Tom, do dru-
ku podał, wŷzŷtkę od poczatku hitoria, na kazaniach opo-
wiadał, ŷ przebiezał: na koniec wŷzŷtkę rzecz, na dwa-
naſcie Tomow wŷdał, rozdzieloną. Przez ktorą pracę,
dobrze koſciołowi Boŷemu przŷłuŷzŷwŷzŷ ſię, od Cle-
menſa

menſa Oſmego, Naiwýzſzego Biſkupa, do Purpurý doſto-
eńſtwa był wýwýzſzony: którą ze niehcąc, y zbraniając
ſię przýł, tamze doſtateczne, zoſtawił ſwiadectwo:
oprocż tego, iz trzech przed tým Biſkupſtw, barżo doſtat-
nich niechciał przýł. Naofiatek, nauk uſtawicżnoſcią,
ý długą ſtrawioný choroba, gdy w Tuſculanie mieſzkając,
bliſkoſć ſmierci czuł, do Rżýmu prawi iedżmý, abowiem
nie przýſtoł Cardinałowi, we wſi umierac. Do miaſta te-
dy, w Lektyce zawiezioný; co raz to chorſzý, Roku od
narodzenia Pańſkiego, Týſiacznegó Szefſetnegó Oſme-
go: wieku za ſwego, Szeſćdzieſiatego dziewiątego: kto-
rą liczbę, na wielu kſiag ſwoich kartach, piórem przeznac-
zoną wýraził: oſtatniego dnia Czerwca, w domu z naſzým
mieſzkaniem złączoným, nie daleko od kaplice S. Filipa
odległym: przý obecnoſci Oycow Congregaciey, naboż-
nie barżo, Bogu ducha oddał: ý w koſciele naſzým, przý
niezmiernym poſpolſtwu zgromadzeniu, do grobu ieſt
włożoný.

Baronius zoſtaie
Kardinałem.

w Rzymie umie-
ra.

6. Dla teyże przýczyný, to ieſt, na potłumienie uporu
Heretyckiego, ktorý nabożeńſtwa, ku Świętým bez ro-
zumnie odrzucają, roſkazał był tẽmuz Baroniuſzowi Phi-
lippus: zebý do Martýrologium Rżýmskiego, przýdał
adnotacie. Zteýże przýczyný, Thomas Bozzius Eugubi-
nus, y Antonius Gallonius Rżýmianin, Congregaciey Na-
ſzey Kapłani, owo Znakach Koſcioła Bożego, tẽn zaſ o dzie-
iach ſwiętych, nie beż wielkiego pożytku ý chwatył,
barżo piękne wýdał piſania.

Baronius okrom
Historyi koſciel-
ney, piſał co
więcy.

ORATORII POCZĄTKI.

ROZDZIAŁ XIV.

1. **G**dý tedy Philippus, w powabie do zbawienia duſz;
pracę ſwoię w Rżýmie tożýc poſtanowił: ý poku-
tujących

Philippus na in-
ſze mieſce prze-
noſi Oratorium.

tujących liczbę, codzien więcej przybýwało, á miejsce lubo przestronne, zbiegających się, w sobie zamknąć nie mogło; roku pięćdziesiątego ósmego, nad tysiącny pięćsetny: od Deputatów Archiconfraterniey S. Hieronýma, to otrzymał miejsce kościoła: które teraz od rogu Ewangeliey, nad sklepieniem kościelnym, położone widac: y tam Oratorium sporządził, tamże rozmow postanowienie, z izbedki przeniósł.

Początki Congregacyi Oratorii nazwaney.

2. Zostawa jeszcze, to Oratorium ozdobniejsze: jednak y dostatniey sporządzone, gdzie Wielebni miejsca tego kapłani, y na modlitwę co dzień uczęszczają, y w święta z wielkim dusz pożytkiem, nabożne zwykli czynić przemowy.

3. Tu tedy Philippus wespoł z swoimi, codziennie czasu poobiedniego, na znoszenie się duchowne, przychodził; co odprawiwszy, w powzednie dni, onych na wesołe iakie miejsce, lubo w samym Mieście, lubo też na przedmieściu: w święta zas, to do tego, to do owego, zaprowadzał Kościoła. Y ztąd, tak słowa Bożego codzienny pokarm, iako y towarzyski, do ludu sposob kazania, od Świętego Ojca Naszego, poszedł postanowiony.

Philippus przykładem Apostolskim Congregacyą założył.

4. Ale jednak tych, w schodzącego Oratorium początkow, nikt lepiey nam nie wyrazi, jako ten (który wszystko wiedział, y szeroko opisał) Baronius; on bowiem, w pierwszym dzieiow Tomie, gdy o świątobliwych pisze z gromadzeniach: o których wzmiankę czyni Apostoł do Coryntczyków; Boskim zgoda, stało się sporządzeniem, prawi: ze wieku naszego, przed lat trzydziestą, (na kształt tego Apostolskiego zgromadzenie, z wielkiey części, á osobliwie wtym, co na zbudowanie słuchających rozmow, o rzeczach Boskich: y pożytek kościoła Bożego, roszkazał Apostoł odprawować) w Rzymie jest po-

stano-

stanowione, za staraniem naprzód, Wielebnego Oica FİLIPA NERIUSA Florentzýka: który iako mądry budo-wniczý, założył fundamenty potým iego w Chrystusie ucznia, Wielebnego Oica, Franciszka Mariey Thaurusiusa Politiana: który wtey mierze, zdał się wodzém słowa Bo-żego. Za tych tedy usiłowaniem y biegłością, постано-wiono naprzód, zebý prawie codzien, ci którzyż wzywo-cie Chrześcianskim gorętszy byli, schodzili się, do Orato-rium S. Hieronyma: (ztań abowiem, y naszym Collegium imię jest nadane, ze jest Oratorii abo Modlitwy Congrega-tia nazwane) gdzieby, nabożne czynięty się zgromadze-nia, tym porządkiem. Naprzód uczyniwszy milczenie, y modlitwę, którykolwiek z Braci, czytanie zaczął, na w-zbudzenie umýstu do nabożenstwa sposobne. Miedzy czytaniem, tenże który prezidował, Kapłan, zwykł był przeýmowac rzecz, y to co przeczytano, wyraźni tłuma-ćzac, rozwodzić: a zgorętszym usiłowaniem, słuchaczom do serca podaiac, czasem tecz niektórych z Bracy, cobý o ja-kiey rzeczy rozumieli pytaiac, na kształt prawie dialogu, rozmowę przez godzinę, z wielką słuchających ochotą, przedłużał. Potým, za tegoż rozkazaniem, na Ambonę którykolwiek z Braci wstepował: który z aprobowanych, y przyjętych żywotow świętych, z Piśma S., y Oicow świętych zdania, bez przyśady y farbý, złożoną miał prze-mowę. A który po nim następował, tymże prawie mo-wienia sposobem: lecz w insey materyi, mowę czynił. Na ostatek trzeci następował, który kościelne historie, po-rządkiem czałow rozdzielone, opowiadał: z tych trzech, każdemu po pułgodziný czasu do mowienia pozwoływý: gdy się iuż wszyscy, dziwnym zsluchania pożytkiem, y ra-dością uraczeli; zaśpiewawszy hymn, y powtorzywszy znowu modlitwę, zgromadzenie rozpuszone býwało.

Sposob Nabo-
żenstva w Con-
gregacyi.

Potwierdzony
od Apostolskiej
Stolicy.

Od świętne Bra-
ci zabawy.

Jakie czynieli
przygotowania
do Communiey
świętey?

W rzeczech tedy, w ten sposób sporządzonych, które Ociec Sw. Biskup Rzymski potwierdził: zdała się patrzeć, cym, wdzięczna ona zgromadzenia Apostolskiego postać, według sposobności czasów powrocona; z czego ciężać się wszyscy dobrzy, y ztąd wzięwszy przykład, wiele ich na innych Miejskach, też nabożeństwa, ćwiczenia stanowią, y pomnazać usiłowali. Do tąd Baronius. Zkąd jawnie poznać, Oratorium Naszego biega y początek.

5. Do tych zaś codziennych, inżę przydał Maz Sw., do odprawowania, na dni Święte ćwiczenia: naprzód upominał swoich, aby porządnie spowiadali się: aby pierwsi, niż Mszy S. słuchać mieli, modlitwą zabawiali się: a potem przenaswiętne Chrystusowe ciało, przymowali. Zatem osobno ich, do różnych rozsyłał (szpitalow: to jest, jednych do domu Pielgrzymskiego, S. Jana na Lateranie; drugich do Świętey Mariey Pocieszycielkiey: drugich do S. Ducha na Saxiey: gdzie każdy według swojej możności, y słowem y pomocą, ratunku chorującym dodawali. Z nich jednak drudzy, którzy większym w cnotach pałali pragnieniem, (w liczbie około trzydziestu, albo czterdziestu) z wielkim przypatrującym się przykładem, do pobożnego tego, miłości Chrześcianskiey wykonania, codziennie udawali się.

6. Nad to ztychże kilka, w każdą prawie Soborę, y w znaczniejszych Świąt Vigilie, wieczorem Filipa nawiedźali: których on w noc, z mieszkania S. Hieronima, do kościołow, albo S. Mariey nad Minerwą, albo do S. Bonawentury na górę Quirinalną: (gdzie na ten czas Zakonu Capucynow było mieszkanie) z sobą wodził: gdzie wespół z Bracią w Chorze, na utrżennych bywali modlitwach; y na nich, albo Bogomysleniu, całą noc trawili; a potem rano, przenaswiętne ciało Chrystusowe, iako z naj większym

nabo-

nabożeństwa smakiem, y wesełem przymowali. Których na czas, tak gromadna wychodziła liczba, zebý byles często widział, Chorý Zakonne, świeckimi napelnione ludźmi. Do których kościołow Philippus, przez wiele lat przedtým, w każdą niemal noc, zwykł był przybywac: ktoremu znamowiy, na zakotatanie Janitor otwierał. A Oýcowie Dominikani, aby według upodobania mogli do nich wnieść, kluczý mu od Klasztora pozwalali.

7. Lecz się tými pobożnými, nie kontentuiąc uczýnkami: aby nad to swoich, od wszelkieý odwiódł okazy, osobliwie młodzi; zwykł był pewnych roku czasow, to jest, w Mięsopestý, y po Świętach Zmartwychwstania Paskiego, wespół z nimi, siedm Miasta Kościołow nawiedzac: (aczkolwiek tych czasow, tylko w Mięsopestý, onesz nawiedzac, u Oýcow Oratorii, zwyczał nie sie) Chodziło ich na poczatku niewiele wprawdzie, to jest, dwadzieścia y pięć, abo naiwięcej trzydzieści; ale wkrótce, tak liczbý przybyło, że tesz, gdy ieszcze Philippus żył, czasem na dwa tysiąca ludzi zbiegło się. Wszytkich wtę drogę, jakieykolwiek byli conditiei, (wýjąwszy białogłowý) przypuszczano. Schodziła się Zakonnikow gromada, a osobliwie od Oýcow Kapucinow, y Dominikanow: których na czas, całe Nouiciusów zbiegało się zgromadzenie.

8. Drogi teý swietey obchodzenia, ten był obyczai: naznaczonego dnia, wszyscy raniusinko do Kościoła S. Piotra na Watikanie, y do Kościoła S. Pawła za murami, w gromadce, abo w osobności, schodzili się: gdzie zebrawszy się wiednę kupę, do inszych postępowali kościołow. W drodze będąc, czasu część na rozmyślaniu, naznaczoney o Boskich tajemnicach propositiei, pokładali; (gromada zas ludu, na części była rozdzielona, zktórych każda część, przełożonego sobie miała kapłana) ostatek zas czasu,

Philippus do pewnych klasztorow y kościołow miał klucz aby do nich w nocy nawiedzał na modlitwę.

Siedm kościołow gromadnie nawiedzał.

Do Companyi białychgłow nie przypuszczali.

W drodze jaka zabawa?

fu, wziąwszy z sobą śpiewaków, na hymnach, psalmach, pieśniach duchownych, y Litaniach trawili. A cokolwiek dnia zbýwało, tę na przemianę, o rzeczach Boskich rozmowę czyniąc, kończyli.

9. W każdym kościele, wyiawisz dwa przerzeczone, krotka do polspolstwa miana była przemowa: lubo od Swoich, lubo od Obcych. A gdyż zas. do S. Sebastiana, abo do S. Stephana Kościoła przyszli: Miża Święta, zuroczytoscia odprawowano: gdzie ledwie nie wiżyłcy, pokarmem niebieskim zostawali posileni. Ztąd, abo do ogrodów Maximów, abo Crescentiusów, a czasem też do ogrodów Matthaeusów, na gorze Celio, wstępowali, (teraz zas tylko, do ogrodów Matthaeusów, zaskawosci Panów pozwalających, wychodzą) Na którym miejscu, wszystkim, porządkiem siedzącym, chleba y wina, według potrzeby, na stole pokładano: przydawszy iako, kasek sera, y jabłko. Do obiadu śpiewaków przywodziło: którzy y na Muzycznych instrumentach, cokolwiek śpiewali nabożnego. Zprzątawszy potym stoły, do drugich postępowali kościołów, a potym zniewymownym ducha wesełem, do domu każdy odchodził.

Jaka Refectia?

10. W odprawowaniu tych świętych drog, Philippus sam prezýdował: y takowa w tey mierze, obciązał się pracą, że też czasem, dla zbýteczney ciała fatigi, wpadał w gorączkę: lubo ostatnich, życia swego lat, częścią dla starosci, częścią iż rzecz dosyć iusz pięknie była postanowiona, na odprawienie inszych pobożnych uczynków, w domu zostawał.

11. Jako Bogu mile, y przyjemne było to nabożeństwo: lubo podobno jawnem, nie jest znakomite cudami, niektóry jednak Boskimi, zda się być potwierdzone dowodami. Szedł kiedyś Philippus, w dni Mięsopestne, (iako był
zwý-

zwyczaj) współzwoimi, do przerwanych kościołów: y gdy w drogę wchodzili, która od kościoła S. Pawła, do kościoła S. Sebastiana idzie, tak gwałtowna niespodzianie, powstała niepogoda, iż wszyscy uciekać zamýslawali. Lecż Philippus, Stoicie, prawi, ufaicie, abowiem zapewne obiecuę, że nikomu, który zęmną drogę konczyć będzie, następująca niepogoda, przykrości nie uczyni. Jedni wiary dali, drudzy słowom niewierzyli: ale nie inaczej stało się; na tych abowiem, którzy od Filipa nie odstąpieli, y jedna niekanała kropla: na innych zaś, którzy w rozrypkę poszli, jak z cebra deszcz napadł y zewsząd zmoczył.

12. Te tak zwyczajne pobożne, od dobrego Ojca, światobliwie wprowadzone: wiele tak powaga, iako y nauka, celnych ludzi, y głosem y piśmem zachwalali: między którymi Jan Rubeus, w swojej którą Filipowi dedikował Xiazecze, niemal tymi słowy, takowe sławił postanowienia.

13. Między wszystkimi innymi, prawi (do Męża Świętego mówiac) godnymi zaprawdę podziwienią postępami, którym przeszłego roku, (aten był Tyśiączny Pięsetny Szefedzieśiaty Osmý) w Rzymie przypatrzełem się. Mito naprzód było widzieć, iako niezmierna ludźmi pobożnych gromada, Oratorium S. Hieronýma od Miłości, nawiedza. co zaprawdę, gdym uważnie w sobie rozmyślał, nad wszystkie inne starożytne rzeczy, które w Mieście znajdują się, tę ustawę na piękniejszą, y naizacniejszą, bydz rozumiałem. y tym barzi zadumałem się, y oraz ucieszył: gdym widział Naiprzedniejszych, y różnych Narodów ludzi, z wielką ochotą, słowo Boże przymujących: które y tak szczerze, y wdzięcznie odprawuiesz. Zkąd pochodzi, że prawie niezliczeni, świata wyrzekając się, Chrystusowi służyć zamyslaia: jako to, po dziś dzień,

Naviedzających siedm kościołów po polu z Filipem deszcz nie zmoczył.

Pochwała tego postanowienia.

w Mieście daie się widzieć: gdzie do różnych Zakonnych Klasztorow powstępowawszy, w świętym życia przedsięwzięciu, statecznie trwają. Do tad Rubeus.

KOSCIOŁA FLORENTCZYKOW ADMINI- STRACYA PRZYMWIE.

ROZDZIAŁ XV.

Florentczyko-
wie Filipa czę-
stują kościoła
swego Admini-
stratją.

Ktorey zbrania
się

Az za powaga
Oyca S. podci-
muie się

1. **G**dý statecznie uwazaia, przednicisze z Florentczykow osoby, obfity pożytek; który z przerzeczonych exercitacy, wiele ich odnosiło: ý iaką, zarowno rosiropnością, ý przemysłem, Philippus swoich moderował: starali się według możności, aby on ich kościoła Sw. Jana, przyjął rząd, ý staranie. Dla czego roku zbawiennego, Tysiącznego, Pięćsetnego, Szesćdziesiątego, czwartego, swojego posyłaia narodu mężow: którzyby imieniem wszystkich, Filipa upraszali, aby ten ciężar na się przyjąć raczył: iemu ý dom do mieszkania, y wszelaką w potrzebach wygodę, chętnie ofiarowali. Ktorem odpowiedział Philippus, ze na to rozmyslic się, y na tę intentią modlitwy Boga ofiarowac, koniecznie potrzeba; co ieżliby uznał, ze tak Boska niesie wola, na ich prosbe, miał zaraz zezwolic. Po kilku tedy dniach, gdy Florentczykowie, do niego wrocili się, jasnie im myśl otworzył, ze żadną miarą, uczynic tego nie mógł, aby z Mieszkania S. Hieronyma, gdzie tak długo bawił się, gdzie indzie miał przenosc się. Takowý w zia,wszy respons, Bernardinus Cyrillus, wten czas Mistrz domu Pielgrżimskiego, świętego Dwu na Saxiey: Jan Baptista Altovitus, ý Piotr Antonius Bandinus: którym to staranie zlecone było, do Piusa Czwartego, Naiwyższego Biskupa, przychodza, ý prosza, aby w to, swoią wstąpił powaga: ktorego, gdy do pozadanej naklonili woli, do Filipa wracają się, ý opowiadają, Oyca Świętego zezwole-

zwolenie: aby ich kościoła przyjął Administratja. Dla czego Philippus, z znaczną serca pokorą, y Chrystusowego na ziemi namieśnika, zarowną y należyta ucciwością, włożony na się urząd przyjął: zta jednak conditią, zebý zmieszkania Sw. Hieronýma, odstąpić nie był przymuszony: czego żgoła snadnie pozwolono.

2. Tym czasem, trzema z swoich na kapłanstwo, święcić się roskazuje: zktorych pierwszy był Caesar Baronius, o ktorym wyżej powiedziało się: drugi Jan Franciszek Bordinus Rzymianin, wielki wymowca: ktory od Clemensa Osmego, naprzód Cauallicenskim Biskupem, potym Arcybiskupem Auenionenskim, był uczyniony: trzeci zaś Alexander Fidelius a Ripa Transona, wielkiey człowiek czystosci, y niewinności. Tych tedy Philippus, do domu Florentczykow przeprowadził; y kilku inszych, nastaranie około Parochianow naznaczył, do ktorych też Germanicus Fidelius młodzieniaszek, na ten czas w szesnastym roku, pominionego Alexandra Synowiec, przyłączył się.

3. Nie długo potym, do tych liczb przyłączeli się, Franciszek Maria Taurusius, y Angelius Vellius Prenestinczyk: ktory piękny mi, y prawie Anielskimi przyozdobiony obyczajami, trzeci po Filipie, prezidował w Congregatcy: y mając iusz lat Osmdziesiąt y pięć, doczekawszy y obaczywszy, naimilszego Ojca Canonizowania, triumf dziesiatyego dnia Grudnia, w pokoju odpoczął.

4. Ci tedy ludzie swiatobliwi, zwielka ducha zarliwoscia, w Winicy Panskiey pracowac poczeli: raniusinko abowiem, z mieszkania S. Jana, do kościoła S. Hieronýma, aby grzechow spowiadali się, codziennie chodzili: po obiedzie, tamże wracali się na sluchanie, abo rozmow miowanie Swiętych. Wieczor takze, na zwyczajną przybywali modlitwę, nigdy zwyczajnych nie opuszczając exercitay,

Angelius Vellius
Congregatcy,
trzeci przelo-
zony.

Spowiedz co-
dzienna.

Porządkiem obchodzili się do posług kuchennych.

Także do innych domowych zabaw.

Kapłani kościoła umiatają.

ciatę, luboby im też byłę gorąca, abo zimna, abo wiatry, abo deszcz, przeszkadzały. Co się tycze rzeczy domowych, przez kilka lat sami, każdy swego tegodnia, kucharską odprawiali powinność: a to ztaką ochotą, że Baronius, na czele komina, piśmo zostawiał; Caśar Baronius, kucharz ustawicznę. Y byłę to, że częstokroć ludzie zacni, y uczeni, tierką przepasanego, miły y garnki umywalącego, znajdowali. Czytania do stołu zazýwali: które na dwie części wieczerzy, abo obiadu przedłużało się: to zaś było z Piśma S., y nabożnego jakiego Authora: które skonczywszy, jeden z nich, koleyną kwestyą proponował, lubo moralną, lubo też z Positiwy Theologiey, wziąwszy cokolwiek. Lektorami do stołu, przez ten czas byli, Germanicus Fidelius, y Octavius Parauicinus, jednegół wieku młodzieniaszkowie; zktórych ostatni, dla wyżokich zasług, od Clemensa Osmego, do Purpurę Cardýnalskiey, iest wyniesiony. w Sobotę, każdy rýdzien, pauiment kościelný, samiz Kapłani umiatali: w święta zaś, jedni spowiedzi słuchali, a drudzy naswiętżę Communię rozdawali: Mszę S. też odprawiano, z uroczytým obrzędem: którą odprawiwszy, Baronius y Bordinus, jeden pro drugim, kazanie miewali z Ambony: ponieważ sami Florentczykowie, o to prosili, a Philippus tego też poźwalał. Wieczorne także modlitwy kościelne, zwyczajneý spiewano godziny; które odprawiwszy, do Oyca S., lubo do kościoła S. Mariey nad Minerwą, lubo do kościoła S. Mariey u Męczennikow, lubo gdzie indzie, iako im on nażnaczeń, schodzili się; y tam, proponował im Philippus, lubo też kto inny, nabożny iaki argument, abo thema: na które lubo ten, lubo ow, według Oyca S. skinienia, odpowiadali: y tak na Boskich rozmowach, czas z wielkim trawieli nabożenstwem.

5. Ztąd wziął początek zwyczaj, wychodzić po pierwszym dniu zmartwychwstania Pańskiego, wtę stronę Kafzrełu Janiculum nazwanego: gdzie położony jest klasztor S. Honuphrisusa, na miejsce y położeniem suche, y poirzeniem z podległości Miaśta, roskoszne: lubo gdy potym, większe następują gorąca, do pewnego iednego mie-dży murami kościoła, na odprawowanie takow ych exercitacy, schodzą się: na których miejscach, poprzedziwszy śpiewaniem, chłopiarko nabożną, do Sluchaczow grona, Oraticzkę na pamięć prawi: y zaraz dwai kaptani z Oratorium, przý Muzycznę przemianie, krotkie kazania, do pospółstwa czynią. Jednakże zimie, to jest od Listopadu, az do Wielkonocy, pod wieczor, w małym Oratorium odprawiwszy medytacją, y Litanie; takze Antiphonę Błogosławionę Panny odśpiewawszy, Chłopiarko iako y wyżej, nabożna prawi exhortacją: á potym ieden z kaptanow naszých, przez puł godzinę, miewa kazanie: tak przedtym, jako y potym, melodią przýdawszy.

6. Ten troiaki, codzien chodzenia zwyczaj, od mierzkania S. Jana, do kościoła S. Hieronyma, pierwsi oni Oycowie, przez lat dzieść trzymali: co zaprawdę wszystko zdało się, na tym miejscu szczegulnie przýpomniec: aby potomne wiedziaty czasy, z iaką swiatobliwoscia, y pokora ludzie owi, y naukami y urodzeniem znaczni, (to jest krotzy na przednie kościoła S. Rzymskiego godności, swoje zasłuzyli wyniesienie) Chrystusowi służyli.

7. Przepędziwszy lat dzieść, gdy Florentczykowie, dobrze tego dochodzili, ile y iak wielkie kaptani oni, ponosili niewczasy, profili Filipa, aby te ktore w Oratorium S. Hieronyma, odprawowaty się funkcye, do Oratorium S. Jana, przenieść pozwolił. Dal się na to namowić, y tak roku Chrystusowego, Tysiącznego, Pięćsetnego, siedmdzie-

Przeniesienie nabożństwa od S. Hieronyma do Jana S. Fundatcy Florentczykow.

H

siatego,

siatego, czwartego : dnia piętnastego kwietnia, w Oratorium S. Jana, dla tego dośladniey wybudowanym, poczęli Ojcowie, zwyczajnie o rzeczach Boskich, pospolitym onym mowienia stylem, miewac przemowę. Dla czego sługa Boży, Juvenalis Ancina Congregaciey, potym Kapłan, a ztąd Salutianski Biskup. (o ktorego Canonizacyi, powaga Apostolska jest proces zkoczony, y ktorego żywot, takze cnot dzielne sprawy, przeszłych lat opisałismy) na przerzeczonych funkcjach, często gesto bywając, Filipową zachęcony swiatobliwoscia, y instytucia, wiednym liście, do Jana Matheusza Brata, w Fossanie na ten czas bawiącego się, te słowa wypisał.

Juvenalisa list Salutianskiego Biskupa o Congregaciey Filipa S.

8. Od kilku dni, (był ten rok zbawienia, Tysiącny, Pięsetny, Siedmdziesiąty, szosty) zwyktem był często nawiedzac, Oratorium S. Jana Florentczykow : gdzie codziennie, cżterei abo pięć zposródka ich, zbawienne o grzechach y cnotach, abo o kościelney historyi, abo o dzieiach Swiętych, przemowy miewają. Schodzą się tam szlachta, y ludzie zacni, Biskupi, Prałaci, &c. Odprawiają zas przemowę, na rozweselenie umysłu słuchaczow, Muzyczna przydają melodią. Przeszłych dni, dzieie Franciszka S., y Antonigo S., z Padwi, barzo i asno y wyraźnie opowiadali; y zaprawdę, wielkiey w P. B. O. C. V pociechy, ztakowey historyi wykładow, słuchacze doznawają. Y ia tego barzo załuję, ze roku przeszłego, tak pożyteczne exercitacye, do uszu naszych nie przyszły. Ci zas, którzy do ludu przemowę czynią ludzie, są wyborni, w stanie duchownym postanowieni, cnotami y pobożnością, znakomici : tych abowiem wodzem jest, y mistrzem, Kapłan ieden, Wielebny na imię Philippus, iuz w lat szesćdziesiąt : lecz zwielu miarudowny, a osobliwie żywota swiatobliwoscia, y rostopnością : takze szcęgulną

gula umiejętnością, w wynajdowaniu y promowowaniu nabożeństwa. Jego abowiem twierdzą byǳ, Authorem chwalebneǳo tego dzieła: Ktoresm y widzieli, blisko przeszłego Jubileuszuroku; ztakow a pobożnością y miłością odprawowane, w kościele TROYCE Przenajświętszej: ktoremu od Pielgrzymow imię ieśt nadane. temuż Mężowi, wiele przyznawaia Oycowie, Toletus y Posseuinus, y inn ych nie mało. Wostatku, do niego jako do Świątnice iakiej, wiele ich udawa się: nie tyłko z Miasta y Włochow, ale tez y z Franciej, z Hiszpaniej, y in sz ych prowincyj, barżo odległ ych. Do tad Juuenalis. Zkąd moze się poznać, wiakiej na ten czas reputac yj, Oratorii postanowienie kwitneło.

Sława S. FILIPA

ROZNYMI SPOSOBAMI, ADVERSARZE FILIPA
WPRAWIA, WCIERPLIWOSC.

ROZDZIAŁ XVI.

1. **A**le, zeb ysm y rzecz y tym dokłaǳni przy p omnieli, pobożne te cwiczenia, ktore u wszyłtkich racz y miłość, y łaskę iednac miały, w złośliw ych niektor ych, pobutkę nienawis ci, y obmowisk wzniecieli: na poczatku abowiem, g d y wiego izbedce, co dzień po obiedzie, o rzeczach niebieskich conferenc y e miewano, a sam słuchania spowiedzi pilnował: poczeło ich wiele, zazdrosci a zaiatżonych, na takowe ucz y nki szemrac potajemnie: po tym cokolwiek slina do gęb y prz y niosła, iawn ymi przy ganiac obmowiskami. T ych przewoǳnikiem był, Vincentius Teccosius a Fabriano: ktor y lekar sk a bawił się nauką, ieden z czterech Deputatow, owego Mieisca przełożonych, do ktorego przy łaczeli się dwai Apostatowie: ktor y pod habitem Clerickim, niezna i omie tamze bawili się. Ci tedy z poduszczenia Teccosiusa,

Apostatowie od
Zakonu nie od
Wiary.

Rosnymi przy-
krzą się Filipowi
sposobami.

Za Adversarje P.
Boga prosi.

Obiawia Bog że
do cierpliwości
drogą urąganie.

wszelkiego szukaia sposobu, aby Filipa ztąd wygnali: abo-
wiem gdy urząd na sobie nosili Sakristjanski, iako tyl-
ko do Sakristyi uizrzeli przytępujacego, iak naiprzedz
drzwi zawarłzy, wypychac, aparatow kapłanskich od-
mawiac, abo zdarte podrzucac poczeli: czasem tez kielich
abo Mizał, z ręku wydzierac: abo potajemnie chowac,
czasem zebý zaparamentow rozbierał się, abo od iedne-
go do drugiego przechodził, ý wracał się Ołtarza, roz-
kazowali: á często, ledwie z progu do celebrowania
wyszł, zaraz do Sakristyi nazad go wołali; tym umy-
słem, aby kiedykolwiek takowými rozdrażnionými krzy-
wdami, z mieszkania S. Hieronýma dobrowolnie ustąpił.

2. Te wszystkie wzgardy, Stuga Chrystusow przeba-
czał, ý z nimi łaskawie, tak wstowach iako ý w postę-
kach, obchodząc się, za ich zbawienie ustawicznie Boga
prosił: dla czego od swoich nie raz prosoný, aby z
miejsca ustąpił; tego zaiste nie uczynić odpowiadał,
abým się nie zdał Krzyża uchodzić: Ktorý mi Pan na tym
nazaczył miejscu. Tym czasem wedle możności ó to
starał się, aby ich zawziętość zmiękczył: ale czym on-
cizszym pokazywał się, tym oni zuchwalizými zostawali.
Gdy tedy upatrował, że wszystko nadaremno czynił,
do tego uciekł się, ktorý sługom swoim, z wszelkieý lu-
dzieý ogołoconým pomocý, z nieba ratunki przýnosi.
Jednego tedy czasu, gdy zwyciężainie Miza odprawo-
wał, oczy na Vkrýzowanego obrociwszy Chrystusa O-
braz, tymi do niego mowi słowy: Czemu mnie o dobrý
JEZU czemu mnie nie wystuchasz? tak długo, ý tak usil-
nie, o cnotę cierpliwości proszę cię; czemużes prosił
cię, na modlitwy moje ucha nie nakłonił? Alic zarazem
głos, wewnątrz do siebie mowiacý słyszý: á zas nie o
cnotę cierpliwości prosisz? wiedz że tedy, iż ieý dostąpisz:
ale

ale przez urągania y potwarzę. Tym tedy utwierdzo-
ny obiawieniem, poczał potym snadni, y ochotni utra-
pienia ponosc; tak, iz pierwcy oni zmordowali się, po-
twarzę zadawaniem, anizeli on ponoszeniem. Y tego
zład dostąpił, ze potym nagabaný posmiewiskami, abo
usmiechał się na urazę, abo winowaicę od winy wymo-
wic usiłował.

3. Po dwu tedy latach, gdy dnia pewnego, ieden z A-
postatow porwał się na Filipa, tyła y tak przykrymi po-
twarzami, ztakową umysłu frogoscią, ze drugi, który był
przytomným, zmiłowawszy się nad sługą Bożym, z ta-
kim imperem porwał się na towarzysza, że go za gardło
pochwyciwszy, gdyby mu był Philippus obrony nie dał,
człowieka by był zadusił. Dla czego rozważając sam
włobie, iako niezbosnie przeciwko Filipowi powstał,
wspomniawszy naslubý swoje, ktore przedtym w Zako-
nie uczynił: rzecz wszystkie porządkiem, Słudze Bożę-
mu opowiada: y za iego napominaniem, do zakonneý
przeniosł się karności; a Filipowę światobliwość, wszędy
sławił na potxm.

4. Vincentius zas Teccosius, y on sam, Filipowu zwy-
cięzoný cierpliwością, przez wiele Osob, prosił o od-
puszczenie: y słudze Bożemu cale oddał się, y iego sobie
za spowiednika obrawszy, tak do niego przylnął, ze
zadnego prawie dnia nie opuścił, ktorego by iego, po
przyjacielsku nie nawiedził.

5. Nie dla tego jednak, wszystkie przeciw Filipowi
ustaliły nienawiści, ani ucichły obmowiska: y owszem
większymi, odniezbosnych był na potym przesładowa-
ný. Strofowali go abowiem, ze do siedmiu Miasta Ko-
ściolow, zbyteczną otoczony ludzi gromadą chodził: y
to pýłze przypisując mowieli, ze to nie jest człowieka,

Philippus swego
broni Adver-
sarza.

Filipa rozmaity-
mi szczypia ob-
mowiskami.

Światową gardzącego pompa, żtakową ludu wielkością, wszystkiego Miasta oczę na się obracac. Drudży zas uwazając, nie mały pieniędzy wydatek : Ktorę na pokarm wychodził, a liczby osób nie upatruiąc, rzecz wszystkę pisanstwu, y obzarstwu przypisowali. Ktorzy zas byli bystrzejszego dowcipu, pod pretextem publicznego pokoju, rzecz ganili; jakoby żtakowego osob z gromadzenia, nie mała pochodzic mogła, do dissensy y tumultow pobudzenia occasia. To wszystko Filipa dochodziło : ktorę jednak, takie powiesci, bez wszelakiej umysłu turbaćci ponosił.

Do Gubernatora odniesiony
y srodze odnie-
go strofowany.

6. Tęch zas rzeczę, codziennie barzi różnosieły się powiesci : tak iz do Gubernatora Miasta doniosły się : ktorę z tųch ludzi poruszony powiesciami, Filipa kazał przywołać, y iego przychodzącego, ostręmi strofuić słowy. Jako cię nie wstędy (prawi) człowieka, ktorę w zgarde świata opowiadasz; a tų przecię chwały uludzi szukasz : Żtakową ludu gromodę, przez Miasto chodzącę, aby sobie tųmi, jako sieciami, kościelne łowiles godności. Y gdy podobnymi słowy, surowie Filipa strofował, roskazuje mu, aby przez dni piętnascie nie słuchał Spowiedzi; y tylko za otrzymaniem pozwolenia, Oratorii exercitatie odprawował; y zebę żadną miarę, ludzi kupami niewodził : a jezliby nie był posłusznym, grozi mu więzieniem, y nad to z miejsca odysć niepozwoił, azby pierwszy za ręczenie uczynił, ze się stawi sądowi : ktoremu Philippus zwesoła, y łagodną twarzą odpowiedział : ze jako wszelkim rzeczom, od siebie na chwałę Boską postanowionym, dał początek; tak zarowno na tez chwałę Bożą, wszystkiego gotow był odstapic, tęn zawsze mając umysł, aby napomnienia starszych, nad własne żądze przekładał. Y ze nie dla inżej przyczyny, ten zwyciężai Kosciółow
nawie-

na wiedzenia w prowadzić; tylko żeby swoich, od nie-
 bezpieczeństw grzechowych, które w Mięsopuasa przy-
 trafiać się zwykły, odwiodł. Na to Rządca Miasta; ty
 to wszystko, nie na chwałę Bożą, ale żebyś sobie Sektę
 postanowił czynisz. Za tym Philippus na Crucifixa O-
 obraz, (który tam na tym miejscu był wystawiony,) oczy
 nabożnie obrociwszy; Ty wiesz Panie, (prawi) czy dla
 tego, abym sobie Sektę postanowił; to, czynię. Y to rze-
 kszysz odszedł: ale który cnotę postuśnienia, a z wła-
 szcza ku starszym, zawsze sobie wielce wazyl, uczniom
 zaraz zakazał, aby napotym do niego nie chodzili.

7. Tym czasem, gdy Maz S. Boga zdusze oddawa się,
 y innych wielu Zakonnych ludzi usilnie prosi, aby w tej
 sprawie, Boga modlitwami błagali; jednego dnia, oto
 niespodzianie Kapłan, grubą przyodziany szarą, y powro-
 zem przepasaną, ani przed tym, ani potym, ztwarzy kiedy
 widziany, abo zniony, ziawil się mówiąc. Postanę je-
 stem do was, abyście zuroczyła czterdziestu godzin Su-
 plikacya, Najświętsze ciało Chrystusowe pospolstwu, do
 adoracyi wystawili; ta abowiem obronna opieka,
 wszystkie cale znikną persekucie; ponieważ tak, niekto-
 rym slugom Bożym, z nieba jest objawiono. Potym do
 Franciszka Mariey Thaurusiusa, blizy przystapiwszy, do
 uszu jego słowa te cicho mowi. Będzie to zaprawdę, iz to
 przesladowanie prętko ustanie, y zaczęte dzieło mocni
 utwierdzi się: y którzy teraz przeczą, bronie będą: a je-
 zli kto dluzy przeczyć będzie usiłował, prętko za Boską
 pomstą, karanie odbierze. Ten zaś Prałat, który teraz
 nainieprzysiazniejszy jest, za piętnascie dni, bez wątpienia
 umrze; y to rzekszysz, zoczku zniknel: Rzecz jako opowie-
 dział, we wszystkich spelnila się; ponieważ Prałat (kto-
 ry był Papieskim Vicariuszem) sprawę do Oca S., nie-
 stusznym

Od Boga zaś cu-
 downie pocie-
 szony. Stroy znie-
 ba. Anioł w ka-
 płanskim odzie-
 niu przychodzi.

Moc modlitwy
 40. godzin.

Przez cudowne-
 go Mnicha y ni-
 komu nieznajo-
 mego smierci o-
 powiedzia na
 Aduersarza
 Filipa S.

Philippus zakazuie mowic o Adversarzu.

Paweł IV. niewinnośc Filipa podarunkiem wyświadcza.

stusznym donosząc umysłem, nagle dokonczył śmiercią. Co Philippus zrozumiałwszy, y zeskia człeka załuiąc, przykrego słowa, przeciwko jego sławie, swoim mowic nigdy nie dopuszczał.

8. Potrzeba jednak było, aby sługa Chrystusow, z tego wszystkiego, co mu zadawano, przed starszymi oczyścić się; nie infa, tylko niewinności uzbroiony tarczą. Wsilnie tedy, modlitwą ku Bogu zabawiając się, do swoich często tak mowił. Nie dla was wszczęła się ta nawałność, ale dla mnie, abym zgola tym sposobem, w Cnotach Pokory, y Posłuszeństwa cwiczył się: gdy abowiem z tych, pożądaný odniosę pożytek, przesladowania bez wątpienia, koniec będą miały.

9. Lecz gdy Naiwyższy Biskup, Paweł Czwarty, rzeczęy wszystkiey jako się działa, sam wystuchał: przeirzawszy się dobrze w niewinności Filipowej, na znak zwyciężliwej chęci, parę do niego świec zaniesć roskazał: z tych które w dzień Oczyszczenia Błogosławionej Panny, w Papieskiey Kaplicy, palic się zwykły: y oznaimić jemu roskazuie, że nietylko Siedm Miasta Koscióły nawiedzac, ale tecz, wszystkie infze reguły swoiey funkcie, odprawowac iemu pozwala: załuiąc iz na takowych duchownych exercitaciach, sam obecnym bywac nie może. To usłyszawszy, wielkim napelnieni są weselem uczniowie, y wkrótce potym, wespół z Błogosławionym Ojcem, siedm Kosciółow zwyczajnie obchodzic poczęli: niezmierną Boską wychwalaiać dobroć, że po rozpędzeniu owej burze, wszystkie Oratorii funkcie, swobodnie odprawowac im godziło się.

10. Ten ugasiwszy przesladowania płomien, drugi z nowu ieszcze straszniejszy wybuchneł, przeciwko ustawom Kongregacyi; abowiem niektorzy pod zastoną nabożeń-

stwa,

stwa, y zakonności, Piusowi Piątemu Sw. pamięci, powie-
dzieli: ze ci, którzy w kościele Hieronýma S. kazania mie-
wają, często abo płoche opowiadają rzeczy, abo tez nie-
doskonale pewne przýwodzą; co byłoby dowodem,
abo wielkiey nierostropności, abo nie umieiędności: y mo-
głoby było przýnieść nie małą słuchaczom szkodę.

11. Na to Pius, jako Pasterz dobrý y czuiný, zawo-
ławszy do siebie na osobności, dwóch Zakonu Domini-
kanskiego Theologów, obiema roskazuie, aby do kościo-
ła Hieronýma S. doszli, y coby tam działo się, pilnie uwa-
zali: abo jezliby co przeciw Wierze, abo dobrým oby-
czaiom było, do niego odniesli.

12. Tym czasem, gdy Zakonnicy roskazanie Papie-
skie z pilnością wykonywają, sam Papież Alexandrowi
Medices, (który w ten czas, imieniem Wielkiego Hetru-
rieý Xiążenia, poselski urząd na sobie odprawował) po-
wieść do siebie odniesioną opowiada, iż nierostropnie,
abo nie dosyć ostrożnie Oýcowie, ktorzy u S. Hieroný-
ma Kazýwali, niektóre rzeczy nakazaniach nauczali, a o-
sobliwie iż mówić mieli z Dzieciów, zýwota S. Apollonieý,
że ona dobrowolnie w ogień wrzuciła się, nie przý-
dawszy, że to osobliwym DVCHA S. uczyniła natchnie-
niem. Alexander tedy od Papieża odprawiony, do ko-
ścioła S. Marieý nad Minerua, aby tam kazania słuchał
udał się; gdzie mu drogę zaszedł Germanicus Fidelius,
oktorým wyżý wzmianka była: który iego, imieniem Fi-
lipowým uprasza, aby do niego jak naiprędzý przýbydź
raczeł: ponieważ z nim do rozmowy, barzo wielką miał
potrzebę, azeby wybaczył złemu zdrowiu; gdyż na
jedną nogę choruiąc, z łózka powstać nie mógł. Po obie-
dzie tedy, Alexander do Filipa idzie: ale wprzód umýsl-

nie kazań, z pilnością słucha: az oto między inſzými obaczę, którzy kazania zwykli byli miewać, Franciszka Marię Taurusiufa, który żywot S. Apolloniego opowiadaczynał, a on znależyta ostrożnością, jako na piękni bydz mogło explikuie: y o których trudnościach, rozmawiał Papież z Alexandrem; z wielką snadnością objaśnia y rozwiązuie. Po skonczēniu kazania, Poset do Męza błogostawionego idzie; ktorego Philippus zaraz pyta, co by rano o sprawach Oratorii Papież z nim rozmawiał: on zdu-miawszy się, jakimby sposobem tey rzeczy dowiedział się, wszystko dobrowolnie przyznał.

Theologowie informują, Oycy S. iz vv Congregacyi Oratorii zpożytkiem ludzkiem odprawuie się nabożeństwo.

Ztąd jego poszanowanie.

Od Samych Zakonow.

13. Owi zas Zakonnicy, którzy od Papieża do Oratorium postanili byli, gdy przez nie mały czas wszystko, cokolwiek się w Oratorium działo, z pilnością obserwowali, do Papieża odnoszą: ze nic nieistyszeli takowego, co by nie było z wielkim nabożeństwem, y nauką złączonego. Wcieszet się barzo Papież, ze za swego czasu, osobliwie znajdowali się ludzie w Rzymie, którzy słowo Boże, ludowi codziennie z takim opowiadali pożytkiem: y ztąd tak towarzysze jego, jako y Philippus, w takim u Papieża byli poszanowaniu, ze Kardynałowi Alexandryjskiemu, Synowcowi swojemu, do Hiszpanskiego, Francuskiego, y Lusitanskiego krolow, Posłowi wyjeżdżającemu, Taurusiufa przysłał za towarzysza; y onego o wszystkim, co tam było traktować, porządkiem informował.

14. Oycowie tez Dominikani, takowy na potym afekt, do ustaw Oratorii zawzięli, ze przez wiele lat, prawie codziennie, na tych kazaniach obecnymi bywali; y takze często samisz, tam pospolite miewali przemowy. Co tez y inſzych Zakonow, sławni kaznodzieie, pod czas czynic zwykli byli.

CONGRE-

CONGREGATIA ORATORY
SPORZĄDZA.

ROZDZIAŁ XVII.

1. **A**lubo Philippus, który barzo pokornie o sobie zawsze trzymał, nigdy jako on mówił, o postanowieniu Congregacyi nie myślał; usilnie jednak od swoich prosił, na to wzdry kiedykolwiek przyzwolił. Dla czego oni Sami umyślnie, żeby tę rzecz utwierdzieli, rozumieli, że natym wiele należy: gdyby sobie własne zgotowali miejsce, naktorymby fundamenta Congregacyi założyć, yiey prawa, także obrzędy, wolno mogli wykonywać.

Zamysły o wystawieniu Congregacyi osobney od kościoła Hieronyma S.

2. Gdy tedy Maz Boży, rzecz zamysłona, y sobie proponowaną gruntownie rozważał; dwa między innymi, podawaia mu kościoły, barzo do Institutum sposobne, to jest, Sw. Mariey na Goruszkach, y S. Mariey na Vallicelli. Ale ponieważ Philippus, wiele myśli rozważany; któryby sobie miał obrac, jeszcze nie wiedział; w tak sprawie poważney, osobliwie dla tego, żeby Boską wyrozumiał wolę, mniemał za rzecz potrzebną, odnieść to do Ojca Sw. Grzegorza Trzynastego; aby on, coby czynić trzeba postanowił: który im kościół Vallicellenski, jako na miejscu gromadniejszym, y do odprawowania funkcyi sposobniejszym, obrac sobie perswadował. Philippus tedy, dosyć już wywiedziawszy się o woli Bozey, nie omieszkanie w tym pracuie, aby Vallicellę otrzymał, zleciwszy staranie około tego Taurisusowi; który nie tylko Kościół, ale czegokolwiek Oycowie zadali, od Ojca S. łatwie wyjednał, bez żadney trudności. Tak tedy sługa Chrystusów, Apostolską wspomozony powaga; na Vallicelli, Congregacya Kapłanów

Zrady Grzegorza 13. naklonił się Philippus do Vallicelli.

planow świeckich postanowił: którą Oratorium chciał nazwać, otrzymawszy nad to powołenie, aby mógł czynić ustawy, y Constitucyje do tego należyte: ztą jednak condicją, aby potym od Stolicy Apostolskiej, były potwierdzone.

3. Kościoła tego posesyi dostąpiwszy, rządy jego daie w moc Germanikowi Fideliusowi, y Janowi Antoniemu Lucciusowi, doskonałym w cnotach mężom. Ale ze kościół barzo szczupły, y do upadku bliski, bydz obaczyli, lepszą formą odnowic go zamysławali. Życzelic wprawdzie z fundamentow, tenże wybudowac: ale ze pieniedzy niestawało, zmysła biedzieli się: a wtym Philippus, dnia jednego barzo rano Boskim natchniony Duchem, niespodzianie roskazuje starý kościół zgruntu obalic, a nowy na tę formę y szerokosc, którą dzis widzimy, wystawic.

Architekt.

4. Starý kościół z ziemią zrownawszy, gdy Matthaeus Tyfernas, sławny czasu onego architekt, nowego kościoła szerokosc sznurem rozmierza: Philippus który w ten czas Msza, u S. Hieronýma miał odprawowac: postanca wyprawia, któryby architekta upomniał, aby do przyscia jego ztym się zatrzymał odprawiwszy Msza S. do Valli celli przychodzi: y gdy rozmierzają szerokosc, kaze sznurą daliej pociagnac: co gdy architekt uczyni, on jeszcze dali pomknac kaze; Architekt znowu czyni roskazanie; ale Maz Boży, jeszcze scisle miejsce uwazając, kaze y trzeci raz, aby dali sznura pociagneł. Gdy tedy budowniczy przyfzedł do miejsca, Filipowi znieba obiawionego; tu stań (prawi) tu ziemię kopcie. Gdy wykopują, alic gruntowną scianę, y starodawną, pod gruzem zakrytą, ztey stroný, która do Ewangeliey należy, zaidują; na dzieść stop szeroka, y dluzý niz kościół występująca: takową nad to zaidują, kamieni y cegły gromadę: ze na

zało-

Kościelowi
miejsce wymie-
rza Philippus
z natchnienia
Boskiego.

Fundament go-
towy znaiuic.

założenie fundamentow, y wyniesienie prawey ścian y wystarczyła. Dziewiętnastego tedy dnia Września, Roku Tysiącznego, Pięćsetnego, Siedm dziesiątego, Piątego, węgielny kamień, z wielką poświęcony uroczystością, na fundamenta założył: przerzeczony Alexander Medices, Floreński Arcybiskup, y S. Kościoła Rzymskiego Kardynał: który potem na Papiestwo wywyższony, Leo jedenaasty jest nazwany.

Kamień węgielny zakłada.

5. Gdy już Kościół powstawał, nie schodziło na takich, którzy temu zniemawisci przeczel, abowiem krzywdy robotnikom wyrządzać, Congregacyi cci uwłaczac, y nad to zkusz strzelac, y kamieniami na Jana Antoniego Lucciusa, budynku przełożonego rzucac, często wazyli sie; lecz za pomsta Bożą, siedm rodzonych braci; którzy budynkowi temu naibarzi przeczyli, dwu lat niedoszło, w szyscy wygineli.

Aduersarzowu budynku Kościoła P. Bog swiata znosi.

6. A gdy iuz Kościół niemał wybudowano: to jest, roku Tysiącznego, Pięćsetnego, Siedm dziesiątego, Siodmego; trzeciego, dnia Lutego, na który dzien przypadła, Starego Zapustu Niedziela; tenze Alexander Medices, z wielką uroczystością, Msza S. spiewał; y Oycowie poczel, tamze Boskie odprawowac obrzed y; a zeb y tym nabożni poczatok uczynili, Ociec S., tym ktorziby wy spowiadawszy sie, y Ciałem Pańskim posiliwszy, abo Mszy S. wysluchali, abo tego dnia przynamni kościół nawiedzili, zupełny odpust pozwoił. Takze tegoż roku, w miesiacu kwietniu, Floreńskie opusciwszy Oratorium, zwyczajne pospolitych kazań używanie, do Vallicelli przeniesli; Philippus jednak, u S. Hieronyma, w swym zostal mieszkaniu.

Kościółowi na Vallicelli odpusty nadane.

7. Lecz gdy ieszcze mieszkanie, nie dosyc przełstronne bylo; postanowili Oycowie, pewny jeden skupic Klastor,

fztor, Należemu przyległy kościołowi: á zwłasczá, iż z mieiscá owego, Mniszki do inszego Conuentu przénieść się miały. Alé Philippus przyszłe zdáléká upátuiąc rzeczyć, ná tę radę kupná žádná miará niechciał przýzwolić. Niektorzy iednak, za powodém ludzkiey rostopności, o tę rzecz powazyli się: alé gdy się im niepowodzieły, zamysły, Azam (práwi Philippus) często nie mowił, że klasztoru tego kupno, teraz nam nie iest potrzebne: klasztorác wprawdzie dostańcie, alé insza, która wy nie myślicie droga. Y tak stało się, ábowiem ledwo pięć wyszło miesięcy, gdy Piotr Donatus Kárdinał Casius, który był fercá wspaniałego y szcudrobliwego, tén klasztor, y drugie przyległe skupił domy: ktore Oycom do mieszkánia dárował.

8. Jaká zaś nádzieję pokladał, Philippus w Panu Bogu, ítrony dokończenia tego zaczętego dzieła: ztąd rozumieć się może, iż gdy żadnych nie było pieniędzy, tak wspaniały zaczął budynek, który przez dwie lécie skończył. to iedno, gdy nie stawáło pieniędzy, często powtarzájac, Pan BOG nas wipomoże. Y czásu iednego, rozmawiając z iedną Hrabinią w Rzymie, przýdał: Wiedz o tym Páni, że między mną á Bogárodzicą, iest péwna umowá; że ja nie umrę, aż ná kościelę dachu dokończe: Dla tego wiele ich dorozumiewáło się, gdy nikogo o nie nie prosił, a taką codziennię, wydawał pieniędzy gromádę; że mu pieniądże, często gęsto zniebá rozmnozone, ábo przýniesione býwały.

9. Naipierwsze były pieniądze, ná początku budowania wydane: Dwieście czerwonych złotych, ktore takáwie dárował S. Carolus Borromaus. Do tych ósm tysięcy przýdał Grzegorz Trzynaśty. Tyleż odkazał Piotr Donatus Cardinal Casius. Więcy nad trzýdzieści tysięcy, ná wy-

Tęmuż kościo-
łowi Donatus
Kardinał grun-
tów przykupił.

Philippus ko-
ścioł wystawił
za dwie lécie
w niedostatku
pieniędzy.

Umowę ma
z Naiswiętszą
Panną Philippus
y pieniądze
znieba.

Dobrodzieie ko-
ścioła Vallicel-
linskiego.

na wybudowanie, y przyozdobienie przedniejszey ko-
ścioła części, wydał Anioł Cæsius, Biskup Tuderyński,
przerzeczzonego Kardynała Brat rodzoný. Oprocz czte-
rech tysięcy, ktore na zbudowanie káplice, Ofiarowania
Panny Najświętszey, tenze Angelus łożył. Cztery także
tysiące, oddał Federik Kárdinał Borromæus, y insze sum-
my pieniężne; ktore sto tysięcy czerwonych złotych, dą-
leko przewýszyć; BOG zkąd inąd opatrzył.

10. Że zaś o nic nigdy, nikogo, nie prosił Philippus;
należ, nie będzie odrzeczý, to co idzie przýdać. Jeden z Brá-
ci Congrégacyi, który około budýnku miał staranie, do
Filipa czaśu iednego tak rzecze: Oycze pieniądze wszyt-
kie wydały się, a ścianý ledwie do gziemow powstaia;
ktoremu Mąż S: nie wstąpi, synaczkow ábowiem swoich
nie opuści wszéchmocný. Na to on: iest w Mieście ieden
bogaty człowiek, który dostatnim będąc, Oyczyzny swo-
iej wielką część, na pobożne rozdawać uczýnki, ma
w zwýczaju: gdyby mu kto, o potrzebie Naszego namie-
nił budýnku, mogłby podobno, nie máta podarować pie-
niędzy gromádę. Ktorému Philippus odpowiedział; ále
temu iest wiadomo, czego do budýnku tego iest potrzeba;
iezli on będzie chciał co uczýnic, dobrowolnie to uczýni:
a ia, chociażem dotąd o nic nikogo nieprosił, nigdy iednak
nie doznałem tego, aby mi czego braknąć miało. Y przy-
trafiło się, że w kilka miesięcy, znaczny ieden umarł Prak-
tyk; który więcy, niz cztery tysiące czerwonych złotych,
do Congrégacyi odkazał: ánidługo potým, drugi znowu
Práktik szedł z swiata, y ten ósm tysięcy, testamentem
został.

PHILIPPVS, DO VALLICELLI PRZENOSI SIĘ.

ROZDZIAŁ XVIII.

1. **T**ak rzeczy postanowiwszy, lubo Philippus całą rzą-
dził

Filipi cudownie
Pan Bog piene-
dmi opatro-
wał około bu-
dynku Kościoła.

Czemu Philip-
pus niechciał się
przenieść do Val-
licelli.

dził Congregacją, iednak iakosmý często wspomináli, zmieszkania Hieronymá S. odstąpić nigdy niechciał: kto-
rey rzeczý, wiele przýnośił przýczyn; ale między prze-
dnieýszýmý, żebý Congregacyi Fundatorem, (które on
imię státecznié odrzucił) od swoich nie był zwány: ná-
to, żebý krýżá owego, który mu B O G ná tym miéscu
miłostíwie ofiarował; nie zdał się uchodzić: á ná ostátek,
ponieważ tam lat trzýdzieci y trzý przepeđził, żebý tak
długiego wytrwania, cnotý pozytku nie stracił.

2. Ale gdy Oycowie uważáli, iak wiele ná tym należa-
ło; aby przyCiéle była przytomna głowa; á przytým do-
brze o tym wiedzieli, że nadaremne miały byđz starania,
którymi FILIPA od przedsięwzięcia, odwieść usiłowali:
uciekaia się do Kárdinała Piotrá Donatá Casiusá, y upra-
száia go, aby sprawę tę Papieżowi opowiedział, y czego
oni przez się, ani przez infzych otrzymać nie mogli, zá po-
waga Oycá S: zebý dostapieli. Rzecz zwiélką chęcią,
wziął ná się Casius: y Oycu Świętemu, (był ábowiem
Grzegorz Trzýnasty) prágńienie Oyców przekłada:
który ná prosbę przýzwalaiać, záraz temuz Cardinałowi
roskazuje, aby iego imięniem, Filipowi do Vállicelli prze-
nieść się kazał. Które iako tylko Philippus, Papiéskie usły-
szał rozkazanie; záraz nákłońwiszy głowę, uważaiać że
ociągac się nie godzi, stał się posłuszným. Roku tédy zbá-
wiennego, Týśacznego, Pięćsetnego, Ośm dzieśiatego,
Trzédiego: dnia dwudziéstego wtorego, Listopadá; gdy
nad chodził dzień, Święteý Cæcilieý Pánný y Męczen-
niczki: zniéwymowným swoich wesełem, zmieszkania
Sw. Hieronymá, do Vállicelli przeniósł się: ale chociaż
Maz S. mieszkanie odmienił, stary iednak on zycia sposób,
który sobie u Sw. Hieronymá wybornie był postanowił,
záwżé zachował. Dla czégo, żebý tym snadni niebie-
skich

Az dopiero za
Papieskim ro-
kazaniem prze-
nosi się.

skich rzeczy rozmyślaniem, mogli zabawić się: izbódkę sobie, na wyższej y sekretniejszej części mieszkania Naszego obrał.

3. Ktorego zaś dnia przyszedł do Vallicelli, aby siebie y swoich zwyczajniey, zwyczajenia samego siebie wyćwiczył szkolé, kazał im wszystko sprzęt, przez całą drogę porządkiem idącym, albo na ramię albo w ręku, publicznie do Vallicelli przeność; tak jednak przez cały żywot, mieszkaniu swemu u Sw. Hieronima był przy: chylnym; że Celi swojej klucze, przy sobie ustawicznie trzymał, y na wisić iej, często albo sam chodził, albo którego z swoich posyłał, aby tym sposobem, dawnego mieszkania cięższy się pamięcią.

CONGREGACYI POSTANOWIENIE.

ROZDZIAŁ XIX.

1. Gdy tedy PHILIPPVS do Vallicelli przyszedł, Gz wielkim całej Congregacyi consentem, za Proboszcza był obrany; który urząd, gdy niechętnie przyjął, chcąc przykładem nauczyć, co by po śmierci swojej zachować życzył; to jest, żeby Proboszcza, co trzy lata albo obierali, albo potwierdzali, to on prawo, na pierwszy przyjąć postanowił; co gdy już raz wykonano było: uważając Swoi, że inszego krom niego, Proboszcza mieć, nie przystoina rzecz była, FILIPA od tey reguły wyjął zdało się im. Dla czego roku zbawionego, Tysiącznego, Pięćsetnego, Ośmiesziesiątego siódmego: dnia dziewiętnastego Miesiąca Czerwca, Oicowie dożywoćnim Congregacyi Proboszczem onegoż uczynili.

2. Ten on przyjąwszy urząd, nakazał: żeby wszyscy, którzykolwiek do Congregacyi wstąpić zechcą, Świę-

K

Przecież jednak mieszkania przeszedł przy S. Hieronymie nigdy nie przepominał

Congregacya.
FILIPA dożywoćnim czyni Proboszczem.

Congregacyi za-
dnymi słubami
nie obowiązue.

Tylko niektórymi powinnościami.

Institutum napał Filip S. zrada Cardinała a Ruvere od Pawła V. potwierdzone.

Codziennie ka-
zywania u S. Hi-
cronyma posta-
nowień Philip-
pus.

A przeniozszy się
do Vallicelli
chciał aby na
kazy dzień
poczworgu by-
wały.

ckich Klericow stan y Kondicja, zgoła zatrzymali; ani za-
dnym slubem, abo przy siega obowiazowali się, przydaiać;
Gdy by kto chciał, doskonalszego zy xota sposob obrac
sobie nie schodzi mu na Zakonnych zgromadzeniach, w
których pobożne pragnienia, wypełnić może dostateczniej;
Oratorii zaś Congregacyi dotyc na tym, gdy w niej zo-
stający, samym w zaieemnej miłości węzłem, Chrystusowi
służąc będą; y w niej tak swoje, iako y bliźnich zbawie-
nie opatruiący, przy ustawicznej modlitwie, słowa Boskie-
go opowiadaniu, do Sacramentow SS; częstego używa-
nia, według możności powodem będą.

3. Niektore nad to, za consensem Oycow, y poradz-
wzię się ludzi, tak godnością, iako y wręczach biegl-
cia znacznych, a osobliwie Hieronyma Kardinata a Ru-
uere, człowieka czasow owych barzo biegłego, Constitu-
cie wydał; ktore potym, przez lat trzydzięci y daleiej,
doświadczone: y uważni rostrząśnione, za czasem od
Pawła Piatego, Naiwyższego Biskupa, Apostolskimi po-
twierdzone były listami.

4. Ale ze o postanowieniu Congregacyi, dostatecznie
rzecz wyraża się, w przerzeczonych Constituciach; tu do-
słyć na tym będzie Czytelnika upomnieć, jako Naimędrsz-
rzeczy wszystkich Stworca, w Mieście Rzymie, przez
sługę swego, Filipa, nowy ieden, y osobliwy słowa Bo-
żego opowiadania, wzbudził sposob; to jest, pospolity
y codzienny. Gdy albowiem, tak w mieszkaniu S. Hiero-
nyma, iako y w Oratorium Florentskim, doświadczeniem
tego doszedł, iak wielki pożytek z tego, pospolita mowa
kazywania, Sluchaczom pochodził; zaraz iako tylko do
Vallicelli przeniosł się, chciał żeby było postanowiono,
aby w każdy dzień (wyiawszy Sobotę) po duchownej
lekcyi, przemowy czterę, każda po pułgodzinę bywały;
ktore

które odprawiwszy, Muzyczne następowały śpiewania, a potem zgromadzenie aby rozpущone było.

5. Na czterech tych przemowach, sam codziennie był obecny, przez lat nie mało: co y inni z Congregacyi kaptani, y alumnowie czynili: owszem tego czasu, którego w mieszkaniu S. Hieronyma, trwało Oratorium; nie tylko na nich byćwać, ale też codziennie, zwykł był sam mówić przemowy.

6. Tych zaś, którzy do tego urzędu przypuszczeni byli, chciał, żeby się wstrzymywali od quastyi rzeczy subtelnych: a najbardziej szkolnych, a themata proponowali pospolite, do pojęcia każdego śnadniejsko akomodowane, y przypodobione. Dla czego, jednym z nich, Święte opowiadać żywoty: drugim kościelną wywodzić historią: a niektórym S. Grzegorza przywozić Dialogi, naznaczyć: to iedno wszystkim, miasto napomnienia rokazując, aby słysząc śladnym y szczerym, miłować cnot, a nienawidzić grzechow, w myślach y sercach słuchających wzbudzić. Zyczał też, aby zbawieniu dusz ludzkich pomagając, wyborny iaki przykład, zawsze przysyłał. Jeżeli zaś kiedy słyszał, proponowane argumenty barzo trudne, albo że nadto ozdobne, y wybornie powiadane były, iako ten, który nie tylko powagę, ale też u swoich miał w moc rokazanie, aby zaraz z Ambony zstępował, rokazował.

7. Y żeby od pospolitego tego, a pokornego kazania sposobu, kiedykolwiek nie odstępował, wielkimi naukami, bawieć się im nie dopuszczał; pońieważ Baroniuszowi. Dziele kościelne piszącemu y opowiadającemu, nauk nad zabawę y usługi domowe nie dopuszczał przekładać. Jednak y nauk nie do końca zakazywał, ale aby tych rzeczy czytaniem, któreby instytucyi Congregacyi barzi służyły, raczy bawili się, zwykł był mawiać. Słudze Bożemu, przysyłał.

Materia kazania y sposob naznaczenia PHILIPPUS.

Więcey modlitwa anizeli naukami mądrości dostępie my.

stoi wprawdzie bawić się naukami, ale chępliwości, zkadecy miary wystrzegając się potrzeba: przydając y to, iż Piśmia Bożego rozumienie, nie tak pracowitymi nabývá się naukami jako świętą modlitwą.

Do modlitwy
przyłaczył me-
ditację y discipli-
ny.

8. Do codziennych zaś przemów, pilność modlitw przy-
łączył: każdy dzień tedy, drzwi Oratorii otwierac ka-
zał, do ktorego by wnieść godziło się wszystko, iakizkol-
wiek condycyi ludziom, (wyjąwszy białogłowy) y tam
modlitwę, którą zowią rozmyślaniem, przez pułgodzinę
przedłużyć; Litanię abo y inrze odprawiać modlitwy,
(o których szerzi w Constitucyách napisano iest) potym ro-
spuścić Oratorium. w Poniedziałki zaś, środy, y Piątki,
na pamiątkę Męki Pańskiej, żeby się disciplinowali, (ie-
dnak każdy według swego upodobania) postanowił.

Kapłanowi co-
dziennie ofiarę
czynić rzecz do-
bra.

9. Co się zaś tyczy Sacramentow SS. uczaszczania, żeby
kapłani Congregacyi, Mszą codziennie odprawowali, zyc-
czył; lubo czasem niektórym, dla ćwiczenia y probowa-
nia cnoty, codzień odprawować nie raz zakazował. O-
nychże napominał, aby celebriując, nie długo bawili z u-
przykrzeniem, aby starali się krótko, y nie długo odpra-
wować, ale przecie czas sprawić takowey, za wsze powin-
ny oddzieliwszy. Jeżeliby zaś kto z nich przy celebrowa-
niu, DUCHA Boskiego uczuł natchnienie, napominał ich,
aby mówili, Nie tu Panie, nie tu; ale cie chce sobie za-
zachować, do izbédki. A którzyby zaś niebyli kapłanami,
onym radził, aby przynamni co tydzień, trzy razy do spo-
wiedzi grzechow uczaszczali: y zrada spowiednika swe-
go, Najświętsze Ciała Pańskiego pościelenie brali. Wszy-
stkich nawet upominał spowiedników, aby każde święto;
nad to wé Srzodę, y w Piątek, publicznie w kościelę, do
słuchania spowiedzi zasiadali; inszych zaś dni, z nich przy-
namni jednemu, zyczył bydź obecnym.

PHILIPPUS częsta
spowiedz radził
chociaż świe-
ckim.

10. Co się tyczyć rzeczy domowych, środkiem ić swoim rądził, ani przypuszczać czego osobliwego. Przý iędzy, nąd zwyczajną lécia, która przedłuża się trochę więcej nąd pułobiadu, ostátek częśu posobica, y ráno y wieczor, ną dwu quástiach proponowaniu, lubo do obýczaiów, lubo z Pisma Swietego, lubo z Theologieý, którą Posýtył w ną zýwáia, wziętych, trawie postanowił: ý ną nie kotem, wedlug zdánia káždego, skromnie iédnak ý nie wielą słów, kazał odpowiadać.

11. Te są które rzeczy, osobliwie Philippus w Congrégácii postanowił, które iédnak ną wielu potým, tak Ziemié Włoskieý, jako ý inszych Prowincyi mieiscách, ý Miastách rozszerzył się. To iédnak zdánie státcznie trzymał Philippus, aby káždy Dom ną kształt Nászego postanowiony, sam się rądził, ý modérował, á Mieisc Biskupom podlegał: ani z Rzymką Congrégacyą, żadną miarą złączony nie zostawał. Oczým dwóch Papieżów, Páwła Piątego, ý Grzegorza Piętnastego, są Bulle wydane.

12. Wprzymnożeniu zaś Swoich, nie bárzo był chciwý, gdy abowiem wielkiego oczékiwania, y nádziéie młódz, także ludzie dowcipni, ý mądrzy, do niego codziennie zbiegali się; on ich do tego pobudzał, żebý, ábo do rożnych Zakonnych udawali się Conuentow; ábo żeby ną świećie zostawali; iáko zbawieniu ich, bárzi pomocno byǳ rozumiał; lédwie kiédý kogo słowý, ábo persuaśiami, do Swe-go prýchecáiac Institutum. Dla czego, chociazbý wszy-scý Swoi, chcieli byli odýść z Congrégácii, sercá nie trácił; często owo powtarzáiac. Nie potrzebuié Bóg ludzi, wzbudza ábowiem ý zkámiéni, Synów Abrahánowých. Ani kiédý tým urázał się, iezli którzy co podobnego Congrégácii zaczęli, póniéwałz iédnemu oznaimuiacemu sobie; że niektorzy Zakonnicý codzienny kážýwania obý-

Przystole zabawy swoim ordi-nuie.

Congregacye nakształt FILIPA S. postanovio-ne nie maia de-pendency od Congregacyi Rzymskiey.

Nikego do Congregacyi nie namawiał.

Ani zazdrościł jezli które Zakony jego nasladowali postępkow.

czai, w swoje wprowadzili kościoły, y dla tego, żeby trzeba im tego konieczni zabronić, odpowiedział Mąż mądry: A ktożby to sprawić, żeby każdy prorokował:

FILIPA Congregacja sama tylko miłością a zgodą ugruntowana.

13. Na ostattek Congregacją swoją, z wielką zawsze rozstrojennością, y radą moderował; y takim pokazywał się, że Swoich nie przerwany miłości zwiaskiem, y podobnym zgody węzłem, obowiązanych zatrzymawał; powiadamiając iż ludzką przechodzi wiarę, iako trudna jest między ludźmi sobie wolnymi, ustawiczną długo zachować zgodę; którą jednak nie śnawnie, iako zachowana w rządzeniu łaskawość, a w rozkazowaniu skromność, sprawić może. Nie dla tego jednak, gdy porzucił na to wyciągnięta, niedbałym abo oziębłym w rozkazowaniu pokazywał się: Swoich abo więm niektórych, jednym na czas okaszniowaniem, gdziekolwiek chciał, dirigował; y to miał w zwyczaju, ilekolwiek razy, którego z nich miał strofować, zamarszczoną tylko poirzać na niego twarz.

PHILIPPUS rozmawiał swoich napominał y dirigował

Najbarzi urażali nieposłuszeństwem

14. Nieposłuszeństwa występkiem, tak zawsze brzydził się; że jeśli kiedy, w tym swoim zgrzeszyli, chciał ich zaraz z Congregacją wypuścić: do czego w tym miejscu przydam, co własną swą ręką napisane, zostawił PHILIPPUS. Jeśli kto prawi podobno rozumie, że abo dla życia szczupłości, abo dla kościelnych ponoszenia powinności; abo dla czego innego temu podobnego, postępować nie może, bez towarzysztwa turbacji, zaraz z Congregacją dobrowolnie nich odeidzie: jeśli inaczej, jako raz abo dwa upadnie, konieczni wypuszczony nich będzie: to abo więm umnie pewna jest, Ojcowie; że ja nie chcę tych u nas zatrzymywać, którzy nie wielu, tych postanowienia Naszych, zachować zaniechają. Do tad Philippus.

Cwiczenie jego strony nieposłuszeństwa.

15. Ale żeby każdy z Swoich, własnego ustępować zdania przyzwyczaił się; onych do odprawowania spraw, tak

o, żeby
iał Ma
kował:
wsze ro
wał się,
y podo
wał; po
ieft mie
chować
a w rzą
sprawie
ciągnę
kazował
oką ski
w zwy
wac, za
brzidził
ich zara
tu przy
IPPUS,
a szczu
ci; abo
ie może
dobro
w upa
bowiem
nas za
nia Na
wac zd
spraw,
tak

tak niepogodnego wysłał czasu, y godzin; ktore poięciu ludzkiemu, zdały się całę byǳ przeciwne: a ilekolwiek który z nich byłby omieszkał, znowu go nalegał roskazaniem, aby tak potrosze przełomiwszy, y zwyciężywszy umysł, do doskonałej przedży przyszedł pokory. Jakowych by zaś w cnotach postępował, od swoich wyciągał Philip-
pus, y jakoby surowym był, przeciwko złym y niezgodnym, list, który Kardiniał Baronius, do Rzymu do Confolina, w ten czas tyronow Præfeta, posłał z Feraryi, (gdzie z Clemensem Osmym bawił się) dobrze tego dowodzi. Mowi tedy.

16. Jest záprawde, czemu bym ná się sam skarzył, zem niciejsze do ciebie niepisał, przynamni że bym ci podzię-
kował, żeś zamię do Boga wylał modlitw y. Teraz tedy dług ten płacę, y ta, która mogę skutecznością, dzięki od-
dawam: a proszę, aby wespół z wczniami swymi, synaczkami moimi, powtore y potrzebie miłymi; którym codzięń większego, życze w nabozeństwie pomnożenia, toz na potym czyniles. Cwicz moi Oycze, cwicz jako czynisz; nowe te okrzestawszy látorośli, nakształt owego wielkiego drzewa, zktorego poszły rodzaui: y która droga abo sposobem, sam jesteś dirigowany; onych także pro-
wadź, a wiedz pewnie o tym, że Błogosławiony Nazo-
ciec, jeszcze żyje, ná to patrzy, y modruie swoich, a bicz w rękę trzyma, którymby karał nieposłusznych. Co się zaś mnie tycze, o to cie proszę Oycze moi wielcebný, abyś mię chciał między twoie wpisać tyrony, y winy moje, bez wszelakiej ukarać zwłoki. Ogdy bym w ten sposób od-
młodniał, y owo ná mnie wypełniło się prorocтво: Odn-
wi się jako Orła młodość tw oia: to abowiem mniemam, znaczy Abisag, w lata podósztego, zagrzewająca Davida; to jest: gdy zarliwość ducha, złączona będzie z starością.

Odpó-

List Baroniusa
do Confolina
Tyronów prze-
łożonego.

Odpoczywała bez wątpienia (jako dobrze wiesz) Abisąg z świętym Ojcem Naszym, który w samej starości, takowym gorzał zapalem, że nie jako czuł się bydz spalonym. Ani futra, ani purpury, starcow zagrzewają, tylko sama Abisąg. Niechże y ja to zasłuże sobie, w tym moim oziębłym wieku, a bym iej zazywał miłości; to mi u Panna wyłednaicie modlitwami; ponieważ mnié to samo przýwiodło do pisanía, Niech cię Bo G zatým cięszy, y błogosławi. Z Ferraryi, Czternastego dnia Sierpnia: Roku Tysią cznego, Pięćsetnego, Dziewięćdziesiątego, Osmego. Căsar Kárdinał Baronius.

Wszelkie dobra kościelne są Ojczyzną Chrystusową y ubogich skarbnicą.

Pięknym przyładem objaśniał to PHILIPPUS.

17. Na ostaték wrzeczach domowych, jako naibárzi tego przestrzegał PHILIPPUS; aby Congregacyi dobrą kotre są Ojczyzną Chrystusową, y mąietnością ubogich, zadną miarą nie były rospraszane: y tak dātece tego przestrzegał, żeby nigdy nic nie wydawano, częgoby gwałtowna nie wýciągnęła potrzebā: wszýłtkim owo powiadać, co o kuchárzu pisze Căslíanus, ktorego ostro strofowali Ojcowie, iż trzý ziarnā kasze rospuścił: także y S. Antoninā, Florentskiego Arcybiskupa, który do kościoła w nocy przýchodził, y tam przý swiętlé lāmpy uczył się; aby częgo z dobr ubogich, jako on mówił, nie umniejszyć. Jezliby zaś to ktokolwiek zbýteczney przý písował ostrości; zaraz przýdawał; znieście skrupuł, że de kościoła dobrā należą, a cokolwiek podoba się wam, czynicie.

OD SWOICH POSŁVSZENSTWO, Y POSZANOWANIE.

ROZDZIAŁ XX.

1. Congregacya tedy, tym kształtem ustanowiwszy, postuszeństwa naprzód Ociec Sw. wýciągał poswoich: ktore iemu wiele ich, nie tylko zdomowych, ale

tez

tez y z obcych, tak wyprawnie oddawali: ze nie tak trudnego, y cięskiego nie było, czego by gdy im kazano nie wykonali. Dla czego kardiniał Taurusius do rzeczy nie mówił, ze nie którzy z nich, ani slubem, ani przysięga obowiązani będący, Mnichom jednak Aegypskim, podobnymi w postuszeństwie zostawali; y ledwie ktorim z Zakonných Fundatorow, (jako mogli wiedzieć) chętni y pilni ich poddańi, postusznemi byli, aniżeli Swoi, Filipowi. Y nie miałym tego probował dowodem, niektorzy abowiem, tak mu postusznemi byli, ze gdyby był roszakał, rzucić się abo wogień, abo wprzepaść, bez zadnego rozmyślanія, byłiby go w tym usłuchali. Y za prawdę nie dla rozwodzenia się z rzeczą, będą widziały się przytoczone te powieści, jeżeli te które przydamy, przykłady, pilno uwazemy.

2. Rozmawiał czaśu jednego Philippus, o cnotcie postuszeństwa: y gdy wespół z Swoimi bawił się, gdzie jedna położona była Sadzaweczka; kto prawi z was, taką postuszeństwa mieć będzie cnotę, ze gdy mu kaza, ochotnie wtę wrzucić się Sadržawkę: ledwie to na pretce, ani poprawdzieć wymowił Philippus: gdy zaraz z nich jeden, nie czekając rozkazania, porwawszy się wskoczył w wodę, gdzieby był bez wątpienia przyszedł, o zdrowia niebezpieczeństwo: gdyby ci którzy przytomni byli, do pretkiego nie przypadli ratowania.

3. Trzema z nich, kazał czaśu jednego Maz Boży, przez miejsce naistawniejsze w Mieście, które pospolicie Banchi zowie się, obnazonym wedrować. Rzecz dziwna! rzucić zaraz płaszcz, rospinać suknie, wyzuwać obuwie, y rozkazanie bez wszelkiego wykonywać omyślenia zaczynaia: y rzecz byłiby do skutku przywiedły,

L

gdy-

PHILIPPUS
swoich tak w
prawił w postu-
szeństwie iz ro-
wnymi byli slu-
bnym Zakonni-
kom.

Przykłady po-
słuszeństwa.

gdymby mądry Mąż, nie rozkazał być suknie nązad oblec, y owey zączęty poniechać, nie przymusił sprawy.

4. Drugi raz, gdy szedł droga nie daleko od Amphiteatrum Vespasińskiego: aby w Szpitalnym Jana S. na Ląd-ranie domu, chorých według zwyczaju nawiedził. Na żebraká na ziemi leżacego nápada, bárzo choruiacego, y błotem pokalanego: nád którym zmiłowawszy się, jednemu z nák dáie skińieniem; aby chorego zbłotą pod-ność, y ná ramię ná włożonego, do Szpitalá odniósł. Le-dwie rozkazał, á on ubogiego ná ramię ná bierze, y zwiél-kim wśyśtkich podziwieniem, do mieiscá choruiących odnosi.

Posłuszeństwo
chorego Baro-
niusa zdrowym
uczyniło.

5. Chorował Bárónius, takowa żoładká słabością: że gdy namni pokárnu wziął wustá, wielki zaraz bol poczuwał; y nád to tak niezmierne głowy cierpiał boleć. Zé PHILIPPUS aby się nie modlił, ani co innego czy-nił, czymby się myśl jęgo fátigowátá, koniecznie mu zá-kazał. Gdy tedy po objedzie, jáko to miał w zwyczaju, do błogostáwionego przystąpił Ojca; w ktorego izbédce wtęń czas z trafunku, było iábtko cytrynowe, y chleba bołká dosyć spora; wnet PHILIPPUS rzecze: Wéźmi Césár to iábtko cytrynowe y chleb, á oboie to ziedź zu-pełnie. Zaraz Bárónius w spártę, ná zastudze posłuszeń-stwa, obwárowawszy się znakiem krzyża S. tak to jáko y owo calé ziadł, y zaraz tak ná żoładek, jáko y ná gło-wy boleńie, doskonále uzdrowiony do domu powrócił. Tenżé Bárónius świadczy o sobie: że gdy zroskazánia FILIPOWEGO, przez dziewięć lat, do domu Szpital-nego DUCHA S. aby tam chorým nádsługował, codzię-nie chodził; często miewając febrę tam chodził, á wy-pétniwszy usługę miłości, calé zdrowym wracał się do domu.

6. Nád

6. Nád to, cokolwiek kiedy czynili Swoi, z poradą Filipa, doznawali: że tego zawsze szczęśliwy bywał skutek. Fabricius de Maximis, z pierwszych uczniów, y jemu bárzo miły, miał dwoch Synaczków, przez wiele już dni chorobą złożonych, z których jeden tylko napoiow, ábo polewek zazywał: drugi zaś ledwie y te mógł połykać. Spodziewając się zaś Fabricius, że gdyby Synaczkowie, dla zdrowszego powietrza z Rzymu wyjachali, mogliby podobno śmierci uchronić się niebepieczeństwa: poradził się w tej mierze Medikow, którzy odpowiedzieli; że ieżli by Synow z Miasta ruszył, bez wątpienia umrzeć mieli. Miesiąc w ten czas był Lipiec, ktorego kanikuła największe rozpuscita gorąca, gdy Fabricius de FILIPA przychodzi, y wszystko jemu przekłada: który przy obecności Medikow, odýdż prawi, á nie wátp: wsiadşy w lectikę, niech koniecznie odiają, ábowiem z choroby bez wątpienia ozdowieją. Wsłuchał Fabricius, y naziutrz do Arfolum, mil dwadzieścia y osm, od Miasta odległego, onych przeprowadza: do kąd, gdy Synaczkowie przyjeżdżają, niespodzianie, iako PHILIPPUS przepowiedział, zdrowi zostają, owšem jeden w drodze zwożby nie co poruszony, wsiadşy na konia, ostátek drogi, bez wszelákiey ciáta fátigi odprawił.

7. Vincentius Crescentius, Kardynała Crescentiusa Brát rodzony, godnych młodzieńców przymiotow, prosił FILIPA, áby mu pewny pozwoił náwiedzić kościół, wespół z drugimi, tegoż prawie wieku przystoínymi młodźianami, (zwykli ábowiem byli uczniowie, beż iego rády, niczego prawie nie czynić) otrzymawszy tedy pozwolenie idą: gdy zaś wracają się, Vincentius zwozá spadł pod koło, ktore mu przeszło golenie: rzecz ktorzy wi-

Słuchając rady
FILIPA dwięć ma
Synaczkom od
Medikow zde-
sperowanym,
zdrowie otrzy-
mał Fabricius.

Posłuszeństwo
BOG cudem
potwierdza.

Posłuszeństwo
od złamania
nogi zachowa-
ło

dzieli wołania JESUS, ale on nie naruszony z ziemię powstawa, y pieśzo do FILIPA przybiegłszy, co się stało opowiada. Ktoremu dobry Ociec, wykonanemu prawi, posłuszeństwu wizyſtko przypisz: gdyby abowiem o pozwolenie niebyłś prosił, złamania gołeni nie byłby uszedł.

8. Drugi także Rzymsianin, który nie dawnym ożenił się być częsem, świadczy: ilekolwiek razy, za pozwoleniem Meza S., na bankietach, abo igrzyskach bywał obecnym, nigdy mu na myśl rzeczy szpetnych postaci, nie przychodziły: przeciwnie zaś, jeźli dobrowolnie na nich przebywał, zawsze sprośnymi, zostawał sturbowany myślami.

Posłuszeństwo
wymownego
czym kazno-
dziec.

9. Marek Antonius Maffa, o którym na inszym powie- my miejscu, gdy niczego cięży nie ponoſił, jako do ludu miewać przemowy, y do wykonania tego, myśli swojej nie mógł nakłonić, z rozkazania jednak FILIPOWEGO, ktorego woli barzi, niz kto inszy przestrzegał, tak spokojnie mowic począł, że miedzy naiprzedniejszymi, którzy perorowali, nie ostatnie otrzymał miejsce.

Nieposłusznego
FILIPOWI BOG
karze.

10. Obyczaiem zaś przeciwnym, wiele ich to notowało, że ci, którzy FILIPOWYCH rozkazania, y napominania zaniędbywali, niieszczęśliwe pospolicie miewali rzeczcy dokończenia. Franciszek Maria Taurusius, jako był Duchą zarliwego, życzył sobie, w noc y wstawiać na modlitwę: y gdy na to, często o pozwolenie FILIPA Vpraszał, ten słabe w człowieku ciała postanowienie uwazając, na prosby nie przyzwalał. On jednak dobrego Oycy rady nie przyjął, ale tego co był umyślił, powazył się; y zaledwie noc y jednej powstał na modlitwę, aſz zaraz głowy boleńie, takie iego napadło, że przez iedenasteć miesięcy, musiał zgoła poniechać modlitwy.

II. Drugi

11. Drugi także, bez wiadomości FILIPOWEY, codziennie dyscypliną biczował się. lecz ztąd niewiem co za skrupuł odniosł, y aby mu tego pozwoili, Oycá S. uprasza; który nie tylko prawi, żeby codziennie, ale y razu chęć, aby nie bił się dyscypliną. Ale gdy on znowu, y znowu prosba go nalegał, o pozwolenie: dopiero PHILIPPUS rzecze, raz wtędzię pozwalam. Dziwna rzecz! nie długo potym, do Oycá Sw. nog przypadłszy wyznawa: Zal mi Oycze, zal, poniewaz gdy ten dzień nadchodzi, ktorego z pozwolenia mam się biczować, tak się dyscyplinyl wzdrygam, że ani razu zaciąć się niemogę. Co tedy zwielka radością, codziennie czynilem, przyznam, że to był własny, woli moiej umysł.

12. Zakazał być PHILIPPUS, czasu pewnego jednemu, żeby nie jęzdził do Tyburu; a drugiemu żeby nie puszczal się do Neapolim; obadwa jednak przeciwko rozkazuiącego upodobaniu uczynili: zkad przýtráfiło się, że jeden zkonskiego ustyruku gołen zlamal; a drugi w padłszy w morze wielkiego nie uszedł niebespieczeństwa.

13. Jeden młodzian, (ktorego imienia umyslnie nie wspomina się) przeciwko Oycá Błogosławionego woli, przýstapil był do Kontractu towarzyskiego: czego dowiedziawszy się PHILIPPUS, niefortunny koniec, młodzieńca owego opowiada. Po wysciunnie wielu dni, zabil ten młodzian towarzysza, y z Rzymu uciekły, gdzie poszedł, dowiedzieć się niemozono.

14. Fabricius de Maximis, o którym trochę przed tym przýpomniáło się: gdy niezmierna pieniędzy moc, ktora wstýłk, na iedney glowie Corki Heleny, zawisla był, w płał dał; na poczatku Wiosny, z Miasta do Wsi mając wyiachać, według zwyczaju: przýchodzi do FILIPA, który zaraz rzecze, pieniędzy (prawi) twoich

L 3

niebe-

Zposłuszeństwa
płatniejsza mor-
tificacya anizeli
zdobrcy wvoli

Nieposłuszny
nogę zlamal
Drugi w morze
wypadł.

Rady FILIPO-
WEY niestru-
chający utracil
substancja

Sam FILIP rad
obierał się w po-
stuszeństwie,
choć był prze-
łożonym.

niebepięczeństwo, zgłowiy twoiey Córki przenieś na ko-
go infzego. Zaniędbał Fabricius, mniemając, iż to niepo-
trzebna była, Helęnę w wieku kwitnącym, dobrze zdro-
wą baczac. Alic miesiąca Września, córką w chorobę
w padszę, umiera, a Ociec, który przenieść zaniędbał
pieniędzy, wszystkie utracił: toż infzym wielom przy-
trafiło się powiadaia. Obyczaiem zaś przeciwnym, kto-
rzy na radzie FILIPOWEY prześtali, wielkich dostatkow
szkodę uchodzili.

15. Zgoła Maż Boży, nie słowy tylko, lecz osobliwie
przykładami, do tey postuszeństwa Cnoty, Swoich po-
budzał; abowiem nad to, że kościelnym Prałatom, jako
o tym szeroko wyży powiedziało się, w nainniuszey
rzeczy zawsze był postusznym, wszedsz do Vallicelli
lubo był Proboszczem; ilekolwiek jednak lubo do fortu,
lubo do Sacristyi, lubo do kościoła był wołany, zaraz, y
ktoreykolwiek godziny, wszystko opuściwszy, był goto-
wym: owo więc mawiając: Przystoi barzi Sacristianowi
bydź postusznym, y Janitorowi, aniżeli w celli bawię się
modlitwą. A ięzli zaś ktokolwiek czasem sprzeczał się,
mowiąc: iż Kapłanowi nie potrzeba bronie, ani wydzie-
rać czasu, ktoregoby się do celebrowania przygotował;
odpowiadał: w ten czas prawdziwie gotowym jest, gdy
tak żyje, że co należy do sumienia ochędostwa, kazdey
godziny może celebrować.

16. Medikom zaś gdy chorował, tak zawsze był po-
stusznym; że lubo w używaniu lekarstw, nie małe do-
znawał przykrości, cokolwiek jednak oni, do używania
podawali, ochotnie y bez odwłoki, wszystkiego zazę-
wał. A ięzli kazali, żeby abo od modlenia w strzymał
się, abo Mszą Sw. opuścić (co cięży znosił) całę na tym
prześtawał. Jako gdy czasu iednego roszkazał Medik,

żeby

żeby
praw
raz

17

zace
w Ch
na w
podo
rostr
go b
tak
spraw
rým
go b
zza
gwa
do c
moz
ry
ze,
nad
pos
żyv
poc
by
cza
stus
spo
stus

cho
Do

żeby przez dni czterdzieści, Kapłańskich zańiechał odprawować godzin, Miał tak przychylny modlitwie, zaraz usłuchał.

17. Naostatek, niektóre napominanie, do rzeczy służące, zwykł być przynosić. Naprzód, aby poddań, w Chrześcijańskiej chcący postąpić nauce, całych siebie na wola Starzyszych powzdawali: którzyby zaś zadnym poddaństwa zwiaskiem, do tego nie należeli, mądrego y roztropnego Spowiednika, rozkazań słuchali: y niczego bez rady jego nie czynili, twierdząc to, że którzyby tak sprawowali się, BOGU sędziemu, zadnego z Swoich spraw, nie dadzą rachunku. Kazdego jednak chciał w tym upomnieć, żeby dobrze w przód rozmyślił się, którego by miał sobie obrać za Spowiednika; obranego zaś, z zadnych przyczyn, chyba podobno potrzebnych, abo gwałtownych nie opuszczał: zły abowiem Szatan, gdy do ciężkich niemoze ludzi przywieść grzechow, według możności stara się o to, aby pokutujący, nie dawali wiary spowiednikom; aby których iawnie oszukać niemoze, pozbawiwszy wodza, tajemnie poraził. Powiadał nad to, iż niemasz krotzejsz do doskonałości drogi, nad posłuszeństwo: więcy daleko powazając tych, którzy żywor, od pospolitego życia sposobu nie rozniacząc się, pod iarzmem posłuszeństwa prowadzą, aniżeli, którzyby naiostrzejszy życia sposob, dobrowolnie sobie naznaczali. Życzył nad to, aby w najmniejzych rzeczach, posłusznymi bydz przyzwyczajali się, ztey abowiem miary spodziewał się, że y w naiwiększych snadniey mieli posłusznymi bydz.

18. Postał czaśu iednego, Franciszka a Molaria Szlachcica Rzymskiego, do pewney wykonania sprawy, w Domu S. Hieronima: który z rozkazań przyśzedłszy na

miejsce,

Posłuszeństwa
zalecenie.

Spowiednika
obranego, lada-
czemu nie opu-
szczać.

Posłuszeństwa
Cnota cudo-
wna.

miejsce, gdy wzamek włożywszy kilka razy klucz, nie mógł otworzyć, do Vallicelli wrócić się umyślił: jednak zawstydzivszy się, znowu otworzyć usiłuje; lecz iezeli pierwszy raz otworzyć nie mógł, druga y klucza włożyć nie podobna. Dla czego zwstydęm wrócić się do FILIPPA był przymuszony; któremu rzecz wszystkie iako się przytrafiła, opowiada: każe on aby się znowu wrócił, y sprawę wykonał. Idzie otwiera, który za dziwieniem y wściekłym napełniony, do Ojca wraca się wesoło: któremu PHILIPPUS, teraz uznaj Synu, iaka jest posłuszeństwa, cnota.

19. Co zaś należy, osobliwie do Swoich teyż Kongregacyi, naprzód wyciągał, aby bez wszelkiej zwłoki, ilekolwiek razy, lubo w kościele, lubo w Oratorium, lubo w domu należyte funkcie odprawować czas napominał; od wszelkich całej spraw expediowali się: upominał nad to, aby żaden z nich, nie własnego, abo prywatnego nie miał; lubo w Sacristyi, lubo w Celli, to jest, ani Alby, ani kielicha, ani Ołtarza, ani godziny: ale we wszystkim, naskińnienie Sacristiana gotowymi byli. Powiadając przytym, że to do prawdziwego należało posłuszeństwa, gdy bez wszelakiego rozumem szperania, pełnią się Starszych roskazania: a żeby to zapewne wiedzieli, że niemasz nic lepszego, nie doskonalszego, iako to, co Przętłożoni roskazują. Dla czego, Zakonney ludzie obserwancyi, do tego napominał, że iezeliby na tym miejscu, na którym się bawili, nie mają czynili postępek: a przętłożony gdzie indzie onychby odsyłał, kędy żadnego zgoda, niespodziewali się pożytku: bez omieskania roskazującemu byli posłusznymi. Wwazać też to trzeba, mowił, iezeli to, które zamysławamy dobro, tym sposobem, abo w tym czasie, lubo od nas, lubo od innych, BOG wyciąga: cowszystko posłuszeństwa cnota różnawa.

20. Spo-

20
tow
cań
więc
poni
prz
tych
db
dądz

K

1. I

ku P
gorz
duż
lubo
maw
ste
2
pali

20. Spowiednikow náostatek upominał, aby penitentow w tey osobliwie Cnocie cwiczyli, y onych w ukracaniu rozumu, y zwyciężaniu woli, naibarzi zaprawiali; więcý ich uczyli, własne opuszczać rozumienie, y siebie poniżać, aniżeli ciáto, wielkim trapić umártwieniem: przýdájac że ci, którzyby przez nie dbałość, ábo zmátlých przýczyn, przeciwo penitentom, czynić tego zanie dbýwali, stráśný bez wątpienia, Bo Gu ráchunek oddáda.

Z Y W O T A
SWIĘTEGO

FILIPA NERIVSA,
KSIĘGA WTORA:
O FILIPOWYCH Cnotach.

JEGO PRZECIWKO BOGU, MIŁOSC,
Y POBOZNOSC.

ROZDZIAŁ I

I. **D**O FILIPOWYCH Cnot opowiadania, porządkiem chcąc przýstąpić, od tey ktora wśzystkich początkiem iest, y fundámentem, Miłości ku Bogu, zdało się nam zacząć tą ábowiem tak dalece gorzał, że który płomień wewnątrz, pokrywał się na duszy, powierchownié też wybíiał się ná ciáto: poniewasz lubo Boskie odprawiał Officium; lubo o niebieńskich rozmawiał rzéczách: lubo co temu podobnego czynił, ogniście nieiákie skry, zoczy ięgo często wynikać zdáły się.

2. Ten miłości zápał, tak dalece, iuz był sercë ięgo wýpalit, że czaśem Máz Boz r, ná twoim odpoczywajac

M

koże-

PHILIPPUS usta-
wiczna B O G A
gorzał miłością.

łożeczku, od miłości stabił; abo też lubo stał, lubo cho-
dził, wrozne miłości Boskiej affekty, ustą rozwieżował:
abowiem częsem nie obaczywszy się, owe Apostolskie
powtarzał słowa, pragnę lecz zarazem odstepując od
rzeczy, zamilczywał ośłatką, bydz rozwiązany, a zła-
czyć się z Chrystusem; a częsem w zachwyceniu porwa-
ny, owe wymawiał słowa; Napętniony iestem pocie-
cha, obfituję wesełem.

3. Gdyż zał na modlitwę do kościoła wstępował, tyle
j tak wielkie, DUCHA Boskiego ponoził natchnienia; że
ledwie co na kolano upadłszy, żeby nie był w zachwy-
cenie porwany, powstawać musiał. Częsem też tak wnie-
bo zapątrował się, że kto widział człowieka, zdał się so-
bie patrzeć na błogostawionego Marcina, w modlitwie
utopionego.

4. Ale iednak, lubo PHILIPPUS, tak wielkimi Boskimi
ohdárzoný był deliciami, on iednak bez wszelkiego zmý-
słom podlégtego, nabożenstwa affeku (gdýbý był. Bog po-
zwolit) Boskiemu iego Máieństowi życzył sobie służyć.

PHILIPPUS Swie-
ckim iefcze bę-
dac codziennie
communicował

5. Alé postąpmy do infzych: Naprzód bowiem do
przymowania Najświętszego Ciała Chrystusowego, tá-
kowým był zapaloný pragnieniem, że Swieckim będąc
laikiem, kúdzý dzień niebieskim tým zostawał posilo-
ný pokarmem; a zostawizý Káptánem iézli był zdro-
wym, codzién Mza S. odprawował, iezéli zaś ztým zátro-
dioný był z trówień, tédzý pospolitym ludzi Swieckich
obyczajem niebieski ten chleb przymował, co osobliwie
zwykt był czynić po pułnocy. Dla czégo oślátnich życia
swoego lat, żeby tego nie czynił zwiekim naprzykrzeniem
się swoich; uprosił sobie u Ocyá S. żeby Najświętszy Sá-
kráment, blisko swojej izbédki wó lney chowano Célly.
Ktora Célly gdy go iuz w Świętych kátalog wpisano,
w wiel-

w wielkim u wszystkich byćdź poczętą poważeniu, także Mszy Świętych odprawowaniem, y ludzi nabożnych ucząszczaniem byćdź zdobiona, y na ostaték przeszłych lat, do nowego mieszkania z uroczystością, iako się daie widzieć, przeniešioną była.

6. Ilekolwiek zaś rązy Mąż Święty chorował, a wędług zwyczajui Ciało Pańskie po pułnocy przyńiešć mu miano, iezeli Kąplan czętem nie tak prędko przyšzedł, tak dalécć był wewnątrz utrapiony, że żadną miarą zasnąć nie mogł: zkąd gdy raz chorował niebezpiecznie, y stylzał że znak daia na pułnocne modlitwy, a iemu zwyczajnego, świętego nie przyńiešiono pokarmu, dla tego iz Taurusius, aby mu snu nieprzerwał, rzecć odkładał, przewłoki poznawšy przyczynę, y zawoławšy Taurusiusa rzekł: Nie rozumiey że twoia zwłoka sę mi ziédnaš, lecz poda y Pána, a zaraz usnę. Przyiał tédy chleb Anielski, y zaraz wdzięcznym uspokioiony snem, lépiey mieć się poczał y w krotcé ozdrowiał. Gdy także drugi raz chorował, a Antonius Gallonius Najświęšzy Sacrament w ręku trzymał, a do podania nad zwyczajai troché zadržymał się, dłużej czekać nie mogac; a czemu prawi o Antoni, czemu Pána mego w ręku trzymał, a mnie łaknącemu nie podasz? gdy mu tédy święta podano Kommunią, zaraz łagodniusinko uspokoił się.

7. Takow yž affekt y prągnięcie wšerca swoich wlać ušilował: dla częgo wšyškich Kongregacyi swojey Kąplanow, chyba że wielką rozzerwani byli przęškoda, do tego ušilnie pobudzał, zęby codziennie celé browali, ani ich wymowek snadno przymował, ktorzyby dla rékréacyi iakiey celé brować zaniédbywali: ktokolwiek abowiem (mowił) rékréacyi, chyba od stworc y, a pociechy, chyba od Chryštusa ząda; ani rékréacyi, ani pociechy,

Wielkie pragnienie Sacramentu przenaświeltzego.

Y Laikom codzienna pozyteczna jest Komunia.

Philippus aby przy Oferze S. niecierpiał zachwycenia mocowal się z łob.

żadną miarą uznać nie będzie mogli. Życzył też tego, żeby y Laicy tenże Sakrament iako naicześnie przy mowali, zkad niektórzy z nich dnia osmego, drudzy kazde święto, a niektórzy lubo takich niewiele codzien, za radą ięgo Anielskiego zazywali pokarmu: radził iednak żeby częsci do Sakramentu Spowiedzi, a niżeli Komuniey świętey przystępowali.

8. Gdy zaś miał Mszą Sw. odprawować tak rzeczy niebieskich rozmyślaniem uniesiony bywał że mu trzeba było do czego inszego udać się, aby zachwycenia nie ponoził y zkad często widzieć było Męża S. przy Oferze S. zastanawiającego się y różnymi sposobami, myśli porwania uchodzącego. Dla czego iezli w kościele publicznie celebrował oprócz znaiomych do służenia nikogo nie przypuszczał. Nic iednak nigdy w takowych postępkach y poruszeniu nie czynił, abo nie przystoinego, abo mniej przyzwoitego, y owszem do nabozeństwa, y zbudowania przytomnych sercá pobudzał.

9. Do tey Mszy S. części, która Offertorium zowią, przychodząc, takową węselił się radością, że lubo ieszczé wrzeskim był wieku, ani paralizem kiedyż zarażony, pokad iednak wprzód nie podpárt się łokciem żadną miarą winą w kielich nalać nie mogli: przecię nigdy nie przytrafiło się, aby lub naimniejszą krwi, abo winą kroplę miał wylać.

Philippus przy Oferze S. wzgórze był podniesiony.

10. Gdy Naiswiętsza hostia zwyczajnie podnosił, często zrzekoma w zgórę wyniesiony mi trwał przy dłuższym; a czasem napiędzi y wyżej od ziemi widywano podniesionego. Dla czego aby takowych, które nie chcąc ponosić, uszedł widowisk ledwie podniesioną co przedzy składał hostią.

11. Nie-

11. Niebieskiego pożywając pokarmu, w takowej du-
chą opływał słodkości, że takim prawię miał się sposo-
bem, iakoby ustami naismaczniejszego y nailépszego z
chciwością zażywał pokarmu, ztąd pochodziło że grub-
sze do poświęcania obierał hostie, żeby Naiswiętsze po-
staćci dłużey trwały, a zatym aby dłużey Chrystusa swé-
go zażywał obecności.

W Komunii
smak cudowny
poczuwał.

12. Gdy zaś krwi Pańskiej pożywał, tak bärzo z kie-
lichą kręw wysysał, y on zębomą trzymał, że nie tylko
poztotę wysysając otarł, ale też y ślady zębów na srebrze
zostawił.

Philippus na kie-
lichu żeby wy-
razone zolta-
wił z smaku vi-
tego krwi
Chrystusowey
pożywiania.

13. W ostatku odprawiania Mszy S. wyprawniější, y
przedłży był, aniżeli dłuższy, z takowym iednak pobożno-
ści affektem, że często ci którzy bywali przytomnymi, do
płaczu pobudzali się.

14. Odprawiwszy Mszą S. y zwyczajne dzięki odda-
wszy do izbédki wracając się tak od zmysłów bywał
oderwany, że często gdy szedł, tych którzy mu na dro-
dze zachodzili nie postrzegał, na twarz y tak błady będąc,
że umarłemu, aniżeli żywemu zdał się być podobniější.

15. Ostatnich, zaś lat swoich, aby w osobności zwię-
ksza ducha wolnością mógł Mszą S. odprawować zażyw-
szy rady mężow tak nauką iako y świątobliwością zna-
cznych, od Grzegorza Trzynastego wtey Celli, o kto-
rey téraz mowiło się célébrowania otrzymał pozwolenie,
gdzie gdy do przymowania Naiswiętszego Sakra-
mentu czas nädchodził, rozpusciwszy przytomnych, y
świecę pogasiwszy, iedno tylko zostawiwszy światło,
drzwi, y okna zawarszy sam zostawał, a wten czas Mini-
strant zawieszał na drzwiach tabliczkę z napisem Milczé-
nie poniewaz Ociec Mszą Sw. odprawuie. Potym około
dwu godzin powracał Ministrant, y wé drzwi zakolał,

Wstareści Mszą
S. prywatnie od-
prawował.

Jakim sposo-
bem y iak dłu-
go?

ktorego ięzli PHILIPPUS ábo przýwołał, ábo mu odpowiedział, záraz drzwi otwierał, ý odsłoniwszy okná swięcé zapalał; á Oćiec S. ostaték Mszý odprawował. Cobý zaś wtęń zaś z BOGIEM czynił, sámi wiedzą.

Wrozdawaniu
Komunicy cudownym trząsł
się obyczajem.

16. Nád to gdy inszym tęń rozdawał Sákráment, takowým ducha gorzał zapátęm, zé práwie cáłym trząsł się ciałem. Zkád powiádała Mátróná wtęń czas swięzo do wiary náwrocona, iż widziała sługę Bożego pufzkę wręku trzymájącego, á ciałem tak się trzęsącego, zé swięte hostie wzgorę nád pufzką wyskakujące widać býło; á on sám naprzód widziány býł twarż májacy ognistą, á w krotcé potým bláda zafarbowány céra.

Widział tęń zapát w FILIPIE
Nerus de Nigris
y Barsum Archidiacon
Alexandryjski.

17. Podobnego coś przýtrafiło się Nérusowi de Nigris Rzymskiemu ziemiańninowi, ý Floreńtskiemu Pátritusowi Mężowi S. bárzo miłému; tęń ábowiem iédnego do kościoła przýszedł czásu, ý z sobą Alexandryjskiego przýprowádził Archidiaconá ná imię Bársum, który wtých dniách od Alexandrieý Aegýpskim do Oýca S. przýiáchal býł Postęm ý obádwał zręku Filipowých Pánskie przýięci Ciáło. Gdy tédý Oćiec swięta trzymá pufzkę takowę nápadło go trzęsienie zé, Nérus obawiał się aby która swięta nie wypádnę partikuła, dla częgo on Filipowá, umuie ý trzymá zucziwością rękę, pokád Naiswiętszej nie przýiał communieý. Gdy zaś oni odchodzili rzékł Nérusowi, wielkiście zaprawdę dziś wemnie zapát w zniećieli, iż zowego obecności Archidiaconá więkším nád zwýczaj, ducha zapátęm czut się býdż poruszonym.

18. Gdy także czásu inszego Julii Vrsinié Rágonieý szlachétneý ý barzo nabożneý białogłowie hostia Komunieý swięteý podawał, widziała ona wespół z przýtomnymi swięta párticulę nád wierzch pálcow ięgo wýniesioná, á ná powietrzu zwielkim wszytkich podziwieniem záwieszoną.

19. Ku

19. Ku najsświętzej także Chrystusa Pána męcé nie-
 zmierną patał miłością: ábowiem dla tey przyczynny mo-
 siężnego obraz Crucifixá od krzyża oddzielony nosił
 przý łobie, áby sposobni przýłożony doust, ábo dopiér-
 si, mógł serca swego afféktom tým lépiej wygodzić: ý
 ztegoz to męki Páńskieý ustáwicznego rozmýstáńia w
 zbudzona w nim bytá owá tak goráca puszczéńia się do
 Indyi chęć ý prágńienie, áby tám zá Chrystusa krew swoię
 wýtoczył: ále gdy te ięgo zamýstý nie przýszly do sku-
 tku, infzá drogá Nailáskáwshý Bóg zádzé ięgo wýpét-
 nie raczył, ábowiem ná kštalt Sw. Luthgárdý páńienki,
 krów zá krów nie miéczem lécz prágńieniem Chrystuso-
 wi oddáć zástuzýł. Dla częgo przéz całego bieg żywo-
 tá takowá krwi obfito'ć z ust wýlewał, zé ná czas wzrok
 oczu trácić, ý z árterýi pulsu zdał się bydz ogołconý.
 Wteý iédnak najsłodszey mdości zwykt był mawiać:
 O gdybým zá cie dobrý Jasu tyle krwi wýlał, ázbým
 przýnamni w naimnieiszeý czáste miłości twoieý korre-
 spondowál.

PHILIPPUS w ro-
 zmysłaniu męki
 Chrystusowey
 zatopiony.

Był męczeniki-
 ąm według af-
 fektu.

20. Najsłodsze nád to imię JESUS tak zárliwie cięł
 iż z sáмого ięgo wýmowienia wielká ducha słodko'cia
 przeięty zostawał. Wielká także radością opływał Máz
 S. wiary pełen gdy odprawował Sýmbolum Apostolskie:
 pácierz zá ztakowá umýsłu áttencią powtarzáł zęgo czá-
 sém lédwie mógł odpráwić.

JEGO NABOZENSTWO KV BOGARO-
 DZICEY Y WSZYSTKIM SWIĘTYM.

ROZDZIAŁ II.

1. **A** Le ý to trudno słowy wýrązić się może, z iáką
 Máz Boży ducha pokorą, ý naboženstwá zárliwos-
 ścią

u odpo-
 á swie-
 Cobý

ent, tá-
 n trzasi-
 s swie-
 go pu-
 go, zé
 dáć bý-
 ý ogni-

de Ni-
 átritu-
 nego do
 o przý-
 wtých
 ýiáchal
 przýięli

takowe
 ý ktora
 ówa, ui-
 wietfszej
 li rzéki
 ápał w

ększym

zoným.

gonieý

a. Kom-
 z przý-
 go wý-
 dziwie-

19. Ku

**Naifwieńsz. Pan-
nę nazywał PHI-
LIPPUS Mámą.**

**PHILIPPUS z Pan-
ną Naifvv. czyni
rozmowę.**

**Koronka S. FI-
LIPA pokusy
uskromione.**

ścia Naifwieńszey MATCE BOZEY oddał się: onę abo-
wiem swoimi deliciami, miłością swoją nazywał, y MA-
RIEY imię które zawsze nosił w sercu, pospolicie y usty wy-
mawiał, y tak ku niej pieśczoneą pisał miłością, że ją czę-
stokroć iako dzieci zwykły Mámą zdelicyi nazywał.

2. Całe także nocę na modlitwach ku niej często tra-
wił. Ciężka iednego czasu, w mieszkaniu S. Hieronýmá
nápádała go choroba; á ponieważ z rozkazania Medikow
przeştrogá w tym była, aby przy choruiącym kto był wal
przytomny, ten iedney nocę, Świętego wystýszał Mę-
zą (rozumiał PHILIPPUS iż tam nikogo nie było) wdzie-
cznymi y miłośnymi słowy z Panną nad Pannami rozma-
wiaiącego, na których rozmowach całą noc, zdała mu się
iż na kształt momentu przeminęła, tak że gdy znak dano
na poránkowe Anielskie pozdrowienie, rozumiał że ten
znak dany był dopiero z wieczorá.

3. Dwie nad to modlitewki między inszymi które strze-
listými nazywają na część Blogostawionej Panny sobie
bardzo pospolite wynalazł. Pierwsza, Panno MARIA MATKO
BOZA modl się za mną do JEZVSA. Wtora, Panno y
MATKO. Którymi modlenia się sposobami, nie bez ob-
fitego dusz pożytku radził Swoim, żeby na kształt ko-
ronki, sześćdziesiąt razy Pannę pozdrawiali.

4. Ten modlenia się sposób cudownie Boska potwier-
dzenia dobroć; ábowiem gdy ieden z Bráci Congregá-
cýi (lubo temu myślą opierał się) o nienaruszonej Pá-
nienskiej czystości od pokus cierpiat nagabania rzecz FI-
LIPOWI oznámuiąc od niego iest upomniony, aby prze-
rzeczonym modlenia się sposobem BOGARODZICĘ często
pozdrawiał. Vsluchał on y zarazem od wszelkiego poku-
sy utraipienia wolnym został.

5. Przyznawał nad to, iako wiele łask od tej odebrał
Panny

Panny między którymi ona była, iż ilekolwiek razy czar-
townskie na niego napadały widoki, y różnego swymi
turbowały larwami, zaraz iak tylko do obrazu tey Pan-
ny uciekał się natychmiast wszystko odstępował postrach.

6. Ktorego czasu Oycowie starzy kościół znieść usiło-
wali, ten który nad budynkiem był przetożony, roska-
zał Mularzom, żeby tey sztuki dachu, pod którą zacho-
wany był zdawna, Błogosławioney Panny Obraz żadną
miarą nie znośli. Lecz dnia jednego, barzo rano roska-
zuie PHILIPPUS żeby dach on iako naiprzedzy znieśli, a
to dlatego, że oney noczy widział Błogosławioną Pannę
ręką swoją dach wspierającą. Słuchając oni y miejsce oba-
czywszy bálkę odścianą oddzieloną y prawie na powie-
trzu wiszącą obaczyli dla czego przestraszeni, Cudo, jed-
nostainym wołając głosem y zaraz przez rzemieślniká te-
mu zabiężawszy dach zrzucali. Ten to jest Obraz Panny
Naiswiętszey, który po dziś dzień na wielkim stoi ostarzu.

7. Wielą też widowisk y appariciami iako ie nazy-
wają PHILIPPUS od Panny Naiswiętszey jest ozdobiony.
Niech dosyć na owey będzie, którą szerzi na swym mie-
scu położemý trochę przed zészcieniem zé wszystkich naista-
wniejsza.

8. Co się zaś tycze wszystkich Świętych tych za-
wsze osobliwym obseruantey szanował nabożeństwem,
dla czego ich dziecié codziennie, przez kilka godzin czy-
tać sobie rozkazywał. Między Patronami zaś obrał był
sobie Marią Magdalęną w ktorej Wiliu urodził się; y
świętych Apostołów Filipa y Jakuba owego zé iego imię
nosił: tego iż iednego dnia uroczystość iego odprawuie
się. w Większe zaś święta większymi także znieba obda-
rzeni bywał upominkami, zwykł był abowiem mawiać.

N

iuc

Wbudowaniu
kościola Panna
Przenasviętsza
Filipowvi niebe-
spieczęnstwo
obiawiła.

Panna Naszv.
sama trzyma
balkę aby nie
upadła.

Philippus cełł
sviętych Bo-
zych.

Relikvii nie
każdemu po-
zvolit nosić.

Relikwiarz Fi-
lipa S. przyto-
zony do pierśi
chorego Cleri-
ca, udrovniłgo.

nie bardzo to dobry znak, w naprzedniejsze kościelne święta, nie więcej nad zwyczaj niebieskich kosztować rokoszy.

9. Ccił też dziwnym Relikwie Świętych sposobem, onych iednak uczniom swoim przy sobie nosić strudną bardo dopuszczał, częścią że nie ztaka iako przy należyż użciwością za czasem strzeżone bywały, częścią że często gesto u Successorow rzeczy niewiadomych, ginąc zwykły, czego uczyż doświadczenie: miejsce ich abowiem własne mówił są kościoły Święte y Cmyntarze. Jednak nieganił tego całé iezliby ie kto przyżstoinie y nabożnie w domu chował, poniewałż y on sam w izbódce Relikwiarz świętymi napełniomy Relikwiami miał. Tu milczeniem przeminać niegodzi się, co po zéściu Męża Bóżego przytrafiło się: gdy u Baroniusa ten Relikwiarz w ichowaniu zostawał Antonius Francus Clericus Regularis tak ciężko w Rzymie chorzał, że Médikowie iawnie opowiadali, iż życie iego w ostatnim zostawało niebés pieczęstwie, y iuz Naiswiętższymi opatrzon y był Sacramentami. Człowieka tedy Baronius nawiedzając przérzéczone z sobą przynosi Relikwie y one do pierśi chorego przytożył, ażeby umyśli iego tym bardi podzwignęł u niego umyślnie zostawić. Gdy tedy chor y noc y one y cięższa był przyćśniony chorobą wziąwszy Relikwiarz Boga prosi aby przez zasługi Błogostawionego FILIPA dodał mu według upodobania swego pomocy: to z sobą rozważającemu, łagodniusiński sę przypada, y rano ocknąwszy, czuie się od choroby bydz wolnym, y w krotce potym ozdrowiał.

10. W ostatku przeciwko Świętym Relikwiom bardo FILIPOWA wydawała się pobożność gdy Ciała Świętych Męczenników Pápie y Maurá, z Diaconiey Świętego Hadriana do Kościoła Naszego przeniešione, pod Wielkim zucziwością położone były Oltarzem, poniewałż

stawna

stawna
skoro
go Sw
ferca
zgore
pełni
aby z
Męcz

I
tych t
ciwn
lákier
zosta

2.
ka p
wiél
skich
tako
calé
tym
cha
tym
la p
sám
wie
tym

slawną bårzo suplikuiących skupiwszý gromadę iako skoro Błogosławioný stårzec do drzwi Kościoła Naszego Świętą zbliżać się obaczył trunę, poczał od radości sercá skakać, rękoma kláskać, trząść się ciątem, oczý w zgorę podnosić, ý we wnątrż topnieć odwésela. To wypełniwshý przeniésięnie, rozkazał potým Galloniuszowi aby zupełnié ý z pilnością przérzeczonych dzieie spisał Męczeniów. Rzecz tę szerzi on opowiada.

NABOZENSTWO W DRUGICH WZNIECA.

ROZDZIAŁ III.

1. Dziwna nád to była, że nie tylko on sam Boską go-
rzał miłością lecz osobliwym Duch A S. darem
tych też z którymi spotkował, dzwinié zapalał: iako prze-
ciwnie którzy odiego odstępowali spotkowania, zwzede-
lkiego duchowných rzeczy smaku niemát ogołoceni
zostawali.

2. Láuinia de Rusticis Fabriciusa de Maximis małżon-
ką pierwszy niż Filipa za spowiedniká sobie obrała, nie
wielkie o nim miała rozumienie; ale gdy orzeczách Bo-
skich niezmierną Duchá żarliwością mowiącego stýszala,
takową ku Chrystusowi zaraz poczęła pałać miłością, że
calé na woła Meza Bożego powzdala się: ý która przed
tým świeckimi báwiła się rzeczami, skosztowawszy du-
chá, trzy rázy grzechow spowiadała się, ý tyleż na po-
tým rázy Naiswiętshým Chrystusowým Ciałem zostawa-
ła posilona. Nád to od Filipa wyuczona swiatém gardzić,
sámę siebie trapić, tak dalece umysł swoi oddała modlit-
wie, że do Boga często porýwana býwała: o ktorej po-
tým gdy umarła, PHILIPPUS dał świadectwo, że

wniebięskiey Oyczyźnie, blogostawionych chwały zająwata.

Sluchając
Mfzy S. Filipa S.
dwie biatoglo-
vvy vvielki zapal
vvlobie poczuły.

3. Constantia Draco, Crescentia, y ie y służbiſta, Męzowi Bożemu czaſu iednego Mfza S. odprawuiącemu były przytomnymi, gdy oto z pretka takowā duchā gorością obiedwie patać ſię czuia, y łzami topnić, że Pań do służebnicy rzekł; Czuięſzże co to ieſt: tak ieſt odpowia da ona: co pilni rozważając rzecz wſzyſtkę Filipowym przypisały zaſługom.

4. Nerus de Nigris o ktorym wyży wzmianka była, iako ſkoro pierwſzy raz Filipa celebriującego Mfzy Sw. ſluchał, gdy przed tym myſlą barzo był był rozerwany, tak na potym do rozmyſlania o niebieſkich rzeczach ſna dnym ſię by dż przyzna wał, że ſię ſam ſobie barzo dziwo wał: czego y napotym częſto doznawał.

Czas na modli-
tvie z Filipem S.
przedłużony,
zdał ſię drugim
barzo krotki.

5. Ktorzy zaś z nim do Boga odprawowali modlitwy, takowā rzecz y Boskich roſkoſzą uraczeni by wali, że przez wiele godzin modlitwę przedłużając, zdało ſię im iednak iż czaſu na nie y nie nie ſtrawili: poniewaſz ieden z nich całą godzinę na modlitwie ſtrawionā iednym wierzył by dż momentem, y powiedział O gdy bym tak za wſzede Boskich zakuſzał rzecz y, iakobym chętnie za wſze modlił ſię z FILIPEM.

FILIPA pierſi
ogniem niebie-
skim patały co
uзнаvvali kto-
rych do ſiebie
przytulał.

FILIPA dotyka-
niem do Bogo-
myſlności by-
vvali vzbud-
żeni.

6. Wſłuchaniu ſpowiedzi, tak pod czas niebieſkim patał ogniem, iż wiele iego Synackow, ilekolwiek razy przy rozgrzeſzaniu do ſwoich przytulał ich pierſi, niewymownā ducha ſłodkością czuli ſię by dż uraczonymi.

7. Jan Atrina Campanus Męzowi S. towarzyſtwem złączony, to powiada ilem razy do izbedki Filipowey przycho dził lubo mię nie zmiernie napętniało wesele, wſzyſtkim iednak trząſtęm ſię ciałem: tak że ile razy prawi ca ona zbawienna ramięnia mego dotkneła ſię, abo za wto-

fy pociągnęła, abo wucho zarwała, zaraz duch moi na-
bożnymi y świętymi obfitował myślami, nie inaczy tyl-
ko iakoby w ten czas osobliwa iakas niebińska łaska, ser-
ce moje opanowała: zkad zaraz do Ołtarza Naiswię-
tszego Sakramentu, na modlitwę bywałem pociągiony.

8. Marék Antońius Maffa, o którym wyży, to powia-
da: od ktorego dnia z FILIPEM zawartą wziąłem przy-
iażn, zaraz go zawsze, iako Świętego szanowałem: y ile
godziło się u niego przymieszkiwać, uślowałem. Gdym
zaś od niego Sakramentalną brał absolutią, nie mal za-
wsze z Ciała iego, iakis światobliwości wydawał się zapach;
ktory mię do też przywodził co mi się nigdy nie przytra-
fiało, kiedym inszym spowiednikom, grzechow moich
spowiadał się. Vciskami abo pokusami będąc strapiiony,
iego modlitwą y radą wsparty, za rosproszeniem ich, za-
raz wesełem napelniony odchodziłem. Potym zaś, gdy
do nieba odszedł; ile razy zasmucony, myśla do niego
uciekam się, czuie się zarazem, niebińska napelnionym
pocięchą; a ile razy w te ornaty, ktorych on żyjąc zazy-
wał, obłoczę się; abym Mszę Sw. odprawił, obfite łzy
wylewać muszę. Tak on.

Swiatobliwość
Filipa wydawa-
ła się różnymi
skutkami.

Ornat, ktorego
Philippus zazy-
wał, Antoniego
Maffę do też
przywodził.

DAR ŁEZ.

ROZDZIAŁ IV.

1. FILIPOWE nad to serce, Chrystusowa zranione mi-
łością, tak Boskim miękczyło się zrzadzeniem: że
kiedykolwiek kto rozmowę czynił, która abo oskrusze-
niu serca, abo o politowaniu toczyła się, zaraz dobro-
wolnie płakać musiał.

2. Boską zaś obrazę, y przestępcow, tak choinie opła-
kiwał: że według świadectwa Federica Kardinála Bor-

Philippus do
płaczu skłonny.

Jak vvielkie po-
litovvanie FILIPA
nadgrzeszni-
kům.

Jego poznavał
grzechy.

Wludziech u-
spraviedlivio-
nych vvidział
P H I L I P P U S
tvvarz piękną.

romauśa, widziałbyś go był na czas podobnego dziecie-
ciu, od Ojca chłostę wzięta opłakującym. Szlachetny
młodzieniec, grzechow że wstydu na spowiedzi zamil-
czywał: postrzega tego PHILIPPUS, y oczý wnięgo
wlępiwszy, począł obficie łzy wylewać: w tym gdy
placze, tak wielki, za grzechy żal pokutującemu otrzy-
muie, że y on do obfitych łez wylania, został przywie-
dziony: obadwai płakali, y obadwai milczeli, żaden z nich
nie przestał płakać, az po długim czasie. Młodzieniec
dopiero upada na kolana, y wszystkie złego sumnienia
skrytości, FILIPOWI otwiera; ktorego miłosny Ociec, po-
bożnie obłapiwszy, spowiedzi wysłuchawszy, od grze-
chow rozwiązanego, y na sumnieniu uspokojonego od-
prawił. Ale ponieważ miękkiego nadér serca PHILIP-
pus, ieszcze nie dosyć był też wyłał; do izbedki wro-
ciwszy się, tam według upodobania, wolne łzom rospu-
ścił wodze. Młodzieniec potym, całego żywota zbro-
dnie, Kapłanowi ktoremu, zwykł był spowiadać się, o-
tworzył; y po kilku dni wrociwszy się do FILIPA, oznai-
muie że wszystkich grzechow odprawił spowiedz, kto-
remu Ociec, lubom prawi, tey twoiej całego żywota
nieśluchał spowiedzi; wiedz iédnak o tym zapewne, że
mam wiadome wszystkie zosobna grzechy twoie, kto-
rychś przed tym dopuszczał się. Owszem przydawam,
że teraz dobrą twarz pokazujesz (tego sposobu movwie-
nia zwykł był Mąż Boży zazyvvac, gdy svoich na do-
brą drogę navvroconych uznavał) a młodzieniec do tego
przydać: Proszę Oycze abyśmi statęczną sercá skrucho-
od B O G A modlitwami otrzymał: ledwie to wymowił,
gdy natych miast, tak usilny żal żniéba iest mu dáný, że
twierdził, iż większego nigdy nie miewał.

3. Vdał się był času iednego Mąż Święty, do Wioski
Patri-

Patriciusa, (był abowiem Patricius, ieden z poufałych iego przyjaciół,) z ktorým poszli Caesar Baronius, Jan Franciszek Bordinus, y Thomas Bozzius, także y drudzy. Po południu, to iest tych godzin, ktorých w kościele według Institutum, zwykły miewać się przemowy; roskazał PHILIPPUS, aby zgoła tym, którzy byli przytomnymi, nie schodziło na pożytku słowa Bożego; żeby Thomasz choć niespodzianie mowę uczynił. Słucha on roskazania, a w pręcie do potwierdzenia tego, co powiedział Bozzius, sam PHILIPPUS trochę słów przydał: a gdy mówił: takowe nan wszystkiego napadło trzęsienie ciała, y tak wiele zaraz też, y łkania wyniknęło; że musiał zczęta opuścić przemowę. Y tak zawsze, ile razy o Boskich rzeczach mówił, zwykło się iemu przytrafiać.

4. Biskup ieden, Świętych czytającego dzieie, y obficie płaczącego, niespodzianie kiedyś FILIPA znalazł; ktorego tak pyta: Nacoż to ten płacz Oycze? ktorému PHILIPPUS, rzecz do żartu obracając, odpowiada: a zaż mi niepotrzeba płakać ośmioroćiatemu, y z obojga rodziców ogołoconemu? Vsmiechnął się na to Biskup; y tak PHILIPPUS przyczynę płaczu, uciśsznie w prawdzie, iednak y roztropnie przed człowiekiem zataił. Inszego czasu, Angelus Victorius Medik, ktorego sługą Christusow, krom medicyny poufałe z znościomości zażywał, znalazł go także, żywoty Świętych czytającego, y zarówno płaczącego, y cobyż za przyczynę płaczu była, pyta się? Ktorému PHILIPPUS: płacze prawi, że Święty ten, ktorego dzieie mam, przed rękoma, oddalił się y wyprzysiągł światu, iam zaś nigdy nic dobrego nie uczynił, y przydaie. O moi Aniele, a gdybys mnie kiedy obaczył, kłami przez Miasto ubitego; podobnobys mówił, patrzcie iego FILIPKA owego, który po sobie pokazował swiatobli-

Kazanie bez
przygotowania
miec rozkazuie.

PHILIPPUS dla
płaczu musiał
prześcica kazania

tobliwość! biy kacie, biy mocniej: a to wymawiając łzami opływał.

5. O Męcé zaś Pańskiey, ięzli ábo co mówił ábo czytał, widziánié zarazem były łzy, obficie spływające. Czaśu iędnego przez wielki tydzień, Pálsią Chrystusową przý Mszy S. wędług zwýczaiu czytał; á w tym iákies czuiąc porýwanie, wszelkiego przýktádał stárańia, áby myśl gdzie indzie odwrócił; ále gdy do Świętey, umieraia cego Chrystusa, przýszedł historyi, nie mogąc się więcý strýmáć, do płaczu ý narzekáńia wszýsték się udał; wéspotzewszýtkimi przýtomnými, ý dziwuiácými się, y płáczami. Y owszem często, lub tylko iędney Pálsyi usłýszat słowo, wszýsték rostopiał się łzami: á inszego czaśu, gdy o tey tájemnicy ábo mówił, ábo słýszat, ná twárzy bledneý; ý czaśem lédwie mogł oddýchać, czaśem cáłym trzáść się musiat cáłem. Dla czego wziął rádę zéby więcý publicznie przemow nie miewał; á gdy go pytano czému by niekázýwał: zániecháć tego odpowiadat musiatem, iż do tego, sposobného nie dáta mi natura dowcipu; przed tym iędnák iż kázýwać nie zbrańiat, się to práwi spráwo wáło, zé gdy máła káznodzieio w liczba była, Bog naturý defektu doktádał.

6. Przýszedł byt czaśu iędnego, do Wiéczérniká Świętey Práxedý, od S. Károlá Borromausza wýbudowane-go; przýszedł mowie wéspot z Wercellenskim Kardýnałem, bárzo nabożným, ý uczoným człowiekiém; áby tam obiádownat, ý gdy wędług zwýczaiu, były duchowne po obiédzie rozmowy; áby ná nie wszýscy porzádkiem odpowiadáli, z podaneý PHILIPPUS okazýi: gdy o Chrýstusoweý mowie poczał miłosci, tak wiele wýdał w zdýcháńia, ý tak chomými zalewał się łzami, zé od przerwanego glosu, stał się strétwialym.

7. Ciężko czaśu iędnego choruiácemu, od kurczátka dla

Dla czego musiał nie kazy-
vvac.

dla p
ręku
stusia
taki
rosko
koś
8
karn
ny
nach
ust
wke
z Br
stom
10
da p
mu
nie
bar
Wi
mov
śmi
odn
1
Luc
bol
to
uśn

1.

dla pośilenia, podana była poleweczka; a on statyżek w rękę trzymając, obficie płakał mówiąc. Ty moi Chrystusie na krzyżu wiśsz amnie na tożeczku moim, między takimi w czasami, między takimi usługami, ztakimi służą rokoszami; ktore słowa, gdy często powtarzał, od wielkości płaczu, żadną miarą pić nie mógł polewki.

8. Gdy zaś domownikom, kommuniey Świętey pokarm rozdawał: takową był też obfitością zatłumiony, że często odtey funkcyi preśtawać musiał.

9. A kiedy przy Kapłańskich był przytomny godzinach, kościelnego śpiewania poruszony wdzięcznością, ustawnie tży wylewał: abowiem, gdy czasu jednego był w kościele S. MARIEY nad Minérwą, w Chorze wespół z Bracia; tak barzo płakać poczał, że przednią szatę stronę wśzystę zmoczył.

10. Naostaték tak był do płaczu skłonnym, iż za każdą podaną, do nabożenstwa okazją płakał: y osobliwemu przypisano to cudowi, że tak długim też wylańiem, nie utracił wzroku: ktory iédnak aż do lat osmidgeśiat, bardzo bystry zachował, nigdy okularow nie zażywaiąc. Wiele ich iédnak u siebie chował, do wzroku, iako on mówił, uweselenia y zachowania, przez ktore po iégo śmierci, wchorobach ich zażywaiący, wielkie z nieba odnośili dobrodzieństwa.

11. Między infzymi Lucia Marzana, w klasztorze Sw. Lucyi na krzemięniu Zakonnica: ktora ciężkie głowy boleńie napadło, zaraz iako okulary Męża Bozego, na to miejsce, w którym było boleńie, przyłożyła, smaczno usnęła, y ocknąwszy się cale uwolniona została.

W MODLITWACH VSILNOSC.

ROZDZIAŁ V.

1. **T**Ego miłości zapamiętey też obfitości, nie zkad inąd dostę

Przy kazdey okazyi wylwiałeż miłość ku Bogu.

FILIPA okulary chorych leczył.

Zkad narwana
Congregatio O-
ratory.

dostał PHILIPPUS, tylko od ustawicznego modlenia się zwyczajem: ponieważ w modlitwach usilność, tak zawsze zachował: że cokolwiek w Kongregacyi nabożnych postanowił exercitacy, do tego wszystkie dirigował: y ztey przyczynę chciał, aby Kongregacya Oratory nazwana była.

2. Natę prawie Boska zabawę, tak dalece udał się, y tak wiele wniey postąpił: że lubo stał, lubo chodził, myśl zawsze do Boga miał podnieconą; y snadni mu było nie bięskimi zabawiać się rzeczami; aniżeli miłośnikom swiata, udawać się do ziemskich.

3. Wzbédce ięgo, gdy wiele trudnych spraw swoich tractowali, sam między sprawami wolny, albo ku niebu oczy podnosił, albo na krzyż składał ręce, albo z głębokiego wzdychał sercem. Przez Miasto zaś idącego, pospolicie upominać było, y czasem tez pociągac, aby pozdrowienia albo dawał, albo oddawał, tak od zmyslow odrywany chodził. Po obiedzie, aby dla zbýtecznego ducha sporu, ciata nie naruszyl zdrowia, iezli troche chciał, albo zasnąć, albo odpocząć, przywoływał Galloniusa mówią: iezeli chcesz prawi, abym zasnął, coć potrzeba czynić wiesz dobrze: znać dając, aby umysł ięgo od niebieskich rzeczy kontemplacyi, lubo rozmow przeplataniem, lubo ucieśnym iakim czytaniem, umyślnie odwodził. Y tak na samym sobie doznawał, co o drugich powszechnie mówił, to iest; iż Mężowi Bożemu miłością zapalonemu, do tak wyśokiego miłości stopnia, przyść potrzeba; aby musiał mówić; pozwol Pańie pozwol troszczkę odpocząć. Kto abowiem w południe nie iest sposobny do modlenia się, ieszcze daru modlitwy nie dostał.

Bez modlitwy
niczego nie po-
czynac.

4. Nigdy nad to, nie tykał się żadney sprawy, ktorejby nie poprzedził, lubo swoją, lubo swoich modlitwą:

zkad

zkađ takowey doszedł był ufności, że otym mowić nie- Skatek modli-
wąpił: Niech mam czas do modlitwy, a ocokolwiek twy.
prosić będą, bez wątpienia wiem, że od Boga otrzymam:
a czasem, tego chcę, to roskazuję, iż zaraz dowoli iego
wszystko stawało się. Ztey modlitwy ustawiczności, ta-
kowego z nieba dośłapił oświecenia; że ktokolwiek rano
modlił się, a kto nie barzo, dobrze uznawał.

5. A lubo FILIPow żywot, ustawicznie iakaś, słusźnie
mogłby nazywać się modlitwą, pewne iednak naznaczył
sobie godzinę, aby na niey umyślnie, tym usilni zabawiał
się. Lecié abowiem, tak rano iako y wieczor; iezeli po-
bożna iaka sprawa nie była przelzkoda, chodził na gor-
ne domu mieszkanié, zkađby niebo y ziemię obaczył: dla
czego nie tylko u S. Hieronyma, ale też y u swoich na Val-
licelli, iednę sobie nad mieszkaniem wybudował Saléczkę.
lubo ku końcowi życia swego, na kościelne wstępował
sklepienie, gdzie dosyć czasu na nabożnych trawił medi-
tacyách: przecie iednak, iezeli kiedy do pobożnego iá-
kiego uczynku był przywołany, zaraz opuściwszy kon-
templacią, na dośchodził; a sprawę odprawiwszy, znowu
wracał się, twierdząc to, że dla tego nieporzucana bywa
kontemplacią, ale Chrystusa dla Chrystusa odbiega się, ani
przez to moc umniejsza się modlitwy, lecz przyrnaża.

6. Zimie zaś po zaściu stoncy, aż do wtorey abo trze-
ciey godziny, swoje przedtuzal modlitwy; gdy także spać
chodził; aby zwyczajnego, na modlitwę powstał czasu,
zýgar z mośiadzu wiszący podłé wézgłowia, tak sobie u-
stanowieł; żeby samým tylko dotkniéniey ktoraby była
godzina, mógł wiedzieć: y tam przy Obrazie Crucifixá,
Rożaniéc Błogosławioney Panny pokładał, aby ocknąw-
szy się zaraz udał się do modlitwy.

7. Niektorých zaś przednieśzych roku czasow, to iest

Niewadzi na
czas odstapic
Bogomysłności
dla ratunku bli-
źniego.

Philippus opul-
nocy vstavval
na modlitwę.

W Wielki
Czwartek aż do
Niedziele bez
jedze y picia
trwał na mo-
dlitwie.

W starości miał
dispensę od mo-
wienia Kapłan-
skich pacierzy
których iednak
nie poniechał.

Ktore księgi rad
czytywał.

Świąt Vroczyſtych, albo gdy lubo priwatna, lubo publi-
czna potrzebá wyciągnęła, modlitwę, zwiękſza przedłu-
żał pilnoſcią. We Czwartek na Pańskie Wierzerzy,
przez wſyſtkie owe godziny, których Naiſwiętſze
Chriſtuſowe ciało, na odnowienie pamiatki pogrzebu
iego, oſobnie chowała, ani ſpiąc, ani iędząc, bawił ſię na
modlitwach.

8. Kąpłańskie paćierzę, bārzo uważnie y nabożnie od-
prawował; y do nich zāwſze towarzyſza dobierał, ſam
abowiem dla zāchwycenia myſli, ſtrudnaby ie mogł był
odprawić. Breviarz chciał mieć otwarty, iako naipilni-
tego przeſtrzegając, aby naimnieiſzemu w wymawianiu
nie podpadł errorowi: w czym lubo zdał ſię byǳ od
zmysłow oderwany; bładzācego iednak zāraz ſtrofował.
Już lat Ośmdzieſiat mającemu, Grzegorz Cztēnaſty, po-
zwolił być Rożaniec Blogoſławionej Panny, miāsto kā-
płańskich paćierz y odprawować; ktorego Indultu, nigdy
on niechciał zāżywać; y owszem, iężeli cięſzko choro-
wał, godziny kāpłańskie, przynamni przy ſobie kazał
odprawować.

9. Do modlitwy przydawał czytanie, y rospamięty-
waniem dzieiow Świętych, uſtawicźnie bawił ſię; twier-
dząc że ludzić zadną rzeczą, barzi do nabożeńſtwa nie mo-
ga byǳ pobudzeni, iako Świętych przykādami, albo ſen-
tenciami. Oprocz żywotow, przez Lippomana zēbrānych,
zwyczajnie miał księgi, Janā Kāſiānā, kollácie, ksiāzeczke
o naśladowāniu Chriſtuſowym, pod titulem Jana Gērſo-
nā, Żywot S. Kātārzyn y Senęskie y: a oſobliwie nad in-
ſze, bto goſławionego Jana Columbinā dzieie. Co ſię zā-
tyczē Piſma Świętego, w Epiſtołach Pāwła S. bārzo ko-
chał ſię. A ktorých na kazānia wyſadzał, wielcē ich upo-
minał, aby tych piſmā czytali, ktorých imionā od liter y S.
zaczy-

zaczynają się iako to S. Augustina, S. Grzegorza, S. Bernarda, i tym podobnych.

10. A ponieważ tego najbardziej życzył, aby modląc się, rządził na zmysłach uraczeni, a niżeli teskliwością zmodowani, od modlitwy powracali; których mniejszy sposobnych, do dłuższego modlenia się bydl rozumiał, pobudzał ich, aby krótkimi onymi modlitewkami, które strzeżliwymi zowią, myśl podnosili: z tych niektóre barzi iemu zwyczajniejszy, na końcu księgi, zdało się nam położyć.

11. Ale jednak tym nie kontentuiąc się PHILIPPUS, u wielu w Mieście Familii, zwyczaj ten, aby każdy w domu swoim prywatne miał Oratorium, wprowadził: gdzieby domownicy, tak mężczyźni, iako i białogłowi, na Boską schodzili się modlitwę. Y z nich niektórzy, nie tylko Oratorii obyczai, lecz i sam spólnego życia sposób, który w kongregacyi zachowuię się, przyjęli.

12. Dowody i nauki, które na to zwykły był przywozdzic, te są. Naprzód, najlepsze prawi do modlitwy przygotowanie jest, iezeli kto do odprawowania takowej powinności, rozumie się bydl całę nie godnym. Znowu w poskromieniu własnych zmysłów zwyciężyć się, także rzecz najlepsza: abowiem zwykły był mowić, kto przełomic i zwyciężyć samego siebie nie umie, a do modlitwy udaię się, iest na kształt ptaka, który niemając skrzydeł, wzgorę latać usiłuię. Dla czego, gdy raz od ucznia był prozonym, aby go modlenia się sposobu nauczył; bądź prawi pokornym i posłusznym, a łaską DUCHAS: nauczycię. Przydawał i to że trzeba bydl powolnym duchowi, przez ktorego Bog, w modlitwach zwykły dawać natchnienie: iako naprzykład, iezli do rozmyślenia meki Pańskie pobudza cię: tedy do zmartwychwstania nie przenoś się tajemnic: twierdził i to, że modlitwy odstępować

W Domach prywatnych rad widzial nasladowanie swoje Kongregacyi.

Do modlitwy stopnie.

Trwać w
modlitwie po-
trzebna.

Za żywota po-
trzeba do piekła
zstępować, abyś
się tam po śmier-
ci nie dostał.

pować nie trzebá dla tego, iéżli kto nie zaraz, o co prosi otrzymuié, alé meźnie nálegać potrzeba, pokąd tego, czego sobie życzy, nie dostapi. Mawiał też to, iéżeliby w modlitwie, kto uczuł myśl spokojną, przez to znaczyć się, że ábo to, o co prosi, iuż otrzymał: ábo w krotcé bez wątpienia otrzyma. Swoim także radził, aby dla miłości Chrystusowej, iako największe rzeczy czynić, zyczełi sobie, ani konténtowali się miernej stopniem świętobliwości: naprzykład aby miłością (ieżeli to rzecz można była) przechodzili Apostoły Piotra y Pawła; aby tak czego uczynkiem nie mogli dokazać, przynamni wolą iakokolwiek na to zdobywali się. Napominał nad to, aby którzy modlitwą bawili się nie długo na święte zapatrowali się Obrazý; to abowiem twierdził, że y głowie szkodzić, y pokusom przýstępować może. Ducha zaś suchoté ponoszącym, takowá chciat pomagać poráda, to iést, aby przed Bogiem y Świętými iego, iako zébracy porzucali się; y od nich duchowných dárow iáłmużny upraszali, takowym siercá áffektem, iakowým inszych pospolicié ubogich, náleżącého ciátu pozywiená zébrzącých widziemy, y dla tego lubo do tego, lubo do owego chodzili kościoła, iako by iáłmużny od domu do domu zébrząc. Do czterech ostatních rzeczy rozmýślánia, młodź osobliwie co raz pobudzał, zwyczajnie to twierdząc, że ci którzy żyjąc nie zstępowali do piekła, w wielkim zostawiają niebezpieczeństwie, aby tam po śmierci nie dostali się. Radził nad to swoim, aby modlitwom inszych pokornie polecáli się, y wieczorných modlitw, także zwyczajných disiplin w Oratorium nie opuszczáli: twierdząc, że człowiek, który nie zwykł ma- dłać się, miédzy nieme ma byédz policzoný byédzeta: ow- szem gdy mu rokazýwali Medikowie, aby do czasu od Meditacyi wstrzymał się, zéby ciátá nie náruszył sobie zdrowia,

zdrowia, po kilku dniach rzekł to. Omnie mizérnego, iuż mi się zda, zém się w niérozumne obrocił bydłę. Przýdawał ná ostáték, że czárt ni czego bárzi nie lęka się iáko modlitwy, ý dla tégo onę, iáko może przéfszkadza. Ale otým, dotąd.

Modlitwa czar-
towi straszna
jest.

ZBAWIENIA DUSZ ZARLIWOSC.

R O Z D Z I A Ł VI.

I. Jáko Mąż S. wielką ku B o g u zápaloný był miłością, tak też nie mniejszym, bliźniego ratować usiłował prágniéním, ý w promocýi zbawienia dusz ludzkich, ustawiczným zostawał: dla tégo wszytskich sobie powolnością zniéwalać usiłował. Y ztąd ci, kto raz do niego przýszedł, od niego ná potým odérwać się, z trudnością przýchodziło. Déspératow ý niecnotliwych ludzi, (abýsmý do rzéczý bliżej przýstapieli) nabożný wielce Oćiec, naprzód do wystrzegania się śmiértelných grzechow, łagodnie nápominał; abý ich potým do teý doskonałości celu ktorý sobie náznaczył, powoli przýprowádził. Przýszedł do niego czásu iédnego człowiek, abý ciężar grzechow z sieblé złożył, tak dawným grzészenia zwýczaiem uwichłaný, iż zadén práwie nie wyfzedł dzień, ktorého by péwnego nie dopuścić się grzechu: tému PHILIPPUS, nie z Sakraméntálney nie náznaczył pokuty, tylko zébý zaraz po dopuszczeniu się grzechu, do niego náspowiedz przýchodził. Vsluchał on, à Oćiec ile rázy powracał się, zadney mu nád pominiona, nie zádawał pokuty: rzécz dziwna! w krotkim czásié, takoweý duchá mocý, do sprzéciwiánia się grzechom, pokutuiący dostąpił, ý do takoweý Chrześcianskieý przýszedł doskonałości; że sam PHILIPPUS o nim świadczył, iż nie pokaláných Aniel-skich násladował obýczaiow.

PHILIPPUS usilnie
staral się ozba-
vienie grze-
sznika.

PHILIPPUS nie
zawsze pokutę
naznaczał uspo-
vviedzi.

Prętkie zgrze-
chov powsta-
nie iáko vvielec
pomocne.

Salve Regina.

2. Tąż ducha łagodnością, Młodzieniec także zginionego, na dobrą na prowadził drogę; do tego iédnego pobudzając go, aby co dzień Antiphona, która zaczyna się (Witać Krolowa) Najświętsza pozdrawiał Pannę, a ziemię całując, sam z sobą mówił, iutro podobno mógł bym umrzeć. To on wykonawszy, wkrótce chwałebny życia sposob, sobie postanowił; y po czternastu lat, nie bez wielkiego zbawienia znaku, z śmiercią przywitał się.

3. Drugi także ładaiakich obyczajów, na spowiedz do FILIPA przystąpił; który Oyczyństego trzymając się zwyczajui, wziąwszy absolutiá, chciał Oycu dać cokolwiek zpiniędzy; a gdy nic przy sobie nie miał, Opuść prawi Oycze, braknie mi piniędzy. Vsmiechnąwszy się na to PHILIPPVS; Ey Sýnu, dosyć zápieniazde stánie, iézli w przyszłą wrocisz się do mnie Sobotę. Wrociwszy się tedy pokutując, y slugi Bożego przyjemnością zniewoloný, w krotce na lepszą nawrócił się drogę,

PHILIPPVS młodzienecowi chodzącemu do Oratorium na posmiewisko nawrócenie opowiada.

4. Jan Thomasz Arená, wielce niewstydliwy młodzieniec, do Oratorium na czas S. Hieronýma przychodził; nie żebý znabożnych odniósł iáki pożytek przemow, alé zebý z kazających czynił posmiewiská gdy tedy Oratorý brácia, znieść tego nie mogli; rzecz do FILIPA odnoszą, którym on; dać cié pokoi tynowie, w krotce abowiem co Bog vczyini, obaczycię. Złośliwy młodzieniec, zaczętych tym częstó nie ustawa wyrządzać fochow; gdy sprędká złość swoię pilno uważając, zmiekczoneým sercem, na błogosławionego Oycá wola całé powzdawa się, a nie długo potým ducha żarliwością zapaloný do Zakonu wstępuié Dominikańskiego; gdzie gdy iészczé był Nowiciuszem, bárzo nabożnie umiera.

5. Piotr Focilius Néapolitański młodzieniec, do żartow y szyderstw náder skłonný, ponievoli bárzo, y niemal gwał-

gwał-
rium
szy.
nika
ciach
mien
práw
wied
wzg
owen
młod
LIP
Boza
nowi
wiek
tego
twý.
y chl
zawt
6.
z Pre
rżyte
vczn
obád
zé tu
zkon
dzień
zwal
insze
roný
rik,
częst

gwałtem, od Kompaniey był przywiedziony do Oratorium; gdy to uważa, iako PHILIPPUS oczymen wlepiwszy, na niego pilnie zapatruię się, y iakoby ostrymi przenika włoczniami; na wszystkich iednak Oratorii funkcjach był przytomnym, którymi znie wolony, zaraz odmieniwszy obyczaje: gdy zkościoła wyszedł, sam sobie prawie zdał się bydz inakszym; y często potym na spowiedz, do Oycy przychodził. Lecz PHILIPPUS, iakoby wzgardziwszy cztowiekiem, inszych słuchał spowiedzi, a owemu precz odyść rozkazywał. Przez dwa miesiąca, młodzieniec cierpliwie przychodził: gdy wołatku PHILIPPUS, łaskawie spowiedzi jego wysłuchał, a za łaską Bożą, w krotce go do znacznego w życiu przywiodł odnowienia. Temuż prorokował, że w wielkim kiedykolwiek miał dokończyć ubostwie ani prozny był głos Świętego; abowiem ten, który w młodości obfitował bogactwem, starzawszy się, do takowego przyszedł ubostwa, że y chleba nie miał na pożywienie; nabożnie iednak iako zawsze żył, ztego świata wyszedł.

6. Klerik w szlachetnym urodzony domu, wielkie brał z Prelatury dochody; świeckie iednak świetne, y wzorzyste nosił szaty. Do tego młodzieniec, z FILIPOWYCH uczniow tak mówił (w kościele S. MARIEY nad Minérwą obadwaj w ten czas przechodząc) wiedząc o tym Panie, że tu zwykł przechodzić Kaptan, na imię PHILIPPUS, z którym iezeli raz przynamniey rozmowisz się, o iak będziesz szczęśliwym! Klerik słowami zachęcony, przyzwala, czeka y z Filipem rozmawia. Temu Mąż Boży nic inszego nie powiedział, tylko żeby do kościoła Sw. Hieronyma, na słuchanie przemow przychodził. Słucha Klerik, codziennie przychodzi, tym czasem Philippus, lubo często, y długo, z nim poufale rozmawiał, o habicie iednak

Drugiemu opowiada ubostwo.

z Konwersacyi z FILIPEM ieden Klerik po svecu chodzący habit y obyczaje prętko odimienil.

ábo Kaplánskieý koronie, ý slová nie rzékl iédnego; o to iédno stáráiac się áby Kléríka do serdecznej przywiodł skruchý. Dziwna rzecz! w szesnaście dni dobrowolnie świecki składa hábit, koronę nosi, grzechow od rozumu wzięcia spowiada się; na wolę dobrego stárcá całé powzdáie się, ý stawšý się iédnym znaimilšých iégo uczniow, w cnotách wšýstkich ćwiczyć się usiłuié; który potým látý nápełnioný, troche przed tegož **FILIPA** Kánonizáciá, dni swoje skończył.

PHILIPPUS magnus duše ciężący.

PHILIPPUS do Boga grzesznikow provvadžil drogá szedniá.

7. Taž ducha łagodnošciá ý miłości zárlivošciá, prawie nie zliczonych przyłaczył Chrystusowi; tak iż wiele ich mowiło, iż iáko želázo Magnés, tak práwie **PHILIPPUS** duše pociága: á drudží, O szczęśliwý dzień ý godziná, ktorej, naprzód **FILIPA** záznałem. Dla tego Mąż mądrý, nie dokoná z tými zgadzał się; ktoržý trudná báržo, ý ciężka cnorý drogę, pokutuiącym proponowali; obawiaiac się, áby záczerý nie odbiegali,

8. Dla czégo, nie ktorých marných, powierzchowne-go stroiu ozdób; Ktorých osobliwie biatogłowý zázywáia, nie báržo gánil: lecz iáko náilepieý mogł, rzecz przebaczáiac, do Chrystusowej osobliwie usiłował zápaláć ich miłości, będąc tego pewien, że Boskieý zágrzane płomieńmi miłości, wšélki stroi dobrowolnie, bez wátpienia zložýć miały. Zkad, gdy go raz szlachetna pytał biatogłowá, iézlibý to był grzech, ná wšókich, wzroštu fobie przyczyniać korkách chodzić: odpowiedziá; Strzeż się ábyś nie spádłá. z Vczniow tež swoich do iédnego, ktorý tráfióny nád zwýczaj kołnierž nosil, lékko szýie iégo dotýkáiac się, rzékl: częsci bym cie tak glaskał, gdyby te twoie zmarzczki, pálcý nie urazáły; ý takiáko biatogłowá korki dobrowolnie zrzuciłá, tak ý młodzićniec, podobných nigdy ná potým, nie zázywá kołnieržý.

FILIPA S. odpoviedz uciesza.

9. Zteý-

9. Zteżye obfitey pochodziło miłości, że drzwi do izbédki iégo, záwsze przychodniom otwarte były: áni czaśu żadnego, tobie nie zachowawfzy; ale káždego, y káždey godziny, lubo chorý przypuśczał. Pospolicie gdy do spánia ná łozeczku położył się, ilekolwiek do spowiedzi przychodzili, słuchać ich nie wzbrańał się, nie mogąc tego znośić, aby kto od niego zásmuconý, ábo mniey wesoły, miał odchodzić. Dla tego swoim zakazał, aby nikogo nie odprawiali, mówiąc, PHILIPPUS albo odpoczywa, ábo do izbédki uftąpił, ciężko to ponosząc, iézliby do niego przychodzący, z naimnieiszą niewýgodą, chociaż ná chwiléczkę, oczékiwali. O co Gálloniusa, y innych, często y surowie strofował: iézli mu zaś Oy-cowie mowili, że názbýt pozwalał przychodniom, odpowiadał; chcę was przez to upomnieć, zem' tych, którzy téraz w służbie Boskiey gorętszymi zostali, nie in-szym do Chrýstusa przywiodł sposobem, tylko przez całe dni, y całe nocý, dla nich strawione.

10. Dla tégo áni w niepogody, áni w przýkre czaśy, áni w zimną, áni w gorącą, áni w samym żyworá niebé-spiéczeństwie, wymawiał się: kiedý ie, dla zbáwienia dusz ludzkich, ponośić przychodziło. Wslyfzał kiedýs, że szláchetny ieden młodzieńiec, w bliskim zostawał śmierci niebéspiéczeństwie; że ná iednę przednią w Mieście Ma-tronę, w ktorej niezmieńnie kochał się, następował; á gdy zachł ludzic, młodzieńca owego, od przedsięwzięcia za-dną miarą odwieść nie mogli; záraz iednak, iáko Philippus do niego przemowił; nie tylko aby zámyśłow odstąpił, ale téz, aby ná potým, blisko owey, białogłowý páłacu nie chodził; snadnuśinko otrzymał. Ktorý to młodzień-cie, iézli kiedý obaczył, przeczdzaąc się w karcy; że ku owey drodze przybliżał się, gdzie pominiona mie-

PHILIPPUS niko-mu y chory, y w nocy przyftępu do siebie nie bronil.

szkała Matrona; prosił o odpuszczenie przyjaciół, a zwoła skoczyć wszędzie, gdzie indziej udawał się.

Mieszkanie Filipa nazywano szkołą świętobliwości Chrześcijańskiej y wesołości.

11. Y tak sługa Chrystusów, wszystkim stawiając się wszystko, y każdego z osobna opatrując zbawienie, ubogich y bogatych, szlachtę y Wieszczaków, prostaków y uczonych, młodych y starych, męszczynę y białogłową: każdego swoją poiawszy wędą, do Chrystusa przywodził: dla tego, tak w nim swoi kochali się, że niektórzy codziennie, do niego przychodzili; a drudzy do lat trzydziestu, albo czterdziestu, raz y drugi na dzień, to jest rano y wieczor, iegoż nawiedzali; których wszystkich, jako znaiwieczym łaskawości, y uprzejmości affektem przywodził; z kąd słuszenie izbiedka iego, Chrześcijańskiej wesołości, y świętobliwości nazywała się szkołą, y aczkolwiek na tych nie zbywało, którzy człowieka dla tego strofowali, ludzie y cnotami, y naukami znaczni; doświadczeniem jednak on tego doszedł; y to swoim ustawicznie opowiadał, że ludzie śnádnie y szczęśliwie obyczaiow łagodnością y łaskawością, aniżeli postępkow surowością do Chrystusa przywieść się mogą.

FILIPA rozkazanie jako skuteczne.

12. Przecie jednak, surowości y ostrości zażyć, gdy tego była potrzeba, bardzo dobrze umiał; abowiem jednego czasu zawołany, aby skazanego na szubienicę winowajcę, słowami swoimi do serdecznej przywiodł skruchy; wszedłszy do káplice, gdzie on nędznik na ziemi leżał krzycząc: Boskim natchniony duchem, za szycie go porwawszy, o ziemię uderzył, y zgromił mówiąc: Milcz, winowajco za tym tylko słowem zamilkł, zadrzał y nawrócił się. Y zaraz przypuściwszy spowiednika, dwa razy grzechów swoich spowiadał się, y mocnym śmierć podjął sercem.

W C W I,

W CWICZENIU MŁODZI CUDOWNY.

ROZDZIAŁ VII.

1. **W**iedział Philippus bärzo dobrze, wPrzypowie-
ściach Pismo święte, (młodzieńcie według dro-
gi swojey, lubo już starzeie się, nie odstąpi odniey) aby
młodz od grzechoweý odwodził, y zachowywał zarazy,
y do starania się pobożności zaprawiał, wielce usiłował,
y tego dokazywał.

2. Z teý przyczynę, lubo już w lata podęszły, y tak
wielkimi, iako y ustawicznymi, zemdlonę pracami, nie
wstydził się, jednak kupami młodzi z sobą wodzić, y wé-
spot z nimi przez Miasto chodzić; a z każdym z nich, czym
się ktory bawił, lubo o różnych náukách, lubo rzemięstách,
rozmawiać; aby tym sposobem, wzajemneý zwiaskiem
miłości zniewolonych, na skinięcie sobie miał postusz-
nych; ktorých też często na przedmieściach, y gorzysze mié-
scá, z ktorých by wélsze Miasta widac było położenie,
wodził: gdzie naprzód sam zacząwszy, toczonymi do
celu rzucał kulami, a prętko potym, na stronę ustąpiwszy,
książeczke o Męcé Pańskieý rozmyślając czytał.

3. Nad to, jeżeliby kiedy niektórzy z swoich, lubo do
Oratorium chodzenia, lubo do Sakramentow używania,
zwyczajai opuścili: jako naiprzedzy przywołanych, zwiél-
ką ludzkością, y łagodnością, do dawnego przywrócić
usiłował przedsięwzięcia: zkad bywało, że w Boskieý
tym żarliwszy, często bywali ustudze.

4. V Zakonnikow, tak to pospolite było rozumienie, że
Filipowe staranie, w kierowaniu młodzi, tak wiele mogło,
iż mu przełożeni sami, Nowiciuszow swoich, gdziekol-
wiek chciał, prowadzić dopuszczali. Dla częgo Dominikań-
skiego, wszystkich Nowiciuszow Zakonu, różnych roku
czasow, do siedmi Miast kosciołow, y gdzie indzie wo-
dził;

Philippus ac-
commoduac
młodzi czynił
z nimi igraszki.

dził; a czasem prowadził ich na wesołe, y zielone niektóre miejsca, gdzie wesoło obiadowali z radością staruszką, że tak ucciwie, y swiatobliwie duchem, oraz y ciąłem, pośileni zostawali; przy obiedzie, często im to powtarzając: lećcie Synkowie, lećcie, y wszelki od myśli odrzucić skrupuły; abowiem niezmiernie raduję się, gdy na was wesołych patrzą. Po obiedzie na ziemi siedząc, do wszelkich cnot, a osobliwie do utwierdzenia trwałości w przedsięwzięciu, wszystkich zachęcał; a przepędziwszy dzień skromnie, urękrowanych do domów zaprowadzał.

Kozłujących
chłopiat. pod
Swoją izbą
Philippus cier-
pliwie znoś.

5. W przebaczeniu zartuiacej młodzie, y ich kosztowaniu był osobliwy; bo chociaż grali głosem, y rekomą pod jego klaskali izbą, a to prawie codziennie, on jednak lubo iusz przyśtarszy, y poważnymi zabawnymi sprawami, wesoło wszystko ponościł. A chociaż czasem na to Swoi szemrali, a on o tym dowiedział się, łagodnie na to odpowiadał: niechaj grają, kozłują: tego jednego, tylko od nich pragnę, aby nie grzeszyli.

Na to jego od-
powiedz.

6. Mąż ieden Szlachetny, który do niego często przychodził, takowy czasu iednego słysząc łoskot, pyta Filipa, jakimby takowy tumult mógł poność sposobem? który, był tylko od grzechów wstrzymali się, odpowiedział: chociażby na grzbiecie moim, drwając, beż urazy chętnieby ponościł. W czym ieden, z przedniejszych w Mieście ludzi człowiek, przypominając sobie, iako cierpliwie przed tym Philippus z nim postępował; z płaczem powiadał przyjacielowi; gdy m, prawi, był młodszym, y często Xiędza Filipa nawiedzał, nie pomnie, abym kiedy śmiertelnym zmazał się grzechem, ale iako tylko od niego odstąpił, wtę nie cnotliwy, iako widział, ach, mizernie upadłem żywot.

7. Życzył nad to Mąż Sw. aby młódz zawsze wesołą
była;

była; ciężko to ponosząc, i jeżeliby podobno z nich kogo, smutnego obaczył: dla czego czasem niespodzianie, zwykł był, ręką w twarz lekko trąciwszy, mówić: Bądź wesoły, y twierdził to, że snadniey na drogę cnoty, naprowadzić z natury wesołych, aniżeli smutnych. Przyszli bylidwai do Męza S., Zakonu Kapucyńskiego, ieden starszy, drugi młodszy, na których on patrząc, gdy musie zdało, że młodszy bärzi w Boskiey postąpił drodze, ducha iego sprobować postanowił; wziąwszy tedy okazję że on mniey przystoinie przed nim spluwał, poczał go ostro strofować, y zmyśliwszy sobie; iakoby się gniewał, mówi do niego; Wynidź ztąd precz nie polityku, a gdzieś to z takimi wychował się obyczajami? y wnet pantośle zrućiwszy, grozi mu, chcąc go nią uderzyć: ale on w zwyczajney twarzy wesołości słucha, milczy. Ten zaś starszy, któremu na tym nie nienależało, iako melancholik, bärzo to za przykład ponosił. PHILIPPUS zaś, iednym nie kontentuiąc się łaianiem; zewlecz, przydawa płaszcz, abowiem niegodzienś, abyś w płaszczu po Mieście chodził. Bardzo rad złożę, od powiedział młodszy, a zwłaszcza iż rano, dosyć bogatym nasycony iestem obiadem, y zimna nieuczuję. PHILIPPUS odpowiedzi, ieszcze bärzi zmyslać się bydź rozgniewanym, młodziencą z izdebki wygania, który wszystko za wdzięczne przymiując, FILIPA pożegnawszy, bez turbacyi odchodzi. Lédwie co zmiększa rutzył się, a oto Mąż Boży, nazad przywołanego, milé obłapił, y łagodnie mówi. Bądź prawi dobrego serca synu, w tey ducha wesołości zostawaj, ta abowiem droga, do naywyższey doskonałości stopnia, snadno przydziesz: y tak milé go puścił od siebie.

8. Ale chociaż Ociec dobry, wesołość młodzi zalecał; sztyderskich iednak zartow, y słow pośmiewnych, ducha

takze

Philippus w Zakoniku ducha probuje strofowaniem.

Wesołych rad wvidział ale bez błazęnskich zartow.

także, którego on śmieszkiem nazywał, iako najbarzi nie nawidział: te abowiem błazństwa mówił, Boskim natchnieniom drzewi zawierają, y ducha dobrego iézeli iest, powoli gaszą.

**Młodzi zabawy
wymyśl.**

9. Nadto pragneł, aby młodzi uczniowie, iakakolwiek zawsze zabawiali się robotą: dla tego im, lubo izbędkę umiatać, lubo słać łożeczko, lubo puzdra chędożyć, lubo stoly ustawiać y przenosić, lubo czytać lubo paciorki na sznurki przewdziewać, y tym co podobnego czynić rozkazywał, Starzec wielce rostopny, aby nigdy proznowaniem nie gnuśnili, któremu on występкови, wielkim był nieprzycielem.

10. Życzeł też, aby oni, części pokuty Świętey Sakramentu, aniżeli Ciała Chrystusowego zażywali: czego dwoiaka naznaczał przyczynę. Pierwsza, iż abowiem dnia tego, którego Komuniey Świętey przymiemy Sakrament, potężniejsze od czarta cierpiemy pokusy, tym popolicie młodzi, iako ci którzy ieszcze w cnot przedkiewzięciu, nie są wcale utwierdzeni, zwiększym Sakramentu Świętego ukrzydzeniem upadają. W torą zaś przyczynę dawał, iż tym pokorni y zarliwi, do niebieskiego przystępujemy pokarmu, im go usilni pragniemy. Dla czego, iezli który z swoich częste przenaswieszczonego Sakramentu używania pozwolenie prosił, odpowiadał: Pragnąy pragnąy podźcie do wod.

**Philippus w dni
Mięsopestne na-
bozeństwa vvy-
myslał.**

11. W Mięsopesty zaś aby ich tym barzi, od publicznych odwrócił widokow: kazał nabożne iakie, Świętych historyi akcie, przed oczy wystawiać. Y ztey, przyczyny, chwalebny on zwyczaj, przez takowe czasy, Siedm Miasła kościołow, nawiedzać zbawienne wprowadzić.

12. Aby ich też, od wszelkiey nieczystości zachował zmazynienaruszonych, upominał: aby po obiednych
godzi-

godzinach, do izbedek sámi nie udawali się, ále wespół zszedłszy się, ućciwá iáką ćieszyli się rozmowá, twierdząc, że osobliwie te to są godziny, które Prorok y krol, szántáństwem nazywa południowym. To też często przypominał, żeby iako powietrza strzegli się, lubo z przýiazni záwartey, lubo pod zástoną wrodzoney do dobrego skłonności, y cnoty, wzáiemnie dotykać się, áni sámi wespół báwili się, á zwlászczá rowni laty, czego miedzy męszczýzná, á białemi głowámi, iako naypilni przestregáł y wyćiągał. Miał ieden młodzieniec ten obyczai, że z siostrámi wespół poigrawał, co gdy raz y drugi spowiednikowi opowiedział, od niego jest nápomniony, aby cále nápotym wstrzymał się od tego. Ale młodzieniec dobremu ufájąc sumniéniu, że spowiednik tak bárzo stał ná tym, obrażony zostáł. Kazano mu iédnak áby FILIPA, w tym porádził się; co gdy młodzieniec uczynił, pyta Filip, młodzienca, którey, prawi, słuchasz nauki? Loiki odpowiedziáł: wiedz o tym, wniósł PHILIPPUS, że diahel, iako biegtý Loik, chýtrze ludzi náuczá, áby rozumie-li, y ábstrákie czyniáć mowili, Białogłowa to jest nie Siostra. Przýstał on ná ten dowód, y zárazem wszéłkich z Siostrámi, zbáwiennié poniechał zártow.

Jakim argumén-
tem młodzien-
ca, z Siostrami
poigravvajúce-
go, od złego
odwiodł nálo-
gu.

KONAIĄCYCH PILNVIE.

ROZDZIAŁ VIII.

1. **G**Dy zaś ktorzykolwiek z swoich, choroba byli złożeńi; zpilnością ich náwiedzał; y według zwýczáiu iáko skoro wszéł do izbedki, upraszał przýtomnych, áby z nim troché zábawili się na modlitwie: á iezliby cięzeý chorowali, nigdy od nich, chýbá abo iuz umártych, ábo lépieý máinácyh się, nie odstępowáł.

2. Sebstian, na wiezy Adriána trębacz, máż cnotliwy

Q

yna-

Konaia-
cych
czart do despe-
racji pospolicie
przywodzie usi-
luje.

PHILIPPUS od u-
micraia-
cych
czarty odpędza
Anioły w pro-
wadza.

Czart przy-
smierci kusi
chociaz dosko-
nałych ludzi.

Y nabożny, także z Vczniow FILIPOWYCH, wpadł w chorobę, po której śmierć nastąpiła. Temu konaia-
cemu, czart pokazał się w straszney iakieys, y okrutney
postaci; którym on straszylem, barzi anizeli slusna by-
ła przerazony, w desperacji zbawienia w padzły zawoła.
Ach mnie mizernemu, ach mnie! iuz mię Bog opuścił, y
iuz na wieczne do piekła iestem skazany meki: biada mnie
zginionemu, biada mnie! y gdy w ten sposob prawie, przez
dwie godzin y wyrzekał; żadney od nikogo nie przy-
mując poćiechy, wołała Plébana, ktorego chorý, ani slu-
chac, ani widziéć, żadną miarą nie chciał, aló siebie za pote-
pionego mając, oświadczal, że y samemu wierzyć niechciał
Plébanaowi. Dla czego domownicy prześtrąszeni, wołała
Filipa; który pędko przybywając, zaraz iako tylko do le-
żacego, swoje wniósł stopę izbédki; Co się dzieić, pra-
wi, co się dzieić? nie wstap. Co chorý usłyszałwszy, do
niedzieli zarazem podniesiony, głosem woła. Xiadź Filip
czarty wygania; uciekaj, dyabli, a PHILIPPUS ich wy-
gania. O dziwna Filipowa cnota! Niech żyje CHRI-
STUS, niech żyje PHILIPPUS, przez ktorego iestem
z piekła wybawiony; niech żyje Oratorium, a w tymu-
wesełony święte spiewał pieśni; a na ostatk wycią-
gnawszy ręce, w te zawołał słowa. Oto Aniołowie Oto
Archaniołowie, y wszystkie zotobna wyliczając Chorý, w
Vilią S. Michała Archanioła, w Mieściu Wrześniu, na re-
ku Oycá S. ducha Bo gu oddał nabożnie.

3. Persianus Rosá, FILIPOW spowiednik, gdy tak-
że sam ciężko chorował, nieznosne zarowno od czartá
cierpiał niażdzy, dla czego w takowych pokus utarcz kách
mowił. Ty mnie sadz Boże ty rozsadz spráwę moję; a
siédząc na lożeczku, y tam y sam rzucał się zboiażni. Przy-
stępuie tym czasem Philippus, na ktorego Persianus wey-
zra-

zrzawszÿ, Świętÿ prawi Filipie, modl się za mnie, przy-
dając. Wypadź proszę cię o słuę Bożÿ, psá owego poÿ-
rzenię strálsnego, ná mię nápadájącego, abÿ mię nie po-
żárł. On zaráz ná koláná upadszÿ, przytomnÿm z sobá,
kazé modlić się: lédwie przyklékneł, ażci Perſianus zaráz
zawoła, Deo gratias, to iest B o g u dzięki, ućieka piés, od-
chodzi piés, oto w progu stoi. W tÿm Philippus z modli-
twÿ powstawa, woda święconá chorego, także ÿ izbedkę
pokrapia; odpędziwshÿ czártá, on wesołÿ y pełen rado-
ści, názáłutrz dokonÿwa..

DEO gratias.

4. Gabriel Táná Mucÿnczÿk, z Dworzan Kárdyna-
ła Politáná, ÿ ieden z pierwszÿch, Błogosławionego Oy-
cá uczniow; który dwa razy wtÿdzięń spowiadÿwał się,
ÿ święteÿ Komunię posilał Sakramentem; będąc w ro-
ku Osmástym, w padł w śmiertelná chorobę; gdy około
dwudziestu dni chorował, y iuż konał, za poduszczenięm
szátáńskim wielkie poczał do żywotá doczéstnego mieć
prágnięnie. Philippus tedÿ, który chorego codzięnnié
náwiedzał, pyta go, iakobÿ się miał: do ktorego on bárzo
dobrze Oicze, ÿ trzymam to zápéwne, że ztey ozd-
wienie chorobÿ. Filip zaś do niego o przyſzłym wiedząc
żÿcia iego skóńczeniu, daÿ mi prawi sÿnu woła twoię, a
iézeli pokuśnik przyſłapi, odpowiedź; Chcénia mego,
y niechcénia iuż więcéÿ nie masz przy mnie, lecz przy
Chrístuśie. Vstuchał Gabriel, a Philippus odstąpił. Od-
prawiwshÿ Msza Sw., w raca się do chorego, ÿ znáiduié
go, a on iuż umÿł, ÿ swoje odmiénit zdánié; tak iż który
niédawno przed tÿm, zbÿtęczná patał žÿcia chciwością,
iuż mowit z Apostołem, Prágne rozłaczÿć się z ciátem,
abÿdz z Chrístuśem: ÿ obraz krucifixá do piersi przyto-
żony całuiąc, przytomnÿch pobudzał, abÿ próżná swia-
tá gárdzili obłuda. Wierźcież mi prawi, że tÿm žÿwo-

PHILIPPUS cho-
rego od swiato-
vvey odwodzi
miłości.

PHILIPPUS ko-
nającema poku-
sy opovviada.

tem brźidze się, a do niebawzdicham, pros tedy Ociec, aby pragnieniu memu. Bog dosyć uczynić raczeł, a przed piątą w noc godziną, zebym do nieba przyšzedł; bez wątpienia przydaie Ociec, czego sobie zyczyš, dostapiš, w tym cie iednak chce napomnieć, że szatan wiele na cie przygotował zasadzek, y wszystkie mu wylczywszy, odszedł, aby się modlił. Lédwie godziną wylzła, po Filipowym oděciu, alié oto nacieraiacy nie przyiaciel, młodziencą strony zaslug ięgo, aby z nich wynosił się kuš, tey rzeczy, ten był znak. Litanié (iako iest zwyczaj, za konających) opraviano, y gdy do onych słow przyšzło, Od złey śmierci, wybaw go Pannie; uśmiechając się Gábriel, ygłowa kiwaiąc mowi: Nie może złé umrzeć ten który ma Chrystusa w sercu swoim: lécz zaraz chytręgo postrzegšy zasadzki diabła, modlćie się proszę, do Chrystusa mowi; bo co wyrzéktem z szatánskiego rzéktem poduszczénia. Lédwie od tey obronił się pokusy, gdy nieprzyiaciel znówu przychodzi, y zebym Najšwietizęgo imienia JEZUS, nie wymawiał, wszelkim usiłuié przeszkodzić staraniem; dla czego on woła, ach bracia, czego naibárzi pragnę, żadną miarą wyrazić nie mogę pytaia coby to było: czy podobno czárt nie przeszkadza aby imienia JEZVS nie wymowił: przyzwala chorý, a oni: JEZVSA w sercu trzymaj, na tym abowiem dosyć iest. W tey naýbárzi mocował się utarczce, tak, iż od tésnošci, y ciála rzucania się, wszystek splyneł potem. Filipá tedy przywoływaią, który przyštepuiać, krucifixá obraz chorému pokazuié, y naýstodšze imię JEZVS w dzieczenié do ucha podaie; ktore on tym częšci, wolno y wyrażnié, wédług woli powtorzył. Niepoprzestál iednak, dla tego duch złošliwy, ponieważ potým wkrótce od przedšiwzięcia w Wierze kátholickiey, odwiešć go ušitnie, y obie-

y obięcié, że ztey koniecznié miał ozdrowić choroby:
 co wżysztko Filipowi chory opowiada, któremu on. Po-
 gardz sýnu pogardz szatańskimi tymi sztukami, a zemna
 mow. Wierzę, które słowa, często w prawdzie powta-
 rzał; lecz zdáło się jemu, iakoby ich nie wymawiał; cze-
 go Philippus posłuszegszy roskazuić, aby ci którzy przy-
 tomnymi byli, skąd Apostolski odprawiali: który odpra-
 wiali: Ktorý odprawiwszy, wżysztka ona zniknęła po-
 kusá. Chory tedy po wygranej uweseloný, do sít po-
 wrociwszy, tymi słowy ná nieprzyiáciela powstaie.
 Chcesz niechcéz, nie zbożný odstepco, ia wierzę. Ná
 ostaték złośliwy kusićiel, z większym przeciwno niemu
 powstaie naiazdem, y ostatniego przykładu starania, aby
 wprzepáćci rozpáczý, młodzieńca onego zatopił. Strá-
 szną tedy biorąc nasie postać okropným daie się widzieć
 choremu porzuceniem; on przelákszy się, y ná ciéle wéz-
 drawszy, twarz miéni, oczemá kráci, y ná miéiscu zostáć
 się nie mogąc, strapióný woła. Ach mnie mizérnemu, ach
 iakom wiele popelnil grzechow! Wýżen Oicze wýżen
 psý one straszne. Ná to PHILIPPVS rękę ná głowę chore-
 go položýwszy, do czartá tak mowi: Y iészczész o zło-
 śniku, śmiesz zprzeciwiać się? iako náypredzý odisć, ro-
 skazuić; te ábowiem ręce, dziś rano Náyswiętszego do-
 tykátý się Ciála Chrystusowego: potym do chorego rze-
 czę; Bądź śmiatý sýnu, a zemna powtarzaj. Odýdźcie
 odemnie wszýscý, którzy czynicie nieprawość, toż zno-
 wu, y potrzećie, powtorzýwszy, Gabriél uweseloný za-
 woła. Psí z roskazania FILIPOWEGO ućiekáia, y oných
 pálcem pokázuiać; áza nie widzićie práwi, ziaka ztad po-
 rywaiá się prędkością? Oto smý zwyciężyli, zwyciężyli.
 Dobry Bozé. Oczý zátým ná Obraz krucifixá obroci-
 szý, tak gorąc, poczał Chrystusá przepraszác modlitwa,

Z tym swiatem
 rozstajacych się
 pobożnymi y
 gorącymi rato-
 wac potrzeba
 modlitwami.

że żaden z tych, którzy przy tym byli, od łez wstrzymać się niemógł: y tenże Obraz, ręka ująwszy, y głowę podniosłszy, gdy wiele barzo słow przytoczył nabożnych; potym szatanu natrząsał się, gnusność iemu wymawiał. Ale Philippus obawiając się, aby tymi affektami, śmierci sobie przedź nie ziednał; milcz prawi, iuż milcz, a uspokoi się, daymy pokoi szatanowi. V milki zaraz Gábriel: a ponieważ przytomni, rzez wio mowiącego słyszeli, rozumieli, iż do drugiego dnia miał żywota przedłużyc, ale Philippus nie tak będzie, prawi, iako tylko abowiem tego ruszy się położenia, zaraz ducha odda. Ledwie puł godzinę przeszło, na prawy bok przewraca się, y Najświętsze imię JEZVS wymawiając dokonýwa. Lecz o Tanie podobno nązbýt.

W chorobie nie
trzeba sobie
teskníc.

5. Jacobus Mármítá, pomínionego Sékrétarz Kárdinala, człowiek rostopnością, nauką, y pobożnością znaczny; y Filipowi barzo miły: gdy choruiąc, w ostatnim życia punkcie zostawał, y według ludzkiey kondicyi, lękał się śmierci; na ciężkość chorobý, bárzi niż przystało uskarżał się. Philippus zaś, który chorego pilnował, tak do niego głosem mowi. V faý, a Boskiey wézwawszy obrony, mow. Boże nasz, ucieczko y mocý, pomocniku w utrapieniach: przydań nad to chorý, które Oýczé znalazły nas nązbýt: co słýżac Philippus, zaraz udał się do modlitwy, y nie nązbýt onę przedłużając, oto Mármíta, dziwným pośiloný sposobem, spokojniusińko ducha, Pánu Bogu oddał.

6. Mikołaj Lilius kongrégacyi Káptan gdy iuż nie miał ostatnim tchneł duchem, y z Czártem meźnie potýkał się, tak znieprýziaciela triumph odniósł. Ggý w celli o ktorey czynił się wyżej zmiánka Msza S. odprawował Philippus y gdy gorąco modlił się, oto naglé na domo wým,
wielkie

wielkie stychać było kołatańia skłpieńiu; nie inaczy, tylko iakby wielkie tam y sam, rozucal kto kamięnie. Philippus który sam tylko w kápliczce pozostał. Piotra Konsoliną przywoływa; idź prawi a coby Mikołaiowi przytrafiło się, oznajmi: y bez zwłoki chorego znalazł, iecé kuńcu podnieśione mającego, a często powtarzającego. Dziękui my Panu Bogu naszemu, przystąpił, odłapał zwyćcion iest. W tym Konsolinus wśyśtko odnosi Filipowi, który swym powiedział obyczaiem, dosyć iest: zaraz do Mikołaiá pospiesza, do ktorego chorý, oczy w niego wlepiwszy, y milé z nim rozmawiaiac, mowi: O Ojczye czemuż mi przed tym nie był znaiomy? czemuż Ojczye tak nierychło? Znać dawał tymi słowy, że woney swojey wtarczce, dobrze doznał, wiakiey u Boga łascé y cenie Philippus zostawał. Był Lilius urodzeniem Francus, dla wzgardy samego siebie pader cudowny; od wszelkiey, ziemskich rzeczy poządliwości, y affektu ku swoim, bårzo daléki; tak iż ich listy sobie oddane, nie czytając w ogień wrzucał. W słuchaniu spowiedzi, nie wymowney cierpliwości, który dzień śmierci swojey opowiedziawszy, y dwadzieścia lat w Kongregacyi strawiwszy, żywota dokonył. Świętemu Oicu naszemu, iedy nie miły; y w takowey, u niego powadze, że iego rzeczeki, y drobiazgi, miasto Relikwi przy sobie chował.

7. Carolus Mazzeus, Filipow także w Chrystusie Synaczek, do progu przyprowadzony, śmiertelności, ciężkie y ten od diabla pokus poniosł náiazdý; zły abowiem Anioł, dał się widzieć choruiacemu, aby człowieka w przepaść desperacyi wrzucił; y cokolwiek kiedy złego zrobił, stawiał mu przed oczy, ktorému chory, to tylko rzekł dwa razy; odwoły wam się na Filipa, a zaraz czart znikneł. Carolus zaś spokojnie bårzo, nie długo po tym dokończył

Za modlitwa Filipa S. ieden Kapián, od naiazdov Czartovskich został vvolnym, Co trzema obiawił słowyy.

Lilius oddawszy się P. Bogu na służbę o svoich niedbał naywet y listovv od nich czytać niechciał

Philippus iego drobiazgi za Relikvvie poczytał

Naskargę diabla Appellacia do Filipa.

Na przyście Filipa S. szatani od chorych uciekali.

Philippus za ad-
vverfarzovv mo-
dlił się y nad ni-
mi płakał.

Przeestroga Ka-
płanom przy
umierających
byvvających.

kończył żywota: dusza tego, że do nieba poszła, sam to przyznawał Philippus, twierdząc: że gdyby chorzy, dłużej był zszatanem umawiał się, łacnoby był w iaką w padł zdradę. Dosyć to już, wiadomo było, że diabli, skoro tylko Mąż Boga pełny, nogę swoje do izbédék chorych w nosił, a rzekł kto tu jest: zaraz porýwali się do ucieczki; dla czego wiele konających Filipa do siebie przywoływało. Lecz dobry starzec, nie tylko przeciw znałomym, y przyiązania sobie złączonym, ale też y przeciwko tym, którzy mu nie przyiaznymi byli, te miłości wyswiadczał usługi. Nieprzyiaznego náder, między innymi człowieka ponośli; ktorego náwiedzić nie godziło się. Philippus tedy dnia jednego, Mszą Sw. odprawiwszy, y do Zakrysty wrociwszy się rzecze: gdy Mszą Sw. odprawował, abym się modlił za N., náder czułem się bydz obowiązanym. Y doszto tego, że tey godzinie, ktorej celebrował Philippus, człowiek on zachorzał; z ktorej potym umarł chorobą. Temu takow y pokázował afekt łaskawości Mąż Sw.; że jeżeli kiedy przytrafiło się, wzmiankę w mowie o nim uczynić, obficie zpolitowania nad nim łzy wylewał.

8. Ná ostatek zwykł był, do tey rzeczy we dwoigu upominąć; wiedz, iż rączy potęga modlitwy, aniżeli wielą słów konających, ratować potrzeba, w drugim, że nie tak łatwo, rosadek mabydz dawany, czyli kto, do pierwszego przywrocony będzie zdrowia, abo że się nie należy: powiadał abowiem, że znał takowych, którzy to barzo przykro ponośli, a zwłaszcza o których powiadano, że umrzeć mieli, a oni do zdrowia przýszli.

VTRAPIONYCH DŹWIGA
POCIECHĄ.

ROZ.

ROZDZIAŁ IX.

1. **O** Procz w szélkiey pilności, którey około ratowania chorých, PHILIPPUS przykładał, strapionych także na myśli, y różnymi ściśnionych pokusami, dziwnymi nader podnosił sposobami.

2. Marcellowi Benciusowi Policianowi, wielkie naderchodziło do zgorzczenia niebés pieczęństwo. Spowiednik pobudza go, aby o poradę prosił FILIPPA: ow tedy, gdy Mężowi Bożemu wszystkie rzecz opowiada, ledwie co swoje skończył mowę, aż od wszelkich, calé uczuł się bydz turbacyi, uwolnionym.

3. Antoni Fantinius, człowiek prawie dobry, y pobożny, zakupiectwa żywot prowadził; a Oicu S. niemał codziennie, więcej niż przez trzédzieści lat, grzechow swoich spowiadał się, gdy młoda pojął żonę, szlachetnego Pańa sługę, o pewną honoru swego krzywdę śmielę pokukał, y zabita pogroził śmiercią. Alé gdy go on sługa, postaremu nie zańiechał, iuz mocno postanowił, ręce wé krwi iego zboczyć. Po trzech dni potym, przy dniu świętym, według z wyczaiu na spowiedz do FILIPPA przychodzi; y potwarzy sobie zadane, iemu opowiada; także y zamysł o zabiciu slugi onego otwiera: na ktorego ręce włożywszy, to mu tylko pobożny Ociec rzeczé. O dydz, ledwie to wymowił, wtym calé, ono zaboystwa zamysłonego, znikneto przed się wzięcie: ow szém dziwna rzecz! nigdy na potym sluga on, blisko owey białogłowy mieszkania, nie smiał przechodzić.

4. Pewny młodzieńiec, który zię dawno dla wyśpowiadańia się grzechow swoich, do FILIPPA przyśzedł, żadną miarą do odpuszczenia urazy, dla uczynionej sobie krzywdy, nie mogł bydz przywiedziony; y lubo Ociec

R

różnych

FILIPPA S. słowva w kazdey poradzé zawisze a cudownie bywaly skuteczne.

Vporczywego w gnievvie młodzińca iako FILIP do upamiętania się przyprovvadził.

roźnych zażywał sposobow, aby go od Vporczywego myśli zdania, odwiodł: on iedną codzień zostawał Vporczywszym. Aż też czasu iednego PHILIPPUS, Obraz krucifixu porwawszy, y w duchu żarliwie zapaliwszy się: Poirzy sam rzecze, niešťczęśny człowieczeń, y na tę krw, która zacię Christus wylał, patrż: który krżyzownikom, nie tylko odpusćić, ale im też od Oicą upraszał odpuszczenia. Vpádł tedy na kolána, (wtym słowa wymawia, które serca ięgo twarďość dobrze wyrażały) na które młodzięniec na kolána upadłszy zaniemiał; w krotce potym niešpodzianie powstał: Gotowe serce moje, prawi, gotowe serce moje Oicze, wszystkie calę krżyzwę odpuszczam; rośkaśz co mam czynić: y tak pobożny Ociec, y roztrośny, syna pozyskał.

Szermracy przeciwko Filipowi nie mogli mieć uspokoięcia na sumieśniu.

5. Piotr Focilius, o którym gźie indzie, straszenie od FILIPPA pośaiany, że pewny zleconey sobie sprawy, zniebalsstwa nie wypełnił: ale ia za przykre ponośić, y sam z sobą szeptać poczał; A to co prawi: czyli żadnego, nad niego w Rzymie spowiednika niemasz: odstąpił tedy, y inszego dostawszy Kápłana, aby grzechow wyśpowiadał się, przychodzi do niego, co iako tylko uczynił, takowym iest napełniony smutkiem, że żadnego znaleźć nie mógł uspokoięcia, ani odpocżynku. PHILIPPUS, który o wszystkim dobrze wiedział, w trzy dni po tym, przez postać człowieka przywoływa który z tego samego, że się przywołanym byđz usłyszal, do dawney umysłu spokoiności, uczul się byđz przywroconym: y zarazem do Oicą u weselonę przybiegaiać, na Świętego poirzawszy starca, wszystek zalał się łzami. PHILIPPUS zaś, głowę ięgo iako był zwykł, do swoich przytulaiąc pierśi, wymawia mu łagodnie, występek nie posłuszeństwa: do którego Piotr, nigdy Oicze, nigdy to na potym nie stanie się,

się, abyś mię miał o nieposłuszeństwa występék strofo-
wać; z duszęc to abowiem obiecuię, że jakim słowiy, ta-
kim y uczynkiem, bydz pokażę się. To wyrzékşy, całę
wszyskłą odęszłą pokusą.

6. Białogłowa, przez czterę prawię Mieşiacę, ciężką
strapioną była pokusą; Spowiednik ieę radzi, aby to, kto-
re cierpiąta myşły utrapienie, Filipowi otworżyła: usłu-
chała ktoreę on: O białogłowo prawię utrapiona! taką
abowiem cierpisz pokusę, że ledwie kto podobno wiek-
szą, ponoşić może; na co ona zdumiawszy się, że sercá ieę
poznał skrytoşci, (nikomu abowiem ztým nie wydała się)
pokornie do nog upadá, á on ná głowę ieę, rękę włoży-
wszy, y wszysktek zwyczáinię trzęsac się, rzecze. Vfaę cor-
ko, teraz mam Msza S. odpráwić, będę za cię modlił się,
á o to ktorego, on odchodzi, momentu, białogłowa zará-
żem, od wszelkieę uwolnioną bydz czuię się pokulę.

7. Mutius Achilleus Septempedanus, upátruiac, gdy Mę-
żowi B. żemu grzechow spowiadał się; że mu iáwne by-
ły, sercá swego skrytoşci; tak go czcił ná potým, że do
Oiczyzny w rociwszy się, cokolwiek powaźnego miał za-
czynác, nic nie czynił, azby pierweę przez list, porádził
się Filipa. Y owşzem, tak wielką oşwiatobliwoşci ięgo,
w sercu swoim wzbudził reputácią, że modlitwom ięgo,
zalecał się: iakoby iuż poşmierci, do káatalogu Świętych,
był policzoný; áni płonna ięgo była nádziera, gdy abo-
wem raz do Rżymu z Oiczyzny przýspieszat, z wyşokieę
skały w Týber spádszy, Filipoweę z dusze wżywaiac po-
mocę, zaraz ná bęspiecznym, znalazł się bydz postawio-
nym miejscu. Świadczy tenże, iż ilekolwiek rázy, cho-
ciaż myşlą do niego ućiekał się, że od wszyskłych pokus
nárazdow, był uwolnioným. Drudży takżę, samým
tylko ręk ięgo położeniem, á niektorzy, samým tylko

PHILIPPUS po-
znawał serca
skrytoşci,

Do porady y
modlitw FILIPA
S. co zywvo ucie-
kało się.

imięcia ięgo wężwaniem, od pokus, twierdzą bydz się uwolnionymi.

8. Lecz nie tylko wtých, ktore do dusznego należą zbawienia, ale téż y w światowych kłopotách, y świeckich sprawách, potrzebującym ratunek przynosił. Julius Petrutius Seneski szlachcic, Sw. Károla domownik, ostawié światobliwości, Filipa naszego usłyszawszy, gdy w wielkim o rzeczy swoje zostawał zátwożeniu, do niego przychodzi, celé tego spodziewaiąc się, że mu ratunek miał przynieść, a ni go nadzieia omýliła: zaraz ábowiem, iako mu tylko turbatia, umysłu swoięgo opowiada, od niey celé znáiduię się uwolnioným; dla częgo, pod ięgo podawszy się władza, nigdy po tym od niego nie odstąpił: owszem aż do ostatniey prawie stárości, w pobożnych Orationi uczýnkách trwając, dobrý cnot przykład, towarzysom zostawił.

Na ktorego ob-
iednicach nikt
nigdy nie za-
wiodł się.

9. Beroárdyn Cottá, y Gherard Caraccius, dla otrzymania Papięskiej Apteki, o zabita prawié śmierć, wádzili się; dla częgo Antonia Gherarda Siostrá, uciekając się do Męza S., szczegulnie wszystko mu opowiada; ktory iako miał wzwýczaiu, dosýć iest, odpowiedział. Odýdż á nie watp. Mszą S. odprawię, będę za cię modlił się. Co gdy Mszą S. odprawował, słucháa iey biálogłowá, potym do domu w rociwszý się, z náiduię wszystkie kontrowersia, między brátem á nieprzýiazným sąsiádem, po przýiacielsku uspokoióń; y to, że rodzony iey, Aptkę otrzymał, co wszystko Filipowey, przýpisała modlitwie.

PHILIPPUS
człowieka od-
wiodł od de-
spacyi.

10. Jan Baptista Magnanus, nięzmierną piędędzy grómáde, w kostki przegrał: częgo od żalu, lédwie nie desperował. Gdy tedy przechodząc się, ná Filipa nápadł, Mąż S., lubo nigdy ztwarzi nie znáíomego, milé iędnak za rękę wzięwszy, Strzéż się prawi á nie desperui, spowiada

wiadał się grzechow, Bóg ci dopomoże: człowieka tedy do kościoła S. Hieronýmá zaprowadziwszy, zaraz iako tylko wysłuchał go spowiedzi, włożywszy rękę na głowę, do dawney serca wesołości, y myśli uspokoięcia, onego przywrócił. Dla czego rozważając z sobą, co musie przytrafiło, każdemu, który tylko natrafił się, PHILIPPUS zaprawdę Świętý, powtarzał.

II. Boëthius Junctæ Senogalliensis, ciężkim także obciążony kłopotem, do kościoła S. Hieronýmá, na spowiedź grzechow swoich przyśzedł, y gdy tam Filipa obaczył siedzącego, uklęknawszy na kolana, y zbawieńczy krzyż Świętego uzbroiwszy się znakiem, spowiadać się grzechow swoich począł: w tym Mąż Boży, oczy w niebo podniósł, rzecze: ta wprawdzie dusza, w wielkim zostanie utrapieniu; to tylko wyrzekłszy, rzecz dziwna! Boëthius od wszelkich został uwolniony moléstyi, y utrapienia

12. Bartholomæus Manticus, Klérýk Rzymski, który Baroniuszowi, w przeglądaniu, y poprawianiu drukárskich błędow, o koło dzieiow kościelnych służył, gdy dowiedział się, że rodzic iego napadł na rozbojników, strapiiony, udał się do Męża S. y ciężkie rodzica swego, opowiedział mu nieśczęście: któremu on, Nięwatp prawi, nic zgoła złego, na twego Oica, nie przypadnie. Ale iednak, na zastrzeżenie Klérýk, FILIPOWI oznajmuie, że zbojcy, śmiercią rodzicowi swemu grozili, ięzliby im, piętnaśc set czerwonych złotych, nie okupił się. Co słysząc PHILIPPUS, y nad człowiekiem zmiłowawszy się; pobież prawi do Klasztoru Kapucyńskiego, y następujące rodzica twego, nabożnym ich modlitwom, zaleć niebės pieczęństwo. Rzecz mowi Manticus, ich modlitwom dosyć iest zalecona. Czegoż się bawisz? przydaie PHILIPPUS, Bóg abowiem, który swoich ciężzyć umie, zdrowego oddać, bez

Drugiego od kłopotu wyba-
viele samym
westchnieniem

Filipowesłowa
nigdy się nie
zmineły.

watpienia Oica. Coż więcęć? W krotcé po tým, Mántikowi przez listy oznámiono, że Ociec ięgo, cudowným iakimisís, od zboýcow wolén uszédł sposobem.

PHILIPPUS samym pisaníem swoim mysl uspokoił.

13. Matrona Jáśnié oświeco nego rodu, gdy stroný Zakonnego życia sposobo, który bytá poslubitá, w wielkim zostawatá ucisku; przez samo Filipa pisanie, takowým nápełniona zostatá wéselém; że z swego stanu, całé bydz się ukontentowaná, napotým twierdziatá; áńibý chciatá, z żadną tégo swiatá krolowá, ná swoię wýmieniac się kondýciá.

14. Prudentia Diaz Rżýmiénká, nie podléiszego Mátróná urodzenia, także cięszkimi przýciśńiona frásunkámi, do tégo przýszła bytá, że áni czytat, áni modlic się mogła: á co ciezeý ponošitá, zadney od spowiedníká, dáney sobié poćiechý, nie przýpuszczatá. Z radý tédý spowiedníká, do Filipa przýchodzi: który pierweý, niz oná mowic poczeła, wszystko oczým myšłitá, on ieý opowiada; potým zaś rękę, ná głowę ieý wložýwszy, niektóre nabożne, cicho mowi modlitéwki, y znakiem krzyza Sw. uzbroidoná, od siebie puszczá. Lédwie to Świętý uczýnił, á białogłowá odstápiłá uwésélona.

15. Lédwie nie toż przýtrafiło się, Liwieý Vésťrieý Vrsínie, pobożney białogłowie; która zárowno, áby z swoich uwolniona bytá kłopotow, de Filipa postána: lédwie co myšli swoich utrápienie, ięmu opowiedziatá, które ná szesć miešlęcy cierpiatá, gdy tylko iędným tým słowem, od slugi Bożego wymowioným, (Niemáź nie) nie tylko ná on czás, lécz náwszýsték potým swoi żywot, od wszélkieý wolná się bydz, uczuła turbácii.

16. Kamillowi Pámphiliusowi, który przez całą noc, o trudney iędney sprawie wésnie myšlił; gdy pirwsza rzáśniatá zorzá przýchodzącemu do siebie, PHILIPPUS,

te tylko powiedział słowa. Tej nocy byłem u ciebie, aby ci dodać pomocy, wszystkie myśli turbacja, znieśiona była. Ten to był rodzic, Innocentiusa Dzieśiątego, w Kościele powszechnym, po dziś dzień szczęśliwie panującego. Naostaték Hieronýmus Pamphilus, Świętego Rzymskiego Kardiála kościoła, y Kamillow Brat rodzoný, to o Wielébným Stárcu zostawił świadéctwo. W wszystkich sprawách moich, y turbáciách, záraz, iákom tylko do iégo uciekał się modlitwý, y poradý, od wszystkich moléstý, zostawałem uwolniony; tak iż ile razy, onże zamnie modlił się, żadna zgoła boiaźń, ná mię nie następowała.

OD SZKRVPVŁOW VWALNIA.

ROZDZIAŁ X.

1. **O** Sobliwým był Philippus w rozgańianiu szkrupulow, y uśmiezaniu trwog watpliwých myśli; czego dobrým będą dowodem, te ktore záraz przytoczemy, przyktadý. Szlachéc Rzymski, zpéwných przýczyn, przeniósł się do Klasztora S. Grzegorza, ná spodku gorý Scaurus nazwaneý; ktory, gdy ciało umártego, do onegoż niesiono kościoła, aby było pogrzebione, (a zámarámi szédł ieden opętany) odprawiwszy w kościele exekwie, poczał oniektore rzeczy, z dworneý chciwości pytać opętanego; z ktorým gdy szerzy rozmawiał, on strážnym weirzeniem, y strážliwym głosem: Y ty, zawoła iésteś opętany. Ná to człowiek on, takowým był zięty stráchem, że obawiając się, aby prawdziwie nie był przy nim diabeł, przywoławszy iáko náypředzy Kapłána, kazał nád sobą odprawować exorcismý: y záraz do Exorcistý, o imię po przyśięzony, rózne opowiadał czartow imięna, tak iż od wielu miány był, po prawdziéza opę-

opętanego. Ale ponieważ od uślawicznego exorcismow powtarzania, moc chorobę tym barzi szersza się: dla tego czterema Medikom w Rzymie, dał się opatrować: ktoremu im oni więcej do używania lekarstw, dawali, tym barzi szersza się choroba; y tak na koniec już był wywiadł, tylko skorę na kościach widać było. Opuściwszy tedy Mediki, gdy razdo Domu Wieży zwierciadł nazwanego, przyszedł, y tam Zakonnicze w lata podeszły, która jego pokrewna była, wszystkie swoje porządkiem opowiedział chorobę; upomniany jest, aby Filipa, który w ten czas na Vallicelli mieszkał, poradził się. Ale gdy chory, czegoś obawiał się, ani śmiał przysć do Męza S., ona Filipa usilnie prosi, aby iezeliby mu ciężko nie było, Młodzieńca onego, z swojej nawiedził ludzkości: który z ochotą, przyjemnie przychodząc do chorego, iawnie opowiada: iż on żadną miarą nie był opętany, od ducha nieczystego, owszem roszazuje, aby wespoł z Galloniuszem, ktorego był z sobą w towarzystwie przywiodł, cokolwiek na ulżenie smutku, zaśpiewał y pozartował. Nad to upomina go, aby na potym, częćci do Vallicelli przychodził. Młodzieńiec z dusze pełni roszazanie, a dobry starzec, mile go przymiuc, głowę jego do swoich przytula pierś: y iakoby się miał teraz pytać ktoremu on, że ozdrowiał odpowiada. Potym go Philippus przychęca, aby wszystkiego żywota spowiedź uczynił, co on iako naiprędy wykonywa, na potym do Filipa przychodzić począł: y stało się, iż z częstego tylko z dobrym staruszkim spotkowania, Medickie porzuciwszy lekarstwa, y Kapłańskie exorcismy doskonałego, we wszystkim na ciełe dostąpił zdrowia. Tu też y tego przepomnieć niegodzi się że gdy młodzieńiec generalną grzechow swoich odprawuje spowiedź, a myśli oney

Philippus w ap-
preheny będą-
cego młodzień-
ca iakoby od
czarta miał
bydź opę-
tany, spiewa-
niem a konwer-
sacją swoją przy-
dawszy spo-
wiedź S. zdro-
wym uczynił.

zawzię-

zawziętey, wybić sobie zgłowę nie mogli; to jest, iakoby od Dyabła był opętany, FILIPA uprasza, aby nad nim Świętych raczył użyć exorcizmow; któremu Ociec, Nie-
wątprawi ponieważ ia w nocę exorcizmami, nad toba postępieć sobić. Vspokoił się tym młodzieńiec; y Jedney nocę spiac, zdało mu się, iakoby nie zmierna czartow gro-
madę, z ust swoich wyrzucił: y iuz ná potym, żywot, od uprzykrzonych myśli turbący, całę wolny prowadził.

Sen czartow
wymiot repre-
sentuie.

2. Dominik Saracenus, sławny w Rzymie Médik, strą-
sna iedną złożony chorobą, y prawie wszystkich iuz le-
karskiey nauki zażywszy sposobow, do pewney przy-
szedł nadzieie: że przez zastugi samego tylko Filipa,
zdrowia miał dostąpić; do niego tedy Médik, dla medi-
ciny przybiega: któremu PHILIPPUS swym rzekł obę-
czaniem: Niewątpr ozdrowieiesz tym samym żadnego wię-
cey nie zażywszy lekarstwa, całę od przykrego myśli u-
trapienia ozdowił. Toż prawie przytrafiło się, między
Rzymskiego dworu Panami, człowiekowi Szlachetnemu;
który gdy od smutku prawie więdnął, tym tylko słowem,
(Nie desperuy) do dawnego przywrocony iest
zdrowia.

3. Nie mniey cudownym zostawał PHILIPPUS, w
uspokoieniu uprzykrzonych niektórych affektow; zbýté
czynym pachnacych nabozeństwem: Ktore pospolicie
szkrupułami zowiemy. Julianus abowiem Fuscherius, Ká-
plan kościoła S. Hieronýmá, od Miłości, światobliwego
żywota; miał nieciakiego poznitenta: który takowymi my-
śli smutkami, tak dalece był zgrzyziony, że tez iuz Sakrá-
mentalney, żadna miara, zażywać nie mógł spowiedzi:
tego tedy, gdy często do wielu nabożnych, y uczonych
ludzi, ná ulżenie ná daremno odsyłał; rady zaślagał, aby
człowieka onego odęstał do Filipa; ná ktorego Mąż Sw.

S

swoie

Philippus we-
rzeniem samym
poznawał przy-
czyny turbacy
abo szkrupulow.

swoie najpierwey obrociwszy oczy, Rzecz (mowi) wszy-
stke dobrze zrozumiałem; Zły ciębie Szatan prześladowie,
postrzegł abowiem Philippus, że z skrytego iakiegoś py-
chy ducha, poenitentowi te szkrupuły, przydawały się:
dla czego, tak go przy obecności Fuschera pyta. Jestżes
tak odważny na to, abyś nam obiema, wszystkich spowia-
dał się grzechow: mam prawi tyle śmiałości; na to Phi-
lippus, uklękni na kolana przydawa, y grzechow twoich,
zofobną wszystkich, spowiadać się zaczął, odprawił to poe-
nitent, a Ociec wysłuchawszy go spowiedzi, pocatuy pr-
wi ziemię, abyś Djabła zkonfundował; usłuchał, y zara-
zem na sumieniu uwolniony, y od wszystkich uspokoi-
ny szkrupulow, bez wszelakiey na potym trudności, spo-
wiał się.

4. Federyk Kardynał Borromæus świadczy, że Mąż,
ktory w odprawowaniu Kaptłńskich paćierz, wiele
szkrupulami był ućniony, y codziennie w gorzse wpa-
dał, do Filipa ućieł się, aby na onę niemoc, zasiął lekar-
stwa: ktoremu on, Od ydż będę za cie prosił Boga. On
do domu wrociwszy się, bez wszelakiey odprawuie Of-
ficium przeszkody, ani na potym przykrzych, iuz wiecey
ponosi turbacyi.

5. Wiele krom tego rostopny Mąż, w ten sposob cho-
rującym, dodawał pomoc; otym naprzod twierdził, iż
ludziom prawi takowym, ktorzy raz doznali, iż zezwo-
lęnia nie uczynili, daliey o konfessie dowiadować się, nie
potrzeba: abowiem iedne rzeczy, nabył myśla rostrza-
sając; głębiey w pamięć wbić się zwykły. W pozna-
waniu zaś, iezeli wola zezwolił, dwie rzeczy do upatro-
wania proponował: iedną aby sam z sobą rachował się,
iezeli pod czas pokusy, przeciwey cnoty, miłość zatrzy-
mał: iezli abowiem na takowey nie schodziło miłości,
niech

niech wie zapewne, że na nie nie pozwolił: Druga; ię-
 żliby śmiał na to, że zezwolił przysiąc: ábowiem, ięzli-
 powie, żeby żadną miarą nie śmiał przysięgać, niech tá-
 kże wierzy, że nie zezwolił. Nad to do powszechnego
 onego tekárstwa. Ktorego doświadczeni, y uczeni zázý-
 wác zwykli ludzie; to ięst áby na mądrego rozsądku spo-
 wiadnika, calé wéwszýstkimpolegáli; osobliwe niektóre
 przýtaczał, że takowe uprzykrzone turbácie, calé porzu-
 cać, y o nie niedbać potrzeba, y áni ich często, ábo nie tak
 łatwie spowiadać się. Dla czego, ile rázy on Pœnitentow
 swoich, na spowiedzi w czynkolwiek szkrupulizowác po-
 strzegł; roskázował im, áby nie spowiadáć się, do Naiswię-
 tszego przýstępowali Sakramentu. Ná ostaték, pospolitym
 to zamýkat przýstowiem: iż ten rodzaj chorob, na czas
 czyni przýmierzé, ále iędnak do gruntownego, nie przý-
 chodzi umýsłu pokoiu, tylko za pomocą pokorý świętey.

6. Alé nie tylko FILIPOWE słowa, y nápomínánia;
 burze niepokoiých myśli usmierzáty; lécz też y ręce
 ięgo święte, lub sámým dotknięciem, ulżeniem býły, y
 poćiecha. Tibercius Ricciardellus, (o którym gdzieindzie)
 świadczy; że ilekolwiek rázy PHILIPPUS, za włośy one-
 goż poćiągnął, zárazem sercá wésółoć otrzymał. Y Cæ-
 sar Kárdinał Báronius świadczy, że bárzo ulżony býwał,
 gdy będąc młodszym, od błogostáwionego Męża ude-
 rzenie odniosł. Octavius Kárdinał Bándinus wychwala
 się, że w swojeý młodości, od slugi Bozego, odniosł po-
 liczek. Y Franciszék Puccius Prænestinus twierdzi, że
 ilekolwiek rázy, ręké swoię Philippus, na ięgo położył gło-
 wę; zdało się mu prawi, tyle rázy serce ięgo w pierśiach,
 od radości wyskakiwác. Toż niemál świadcza wszýlcý
 inzi, których spowiedzi zwýczáinié słuchiwał.

7. Peregrinus Altobellus, kościół S. Márká w Rzymie

Na szkrupuły
 dwa sposoby

FILIPPOWE dot-
 knięcie kazdego
 pocieszało.

Y samo uderze-
 nie.

Zręku Filipow-
vych vvonność
vychodziła.

Filipowca Cellę,
od zapachu
Raiem nazywają-
no.

Jnszey provvizyi
nie zżył sobie
Borromæus nad
Cellę Filipowca.

kanonik, oderwać się ledwie mógł od niego; zaraz abowiem gdy z nim był, poціechami opłtywał: y gdy raz Maz Bozy, potkawszy się z nim na drodze, rzekł do niego. Co tu czynisz Święty Péregrinié? on zaraz takowym był napełniony wéselém, że od ducha słodkości, iakoby pijany, dokadby szedł, całé nie wiedział. Swiadczy tén-że, iż ręká Filippowa, dziwná niemátł, zawlze z siebie wonność wydawała.

8. Zgoła, nie tylko sam, y części ciała iego, alé téż y suknie, rzeczy domowe, statki, sama nawet izbédka, cudownie iakoś cieszeły. Zkad Martius Alterius Rzymianin, Filipowca cellę, nie Cella, alé Raiem nazywał. Toż potwierdza Julius Benignius, Theſſalonicęński Arcybiskub. Fédérík Kárdinał Borromæus rozumiał: żeby go dosyć opátrżono, gdyby w Filipowey miał mieszkanie Céli. Alexándér Médicés, który ná Papiéstwo wýwýższoný, Leonem XI. był názwaný, raz y drugi w týdzień, zwykł go był náuiedzać; gdzie u niego pięć y szesć trawiet godzin, záprzýkre czasem ponosząc: że tak prędko dzień przechodził. Fábrius de Maximis, iézli jakim był przýciśnioný fráfunkiem, przed drzwiami iego izbédki, trwał nieporuszony; á tym samym, wśelákiey myśli turbacyi, pozbýwał. Náosłátek, Nerus de Nigris, choćiaż po śmierci Męzá Sw. to iédno w kłopotách, y fráfunkach znajdował sobie lekárstwo, iézeli się uciekł do Céli Filipowey.

9. Ani ná takowych zbýwało, którzy tylko ná Filipowca weirzáwšy twarz, straconą odbioráli radość: abowiem Montés Lazzará, zſamey iego obécności, pospolicie bydź się uwéseloným swiadczy: Y Rodulphus Silvestrius Medik twierdzi, iż ktorego czasu, u Filipa bawił się, w dziecznym zięty bywał wéselém. Są také, którzy to przyz-

przymawiają, że lubo wesołości, zwidzenia Filipowego, osobliwa iednak na nich, spływała radość.

WROZDAWANIV JALMVZN,
CHOINOSC.

ROZDZIAŁ XI.

1. **A**le, nie tylko duszom bliźnich swoich, był pomocą PHILIPPUS: lecz też, y ciała ich potrzebny, bázro pilnie, y usilnie opatrował; ponieważ chorých, ubogich, nawiedzał, nie tylko im pieniądze, ale też wszystkie rzeczy, ktoreby im do zdrowia należały, w czesnie opatrował: co często zwykt był czynić, chociaź nie proszony, ich abowiem niedostatek, Boskim poznawając nadchnięciem, czego im tylko potrzeba było, obficie dodawał.

PHILIPPUS blizniego poznawał potrzeby.

2. Nie proszony, ale zniebá nauczony, nie którym ile razy potrzebowali, tyle też razy, przynosił ratunki. Antoniemu abowiem Fantyniemu, Szesnaście czerwonych złotych, nie proszącemu nawspomożenie wyliczył. Y szlachcica iednego, do ostatniego przywiedzionego ubóstwa, także pożywieniem, y odzieniem, przez długi czas, skrycie ratował. Y nie szczupłe, ale prawie wielkie pieniądze, iako y innych wszelakich rzeczy, iatmużny rozdawał: kosztowny abowiem domowy sprzęt, sobie w podarunku, od przedniey przestany Matrony, na pieniądze sprzedawszy, na ubogich zarazem, wszystkich wydał.

Y choinie ich ratował.

3. Ani szczygulne tylko osoby, ale też całe domy, często podymował iatmużnami; ubożuchna abowiem białą głowę, y czworo iej dzieć; nad to y starę, przez czterzy lata, żywić nie przestał; którym też czasem, mniej więcej, na dwadzieścia czerworych złotych, nawspomożenie rozdawał.

Przez cztery lata Dom ieden żywiał.

4. Małżoncé Wincętego, pospolicié Miniatorém rze-
czonego ; oktorým niżej, zaczęj w pobożności bialo-
głowie, która między inšzymi nabożeństwa powinnościami,
Sakramentalnie codziennie spowiadała się: świeżo z
Męzą osierociatej, y staraniem, około szelciorgá dzie-
tąt obciążonej, żywność, y wszystek dodawał przyrodzie-
wék: y Corcé, która zakonnj przyjac miała żywot, zwy-
czajny wszystkich potrzeb, sprawił porządek

Paniętki posaż-
yli.

5. Znowu Gabrieliy Kortoneńskiey, która także, prze-
dniej była białogłowa pobożności, czeladkę ustawicznj,
własnym żywić podiał się nakładem, y Corké iej doro-
słą, własnym wyposażoną kosztem, w stan wydał mał-
żeński.

Dostatnie opa-
trzenie rozny-
m paniętkom.

6. Alé iednak, lubo PHILIPPVS łono miłosierdzia,
wszystkim otwierał; osobliwie przecie, w spomaganiu
Paniętek, usilnie pracował. Janá Animukcie, Wnucz-
kom w wielkim będącym uboŹwie, oprócz żywności, na-
szczęć set dąrował szkutów. Dwjema Paniętkom z Floren-
ciji, które po śmierci rodziców, nie bez niebezpieczeń-
stwa czystości, w Rzymie zostawały; czego potrzeba by-
ło, wszystkiego dodawał, pokąd obiema, choynego nie
naznaczył, posagu; a potym do Ojczyzny, aby w Zako-
nie były, nie odesłał. Drugiej panięcé, naznaczył osm-
dzieŹiat czerwonych złotych, aby do Klasztoru wstapi-
wszy, Bogu służyła. Trzy drugie, ubożuchne dziewcz-
ki, dawszj im także posag, za mąż wyprawił y iedney
z tych męzowi, nad posag sto czerwonych złotych dąro-
wał. Nad to, dwadzieŹcia panięnek, które była bez ięgo
rady, iedną wdowa w gromadę zebrała, gdy od głodu
umierały, wszystkie żywić, y wychować na się przyjał;
z ktorých každy z osobn, za czasem dobre y wygodne
dał opatrzenie. Naostaték prawié, niezliczoną rzecz pa-
nię-

pánienek, częścią pomocą, częścią radą wspomagał; o czym, wydany na ięgo Kanonizacyą proces, często świadczy. Krom tego, że pánienek S. Katarzyny de Rosa, ięgo byđż Autorem wielu ludzi świadectwo komprobuie. Y czemu podziś dzień w Rzymie, przez czterdzięści prawie lat, od ięgo śmierci, tak wielką pánienek liczbę, pod choragwią S. FILIPPA, żywot swoy prowadzącą widziemy: tylko dla zasług ięgo, który tak wielom pannom pokąd żył, pomocą y ratunkiem zostawał.

7. Wszytkie nád to więzienia, dwa razy w tydzień, pieniądze nosząc nawiedzał: a gdy na czas niebyło, co dawać, bogatym tę miłość zlecał ludziom. Podobnym także sposobem, wielu z Praktykow y Biskupow, aby sprawy w więzieniu zatrzymanych, albo im obroną byli, usilnie pobudzał. Zarówno, y na tych, którzy według Ewangelii kopać niemoga, a zebrać wstydzą się, swoje oswiadczał szczerobliwość, dobrze abowiem wiedział, iako to iest cieszko, y załosno, bogatemu przedtym człowiekowi, y szlachetnemu, do ostatniego przysć uboſtwa.

8. Pewnym niektórych Zakonow, Klasztorom, nad tę którą im co dziennie dawał iałmużnę. Mieścičný także naznaczył był dochod. Nad to, nabożnych mieć scimiona, przy drzwiach Célly swoiey, z osobna chował opisane, y onym często pieniędzy dodawał.

9. Młodzieńszkom zaś dowcipniejszym, którzy dla niedostatku, nauki opuszczac musieli; nie tylko żywność, y przyodzianie dawał, ale im też książki, według swego zwyczaju kupował, którychby do nauk wyzwolonych, y inlżych głębszych umiejętności potrzebowali. Z tych dwai, tak w naukach postapili, że też potym, Kardinalska sobie zasłużyli godność. Na ostaték Antoni Gallonius, to twierdzi; że żaden nigdy z ubogich, którzy do niego przy-

Panienki pod choragwią Sw. Filippa żywot prowadzące,

PHILIPPUS więzienia nawiedzał, abo inlżych do tego pobudzał.

Y Klasztorzy same iałmużną opatrował.

Y bogim młodzieńcom potrzebne do nauk książki kupując y ich ratując.

Dla wielkich Filippa Sw. iałmużn, rozumieli niektorzy y z mu pieniądze znieba spadały.

przychodzili, zproznymi zgota nie odchodził rękoma. Dla czego niektórzy, na to zgadzali się, iż Mężowi Świętemu, często z nieba pieniądze przychodziły.

Filipa iakmużnę
w nocy rozno-
szącego, Anioł
zawłósy uchwy-
cił gdy wdoł
leciał.

Anioł od Filipa
prosi iakmużny.

PHILIPPUS Oy-
cem ciał y dusz
ludzkich w mi-
łosierdziu.

Philippus dru-
gim Janem Iak-
mużnikiem na-
zwany.

10. Cudowna tę FILIPPOWĄ dobroczynność, abo raczej rozrzutną choiność. Bóg o czywistym, raczył potwierdzić cudami. W nocy abowiem, ieszcze będąc świeckim; gdy do iednego Szlachcica, alè ubozuchnego, chleb zanosił: patrząc iakimby sposobem: woz wielkim bieżący pędem minął, w głęboki spadł doł na szyję; lecz zarazem, od Anioła zawłósy, cudownie wyniesiony, cale jest zachowany.

11. Tegoż prawie czasu, Anioł mu w postaci ubogiego zastępnie, o iakmużnę prosząc; któremu PHILIPPUS, cokolwiek miał przy sobie pieniędzy, ochotnie ofiarował: lecz Anioł, ochotnego w nim obaczywszy ducha; y pieniądze powrociwszy. Coś prawi miał czynić, przyszedłem tu do wiedzieć się; y to rzeksz, z oczu iego zniknął.

12. Dla tey tedy, przeciwko ubogim miłości, y około zbawiennego, dusz ludzkich starania, Ciał y dusz, Oyćcem od wszystkich był nazwany, y wiele ich, po iego zesłciu, przypominając tylko sobie iakmużnego iego, pamiątkę: które za żywota rozdawał, zmiękczoneym sercem, łzami zalewali się: y oto od wielu statecznie, y iawnie mówiących, słychać było; że nigdy na potym, rownego FILIPPOWI miłością, y dobroczynnością, bydź nie miało.

13. Dla czego Robertus Kardinat Bellarminus, częścią naukami, częścią żywota całością, y pobożnością sławny: któremu Święta Obrzędow kongregacja sprawę, iego kanonizacyi zleciła była: publiczne przeczytawszy, świadkow Akty, y tak wiele rozdanych, obaczywszy iakmużnego, drugim Janem Iakmużnikiem, dla ucziwości FILIPPA Naszego, ogłaszać niewątpił.

14. Białogłowa na imię Maria, którego dnia Błogosławiona Franciszka. Rzymianka kanonizowana była; wszedłszy do Kościoła Piotra S., sama sobie przypominając uczynione od FILIPPA, (pokąd jeszcze żył) iak muzny; obfitymi zalawsz się tżami rzecze: kiedyli też Ociec moi PHILIPPUS, między świętych policzony będzie: abowiem iezli Błogosławiona Franciszka, wwiązanki drevvek, na swoje wvloć: wszy głowę, po Mieście obnosiła, aby ubogich y niedołącznych, od zimną drżących ogrzewała, Ociec moi PHILIPPUS, aby mnie zgłodzoną nakarmił, y poilił. Sto razy chlebem obciążony, y inne podobne przynosząc pokarmy, do mnie przychodził. Tę białogłowę Maz Boży, modlitwy, która samą odprawowana bywa myślą, tym iednym, aby pierwsza pacierza część. (Oycze nasz) zwiększa y szerzy rozmyślała pilnością, przeciśnko nauczył.

15. Ale nie tylko nabożnym, y miłosiernym: lecz bierzno wdzięcznym się, y choinym pokazywał PHILIPPUS. Hieronim abowiem Pamphilus Świętego Rzymskiego Kardinat kościoła: Był, prawi, S. Ociec, gdy żył przeciwo wszelakim łudziom, lubo też w najmniejszych rzeczach przyjemny, y w ziętego tak pamiętny dobrodziei-
stwa; że więcej zawsze oddawał, aniżeli odbierał. Mária Antoni Maffa, także mowi: Był PHILIPPUS tak wdzięczny, że ledwie kiedy mogło mu się co darować, czego by wzajemnie dwa razy więcej, nie odwdzięczył uczynnością. Pżydaie: y mnie raz przytrafiło się, że gdy mu, nie wiem, cos nie wielkiego podarował, mościenny Krucifix Obraz, wielkiey ceny: wzajemnym zaraz odstąpił mi podarunkiem, który to Obraz, miało na kofzto-
wniejszy Relikwiy, iako ten, który z Świętych iego rak, do mnie dostał się w domu zachowuję. Dotąd Maffa.

Przy Kanonizacyi Franciszki Świętey, iedna Rzymianka iak muzny FILIPPA więcej byd opowiadała aniżeli Franciszki S.

PHILIPPUS podarunki sobie ofiarowane swoim zawsze nadgradzał sposobem.

16. Alubo PHILIPPUS, tak był náubogie miłośierným, iédnák znošić tégo nie mógł; aby ubodzy iálmuzn; szukając, błakali się po kościołach: dla czego widziałbys go był ná czas, z spowiednicé wktorey zwyczajnie do słuchánia siadał; powstałego, aby ich do drzwi kościelnych odwiódł: iáko też wszélkie zgietý, cci Boskiey, ý powinnemu w kościele przeskadzające milczeniu, starał się iáko naipilniey; zakażować ý uspokaiac.

MIŁOSIERNEGO SERCA, JEGO AFFEKT.

R O Z D Z I A Ł XII.

1. **O**D samego dzieciństwa, rośło z Filipem politowane, zkad gdy, by był kogo, co złego ábo przeciwnego, cierpiącego widział; nie tylko to ciężko ponosił, ale też ná niego ledwie mógł patrzyć, od wielkiej serca miękkości: dla czego, lubo przy sobie, bázro nie rad miewał pieniędzy; ná czas iédnák, ich używania niechciał zaniéhać; aby w codzienných ubóstwo wspomagał potrzebách. Vstýszał był kiédýs zé białogłowá do kościoła, iż przyodziewku nie miała, dla czego co przędzy, zwierżchnią zrzuciwszy z siebie suknią, do niey zaniéśc kazał. Chłopiétá zás, ý dziewczétá, iézli w wytartých ý poszarpanych ná czas uzrzał szatách, iáko naiprędzy starał się, aby pociwiey byli przyodziañi.

PHILIPPUS
płacz swój po-
słał, dla przyo-
dziewku ubo-
giey białogło-
wie.

Philippus wielu
od rozmaitych
wybawiał
przygod.

2. Jézli znówu, ktorých mniej spráwiédliwie, w więzieniu zatrzymaných zrozumiał; nálegac nie przéstawał, puki ich zaciśku onego, wyzwoloných nie obaczył. Szła- chćicá Rzymskiego, w męzoboistwie obwinionego, á nie słusznie przed Oycem Świętým oskarżonego; tak spráwy bronił, zé go calé, od potwárzy wolným uczýnił.

Kapla-

Kapłan także, o którym wiedział, że był niewinnym, w wielkich fałszywie pomowionego występkach, od potwarców w całości zachował. Niektórych także biakających się ludzi owych, których Cygánami zowieśmy: gdy skazani byli na galery, nad ich zmiotawwszy się nieśczęściem, podobnym uwolnił sposobem. Y Pańię iedno Rzymskie, przeciwko któremu, za panowania Sixta Piątego, poddańi ięgo, nieśluszną przekładać skargę, do Rzymu biegli: od ich następowania zastonił, y serca wśztkich uspokoiwszy, zobeiey strony pojednał.

3. Przeciwno zaś ubogim Kapłanom, a osobliwie cudzoziemcom, wielkie wyświadczał, politowanie. Roku Tysiącnego, Pięćsetnego, Pięćdziesiątego, Pierwszego; ktorego w Rzymie, wielka była żywności drogość: Sześcioro chleba przyniesiono było *FILIPPO* wi, który on do obcego zaraz odniósł Kapłan, a sam trochę kontentując się oliwek, dzień przeżył. A czemu byż, ktorego przynamni chleba sobie nie zachował zpytany? bom ia prawi znaiomszy w Mieście, a niżeli on, odpowiadał: y snadniey kto nademną zmiłuię się, a niżeli nad Obcym.

4. Rzemieślnikow zaś, a bo robotnikow, którzy pożywienia pracą rak swoich, a bo rzemieślnem iakim szukając, roboty przedać, a bo dostać nie mogli; różne ratowania, wynaladował sposoby. Było a bowiem w Rzymie dwóch braci, urodzeniem Francuzow, rzemieślna zygarmistrzówskiego, około mościeżnych zygarkow, barzo wiadomych, y biegłych; ale iż starzeli się byli, y dorosłymi obciążeni Corkami, ani ich wygodnie za: Mężę wydać mogli: Mąż Boży, niektórych pińiecznych pobudził przyjaciół, aby one robotę od nich zkupili, aby tak gromadka, zebrawszy piniadzę; Onym pańienkom mogły bydz opatrzone posagi: co gdy Mąż ieden roztropny sobie nana-

Czasu głodnego
chleb sobie ofia-
rowany, zaraz
posłał Kapłano-
wi Obcemu.

tował, że naiprzednieyszy bogacz, z tych zygarkow, za FILIPOWĄ perswazją, nie mało pozyskał, sam w sobie szemrzac mowił. Na coż to ta utrata? Ale iednak gdy doszedł, iż Philippus, tym pobożnym, bogaczow nie iako oszukiwał, a ubogich wspomagał, przemysłem; zgorzelenie złożył, y Błogostawionego Meza, barzo szanował.

Philippus bez
potrzeby ziele
kupuie tylko
aby zapomogł
wbogiego.

5. Czasu pewnego, ieden z tych, którzy po Mieście na przedai podroźnik noszą, na nabożeństwo Oratorii, do kościoła Sw. Hieronyma przyštapił; a ponieważ w ten czas wielki padał deszcz, a on nieborak dla nadchodzącej nocy, ani drogi skonczyć, ani swego mogł zprzedać ziela: zmiłowawłszy się nad człowiekiem Mąż Boży, aby smutnym niewracał się do domu, część onego podroźniku, sam kupił; część zaś drugim, którzy byli przytomnymi, aby toż uczynili perswadował; y tak ubogiego onego, z pieniążkami zebranyimi, w esotego do domu puścił.

Miłosierzny cho-
ciaż nad gadzi-
ną.

6. Na ostaték Filipowe serce, nie tylko przeciwko rozumnym ludziom, ale też przeciwko zwierzętom, nie mniejsze wyświadczało politowanie. Noga kiedyś ieden z swoich, przyćisnął iaszczurkę; co on widząc rzekł: Okrutniku? coż ci zlego to zwierzątko zrobiło? Drugi raz zpoirzał na rzeźniką, a on siekierką, śmiertelną wpiu żądał ranę; którym on weirżeniem, do politowania w zrušzony, oczy gdzie indziej obracając; Ach prawi człowiecze nie miłosierzny. Także ieden z Alumnów przyńiosł mu być ptaszka, aby na niego poglądając, uciészyl się: y spiewaniem uraczył, ale on nad poimaną zmiłowawłszy się ptaszyną, niebu urodzoną, niebu oddał. Gdy zaś wędług zwyczaju na woz wsiadał, zawsze napominał woznicę, aby końmi kierując, bydląt zastępujących, z nie ostrożności nie obrażał. A iezeli mu czasem, iakie bestyi-ki, żywcem w podarunku dawano, nie dopuszczał ich, żadną

Ptaszka ofiaro-
wanego sobie
wypuścił.

żadną miarą trącić : alé albo ié dáruiącemu odéstác, albo w domu zpiłnością żyć wic, roskazywał: ágdy do domu weszły dobrowolnie, lubo drzwiami, lubo przez okna; zwykły ié być bez obrzydź, wypuszcząc.

7. Dla takowej przeciwko niemym zwierzętom łaskawości, to pochodziło z Boskiego sporządzenia; że mu oneż zarowno, iawnie oddawały znaki wdzięczności. Aloysius Ames Francus, podarował Filipowi, dwóch ptaszków, wspiewaniu dobrze wyćwiczonych; które on z takąową przysiał kondycją, aby ten, który ie dąrował, codziennie im pokarmu y napoiu dodawał; życzył ábowiem Mąż Boży, zátą zpolney Konwersácii okazýia, dawcę takżé do siebie zachęcić. Ames, tedy, iednego dnia, sprętká do Filipowej wszédzý izbedki, widzi iedno ptaszę z klatki wypuszczone, okolo twarzý Oycá S. latające, y uszy iego wdzięcznym rekreujące spiewaniem. Pytasie Ociec, iezeliby to z zwyczaju, ptaszę ono robilo: bynamniej odpowiada Ames: Zátym Philippus pochmurną bårżo twarzã, trzý ábo czterý rázý, odgãnia ptaszynę; która iednak, raz zpuszczając się do nog, raz do głowy, wzbiiąc; y wdzięcznego nie przestawała spiewania. Kazé tedy drżiwczki, do klatki otworzoné, przed ptaszę postawić: które zaraz, iakby ná roskazanie, do klatki wchodzi. Alé tym podobnych wiele, umyslnie opuszczamy.

Ptaszek Filipowi
podarowani iak-
ko posłuszny.

PANIENSTWO.

ROZDZIAŁ XIII.

1. **A** Gdy iuz o Filipowej miłości, y sercá łaskawości, dosyć powiedziało się; ianny chot porządek, chcącym opowiedzieć; naipierwy podaię się ducha czystosc, y Panienska ślicznosc. Abo wiem Swięty ten który dobrze

wiedział, iak barzo Bog, ciała y dusze catość kocha, iako tylko rozumu, poczał zażywać, wszytkiego starania y pracy to tego przyłożył: aby powstałych, zagaśel pochodnie lubieżności; y lubo przez bieg iego żywota, między roznymi, y codziennymi zabawami, wiele przeciwno poczcliwości, wykroczyć iemuż podawato się, okazył; kwiat iednak pańienstwa, zawszé zachował niepokalaný.

Sywiadectwa o
Pannienskiey
FILIPPA S. czysto-
ści.

2. Do potwierdzenia tey prawdy, oprócz statécznego, y powaznego Kárdinala Baroniusza sywiadectwa, (któremu sam Ociec S. troche przed tym, niż umarł, z obfitymi na niewdzięczność ducha swego, skárżac się łzami, ztým się był otworzył) y oprócz tego, co Persianu Rosa potwierdził: któremu także PHILIPPUS, ięsząc w młodości grzechow spowiadał się: także oprócz publiczny sławy, która o iego pańienstwie częścią w Rzymie, częścią w Florencyi, zawszé słynęła; to iedno zawiele in-szych będzie. Że Święta Kárdinalow Kongregacja, z powieści świadkow, y zdzieliow porządku, dobrze roztrząsionego, tę datą odpowiedz; że FILIPPOWE Pańienstwo, dosyć y nad potrzebę było wywiédzione. Jednak y tego nie trzeba opuszczać, iż o tey cnocie, czasu iednego, po-wnemu, z Penitentow przy spowiedzi, sam PHILIPPUS opowiedział; dla tego, aby go do wstydlivosti zachęcił, y pokazał że nie tylko czystość, ale y samo Pańienstwo, (iako on ie zachował) za Chrystusową, może bydź zachowane pomocą.

Philippus zmy-
sły swoje trzy-
ma nawodzy.

3. Zachował PHILIPPUS, ten kosztowný skarb, pod głębokiey obrona pokory; y onże doskonala zmýstow straża, zewszad obwárował. Wielkiego w tym Antoniego, naprzód náśladiąc; nigdy nie dopuścił, aby która cięta swego część, miał widzieć obnażoną, ani słowa kiedy wymowił, ktoreby najmniej pachnęło nie wstydem.

Oczy,

Oczy, aby prozności nie widziały, tak odwracał, iako o tym świadectwo dala, urodziwa białogłowa; ktorey on spowiedzi, przez lat trzydzięści słuchiwał: że PHILIPPUS, y razu, natwarz iej, oczu, swoich nie obrocił. Ktorego naprzód czasu, spowiedniczy na się przymiał urząd, gdy przyszło rozmawiać z białogłowami, zawsze im pochmurną pokazywał twarz; a w rozmowie nigdy słów ludzkości, albo żartami pachnących nie mieszał, lubo w ostatnich leciech, tak ostrego poniechał zwyczajui.

4. Tak wielką, y piękną niepokalaną śliczność wstydlowości, naśprośniętą zmazać usiłował nieprzyjacieli. Jednej nocy, gdy będąc jeszcze świeckim, potrzeba przycisniony, wstąpił był do przyjaciela; sługą gospodarską, na cielu w prawdzie nadobną, ale na duszy szpetną, czas upatrzywszy sposobny, do izdebki gdzie Święty odpoczywał Młodzieniec, po cichu wkradł się: aby go do grzechu przychylił. Lecz on Boskim wsparty ratunkiem, niewstydlwą onę odnegat, y zwycięstwa palmę, zwycięzkiego odniósł Szatana.

5. W tymże niemal czasie, niewstydlwi nie którzy, rozumieć iż Philippus, takowa nie kwitnął czystości sławą; iako o nim pospolita, u wszystkich niosła opinia, podzmysłoną iakięś uczciwości zastoną, przywołali FILIPPA; ktorego wskrytey izbedce, (gdzie dwie nierządne niewiasty, na wstydu jego naruszenie w prowadzone były) chytrze drzwi zaparły, zamknęli. Ale on do zwycięznej, uciekając się modlitwy obrony; z takową ducha żarliwością, modlić się począł: że nie tylko, do niego nie przystąpiły; ale też, y jednego nie śmiały, przemówić słowu.

6. Kaptanem potym zostawszy, y na słuchanie spowiedzi wysadzony, subtelniejszą sztuką, y iakoby z zaskadki

Przez 30. lat słuchając spowiedzi jednej Matrony yrazu na nie niepoirzał,

Pierwsza FILIPPA
czystości tenta-
cia zwyciężona.

Druga także
czystości tenta-
cia modlitwą S.
zwyciężona.

naga-

Po trzecie, Czart
subtelniejszym
spółobem chciał
Filippa pozba-
wić czystości.

nagabanie ponosi. Sławna abowiem nierządnicą, na imię
Całarea, słysząc o sławie Pánięstwa FILIPPOWEGO,
swoięj też ufając urodzić, iż na wolę swoięj nakłonić mi-
ała FILIPPA, z tym się chępiła. Chytrze tedy ciężka sobie
zmyśliwszy chorobę; iakoby grzechów swoich spowia-
dąc się miała, Filippa przywoływa: ale on aby wstyd
swoiego, nie przyprawił o niebezpieczeństwo, naprzód
wymówił się; abowiem białogłowa nawiedzać, a zwa-
szcza wieku onego, zawsze wzbierał się. Ale gorąco
proszony, iż na zbawienie dusz ludzkich, całym czuwał
sercem, do Cesarzyi domu dał się namówić. Gdy tedy
tam wchodzi, alicz oto niewstydliwa białogłowa, cięnu-
śinkim, na nagie ciało, przyodziana rąbką, drogę mu
zachodzi. Filip zdradliwe poczuwszy, szatańskie sztuki,
krzyżem Sw. obwarowałszy się znakiem, nazad ucieka,
po schodach iako naiprzedzły mógł uciekał; ona bacząc się
bydź oszukana, porwałszy ławeczkę, wszystko na nie-
go rzuca moca, aby go potrafiła, lecz nadaremno. Y tak
sługa Chrystusów, iako na duszy, tak y na ciele, wszelkie-
go za pomocą Bożą, uszedł niebezpieczeństwa.

7. To zachowania czystości przedsięwzięcie, tak Bo-
raczył ugruntować: iż na potym, żadnych nieczyłstych,
nie cierpiat namietności, ani od nocnych, (iako to przy-
trafia się) nagabany zostawał nągrawania: dla czego tak
iédnego czasu, rzekł do Baroniusza; wiedz to zapewne
Cesar, iż iezelibymi, przez sen co takowego przytrafiło
się, zapewne od żalu umaribym; Owszem do tego był
przyszędł, że zarówno, iakoby był drzewianym, albo ka-
miennym, na żadne zmysłów swoich namietności, nie po-
ruszał się. Dla czego Gellonius, o wysokiej iego Czy-
stości, to napisał: Mniemam zaprawdę, że nie mniejsze
było Filipowe páníęstwo, y wstydliwość, (był abo-
wiem

PHILIPPUS ani
przez sen illuzji
Czartowskich
nie cierpiat.

wiem ten, Ojcu Świętemu przyiaźnią stowarzyszony) aniżeli tych, którzy z osobliwej łaski Bożej, dostąpili byli daru pańienstwa; iakowy był Eleazarus cHrabią Ariannu, y Simon Salus: Których pochwały szeroko opisał, u Suriusa Metaphrastes: abowiem obadwaj, w gromadzie ludzi rozmaitych, Anielski prowadzili żywot.

8. Ztak dziwney zaś Pańienstwa piękności, dziwne zároveň, pochodziły skutki; naprzód abowiem wybornej onej wstydliwości świetność, zoczy wyńikała; które od dzieciennego wieku, aż do ostatniey, tak iasne y świetne zatrzymał stąrości; że ledwie kto niezmrużonym, mógł na niego patrzyć okiem, albo y Malarz, lubo przedni, czerstwego ich odmálować wzroku.

9. Nádto zupełne, y wszystko FILIPOWE ciáło, tak wielką z siebie wydawało wonność, że blisko do niego przystępując, cudownie cięszyli się, y wiele ich świadczą, iż z wonnego, który z piersi y ręku iego, pochodził zapachu, wielką do nabożeństwa, bięrali pobudkę.

10. Fabricius Arragonius, Szlachcie Mantuański; gdy czasu iędnego do FILIPA, aby swych spowiadał się grzechow, przyszedł; y znalazł chorującego, na łozeczku leżącego, obawiając się, aby snadź nieprzjęmny stąrości zapach od niego nie pochodził; z cięszkością do niego przystępował, przybliżywszy się iędnak, gdy Mąż Święty, głowę człowieka, do piersi swoich, z ludzkości przytulił; taka go wońia załatuię, z wdzięcznej onej, zdziwiwszy się wonności, niewiedziat do iakichby owę wonność, miał przyrównać perfumow. Alę potym zrozumiawszy, że Błogosławiony Mąż, darem Pańienstwa od Boga, był ozdobiony: Jużem prawi wszystkiey doszedł rzeczy, abowiem wdzięczna owa wonność, z ięgo wdzięcznego wyńikała Pańienstwa, kwiátu. Toż prawie y in-

u

szym

Doskonałosc
czystolci FILIP-
POWEY.

Z oczu iego ia-
kas swiatlosc
wynikała.

PHILIPPUS po-
znawał czystych
z samego zapa-
chu.

W samych besti-
ach nie czystości
faktor rozczyna-
wał.

Nieczystości po-
kułę lichym in-
strumentem Phi-
lippus odpędził
od Medika.

czym przytrafiło się, gdy grzechow absolucyją odbierali.

11. Ale y tego, od Pana Boga dostąpił, Maż oraz y Panna, że tych, którzy się w czystości kochali zwonności, którzy opacznie, zcuchu ich poznawał. Dla czego, iezli kiedyś mniej pocciwa iaka, na drodze potkał białogłowę, lubo nie znaioma, zaraz smrod poczuwaiac, abo ręka, abo chu- stka nozdrza sobie zatykał; to zwyczajnie mawiając, iż nic ciężey, nic sprośni, nie śmierdzi; iako niewstydli- wość. Penitentom zaś, takowym zarażonym plugaństwem, do siebie przystępującym, zwykł był mawiać; śmier- dzisz synu śmierdzisz; dla czego, którzy tę rzecz do nie- go wiedzili, iezeli w ten grzech nieczystości, kiedy kol- wiek upadali, zadnym do niego sposobem, przystępo- wać nie śmieli. Y owszem na same tylko poirzawliży twarz, nieczystości rozczynał występki: tak dalece, że też y w nierozumných zwierzętach, lubo grzechow nie wiadomych, on smrod poczuwał.

12. Nad to, tym udarował go Bog faworem, że wiele, którzy podobnym zmysłom swoich namietnościom, y po- dniećtom podlegali: samym tylko ręki dotknięciem uwal- niał: y samą także konwersacją swoją, wiele ich do czy- stości przywabił: a takich naiwiecy, tym iednym; że ich do swoich przytulał pierśi, do zachowania czystości za- palał: niektórym także, zdotknięcia tych rzeczy kto- rych on zżywał, w tak trudney wojnie, zwycięstwo przynosił.

13. Antoni Fuccius, Tyferneński Medik, (o którym wy- zej) poniewaz gdy chore leczyć białogłowę, ciężkie po- noślił pokusy, aby zbawieniu swojej zabięzał duszy; po- stawił Medickiey poniechac nauki, ale gdy nie miał zkadby był wygodnie żywił się, Filipowi rzecz otwo- rzył: gdy nad utrapieniem onego Męża uzaliwszy się,
dał

dał mu podwiaskę, którą pączochy zowią, był podwią-
zować. Antoni nabożnie dar przyjął, i on przy so-
bie ustawicznie nosząc, od wszelkiey napotym takowej,
wolnym zostawał pokusy.

14. Ale na codzienny bawie się i jedno Filipowe imię,
złych trapiło czartow, y onych hamowało namiętności: abo-
wiem na święte deputowani exorcysm, przez same Fili-
pową czystość, gdy opętanych zaklinali, często ich od
czartow uwalniali. W dowód jedną młoda nie czystymi
zmysłów uciechami nie pomału strapiła; gdy to często
spowiednikowi powiadała, a jednak żadnego ztąd nie
odnosiła ulżenia, do Filipa posłana, tymi od niego słowy
lekárstwo znalazła, ilekolek razy, córko, od niewsty-
dliwości ponosisz pokusy, tak zaraz mów Czartowi. O-
skarżę cię, o wesołego naigorszego człowieka, y Osta Filipa.
Uśłuchaj białogłowa, y zaraz od cielesnej, wolna bądź
uczucia się swej woli. To co wielom powiadała, przytra-
fiało się; którzy zarówno tymiż na Czarta powstawiając
słowy, od pokus całej uwolnieni bywali. Vpominaj ię-
dnak, aby z wszelką prostoty y ufności szczerością, one
wymawiali słowa, ani więcej nad słusność, sami z sobą
o tym dyszkutowali; dosyć dobrze wiedząc, iako Czart
boisie, szczerę nabożnych ludzi wiary, y prostoty.

15. Roznym nad to napomnieniem, do zachowania czy-
stości spofabiał swoich. Naprzód spowiedników napo-
minaj, aby białogłow spowiedzi nie słuchali, tylko w spo-
wiedniach, krótkami przegrodzonych; długich z nimi ro-
zmow wystrzegali się: na ich twarzy nigdy, umyślnie nie
zapętrowali się: w postępkach onymże pokazowali się
ostrzyżeni: z trudna do ktorej, lubo w dom, lubo na insze
sekretniejsze miejsca przychodzili, chyba z towarzyszem
współ, abo wielkiey potrzeby. Dla czego, gdy pewne-

Exorcystowie
naczytosc Fili-
pową czarty
wyrzucali.

Na odpędzenie
czarta nieczyste-
go sposoby
smielny y cudo-
wne Filipa po-
koy.

Ostem sie zowie
Philippus.

Przeestrogi spo-
wiednikom.

Przeestroga młodym.

Nad upadkiem
blizniego trzeba
mieć politowanie.

Raz opuszczony
chronić się
potrzeba okazy.

go czasu, Káptan ieden, do kościoła w chodził; Mężowi Bożemu bynajmniej nie znanym; ale ten od Boga napomniony, nagłe człowieka przywołał. Nie przystoi prawi, Káptanowi chociażby świętemu, między białogłowami bawić się potowarzysku; tego tedy strzelić się napotym jako naybarziej. Z dumiał się Káptan, nie wiedząc jakimby tego doszedł sposobem, gdy zwłaszcza ieden drugiemu całę był nieznajomym. Napominał ich nad to, (zwielu rzeczy doświadczenie mający) aby nikt lubo dla starości, lubo dla zachowanej długo czystości, nie ufał sobie, ani przed drugimi wystawiał się, do nasładowania. Mnie abowiem powiadał niektórych Bog pozwolił darow, których nie wszystkim zwykł pozwalać. Młodzieńszkow. tez, niektórymi w sumę zebranymi, napominał słowy; na przykład aby towarzysztwa złych wystrzegali się ludzi, żeby nie barzo po delikacku swoje uczyli ciato; od proznowania wszelkim sposobem uciekalkali, na modlitwie bawili się; a na ostaték częstego Sakramentow używania, a zwłaszcza Pokuty nie opuszczali.

16. Ogołem zaś Chrześcijańska pokorę, twierdził być naibezpieczniejszym, wstydlivości strożem. Dla czego, jeżeli kiedy przytrafiło się, Komukolwiek słyszeć, o cudzym zkręwkości upadku: barziej nad nim mowić, uzalić się potrzebą, a niżeli go łajać, kto abowiem z upadłym, spotzawac nie umie, aby sam w krotce nie upadł; niech zawsze obawia się, przydając: iż żadnego nie maż większego niebezpieczeństwa, iako gdy ich nie obawiamy się.

17. Młodzieńc, który nie wstydlivoj konwersacją białogłowę długo bawił się, iuz był na lepszą powrócił drogę, ale iż rozumiał, że też y przyziółkę one, miał snadno do Chrystusa nawrócić; nie przestawał oney często nawiedzać; alie oto opak stało się; ten który poszedł był

był
wł
raz
śmi
czy
ko
nie
mi
czn
świ
fne
w
nák
ięg
wy
i
czy
cho
ran
ne.
wie
mo
fere
wy
iow
Ch
dza
czk

1. U

był nawracać przyjaćiołkę, od zley białogłowy, że
wszech miar powrócić się zepsowany; dla czego w torý
raz upadłszy, do FILIPPA, od wstýdu wroćić się nie
śmiał. Przýtrafiło się iednak, że sobie iednego czasu gwałt
czyniąc, powrócił, gdy oto PHILIPPUS wszystkich swoich,
kołem ustáwiwszy, (między którymi był, tenże młodzie-
niéc) okazją uczynił; ý rzékł: Nie braknie między wa-
mi, ó Synowie, takowich; ktorzy záraz, iáko tylko po-
czną pozbáwienney chodźić drodźe, rozumicia, że cały
świat nawrócić mogą; ktorzy, potým upadłszy, do wła-
snego wstýdzą się wroćić spowiednika. Zbladł ná te sło-
wa młodzieńiéc, lécz PHILIPPUS, zaraz (żadného ied-
nak znáku nie dawłszy, żeby o nim mówił) rękę ná głowę
iego kładąc, łagodnymi wdzięcznié, żnié wolonego sło-
wý, do dawnego ý pobożnego pociągnął żywotá.

18. Nápominał z nowu, że to wiele pomaga do strážý
czýstości; przełożonym cáte otwarzać sęrcę, y niczego
choćby naimnieiszego, przed nimi nie zátaiać: ábowiem
ráný Mędzykowi, pokazane śnádniey mogą byđz uleczo-
ne. Modlitówki one niebo przeńikające, od dawnych
wielcé zalecone Oicow, to iest: Boże przýbadź do wspo-
możenia mego. Pánie dorátunku mego pospiesz: ý onę,
sęrcę czýste stwórz wemnie Boże: w odpędzaniu takó-
wých pokus, iák naibárziey zalecał. W ostatku, ná zwo-
iowanie wszystkich ciélsnych roskoszy, nád wszystko,
Chrzęściáńskich żołnierzów, osobliwie do ucieczki pobu-
dzał; zwýczaińie mowiać, w potýczce czýstości, wcié-
czka stoi zá zwýcięstwo, odńiesione.

W okaziach nie-
czýstości naile-
psza y naipe-
wniejsza iest
ucieczka.

WSTRZEMIEŻLIWOSC.

ROZDZIAŁ XIV.

1. **U** Skromił nád to ciało, ustáwiczná w strzemiężli-
wości

**FILIPA pokar-
mow szczupłość**

wości surowością, co zwykło być u obliwa, do zachowania czystości obroną; abowiem nad to, cośmy o niego, ostrym życia zwyczajem powiedzieli; zostawsz już kąpłanem, poranu z pokarmu, albo nie zgoła, albo słuczkę tylko chleba, w trofze winą umoczonego, y to chodząc zażywał; a wieczor zaś miało refekciey, octem a iaikiem, albo na czas naiwiecey dwiema Kontentował się: a na wieczor chleba mu nie przynoszono, ale na Kawałkach, ktore z śniadania zostawaty, dosyć było: przýdawał jednak według czasu roku, iabtuszeko iakie: mleczną albo kasz, ledwie kiedy zażywał, Ryb rzadko, a mięsá daleko rzędzeý. A lubo tak szczupły gotowano mu obiad, oto jednak zawsze starał się, aby każdym razem, z niego cokolwiek zostało.

**PHILIPPUS życie
Naiswiętszym
Sakramentem.**

2. Gdy zaś z rozkazania Médikow, smaczniejszey y pośilniejszey miał zażywać potrawę, uskarżał się, iakoby zbyt ciężkim, pokarmu był obciążony ciężarem: a ostatnich życia swego lat, Chrýstusowym będąc posilonym ciętym, samo nawet opuszczał iedzenie. Czemubý zaś to czynił spýtaný? odpowiadał, że całé o nim zapominał.

**PHILIPPUS sam
zawsze iadał.**

3. Sam nie miał zawsze, y w zawartej iadał izbédce; gdzie serwetą pokrywsz ławeczke, nikogo zgoła, do swoich nie przýpuszczał usług. Do refektarza drugim wespół nie przýchodził, częścią żeby wstrzemięzliwości, pokrywał przedsięwzięcie częścią też, żeby swemu nie szkodził zdrowiu; ponieważ przez tak wiele lat, w Mieszkaniu Hieronima Sw. do szczupłych był przýzwyczajony potraw.

**Do napoiu iak
wielka mensura
tego.**

4. Co należy do napoiu, ten że zwyczajem był nadér wstrzemięzliwym, ponieważ kubek; ktorego zażywał, tak mały był, iż tylko iedno, zabierał się przełknięciem. Wino tak roztworzone piał, że raczeý wodą, aniżeli winem,

nem, smakowało; a na czas samą zimną, kontentował się wodą.

5. Takoweż na ostatek był wstrzemięźliwości, że zpospolitego Medikow zdania, według samego przyrodzenia, tak długo żyć, żadną nie mógł miarą: dla czego, niektorzy rozumieli, iż raczej Anielskim był zatrzymaný chlebem, aniżeli zwyczajną żywności posilony pomocą. Ale chociaż on sam w osobności, tak ostry prowadził żywot; nie cierpiał iednak, aby swoi Kongregatistowie, wiedzý czynieli osobki, ale chciał, aby tymi, które im na stoł dawano, kontentowali się potrawami; tymi słowý, przy iedzý brzydząc się. To mi się, podoba, to nie podoba. Osobnych potraw, oprócz potrzeby, zgoła zakazywał: na to zaś, gdy między obiadem, a wieczórzą: iakiego pokarmu żazý wali, uboliwał; ý dla tego tak rzekł, był do iednego, w tym postępku winnego. Zarliwości ducha, nigdy ty nie nabędziesz, iezli w tym nie poprawisz się błędzie.

6. Snu zażywał bårżo krotkiego, to jest na czterý, albo pięć godzin nawięcej, ostatok zaś nocý, na modlitwie trawił: łozeczko ý Cella, Chrześcianską z siebie wydawałý prostotę; nie bårżo iednak roznił się od tego, co w zwyczaju býwać zwykło, u pobożnych świeckiego żywora Kapłanow; pospolicie spać chodził, około pułnocy; ý lubo na ostatku kładł się, że wszýstkich; iednak ocknąwszy się, naipierwszy powstawał że wszýstkich.

7. Co się tknie zwyczajnego odzienia, ten usiebie zachował sposób, ktorego drudzy zarówno, swietcy Kapłani, zażywać zwykli; szaty nosząc, ani swietne, ani plugawe, abowiem nie ochędostwem, (zdania Bernarda Sw. trzymając się) brzydził się, zawżé: w ochędoństwie iednak kochając się, bławatu nigdy nie zażywał.

8. Ta-

Zycie chlebem Anielskim nie-przyrodzonymi sielami.

Osobkuiacych się y w potrawach nie rad widział przebiernych.

PHILIPPUS nie wiele snu zażywał.

Y w samey staro-
ści w czasie sobie
wymyślał.

Lubo sambył o-
stry na swoje
ciało, inżym
iednak więcej
pozyskiwał.

8. Takowe y wstrzemięzliwości ustawy, nigdy pokąd żył, nie opuścił; owszem im dale w lata zachodził, tym też barzi wczasow, y wygod sobie, uimował; ieżliby zaś ktokolwiek był go napominał, aby na swoje miał baczenie starość; tedy abo mowę, do czego innego obrać; abo uśmiechając się mawiał: Niebo leniwcom zawarte.

9. A chociaż iże tym sposobem, sam na się był ostrym; przeciwko iednak swoim, nadér laskawym; y zawsze przyjemnym stawiał się; ponieważ radził, aby ciało więcej dawali pokarmu, aniżeli mni, snadniejsza to bowiem mawiał, zbytecznego potraw iedzenia, cokolwiek uiać; aniżeli ciała postami zemdlonemu, przez pokarm dać ratunek. Oprócz tego, powiadał; że nabożni ludzie, pod czas, do zbytecznych ciała umartwienia, bywaia od diabłów przywodzeni; aby chorým znedźnieniu zdrowiem, albo w Boskie y ustawiali usługę, albo chorobą odstraszeni, zbawienne y odstępowali drogi: dla czego rostopny starzec, daleko więcej tych poważał, ktorzi cielesną, miernie poskramiaia rozpustę, a wyższe dusze częsci, to iest Rozum, y wola, osobliwie ćwiczą; aniżeli tych, ktorzy nazbyt ciało trapią, a o affektow poskromieniu, albo nic, abo mało myślą.

BOGACTW WZGARDZENIE.

ROZDZIAŁ XV.

Philippus bo-
gactw niezgro-
madzał.

1. **D**o cnoty wstrzemięzliwości, nadér wielką bogactw wzgardę, przyłaczyl PHILIPPVS; abowiem lubo uboistwa nie slubował, serce iednak, od wszelkiego, bogactw wyżute, affektu, zawsze zatrzymał. Przeróż oprócz porzucone y po Striju Sukcesyi, oprócz y tego, który w młodości wieku, u Galeotta Cacciusa, domowy porzą-

porządek, y sprzecik miał wſchowaniu: na Kaptaniſtvo wywyżſzony, y na ſłuchanie ſpowiedzi wyſádzony; gdy mu częſtokroć, od wielkich Panow wiele tyſięcy czerwonych złotych, choiñie bywały ofiarowane; wſzystko zázwżé ſtátécznym od ſiebie oddalał ſercem.

2. Miał kiédyś Mąż Boży niektóre dobra, przý Zamku Francum nazwanym, w powiećie Tuſciańskim zkad Przodkowie iego, ſwoie prowadzili urodzenie; y gdy go ieden, do tego uſilnie prowadził przýiaćiel; aby te od Dzierżawcow, niéſtuſznie otrzymane, odebrał dobra. Rzecz wdzięczna uczýniſz odpowiedział PHILIPPUS, iézli o nich na potým, y iédnego nie wſpomniſz ſłowa.

3. Ktorego czału, w Konwencie S. Hieronyma, darmo y bez wſzelkiey ſluzýł Koſciółowi nadgrody; uſłýſzawszy że Ociéciego, Fránciſzek Nerius, ztým pożegnał ſię ſwiałem, a Katarzynę Siostrę, pominawszy iego; dziedzicką uczýnił (dla czégo Oycowski był nieważny Testament) cokolwiek iédnak, Rodzic iego w Teſtamenćie rozporządził, wſzystko to z wdzięczne przýiał, y calé wſzystkiego ſieſtrze, choiñie y ochotnie uſtąpił.

4. Od drugiey także Siostry, to ieſt Elzbiety; ktora potomſtwa nie miała: częſto przez liſty proſzony, aby po niey chciał przýiać dziedzictwo, uczýnną tę ieý wołał także, przez liſty odrzucił ſtatecznie. Przez lat ſzeſćdzieſiat, ktorých był w Rzymie, náimnieſzeý rzeczy, od ſwoiey niewziął rodziny. Owſzem, gdy pominiona Siostra, na wyſwiadczenie dobrego áffektu, dwie mu była ſpodnie przýſtála ſzarý, oto iédnak nieſtarał ſię, aby od przestánca, kiédy kolwiek do tego przýſztý rękę.

5. V Świętego Hieronyma, gdzie był lat trzýdziéſci y trzý, goła konténtuiąc, ſię izbédka, tých pińiedzy, ktore inným Kaptanom mieſća onego, przełożeni dawać zwykli; wéſto nie dopominał ſię.

Oczysteý nie-
chciał docho-
dzic ſukceſſyi.

Yoney Sioſtrze
ſwoiey nie za-
zdroſcił wcale
Oycowski za-
chovvuiąc Te-
ſtament.

PHILIPPUS ſwo-
iey nigdy niedo-
pominał ſię pro-
wili.

W

6.Co

Przy Testamen-
tach niechciał
byvvac.

Pieniądze, sobie
odkazane ro-
zdał Wnucz-
kom Testamen-
tarza.

O drugich lega-
tach ani chciał
wviedzieć.

Philippus cho-
rego przestał na-
wiedzać, iż go
chciał dziedzic-
cym po śmierci
uczynić.

6. Co zaś do legatów, y testamentow należy; wiedząc o tym dobrze, że ci którzy w takowe mieszaia się sprawy, często albo do urazy, albo do podeirzenia, świeckim powod daia ludziom: tych on tak datęć nie nawidział, iż ile razy choruiacych nawiedzaiać, iako tylko usłyszał o uczynieniu Testamentu w zmianę, iako naiprzedzey od nich odchodził; y ledwie ich potym, wiecey nawiedzał; chyba że iuz dostatecznie, swoje rzeczy rozporządzili.

7. Vincentius Teccosius, (o którym gdzie indzie) flo czerwonych złotych, odkazał był FILIPPOWI, niektore przydawszy sprzęty, ale Mąż Boży, po śmierci Testamentarza, stawszy się Exekutorem, miało Sukcessora, do rzeczy odkazanych; wszytkie po śmierci Testamentarza, wnuczkom iego podarował legatą.

8. Constantius Tassonius, niemają zostawit był sumę Filipowi, lecz gdy odkazanych terminatą rzeczy, Mężowi święt, mu oddana była, on zartem, na kształt przykrywadłki, one karte uformowawszy; pewny nakrytą stątyzek, a opieńiedzach, żadnego na potym, ani wspomnał słowa.

9. Chorował czasu iednego, Prosper Cribeilius: a gdy iedynie FILIPPA kochał; ciale go swoim zamyslawał uczynić dziedzicem. Co gdy zrozumiał PHILIPPUS, zaraz go przestał nawiedzać. Ale gdy chorý, ciężey y niebezpieczniey mieć się poczał, y iuz ostatnim, był opatrzoný pomazaniem, pobożny Ociec, wzruszoný miłosierdziem, niechciał w następuiaćym śmierci niebezpieczeństwie, pokutuiacego opuścić: przyśtał tedy, a Prosper iako tylko, požadanego obaczył Oicą; Ah Oicze, zawoła, czemuż tak nierychło, do mnie przychodzisz: do ktorego on, lubo tak nierychło, nie iednak ztego nie opuścitem, com ci mogł uczynić przytomnością, ale iż po całym, ta wieć rozetrza się Mieście, żeś mnie wtwoim Testamen-

wiedząc
ie spra-
wieckim
widział,
tyższato
izey od
riedzał;
adżili.
zie) sto
niekto-
i Testa-
fora, do
entarza,
me Fili-
wi swię-
wadłką,
tyżek, a
towa.
: a gdy
yslawal
us, zaraz
y niebe-
atrzonę
rdziem,
wie, po-
ako ryl-
ta, czę-
ktorego
scitem,
itým, ta
Testa-
men-

menćie, mianował dziedzicem; tedy dla tego, przez kil-
ká dni, wstrzymałem się od nawiedzenia domu twego;
gdyż zaprawdę twoiego, nie pragnę dziedzictwa; a że-
bys dobrze wiedział, iż to z szczerzego mówię i serca, za-
raz do Piotra Sw. na Watykańie, idę modlić się, abyś całę
ozdrowiałeś, czego ięzli Bog nie pozwoli, usilniey pro-
sić będę, abyś tę twoię, na mnie złożył chorobę; y tak re-
ce swoje, na głowę kładąc chorego, łzami zalałwszy się od-
stąpił. A gdy trochę zaśnął Prosper, ocknąwszy się, od-
wszelkiey całę chorobę, znalazł się uwolnionym.

10. Zrakowey bogactw wżgardę, gorace owo uboſtwa
pragnienie, którym zarosze pałac, poszło; lubo albowiem
cnoty uboſtwa według stanu swego, całę temu wykonywać
niegodziło się: ale iednak, ięgo pragnieniem, był tak we-
wnatrz zapalony, iż te w sobie, często powtarzał słowa.
O gdyby to Bog, kiedykolwiek zdarzył, aby mi potrze-
ba była, od domu do domu szukać pożywienia! o gdy-
bym iednego potrzebował szelagá, a nikt go nie podał!
Jakbym to osobliwemu przypisał dobrodziejſtwu, gdy-
bym w Szpitalnym żywot skończył domu! tym podob-
ne, Maż, uboſtwa nader kochający, często mawiał słowa.
Nawet y onę trochę pokarmu, ktorego iako powiedziało
się zazywał, raz od iednego, drugi raz od drugiego, od
Synów swoich ukochanych, Chrystusowým zebrał imię-
niem. Nie mówimý iednak tego, aby sobie nigdy nie
zachował, rzeczy iakich PHILIPPUS; toby albowiem, y
Káptánów Swieckich, stanowi y Kongregacyi postano-
wienia, przeciwno było; lecz tylko czytającým, chcie-
lismý pokazać, że on od wszelkiey rzeczy, chciwoſci, był
odtęgłym, a tey cnoty miłośnikiem.

11. Lecz, gdy sam od chciwoſci bogactw tak dalece
stronił, życzył też, aby swoi, brzydźieli się bogactwý, iako

Aczy to szczerze
mówiſt cudem
to Bog potwier-
dził.

Philippus choc
miał dostate-
czek vvedług
potrzeby, iako
gorąco pragnął
uboſtwa.

Pokarmu zwy-
czajnego od
swoich Vezni-
ovv proſił na
kſztałt jałmu-
zny.

PHILIPPUS
poznavszy w
iednym Vczniu
chciwość do
piędzy pie-
kniego strofuic.

naibárziefy : dla czego, gdy dowiedział się był, iż ieden z nich bárziefy chciwie, aniżeli przystalo, pewne sobie zebrał pińezyska, tak do niego mowił: Synu, przed tym, aniżeliś twoie pińiedzom oddał serce, Aniołowi podobne miałeś, zpoirzenie: y poglądaiąc na cie, wielce cięszetęm się: teraz zaś, twarz twoja przeciwnie odmięta się, y wszystka ona okwitła oblicza wesołość, a niewdzięczność licie opanowała. Obacz proszę cie, co czynisz: a strzelś się: na co on zapłonał się. Dla czego, odmięniwszy zamysł, przygotowania sobie niebieskich skárbow, wszystkie prace, y staranie przyłożył.

12. Pytał kiedyś PHILIPPUS, z Vczniow drugiego, iezliby miał chęć do pińedzy; który odpowiedział, że się nimi brzydź. Niech że tak będzie, przydawa PHILIPPUS; do domu Pańskiego poidziemy, ile albowiem miłości udziela się stworzeniu, tyle zgoda wiedzy, że uimie się stworzyć swemu.

Philippus młodzięncę iednego do bogactw y godności zapalonego iakimi stowwy.

13. Młodzięncę (który aby był bogatszym, y sławę sobie w Mieście ziednał, nauki praw. Miejskich pilnował,) w dziecznie Mąż Boży poczał pochwaląc. O iakoś ty szczęśliwy! prawi, teraz nauk pilnuiesz, a w krotce Doktorskiey dostapiśz godności; ztąd zostawszy Praktykiem, wielka pińedzy zbierziesz gromadę, dom twoy bogactw y, y splendorem rozszerzisz, a ztym, ktoż ci zabroni, aby na wysokie nie postapiłeś godności: O iakoś ty zaprawdę szczęśliwy! w ten czas wielkim stawisz się, na mnie maluckiego, y poirzeć nie zechcesz. Rozumiał młodzięniec, że to Mąż S. mowił po prawdzie; gdy oto zaraz, do swoich przytulając go pierś, tak mu do ucha ci cho mowi: Ale coż ztego za pożytek? Tak głęboko to słowo wpadło, w umysł młodzięcowi, że w rociwszy się do domu, to iedno w sobie powtarzał. Ale coż ztego?

Co

Co gdy uważniejszým rozbierał rozmýślaníem, posta-
nowił ná potým, niebiejskich tylko bogáctw, ý honorow
nabywánie, mieć ná pilności, w FILIPOWĄ tédý, celé
oddáć się opiekę; wé wszystkich iégo słucha, ná iégo u-
sługę, iáko czeládník iáki oddawa się: á ná koniec, po F-
LIPPOWEY śmierci do Kongrégacyi Oratorii wstępuie:
był to Fránciszek Zazzará, wielkiey Káptán pobożności;
godným ý bárzo miły ludziom, ý w Kongrégacyi wielcé
zasłużoný; ktorý gdy zleconą sobié, Błogostąwionego
Oicá, między Świętých policzenia sprawę, zwielką wy-
konał pracą, ý starániem; ý náostaték, do szczęśliwego
przywiodł Koncá; gdy od Świętey Obrzędow Kongré-
gacyi, approbowané ó nim Officium, abý wédług upodo-
bánia, mogło byđz odprawowáne, otrzymał; wszyst-
kie ku dobremu, odprawiwszy przýstugi Oicu, Roku Ty-
siacznego, Széśćsetnego, Dwudziestego, Szostego, za-
rowno Dwudziestego, Szostego. Dniá kwietńiá, máiac
náđ Piędziésiat y dwie, w pokoju odpoczał; ktoremu,
żem wiele powinién przýznawám.

14. Toż práwie przýtrafiło się iédnemu kupcowi, kto-
rý chwałac się iż wiele pińiedzý zebrał, ý iészczé wię-
cey miał zebrać, zá tym iédnym słowém, iému od Filipa,
do uszu poszeptáným (alé coż ztád) záraz wszystko owo
porzucił kupiéctwo, á Káptánem zostawszy, wszysték ná
Boską, oddał się usługę.

15. Alé choćazé Mąż Boży, wszystkich swoich ogo-
łem; życzył byđz od złotá ý srebrá chciwości, dálekich;
tých iednak ktorzy swoje do Kongrégacyi w pisýwali
imiona, w tym naibardziej pragnął przódkowác: Záraz
tédý, iáko tylko do słuchania spowiedzi, náznáčení bý-
wali; w tym ich osobliwie ná pominá, abý zgotá od przý-
chodzących, zádných niebráli pińiedzý; to zwyczajnie

W 3

przý-

Tenże młodzie-
niec został Ka-
ptánem y go-
dnym człowie-
kiem.

Napominiénie
spowiednikom.

Lakomstwo
gorły grzech
aniżeli nieczy-
stość.

PHILIPPUS ia-
ka łakomcom
zadawał po-
kute?

przypominając. Jeżeli, dula szukacie, niechciecie łowie
trzołow, y zdanie Apostoła Sw. powtarzając; Nie wá-
szých rzeczy, ale was. Ani samých tylko spowiedników,
w tym chciał mieć ostrożnych; y napomnianych: ale y
innych wszystkich z Kongregacyi, aby żadną miarą, do
stanowienia Testamentow, nigdy nie wdawali się, wie-
dząc o tym dobrze, iako snadno ztąd pochodzi, abo po-
deirżenie abo uraza. Od łakomstwa zmazý, zároveň
iako od morowego, zawsze stronił powietrza: powiada-
jąc, że występék takowy, ma bydz prawie nie uleczony:
dla tego twierdził, iż snadniey do Chrýstusa nawróćcie się
moga, do niewstydu sklonni; aniżeli do łakomstwa przy-
chýlni. Ztey przyczyny Pańitentom, których widział,
piądze łakomo zbierających; miało zbawienney poku-
ty, nie posty, ale iatmużny rozdawanie naznaczał, zwý-
czajnie mawiając: Niech młody strzeże się, niewstýdli-
wości błota, a starý łakomstwa plugastw: tedy Świętý-
mi będziemy. Znowu: Wybierzcie mi dziełatek me-
żow, od wszelkich chciwości rzeczy, całé oddalonych, a
wszystkiego podeimuc się, nawrocenia swiata, Swoim
z Kongregacyi mawiał. Was docześnemi, bez watpie-
nia Bog obdarzy dobrami; ale strzeżcie się, abyście za
pomnożeniem dostatkow, ducha nie utracili.

HONOROW Y GODNOSCI, WZBRA- NIA SIĘ.

ROZDZIAŁ XVI.

PHILIPPUS sta-
tecznie pogar-
dzał godnościa-
mi.

I. **N**lémniey zaprawde niechętným, pokazał się bydz
dobry Ociec, od honorow y godności; aniżeli do
bogactw: lat abowiem w Rrzymie, bawiać się szczęście-
śiat; y gruntowney dostapiwszy opiniey światobliwości;
nie tylko upodłych y priwatnych, ale też unaipředniei-
szych

szłych ludzi, Xiążąt, y samych Papiężow; siebie iednak samego, wżgardę, poniżenie záwsze zátrzymywał. Dobr kościelnych, Pęsfyi, albo godności, lub też dobrowolnie ofiarowanych, przyiać nigdy niechciał: owszem wich pogardzeniu, y od nich stronięciu, takowe y zazýwał sztu-ki, że ledwie kto kiedy postrzegł, iż się ich chronił; prze-cię iednak to iawna jest, y zápewne wiadoma: że Mąż S. bogatymi bárzo Kánoniami Rzymskimi, godnościami, Biskupimi, y sámą Purpurą Kardinalską, iako zaraz powie-amy, ostrożnie, oraz y pokornie, często pogardził.

2. Grzegorz Czternasty, gdy ieszcze był Kárdinałem, iedynie kochał FILIPPA: dla czego, gdy świezo, ná Pa-pieską został wywyższony godność, áslugá Chrystusow, do Świętych, nog iego przyśzedł pocałowania; Papież zaraz ná iego, záwiésiwszy się ramiona; oznámił, że go zámyslał ná Kárdinalską wywyżzyć godność. Alé Mąż Sw. niéwiem co do uszu, Papieżowi cicho powiadaiać rzecz wżart obrociwszy odziedł. Tym iednak, z swojego nie jest zrażony, Grzegorz przedsięwzięcia; owszem w krotce potym, pewnego do niego wysyła posłaná, kto-ryby FILIPPOWI toż potwierdził, y Kárdinalski zá-ñiosł Kápélusz. Odsyła on posłancá, któryby powinne Papieżowi, oddał podziękowanie: y oznámił iż ktore-go ofobliwie czásu, ten honor będzie miał wola przyiać, powinien będzie, iego swiatobliwości idáć wiadomość. Y takim sposobem, od záwziętey odwiódł Papieża myśli; á sam ofiarowane y, uszedł godności. A żeby kto nie ro-zumiał, iż to Papież nie poprawdzie, ale iakoby zarętem czynił, o tym świadectwo dali ci sami, którzy Papieskich dobrze świadomi byli Sekretow: y sam PHILIPPUS, áby swoich Alumnów, od honorow odwiódł zabiegania, toż im często powiadał.

Ociec Svv. Grze-
gorz XIV. iedy-
nie kochał FILI-
PPA y na godność
chciał wysłać.

3. Ale

Liſt Fulp̃a do
Clemenſa VIII.

Sam Chryſtus
Pan FILIPA na-
wiedza ſam
Nayſvietszy Sa-
krament iemu
dawva yna ka-
zde zawwołanie
do niego przy-
byvva.

3. Ale, wyrażniey ta prawda, pokazała ſię za Clemenſa Ofmego, na ten czas Biskupa Naiwyższego; gdy ábowiem ſługá Chryſtuſow, dla iédney pańienki, Papięskiego potrzebował przywiléiu; á nie ſpoſobnym przyciſniony zdrowiem do Oicá Świętego, żadną przýſć nie mógł miara takowá poſtał ſupplike. Błogotaſwiony Oicze: á ktoż iaieſt, że Kardýnali ſámi do mnie przýchodzą: ofobliwie dnia w czoraifzego w wieczor, Cuſanus, y z Florencyi zktorych oftatni, gdým troche manny, zliſcia zébranéy potrzebował; (z wielkiey, ktora do ſzpitalá Duchá S., poſtał obfiſtoſci) dwie do mnie uнциé, przýnieſć kazał, y tégoż dnia, báwił ſię u mnie, do w torey w noc godziný; ten, tak wielká, Wáſzę wýnoſił ſwiatobliwoſć pochwała; że mi ſię zdał, miarę poprawdzie przechodzić, poniewáz Biskup Naiwyżſzy, w ſamę obroconý pokorę, zdać ſię powinien. Chryſtus o ſiodmey w noc godzinie, do mnie przýſzedł, y ſwego ciała Sakramentem poſiit; ty zaś, ani rázu, do Náſzego przýſć nie raczyłeſ koſciotá. Chryſtus człowiekiem ieſt y Bo g r e m, á ile go rázy przýzywám, do mnie przýſć nie gardzi, tyſ ſzczerý człowiek, urodzony wprowadzie, z ſwiętego y pobożnego Oicá, lecz Chryſtus z Boga Oicá. Tobie ieſt Mátká, Agnéſiná ſwiatobliwa białogłowá; lecz Chryſtus, Pánnę nád Pánnámi miał mátkę. Niebráknetobý, do uſkárzenia ſię do wodoſ, gdyby bárziey nieprzýſtało, w gnie wie affékty hamować. Wáſzey tédy ſwiatobliwoſci roſkázuie, że co ſię tyczé Páńienki, ktora bárho życzę ſobie, do S. Fránciſzki Oblatek przyłączyć, Corkę Klawdiuſa Neriuſa; ktorego ty niegdý dziatki, pod ſwoje przýiac obiecałeſ opiekę, áby moiey byłeſ poſłufzny woli; przýwodzac ci ná pámięć: że to Papięska rzécz ieſt, wiary dotrzymać. Dla tego Wáſza ſwiatobliwoſć tę do mnie odeſli ſpráwę, ábym ile potrzeba będzie, twojá zaſtonit ſię

śię powaga; y naibardziej dla tego, że to wiem, iż tá iest Pańienki woła; pewnym tego będąc, że z powołania Bozego, do zakonnego pospiecha stanu. Azatym, Naiswiętsze nogi twoie, ziaka powinięć iestem, myśli moiej vñizonnością, pokornym weneruie pocałowaniem.

4. Ná to Clemens Osmý, w te słowa, własná ná teyżé kárcie, odpisał ręká. To tobie Papiez odpowiada, że kártá w pierwszý swoiej części, pewnym ambicýi pachnie duchem, gdy go chcesz mieć wiadomým, iż do ciebie często Kárdinali prýchodzą; byłés tylko tego, tym nie czyniś umysłem, aby to u niego stýnelo, że ci sa pobożni ludzie, y zakonni, oczým nikt nie wátpi. Zé zaś: Papiez, nigdy ciebie nie nawiedził, odpowiada, żeś tego nie zasłużył; gdy tak wiele rázý, Kárdinalská sobie dobrowolnie ofiarowana, pogárdziłés godnością. Co się týczé, náznaczonego sobie roskazania; pozwolenieć daie, że iéżelibý Zakonnicé, mñiej poslušne byty, ty one, zwyczajnym poskromilés roskazaniem, y przykazuieć, zébýs twego ochraniał zdrowia, ani bész iego pozwolenia, do słuchania spowiedzi wracał się. Gdyć się zaś tráfi, Chrystus przydzie do ciebie, za Papieża, y gwałtowne Chrześciánskiego Swiátá potrzeby, modlić się pámietaý. Do tąd Clemens: zczégo iáwnieć poznać, że PHILIPPUS, często Purpurý uchodził ozdoby.

5. Do tego, koniecznie także nalezy, co przed trzema niemal Mieściami, aniżeli slugá Chrystusow, z tym pożegnáł się światem: gdy z Bérnardinem Koroná rozmawiał, (był to brat Kongrégacyi, z ktorým PHILIPPUS często, y po przyiacielsku sobie postępował,) wyznał, Ociéc prawi Swięty, chce mñie do Kardinálskiej przytáczyć liczbý, ty co rozumiesz o tym? Godność tę odpowiedział, potrzeba Koniecznie przyjac, aby ztąd przýnamñieý,

Respons Clemensa osmego na list FILIPA.

dobrą Kongregacją wziąć mogła opatrtrżność. Na to PHILIPPUS, birét do gorę podnoższy, à oczy na niebo obrociwszy, za woła, Niebo. Niebo.

Affekt gorący
honorow w
sgardę ofwiad-
czający.

6. Naoftaték Mąż Sw. tak zawszé chronił się godności, y honorow; zé mu czasém, tész w wypadatę słowa: Zaprawdę wołał bym umrzeć, abo raczéy, zéb y wémnié piorun z nieba uderzył, aniżeli (odpuścić mi dziatki) takowych pragnąć rzéczy, Kárdinalskich w prawdzie, y Biskupich cnot, y zasług sobie życząc, até ich bogactw, y ozdób godności, całé boię się. Tak on.

Senténcia pié-
kna o wzgardzie
honorow od Fi-
lipa Sviętego.

7. Dla czégo Opát Marek Antonius Maffá, słusznié té powiedział senténcia. O FILIPIE to możé się mowić; co S. Hiéroným o Hilariónié. Niech drudzy dziwują się, które uczynił, cudóm; nie podobnéy, niech dziwują się wstrzemięźliwości, mądrości, pokorze; ia niczému tak niédziwuję się, iako zé on, chwałę y honor y mógł podęptać, gdy zwłaszczá w Rzymié PHILIPPUS, w posródku honorow, pogárdził honorami. Do tad Maffá.

PHILIPPUS
z wielkiey poko-
ry składa z siebie
Vrzad Probosz-
czowski.

8. Alé nie tylko Mąż pokorný, té które iému Obcy ofiarowali honor y, iako naiprzedzéy, od siebie odrzucał; lécz téz y te, które iému iako Kongregacyi Oicu y Fundatorowi, swoi wyrządzali. Dla czégo, za dożywotniégo obranny Proboszczá, dwie iakokolwiek przed śmiercią latá, usilnié swoich nálegał, aby mu dopuścili, ten urząd z siebie złożyć; lécz gdy oni, według możności, tému pręczeli on za stáraníem Kárdinalow, Borromauszá, y Kusaná, to od Oica S. Clemensá Osmezo otrzyrnał, aby Oicowie, do iégo náklónieli się požádania. Roku tédy zbáwieniego Týsiacznego, Pięćsetnego, (Dziéwięć dziésiatého) Trzéciégo, Dwudziéstého Trzéciégo, dnia Lipcá. Czasá rego Baróniusa, na iégo obrawszy mieysce, Mąż wielcé pokorę kochający, Proboszczowski, nie bez wielkiego dusza

swoley

swoiej wśela, złożył urząd. Alumnowie iednak, od honoru, y obserwancyi nie odstąpili powinności, ani on sam starania, y pracy, ktoraby na pòzytek zlewała się Kongregacyi, lubo na monent zdał się kiedy chronić.

9. Alé, iakim on zawsze w tym pokázował się, takimi téż chciał mieć swoich; osobliwie tych ktorzy w Kongregacyi zostawali, za przykre to bårzo ponosząc, iézeli by ktorzy, (iednę wziawszy przygodę potrzebę,) do Wielkich Pánów śmiał, y wnieść Dworow. Dla czego Germanicá Fidéliusá, o ktorým wyżej, często w zmiąnkę czynielismy; gdy z Dworzánami rad konwersował, tymi niemal, często strofował słow y. Jézeli ty nie zaniéchasz Dworow, zostaniész Dworakiem; a przecię do Biskupiego, nigdy nie przydziesz honoru. Ani zstow y, minetá się prawda, Clemensá owiem Osm y, Siluestra Aldobrandiná, Synowcá swego, na náukę, y obyczaiow ćwiczenie, oddał Germanikowi; y potým iégoz, na Vátikanié wysádził na Kánoniá; ktorá on potým opuściwszy, bez wszelkiego godności stopnia, iako mu Świét y prorokował, zniknął z posrodká zyiacych.

PHILIPPUS nie rad widział na Dwory uczęszczających.

10. Lédwie na ostaték, sługá Chrystusow, swoim do puszczal Alumnom, aby kiedy więcej, nad iedno Beneficium, kościelne trzymali; y żadnym sposobem, spowiedzi tych niechciał słuchać Biskupow; ktorých kościelne, nie wymawiały Kánon y; a należytá Residencyi, w zgárdziwszy powinnością; w Rzymie mieszkali; w czym y sam ym, nie póbłazał Kárdinałom.

PHILIPPUS nie chciał słuchać spowiedzi, przy swoich Beneficiach, nierezydujących.

11. Obludną zaś swiatá postawę, tak surowie w rozmowách strofował, że podobne często powtarzał Sentencie. Prożność nad prożnościami, y wszystko prożność. Na tym świecie, nic zgotá nie masz dobrego. Wzgardá bogactw, y godności, wszędzie jest potrzebna; alé w Rzymie naibá-

Sentencie o swiatowey obludzie.

rzeczy. Na świecie, nie prawie nie znaleźć, choć się podobalo; lecz to najbardziej podobasz, kiedyż nie niepodobasz. Y tym podobne, ktoremi wiele przerażeni, ułi-
nym do usług Boskich, usiłowali bięgiem.

P O K O R A.

R O Z D Z I A XVII.

Pravdzivva w
FILIPIE pokora

Nieufac sobie
zad się nauczo

I. **W**Ysoka ta, bogactw y honorow wzgarda, z głę-
bokiej y ięgo, wzięta początek pokory; ktora
wiego mocno, w korzeniwszy się sercu, osobliwie była
mu przyczyna, że przykładem Franićzka S. największym,
że wszystkich szczerze, bez wszelkiej umysłu przysady,
twierdził się być grzesznikiem, co z takową słow wy-
znawał skutecznością, że prawdziwie znać to było, iż co
mowił, z szczerego serca mowił: dla czego, jeżeli kiedy
ustyśzał, że kto ciężki iaki, popełnił występki, zaraz
zwyk był przydawać dać by mi to B o g, żeby mi ia cięż-
szych nie popełnił. Y dla tej przyczyny, Błogosławionej
Mariey, Aiepciackiej, dziecię często czytywał; ktorej
żywota ostrości, lubo grzechow nie popełnił, naśladować
iédnak, barzo sobie życzył. Znowu, ztými codziennie
Bogu, oświadczał się słowy: Pánie ty się mnie stróż, bo
jeżeli mnie, twaia nie zastonisz obrona, tego dnia, wydam
cię bez wątpienia. Czasem też zwyk był mawiać, Rána
boku Chrystusowego, dosyć szeroko iest włócznia otwo-
rzona; ale jeżeli mnie Bog nie wspomozę, boię się, abym
ia większej nie zadał. Gdy ciała Chrystusowego, przy
Świętej miał pożywać Ofierze. Przysnawam się mowił,
Pánie przysnawam; żem do niczego nie iest skłonny, tyl-
ko do złego. Do Mszy Świętej zaś odprawowania, tym
osobliwie gotował się sposobem. Ilé zemię iest skłonne-
go, do wszystkiego złego; tobie Pánie ofiaruję się. Ilé
zaś

zaws raz, będąc młodszy chorował; tey do Boga zaży-
wał przemowę, Pannie iezli ozdrowieię, poprawę żywo-
ta uczynię; ale ostatnich życia swęgo lat, rzecz głębiej
uważając, zwykł był mawiać; iezeli do pierwszego po-
wrocę zdrowia, co się mnie tycze gorszym się stanę: tak
wiele albowiem razy, przedsięwzięciu umysłu, zchodzie-
ło wykonania; że sobie na potym, ufać nie mogę: iako-
by nie nigdy, dobrego nie uczynił: tak to sobie w myśli
był uknował, że ile razy młodzi obaczył, czas uważając,
ktorego im do postąpienia w drodze Boskiey, ieszcze do-
stawalo. O iakości w szczęśliwi mowił! o w szczę-
śliwi, którym tak wiele czasu, do dobrze czynienia dosta-
wa! y czasem to wymawiał słowo. Desperuię: zkad Jego mowy sens
zakryty.
gdz raz na dwóch Dominiak Sw. napadł Zakonnikow,
w poszrodku między obiema, umyślnie idąc, rzecze: Do-
was mowię, dopuszciami odysć desperuiącemu, oni rozu-
miejąc, że prawdziwie nadzieię zbawienia utracił, usiło-
wali przyprowadzić, go do ufności; lecz on uśmiechą-
jąc się, desperuię prawi o sobie samym, ale przecię w Panu
ufam: y tak zaczęta kończył drogę.

2. O swojey zaś podłości y ułomności, tak zawsze ro-
zumiał; że gdy go czasu iednego białogłowa, o stuczkę
szati iego prosił; dla tego, iż go iako Świętego czcila, on FILIPA od po-
viedzi pokorne
zaráz rozgniewawszy się, precz zkad prawi odysdz, nie
iéstem ja Świętym, ale racze Diabłem: y drugi raz, od
Matrony Posła Hiszpańskiego spytan, od wielu lat wy-
rzekł by się swiata? nie wiem zaprawdę, iezelim się go
kiedz wyrzekł, odpowiedział: dla tego, gdy iednego
chorował czasu, y od niektórych, był proszon ludz, aby
chciał one Marcina Sw. wymowić słowa: Pannie, iezelim
ieszcze ludowi twemu iest potrzebny, nie wymawiam się
z pracy; ostrą tę dał im odpowiedz: Com ia za S. Marcina

ánim się kiedy miał, za takiego; jeżeli bym zaś potrzebnym bydz się rozumiał, całę wierzył bym bydz się zgubionym. Znowu także choruiąc, od iédnego wyśocę urodzonego, proszonę człowieka: żebý tak prędko, swoich nie odstępował; alé raczeý, prosił Boga, o iakiékolwiek żywotá przedłużenie; abý przýnamnieý Alumnom był rá-tunkiem: iédnakowá, słow ostrością odpowiedział, nigdyto prawi, w moieý niebyło mysli; abým ia komu, do poradý miał bydz sposobnym. Mąż iéden szlachetny, sam z sobą uważając, czasu iédnego; iak wiele codziennię czynił PHILIPPUS cudow, rzékł: dziwne záprawdę Oicze, czynia Święci rzeczy! nie mow tak przýdaié on, alé raczeý mow z Prorokiem; dziwný Bog w Świętych swoich: drugiemu mowiącemu, Cierpie prawi pokusę, iakobý ty niebytes takim, iakim cię bydz Swiat opowiada; Wiedz odpowiedział, że ta pokusa, nic nie wazý; ábowiem niczym nie iéstem większym, nád insze ludzic.

PHILIPPUS po-
lecał się modli-
twom, każdego
sleka.

3. W teý redý, tak głębokieý pokorze, ten miał zwy-
czai; że wszystkich polecał się modlitwom; dla czego
zwykl był, do rożnych Regulárney obserwancýi. Do-
mow posýlać, którzyby Zakonnikow, á zwłaszcza No-
wýćyuszow upraszáli; abý go w swoich Bogu, zálecać
chcieli modlitwach, nád to upraszał Kapłánów, abý mu w
swoich kościołach á osobliwie ná przedniejsze święta,
przy odprawowaniu Mszy Sw. cząstkę swoich udzielali
zasług. Nawét upanitentow zebrał, abý náznaczoneý,
przy spowiedzi Sw. pokuty, iegoż uczéstnikiem czynieli;
tým ábowiem sposobem, spodziewał się Mąż pokorny;
że to snadnieý, cudzymi mogł otrzymać modlitwami, czeý
go swoimi bynamnieý, nie spodziewał się dostąpić.

4. Ná to, cięszko ý to ponosił, że u ludzi, za dobrého był
mianý człowieka; ý Świętego; ý jeżeli czasem przytrafiło
się;

się, że usłyszał, iż go kto świętym mianował: Ach mnie misernego mawiał; iak wiele chłopkow, iak wiele Paniek, mnie wniebie uprzedzą: Y po nieważ ieden z Swoich, nie rozmyślnie przy nim rzekł; że go wszyscy, za Świętego sławia, y opowiadają, zawołał, Biada, niestetyż biada.

5. Honorami zawsze brzydził się, abowiem młodzieńszkiem będąc; rodziców swoich herby, które mu na pamiątkę ich, oddane były, zarazem poszarpał. Także trochę przedtym, aniżeli umarł, wszystkie swoje popalic kazał piśmą. Nikomu, lubo nainizszej Kondycyi, zdkrytą przed sobą stać, nie dopuszczał głową. Rak sobie całować, zwyczajnie zakazował; lubo nie którym, aby śnać smutnemi nie odchodzili; pozwalał. Z ludźmi duchownymi, o rzeczach duchownych, nie zwykł był rozmow czynić, od swoich Kongregatistow; imieniem Proboszcza, abo Rektora, ledwie kiedy zwać się dopuszczał; barzo zaś cieszył się; gdy go Oicem nazywali, abowiem ten głos, raczej miłość, aniżeli rozkazowanie znaczy. Zkad poszło, że na potym Proboszcz Kongregacyi, tym tylko Oicą imieniem, od domowych nazywa się: z tej też przyczyny Kongregacyi Fundatorem, abo Institutorem, zwać się nie chciał; to wyznawając, iż tego nigdy, w myśli nie miał; aby kiedy, iaką miał fundować Kongregacją. Był też od wszelkiej sporności, y zazdrości daleki, sławek przyprawnych, y w szatach stroiow wystrzegał się, pewnymi Dworskimi, barzo brzydził się obyczajami, a Chrześcijańska, zawsze y we wszystkich, kochał prostotę. Z ludźmi obojętnymi, y według ciała roztroptnymi, nie rad konwersował; a nad inszych nie prawdę mowiących, chronił się.

6. W postanowieniu spraw, któreby, lubo do własnego Kongregacyi pożytku, lubo inszym należały sposobem, zawsze inszych zdania żadał: w której rzeczy, nie tylko

Z pokory dziwnie jego postępk.

Proboszcz 'Kongregacyi imieniem Oica ma bydz zzwany od domovvych.

Philippus za pro-
staka od kogo-
kolwiek rozu-
miany az od ra-
dosci skakał.

Philippus też się
z cudami swoi-
mi.

Kiedy co cudo-
vnego uczynił
ludzkiey to ka-
zał przypisować
wierze.

tylko roztropnością, y powaga znacznych, ale też y nailiz-
szego, radził się Stanu ludzi; iako ten, który tylko pra-
wdę w poradzie upátrował. Jezeli zaś nieposobnym, y
ładałakim od kogokolwiek byǳ się rozumiał; od rado-
ści skakał, na onę Páwła Sw. pomniac Sentencią: Jezli kto
miedzy wami zda się byǳ mądrym, niech stánie się glu-
pim; aby byǳ mądrym: dla czego słusznie, o FILIPPIE
mówić się mogło, co o Świętym Ephremie, Gregorius Nis-
senus; wołał ráczey byǳ, á nizeli zdać się Świętym.

7. Jezeli zaś kiedy przytrafiło się, że przez niego Bog,
nad przyrodzoną siłę cokolwiek uczynił; z tym tak ukry-
wac się usiłował; aby nikt ábo ledwie kto, o tym wie-
dział: álbowiem iako, Błogostawiony Franciszek z Pauli;
ziołek ábo czego podobnego, ná chorobę záżywał, aby
rzeczy cudowne, ktore czynił, zataił: tak PHILIPPVS,
iákoby żartem, zwykł byǳ cudá czynić; dla tego, aby pa-
trzącym co inzego zdał się czynić, á nizeli co czynił; zkąd
wiele ich rozumiało zápe wne, że on nákształt Simona, ná-
zwiskiem Salusa, tego był od Boga przez modlitwę dosta-
pił; że tak wiele, y wielkich, od niego iáwnie co dzień
uczynionych cudow; oczom iednak przypatruiących się,
nie dały się widzieć.

8. Do tego należy, że gdy niekiedys, od Baroniusa ro-
stropnie, y skromnie, nie co był chwalony. Wiedź pra-
wi, o César, że ztąd wielki žal ponoszę, ile ráz y u ludzi,
w iakim zostawam rozumieniu; y dla tego, usilnie o to Bo-
ga proszę, aby nigdy nic takowego, nie przytrafiło się, z
czego by mnie ludzie, wieccy sobie powázali; á nizelim
jest, ieżli zaś cokolwiek, nad siły przyrodzone, przez mnie
Bog kiedy uczynił, wiedź, że to ludzkiey wierze, przypis-
ować potrzeba. Dla czego, czasu iednego prostony, aby
ręce swoje, ná chorych położył; żeby lepiej mieć się mogli,
iákoby

jakoby rozniewany rzekł: ci bez wątpienia chcieliby, zebym cuda czynil; a ja do cudow, zadnego nie mam podobienstwa.

9. Na ostaték slugá Chrystusow, przeciwno wszystkim, Chrześcijańska świecił pokorą, w roskazowaniu uskapy, w nazznaczaniu ciężarow mierny, w postępkach przyjemny, w Konwersacyi uciészny, y nikomu nigdy nie ciężki; co ztego pokazuie się, abowiem po Celli przechodząc się, aby na dole mieszkajacym, żadney nie czynil przykrości, weniáne nosil trzewiki. Od własnego, od siebie rozumienia, tak daleki; że iako o Błogosławionym Thomaszu z Aquinu powiadają, żadney prozney chwaty, nigdy nie czuł pobudki.

10. Dla tego, aby Alumnowie, do tey doskonałości cnoty, usitowali; wszelkiey prawie przykładat pilności; y iako Ewanielista Jan Sw. uczniow onymi pospolicie upominat słowy, Synaczkowie kochajcie się ieden w drugim: tak PHILIPPUS, to iedno naicześci powtarzał. Pokornymi bądźcie Synaczkowie, bądźcie pokornymi. Oczym gdy czasu iednego. Taurusius, ztakową ducha mocą, y żarliwością, z Ambony kazanie czynil: że słuchaczé, dank mu w tym dawali, PHILIPPUS zartem porwa wszy się, aby z tego kazania, człowieka prozność nie nadywała, wściáne ręką kotatać począł, pokad na się, wszystkich przytomnych nie obrocił oczu; y tak Taurusiusa, od ludzkiey odwrócić usitował pochwały. Potym na Ambonę sam wstąpił, y zawolał. Zadney zgoła nie masz racyi słuchaczé, dla ktoreyby, ktokolwiek miał chelpie się; znich abowiem żaden ieszcze kroplę krwi, dla Chrystusowej nie wylał miłości, y owszem honoru raczey, y obserwaney, wiele z Chrystusowej odniesli usługi; y to przy szerszym opowiedzia wszy zstąpił. Powiadał nad to, iż żaden nie miałby, ani poprawdzie, ani zartem, sw oicy kiedy,

Y

wpórzo-

PHILIPPUS w wełnianych pocelli chodzil pantoflach aby na dole mieszkajacym nie przeszkadzał.

PHILIPPUS ucznia swego chętności zabiega okazyi.

Nauczał krycie
zdaręm Boskim.

Jaki mabydz
griechow po-
rządek naspo-
wiedzi świętej.

O potwarz nie
nie nazbyt trapić
się bo to pachnie
pychą.

w posrządek przynosić pochwały. Także ciężić się po-
trzeba, albo przynamnieć nie załować, gdy ktorego, co
godnego pochwały uczynił, a kto inszy z tego honor
odniósł, abowiem dwoiaka, ztąd odnosi nadgrode; to jest
uczynku, y pokorę. Pobudzał nad to swoich, aby o to usil-
nie prosili Boga, i jeżeli im, iakie kolwiek dał podobno da-
rę; aby onych im nie obiawiał; aby ztąd do wynoszenia
się, okazać nie mieli; owo często powtarzaiać: Sekret
moi mnie samemu; Sekret moi mnie samemu. Twierdził
nad to więcej, że to iawnego znak jest niebezpieczeństwa,
dobrowolnie szukać niebezpieczeństwa; dla tego radził
swoim, aby często mawiali: Niepowierzaę mi się Panie,
jeżeli abowiem ratunku nie dodasz, bez wątpienia upadnę.
Zakazował także, aby nigdy niechwálili się mówiac: Je-
żeli by mnie pokusy przesładowały, tobym czynił, mówił.
Ale co trzeba czynić, wiem: cobym zaś czynił, mówił,
całe nie wiem. Pokutuiących zaś, powszechnie upominał;
aby cięższe grzechy, na samym spowiedzi wstąpić wy-
znawali, twierdził abowiem, że tym sposobem, Szatan
konfunduię się wymówek w grzechach zazywać, y na dru-
giego winę zganiać, występku to barzo przypyso-
wał, twierdzac: że ten, który do celu światobliwozści,
przycie sobie życzy, nigdy niepowinięć, (wysławisz ko-
ścielnych przypadki Kanonow,) wymawiaiać, oczyścić
się: tych imieniem Ewy nazywając, którzy w każdej
sprawie, od grzechu y winy oczyściana się. Przydawał
także, iż to najlepsze jest lekarstwo; aby kto grzechow
uszedł, wszelką zmýśli złożyć nadętość; znowu, gdy ko-
go wiakim pomowiaia występku, nie nazbyt trapić się
tego, często abowiem przytrafia się mawiał; że wickra
pod smutkiem zakrywa się winą, aniżeli jest wrzeć
samey; o którą go, po przyjacielsku strofuią; zbýteczny
abo;

abowiem smutek, inszeý pospolicie nie ma przyczyný, oprócz pychý. Dla czego, iézeli kto podobno, kiédý wykroczył, aby sam sobie tak wymawiał, radził: gdybym był pokorným, zaprawdę byłbym nie zgrzeszył: na tych zaś zdanie, ani snadno, ani powszechnie przystawał, którzy swoim, nad słusność więcej ufając siłom; utrapienia od Boga prosili, ráceý abowiem rozumiał, o cierpliwość trzeba upraszać. Nic także niebésieczniéjszego, w duchowným nie masz nowiciacie, iako za Mistrza udawać się. Poćiech Boskich w Celli osobneý, nie w gromadzie ludzi, szukać potrzeba: Duchá, którego pospolicie zowią osobności, całé wyrzekać się, ý dla prózney niebésieczności chwały, dobrych uczynków, żadną miarą nie opuszczać, nauczać. Dla czego zopisaney Oicow Świętých nauki, próżną chwałę, na troiaki krotko dzielił porządek. Pierwsza nazywał Pańia, to jest tę, która nie tylko dobry poprzedza uczynek, ale téż ý robotę, do próznego prowadzi końca. Wtorą zaś towarzyszką, to jest, która do uczynku przylacza się za kompankę, ale próznego zgoła, upodobania samego siebie, nie uchodzi nagany. Trzecią służebnicą, gdy tylko prózney chwały, cierpi kto pobudkę; ale ją zarazem, albo odrzuca, albo nieprzypuszcza: dla czego mawiał. Strzeżcie się, aby próżna chwała w was niebyła, Pańia. Ale żebyśmy Czytelnikowi, te-skliwością nie náprýkrżeli się, dosýć potý.

W CHRZESCIANSKIM VMARTWIENIU,
CWICZENIE SAMEGO SIEBIE.

ROZDZIAŁ XVIII.

I. **D**O pokorý, cnotý umartwienie, (które zowią discipliną) przylaczył; w ktorey tak dalece postąpił, ý tak siebie samego, ý swoich ząwzse ćwiczýł, że słusznie

W osobności z
Bogiem rozma-
vviac potrzeba.

Prozney chwały
troiaki rodzaj.

PHILIPPUS chciał
bydź uświata
zawzgardzone-
go rozumiany.

był miący, za osobliwego tey cnoty Mistrza. Co tedy śa-
mego tycze się, iedno iego staranie, y usitowanie było;
aby wszyscy iako za nailifzego, y w zgardzonego mieli, dla
czego to, pospolicie zwykt był czynic, y inszym do czy-
nienia proponować, coby patrzącym, abo lekomyślnosc,
abo raczej głupstwo pokazowało.

Zmyslone FILIP-
PA głupstwo.

2. Naprzod tedy, y publicznie, y prywatnie; y w do-
mu, y u ludzi; ile mogł y godziło się, wszystkie ducha
swego zmysły, pogrążyć usitował. A żeby do kazdey z
osobna rzeczy, porządkiem postępowano się; zwykt był
na czas, przed Xiążętami, Biskupami, y Kardinatami, zew-
rzyć wszystkich się skakać; a nie tylko w domowych katách, ale
też na otwartych Dworow, abo Ratuszow Salach, Krucz-
gankach, na drogach, Ryńkach y gdzie gęste ludzi bywa-
ło zgromadzenie. Jako pierwszego dnia Sierpnia, na Vli-
cy Świętego Piotra ad Vincula, (náktore miejsce dla uro-
czyści, całe zbiega się Miasło) widziany był przed
wszystkimi, iawnie skacząc; dla czego ieden rzekł, kto-
ry to widział. Baweł tego głupiego starca, co on usłysza-
sz, wielką zięty radością, tym barziej od wésela skakał.

PHILIPPUS zbare-
ły na ulicy piie.

3. Kiedyś w sprawach poszedszy, na padł na człowieka,
ktory baryłty na bydlę włożyłwszy, wodę iako był zwy-
czai, po Mieście przedawał; do ktorego on: Słysz pra-
wi przysięcielu, dopuść mi proszę, abym zimney, z tych
twoich bareł, napił się wody. Pozwolił on, a PHILIPPUS,
przilożyłwszy do barełty usta, wody napił się do upodobá-
nia; na co wszyscy patrzáli przytomni, y oraz dziwowa-
li się.

FILIPA święte-
go krotofilna
zabawka z Błogo-
stawnionym Fe-
lixem Zakonu
Kapucynow.

4. Na drodze ludzi pętney, pospolicie Banchi názwa-
ney, Błogostawnionemu Felixowi z Kantaliczy, Kapucin-
skiego Zakonu, przypadkiem drogę zaśzedł; y wzajemnie
przywitałszy się, od niego był spytany, iezeliby podo-
bno

bnó pragnął: Ktoremu PHILIPPUS, zaprawdę pragnę odpowiedział: A Felix, teraz doświadczeniem, nauczę się, i jeżeliś przyzwyciał się do umartwienia; y zaraz naczynie, które miał na plecach, podał mu mówiąc, weźmi a napii się: Tedy PHILIPPUS naczynie wzięwszy, pił przy oczach wszystkiego pospolstwa, mówiącego: patrzcie ieno, o to Święty do Świętego piie. Potym PHILIPPUS, a ia też ciebie doświadczeniem chcę sprobować, czyli masz cnotę umartwienia, y ziawszy sobie czapkę zgłowię, na iego włożył głowę, mówiąc idź: Oto odchodzę odpowiedział drugi, ale jeżeli, kto czapkę porwie, ty o nie starać się będziesz, twoje to niebės pieczęństwo, y szkoda. Gdy tedy trochę tak poszedł Felix, czapkę mający; człowieka posłał Philippus, któryby mu czapkę odniósł. Y to uczyniwszy, swoją każdą poszedł droga, a wtym wszyscy, którzy widzieli, wątpieli, któryby z nich bardziej pokorna, rzecz odprawił myślą.

5. Alphonſus Kárdynał Jeshaldus, podżył kunami suknie, darował był Mężowi Sw. tą iednak Kondicią, aby ia ność przyobiecął. Stubował Philippus, y onę przez cały Miesiąc, w domu y podworze ność; y na wzgardę samego siebie, iakoby kosztownie ubraný, poważnym przebiegał się chodem; y chępiacemu się, podobnym zewszad, y znowu poglądał po sobie, aby tak za głupiego miął, y patrzących nie uszedł pośmiwiską.

6. Kárdynał Alexándryjski, Piusa Piątego, Świętey pamięci Synowiec, gdy na obiad FILIPPA zaprosił; ten uważiwszy wprzód doma kafe, y garnék znią iednemu z swoich podawszy, na bankiet poszedł; żeby tak siebie, iako y towarzysza umartwił; gdy iuz wszyscy do stołu usiedli, w puł potraw, przyniesiony od siebie garnék, postawić kazał; y on sam naprzód skosztowawszy, drugich

Philippus chcąc
sobie pośmiewi-
sko ziednać u-
brał się w szarę
dorowną.

Philippus na
bankiet Kardi-
nalski kazał za-
sobą garnék
kafie przynieść.

też na nie prosił, y onę podawał; któremu ani Purpurat, ani msi, którzy cłowiek światobliwości, dobrze byli wiadomi, z podaney sobie kásze wýmawiać się śmieli; ale cokolwiek przytomnych było, smaczno wszyscy kóztowali.

Zołnierzowi
brodę gładzące
na pozor lekko-
myslności.

7. Którego dnia, przeniezione były, do kościoła Valli-cellenskiego, Ciała Świętych Męczenników, Papiey y Maurá; przy wielkim tak nadrodze, iako y w kościele zgromadzeniu ludzi; Philippus, który blisko drzewi, świętych Reliquiey zradością oczekiwał; Swaiczarą żołnierzą, z Papięskiey straży, miele obłapił; y iemu brodę, która dosyć szeroka, y długa, dwa abo trzyrazy, łagodnie gładzące, aci co na to patrzał, częścią dziwowali się, częścią nasmiewali.

Raz z połowica
ogoloney brody
skakał.

8. Znowu, aby tym barzicy w zgárdzonym został; raz połowice brody sobie ogolić kazał; y zarazem na drogę wyszedłszy, wesoło y zradością, iako to miał w zwyczaju, zaczął skakać, aby iako drugi Dawid, stawszy się w zgárdzonym, wielkiego z siebie zwycięstwa, triumf odniósł. Y od tego nie wielka różność, że raz y drugi, gdzie wielkie ludzi, było zgromadzenie; chciał aby ieden z swoich, strzygł mu brodę: y głowę, aby tym iednym, na przetamianie umysłu wynalazkiem; y on sam zároveň, y ten który strzygł, proznie o sobie rozumienie, przyzwyczajeli się poniżać.

Philippus na
swoie posmie-
wisko chodził
po Mieście z sno-
piekm kvvia-
tkov.

9. Nader zaś często, Maż pokorný, z wielką uczniów swoich gromada, po Mieście chodził; dosyć wielką wiaskę, kwiatkow Janowcowých, w ręku nosząc: a czaśem bez zwierzchniego odzienia, aby tak przemiiłających, oczy na się obrociąc, iakoby szalony, y głupi, od wszystkich był wzgárdzony; także w czytaniu częstokroć, a zwiastującą przy obecności uczonych, y rostopnych ludzi, baryfmy,

barysmi, y solacysmi umyślnie wymawiał, aby miány był, nie tylko za nierozumnego, ale też za nieuką, któryby dobrze czytać nie umiał.

10. W domu zaś, niemal zawsze, y różnymi: w zgárdzonym uczynić się, uśiłowal sposobami; ale żeby smy podobno czytającym, nienaprzykrzeli się, zwielu rzeczy niektóre tylko przytoczemy. Naprzód abowiem, często bys był widział człowieka, wizbedce swojej, na osobności bawiącego się: w káftanik Karmazynowy, aż do kolan dtugi oblęczonego; nad to w boty wysokie, białego Koloru obutego; a na głowie wąski birécik mającego; w którym to odzieniu, aby się ludziom w śmiech podał, Xiążęta y szlachtę prywatnie do siebie przymował: y owszem w podobną przybraną szatę, wdni chociażże święte, do kościoła na czas zwykły był przychodzić: y raz trąfiło się, że w sam dzień Narodzenia, Błogosławionej Panny; na której część iest poświęcony, gdy z Vroczystością Nieszpor spiewano, y nie máto w chorzę, było Purpuratow, w takowe przyoblęczony odzianie, na widok przyszędł do kościoła; przed którym, gdy do kościoła wchodził, dla zawziętey o iego światłości opiniey, powstając wszyscy, cokolwiek było Kardinatow; dobrego z użyciwością, przywitáli starca, y oraz też prosili, aby podlé nich usieść raczył: ale iédnak on uśmiechając się rzekł. Dosyć mnie będzie przy podnoszkach, między czeladzią miejsce otrzymać.

11. Bez máła nie ztey przyczyny, aby mu iakás przypisowano lékkość, y ptochość; Książki u siebie chował, pełne baiek: y one, ile razy do niego, ludzie urodzeniem roztropnością, y naukami znaczni przychodzili, któremu kolwiek z swoich, czytywać roskazywał; taką zátym sobie twarz, y postawę czyniac, nie inaczej, iakby nie zmierzna z ich czytania, poymował pocięchę.

12.

Vmyslnie przeciw Grammaryce czytał.

Philippus dla swego polmievviska w czerwonej ubrawszy się szatę publiczną nie przyszędł do kościoła między Purpuraty.

Jego ucieszna odpowiedz.

Bafnie czytać sobie kazał iakoby z lekomyślności.

Przy obecności
Polaków do sie-
bie przysłanych
kazał sobie czy-
tać fabuły aby
u nich uszedł
świątobliwosci
opiniei.

12. Niegdy Clemens Osmy, niektórych z królestw zna-
czniejszych Polaków, do niego posłał, aby z jego Konwér-
sacyi y rozmow, o rzeczach duchownych, iakikolwiek
wzięli cnoty przykład; y o jego świątobliwości, tak iako
słuszna była, mieli opinią: o czym gdy dowiedział się
PHILIPPUS, y że już do niego przychodzili, poznał, iedne-
mu z swoich rozkazuie, aby iednę zprzerzeczonych rze-
czy, czytał książeczkę; ani od czytania przestawał, po-
kadby on nie zkinął. Przychodzą oni, a ten, zadnych ku
nim nie uczyniwszy Cérémonii, chce (prawi) żebyście te-
go pilno słuchali, poki całej tey nie przeczytają przypo-
wiaстки; co gdy oni chętnie uczynili, przypatrzyć się
przydaie, czyli opowaznych rzeczach, księgi sobie kazę
czytać: zadnego prawie o rzeczach, ktoreby duchem pa-
chneły, nie przydawszy słowa. Dla czego ludzie oni, tro-
chę u niego zabawiwszy się, y wzajemnie na się poirza-
wszy, temu co Mąż Sw. czynił, dziwuiać się, z milczę-
niem odeszli. PHILIPPUS zaś do alumna, zamkni prawi
książkę, abowiem to co czynić było potrzeba, jużśmy
wykonali.

Z postępkow Fi-
lipa zartownich
sądzi go być
ktoś prostakiem

13. Wespół z Aniołem Wiktoryuszem Medikiem, szlachcie
ieden Rzymski, do FILIPPA przyszedłszy, obaczył: że
Mąż S. wesoło nazbyt, y zartownie sobie postępował;
zdumiawszy się tedy, iż człowiek tak wielkiej exstima-
cyi, wesoło zartuie, odchodząc rzekł Medikowi: Ten
twój dziad moi Aniele, przyznam się; że się mi nie ba-
rzo podoba: któremu on odpowiedział; dla tego to pra-
wi czynił, aby tym sposobem, swoię pokrył świątobliwość.
Ale gdy zaś Medik do FILIPA powracał, uprasza go;
aby iezeli by znowu, szlachcie on do niego przyszedł;
chciał w swoich, stateczniey postępować sprawach; na to
PHILIPPUS. Aboby prawi, chciałś, żebyś podobno

rucha-

ruchawość, y głos umyślnie sobie formował; y okragłe słow periody wypłukał: aby przytomni mowieli, ten to iest Książd PHILIPPUS, tak roztropny, tak Święty: obiecuieć, iż iezeli wroci się, bierzciey głupie y sprośniey, z nim postapię sobie. Przytrafiło się potym, że znowu y znowu, on szlachcie do FILIPA przichodził; który gdy ziego Konwersacyi, wielką w nim roztropność, pod nie-
 statku płaśczykiem zakrytą obaczył; calé na potym, od-
 dał się iemu wszystkiego. Opuzczam, że na czas swoich wespół z soba, do biegu umyślnie wzywał; czasem, kto-
 by przedze y na schody wbieżał, pobudzał: z drugimi, czerwona w zia wż y czapéckę, na głowę rozmawiał; y tym podobnych, wiele codzién czynił. Te tak drobne, Chrześcianskiego wynalazki, umartwieńia; zdało nam się proponować czytającym: aby ludzie więcey niż potrze-
 ba, na ludzkiey sadzac się roztropności, gorne myśli skłon-
 ności w sobie tłumić, y własne uśmierzać zmyśli FILI-
 POWA uczyli się nauką, y przykładem.

Ale potym oba-
 czył iż to rzeczy
 były zmyślone.

CWICZENIE SWOICH, W CHRZECIAN-
 SKIM VMARTWIENIU.

ROZDZIAŁ XIX.

1. **A**le iż PHILIPPUS, nie sam tylko postapić, ale też y inszych, do postapienia w drodze Boskiey starał się pobudzić, w szkole ustawicznego umartwieńia; iako dobry Mistrz ćwiczył swoich. Mogłoby się wiele, przytoczyć przykładow; ale tylko te, których częściey zażywał przypomniemy.

2. Naprzód im tedy, lubo y zurodzenia szlachetnym, na czas przy drzewiach kościelnych stawać, y od przycho-
 dno w iatmużny żebrac: czasem kościelne umiatac prze-
 sionki, y śmieci z nich wynosić: czasem sztuki chleba po

Jako młody
 swoje ćwiczył
 PHILIPPUS.

Z

Vlicach

Na posmiewi-
sko kazał V-
czniowvi swemu
chodzić po Mie-
ście ze dzwon-
kiem Drugiemu
z tablicą.

Vczniom swoim
dawszy im po
sruce Kołacza
kazał iść przez
Miasto iedzą-
cym.

Niekazdey rze-
czy prosiacym
pozwalal.

Vlićach prosić, często w Chorze u Zakonników, krzyżem
na ziemi porzuciwszy się, trwać przez nabożeństwo: a
pod czas zwłaszcza młodszym, okulary na nos włożyć w-
szę, y tam yśm przez Miasto, chodzić roszkować.

3. Przez drogę w Mieście sławną, uczciwey młodzieńca
familiey, czasu iednego posłał w dzwonek dzwońiącego;
ktorego rzemieśnicy y dzieci, pisanym bydz, albo szalo-
nym rozumiejąc, z niego zartuiac nasmiewali się. Drugie-
mu Młodzieńcowi, tabliczkę na plecach zawiesić kazał, na
ktorey wielkimi na pisanu było literami, iż niektóre po-
ładki był takoci, y tak go przez Miasto wyprawił.

4. W stał był raz wespół, z swoimi, do Kárdynała
Alexandryjskiego, w pewney sprawie; y odchodząc rze-
czę do niego. Czy iest co takowego Pannie moi, uciebie,
cobys mnie, y tym synaczkom moim, z choiności twoiey
podarował: zrozumiał zaraz Purpurat, dokąd zmierz-
ła mowa: y wnet skrzynkę otwoziwszy, dosyć wielki
wyjął kołacz, y iemu go podał. PHILIPPUS, że drzwi
wyszedszy pałacowych, na sztuki kołacz rozdzielił, y ka-
zdemu Alumnowi podawszy, żeby każdy przez drogę
idąc iadł, roszkazał mówiąc: Przyszyczaicie się, dziatki
mnieiszymi tymi rzeczami, wyniosłość umysłu ponizac,
aby ztad snadniey wam przychodziło, w wiekszej wa-
gi rzeczach, was samych zwycięzac.

5. Prosił kiedys Meza Bozego, ieden z swoich, aby mu
przydluzsze pozwolil nosic wlosy; ktoremu nietylko te-
go, o co prosil, nie pozwolil; ale tez prikazal, aby ro-
wnymi strzigt sie nozyczkami, azeby go barziecey poni-
zyl. Idz prawi, do Brata Felixa Zakonu Kapucynskiego,
ktoryc to darmo uczyni. Vsluchal on, a Felix, ktory iuz
na te rzecz, zmowil sie byl z PHILIPPEM, wszystkie mu
wlosy, az do skorzy ogolil, co on zgola przyjal, zaw-
dzieczne.

6. Cie-

6. Ciesła na imię Woiciech, prosił Męża Bożego, aby mu Cilicium, albo włościenicę ustawicznie nosić dopuścił: podobami się to zaprawdę, odpowiedział PHILIPPUS; tym jednak sposobem, abyś w nią obłoczył się na suknią. Zezwolił Woiciech, y wesołą twarzą włościenicę oblokł na suknią, y onę codziennie, aż do śmierci nosił; dla której na potym przyczynny, przez zwiskiem Bertus, od Cilicium był nazywany.

Albo nie takim sposobem iako prosili ale opaczynym.

7. Książę iedno, wkochańiu psą chował; y trąfunkiem stało się, że on pies od Dworzanina, do Konwentu Hieronyma S. gdzie mieszkał PHILIPPUS, był przywiedziony: ktorego Mąż Święty, po niekąd mu pochlebując, sobie znie wolil; z kąd do niego bestia tak przystała, że od iego iżbedki, nikt go potym nie mógł odwabić. Do domu gwałtem odprowadzony, leżał uwiązany; ale złancuchą spuszczoney, zaraz do FILIPA wracał się. Na początku, niemiło to było książęciu, y z ciężkością to ponosił, ale gdy doświadczył się, y doznał: że pies, iako go tylko spuszezono, dobrowolnie wracał się, do Filipa: usmiechając się rzekł. Nie dosyć na tym było, Xiędzu FILIPOWI, tak wiele Dworzan odwieść odemnie, aż mi iesz-
aże y psę odmawia, (nie iednemu albowiem sługą Boży, ziego Dworzanow, do Zakonu S. był powodem) Tego tedy psą, kazał PHILIPPUS swoim, czasem nosić na ramięch; z wszelką czasem pilnością, lekko częśc grzebieńiem, y myć chędogo, często na lancuszku uwiązanego, po ulicach wodzić; y tym podobnego znim czynić, który umartwienia sposób, przez lat prawie piętnoście zachował, z kąd Taorufius, psą tego nazwał, ciężkim ludzkich umysłow biczem.

Pies iednego książęcia statecznie przystał do FILIPA.

Przez tegoz psa cvviczył młodzi svoi.

8. Gdy z Konwentu Hieronyma S. przenosił się do Vallicelli, zostawił tam kotkę, y przez cate sześć lat, codziennie

Takze y przez kotkę którą codziennie kazał opatrovvac.

do niej, którego kolwiek z swoich posłał, aby iey pokarm, rano y wieczor odnosił; a gdy tam ztąd powrócił się, przed wszystkimi chociaż wielkimi Paný, pytał, iakohy się kotka miała: i jeżeli iadła: i jeżeli smaczno spała: y tym podobne; zároveň iakoby szło, o iaką wielką sprawę.

Baroniusa człowieka godnego iako cvvicył
PHILIPPUS.

9. Dał kiedyś Baroniufowi dzban, w który niemal dwa naście wlało się zydlikow; y postął go do karczmy, aby namnieisza winą kupił miarkę; roskazując mu, aby naprzód usilnie kaczmarza nálegał, żeby iak napilniey wypłokał naczynie, y żeby mu z sobą dozwolił, do dolney wnieść piwnice, y tam załtánowił się, pokadby winą nie nalał; a náostaték w zapicié, dał czerwony złotý; a o to starał się, aby kaczmarz, cobý zbýwało, aż do ostatniego oddał feńigá; co gdy wszystko Baroniuf, iako na skuteczniey chciał wykonać; ci którzy to słyszeli, szynkarscy studzy, rozumiając że z nich zartował, człowieka nie tylko złajali; ale mu też kiem grozili. A to iest, co mu często roskazywał Philippus. Temuż też często náznaczał, aby chorągiew Krzyża S. przed Xięzą nosił: gdy umartých ciała do grobu, publicznie prowadzono. Tegoż inszych czasow, wziął był z sobą ná wesele, y przy bankiecie, cały Psalm Miserere, głosem śpiewać mukazał: to dla tego czynił Mąż Sw. aby wnim próznego rozumienia, dým zatłumił.

Także Bernardina koronę ktorému puł brody kazał ogolic.

10. Bernardinowi Koronie, Kardynała Sirléta Dworzaninowi, o którym wyżej stała się w zmiánka, zaraz iako Philippus, wrodzoną człowieka uznał cnotę roskazał, aby przed Páńskim pałacem, konia zá cugle uia wszy, y tam y sam często przewodził; czego on zaraz uczynić, lubo że wstýdę bynajmniey nie w zdrýgał się. Temuż że ugłaskána, y przydłuższą nosił brodę, roskazał: aby iey połowicę ogolił; który, żeby roskazaniu dosyć uczynił,

zara-

zarazem poszedł, ale Philippus zaś tego zakazał. Do iaki
ego niewinności Kandoru, człowiek ten przez takowe
przyszędł umartwieńia, dosyć dobrze ci wiedzą, którzy
z nim długo żyli, w Kongregacyi.

11. Raz gdy lato gorące było, według zwyczaju swe-
go, dał się widzieć w kościele PHILIPPUS, w podszycie
odziany szatę; którą z siebie zewlokłszy, iednego z Alu-
mnów, futro wywrociwszy, o nią odział: y gdy Nie-
szpor uroczyście śpiewano, posłał go do Cezarego Baro-
niusą, aby mu pewną rzecz oznamił: lecz młodzieńiec
wstydem zalamywszy się, w takiey idąc osobie, chytkiem iá-
ko mógł, za Káplánskimi ławami, roskazanie wykonał. Phi-
lippus rzecz zdaléką uważiając, młodzieńca do siebie wra-
cającego się, znowu posyła: y żeby przez frzodek Cho-
ru przeszedł roskazuie, który lubo z wielką cięskością, ro-
skazanie iednak, dostatecznie wypełnił.

12. Antoniemu Gálloniufowi, który zprzýrodzenia tak
był gorący, że w największą zimę, iedney tylko zażywał
szatę: koniecznie naznaczył, aby przez całe lato, na su-
taninie, zwierzchnią suknię nosił podszycie. Temuż także;
lubo to człowiekowi statécznému, że niektóre piésni, we-
dług zwyczaju Nursinow, dobrze śpiewać umiał i ile razy
ludzie zacni, y godni do Vallicelli przýchodzili; aby
przed nimi śpiewał, nie tylko go prosił, ale też roskazu-
jąc przýmuszał.

13. Inszym umartwieńia wynalazkiem Augustiną Má-
niusą, Kongregacyi Káplána, zartownie bárzo upokorzył.
Sliczną ten kiedys, do ludu czynił przemowę, co upatru-
jąc Philippus, roskazuie: aby też przemowę, sześć razy,
z Ambony do słowa powtórzył. Vsluchał on, dla czego:
którzy przýtomni byli, w zaiémnié na się poglądając, y te-
mu się śmiejąc, O to (mowili) ten iedno za wsze powtarza
kazanie.

Nie tylko dru-
gich ale y same-
go siebie cwiczył
gdy vv poszrod
lata vv futrze
chodził.

Powtwarzaniem
iednego kazania
swego Káplána
umartwił.

PHILIPPUS iako pokusy poskramiał.

Sposob zwycięzania złych myśli.

PHILIPPUS iako przełamował ludzką wola pokazał to w Baroniuse.

14. Zwykł być nad to, iako ten który skrytości serca (iakośmy gdzieindziej powiedzieli) przeńikał; aby myśli wyniosłości potłumił, nie którym z swoich rozkazować, lubo rzadko, aby serc tajemnice, y same myśli publicznie opowiadali; Ktorego zbawiennego lekarstwa zażywał, aby frasunkami obciążonych, do wesołości umysłu przyprowadził. Napałty były na jednego z swoich, niektóre myśli, przeciwko samemu FILIPOWI, ktore Ociec S. rozkazał iawnie, każde osobna, upadłszy na kolana, w Refektarzu wypowiedzieć: co gdy on uczynił, wszystko ona myśli ustąpi pokusa. Tego jednak sposobu, tylko przeciwko tym zażywał, których do postużenstwa śnadszych znajdował. Zakonnik Dominik S. ktory przed tym, aniżeli do zakonu wstąpił, potężnymi myślami swoimi czuł byż utrapiona pokusami, jednego tego od FILIPPA, nauczonego lekarstwa, to jest: aby je publicznie odkrył, wszystkie zarówno myśli perturbacją usmierzył.

II. Ponieważ zaś osobliwie tego, od swoich Philippus potrzebował; aby każdy wewnętrzne myśli, y woli swojej affekty, na rozsadek inszych zdawać usiłował; nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, co w tym przytrafiło się Baroniusewi. Pewną piędzdy sumę na dokonczenie Dzieciom kościelnym, naznaczył mu był Ociec Święty: co usłyszaawszy Philippus, napałł na okazję; y rozkazał mu, aby z piędzdy sobie naznaczonych, częśćkę na pospolity Kongregacyi pożytek. (co y drudzy zwykli byli czynić) na każdy rok oddawał. Ciężkie to zdało się Baroniusewi rozkazanie, y w tym ludzka, na sobie pokazał ułomność: gdy zwłaszcza zkad inąd, piędzdy nie miał; na Watykańskich przepisowanie moimentow. Dla czego wielu, y rożnych zażywał sposobow; aby to świętemu rozrządził Męzowi. Lecz Philippus, na stałym y statecznym, usadziwszy

dziwisy się przedsięwzięciu: żadnymi, które mu proponowano, nie kontentował się rąkami, dla czego, nadstuszość tym bardziej, trapić się począł Baronius. Zazysł dla tego, Tomasz Bozziusa, prosząc go, aby Oica koniecznie, od swoich odprowadził zamysłów; oświadczał się z tym, że raczej by mu przyszło, z Kongregacyi wystąpić; aniżeli ten czynić oddawać. Wsiuzysł mu o tym Bozzius, ale na stateczniejszego, niż przed tym napadł Filipa; który zgoła rzekł, abo niech wystąpi, ludzkie niepotrzebuie Bog pomocy. W tym Tomasz Casarego upomina, y usilnie zachęca; aby we wszystkim, pod iarzmo dobrego Oica, kark swoi poddał; y uważysł że to wszystko, y co ducha, y nauki tyce się, Filipowi po Bogu powinien. Dobreyzatem, uiawisy się Tomaszá rady, zarazem, do slugi Bozego przychodzi, y na ziemi porzucony, odpuszczenia pokornie prosi, y nie tylko piniądzé ofiaruie, ale y siebie samego, y wszystko swoje. Ktoręmu Philippus, teraz coć trzeba bylo czynić, uczynites: piniędzy twoich nie potrzebuemy, tylko na potym naucz się, abys do posluszeństwa, pokazował się sklonniejszym, y twarłosć umysłu, abys miękczył. Ponieważ tego osobliwie życzył, aby zbýteczne, rozumu swego diskursy, które on (Rozumne) nazywał, powściągać zwyczailei się; y dla tego twierdził, że wszystkie światobliwość, między trzema palcami zamyka się: agdy to mówił, przyłożywszy sobie do czoła rękę, przydawał. Summa życia Duchownego, tá iest. Rozum składać.

16. Wostaku Philippus alumnów swoich, długim zawse umartwienia ćwiczeniem, wypołorować usiłował: ponieważ zwykt był częstokroć gdy który z nich publicznie kazał; drugiemu, aby na Ambone wstąpił, roskazować: któryby mowiącemu nakazał milczenie, czasem im

też

Sposoby którymi Philippus młodzi swoje ćwiczył.

też nazywał, nie spodzianie do ludu kazywać: ktorzy z iego roskazania daleko lepiey, aniżeli gotuiąc się na to kazywali. Na czas też posyłał ich do Bibliopolow, roskazuiać aby wielkim pytali się głosem, iezeliby nie mieli na przedai zartow, Plebana Arlotta, albo Matthaeusza Boiarda pieśni: albo Aesopowych baiék: Także często, aby z Vallicelli do Konwentu S. Hieronyma, albo bez płaszcza, albo w wytartych y poszarpanych sukniach chodzili; y wracali się roskazować: zkąd przytrafiło się, że gdy kiedyś ieden z Vczniow iego, podarte miał zarękawia, niewiem kto na drodze, lepsze mu ofiarował w podarunku; ale daru przyiać nieśmiącemu, gdy Philippus, o tym dowiedział się; roskazuie, aby bez wszelkiego omieszkania, wrocił się do tego, który mu je ofiarował; y żeby mówił iż ich na ten czas nie potrzebował; y dla tego ich wziąć niechciał; teraz zaś iż ich barzo potrzebuie, chętnie je rad wzmę. Vstuchał vczęń, y odebrawszy ono zarękawie, tak długo je nosił, pokąd od długiego nie podarły się używania. Na ostaték, nie iednemu z nich przed Biskupami y Purpuratami, skakać, różne pieśni spiewać publicznie na głowielnianą nosic iamułeczke: w kapeluszu dosyć wielkim według starego zwyczaju, pod brodą zawiazanym, po drogach chodzić. Rożance zwiéklích złożone paciorkow, iako zwykli Pustelnicey, na szyi nosić zawieszone. Sznurów iédwabnych, złotem przeplatanych na piersiach ie obwiodszy, według żołnierskiego kazywać zwyczaju; y tym innym wiele podobnych, czynić im roskazować; aby tym sposobem, wrodzoną człowiekowi, własnego sobie rozumienia dumę, zmýli wybił; to często powtarzając. Przyzwyczajacie się Synackowię, przyzwyczajacie, lubo to w małych rzeczach, siebie pograżać, abyście tym snadziey, w większych toż uczynić mogli.

17. Ale iednak, lubo Philippus takowym, codziennie swoich upokarzał Vczniow, umartwieniem; nie dla tego przecie, zkadym zofobna zarówno sobie postępował; abowiem niektórých, na pierwizym, potkaniu, roznymi zaraz y ciężkimi, trafil mortifikacjami: przeciwnym zaś sposobem, niektórym nie takowego, nigdy zgoła nie nazywał: wiedział abowiem Maż z nieba nauczoný, którzy do ponoszenia sposobnymi byli, a którzy nie: y iakiego zofobna każdy, potrzebował umartwienia. Naostatek, tak sobie tę powazał cnotę, że pospolicie one Bernarda S. wustach swoich chował słowa. Gárdzić światem; gárdzić nikim: gárdzić samým sobą: gárdzić zé mna gárdzą: do ktorych przydawał. Y te to są dary niebieskie: a ja, iżem iészczé, do tego naiwyszczego nie przyszedł umartwienia stopnia, wiem zá pewne.

Philippus nie iednako wszystkich mornikował.

Jego przy powieści z Bernarda S. Świętego.

18. Ale chociaż w upokarżaniu siebie samego, y swoich wszystkich, ustatwiczný był przed tym Philippus, ostatnich iednak, życia swego lat, skąpo barzo, powierzechow nego tego, zażywał ćwiczenia: twierdząc, że gdy używanie tey cnoty, było dosyć już wiadome, iako niektórym przyczyna do pokory, tak wielom do prozney chwaly, okazją bydz mogło,

CIERPLIWOSC.

ROZDZIAŁ XX.

1. Już teraz, do tey przyśtapmý cnoty, która wszýscý Święci, probowným nazywali kamieniem; to iest kamieniem probnym. Cierpliwosc; abowiem słusznie twierdzić możemy, że cały żywot Filipow, codzienným y ustatwiczným cierpliwości, był ćwiczeniem. Naprzód abowiem, (opaci wszý to, cośmy wvżey, o iego powiedzieli cierpliwość) powszýstkich Pańskich pałacach, z niego nasmiewali się

Jakie od ludzi odnośność posmievviska Philip-pus?

Dworzanie, którzy dla samego tylko nasmiwiska, od iego vczniow pytali się, jakoby miał Xiądz Philippus: albo co by z rana iadł smacznego: wiele mu w podarunku przyniesiono Kąplunow: wiele garnuszków z potrawami, od pokutujących przysłano białych głow: y tym podobnych sztyderstw, codziennie wiele na niego czyniono; dla czego już wstawniejszych po Mieście kramach; y po znaczniejszych Vlicach, nie prawie inzego prożnujący, nie traktowali ludzie, tylko o Filipie, a iego Vczniach. Studze Bożemu, wszystko to z osobną oznaimowano, co on nie tylko cierpliwie ponosił, lecz od radości, prawie rozptywał się: dla czego wiele ich, uważywszy affektow iego pomiarkowanie, temu zdumiańi dziwowali się; y wiele ich, którzy Świętym, wespół z drugimi, potrzaskali Mężem, upamiętawszy się, iego światobliwość na potym, chwatami wynośili.

Navet y potvvarzi?

2. Niektorzy zaś gorši, to iest którzy postanowienie Oratorii, z zaiastrzonego nie nawidzieli affektu, szukali okazji; aby pod zmýsloną dobroci, y uczciwości postać Filipowey sławie, mogli iaką zadać zmacę. Przytrąfiło się kiedyś, że iednego sluga człowieka, w Konwencie Hieronýma S. mieszkający, na imię Philippus: dla podeirzanego zbiałogłowa spotkowania, od Ceklarzow do więzienia był wrzucony; zkad nieprzýżni wziawszy okazýa, po Mieście rozśiali, że nasz Philippus, dla białogłowi do taráfu był wrzucony. O tym dowiedział się dobry Ociec, który spokojnym sercem, uczyniwszy nádniemi politowanie, milczeniem rzecz pominął.

Y od famych Biskupov.

3. Przyszł był czas pewnego, do iednego Biskupa, aby za Rzymskim szlachcicem, (który w głównym, fałszywie oskárzony występku, do więzienia był oddany) do

do niego wniósł intercesją. Ale on, nie tylko prawdy słuchać niechciał, lecz też sługe Bożego, takimi zelżył słowy, że ci, którzy byli przitomni, Biskupiemu zdziwiwszy się gniewowi, Filipowey, zdumiewali się cichości. Toż prawie przetrąciło mu się, z Purpuratę: który od złych oszukany delatorów, złego o Mezu Bożym był rozumienia; ten abowiem, gdy raz przez Miasto iadać, na Filipa trafił; ciężko go przy wielu ulżach potłaił: na co cichy człowiek, y pobożny bynamniey nie zturbowany, tylko uśmiechnął się, y blizey przystąpiwszy, cos sekretnie do ucha Purpuratowi powiedział; na co on upamiętawszy się, gniew na stronę odrzucił; y ktorego przed tym zawinnego poczytał, zarazem go mile obłapił. Bawił się w kościele S. Jana Florentczykow, sługą szlachcica iednego, który znieścacka, bez żadney przyczyny, takowymi powstał na FILIPPA potwarzami, że Zakonnik Świętego Piotra na Vatikanie, który na to ztrafunku przyszedł, człowieka onego znieść nie mogąc swey woli, porwałby się był dobrowolnie na niego, gdyby był nie widział FR-LIPA, pogodną tey wzgardy ponoszącego twarz: z czego, tak począł sam w sobie rozumieć, że ten Mąż, lubo nieznaiomy, wielce iednak był światobliwy.

4. Ale iednak sługa Boży nie tylko od obcych, często bywał krzywdami karmiony: lecz też częstę, y od swoich, którym wszystko dobre czynił. Wielka iedna, odprawowała się w Congregacyi sprawa, y gdy FILIPOWI, który w ten czas był na urządzie przełożenstwa, o tym oddane było pisanie, ieden z swoich obawiając się, aby w nim czego nie było, Filipowemu przeciwnego zdaniu, gwałtem mu kartę z ręku wydarł. Tę on krzywdę z takową poniosł skromnością, że pokad żył, żadnego zamieszanego umysłu, nie pokazał po sobie znaku; ale już bliki

Navet od
swoich poty-
kały go znie-
vvagi.

Pochwała cier-
pliwości FILIP-
POWEY.

Obmowę FILIP-
PA S. Pan Bog
skarzał chociaż
nie zła mowił
o nim intencja

Paniatko Rzym-
skie iz zabrania-
ło FILIPOWI na-
wiedzać w cho-
robie Ciotkę
swoię Pan Bog
w piętnaście dni
z świata stracił.

śmierci, Dawida nie iako nśladowiac, nznaczył, aby po
zściu swoim, człowiek on, łagodnie y miłosiernie był
strofowany, żeby, y grzech swój uznał, y odpuszczenie
u Boga otrzymać. Na ostaték niech będzie dosyć, na tey
jedney o FILIPOWEY cierpliwości, pochwałę. Którą o
nim Franciscus Rosanus, znaczny Theolog, w te słowa po-
wiedział. Przystoinnie zaprawdę PHILIPPUS, u S. Hię-
ronyma obrał był sobie mieszkanie, abowiem nie rozne,
iako y on od nieprzyjaciół odnosił prześladowania.

5. Tu zdato mi się przytoczyć, że niemál ci wszyscy,
ktorzy na slugę Bożego, żywańieli się byli; albo w kro-
tce upamiętawszy się, od zley odstapieli woli; albo Bo-
skiey bez omieskania, doznali pomocy: Wwlokł mu był
sławny czasu pewnego, człowiek ieden: y to nie z złego
affektu, aż nazajutrz z domu wyszedszy, w doł w padł na
szyję, y gołeni sobie niebezpiecznie natłukszy, zdrowia po-
niósł niebezpieczeństwo: który to wyznał, że bez wat-
pienia, był by nie uszedł śmierci, gdyby był zé złości,
FILIPPA obmowił; na potym znieść tego niemógł, gdyby
w czym Męża Bożego, śmiał był kto opacznie udawać.

6. Zaczego domu Pani, cięszko bārzo chorowała: którą
Ociec Święty, często nawiedzał; był abowiem icy spowie-
dnikiem. Ztąd Pani choruiacey Wnuk, obawiając się, aby
bialogłowa Kongregacyi Naszey dziedzicem nie uczynia-
ła, zakazał, aby Philippus, nieważył się, na potym Ciotki
iego nawiedzać. Nie poniechał iednak, dla tego Maż Bo-
ży, pobożnego miłości uczynku. A wnuk ztego rozgnie-
wawszy się, roskazuię czeladzi, aby mu wescia calé zabro-
nieli. On iednak to wszystko, co mu zarzucono, lékcę so-
bie wazac, Matrony nawiedzać niezańiechał. Dla częgo,
Kongregacyi Oicowie, obawiając się, aby ztey przyczyny
cokolwiek przeciwnego, dobremu nie przytrafiło się
Oicu;

Ojcu; usilnie prosił, aby tego co zaczął poprzestał, Którym on odpowiedział, Dotyc wiecie Bracia dobrze, że ja nie dla czego innego chora nawiedzam, tylko że bym duszę waszą ratował; i dla tej przyczyny, ile będzie potrzeba, chętnie śmierć ponieść; coż albowiem chwalebniejszego, przytrafić się może Słudze Chrystusowemu; iako za Chrystusa umrzeć. Ale ponieważ oni, usilnie nalegali; więc tedy, prawi; iac wprawdzie wszelkiego bez wątpienia, uide niebespieczeństwa, i białogłowa; która już ledwie nie kona, całę ozdrowienie, ale wnuk, który jest zdrowy, za piętnaście dni, bez wątpienia umrze. Ynie zaprawdę, nie zeszło na skutku słowom, abowiem w piętnoście dni, żywota postradał.

7. Gdy iednego czasu, Siedm Miałst Kościołow, Phippus wespół z swoimi nawiedzał; zrozumiawszy to ieden zły człowiek, do przyjaciela, także nie cnoty rzecze: Aza niewiesz, że Hieronimczykowie (tak abowiem w ten czas, od Sw. Hieronima miłosierdzia nazywali Ojców, Kongregacyi Oratorii, a zwłaszcza obcy) dziś rano, Siedm kościołow obchodząc: siedm także osiolkow, różnymi obciążonych strawami, wespół z sobą prowadzili. Takowymi, i innymi wymyślonymi żartami nasmiwając się, z sługi, Bożego, obmowiska czynieli. Lecz skrytym sądem Bożym, w kilka potym dni, który obmawiał, mieżem jest zamordowany; a który zaś słuchał, w chorobę wpadłszy, śmierć poniósł.

8. Biskup ieden ktorego imienia dla skromności zamilczami, Filipa, uiednego z Purpuratow, barzo w nie przyśtoiny udał sposob; tym tylko umysłem, aby dowiedomości tę rzecz przywiodłszy, postanowione, zniezione było z gruntu Oratorium. a tak ciężkie te obmowiska, y potwarzy były; iż Purpurat odniósł ie, do Oica Świę-

Prorocтво Fili-
pova.

Obmowca Fili-
pa S. mieczem
zabity.

Karanie przena-
sladov cov Fi-
lipovych.

Pan Bog na ied-
nego z Purpura-
tovv ktory Fili-
pa przesladowal
y do Oica
S. zle udał cię-
skie przepuscił

Utrapienie w
ktorym zyvora
dokonczył.

PHILIPPUS tra-
funkiem otwor-
zivvly Biblię,
zaraz na padl na
slovva, Obtud
nikovvi sluzace.

PHILIPPUS nie-
przyjacioły z ser-
ca kochał.

tego. Wtym przytrafiło się, że Oliwétańskiego Zakonu mniszý, Biskupowi owemu zarzucili, iż przez Apostasia od Zakonu odstąpił; co on ciężko ponosząc, z utrapienia w padł w chorobę; w ktorej potým, w krotcé dokonczył. PHILIPPUS, iednak, wszýstkich zapomniawszý urázow, często chorującego nawiedzał: ý ná ostátek, gdy usłyszał, że iuz żywotá dokonał wéstchawszy; Święta kazał sobie przýnieść Biblię, y zaraz księgę otworzýwshý, ná te tlova, Przypowieści napadł: Człowiek Apostatá, mąż niepotrzebný, przewrotným postępie ięzykiem; oczema zezwala, noga depcé, pálcem mowi, obtudným złé zámýslawa sêrcem, y každého czásu ciéie poswárki. Tému w krotcé, przydźie z gubá swojá, ý nie spodzianié zginie, ani wieceý mieć będzie lekarstvá. O innich, ktorzy Błogosławionego, przésładowali Męžá; ý Boskieý doználi pomsty, zámilczec tu podobáło się, aby iakim sposobem, z ogłoszenia dzieciow, potomne nie wzięły urázy czasy.

9. Alé, żeby smý nászę, o Filipowey prowadzieli mowę, cierpliwości, tak mocno tá cnotá, w mysł iégo w korzeńitá się byłá; że nie tylko cierpliwié ponosił utrapienia, alé též ý nie przyjaciół swoich, z całego sêrcá kochał áffektu; ý za nich do Boga, goráco modlił się. Táka ná to, w nim byłá obyczáiw przýjemność, ý skromność, że go calé nigdy, chyba przeciwno złých występkuw náto-
gom, níkt gnie wáiacego się, niewidział: lubo ábowiem ná czás, aby to z większym, vczniow swoich było postępkim, surowá im twarz pokázował; záraz iednak, iako tylko ten, ktorego strofował, odstąpił; wesołą, Máž ci-
chy, twarz pokázował. Antoniego Gallóniusá, surowie kiedýs był potáiał; lécz upatruiac go, z strofowania nie-
co obrázonego, bližey do niego przýstapiwshý, pogodná
rzeczé

rzeczę twarzą. Pocąłuy mnie Antoni, tak chcę, tak każe. To mu dla tego nakazał, dobrzy stąrzec, aby z Vcznia swe-go, myśli wszystkie wykorzenić przykrość. Nikt go smutnim, nigdy nie widział; ale raczej, wszyscy ciężyli się, z słodkiey iego Konwersacyi. Zawsze był statécznego, y nieporuszonego umyśtu, tak, iż swoi mowili. Niech kto iakakolwiek, Oicu FILIPOWI uczyni krzywde; ta go ani poruszy, ani sturbić. Dla częgo, gdy mu iednego czasu, powiedziano; że go niektórzy brodaczem, iako pospolicie mówią; y szalonym nazywają starcem; uśmiechnął się, y dziwnym uradował sposobem. Drugi raz, gdy usłyszał, że ieden z Ambony na kazaniu, publicznie na Institutum Oratorij, inwektywę czynił; naimniejszego zgola perturbacyi nie dał znaku.

10. Wydała się nad to, Filipowa skromość, y cierpliwosć w ponoszeniu złego zdrowia niewczasow; ponie-waż często chorował, nie przez krotki czas, ale drugdy przez pięćdziesiąt, y sześćdziesiąt dni, (tak, iż czterý razy, ostatnie Oleiu Świętego, brał pomazanie) pogodna zawsze twarzą, y bez zadnego bolu, znaku, chorobę wy-cierpiał. Dla częgo, gdy kiedyś o zdrowiu iego, Mediey desperowali; y upatrował, że ztąd swoi barzo trapili się, mocnym umyśtem, y wielkim wre słowa zawołał głosem. Coż iest: co iest mówię, że się turbiecie Oicowie, ząprawdę ci gotowy, y nie zturbowány.

11. Gdy chorował znikim o chorobie, tylko z Medikami rozmawiał; nikt go nigdy, aby przed kim uskarżał się, nie słyszał; lubo szerzyła się choroba, ledwie co go nawiedzali, sam barziej pocieche przynosił, aniżeli od nich odbierał. Penitentow, zawsze spowiedzi s'uchiwał; iednak szczegulnie, zakazowali Medikowie, redy ponie-chywał. Jezeli zaś czasem, napominali go swoi, aby przy-

Zawsze był we-
solym.

PHILIPPUS S. czte-
ry razy brał o-
statnie pomaza-
nie.

Y w chorobach
prac zwyczaj-
nych nieopusz-
czał.

namniej

namniey do czasu, dla słabego zdrowia, wstrzymał się od słuchania spowiedzi. Dacie mi pokoi, odpowiadał. Słuchać spowiedzi, iest mnie bázro mieło. Cudowi to, krom tego przypisowano, że zchoroby powstałszy, zaraz do zwyczajnych wracał się powinności; y który dzis (na to mówiąc) prawie leżał umarty, iutro do dawnych pobożności uczynkow, czerstwiejszy powracał. Co on Boskiey przypisując mocy, często Medikom mówił. Nie wyście mnie, lecz owa świętych Reliquii theca, (y onę palcem pokazywał) do zdrowia przywróciła: byłiy mu abowiem, od Sw. Károla w podarunku dáne.

Filipowi w chorobie pragnienie cierpiącemu P. Bog cudownie głowę cukru zstał przez pacholę nikomu potym anivvidziane, ani znajome. A to na ośłodzenie foku iabłka granatowego.

12. Leżał raz, chorując prawie na śmierć, w Konwencie S. Hieronýma: y gdy go pragnienie trapiło, Juliusa Petrucciusa, Szlachcica Senęńskiego, który był przytomnym, skromnie y pokornie uprasza, aby mu podał kubek wody, z sokiem granatowego iabłka z mieszaney: na co gdy Julius rozmyśla się, cukru w napoi on nasytać, aby kwasność fok, troche rozworzył; o to nie wiedząc zkąd, przychodzi pacholę, ani przed tym, ani potym, nigdy ztwarzy nie widziáne: ktore, cukru podając głowę, y odchodzi. Dopiero Julius, Filipowi napoi dać; ktorego on napiwszy się, gdy na drugą łóżeczką strone, obrociwszy się, troszeczkę, zaśnął, ocknąwszy się mówi, ozdrowiałem. Julius zaraz, przypomniałszy sobie pacholę, gdy nikogo, któryby go znał, nieznajdował: że to Anioł z nieba, był postany, aby świętemu zabićzał Mężowi, zapewne wierzył. PHILIPPUS nazajutrz, dobrze zdrowy, do dawnych rzeczy duchownych, wraca się powinności.

13. W tymże mieszkaniu, znou chorował: y tak zmogła się w nim choroba, że Medikowie, iawnie o jego zdelporowali zdrowiu: y iuz był Sakramentem, Ciała Pańskiego, y osta-

Źył ostatnim Oleju Świętego, opatrzoną pomazaniem: do-
browolnie pilnował go Piotr Victricius z Parmy, zdomo-
wników zaś, szlachciców ieden, a zprzymiotów poufanych,
Kardynał Boncompagni: który potem na Papieństwo wy-
nieśiony, nazwany był Grzegorzem Trzynastym. Tego
tędy uprasza, sługą Chrystusów: aby mu kubek wody,
do wymycia ust podał: posługując on, a Philippus na
kształt Ezechiasza, dościaną twarz obrociwszy, iakokol-
wiek przez quadrans godzinę, cicho odpoczywa; i nie
nie ruszając się; potem obrociwszy się zmięścąc, wszy-
stek zdrowym bydz, znadując się; i całę odębrawszy si-
ły, złośćką do powinności swych powstaje.

14. Ale iednak, żebyśmy do cierpliwości dowodów,
które w posrodek przynosił, przysłzli; naprzód twierdził,
że Chrześciańskiemu, nie pożądanego, nie poćciwszego,
przymierzyć się nie może człowiekowi; iako za Chrystusa
cierpieć: i że to jest, naicieższego rodzaju utrapienia, nie
mieć utrapienia. Dla czego, iezli podobno czasem, uska-
rzali się Swoi, że przykrości znosić niemogli, Mówcie
raczej powiadał; Myśmy w prawdzie, takowego nie
godni dobrą: z Cierpliwości abowiem wiedźcie, iż Bo-
ską potrzebą mierzyć miłość. Nauczał krom tego, iż do
wzgardy światła, żadną śnádniey nie przýdzić rzeczą, i-
ako utrapienia, i przykrości ponoszeniem; nieszczęśliwym
mi tych nazýwając, którzyby do tej Mistrzostwa szkoly,
nie byli przýpuszczęni. Twierdził nad to, iż między ży-
jącymi, (w pewnym mowienia sensie) Czyścić nie zna-
duie się, tylko albo Niebo, albo piekło: abowiem, kto-
rzy utrapienia cierpliwie ponoszą, niebieskich radości;
którzy zaś nie chętnie, piekielnych iakby mąk, zażywiają.
Przyznawał takżę, iako niezwyčajna ducha słodkość,
przýszłej znakiem jest, albo postem, pokusy. Żywot

Bb

ludz-

W chorobie Fi-
LIPOWEY godne
osoby usługi mu
oddają.

Cierpieć co dla
Chrystusa nai-
większe szczęście

Na świecie nie
maż Czyłcu.

ludzki, z smutkow ą poćiech spoioný. Ci, którzy iédnego chronią się krzyżá, daleko cięższy, drugi popadaia. Z potrzeby, iáko mowi się pospolicie, Cnot potrzebá ná býwać; ý często ludzie, sami sobie krzyżow sa przýczyna. Tými y inšymi, zbáwiennými Sentenciami, siebie ý swoich, codziennie człowiek Boży, do zamiętowania cierpliwości, zapalać usiłował.

WYTRWANIE.

ROZDZIAŁ XXI.

PHILIPPUS
przez lat 60. y raz
z Míałta za-
mury niewy-
szedł tylko z po-
trzeby.

Kongregacyi O-
ratorii trzy nai-
przedniejsze po-
winności.

1. **A** LÉ, żebýsmý náostátek, wopowiadaniu Cnot F-
LIPPOWYCH, koniec uczýnili: wiedzác on, iż
kázda spráwa, chociazbý natrudniejsza, ý náprzýstoi-
niejsza, iézli wytrwaniem nie będzie ugruntowana; do-
skonáleý cnotý aktem, nazwać się goła nie może: stá-
czne, ý nieustájące w uczýnkách swoich, zázwise zácho-
wał, umýslu przedsięwzięcie. Przetoż, iáko tylko, ná-
przód do Rzymu przýszedł, ý tam poznał, do pracý w
Páńskieý, bydz się powoliným winicy przez lat szódzie-
siát, áni razu, z Míałta zá mury, niewýszedł: chýbá že
z nabożeństwa, Siédm Míałta Kościołow nawiedzał. Ý
lubo go przýiaciele, często nalegáli, ábý do Florencýi
przýiachal, nigdy iédnak, do tego przýwieść go niemo-
gli, żebý z Míałta wýiachal.

2. Zostawszý Kapłanem, ý spowiedníkiem z posłuszeń-
stwa; codziennie, Ofiarę Mszý Sw. odprawował. ý spo-
wiedzi, az do ostatniego tchu zýcia, ustáwnie słuchał. Po-
tým iáko Kongrégácia fundował, ábý tým wolnieý, ý pli-
nieý, to co w nieý postanowił wykonał, żadnego nád to
przýiac niechciał ciężaru, áni wiele zarowno funkcýi, w
Kongrégacyi dopuszczal; trzéma osobliwie, iáko mawiał
kontentuiac się: to jest Modlitwa, Sakramentow uczáz-
czaniem, ý codzienným słowá Bożego pokármem. 3.

3. Swoim zaś, to często zalecał, powtarzał: Nie ten, który zaczął, ale ten, który do końca dotrwa, zbawiony będzie. A żeby to, persweryncyi dobro, u swoich tym barźciej zachował; sposob dyskrecyi, wszystkim zosobna, zalecał: twierdząc, że nie o wszystko, dnia jednego, kusic się potrzeba, ani przez trzynaście, do najwyższego przybliżyć światłości stopnia. Przydając, że trudniej tych miarkować, którzy chcą nazbyt wiele czynić, niżeli tych, którzy mniej śmiać promować: także; Niétak szkodkow roboty, i zabaw pilnować, aby kto ich końca, i celu zapominał. Znowu, Ciało do tąd martwić, aby w przód, wewnętrzne umysłu namiętności, i affekty poskromione były. Twierdził na to, że trudną opuszczać trzeba, pobożne uczynki, które sobie, każdy samemu naznaczy; i dla tego, mniej roztropnie, i postępuia sobie, którzy duchownym, na zbyt obciążają się ćwiczeniem: abowiem niektórzy, tak wiele sobie tego, do odprawowania zapisują: że w krotce, albo fatigowani ustają, albo nazbyt śpieszno odprawują. Vpominat tedy swoich, aby sobie nie wielką, iaką, duchownych rzeczy powinność, obierali; a raz ią przyjąwszy, więcej nie opuszczali, ponieważ chytry, narodu ludzkiego nieprzyjaciel: iżli tylko aby raz, do iakiego nabożeństwa zamedbańia, przywiedzie: znowu i potrzebie, do tego przywodzić niezańiecha: pokąd wszystko, całé nieustanie: dla której przyczyny, często owo swoim powtarzał. Żaden dzień bez niego.

4. Także ich pobudzał, aby codziennie, dobre odnawiali, i potwierdzali przedsięwzięcia: a żeby nigdy w pokusach, z nadzieleny niewypadali, ponieważ Bog, ile razy kogo chce, znaczna iaką przyozdobić cnotą; przeciwnymi w przód, doświadczając go dopuszcza grzechami. Vczwif nad to, że duch nabożeństwa, obficie zrazu, bywa z nieba-

Bb 2 dany.

Cnotę wytrwania swoim PIERUS zalecał, ale jednak przy sposobach dyskrecyi.

Raz w pokusach zwyciężony do drugiej pokusy czarta sobie przychycił.

Zywota Ludz-
kiego trzy ro-
dzaje.

daný; alé potým, zmýsła się Pan, dalieý podczás odcho-
zić; aby tak duszá, z niebieškich ogołconá poćiech, prýu-
czála, tuczyć się mocniejšých potraw pokarmem. Powiá-
dał nád to, že w rzeczách duchowných, trzy żywota ro-
dzáie naiduią się. Pierwšý, který zwierzecým názýwał;
to iešt tých, którzy iáko zwierzéta do pokarmu, nieiákim
ku naboženštwu, býwáia poćiągñieni zmýšlem. Wtorý,
který názýwał Rozumným; to iešt tých, którzy zadná
nie uwiedziění słodkošćia, dla sámey tylko cnotý, rózne
wýtržimuią náizdý. Trzeci, který názýwał Anieškim; to
iešt tých, którzy usmierzyć wšý, swoich impet namiećno-
šćí, ná Boskieý, spokoinego w czásow żywota, zážýwáia
Kontemplácii. Z tých zaś trzéch, žýcia rodzaíow, aby
ná wtorým naibáržieý, zářadžáli się, upomínat swoich:
obiecuiac im to, iż zá czásem, zřáskieý Božey, tržeciego
bež wáptiěnía, dořápić mieli.

5. Młodšých zaś pobudžat, aby zřakowa, řřžegli się,
zřých ludzi towaržistwa pilnošćia: á zdobřými řpotko-
wanie miéwáli; zřaká usilnošćia, Sakrámentow zážýwac
usiluią. Nie řnádno iédnak młodym wieržýť, tak iż iézeli
kieďý powiádali, že w droďže Boskieý, niektoržý dořýc,
pořapili młodžieniařzkowie, zářážem odpowíadať. Do-
pušćie im býďž skřžýdlařtými, á o latańiu ich, w řen czás
daćie rozřádek.

6. Tých, którzy do Zakonu iákiego, wřtápić zámy-
řlawáli: aby řým řnádnieý, w záwřiętego přředřię-
wřięćia, trwáli powotáńiu, pierwý řiž wřtápićti, řo-
němi ich dřugo, umartwienía probowať řposobami. Dla
częgo z řnich wíele, którzy zářiego řezwolęním, ná Za-
konná oddawáli się řiévola, zá podána to přřžýřnawáli o-
kazia, že gďýbý přřed řým, od Meřá S. w řen řposobnie
býli probowańi, řćwiení: přřřsto bý býťo do řego,
iž býli, dřužey w zakonách nie wýtržýmáli. 7.

Ducha powvo-
řania Filip S.
umiáť probo-
vvac.

7. Alé, gdy lubo świeccy, lubo zakonni, w stanie obratnej sobie wokacyi, stając się, y mocno nie trwali; lecz raz tego, drugi raz owego, (lubo wyższego życia stanu chwytali, się) zawsze to miał podczirzano: zły bowiem diabeł, mawiał: przemieniając się w Anioła światłości, pod zmyśloną doskonalszego życia farbą, zprostej, ludzi drogi, zwiódł uśłuić. Maximian Burgus Weronczczyk, do Dworu iednego, ztą kondycją był przyięty Xiążęcia; zębý do pewnych, nie obowięzowano go posług, aby Bogu tym snadniej mógł służyć, alé pońieważ Xiążę, od obietnicy raz, y drugi odstąpił: Maximian, od niego oddalić się zamyslował; ktorego Święty, do cierpliwości wiele, y różnymi zachęcając dowodami, naostatek opowiedział. Jeżeli Kryża tego, chronić się będzie na inżý pewnie cięższy na pądniesz. Y tak zgoła przytrafiło się, abowiem od Xiążęcia odstawszy, y tam y sam frąsliwy, tulał się, ustawić.

8. Alé chociaż ogółem, persewerancyi abo dotrwania Cnoty, w wszystkich potrzebowal: w tych iednak osobliwie, którzy w Kongregacyi zostawali, onez gortetszy kochał. Ztrudną tedy, pozwołał im z Miasta odiazdu. Co zębý tym iawniey, pokazało się, te ktore następuia dowody, w posrżodek przyniosę. Zaczego domu młodzieńiec, w pisaný był do Kongregacyi, który iako dobrego był przyrodzenia, dobre u wszystkich zarówno, w zniećto sobie rozumienie. Gdy tedy na zdrowiu, troszczkę nie dobrze mieć się poczał, z napomnienia przyjaćielskiego, dla polępszenia się na zdrowiu, zamyslował powiętrze odmienić: ktora rzecz Mężowi Sw. żadnym nie podobatą się sposobem; lecz nie wcześnym zwyczajoným naleganiem, a nauięccy dla tego, że drugiemu z Kongregacyi, dla wielkiej wonez stronie, iachać było potrzebá,

B 3

przy-

Niestatecznych
zawżde miał po-
deirzanych.

Kongregatistom
swoim, strudna
PHILIPPUS po-
zwalał wyiazdu

przyczyny; odiachania dał pozwolenie. Ale niektórym przytomnym, te poszeptał słowa, dwaić w prawdzie odiada, lecz z nich ieden tylko powroci się; Y nie dąmne, było opowiedzenie; abowiem drugi sprawę odprawiwszy, do Miasta wraca się: Młodzieniec zaś, w Oiczyſtym został mieſzkańiu. Ale żeby Filipowe, w tej rzeczy, iawniey wydało się zdanie, częśćkę listu, który do Młodzienca pisał, przetożę.

9. W prawdzie był bym wolał, N. żeby był trochę poźniey odiachał, y tam między krewnymi, a między Miatki y Braci pię żezotami, przez krotszy czas bawił się: Świętych Márka y Marcelliną, przykładem nauczony: którzy gdy doſyć rożnym, mocno sprzeciwiłi się mękom, prozbani iednak rodziców, nie co poruſzeni, ledwo Chriſtusa, nie odprzysięgli się: gdy by ich był, Sebaſtian Sw. pobożnymi w wierze, nie potwierdził ſłowy. A na ostatku, listu, przydać: iuż tedy wolnoć całę; abo zoſtać, abo wrocić się; poniewaz nikogo ponie wolnego, nie zatrzymujemy.

Kongregacja nikogo poniewolnego nie zatrzymuje.

Rady Filipowey niesłuchający od Kongregacyi odpodali.

10. Jan Antoñi Luccius, o którym gdzie indzie, czyniła się wzmianka: z Rzymu do Oiczyzny, zamyslawiając, wrocić się, prosił Oicą o pozwolenie; który na iego prozbę, żadną nie chciał żezwolic miarą; owſzem odmowił, one Páwła S. przydać ſłowa; Rozumiem, że y ia mam Ducha Bożego. Odiachał iednak, yſtało się, że więcey do Kongregacyi nie powrocił. Toż y innym przytrafiło się, którzy bez iego woli, do Oiczyzny zaiachawſzy; albo tam pomarli, albo ſtawſzy się Kongregacyi porzútkami, gdzie indzie przeñieſli się.

11. Ani im też ſługá Boży, z Miastá odiázdu, ſnádnie pozwalał; aby w rożnych Miasteczách, Kongregacie fundowali; albo wyſtaſwione utwierdzali, ale im żyćzył, zaſwze w Rzy:

w Rzymie zostawiać. Co za prawdę, (oproczyć tego, iż star-
 si Nas, młodszym to zawsze przypominają) zlistu może
 się, zawsze kolligować; którzy są. Nasz Święty, do Sw.
 Karola Borromausa, odpisał (życzył abowiem dobry pą-
 sterz, aby mu ktorego z Uczniów swoich, do winicę jego,
 PHILIPPUS przysłał, mowi tedy. Ponieważ są między
 nimi, (a mowi to, o Kapłanach Kongregacyi) którzy nie
 dawno, nauk pilnować poczęli: ieszcze nie dosyć umie-
 ietni, a onych od nauk odrýwać; dowcipu moiego, iako-
 by to bez erroru sposobnie bydz mogło; siły nie poi-
 muja. Y niżej: Bieglých zaś, y wyćwiczonych postać,
 żadną niemożemy miarą, ponieważ ich pomocy sami ba-
 rzo potrzebujemy: y iezli czasem, z nich ktorego, z potrze-
 by odęsłać muszę; zewszad obawiam się, y Chrystusowi
 Panu, siebie barzo zalecam. Z czego może, każdy doro-
 zumieć się, iakie w tej rzeczy było FILIPPOWE zdanie.

List Filipa S. do
 Karola Borro-
 mauza także S.

Z Y W O T A
 ŚWIĘTEGO

FILIPA NERIUSA,
 KSIĘGA TRZECIA.

O Darach od Boga FILIPOWI
 pozwolonych.

ZACHWYCENIA, Y PORWANIA.

ROZDZIAŁ I.

1. **G**DY Bóg Naiwyższy, takimi ytak wielą cnot
 ozdobami, stugę swego przyozdobił; darami też
 łaski pochodzącymi, (które łaskami, darmo
 dany

danymi nazywają) ięgoż obficie obdarzył. Naprzód, częste zachwycenia, y cudowne cierpień porýwania; także codzięń, wdzięcznych Niębięskich zażywał roskoszy; aczkolwiek Mąż pokorný, tęgo wszystkiego, zę wszystkich sił chronić się usiłował.

Zachwycenie
często cierpień
PHILIPPUS.

Ztorego zvy-
cięstwo opo-
vviada Oicom
Dominikanom
vv pevney spra-
vvie.

Pan JEZUS
vv Naiswiętzym
Sakramencie lu-
dziom błogo-
sławii.

2. Poważna kiedyś, odprawowała się, przed Papieżem sprawa: dla ktorey Oicowie Dominikańi, do których należało prawo, Naiswiętzey Ewcharystyi Sakrament-, przez czterdzięci godzin, w swoim wystawili konwencie: dokady PHILIPPUS, y Franciszek Maria Taurusius, y inszych kilka wezwanych, zeszło się. Gdy tedy Mąż Boży, goraco modli się: oto zaraz w zachwycenie, porwany, oczý, w Sakrament wlepiwszy, wszystkim został nie poruszony ciałem. Prýbiegaia pędko, y na niego wołaią; potým czoła, ręku, y pierśi, dotýkaiąc się: nad lod zimnieilzego znajduia. Dla czego obawiając się, aby cięższa iaka, na niego nie napadła choroba; na ręku zanosi go do Celli: gdy w tym trochę potrwał zachwyceniu, do siebie potým prýszedszy, tak rzeczć. Otrzymałismý zwycięstwo, wystuchana iest modlitwa nasza. Czemu wszyscy żądziwiwszy się, a iakaby zachwycenia była przýczýna, y co za zwycięstwo: pilno pytaia się. Na poczatku, niechciał wyiawić PHILIPPUS: lecz nie zbytými, przytomnych zniewolony prośbami: Wiedźcie prawi, zę sprawa, dla ktorey naznaczona iest modlitwa, szczęśliwie padła. Ale gdy o zachwyceniu, które się iemu przytrafiło, raz y drugi, aby powiedział; ze Chrýstusa JEZUSA, w Naiswiętzey widział Hostyi, który modlącym się, wyciągnioną dawał błogostawieństwo ręką: y dla tego, aby za to, powinne Bogu oddali dzięki, na pominat. Tego też prawie momentu, ktorego sługa Boży, z zachwycenia, był do siebie przywrocony: doszli tego, ze Ociec S, sprawę im prýsądził.

3. Pa-

3. Páwół Recuperatus, oboię Referendarzs piéczeći, y Oicu S. bázro miły, kiédys do FILIPA pod wieczór przyszedł: aby przez spowiedz, poiédnał się z BOGIEM, (báwił się w ten czas, Maz Boży w Konwencie Hiéronymá Sw.) y znalazł go, wespół z Janem Animucciusem, vžniem kochánym wieczérzájacego. Prátatá tédy, łaskáwié przymuié; y słucha go spowiedzi, rękę zaś, gdy ná głowę iégo, wédług, zwyczajú pokłádaw wdzięczne porwáný iest, záchwycénie, odruszánia się zárowno, y od zmýstów oddáloný. W ktorým ciátá postánowieniu, długo tak trwájacego, obádwai, zwiélkim wésélem, y podziwieniem, pilno upatruia. PHILIPPUS ná ostaték, do siebie przyszedłszy, Sakrámentálnę wypéłniwszý formę Absolucyi, éicho Prátatá odpráwuié. Fabricius de Maximis, aby y on takzé, spowiedz uczýnił, do Božego przýszedł człowieká; lécz gdy znalazł drzwi do izbédki, práwié przýwarte, powoli one otwierájac, obaczý Męzá Sw. lédwie co ziemié týkájacego się nogámi; rękómá y oczémá, wniebo podniésionými, rózne géstá wyrażájacego. Stoi, przýpatruie się, y co czýni, dlugo, obserwuié. Potým przýbliżywszý się do niego, wita go wédług zwyczajú: ktorego iédnak PHILIPPUS, áni widzi, áni pozdrawia. Wtym Fabricius, tak stojácemu dobremu Starcowi, przýpatruie się, zwiélką swojá uciécha: y wésélem. Záтым PHILIPPUS, z záchwycénia przýwroconý, widzac że tam był Fabricius, pýta się, iákimbý wszedł sposobem? Odpowiadá on, że drzwi nápuł znalazł otwárté, y tak wszedł ná pálcach. Zá tým usiádzie PHILIPPUS, spowiedzi słucha, a o záchwyceniu, nie calé nie wspomínájac, rozgrzészónego od siebie pufzcza. Tož wielom przýtrafiło się, ktorzy gdy do niego ná spowiedz przýchodzili, od zmýsłów oddáloného znáidowáli,

Pavla Recuperatum spovviedzi słuchając PHILIPPUS, w zachwyceniu wzięty iest.

Fabricius zastał Filipa vv Celli bádacego vv zachwyceniu.

Wiele inszych ná spovviedz przychodzących Filipa vv zachwyceniu znáidovváli.

Zachwyceniu
leżacego Filippa
Medicy rozu-
miał bydz para-
lizem rzuzonego

4. Kiędys także, Antoñi Gallonius, na łozku leżacego, y podobnemu znalazł umarłemu. Dla częgo Medyków, iako naiprzedzey zwoływa; którzy omýłką ofzukani, rozumiejąc go bydz, paralizem zarazonego; roskazuiamu naprzód ognistą, głowę, przýpalic kulka, a potým cauterium czyniące, y tym podobne przýłożyć lekarstwa. Jan zaś Franciszek Bordinus, mniemając iż konał, według obrzędu, Świętym namazał go Oleiem. Alé do zmýstów przýwroconý, ná co by to czynieli pyta się? Ktorému oni odpowiadają. Ciężka ná cie Oicze, napadła choroba. Ná co on uśmiechając się, wiedzieć prawi Synowie, że mnie nie cięższego, nie przýtrafiło się; nad to, coście wy mnie wyrządzili teraz. Z częgo dorozumieć się może, iż żadney niecierpiał choroby, tylko według zwýczaju, ponoził zachwycenie.

5. Y także, przý Ofierze S. częste cierpiał zachwycenia; nad inszych, którzy o tym twierdzą; Octavius Kardinál Paravicinus, który młodszym będąc, niemal przez lat dwadzieścia, cèlebruującemu ministrował FILIPOWI; tego doświadczenym, y oczywistým, bydz się wyznawa świadkiem.

Dla zachwycenia
gdyz Papie-
zem rozmawiał
kazał się pilno-
vvac.

Paweł Sfrondra-
tus Kardynał
widzi Filipa na
powietrze vvy-
niesionego.

6. Nad to, ilé razy przýtrafiło się, że do Oica S. przýchodził; obawiając się, aby przed nim, nie poniosł zachwycenia, zwykł był swoim mawiać: pilnujcie wy, abým z Papieżem rozmawiając, częgo lékiego, y tak wielkiego Máiestatu, mniey godnego, nie dopuścił się.

7. Nad to, nie schodziło ná takowych, którzy FILIPPA, całym ná powietrze podniesionego ciałem, widýwali; a przed inszymi Paweł Sfrondratus, titulu S. Cecilię Káptan, Kárdynał; widział go modlącego się wizbédca, aż do stropu podniesionego: Ktorý to Páwłowi piątému, Naiwyższemu, iako oczywisty świadek, opowiedział Biskupowi.

8. Jan

8. Jan Baptista Modius, o którym wyżej, takową był zięty chorobą: że gdy już mowę całę stracił, wszyscy rozumieli, że w krotcé miał umrzeć. Przystąpił do człowieka PHILIPPUS, który, oddawszy naprzód pobożności swojey, y ludzkości usługi; do inszey w tymże domu izbédki, aby za niego modlił się ustat. Gdy już przeszło pułnocy, domownicy szukali, na ktoreby miejsce był uszedł, oto zaraz w przerzeczony izbédce, znalazł go, całym podnieśionego ciałem; y światłości promieniami, błyskającego; co obaczywszy, wołać poczęli. Na których głosy, wszyscy poruszeni, przybiegali; tak, że głową stropu, tykał się; y wielką iakosmą powiedzieli, widzą otoczonego światłością: który do zmysłów wrociwszy się, nie inaczej, tylko iakoby nie nieprzytrafiło się, chorującego nawiedza, y na głowę jego kładąc ręce, rzecze: Bądź dobrego serca, ponieważ w tey nie umrzysz chorobie. Lédwie to wyrzekł, aż chorý dawna swoje, odbiera mowę, do sługi Bożego przemawia, y w kilka potym dni, całę zdrowym zostaje.

PHILIPPUS wyzna-
chwycceniu
sviatłością był
otoczony.

Wiachwyceniu
vwiadomość o
przyzłym cho-
rego zdrowiu
bierze y to po-
tym opowiada.

Na Vaticanie
Philippus vvy-
niesiony na po-
vvietrze.

9. Modlił się czasu iédnego, PHILIPPUS na Vaticanie, przed Świętym (iako nazywają) Wyznaniem Xiażęcia Apostolskiego; aż go zaraz obacza, ieszcze klęczącego, całym na powietrze, porwanego ciałem, z szatami: tak, że wszystkich miar ułożonymi, iako się był, na ziemi do modlitwy zawinał; ktorego potym, powoli ku ziemi spuszczaącego się y na dawne wracającego się miejsce widzą. On zaś, ludzkiey obawiając się chwały, zaraz tam ztąd porwał się. Z ktorey przyczyny, aby mu co podobnego nie przytrafiło się, zwykł był, iako tylko do kościołow wespół z swoimi wchodził, lédwie co ukłękawszy, powstawać y odchodzić.

10. Widziány też był, gdy Msza S. odprawował, nie
Cc 2 tylko

Turris Speculo-
rum Kłafztor vv
Rzymie.

Opaczne proſtey
dzievuczyny o
zachvyceniu Fi-
lipovym rozu-
mieniu.

FILIPA vv za-
chvyceniu bę-
dącego drudzy
rozumieli bydz
od diabła opę-
tanego.

Pokorna equi-
vokacja.

tylko iakoſmy powiedzieli, uſtawiczne prawie ponofza-
cý zachwýceniá; ále też częſto, w zgorę podnieſiony, co
nabożne, ý zakonne biáłogłowý, Zkłaſztoru (Więza
zwiérciadt názwanego) częſto zwykły obſerwowac; z
których niektóre ſwiadcza, że ná czterý niémal piędzi,
ſługę Chriſtuſowego, ná powiętrze podnieſionego, wi-
działy. Pániénka takżé, ná dwie piędzi widziała go, od
ziémié wynieſionego; ktora z proſtoty, do Matki obroci-
wſzy ſię rzekła. Patrżcie ięno Matko, Káptan on, od dia-
bła ieſt opętáný; áza niéwidziſz, iáko go ku gorze podno-
ſi? Ktoreý ona odpowiedziała: Milcz głupia, Káptan tén
Świétý ieſt, y dla tégo, w tén ſpoſob ieſt porwáný, w za-
chwýcenié.

II. Sulpitia Sirleta, ſługę Bożego, prawie ná piędzi w
zgorę, od ſtopniá przý Oltarzu, widzac, podnieſionego:
ſercem tak prawie, w ſobie mowila. Zaprawdę zły duch,
tego opętał człowieka: ále gdy potým, grzechow do
niego ſpowiadac ſię przýſzła; á nié ſmięiac od wſtydu,
Mężowi Świétemu, rzeczyć obiawić, cichym tak poczęta,
ſzépćac ſobie głóſem: Mowiłam Oicze, (á w tym zacia-
wſzy mowę, niczego dáleý nié wyrażała) do ktoreý
zaraz, rzecze PHILIPPUS; powiadaý dáleý proſtacżko,
coż cię dolega? czyliſ omnie, czego złego nie myſliła?
tak ieſt odpowiedziała ona. Coż takowego? odpowie
Sulpitia gdyś Miſza Sw. dziś trzeci dzień odprawował, ý
ciebiém ná powiętrze wynieſionego widziała, (w tym on
páléc, do uſt przýłożýwſzy, rzekł, Milcz. Ona iédnak
przýdała,) rzekłam w ſercu moim. Zły duch pewnié,
tégo opętał człowieka. Ná co PHILIPPUS, uſmiechając ſię
rzekł: Prawdą Corko, prawda ieſt, zaſte zły duch, mnié
opánował.

12. Nádto, niebieſką około głowý, otoczonego ſwia-
toſcia,

tością, widział Aurelius Baccius Senęńczyk. Celébrował
 PHILIPPUS, u wielkiego Ołtarza: y gdy do oney przy-
 szedł, kanonu części, w ktorey czyni się, żywych pamią-
 tka; Aurelius obaczył go świetnym, na kształt uoronę,
 przybranego wieńcem; ale obawiając się, aby to zśabo-
 ści wzroku, nie pochodziło; aby sobie wzrok naprawił,
 oczę gdzie indziej obraca, y znowu na FILIPA pogła-
 dając, zarówno znowu, złotą ukoronowanego obaczył
 światłością dla czego y potrzećie, rękoma y chuska; po-
 wieki przeciera: y innych przytomnych, obserwie glo-
 wy: czyli też takową, potyskaia się iasnością: a nie po-
 dobne nieupatrzył. Znowu do Meza Bożego, obroci-
 wszy oczę, jednakowaz ciele, iako y przed tym widział
 iasność: ktora potad trwała, pokad sługa Chrystusow,
 Ofiary nie dokończył; gdy zaś Komunię odprawił, za-
 raz owo światło zniknęło.

13. Mutius także, Achilleus Septempedanus, Kąpłan
 w Rzymie mieszkający; widział go Msza S. odprawiają-
 cego, z twarzą zewsząd świetnymi, otoczoną promieniami.

14. Vincentius Lanterus, Epidaureński Arcybiskup; gdy
 ięszcże młodszym będąc, FILIPOWĘ całował rękę, oba-
 czył ją, iakoby złotą, y zewsząd świecąca promieniami tak,
 iż gdy ona światłość, oczę mu przeimowała, zdziwiwszy
 się zaraz, poszedł do spowiednika swego, Tomasza Boz-
 ziusa; aby tę rzecz opowiedział: który rzekł, Niedzi-
 wuj się, abowiem wiele ich, rękę Filipową, ognistemu
 podobną widziało złotu.

15. Na ostaték Panięnką, wé dwunastulat, często Filipa,
 celebriującego, świetnym nader przykrytego obłóczkiem,
 widywała; y lubo on rozney, w Ornatách według ro-
 żnych czasów, zażywał farb; Panięnką jednak, zawsze-
 go bielafinkim, przýodżianego widywała kolorem. Te

Około głowy
 FILIPA S. wvi-
 dzano swiatlo-
 ści koronę.

Także około rę-
 ki iasność złota
 podobną.

Panięnką iedną
 zawszego wbie-
 li wvidywała.

ý inšých bázro wiele záchwycenia, ý porwania: mogło-
by w pośrzodek przytoczyć się, ale ná tých niech będzie
dofýć.

WIDZENIA.

ROZDZIAŁ II.

Filipowi ieſzcze
ſwiecekiemu po-
kazał ſię S. Jan
Chrzciel, yo
zyvota ſtanie
vviadomym
czyni.

PHILIPPUS vv
poſzrodzu Mia-
ſtazyvot Puſtel-
nicy provvadžil

Philippus Jeſufa
vvidział w po-
ſta ci dzieciątka.

Niebiéskimi też widzeniami, często Bog FILIPA
uwéſelał; z ktorých niektóre, ale tylko przednie-
ſze przypomiemy. Naprzód tedy, będąc ieſzcze ſwie-
ckim; z wielkim pragnieniem, Boſką chcąc wyrozumieć
wołá: gdy iáko powiedziało ſię, ieſzcze nie był poſta-
nowił; iákoby miał ſtan życia ſobie obróć; uſilnieý Boga
proſił, aby mu ſwoię otworzył wołá: aż oto, gdy ſon-
ce w ſchodziło, S. Jan Chrzciel, daie ſię onemu z widzieć.
Ktory go naprzód, ſwoią ucieſzywſzy obecnoſcią, ý po-
twierdziwſzy, náucza, że iemu w Rzymie niegdzie in-
dzie, (iáko ſamże ná potým PHILIPPUS, Federýkowi Kar-
dynátowi Borromæufowi oznaimit) bawie ſię potrzeba;
ý wiſzyſtkie inſze, całé odrzuciwſzy ſtárańia, około zbá-
wienia duſz ludzkich, w Rzymie, wſzyſtká pracować uſil-
noſcią. Toż w widzeniu, objaſnili mu, dwie ſwiętych
Mieſzczan duſze, niebiéſką ozdobne chwata; z ktorých
iédná, zmýſlając, iákoby trochý, ſuehego pożywátá chlé-
ba, w te ſłowa do niego rzekła. Wola Boża ieſt, o Fili-
pie, aby w poſzrodku Miáſta, iáko ná puſtyńi, żywot pro-
wádziéſ. Z ktorých dwoigá widzenia, také ý ztego, co
mu potým Auguſtin Gettinus, u wod ſaluiowých, (iáko-
ſmý w zwýż opowiedzieli) oznaimit, wſzyſtkę potým,
kora ópoſtanowieniu ſwego ſtánu, miał złożył wát-
pliwoſć.

2. Modlił ſię znowu, przez Świętá Národzenia Pán-
ſkiego, w koſciéle wéſpoł z Alumnami, Konſtantim Taſ-
ſoniu-

soniusem, y Sebaſtjanem Muzýkiem; y gdy pilno zamýſta-
wa ſię o Chryſtuſie, álić zaraz Jezufa ná Ołtarzu, w poſtá-
ci nie winiátka obaczy. A ponieważ rozumiał, że go też
y towarzýſtwa ięgo, widziało: Aza prawi dziećciá Je-
zufa, ná Ołtarzu ſtoiącego, niewidzićie? czego gdy oni
nie przyznawali, poznał, że drudzy tego nie mieli widze-
nia: dla czego cicho ſwoię kończył modlitwę.

3. Kiędyś cèlebruiąc, po okazánym ludowi, przénáſwie-
tſzym ciélé Chryſtuſowým, położył wſzy Hoſtiá, pierwey
ánizeli Kiélich podniósł, długo ſtał: lecz odprawiwſzy
Mſzã S. od Ołtarzá odchódząc, z taką twarzą wesołoſciá,
widziáný był, do Zakriſtyi powracać, iáką smięiącý ſię
zwýkli miewać. Spýtáný, czemu by w tey częſci, która
między podnieſieniem, do ádoracyi Náſwiętſzy Hoſtyi, á
Kiélichá ludowi pokazánieniem, ſródek trzyma, tak długo
odpoczywał? y czemu by tak wesoło, do Zakriſtyi wra-
cał ſię? uſmiechnął ſię, y ná głowę pytającego ſię, włożył
rękę, tey rzeczy zamilczał. Alé nie zbýtými, zfatigowa-
ny prozbami, ná koniec w te odpowiedział ſłowa. Cze-
ſto gdy cèlebruię ſýnu, niebieſką widzę chwałę; lecz
ſtrzeſz ſię, że byś czego kiędykolwiek o tym nie wy-
żioneł.

4. To mu też (o procz tego) od Boga dano było; że
wielu duſze, gdy do nieba nieſione býwały, widýwał.
Marius Toſinus, z pierwſzych: u Przénáſwieťſzey Troj-
cě Conſratrow; cnot wielkich człowiek, (ktorego dziecié
opiſał Bonſignonius Cacciaguerrius) zaraz iákó tylko, ztým
pożegnał ſię ſwiątem, pokazał ſię **FILIPPOWI**; dwára-
zy, ięgoż właſnym zowiać imięniem; który oczy w niebo
podnioſszy, widział duſze ięgo ſwiałłoſciá okrażoná, do
niebá idącą. Ráno teyżé prawié godziný, ktorey to wi-
dzenie, ięmu przytrafiło ſię; doſzedł tego, że człowiek
on, życia dokonał.

5. Vin-

Przed elevvaciá
kielicha po po-
dnieſieniu Ho-
ſtyi długo iedne-
go czasu ſtoiał.

PHILIPPUS wi-
dywał duſze do
nieba idące.

Umarłego dusza
do nieba idąca
prosiła FILIPPA
aby o iey Domu
czynił staranie.

Philippus ied-
nego Umarłego
kazał odmalo-
wać ktorego du-
szę w wielkiej
do nieba idącą
widział jasności.

5. Vincentius Miniator nazwany, człowiek także, barzo nabożny; y pierwszy tegoż Bractwa braci, zaraz po swoim żywota dokończeniu, niebieska łśniący się światłością, dał się widzieć Filipowi; ktorego on, do niebawstępującego, upatrzył: gdy tedy nazajutrz, Umarłego małżonkę szedł pocieszyć; Twój (rzecz) mąż, tey nocą zakotawisz w drzwi, był umnie; y ciebie, y Dom twój, barzo mi zalecił: białogłową na te słowa, zdała się iakby ożyła; która od tego czasu PHILIPPUS, wespół z synami, we wszystkich ratował potrzebách.

6. Umarł Marek Antoni Cortesellus Kommenczyk; barzo miły Filipowi, w modlitwach y nabożństwie ustawiczny, w dobrych pilny uczynkach; który pobożne Oicom Kapucinom, dowane iakmuzny, u siebie miewał w depozycie; ten o Filipie prawie prorokuiąc, takowe zostawił świadectwo. Człowiek ten, ieszcze nie wielom, jest wiadomy, ale iak wielkim napotym będzie, wszyscy to obaczą. Gdy tedy człowieka tego, trup w Kościele S. Katarzyny, blisko S. Hieronýma, od Miłości; na marach wystawiony leżał; Philippus, wespół z Antonim Galloniuszem, y zdругim kapłanem w kompanii, aby ciało iego obaczył, poszedł: ktoremu trochę przypatrzywszy się, przywoływał Malarza, y konterfektiego, iak nailepi wyrazić roszkazać. Zadziwił się drugi, który w towarzystwie z nim przyszedł; ale Gallonius. Niedziwuj się prawi, abowiem dobry Ociec, duszę iego przeszłej rocy, barzo iasną od siebie widzianą, opowiedział; y na czterzy, abo na pięć, iakokolwiek godzin, rozmowami z sobą bawiąc się, a potym do nieba wstępującą widział.

7. Fabricius de Maximis, miał corkę w trzynastym roku, na imię Helenę, panięnkę, Chrystusową zranioną miłością: która spowiednikowi swojemu, na jedno posłuszna była

była
świę
mod
tymi
iak n
ła, y
zala
ra w
praw
Pana
ne o
tedy
do n
8.
iako
żyw
wnic
iego,
wałz
ską u
to raz
town
na kt
wiele
gdzie
toni
tki oś
modli
Rodz
Matk
daie)
modl

była skinie. Ta, namniey trzý razý w týdzię, Nai-
świętszym Chrýstusowým, pośloną zostawała ciałem:
modlitwy chciwşa, aniżeli pokarmu; mękę Páńską, obfi-
tymi opłakiwała łzami: sama sobą tak gárdziła, że tego
iák naibarzi szukata, aby między wszystkimi nainizszą by-
ła, ý żeby ziąkiey miary, Chrystusowi wdzięczną, poka-
zała się, pragneła: iák naiwięcey za niego cierpieć: kto-
ra w ostatniey swoiey chorobie, iák Bárónius, świętą od-
prawił ją Kommunią, widziała duszę swoję, od Chrystusa
Pána krwią skropioną; a naostaték, śmierci swoiey godzi-
nę opowiedziawszy, pobożnie Bogu ducha oddała. Tę
tędy PHILIPPUS, w kompánii śpiewających Aniołów,
do niebięskich widziat wstępującą pałacow.

8. Na ostaték, zápewne to mieli swoi, że PHILIPPUS,
iák tylko iego pœnitentowie, śmierćelnego dokonczyli
żywota: o ich stanie, na drugim świecie, zostawał upé-
wniony. Gdy Virgilius Crescentius dokonał, kiędy Synow
iego, zwyczaie cięszyl. Dobrego prawi badzcie serca,
wasz abowiem rodzić, od wszęchmocnego Boga, niebię-
ską udarowaný ięst chwala: co mowie, dobrze wiem; ý
to raz, ý drugi powtorzył. Ztad u wszęstkich, tak grun-
towne było rozumieie, iż PHILIPPUS, od Boga wiedział,
na ktoreby mieisca, dusze swoich bywały skazane; że też
wiele ich, do niego prýchodziło; aby się dowiedzieli:
gdzie by kto, po swoim był naznaczoný zósci. Jan An-
toni Luccius, o ktorým gdzie indzie, nie dawno był z Ma-
tki osierocony: dla częgo FILIPPA uprasza, aby do Boga
modlit się, ý oznaimit, czyli zbawienia, ięgo dostapita.
Rodzicielka, czyli nie. Do ktorego on, węsel się prawi,
Mátka twoia zaprawde ięst w niebie, poniewaz (przy-
daie) toz prawię przytrafilo mi się, co kiędyś: gdým się
modlit na pogrzebie Oica mego. Zkad dosyc iawnó, że

Dd

Rodzic

Christus P. krwią
zkrapia duszę
chory Panięki
po przyięciu
Naiświętęego
Sakramentu
PHILIPPUS o
umarłych Pœni-
tentach swoich
miewał obja-
wienie.

Rodzie Filipow
za modlitwa ie-
go zbawiony.

Vmarły we trzy
lata pokazawszy
się FILIPOWY
poleca się mo-
dlitwie.

Pięknośc duszy
zbawiony nie-
wymowna.

Rodzie FILIPOW, iako słuszną rzecz wierzyć, więcnie-
go za Synowską modlitwą, dostał zbawienia.

9. Vmarł był Jan Animuccius, nad muzyką na Vatica-
nie przełożony: który do Oratorium, codziennie przy-
chodząc, po odprawionych do pospolstwa przemowach,
muzyczne sprawował śpiewania; (był abowiem w tej
znaczny nauczyciel) takowy człowiek doskonałości, i czys-
tości: że iako za Filipowym, Chrystusowi służyć począł
powodem, nie inaczej, tylko iako z Siostrą, tak on żył
z Matronką; i tego od Boga dostał, że który żyjąc,
wielce skrupułami był utrapiony, bliski śmierci, całę od
nich wolny został. Przytrafiło się tedy, że on, już we trzy
lata po śmierci, dnia iednego, po zwyczajnie odprawio-
nym kazaniu, nie iakiemus Alphonsovi Luzytanczykowi,
pokazał się; y idąc tak go spytał, już że rozpuszczone
Oratorium! Odpowiada Alphonfus, rozpuszczone: Powta-
rza umarły, moimi proszę cię proś FILIPA słowy, aby za-
mnie, swymi Paną nalegał modlitwami; to rzekłszy znik-
nął. W tym Alphonfus, uważając z sobą, że Jan Animuc-
cius, już dawno umarł, w raca się, aby człowieka nawie-
dził; ale nie znalazł nikogo, z strachem i drżąc, do FI-
LIPPA przychodzi; i wszystko rzecz opowiada: PHI-
LIPPUS rozkazuje, aby nazajutrz, porządkiem sam w Ora-
torium, głośno opowiedział: po tym rozkazuię, aby za
umarłego, o Mszę Świętę, w różnych postarano się kościo-
łach. To wszystko wykonawszy, w wszystkim iawnie,
PHILIPPUS opowiedział; Animuccius nasz, już przyszedł:
znamięnując, że już z Czyszcza do królestwa, dostał się nie-
bieskiego. Y ztąd działo się, że iako ten, który nabożnych
dusze ludzi, często widywał; twierdził, iż ich piękności,
zadnym zgoła sposobem, wyrazić się nie może.

10. Nad to, Mąż Boskiego, zaprawdę światła pełen;
dusz

dusz
czno
ślicz
dato
pow
swie
row
Borr
iedn
ktor
nu,
uczy
w po
ktor
mod

II.
pus
poka
prze
niem
ta bi
więk
wlok
się S
szcze
zał S
gi cz

12.
spot
przy
ską
znie

dusz także, ięszczę, wciélé zostawiających, ozdobę y śliczność upatrował. Dla czego raz mówiąc, o cudowney śliczności, którą dusza S. Ignacego, Oicow Jezuitow Fundatora, gdy ięszczę żył iasniła, taka y tak wielką bydz powiadał, że z twarzy ięgo, wybiiające się, iako najsłwiećniejsze, dawno widywał promienie. Toż mu zároveň przytrafiło się, gdy na twarz S. Karola Kárdynała Borromausa, pilno zapatrywał się. Widział także twarz, iednego młodzieńca, podobną świecą się iasnością: który potym, do Dominikańskiego wstąpiwszy Zakonu, y Piotra męczennika imieniem nazwany, Generalnym uczyniony Wikariuszem, z wielką pobożności sławą, w pokoju odpoczał. Widział także z Karthuzianow, niektórych twarzy, także iasne, y świetne gdy z Choru, po modlitwie wespół z drugimi, parami wracali się.

11. Alé iednak, nie tylko niebieskim uciészony, PHILIPPUS bywał widzeniem: lecz też y strasnym, Czartow pokazowaniem się: dla instrukcyi inszych, często bywał prześladowany. Zlecił był kiędys, pomienionemu Antoniemu Lucciufowi, aby na uwolnienie opętanej, od Czartá białogłowy Świetych zażył Exorcizmw: y onę największą chańbę, Szatańską, rozgami skarał; co on beż włoki wykonał. Alé z tego kontęptu, pyszny tak zapalił się Szatan, iż przykrzy smrod wymiotając, FILIPPOWI pokazał się: y onym izbédkę napętnił; który potym, przez długie czas, nie wycuchnał.

12. Znowu, gdy raz w Oratorium S. Hieronýmá, wespół z swomi bawił się Alumnami; między którymi był, przytomny Gabriel Paleottus, ięszczę purpurą Kárdinałską nie ozdobiony; y zwyczajnie bawił się modlitwą, zhiénacká zawoła: Słyszcie Brácia, strzeżcie się jest tu

PHILIPPUS duszę
własce Borrom
żyjących cudow
dovną iasność
wvidywał jako
w Swiętym
Ignacym.
Y w inszych
wielu.

Filipowi nie tylko
dusze Swiętych
pokazowały się
ale też Czarcie przekłci.

Piekielne perfumy.

Philippus diabła
w kościele obaczywszy Bracią
przestrzega.

diabeł. Na te słowa, upadają wszyscy na kolana; on zaś znakiem Krzyża S. przeciwko diabłu, powietrze znaczyć woła. Tuż naprawdę nie widać go; i zarazem diabeł zniknął.

W oczach Filipa S. Szatan roznie na się postaci bierze.

Smrodem przykrzył się Filipowi, który chwytał się ręką jego a zwłaszcza gdy le Philippus kładł na opętane.

Diabeł w chłopcę postaci wzrokiem odpedzony.

13. Odiąchał był Maż Boży, do Cieplic Dioklecjanowych, aby kościół Panny MARIEY Anielskiej nawiedził; gdy oczy podniósł, ujrzał na iedney starey ścianey strukturze, ztego diabła; który różne, i rozliczne wymyślając sobie postaci, raz młodzieńca, raz starca, raz nadobnego, raz szpetnego, na sobie wyrażał. Z tego rozumiawszy PHILIPPUS, że dla tego, takowe na się przybierał postaci, aby z niego czynił naśmiewiską, Boskiego wézwawszy imięnia, każe mu zaraz odysć, na ktorego roskazanie, nieznosnym zewszad, napelniawszy powietrze smrodem, tamzad zoczy porwał się. Zwyczaj był abowiem przekletnik, ile razy pokazywał się, takowymi Mężowi Swietemu, molestia czynić smrodami; a ten zły zapach, pospolicie ślarczyłto, bywał: y bardzo długo trwał, który tylko on sam poczuwał, lubo na czas, ale rzadko niektórych téz z swoich zalałtywał. Włożył był czasu iednego, na głowę opętaney białogłowey ręce, (iako zwykli Kaptani) ktore zaraz, Czartowskim napelnily się smrodem, lubo na ich omycie, pachniących zazywał wodę, y one saletra wycierał: ledwie ich iednak, doskonale mogł wyczyszcic. Te ręce na czas, do nozdrzy Poenitentom, umyslnie; aby ieych wachali, podawał: żeby smrodu ciezkoscia przerażeni, zarażliwey uchodzić, y pilnościa strzedz się, przyuczali grzechowezy zmazy.

14. Drugi raz w kościele bawiacemu się, czart dziecinna w ziawszy na się postać, dał się widzieć; który w ustach chustkę zuiac, zniego na mięwał się: lecz PHILIPPUS, groznym przeraził y odpędził Szatana porażeniem, Galloniusa zatył

zaty m spytal, iezeli tego widzial chlopca : bez watpie-
nia odpowiedzial. Przydaie PHILIPPUS, wiedz ze to
nie byl chlopiec, ale Szatan; ktory wiernych w kosciele
bedacych, kusic przyfzedl.

15. Na ostatek zazdrosciwy czart, tak mu byl nie przy-
saznym; ze mu prawie ustawiczne, w yrzadzał przykro-
sci. Na czas abowiem zwykl byl, strasznym y brzydkiem
pokazowac sie : na czas szaty iego, plugastwem potrza-
sac; na czas swiece zagaszac, kotatania y insze nie zliczo-
ne, wednie y w nocy, na niego czynic zasadzki; co on
wszystko, bez boiazni, za pomoca, blagoslawiony Panny,
snadnuusinko zwyciezal.

16. Zwielu takowych widzenia, czescia od BOGA, cze-
scia od czarta pochodzacych, stalo sie, ze ile razy o tym,
z swoimi rozma wiat; w posrzodek, owe Swietych przy-
nosil nauke, ze nimi bawic sie nie potrzeba. Ani przystawal,
na takowych zdanie ludzi; ktorzy takich rzeczy, chciwie
pragna; ani dosyc na tym powiadal, iezeliby kto mowil:
O widzenia nie nie dbam, nie przytrafia sie tedy: ponie-
waz na czas, ktorzy ich cale nie pragna. Nad to, trudno
z nich nie na dymac sie, ale trudniej wierzye sie niego-
dnym; natrudniejsza zas, cale, onych niegodnym bydz
sie rozumiec; y nad stateczne cnoty, Widzenia nie prze-
kladac. Twierdzil tez, ze te Widzenia, ktore abo ko-
sciotowi Bozemu, abo sobie, abo publiczney lub priwa-
tney, drugich potrzebie nie sa pozyteczne, odrzucac po-
treba; abo przynamni, ostroznie przypuszczac. Spo-
wiednikow upominat, aby obiawieniom Poenitentow, a
osobliwie bialogtow, wiary nie dawali; predko abo-
wiem bialogtow y, zdadza sie, iz do prawdziwey przy-
fzety doskonaosci, ale czasem, cokolwiek w nich pokazo-
walo sie swiatobliwosci ze to albo lekkomyslanosc, albo

Szatan rozne Fi-
lipowi wyrza-
dzal zlosci y nie-
cnoty.

Philippus P. Naya
swietzey na
czarta zazywa
pomocy.

Widzenia sa
barzo niebezpie-
czne.

Obiawieniom
bialoglovskim
wierzyc nie po-
treba.

Szczesliwyszy lu-
dzie bez Obio-
wienienia y zach-
wiczenia,

Szczesliwsza nie-
wiałaś gdy za-
chwiczenia nie
miewa.

PHILIPPUS ia-
ko Widzenia
kazał probować

Pluciem na
czwarz widzia-
ney postaci.

zmysłona sprawowała postawa, doysć możesz, y owszem,
wiele ich ztąd, nieśczęśliwym podlegało przypadkom.
Dla czego, gdy raz dla przemowy, na Ambonę wstąpił;
y poczuł, że ztąd miał być w zachwycenie porwany,
usiłuiąc ie mocno zatrzymać, ręką w biodra uderzywszy
rzeczć; kto zachwycenia, y widzenia szuka, o co prosi,
nie wie; y łzami zalawszy się odszedł. Drugi raz, gdy o
tychże widzeniach, ieden z swoich przemowę, do ludzi
czytał: przedkona katedrę wstąpiwszy, tak rzeczć. Za-
prawdę znałem, nabożną barzo białogłowę; która za-
chwycenia długo ponosiła, potym za Boskim, od nich wol-
na całę zostata, zporządzeniem. Ktoregoż czasu (stucha-
czę) szczęśliwszą bydz u mnie rozumiecie, tę białogło-
wę: bez wątpienia, iż w ten czas, kiedy od wszelkiego,
wolna była zachwycenia: y torzekszy, z Ambony poszedł.

17. Powiedzieli mu byli niektórzy, że Trzeciego Za-
konu Panną, Christusa często widywała, a naicześniey,
Błogosławioną Katarzynę Senekską; Ktorem on: Bez wąt-
pienia białogłowy, snadnie do błędu bywała przywo-
dzone: moim tedy zdaniem, napomnicie ją że ile razy ta-
kowe, widziacie y przytrafi się postaci, na twarz ich, niech
śmięle pluynie. Wsłuchata Panna, y ztąd przyznała, że
wielkiego dostąpiła pożytku.

18. Franciszkowi Marciy z Ferrarza, iednemu z pier-
wszych onych FILIPPOWYCH Uczniow, w nocy poka-
nał się czarł, w postaci Bogarodzicy: co gdy on barzo
rano, FILIPPO w odpowiedział, Sługa Boży rzeczć ktorá
się pokazała, nie iest iako twierdził Bogarodzicę, ale bez
wątpienia diabeł: dla czego, gdy znowu dać się widzieć,
w oczę mu pluyni, a żaden niech cię strach, nie obeimuie,
Chytrę wrocit się Szatan, a on nie lekliwie, na niego
pluynie; co pysny, za przykre ponosząc; zaraz zniknał,

Lecz

Lecz o to w krotcé, Najswiętsza z nieba Panna, prawdziwie pokazała mu się; y gdy on pluynąć na nie uśiłował. Pluyni rzecze ona, i jeżeli będzieś mógł. Cogdy uczy- nie uśiłował, tak wysuszony uczuł ięzyk, że żadną nie mógł pluynąć miarą. Przydaie potym Panna: dobrzes za prawdę uczynił, spowiednika słuchając; a w widze- niu zniknęła, y poćieszonego, wielkim napelnia weselem.

Sluchac trzeba rady spowie- dnikovy.

19. Antoni Fuccius Medik, oktorym wyżey, stała się wzmianka, przyjął był staranie, o koło pewney Zakon- nice; ktora światobliwością barzo słynęła. Tę tedy, gdy on kiedyś, w zachwycenie porwaną znalazł; tak długo czekał, puki niewrociła się do zmysłów; a w tym Zako- nica, do siebie przyszedzły, to Medikowi obiawia. O iakom cie cudowna w niebie, okrażonego widziała swia- tłością co gdy Antoni, z sobą uważnie rozmyślał, wży- stko zarowno FILIPOWI odniósł, y tegoż prawie dnia, wpadł w chorobę, ktora gdy się zmachiała. Ociec Kłam- stwa, wziąwszy na się postać, Mediką, do chorego przy- chodzi, obiecuiac mu że prędko miał przysć do zdrowia, y potym przy dobrym zdrowiu, mieć żywota przedłu- żenie. Oznaimuię chorę, o wszystkim Oicu Sw.: który z nieba obiaśniony, opowiada mu; że ten próżny życia rekoimia, nie był Medik, ale diabel. Dla czego Fuccius, Szatanska poznawszy chytróść, Boskiey woli, y upodo- bańiu, całę poruczaiać się, w krotcé potym swoje, szczesli- wie dni skończył. Ztąd PHILIPPUS, zwykt był swoich, tak w rzeczyż pozyteczney, pilno upominac; aby widze- niom, nie snadno wiarę dawali, zwłaszcza; tym ktoreby dłuższy obiecowały żywot, powiadaiać, że to mniey niebezpieczno, prawdziwym niedowierzac rzeczom, ani- żeli fałszywym wiare dawać.

Szatan vvzia- wszy na sie postac Me- dika choremu obiecuię y zdro- vvie y dlugi zy- vvot.

20. W sny też, y w ich skutki, wierzyć, za rzecz barzo szkodli-

Philippus snom
wiary dawac
nie kazal.

szkodliwa, twierdził. Kąpłan Matthias, Maffaeus imięciem: który przez przyczynę Błogosławionego Męża, nad przyrodzoným ozdrowiał był sposobem gdy do zdrowia przywrocony, ieden widział sen, dobrým bårzo służący obyczajom; chciał go iako nadér piękny, y kształtny, FILIPOWI opowiedzieć: ktorego Ociec pierwey, aniżeli on sen powiadać począł, pyta się: Czyli snom wiare daie? Nápadzły on na okazya, zarazem sen swoim opowiada. A Maż Boży, surowie na niego poirzawszy; a to na co? rzecze. Idz z tym przecz; człowiekowi ábowiem, dobrým bydz potrzebá; który miédzy swiętými, życzy sobie bydz policzoný, á snom wiary niedawac.

WIELOM, OSTATNI ZYCIA DZIEN, O P O W I A D A.

R O Z D Z I A L I I I.

I. **D**Areń także Proroctwa, od Oicá swiatłości, bårzo był oświeconý PHILIPPUS. Naprzód ábowiem, żebyśmy od tych rzeczy, których ludzie zwykli obawiać się, zaczęli, wielom śmierć opowiadał. Konstanti Tassonius, o którym wyżej, często była wzmianka, od Piusa Piatego, swiętey pamięci Papieża, do Rzymu z Mediolánu wézwany; do Konwentu S. Hieronýmá, z siadzły zkonniá, przyszedł umysłnie; ktorego wcześ FILIPPOW przychodzącego, zokná obaczywszy, swiętemu oznaimuie Mężowi; że Tassonius do fortý przybył. W tym PHILIPPUS, Octawiusowi Paruicinowi y Germanikowi Fideliusowi, na ten czas Młodzieńcom roskazuie: aby u drzwi w progu, ktoredy miał iść Tassonius w postaci umarłych położyli się. Słuchali oni; ale gdy Tassonius do nich przybliżył się, gdy w ten sposób polozonych, obaczył młodzieńcow; nieco zturbowaný, iako wryty stanął; y pro-

Foremnym
swoim postę-
pkiem PHILIP-
pus śmierć Tas-
soniusowi opo-
wiada.

ý praši, aby mu wolne uczýnieli przėsćie; lécz oni trwają, aż Ocięc roskazuje, żebý powstali: á Konstanti co przędzej, do powitania FILIPA pospiesza. W krotce potým, on wpada w chorobę; ý jako mu Mąż Boży, swoim pokazał býł uczýnkiem, przeniósł się odżyjących.

2. Jan Anioł Cribellius, zdrowým ná ciélé będąc; w Wielki Czwartek ná Páńskiey Wieczérzy, do Męża Sw. ná spowiedz przýszedł; który oczý w niego wlépiwszy, rzecze: Rosporządź sumńienie, ábowiem częgos, od ciebie Bog potrzebuie. Co iest dobrego, odpowiedział on, niech w oczach swoich to uczýni, moie náwzýstko gotowe serce. Agdý bý cie też, przýdaie PHILIPPUS, Bog cięzko utrapił: wszystko chętnieby'm, odpowiedział Cribellius, za Chrystasowá ponosił pomocá. Bądźże tédý gotow, rzecze PHILIPPUS; ponieważ w tých dniach Wielkonocných, od BOGA będzieš powołany. Odszedł on, aż w wieczor, febra go porwała, w ktorey czwartego dnia, żywota dokończył.

3. Przýwołał kiédýs, PHILIPPUS nieśpodzianie, Franciszka z Molarý, mówiac: Cobýs też czynił, gdybýc żoná twojá, (ktorá zwano Fuluiá, de Caualeriis) umarła? Nie wiem odpowiedział on: Rozmyslaýżé tédý sam z sobá, cobýs czynił. Odszedł w tým, on człowiek; á żoná iego, lubo przýmłodsza, ý ná ciélé zdrowa, podziéśiatku iednak dni, śmiertelná porwana febra, w piętnastym dniu, Duchá Bogu addaie.

4. Hieronýmá Cordeliusá małzonká, (býł to znáczny Médik, ý FILIPPOWI miły) posłała, oznáimuiac OicuS, że małzonék iey choruié: gdy tédý drugi, z Vczniow Filipowých, do fortý schodzi, aby usłýszá, częgobý potrzebował posłánieć, sám z sobá PHILIPPUS rozmawiać poczał. O Hieronýmie Cordeliuśie! záprawde teraz

Ec

umrze;

Takze drugiemu kaze się dísponovac.

PHILIPPUS nie tylko ochorobie ale y śmierci Cordeliusa vviedział pierrvey anizeli mu o niey povviedziáno.

umrzeć; już przysła godzina jego, które słowa często powtarzał. Zdziwili się, którzy przy tym byli: ieszcze ábowiem ten, który był na dot poszedł, Mężowi Sw. o chorobie Hiéronymá nie oznámił; ále wnet powiédziáwszy, o niey PHILIPPUS swoje, ieszcze powtarza mowę: dla czégo ci, którzy przy tym byli, rzékli; Więc przecię Oicze, iézli o ciéle, iako mowisz, już niemasz nádzienié, przýnamniey o duszy radzmý. Wtým on zwýczáiem swoim, bárzo dobrzé, radzmý oduszy. Osinego tédy dnia potým gdy ieden z swoich, wedlug zwýczáiu, przededniem świecę. FILIPOWI zapáloná przýnosił; rzé-
 cze Cordelius nász, tej nocý, tej godziný umarł: á zaz
 nie: ále widząc, że tego drugi niewiédział, zaraz do czé-
 go inszego, swoje, obrocił mowę. Ráno tédy zháiduiá, że
 tej skonał godziny HiéronýmUS: Ktorá Ociéc wyrażił,
 ále iédnak, że przý umieraiącym, cudownie był przýto-
 mnym, z Augustiném Kardinatém Cusanem, czásu iédne-
 go rozmawiając, przýznał się tými słowy. Tého momen-
 tu, ktorego BOGU, ducha oddał Cordélius, lubom ia,
 wmoiey báwił się izbédce, byłem iédnak, umieraiącemu
 przýtomný.

PHILIPPUS vv
 izbedce siedząc,
 na miejscu odle-
 g'ym był przy-
 tomny, przy u-
 mieraiącym.

5. Orinthia, Pompeiusa Kolumný żoná, zacnego uro-
 dzenia; ále cnót ozdobámi, dáléko sławniéjsza; która
 w Szpitalách, á zwlászczá Nieuleczonych, choruiące czę-
 sto náwiedzátá biálogłowý; ý oným wszéláká, miłostí
 uslugowátá uczinnością, ciéżką złożoná lézáta choroba;
 ý gdy náipředniéjsi, twiérdzili Médikowie, że ieý cho-
 robá, nie byta niebéspieczna: oná Filipowi, bárzi ufa-
 iąc, wżywa go do siebie, który powiélu, orzéczách nie-
 biéskich rozmowách, ná odchodzeniu, w święconeý umo-
 czýwszy pálec wodzie, znákiem Krzyża S. léżącá uzbroił;
 ý zebý o męcé Christusoweý, rozmýslátá: do myśli podał.

Z pá-

Zpółacu wychodzącemu, zachodzą Medikowie; którym on: Orinthia bārzo złe się ma; Oni uśmiechają się; a Philippus: Wzart prawi, rzecz obracać: Wiedziećś zapewne, że chora, tego tam dnia dokona. Na co oni, ięszcże bārzi śmiać się poczęli; lecz Orinthia, ktorego dnia Philippus prorokował, żywot skończyła.

Противко здровиу Medikovv Philippus smierc opovviada.

6. Helena Cibá, y Dominik Mazzaus, mąż iej, w padli w chorobę: dla czego Támara Ccuolá, Matka Heleny, Filipa za nimi prosząc; Obawiam się prawi Oicze, abym z Oboiga, to jest z Corki, y Zięcia, nie została ośiercona. Odpowiada on, chociaż ziednego dosyć: do których słów więcej nie przydał. Skutek prawdę pokazał, abowiem Dominik umiera, a Helena do zdrowia prychodzi, y świat porzuciwszy, do Klasztoru wstępuje.

7. Teżże Siostra, na imię Victoria: Kiedyś do Filipa, dla spowiedzi przyszła: Ktora od niego zpytana, iak dawnoby, drugą Siostrę w Klastorze, (Wieża zwierciadła nazwanym, zostającą) nawiedzała: dawno już odpowiedziała. Staray się przydał on, a byś ją na potym, częściej nawiedzała, przedko abowiem umrze. Y w krotce potym, ktora zdrową, y mocną zostawała, układzły się na łozku, w osmnaście dni, swego dokonała żywota.

8. Postanowił był Marcellus Ferrius, wespół z Kárdinatem de Gambara, (ktory w poleconym sobie, miał był z Rzymu wyiáchac poselstwo) w drogę puścić się: ktoręmu PHILIPPUS. Nie czyn tego, ponieważ Ociec twój, w krotce umrze. Usłuchał Marcellus, a Ociec, ktory w ten czas, bārzo dobrze był zdrowym; dwudziestego dnia, potym dokończył.

9. Toż prawie przytrafiło się, Alexandrowi krescen-

ciufowi, y Janowi Fránciszcowi Bucchiufowi: ábowiem pierwszemu rzékł. Disponuy się, ponieważ prédko umrzysz. A drugiemu, Brát twoi, z tey choroby nie ozdrowię. Y słowo nadaremno nie pádło; pierwszy ábowiem, nie długo potym umarł, á drugiego brát, z tey nie powstał chorobý.

Tajemnymi słowy smiere opowiada ktore iednak dowcipna zrozumiała białoglovva.

Widzi PHILIPPUS, że lepiej było umrzeć chorému, záńd nie modli się za niego.

PHILIPPUS polecał się modlić twom zmarłych pobożnych.

10. Począł był Virgilius Crescentius, bárzo słabego, zażywać zdrowia: y lubo choroba ná początku, zdála się lekka, iednak Maz Boży, choruiącego nawiedzáiac, do Konstancyi Matzonki iego, tak tzcze: Ná Bożey potrzeba przestawac woli; dowcipna to, zrozumiała białoglovva, dla czego, odwiodszy go sobie nástronę, ná kolana przed nim upadła, y obfite wylewając łzy upraszała; aby Mężowi, swoją modlitwą, ciała uprosić raczył zdrowie. W tym przyszły y dzieci, o iednoż wespół z Mátką upraszáiac; którym PHILIPPUS, iawnie opowiedział. Virgiliufowi to lepiej, aby teraz umarł, dla tego potrzebá, koniecznie ná tym przestac. W kilka potym dni, chorý Bogu ducha oddał. Przyznał się potym PHILIPPUS, że ile razy, za iego zdrowie, ná modlitwę chodził; żadnego niemoł mieć przýstępu, aby to mógł uczýnić, owszem że wéwnętrzną miał odpowiedz, aby duszy iego, tym lepiej było; potrzebá koniecznie, aby był umarł.

11. Toż przydało się Patriciufowi de Patritiis, który, gdy zdał się lekko chorować, y mówił że náziutrz, chciał złożyć powstać; PHILIPPUS iednak, kazał go iak náýpredzý, opatrzyć Sakraméntami; którymi pośilony, záledwie Testament uczýniwszy, zyc przestál. Człowieká tego, Ociéc Świętý, tak wielcé powazał, iż po zészcú iego, w swoich polecał się iemu modlitwach.

12. Na Desideriufa Consaluiusa, Zakonu Káznodzielskiego,

skiego, śmiertelna napadła febra; y już od rozumu odszedłszy, prawie konał. Tęgoż też niemal czasu, w tymże Klasztorze, chorował ale słabo, Franciszek Bencinius: obu nawiedził PHILIPPUS; Benciniusowi śmierć opowiada, Confalwiusowi żywot: y tak zgoła przytrafiło się, ten abowiem ozdrowiał, a ow umarł.

13. Na ostaték, Świętego Karola Kardinála Brromausa, dawniey przed tym, aniżeli przytrafiła się, śmierć opowiedział. Ceccolinus Margaruccius Septempedanus, Pisarz Apostolski, ktorego PHILIPPUS zalecił był, do tegoż Sw. Karola dworu; przez list FILIPA uprasza, aby mu ziednał, u kardinála pozwolenie, na czterý miesiące, do Oiczyzny odiać. Ktoremu w ten sposób odpisał. Nie trzeba będzie, o tę rzecz Kardinála prosić, abowiem coś przyda się takowego, z czego do Dworu ięgo, wrocić się więcey nie przytrafi. Co by przez to chciał był PHILIPPUS wyrazić: Margaruccius nie rozumiał. Lecz gdy Świętego, nastąpiła śmierć Karola, Sens listu dobrze poiał. Pisał PHILIPPUS ten list, cały przedtým miesiącem, aniżeli Święty Kardinál, dokonał dni żywota swojego, gdy ięszcże, ani podeirżenia, nie było o chorobie.

WIELOM CHORYM, OZDROWIV OPOWIADA.

ROZDZIAŁ IV.

1. **Z**eby iednak kto nierozumiał, iż Philippus smutnym, tylko zostawał opowiadaczem; y śmierci był poślanecem, nie ktore tu w posrzedek, zdało nam się przynieść przykłady; z ktorých dosyć wiadomo będzie, iako on y żywot, y zdrowie, wielom często opowiadał. Napadła kiedyś była, zaraźliwa febra, y krwi cięczenie, Franciszka Kardinála Sforcia, bawiącego się w Tuscnlańie;

Choremu żywot, zdrowie-
mu smierc Phil-
ipus opowiada.

PHILIPPUS
przed chorobą
S. Karola Borro-
mausa smierc
iego wyliscie pe-
wnym, opisuie.

Fraoblivcey
Matce Philippus
obiecuię ię sy-
novi ozdro-
wienie.

ý tak dalécé w zmogła się, wé dwudziestu ý dwu dni cho-
roba; że ciężkimi zemdloný dolegliwościami, żadną mia-
ra nie mogli zazywać pokármu, y Swiętým iuż opátrzoný
Sákrámentem, bliskieý pokázował znáki śmierci. Dla czé-
go, Kátarzýná Mátká, péwnego do FILIPA, posłała posláncá:
Ktorýbý go upraszał, ábý choruiącego sýná, w swoich
do BOGA, chciał mieć zaleconego modlitwách. Ktoréý
Maz S. oznaimuié, że Kárdinat w teý chorobie, zá péwne
nie umrzé. Zá tá odpowiedzia, poczał chorý mieć się lé-
pieý, y w krotcé zdrowie odzýskał.

2. Piotr Mercator, Miniárenski Médik twierdził iz sýn
iégo Michał, také w Medicinie bárzo biegtý, ciężko
choruiący, w krotcé miał umrzé: á Philippus opák, że do
tégo nie przýdzie, twierdził. Náziutrz Piotr rokuie, iá-
kobý sýn, do ostatniego śmierci terminu, miał przýbliżyć;
á PHILIPPUS: V fay rzéczé, małeý wiary, ábowiem
Pan BOG, náwiécý lat iégo chowa. Což wiécý: Mi-
chał, nie tylko do piérwszego powraca zdrowia, ale též,
przez wiele potým lat, zazywáný býł, od Clemensa O-
smego, zá Médiká; ý miédzý Biskupý policzony. Kto-
mu Maz S. iáko téraz, zdrowie opowiedział, tak potým,
iákosmý wýžý powiedzieli, śmierć oznámił.

3. Lézał chorý, Jan Baptista Altoutus: ktoému Medi-
kowie, tuszýli zapéwne, iz zteý chorobý, wýleczyć się
nie miał. Ale Philippus, modlitwę zá chorego uczýnił-
wszy, Fránciszka Mariey Taurususa przýwoływa: Idź
práwi, ý moim Altoutowi imięniem, té powiedz słowa:
W teý chorobie, býnamni nie umrzész, lecz iutrzeiszego
dnia, zápéwne mieć się lepieý będzieš; ý w krotcé ozdro-
wieieš. Szedł oznámił, ozdrowiał.

Philippus mło- 4. Barstómiéiá Dottiusa Mutýnczyka, fébrá kiédys opá-
dziencovvi opo- nowátá; á poñiewaz péwný ieden, u Dworu trzymał
urząd;

Nietylko zdro-
vvie ale y go-
dnośc choremu
opovviada

urząd; który Stolnikostwem zowią; Sięstrzeńciec FILIPA uprasza, aby za swego modlił się Wuią: tym umysłem, aby chorý pomieniony, na niego złożył urząd. Ktorému Maz Boży; Wui twoji prawi, w téraz nieiszeý nie umrze chorobie, za pierwsza iédnak, po teý choroba zńidzie; alé nie dla tégo, tobie vrząd powzda. Dottius tedý, z teý ozdrowiał chorobý, lécz w kilka potým lat, druga nawiedzioný, umarł chorobą: urzędu zaś, o który Sięstrzeńciec starał się, na niego bynamni nie złożył.

5. Olympiá de Nigris, małżonkę Márká Antońiego, Vitelleschá, ciężka na pádła chorobá, troiaká albowiem cierpiá febrę. Hieroným Cordelius, który około chorego, przýiał był na sie stáranie, przed Mężem ieý wýznał, że z takoweý, nikt iészczé nie ozdrowiał chorobý. Philippus iédnak, który iá nawiedzał, powiedział: że zadnym, aby Olimpia umarła, niechciał sposobem; á to dla tégo, izby teý zéście, zwiéłkim było Fámilieý uszczerbkiem: ý przý dał, że oto iak nausilnieý, miał Boga upraszać; aby Olimpia, do pierwszego koniécźnie, przýszła zdrowia. Zaraz tedý, iako tylko Philippus odszedł, z chorobý w zmaga, ý w krotcé nad Medikow, ý przýtomných zdanie, do zdrowia prýchodzi.

6. Hieroným Pamphilus, iészczé do Purpurý, nie wýniešiony, śmiertelnie chorował; ktorego Ociec Swiętý, dwa razy, codziennie nawiedzaiać; gdy co raz choroba, barzi śilita się. Boskim natchniony duchem, głowę chorego, rękoma ścisnąwszy, całym zwýczainie, trzęsąc się ciałem, usilnie modlił się. Odprawiwszy modlitwę, ufaý prawi: teraz abowiem, zadna nie umrzesz miara; ý te wýrzekszy słowa, chorý w krotcé, pierwszego dostąpił zdrowia. Coś podobnego, przýtrafiło się kiedýs, Alexandrowi Sinowcowi iego: o czym tenże Kárdinał, piśmem świadczy.

7. Fau-

vviada iz po śmierci Wuia swego nie miał dostápie vrzedu.

Osádzoną na śmierć od Medika Matronę Philippus przeciwnym sposobem na zdrowie osádził.

Philippus włożeniem ręki, na głowę chorego onego uzdrowił.

7. Faustyna Cencia, Karola Gabrieliusa małżonka, ciężką bardzo zięta chorobą, już prawie Konata. Nawiedził ją Philippus, y na głowę jej, rękę położywszy, rzecze: Nie wąpi, z tey abowiem ciała niemocj, z świata nie zedzieś; Ale gdy ona, na to mówiła, Oicze już umieram, przydać Philippus. Nie boj się, obiscuię z tey, nie umrzesz chorobj. Y nie płonna była, obietnica, choroba abowiem, przesiliwszy się ustąpiła; a ona zdrowie odebrała.

8. Konstanciey Draco, iuz konaiacey, rzekł Philippus, Niewatp: abowiem zdrowa, y czerstwa, do Świętego prędko przýdziej Hieronýmą, Ozdrowiała Matrona, y ztego w zia wfzy okaza, obrała, go sobie za spowiednika,

9. Tegoż prawie doznała, Jانا Franciszka Bucchiufa żona; abowiem gdy iuż Konata, y Braeia Confraterniey Florentskiey, na pogrzebienie trupa, przywołani byli, Philippus do Męża choruiacey, tak rzecze : Bądź statecznym, żona twoia, żadną miarą, ztey nie umrze chorobę. Wwiera Mąż, y nadzieia go nie omiliła; abowiem z podziwieniem wszystkich, która iuż na pul umarła leżała, do żywota została przywrocona.

Wniebelspie-
cznym zkonia
spadku Philip-
pus chorego
uzdrowił.

10. Jan Antoni Luccius, gdzie indziej często przy-
mniöný; mając lat sześćdziesiąt; gdy do Rzymu iedzie,
zrzuconý zkońia, y ramię iedno, dla ciężkiego wytra-
ciwszy spadku, wszyscy rozumieli, że iuż był bez dusze,
gdy do tego, przytaczała się febra. Chorý Filipa przy-
żywa, częścią, żeby od grzechow Sakramentalnie był
rozgrzeszoný; częścią, żeby modlił się za niego; a przy-
tým, żeby bez swoich rozporządzenia rzeczy, nie umie-
rał: przynagłała albowiem choroba. Philippus, milego
obłapiwszy rżecze: Nie wstp: postanowić Testament,
y według woli, twoie disponować rżeczý, infzy czas
bedzieisz

będziesz miał, do tego sposobniejszy. Od prawiwszy tedy spowiedz, poczat chory miec się lepiey, y w kilka dni cale ozdrowiał; który po śmierci Oica S. wzyſtkie ſwoje ubogim rozdał doſtarki.

II. Też ſłowa, (Niewatp.) tylko w wyſzł Philip-
pus: gdy Jan Franciszek de Bernardis, Kongregacyi Ka-
płan, oſtatnim pomazany olejem, iuż konał: nad wſzyſt-
kich, nadzieię, w krotce ozdrowiał. Agneſina Columna,
miedzy Rzymiankami; częścią urodzeniem, częścią pobo-
żnoſcią, ſławna Matrona: gdy Medikowie, wſzyſtkę iej
nadzieię zdrowia odiełi; a Phillippus rzekł, tylko z wyſzay-
nie Niewatp. zchoroby wybrneła. Zawymowieniem ty-
chże ſłow, od febrjy ieſt uwolniony, Jan Baptiſta Cribel-
lius: y inſzych wiele. Nakoniec, którym Philippus, śmierć
zapewne opowiadał, zgoła umierali; a którym zaś zdro-
wie, lubo w oſtatnim śmierci articule, do zdrowia iednak
przychodzili. Tęgo doznał Montés Zazzará, y inſzych nie
mało toż ſwiadcza.

PHILIPPUS
tym ſłowem.
Niewatp. na-
ſciey chorych
uzdraviał.

WIELE INNYCH, OPOWIADA RZECZY.

ROZDZIAŁ V.

I. Prorokował też PHILIPPUS, y innych wiele rzeczy.
Sulpitia Sirleta, Piotra Fotiliuſa małzonka, miała oko-
ło czterech lat Coręczkę; która ciężko chorować pocze-
ła. Matka tedy, FILIPA przywoływa, y żeby corce
zdrowie uproſiła, z płaczem uſilnie nálega: który PHILIPPUS,
nie płacz prawi; Bogia teraz, do ſiebie wzy-
wa; miey doſyć ná tym, żeſia Chriſtuſowi od karmiła. Za-
cięła ſię ná to Sulpitia, y niechetnie ná te przyſtawiała
ſłowa, którey PHILIPPUS, nie pozwalasz: ſiną pocze-
nie, ale tak utrapiona będziesz że poczytaſz ſię za nie-
częſzną. Wpułtrzęcia lata potym Sulpitia ſyná porodziła.

PHILIPPUS du-
chem Prorockim
przed czasem ob-
jecuje ſyna jed-
ney Matronie ale
takowego, z kto-
rego pociechy
miec nie miała.

Ff

który

który do lat przyszedłszy, turbować rodziców, i przesiadować nigdy nieprzesłał, pokąd na koniec, złe nie zginął.

2. Helena Ciba, o ktorej wyżej: gdy wielkie przy porodzeniu, ponościła bole: błogosławionego, przywoływała Męża; aby grzechow wyśpowiadała się: ktorego (odprawivszy spowiedz uprasza, aby tę, ktora zniey narodzić się miała, u Chrztu trymał dziecięcinę; i na Chrzcicie: Oicem bydz raczył; ktorej on; O kmotrą, starać się nie trzebá będzie, i to rzeksz, odszedł. Przysztey nocy, Helená porodziła, ale płód nie żywy; i kmotrą nie trzebá było,

3. Kongregacyi brata, Rodzic namawiał; zebý z Kongregacyi odiachał; a to dla tego, iż na czterý, albo pięć tysięcy, czerwonych złotych, przez zakłady według onych czasow zwyciężaiu, był wygrat; spodziewaiac się, że syn, bawiac się naukami, mógł by przez to napotým, dostáttniego iakiego, między Duchownymi, dostąpić urzędu; ale on, zebý tey, ktora mu Ociec zádawał, uszedł molestyi: FILIPA uprasza, zebý mu godziło się na czas, do Neapolim z Kzymu odiachać. Pozwolił Mąż Sw. lecz gdy on ułożywszy rzeczy, i Konia sobie niaawszy, w drogę gotuje się, Philippus rzecz dalszą upatruiac, odiázdu zakazuje; mowiac zwyciężaiu; Niewatp. alie oto trzęćiego potým miesiąca, Ociec iego, wszystkie ktore był pozyskał piniądze, przez grę utracił; zkąd potým synowi, żadney nie czynił przykrości.

Ociec ieden-
chcacy syna
swego z Kongre-
gacyi wywieśc
nie barzo chvva-
lebną intencją
poutracał wszy-
stko co na syna
miał łozyc.

4. Olympiade Nigris, o ktorej wyżej, siedm porodziła corék; dla czego, życząc też sobie Synaczką, do Męża Sw. z ufnością, uproszenia przyszedłszy, rzecze: Oicze, mam siedm corék; ktorej PHILIPPUS, Niewatp. iuz na potým, więcej dziewcząt miewać niebędziefsz. Gdy zaś przez trzylata, trzech porodziła Synackow, rozumiejąc iż iuz nabyt miała potomstwa; znowu do FILIPA przyszedłszy,

Matec iedney
ktora wszystko
Corki rodziła,
opovviedzial iż
na potým tylko
synow rodzic
miała y znowu
ze ani Corek ani
Synovv.

5. Helena Ciba, o ktorej wyżej: gdy wielkie przy porodzeniu, ponościła bole: błogosławionego, przywoływała Męża; aby grzechow wyśpowiadała się: ktorego (odprawivszy spowiedz uprasza, aby tę, ktora zniey narodzić się miała, u Chrztu trymał dziecięcinę; i na Chrzcicie: Oicem bydz raczył; ktorej on; O kmotrą, starać się nie trzebá będzie, i to rzeksz, odszedł. Przysztey nocy, Helená porodziła, ale płód nie żywy; i kmotrą nie trzebá było,

szędzsy, rzecze: Już mam Oicze trzech Synackow. Odydz że, rzecze on, odgad ábowiem, áni Synow, áni Corek, rodzić będziesz: ý iáko opowiedział, tak stało się.

5. Wstąpiwszy kiedyś, do wielébnego (Wiézy zwierciadt) domu, z czteremá, ktorego prowadził, Zakonníkami, wéwnetrzny, który stáry zowią, znabożeństwanawiedził kościótek. Idąc rzekł iédney. Bądź pilna modlitwy, ktora odpowiedziała, że ledwie co báwic się moge modlitwą, dla przéskadzających powinności domowych. Maria zaś Mágdałená Anguillaria, w ten czas w młodym będąca wiéku; iédná zé czterech przidáie. A ia co Oicze, ktora áni modle się, áni co robię. Ty (odpowiáda PHILIPPUS, nie bészwąpiénia nie czynisz, ále przecie przéłożoną będziesz. Ná FILIPOWE słowa, śmiać się drugie poczęły. W tym Mąż S. iákoby zártém rzecze, Śmiećcie się: będziecie kiedykolwiek mowieły, że to dawno przédtym, opowiedział PHILIPPUS. A do Mágdałeny, ktora nád infze barzi śmiała się; zámarchczonym rzecze czotém. Y ty śmiećsz się; wiedz że otym, iż ci to PHILIPPUS opowiedział. Przytrafiło się tedy, że w czterdziésci lat potym, to iést Trzidziéstego. Piátogo, po Tyśiącznym Sześćtém, od Narodzenia Chrystusowego, po wielu przéłożonych zmártých; Hieronýma Táfchia, ktora w ten czas, ná przéłożenstwie była, ná oczý zaniéwidziála; zkad potrzeba było, przystąpić do infzey obráńia przéłożoney; ná ktorým, wédług Proroctwa Męzá S. Maria Magdalena Anguillaria, ná Vrzad iést obrána.

6. Márék Antoni Columna, znaczny on Wodzy, Szczesna Vrsina małzonka, iégo, bárzo strapiéni zostawáti: że Fabricius Syn ich, nie miał potomstwa: dla czégo Anna Borromæa Synowa ieých, Świętego Karola Kardinała Borromæusa Siostrá, prágnać bárzo potomstwa; FILI-

Turtis speculo-

FAMILIA

PHILIPPUS
iédney Zakon-
nicy przed czter-
dziestą lat opo-
wiedział Przelo-
żenstvo.

Anna Borro-
mæa Synov
svvoich zwała
Synami FILIPA
Sviétego.

PO WYM polecała się modlitwom. Ktorey Mąż S. rzecze, Bądź dobrego serca, abowiem w krotce, dwóch porodzisz potomkow. Wrok potym, Anna porodziła Syna: ktorego Markiem Antonim nazwano: y na przez rok znowu drugiego, ktorego za dobrodzieistwo, uproszonego potomstwa, nazwali Filipem. Ztey przyczynny, znaczna tak urodzeniem, iako y pobożnością Matrona, tych dwóch Synaczkow, (dla tego, że ich przez Filipowę, otrzymała modlitwę) samegoż FILIPPA, Synaczkaminazywała.

7. Tomasz Minerbettus, y Piotr Antoñi Morellus, do Filipa uS. Hieronyma przychodza: tam posłani, od Kąplana Jezuity; aby odniego, w duchowney zaśiegli sprawie rady. Powiadał tedy, Piotr Antoni, przed Mężem S. że do Kassyńskiego, chciał wstąpić Klastoru: Tomasz także, że chciał zostać Kąplanem; y dla tego w tey sprawie, rady zasiągali. W tym Philippus regimencikiem, który w ręku trzymał Morella dotknął, mówiąc: Ty mñichem niebędziesz, a potym obrociwszy się do Tomaszá, rzecze: Ani ty Xiędzem. Y nie poszły nadaremnie słowa, ponieważ Tomasz żonę poiał; a Piotr Antoñi, Kąplanem zostawszy, Plebanem w Miasteczku S. Florý, żywot skończył.

8. Othonellius, z Okoliczy Mutińskiego, Woyskowy wódz, do Rzymu przyiachał; aby o wybudowaniu woyczyni, Klastora Pánińskiego, z Przetożonymi traktował: ale gdy, ná wielkie nápadł trudności, od Gernanická Fideliusa, przywiedziony iest, do FILIPPA. Na ktorego, lubo nie znaiomego, iako tylko, Mąż Boży poirzał, obrociwszy się do niektórych Kąplanow, którzy przytomni byli, rzekł: Wiedźcie, że ten człowiek, wászym kiedykolwiek, będzie bratem. Potym pyta człowieka, czymbý bawił się: żołnierzem iestem, od powiedział:

PHILIPPUS
dwuema radzą-
cym się o posta-
nowieniu zy-
vota opowiada
da iż ich miały
odmienić się
intencie.

Zeniatemu
żołnierzowi stan
Kąplanski w
Kongregacyi
opowiada.

S. rzecze,
orodził
na : kto-
rok zno-
szonego
i, znac-
na, tych
lipowę,
kamina-

s, do Fili-
ptana Jé-
wie rady,
o Kalfy-
że chciał
zaśiagali,
trzymali
żięsz, a
i ty Xie-
Tomasz
y, Pleba-

y, skowy
niu woy-
i trakto-
ermánica
Na kto-
poirzał
y przyto-
wafzym
człowie-
wiedział:
Nie

Nie żołnierzem przydał on, ale tych na potym, będziész
bratem; y torzekisz, włożył na głowę ięgo rękę, y tak
go od prawił. Był ten człowiek, żęniatym żołnierzem,
gromada, obłożony potomstwa, Synami y Corkami; ale
iednak po śmierci Oica Sw. gdy mu z większej części, sy-
nowie y corki wymarli; drugie do Klastoru postępowá-
ły; Roku Chrystusowego, szęściętnego, Dzięwiątego,
nad Tysięczny: kaptanem został; a w krotce potym, do
Zakonu nabożnych szkół, wstąpiwszy; nabożnie barzo
iako żył, tamże zywota dokonał.

9. Roku od porodzenia Pańskiego, Tysięcznego, Pięć-
setnego, Siedmdzięsiętego Szóstego: czterech z Naszych,
do Mediolanu posłani byli, w nie których Kongregacyi
sprawach. Gdy tedy tam bawili się, oto nieśpodzianie
PHILIPPUS, za woławszy Taurususa. Spiesz się prawi,
a pisz żeby Nasi, iako naiprzedzey z Mediolanu, do Rzy-
mu powracali. Na co gdy Taurusus odpowiedział; iż
dla pewnych przyczyn, nie barzo pożytecznie było, z
drogi ich przywoływać: Święty powtarza; day pokoy
wszystkiemu, a bez odwłoki, bądź posłuszny rozkazaniu.
Rzecz dziwna! ledwie co list, do Mediolanu przyszedł,
a Miasto zapowietrzyło się; y tak ludzie, opanowało
prędkością, zeznich dwóch ktorzy trochę zabawili się,
ledwie do Rzymu, wrocić się mogli; lubo gdy pisane by-
ły listy, zadnego w Mediolanie, nie było o powietrzu
podéirzenia.

10. Pleban ieden, nie wiem o iakie Beneficium, w Rzy-
mie prawował się: a ponieważ, od potężniejszego prze-
szkodę odnosząc, dekrętu po sobie otrzymać niemógł, y
sam z sobą myślic począł: szęlbą swego pokonać Ad-
werfarsza, y iuz na umysł, to wziawszy przedsięwzięcie;
tak Mszy S. miewać iakoliy Kaptanskich od prawować,

Kongregacyi
Kaplanovv do
Mediolanu vvy-
pravvionych co-
przedzey przy-
vvołac roska-
zuie a to dla po-
vvietrza o kto-
rym zducha Pro-
rockiego vvie-
dział.

PHILIPPUS Ka-
plana iednego
od męzobo-
istwa swyoią za-
chovvai pradi-
cia.

przeſtawał paciérzý. Raz tedy, do náſzego wſzédłý koſciół, iFilippa obáczý, ý od niego, tak uczuť byđż ſię pociągnioným że do niego przyſtąpić muſiał: do ktorego Philippus, za léwe lékko pociągnawſzý go ucho; tými rzécze ſłowý. Maſz pokuſę przyiaćielu? Ktorému on, tak Oicze, mam bez wąpiénia; ý tak wielka, że ciężki, iéżeli mię Bog nie wſpomóże, popéłnię wýſtępek. W tym Philippus, Niéwátp rzécze: za piętnaſcie dñi, z tego wolným będzieſz fráńku. Záciał ſię ná to, on człowiek; gdy tédý dñi przeſzłý, náznáczone: Adwersarz, potkawſzý ſię z nim ná drodze, rzekł: Wſtępuję práwa, ábowiem ten, który moię dźwigáł ſpráwę, iuż z Vrzedu ieſt złožený. Zdumiał ſię Pléban, ýprzýpomniawſzý ſobie, co mu przed tým, obiawił Philippus, Bogu dzięki oddał, że tak ciężkiego, nie dopuſcił ſię grzechu.

II. Coś podobnego, przytrafiło ſię Horatiuſewi Ricciufewi, Káwálérowi Hiéroſolýmskiemu, z domownikow Fédéríka, Kárdinalá Borromeuſá: ten ábowiem, gdy náder trapił ſię, że od niektórych Dworzánow, w tým co ſię tknie honoru, názbýt był obrázoný: ſkoro ſwít po- wſtałaby przechođził ſię, ý idąc, ná Filipa nápadł, od ktorego pytány, do kádbý ſzedł? odpowiáda, áby nieco, ul- żył ſobie w kłopotach. Philippus który rzecz zniebá poznał, do inſzeý; ktoramu náležáá ſpráwý, odwabia káwalérá: ále poniewáż przedey był przyſzedł, potrzebá tam było, przez dwie niemal godziny oczékiwáć: tým czáſem Ociec, nabożná iedną, ná oſobnoſci czytać po- czął, kſiążeczke. Káwálér, który ná przechádzke, wý- ſzedł był z domu; ciężey trapié ſię poczał; z tego nai- więcey, iż dla ludzkoſci poniewolnie, zadržýmýwał ſię; az oto Philippus, ſpieſzno do niego przychođząc, rzécze: Niéwátp, wſzýſtkoć bowiem dobrze, powiédzić ſię; ý to

wiedz,

Takze iedną-
mu Kavalero-
wi wv krotce
szczęśliwsze o
powiada po-
wvodenie.

wiedź, że mi tobie powiedział. Ożył, iakoby Kawałér; pewną pojąwszy nadzieję, że tak stać się miało, iako święty prorokował. W piętnaście potym dni, wszyscyę Kardinał Borromaeus, dowiedziawszy się: Adwerfarzow onych od swego odprawił Dworu; y nadgrode honoru, postarał się oto, że on Kawałér, między Pokoiowe, Clemensa Osmego, był policzony.

12. Dominiak Rudolphus, Kapłan Zakonný z Néapolim: do Cremony był posłany; który Rzym przejeżdżając, o Filipoweý dowiedział się swiatobliwości; y do niego przyszedłszy, wita go w Konfessionalé siedzącego; któremu Mąż Boży. Jedź tam, gdzie cię przykazanie, woła postuszeństwa; y tam bądź czułym, o koło zbawienia dusz ludzkich; a wiedz o tym, że czasu swego, zostaniesz Biskupem. Przýtým chcę cię upomnieć, że wielkie w teý drodze, ponieśiesz niebezpieczeństwo: ktorego iednak, za łaską Bożą, y przyczyną Panny, wolný zgoła ujdiesz. Gdy tedy Rodolphus, do Cremony iachał, y do Alpes, ktore do Florencyi należa, przybył; wrzadkim, ale głębokim bócię; wespół z koniem, aż po usta, nieśpodzianie zapadłszy, uwiązł. W którym niebezpieczeństwie przýtomni, że mu żadnego, dodać niemogli ratunku; duszę Bogu polecać, według kościelnego, nie opuszczają zwyczajn. Przýpomniał sobie, w ten czas Rudolphus, Filipowe słowa: y iego wzywa pomocy, w tym zaraz począł, wspierać się rękoma; y powoli wygrabić, y pomału tak zstraszego owego; na puł żywy, wybrnął błotą. Koń iá zaś, czterema wołmi, ledwie y zwiłką, wyćiągneli pracą. On tedy do Crémony, przýiachawszy: w tych rzeczach, ktore do nabożeństwa należa, pracował: aż do Roku Tysiacznego, Szesćsetnego, Dwiećdnastego; ktorego Aurýskim, iako mu Philippus prorokował, był obrány Biskupem.

NIE-

Zakonnikow i
iednemu opo-
viada w drodze
niebezpieczeń-
stwo: a potym
Biskupstwo.

NIEKTORYM KARDINALSTWO, NIEKTORYM
PAPIESTWO OPOWIADA.

ROZDZIAŁ VI.

Philippus Aldobrandinovi
opowiada Kar-
dinalstwo.

1. **B**awieli się kiedyś, w izbédce Męża Bożego, Piotr Aldobrandinus, Jakub Opát Crescentius, y Marcellus Vitelleschius, z niektórymi drugimi; gdy oto Ociec S. nie spodzianie roskazuje Piotrowi, aby tak mowić do towarzysztwa; Philippus roskazuje, abym wam oznaimił, że ja w krotce, Jasníe Wielébnego będę przyozdobiony tytułem, (ten abowiem na ten czas Kardinalskie był tytuł godności) y że na potym, ledwie domnie, przystęp mieć będziecie mogli. Piotr tedy, który Sw. Szanował Męża; iednak niebez wstyd, był posłusznym. W krotce potym, gdy żadnego, o Papięskim nie było podeirzenia zęściu; Innocentius Dziewiątý, z tym pożegnał się światem, a Hypopolitus Aldobrandinus strýj, za Papieża był obrány, Piotr zaś, zostałwszy Kardinalem, Jasníe Wielébnego dostąpił tytułu. Oczym trochę, przed tym Philippus, swym iako by żartując obýczaiem, temuż opowiedział. Patrząc do czego mi nie długo przýdzie, że cię tytułem, Jasníe Wielébnego będę musiał, zdobic.

2. Jan Fránciszek Aldobrandinus, Naiwyższy Kościelnego wodz Wojska gdy kiedyś, w Filipowej izbédce, dwa Kardinalskie widział herby, na ścianie zawieszone; w posrodku, których widzieć było, trupie głowy; miasto przedniejszych, wymalowane znakow: pyta się, co by one dwie Kılwarie, Kardinalskimi przyozdobione Kápéluszami, znaczyć: ktoręmu on, znacza prawi, że gdy ja umrę, dwaj z Kongregacyi moiej, zostaną kardinalami. Y záprawdę, po Filipowym zęściu, Fránciszek Maria Taurusius Politianus, y Czar Baronijs Soranus, Kongregacyi

TORYM

Piotr Al-
Marcellus
iéc S. nie-
do towa-
mił, że ia-
on y titu-
t titu go-
mieć be-
leż; ié-
é potym,
a ześciu;
m, a Hyp-
ny, Piotr
dostał
ym iako-
Pátrz do
nie Wie-

Kościel-
izbédce,
wieszono;
wy; mia-
a się, co-
ione Ká-
, że gdy
rdinał-
ek Maria
Kongre-
gacyi

gacyi Oratorii Kápláni, od Clemensa Osmego, Purpurą są przyozdobieni. Jakoż Philippus ieszczé, przed dwudzie-
się lat, toż samo był opowiedział, Franciszkowi Neriuso-
wi: któremu nad to pytającemu się, iezli Baronius będzie
Papieżem? iáwnie rzekł: żadna miara nie będzie. Dla-
czego, gdy wákowatá, po ześciu Clemensa Osmego Stoli-
cá, a Baronius był, od wśz ystkich zá Papieżá mianowaný,
Fránciszek státecznie ná to nie pozwalał, á zwlászczá, iż
Philippus twierdził że do tego przýść niemiáło.

3. Ze Philippus Kárdinałska, Hieronýmowi Pámphiliu-
sewi, opowiedział godność; sámże Purpurat, tými świad-
czy słowy. Gdym raz do Błogosławionego, ná łóze-
czku, z choroby leżácego przýszedł Meża. Abým spo-
wiedz uczýnił; w ten sposób rzekł do mnie. Ty podo-
bno prágńiesz, bydz Kárdinałem: któremu iá áni zgołá po-
mnie, że bym kiédy otým, y pomýlił: á gdy przýdał,
Kárdinałem záprawdę będziesz, sám w sobieśmiać się po-
czátem, áz on powtore, y potrzebicie twierdząc mowi, Kár-
dinałem zaśtánieśz. Dotáđ Hieronýmus. Ktocey godności,
nierýchto potým, iako iuz był Máż S. umárl, od Clemen-
sa Osmego dostał.

4. Innocentius Kárdinał de Bubálo: to o sobie, pod przy-
sięga zéznawa. Błogosławioný Ociéc, czésto mi to opo-
wiádał: zém iá miédzy Vátikańskie, miał bydz policzony
Kánoniki; á pońiewáż z káđ, y iako do tego przýść miáło,
spósobu nie widziátem; y náwot, że Papieżéwi, áni z
twárzi był znáiomý, rozumiałem, tę rzécz, wżart sobie
obracátem; y im częściey on to powtarzáł, tým mni iá te-
mu dowierzátem. Áz oto roku iézli dobrzé pomnie, Tý-
siácznego, Pięćsetnego, Dziewięćdziesiątego, Czwartego;
blisko pierwszego dnia Miésiacá Sierpniá, Aldobrandinus
Kárdinał nieśpodziánie, mnie o to áni proszácego, áni o tym

Gg

mýślá-

Philippus opo-
wiedziáł ze Ba-
ronius nie miał
byda Papieżem.

Drugiemu Vari-
kanská opowia-
da Kanoniá.

Potym temuz
Innocentiulowi
opowiada Kar-
dinalstwo.

mýslącego, do siebie wola; ý oznámuié mi, że Ociec S.
Kanonja mi Piotra Sw. która Wakowała, conferował. Nie
dlugo potym, gdym takzê, u Oica Sw. bawił się; y mnie
zotrzymaney kanońiey, bårzo wesołego obaczywszy,
rzekł: Małé to są rzeczy; między Kardyńalskie, będziéś
policzoný zébranie. Ktore słowa, gdy mnie do wielkiego,
przywiodły śmiechu, że mnie zdala się rzecz, całé nie po-
dobna; PHILIPPUS iednak, to codziennie powtarzał,
Owšem, gdym potym, ý za Boska, ý Clemensa Osmego
laska, został Kardyńalem: zrozumiałem, że ta moja pro-
mocia, Siluiey Siostrze moiey, (w Wieży Zwiérciadł ofia-
rowaneý) często od Męża S. była opowiadana. Gdym
abowiem kiedyś, w Francuskiey chorował ziemi, a prawie
na śmierć; mówiac pospolicie, nie przestawał; zém za-
pewne wtey, nie miał umrzeć chorobié; azbý pierwey, nie
omýlné Błogosławione FILIPA, wypétniło się Proroctwo,

5. Fránciszek Kardinál Diatrifstanus: ý ten do rzeczy ná-
szeý, Łacinskim nápisane ięzykiem, to zostawił słowa,
Gdym w Rzymie bawił się, na Dworzé Clemensa Osmego
Papieża, za Pokoiowego służąc mu Dworzániną; zapro-
wadzoný byłem, od Najasniéjszego kardyńala, Piotra Al-
dobrandiną, pominiętego Papieża Synowcá, (na ten czas
Fortecý, S. Anioła Przéłożonego) do S. MARI I de Ora-
torio, przézacnego kościoła: ý oraz Domu. Tam, gdy Oicá,
a téraz Świętego FILIPA Nériusa náwiedzał, iam za-
rownó, do niego był przyprawadzoný, który, iako tyl-

Gnievv svoi
vvyznáva Fran-
ciszek Diatrifsta-
nus iz na głowę
iego PHILIPPUS
Kardinalski
włożył biret.

ko ná mnie, swoje Wielébný Stárzec, obrocił oczy; zaraz
do drugieý, wszédłszy izbedki, czerwony kardyńalski biret,
zdrzewianeý wyiał skrzýnéczki; alé prawie stary, ý po-
darty: który ná moie uśmiechając się, włożył głowę: ý
ná drugih poglądając, te po Włosku rzekł słowa: O che
bel Cardinalino. Ja niebędac wiadom tego, którym on
przy-

przý-
ý iako
nieka
niéd
człow
potý
pék:
tem.
gosta
suié
twier

6.
Stolic
wýra
stac P
na cz
nowe
niésp
nie pr
Papie
wi P
Wie
stanie

7.
kowa
ze Sl
toie
aby n
Ktor
O M
Ociec
lebbe

przysła, upatrował rzeczy światła; zawstydziłem się: *ŷ* iakoby młodziak, od letnego wysmiany człowieka; po-
niékad tym uraziłem się, (ludzka moie w tym, uznawam
niédoskonałość) ale uraze, zatłumił własny moi wstyd;
człowieka godność, *ŷ* inszych obecność. Lecz w krotce
potym, skutek rzeczy, potwierdził Oica Świętego postę-
pek: *ŷ* moie potępił, perturbacja. *ŷ* ia zarówno potępi-
łem, który teraz porządek rzeczy, na chwałę twoie, Bło-
gostawiony **FILIPPE**, proszony będąc, własną podpi-
snię ręką; *ŷ* iako prawdziwa opowiadam, *ŷ* swoją po-
twierdzam pieczęcią. Dotąd on.

6. Co zaś tycze się Papiężow: niemal zawsze, gdy
Stolicą wakowała, zdał się sobie słyszeć **PHILIPPUS**, głos
wyróżny, *ŷ* opowiadający; który z Kárdinałow, miał zo-
stać Papiężem. Dla czego, po śmierci Piusa Czwartego,
na czterę, albo iakokolwiek pięć dni, przedtym, ażeby
nowego Chrystusowego, obrano Następce: **PHILIPPUS**,
nieśpodzianie, oczy w niebo wlepiwszy, *ŷ* w zachwycę-
nie prawie porwany, w Pońiedziałek prawi, będziem mieć
Papięża. Pyta się ieden z swoich, a ktorego: Tobie mo-
wi **PHILIPPUS**, rzecz otworzę: w Pońiedziałek przed
Wieczorem, Kárdinał Alexandryjski, bez wątpienia zo-
stać Papiężem, Prorokował.

7. Po zésieciu Piusa Piątego, kiedy znown, Stolicą wa-
kowała: gdy pomieniony Penitent, sobie przypomniał;
że Slugą Boży, o przeszłym opowiedział mu był Papiężu;
to iéś o Kárdinale Aléxandryjskim; znown także prosił go,
aby mu powiedzieli, ktoby znown, miał być przysiężnym.
Ktorému **PHILIPPUS**; A o którym szémrze pospoliwo:
O Moronusie odpowiada on; Nie Moronus, powtarza
Ocié, ale Boncompagnus; który był pobożny, *ŷ* chwał-
liwszy, pamięci Grzegorz Trzynasty.

Gg 2

3. Gdy

Co jednak by-
ło Prorocystwem
przysięcy jego
godności

PHILIPPUS nie
tylko Ołobę na
Papiestwo ale y
dzień obrania
opowiada.

Znowu przeciw-
ko pospolitemu
rozumieniu o-
powiada Bon-
compagnum.

8. Gdy także, po ześściu Xysta Piątego, Stolicą znowu wakowała, Nikołai Kárdinał Sfondratus, przyśzedł był do Vállicelli; posłał do niego Mąż Sw. któryby mu powiedział, aby na Dworze Domu Naszego, poczekać raczył, pokadby on sam, zgorneý do niego, nie zszedł izbédki, (byli tam abowiem u niego, Piotr y Páwél Crescentius, dziśiejszy Świętego Kołciota Rzymskiego Kárdinał; Opát Jakub brát iégo rodzoný, Marcellus Vitelleschius, y inși) Jak tédy skoro, PHILIPPUS zstąpił; pierweý niż co zaczął, roskázuie wszystkim, Sfrondatowe z uczciwością, pocałować nogi. W dzień potým, a bo dwa gdy tenże Purpurat, znowu do naszego przyśzedł Domu, Fránciszék do Molária Kárdinał, o iégo FILIPOWI, oznámuie przyściú: ktorému odpowiada, którysz to, on co będzie Papięzem? (widział go bowiem Mąż Sw. Boskiego pęten, światła, wten czas na Piotrowey siedzącego Káthédrze) Alé nié tylko, gdy Stolicą wakowała; lécz y za żywota, samego Xystusa: gdy z nim w izbédce, tenże Sfondratus zabawiał się; iédnemu z swoich rzékł; Otworz predko, owę skrzynéczkę; a podaj mi czapéczkę Papiéska, (tá była w używaniu, chwalébneý y Świętý pamiéci, Piusa Piątego) która gdy Świętý wziął, práwą wýciąga rękę, aby ją Purpurarowi włożył; Przypatrzmý się mowiac iáko pięknie tá Papiéska, twoieý głowie Kwádruié czapéczká. Alić oto, po ześściu Vrbána Siódmego, Sfondratus na Piotrowa, nástąpił Káthédre, Grzegorza Czternástego, imieniem názwaný.

9. Lécz cudowne nádér było Proroctwo, którym Hýppolita, Kárdinał Aldobrandina, przyśzłym byédz pokazał Papięzem. Gdy abowiem iédnego czasu, pomienioný Kárdinał, wespół z Augústinem kárdinałem Cusánem, w Ogródach Curtiusa de Maximis przy Septimiusoweý bawił się drodżé; gdzie téz był przyśzedł PHILIPPUS: Curtius przy-

Potrzebie Sfondrata opowiada, ktorego dobrze przed tym widział siedzącego na Piotrowey Stolicy wielką otoczono jasnością.

Aldobrandinovi Kárdinałowi nie tylko Papięstwo ale y imię opowiada.

przý
Oic
Vcz
dác
łem.
Inno
wnie
mian
O pá
nus
będz
io
smym
wied
Wied
remu
będz
słow
miał
Zyt
Alé
znaw
opov
kow
ry; i
rzyft

R
1. A

przybliżywszy się do niego. Życzyłbym prawi sobie Oicze, abyś mi łaskę, v Kárdinata Aldobrandina ziednał. Vczynie, zochota odpowiedział PHILIPPUS, y nad to przydaie, że Aldobrandinus, bez wątpienia nie umrze Kárdina-tem. Wé cztery potym Miésiacé, iako Dzięwiaty umarł Innocentius, Hyppolitus zostawa Papiężem. Alé co dziwniejsza, że nie tylko Papiężem, alé też, iakim witać go miano imieniem, opowiedział: abowiem rozmawiając z O pátém Máffa, przed wieczorem, rzekł. Aldobrandinus będzie za Papięża ogłoszoný, y imieniem Clemensa będzie nazywany.

10. O Léonie zaś Jedenaftym, który po Clémencie Osmym, na Papięstwo nastąpił, to nam podać się do opowiedzenia. Był on iészcze świeckim, y u Papięża, od Wielkiego Hetruryi Xiażęcia, zostawał Oratorem; któremu iawnie PHILIPPUS. T y zaprawdę, y Kárdinałem będzieś, y Papiężem; alé w krotce umrziesz: którymi on słowy, troiakié o człowięku wydał Prorocstwo: to iéśť że miał byđz y Kárdinałem, y Papiężem, y w krotce umrzec. Żył abowiem na Papięstwie, tylko dwadziésćcia dni y Sześć. Alé iédnak, lubo te rzeczy, tak znacznie y wyraźnie, poznawał PHILIPPUS, one iédnak, żartem niemał, zawsze opowiadał: a zgotá, Swoim barzo przykazywał, aby takowym rzeczom, abo rzadko, abo żadneý nie dawali wiary; iako tym, ktore do omýłk y, abo omamienia, otworzyły czynią przýstęp.

FILIPA, wiedney
Osobie troiakié
Prorocstwo.

Przeftroga oPrz-
dikciach.

RZECZY DALEKIE, JAKO OBECNE V PATRVIE.

ROZDZIAŁ VII.

1. **A** L é y odlegie zarowno, przytomne, upatrował rzeczy, Mąż Boga pełen. Przyszédł był raz, do
G g 3 niego

PHILIPPUS nie-
chciał słuchać
spowiedzi Baro-
niusa, azby pier-
wszy poszedł do
Szpitala Duchy
Sw. Co dla tego
uczynił, iż du-
chem Prorokim
wiedział tam o
konającym, a
bez Sakramen-
tów sywigrich.

niego na spowiedz Baronius; ktorego on, żadną niechciał
słuchać miara, azby pierwey, do Szpitala Duchy Sw. po-
szedł; y tam chorých nawiedził. Odpowiada Baronius, że
iuz zwyczajna, do usługowania chorým, przeszła godzi-
na. Przydaje Ociec. Niebaw się, a usłuchaj. Szedł tedy,
y łóżeczka chorujących, porządkiem rewiduiac, iednego
znajduie, przed którym świeca zapalona, y Obraz Cruci-
fixa, (iako konającym) był postanowiony, a ponieważ
chorý, do Domu Szpitalnego, tey wszedł był godziny;
w którą spowiednik domowy, swoje odprawiwszy po-
winność, iuz był wyszedł z Szpitala; musiał zatým chorý
leżec, Sakramentu Pokuty nieprzyjąwszy. Baronius przy-
bliżywszy się, pyta chorego; iezeli grzechow spowiadał
się: bynamni odpowiedział. Dla czego pilno o to stara
się, aby spowiednik przyzedł, Chorego spowiedzi wy-
słuchał. Najświętszy podał Sakrament, y co potrzeba po-
rządkiem odprawił. Co ledwie dokonczono, az chorý
Bo Gu ducha oddawa. Baronius zaś, gdy do domu w rocił
się; y rzecz iako przytrafiła się opowiedział; rzekł mu
PHILIPPUS. Juz teraz naucz się o Cesar, iak wiele wa-
ży, Cnota postuszeństwa.

Teraz znowu
uczynił z Tauru-
siusem.

2. Taurusius, kiedyś do FILIPPA przyśzedłszy, aby su-
mienie uwolnił, tak od niego był zpytany. Słusz ty,
co tam słychać, o pobożney, y pocziwey białogłowie?
iakoś ja dawno nawiedzał? Idź przedko, ponieważ oiey
duze, zbawienie frąsię się. Sługiwała ta w Szpitalu, Ja-
kuba Sw. Niculeczonym; barzo pobożnie y pilno. Tam
przybiega Taurusius, y znalazł białogłowę, mającą przy-
głowach, krzyż zawięszony, iuz prawie konająca: kto-
tey w ostatnim owym artikule, modlitwami y napomina-
niem wiele pomógł. Toż prawie przytrafiło się, iedne-
mu Regimentarzowi Woiskowemu: do ktorego niekto-

rych

nych posyła, niespodzianie PHILIPPUS: którzyby człowieka pilno szukali, aż go oni znajdą, już ducha Bogu oddającego: y w tym żywota niebés pieczęstwie, pomoc mu przynoszą.

3. Antoni Fantinius (o którym gdzie indzie) gdy czasu iednego, do Vallicellé poszedł: nie wiem czego w drodze, dopuścił się; gdy tedy do Filipa przystąpił, ostro strofując go Mąż S. y wszystkie rzecz porządkiem; która w drodze przytrafiła się, nawet okoliczności wyliczając, iemuż opowiada. Na co on barzo zdumiał się, mając zapewne, że PHILIPPUS, tego co stało się było, chyba od Boga wiedzieć niemógł; częścią, iż tego nikt nie widział, częścią, że tak w krotkim czasie, tak długiey historyi, od nikogo wywiedzieć się niemógł.

4. Szedł kiedyś Mąż Boży, wespół z swoimi, między którymi był, Marcellus Ferrius: który o tym świadczy. Iż idąc PHILIPPUS, nagle Duchem S. natchniony, rękę do wst przyłożyłwszy Ferriusa, pyta tak. Coz to tam za goście, którychś niedawno, do swego przyjął domu? którzyby byli opowiada. Strzeż się przydać: ci albo wiem, na popełnienie wielu zbrodni, przyszli: y iezeli jako naiprzedzay, temu nie zabięzysz, zaboistwa nastapia. Zmartwiał Marcellus y powróciwszy się do domu, jako naipilniey, zamysłow gości szpieguie; y iawnie tego doszedł, że zgoła prawda była, o czym mu był PHILIPPUS oznaimił; y Bogu dziękując, ostrożnie ich odprawił.

5. Paweł Recuperatus, Oboiey Referendarz Pieczęci, skrycie pod Wieczor, z iednym, Bazyliki Piotra S. w pe- ney rozmawiał sprawie Beneficiariusem; któremu on ra- no, u S. Hieronyma, z insey do Filipa, przychodzącemu, przyczynny, wszystkie tę, którą on pod Wieczor, sekretnie miał z Beneficiariusem, rozmowę, do słowa powtórzył.

Czę-

Bog Filipowi
wiele rzeczy o-
biawiał.

Philippus in-
tentie szpiegie-
rowy chociaż nie
widzianych
poznał.

Tajemne ludz-
kie poznawał y
wymawiał ro-
zmowy.

Czemu Paweł bázro dziwuiąc się, záraz do Beneficiariu-
sza przychodzi, y pyta go, ieżeli tey, o ktorey dñiá w czo-
ráiszego, miedzy sobá cicho mowili, komukoświek nie-
zwierzył się sprawy? Czego gdy on nie przyznawał, Pa-
weł powiedział; iż rzeczy wżyskiey, Máz Sw. z nieba
dowiedział się.

PHILIPPUS
przez list zaka-
zuie snom wia-
ry dáváć.

6. Mutius Achilleus, Septempedanus, wrociwszy się
z Miasta do Oiczyzny, poczał snom y widzenia postáciom,
wiare dáwać; y pewnych nie ktorých rzeczy, duchow-
nych wciech; ktore téz na same ciata zmýstly, zlewaly
się; nazbyt chciwie žádać; gdy on Błogosławionemu Oi-
cu, o tey rzeczy, nie nigdy ani przez listy, nie opowiadał;
ani otym nikogo, wiadomým nie czynił; PHILIPPUS
jednak laskawie, y po Oicowsku, przez list upomina cżło-
wieka; aby takowych rzeczy duchowných, ráczy szale-
nistw; aniżeli uciechy, ná potym poñiechał; z ktorých
śnadno, mogłoby przyść do tego, żeby od Szatána, mogli
bydź z wiedziony; ábo téz ciężka, zdrowia popaćć prze-
szkodę. Ná to napomina go, aby pewney, usilnie strzegli
się, okazýi: w ktora nie tak z nie cnoty, iako z nie rostro-
pności podał się; y przydał, że takowych niebespie-
czeństw, do żywota doskonałości ciągnącym, cała potrze-
ba strzedz się usilnością. Czego wżyskiego, (Achilleus
pod przysega zeznawał) niemógł PHILIPPUS, chyba od
Boga samego wiedzieć.

Po successie o-
diachac zamy-
slajacemu broni
Philippus odia-
zdu y o zdrowiu
stryioviskim o-
negoz upewnia.

7. Jan Baptista Lambertus, wziął przez list wiadomość
od Oicá: że strýi, który miał około czterdzieści tysięcy,
czerwonych złotych (á czełto z tym dáwał się słyżec) że
jemuż chciał ie zostawić umarł w Mesanie. Dla czego do
Filipa przychołzi, y naprzód porządnie, wyśpowiada-
wszy się, rzecz wżyskłą, krotko opowiada; y oraz prosi,
aby mu do Messany, odiachać pozwoił. W tym służy

Boży

Boży
do sw
wił,
broci
máz a
sta od
wśza,
ci béd
browe
stało s

8. C
czyko
usłyż
twom
ztał p
y w ki
dobry

9. J
do F
ności,
rých o
go, o
wżý,
wey, n
ret, ná
cy Pán
Matki
bie w i
się, an
w tym
ściu M
jednák

efficiariu.
a w czo-
wiek nie-
awał, Pa-
y. z nieba

wszysty się
oficiom,
ducho-
zlewaty

temu Oi-
owiadał;
LIPPUS
ina czo-
czyć sza-
ktorych
na, mogli

ać prze-
strzegł
rostro-
iebespie-
a potrze-
Achilleus
chyba od

adomość
tyśięcy,
y(zeć)ze
żego do
owłada-
az prosi,
ym służy
Boży

Boży za drugie ucho, człowieka zatrzymując: głowę jego, do swoich nakłania piersi: ktorego, kiedy tak trochę zabawił, w krotce go potym podnioszsy, y wesoła, na niego obrociwszy, oczy twarzą, tak rzecze. Nic się nie turbuć. nie masz abowiem nic takowego, k woli czemu byś miał, z Mistrza odiachac: twoy abowiem stry, iuż ozdrowiał: y za piersi, listy od niego weźmiesz okazia: którymi w inszować ci będzie, y podarunek, na znak łaskawości, przysłać do browolnie. Co wszystko iako PHILIPPUS opowiedział, stało się.

8. Coś podobnego stało się, Janowi Atrinie Marsikańczykowi: który, gdy także przez list, o śmierci swojej usłyszał Matki; y FILOPOWYM ją ustawnie, zalecał modlitwom; ani iuż mógł dla płaczu, słow wyrażać: Przecz tąd prawi PHILIPPUS, Matka twoja dobrze zdrowa: y w kilka potym dni, listy od niej odebrał; z których, o dobrym Matki zdrowiu, zrozumiał.

9. Julius Sávérá, z liczbę Braci Kongregacyi: kiedyś do FILIPA przybiegł; aby grzechow, według powinności, spowiadał się; ktoremu listy oddano idącemu, z których o śmierci Matki wyrozumiał; przed tym y iednego, o iej chorobie niestyszac słowa. Listy przeczytawszy, do FILIPA przychodzi: ktoremu Ociec Sw. pierwszy, niżli on o tym namiecił, ziawszy sobie Klerycki bi-rét, na jego włożył go głowę, y Rożaniec Boga Rodzicy Panny, o koło jego obwodzi głowę; y potym, zebý Matki nie żałował, napomina; abowiem prawi, ona ciebie w niebie oczekiwá: dlaczego raczey, trzeba weselić się, aniżeli nadaremny, bawic smutkiem. Zadzwił się w tym Sávérá, wiedząc zapewne, że PHILIPPUS o zęściu Matki jego, chyba od Boga wiedzieć nie mógł. Ale iednak, iż go miał za Świętego; że muto zniebá obiawiono

Hh

było

Co się działo
na miejscach o-
dległych cudo-
vnie PHILIPPUS
poznavał.

było, nie nie wątpił: dla czego, nie tylko wstrzymał się od piącu; ale też, nie zmiernym był napętniony weselem wiedząc że Matka w niebie była.

PHILIPPUS
vveirzavvšy na
sługe przez kto-
rego posłano
mu parę flaszek
wodki poznał iz
iedną flukł.

10. Na ostatek, nie odrzeczy będzie; ięzli pierwey, niżli temu uczynięmy koniec rozdziałowi; cokolwiek ucieśznego, (owemu barzo podobnego, co Grzegorz Sw. wtorey Dialogow księdze powiada) tu przytoczymy. Marcellus Vitelleschius, gdzie indzie często przypominany; parę posłał był do FILIPA, flaszczek przepalaney z pomoranczewych kwiatkow, wodki. Ale ponieważ sługa, który ie odnosił, flukł był iedną, czyli przypadkiem, czyli nie ostrożnością: a iedną tylko przyniósł Filipowi: do niego Święty, uśmiechając się rzecze. Słysz ty że dwoch iedną, idąc tu podobno wypił: a za nie tak? Zapłonał się na to sługa, y gdy mu sposobney, niedostawało odpowiedzi; rzecz iako przytrafiła się, przyznał. Który wrociwszy się do domu, pyta się Pána, czyli przed tym z Filipem, o przestaniu flaszek nie mówił: do czego, gdy nie przyznawał się Marcellus; sługa co przytrafiło się, wszyltko mu opowiada: dla czego, rzecz od Boga Filipowi objawioną, obadwai bez wszelkiego, przyznali wątpienia.

SERC TAJEMNICE ROZÉZNAWA.

ROZDZIAŁ VIII.

PHILIPPUS
poznavał nie
tylko zabavy
svvoich Vczni-
ow ale yskryte
terca myśli.

1. Takową zaś, w poznawaniu wewnętrznych myśli, miał PHILIPPUS wiadomość; że wszystkim prawie, zdał się byǳ cudem; nie tylko podziwieniem: abowiem Maż S. swoich wewnętrzne, Boska tak przenikał, mocą skrytości; że nie tylko, ięzeli modlili się, y pokad modlitwę przedtuzali: ale też, których y iak wielu, na których cokolwiek najskrętszych, do puścieli się grzechow mięiscach, barzo dobrze wiedział: y tak dalece im to, wiadomo było; że ikerazy sumnienie ich strofowało, przed nim stanać, iedwie

smiech

śmieli; a przeciwnym obyczajem, od grzechowey wolni
znazy, rozumieli że niebieskich zazywali poćiech. Zka
iżeli im kiedy między sobą, przytrafiło się żartować; a
w tym cokolwiek, mni przystołego zawinęło się zaraz
wzięciem, zwykli byli mawiać. Ei przecz tym na stronę abo
wiem wie o wszystkim Ociec. Owszem y on sam, przy po
danej często, przyznawał się okazji, że barzo dobrze ro
zeczawał, ile razy swoi, prawdziwie, lub zmyslenie, w Bo
skiey postępowali drodze. Ale przytoczmy przykłady.

2. Raphael Lupus, Rzymski Młodzian; często od ścię
szki Cnoty odbiegając, do Hieronima S. aby był na prze
mowach, tagodnie od przyiaciela, był zaprowadzony; po
których skończeniu, zebym przyiaciel Wilka obrocił w ba
ranka, onegoz przywiodł do Filipa, mówiac: Młodzieniec
ten Oicze, do Oratorium uczęszczać postanowił: ale na
przed życzy sobie, uwolnić od grzechow sumnienie. Oto,
Rapha na Przyiaciela, cięzkym zapalił się gniewem; ponie
waż, nie tylko spowiedzi uczynić, nie miał woli; ale racze
niestychanie, w zdręgał się spowiedzi: ale zebym przyiaciela
smutku, y siebie złości podeirzenia, nie nabawił, zmysłoną
przed Błogosławionym Oicem, uczynił spowiedz. W tym
Philippus, iego głowę uia wzię rękoma, swym lekko ją sci
skając obyczajem, rzekł: Na uczyłem się, z obiawienia
Ducha Sw. żeś ty wszystko, coś dotąd przedemną powie
dział, zmysłoną mówił spowiedzią. Na to młodzieniec,
iakby ostrymi pobudzony ostrogami, dostateczną, grze
chow wszystkich, nie długo potym, u niegoz uczynił spo
wiedz; y za iegoz radą, do Zakonu wstąpiwszy, tamże
barzo nabożnie, iako żył, tak też y ducha oddał.

3. Przystąpił kiedyś do FILIPA białogłowa, aby
zwycainnie grzechow spowiadał się; na którą Święty
poirzawszy, rzecze: Grzechy twoje rozważ sobie pil
niey.

Philippus ie
dnego mło
dzieńca zmysło
ną poznał spo
wiedzi.

Białogłowie
ktora o tym
wątąpiła, iż Phi-
lippus nie do-
skonale ludzkie
przenikał serca,
iey grzechy
własne porząd-
kiem iej opo-
wiała.

PHILIPPUS Pani-
tentowvi grzech,
ktorego nigdy
niespowiadał
się wyjawia.

niey. Ona trochę odstąpiwszy, y sumnienia skrytości,
uważniey roztrząsając, niektóre przypomniała sobie grze-
chy; y do Filipa wrociwszy się wszystkich spowiedz uczy-
niła; to przydawszy: ponieważ ty Oicze, wewnętrzne
Serca, upatruiesz myśli: powiedz mi, proszę cię, iezlim
co więcej popełniła? czego bym spowiadać się miała?
Ktorey on, upokoi się prawi, niczego bowiem nie zosta-
wa. Alé potym białogłowa, wątpić poczęła; czyli praw-
dziwie, czyli Przypadkiem, iej poznał grzechy? gdy
tedy po nie małym, potym czasie, do niego powróciła
się: PHILIPPUS, lubo ona całé, nie nikomu, o swoim nie-
powiadała powątpianiu; Milcz prawi, twoie abowiem
grzechy, sam ci wypowiem; y z osobną wszystkie, iako ie
białogłowa, powiedzieć zamysławiała. Dla czego, od
pokuły uwolniona, sługę Bożego, iako Proroká na po-
tym, zawsze szanowała.

4. Szlachcic ieden Rzymski, gdy mu od Filipa, wé-
wnętrzne często, odkrywane bywały myśli; upraszał go
kiedyś, aby przy pomnieniu, iezliby co na spowiedzi opu-
ścił, pomoc mu przynosił: ktorému Mąż Boży; Dobrey
bądź myśli, abowiem ile razy, lubo z defektu, pamięci, lubo
z niewiadomości, opuścił był co cięskiego; to był mi Bog, i-
kokolwiek podał do wiadomości, a to miey za rzecz pewną.

5. Drugi Mąż Szlachetny, także Rzymianin: general-
ná (iako mówią) uczynił był, u Filipa spowiedz: a gdy
wrocił się, aby krotkim réconciliacyi kształtem, według
zwyczaju, zostatká był rozgrzeszony: Azaś prawi PHI-
LIPPUS, takowego niedopuszczać się grzechu? odpowie-
dział, tak jest. Czemużes go tedy, nie otworzył? Rozu-
miałem odpowiada, żem go przed tym spowiadał się.
Wiedz, przydaté Mąż S. żeś tego nigdy przed spowie-
dnią, nie powiadał występku. Ontedy rzezczone,

uwa-

uważniey sobie rozbięrał, y uznał że poprawdzię, przed nikim, nigdy tego nie powiedział grzechu.

6. Jozef Zénlius, znaczny Cýrulik : który nakoniec w starości, wstąpiwszy do Kongrégacyi, w niej swoi skonczył żywot; twierdzi, iż mu Ociec Błogosławiony, nie tylko przeszedł, sercá obiawiał myśli; ale też y te, które dopiero nápotým, miał concipować, iáwnie opowiadał. Twierdził ten, iż swego skrytości serca, żadnemu nie byty, bárżi wiadomsze człowiekowi, (wylawżył BOGA) iáko FILIPOWI.

7. Theus Gverrius Seneńczýk, Mąż zpobożności náder znáiomý : gdy w sprawách, do Rzymu był przyiáchał; od Nászych ludzko przyjęty, widział pod wieczór FILIPA, z nie którymi wespół Biskupami, wesoło sobie postępującego, y w zájemnie z nimi żartującego: dla czego mniemając, iż to dziecinna pachneło lękkością, poczał zpokusy myślic, iézeli prawdziwie, takową kwitnał swiátobliwością, o iákovéý pospolstwo rozumiało? Alé gdy nazájutrz, do Mezá S. przýszedł ná spowiedz; teý którą był o nim poiał opiniá, calé zámilczał: do ktorego on; strzeż się prawi o Thee, ábyś zmýśloným, do spowiedzi nieprzýstępował sercem: áni wýstępku, lubo najmnieiszego, zludzkich nie iáil przýczyn: á czemu przýdał nie spowiadałés się, iżés wczorá wieczornego czasu, opácznie o mnie myślił? Zdziwił się Theus, y rzecę wstýpkę otworzył, á człowieka swiátobliwość szanując, więkšie o nim poczał mieć rozumienie.

8. Białogłowa iedná uboga, przýšla raz do Mezá Sw. w kościelę Hieronýmá S. spowiedzi sluchájącego; y ulęknawszy się, zmýsła sobie, iákoby grzechow spowiadać się chciała: á rzeczą samá, áby chléba, który zwýczáinnie ná iálmuzny rozdáwano, dostała: Ktorey PHILIPPUS; znał. y poiała.

PHILIPPUS
nie tylko prześla-
te myśli Serca,
ale y przyszle
opowiadał.

Philippus na
spowiedzi stro-
fuie Penitenta iz
na spowiedzi te-
go nie wyznał iz
o nim opacznie
rozumiał.

Białogłowe
spowiedz czy-
niacá dla iálm-
muzny nie dla
nabozenstva
Philippus po-
znał. y poiała.

Styż prawi, nie jest potrzeba, tobie chleba dodawać; y spowiedzi słuchać iej niechciał. Albowiem Mąż wielce roztropny, bärzo w tym był czuiny; żeby kto, zprzyczyny, do częściego ratunku, Świętych nadaremno nie używał Sakramentow. Dla czego, wiedzieć potrzeba; że on strudną sam przez się, Pokutuiącym rozdawał iatmużny; gdy zwłaszcza na Świętym, Pokuty siedział Trybunał: ale nabożnym niektórym, skrycie dodawał piędzdy ludziom; którzyby, potrzeby Penitentow, ile razy potrzebą było, lubo niewidzących, ostrożnie opatrowali.

Niedbale myśli nieczytych odpędzanie na spowiedzi wyrazac potrzeba,

9. Hector Modius nieczytych, w których odpadaniu, niedbatym zostawał; zwykł był na spowiedzi, zamilczać myśli: co Meżowi S. bärzo nie miło było. Gdy tedy raz, zwyczajnie grzechow spowiadał się, a onych zamilczywał; PHILIPPUS, czemu prawi tych, y owych nieczytych, opuszczasz spowiadać się myśli? a co zdasz, nieznosięisza, nigdy przed tym znich, winnym się niedawałeś? Z dumia wszę się on, y za grzechy żaluiac, pilniejszym pokázował się na potym.

10. Młodzieńcie ieden, ciężkimi w noc, nągabany pokusami: którym, iako trzeba było, nie opierał się; rano do FILIPA, wstydził się przystąpić; y dla tego, na drugi dzień spowiedz odłożył; po objędziu jednak, przyszedł do Oratorium, y lubo w kacie aby go niewidziano zakrywał się, FILIPOWI jednak, wiadomo to było. Wzywając go tedy do siebie, pyta czemu by chronił się? potym osobnie, młodzieńca odwiódzł: łagodnym strofuiac go na pomnięciem, wszystkiemu zosobna, porządkiem ktore przez onę noc cierpiał, wylicza myśli, tak iż on, y oraz dziwował się, y żańie żałował.

11. Drugi, kiedy przed Filipem, swoje Sakramentalnie, wyznawał grzechy; nie których cięższych, nikomu cał

nie

dawac; y
z wielcé
o, zprzy-
o nie uży-
bá; że on
istmużny;
ybunale:
iedży lu-
y potrze-
owali.
odpadza-
iedzi, za-
to. Gdy
a onych
y owych
co zda się,
m się nie-
lując, pil-
nagabany
t się; rano
o, na dru-
przyszedł
no zakry-
Wzywa-
r potym
ofuiac go
tem ktore
a, y oraz
nentalnie,
komu calé
nie

nie wiadomych, że wstydu zamilczywał: któremu po od-
prawioney spowiedzi, sługa Boży rzecze: Czemuż to
skłamał, Duchowi S. y wszystkie iemuż, ktore był chytrze
zاتاł; porządkiem opowiedział grzechy. Zaczym świę-
takradzki, uznawając występęk, barzo zan żalować po-
czął; y swego czasu, generalna, spraw całego życia, spo-
wiedź wykonał.

12. Przyszedł iednego czasu, do niego Klérík: aby tak-
żé z grzechow uwolnić się; ale iż ciężkim, zmazał się
był występkiem; gdy upadłszy na kolana, grzech wy-
owiedzieć usiłował, tak dalecé drzeć począł, iż żadna mi-
ra słowá przemówić nie mógł. Pyta tedy Maz Boży
człowieka, czemu by milczał: wstydu mie prawi, grzech
wypowiedzieć, ktoregom dopuścić się. Wtym Święty,
via wszý za prawa Pańitenta rękę; Nie boj się prawi, o to
ia sam, twoi wypowiem występęk: y rzecz wszystkie,
iako przytrafiła się Pańitentowi, wyłożył; z czego on u-
radowa wszý się, ostaték spowiedzi odprawował.

13. Toż prawie przytrafiło się drugiemu; który wsty-
dem zwyciężony, do inszego poszedł był spowiednika;
lécz gdy potym wrocił się, aby te, ktore zostawały, obja-
wił grzechy: rzekł mu PHILIPPUS, Sýnu grzechu do-
puszczając się, ktorego przedemną chciałeś zاتاć; a on,
przed drugim otworzył spowiednikiem; ale rzecz wszy-
stkę, B O G mi objawił. Náco żalem Pańitent skruszony,
do prawdy przyznał się; y sumieńnia swego zmázy, ob-
fitými oblewał łzami. Ale ná coż dalecy, bawie się? mógł
bým takich niezliczona, przy prowadzić liczbę: Ktorým
opuszczone, a zwalczca ze wstydu, ná spowiedziach, grze-
chy: y pokusy, PHILIPPUS odkrywał. Ale podzmý do
inszych,

14. Vincenti Begerius, wyszedł był czasu jednego
z do-

PHILIPPUS
z Sviętokradz-
kiey spowiedzi
Arofuie Pańi-
tenta.

Boiazliwemu
Pańitentowi
pomaga spo-
wiedź czynic.

PHILIPPUS
młodzieńcowi
do siebie posła-
nemu aby go
upewnił w jego
povolaniu
wszystko opo-
wiada chociaż
znikim o posel-
stwie nie rozma-
wiał.

z domu, O Zakonnym, nie niemyslać postanowieniu :
lecz idąc, poczuł do Dominikanskiego, bydz się powola-
nym Zakonu : dla czego do Klasztoru, Świętey **MARYI**
nad Minerwą, poszedł; gdzie z Mistrzem Nowiciuszow
o tey swoiey miał rozmowę wokacyi. On odydz prawi
do Xiedza Filipa Neriusa, w mieszkaniu Hieronyma Sw.
bawiacego się : y wszystko co mi powiadales, to iemu
Kommunikuy : Ktory jezlić powie, ześ do tego życia spo-
sobu iest powołany : wroćże się, a według możności, ja
starać się będę, aby tego, czego sobie życzyysz, dostąpił.
Odszedł Vincentius, y z takąową prędkością, że od nikogo
cale, niemógł bydz uprzedzonym. **PHILIPPUS**, iako tyl-
ko młodzieńca obaczył, (aż kim inszym w ten czas rozma-
wiał.) Poczekaj troche, rzecz, abowiem czego chcesz,
wiem dobrze. Odprawiwszy sprawę, do młodzieńca
przybliżył się, y zawłosy ręką, lekko pociągnawszy go,
rzekł : Dosyć to mam, dobrze wiadomo, że ty od Nowi-
ciuszow Mistrza, do mnie posłany iestes; abymci powie-
dział, czyliby to z pożytkiem było twego zbawienia,
wstąpić do Zakonu : Moim iemu oznaimi imieniem, że
twoie od **BOGA**, nadane iest powołanie. Ządumał się na
to młodzieńiec, y do Klasztorá spieszo przybiegając,
rzecz porządkiem, odnosi Mistrzowi; powiadaiać, że na
człowieká nápadł; podobnym, (jako kiedyś Chrystus Sa-
maritance) sposobem wszystkie, sercá iego, otworzył skry-
tości. Do ktorego on, uśmiechając się, y znakiem Krzyża
S, ná czele znacząc; dobrze prawi wiedział; do ktore-
gom cię miał : posłać człowieká. Nie długim potym czá-
sem, przy obecności samegoż Filipa, Vincentius, Zakon-
ny przyjął hábit : y nazwany iest Hieronýmem, który
częstokroć potym, od przerzeczonego Týronow Mi-
strza, bywał upewniony; że o tey rzeczy, z **FILIPEM**
y jednego

Wiednego niemowił słowa; ale od Boga wszystko mu, było objawiono.

15. Dominiak Scopa, gdy szedł do Rzymu, aby do Zakonu Regularnych, wstąpił Kleryków: za perswazją Taurusiśa, FILIPPA nawiedził, aby jego zasięgnął rady; który ubespieczył go, aby bez wszelkiej, do owego Zakonu, wstąpił zwłoki: a przysługując, zabawiwszy się z nim rozmową, do Vchą rzecze: Co się tycze przeszkody, ktorey obawiasz się, na to nic nie dbaj; ponieważ jako tylko, do Zakonu wstąpisz; żadnej niebędzie, czyniła molestyi. Ządziwił się bardo Dominiak, jakimby sposobem, sercem tajemnicę iemu, odkrył PHILIPPUS! y co większy jest wagi, że to co mu przeszkodą, byź miało wiedział, iż żadnej nie miało przynieść, molestyi. Co wszystko, jako Święty, opowiedział, całe ziściło się.

16. Błaży Bettus, Klerik Regularny: gdy niektórymi turbacjami, dłużej, aniżeli przez rok, ciężko był utrapiony; y żeby od nich został uwolniony, o to Boga pilnie upraszał; przysługując, za radą spowiednika, częstymi martwił disiplinami, nic iednak, ulżenia nie doznawał. Ztey przyczyną, do, FILIPA iść postanowił; ktorego zabawnym znalazłszy, przechodząc się po podworzu; na niego oczekiwał. Lédwie Błaży, trzi razy albo cztery, tam y sam przyszedł; aż PHILIPPUS pierwey, niż on słowo przemowił, rzecze. Wiem dobrze, czego chcesz, czyn to coć kaze spowiednik; natym bowiem dosyć. Odszedł on spokojnie, a idąc nie bez wielkiego, swojej myśli weseła, y ządziwienia; od wszelkiej serca turbacyi, wolnym został.

17. Ludowik Torres, Krolewskiej Gory Arcybiskup, y Świętego Rzymskiego kościoła Kardinat; gdy był młodszy, z FILIPPEM sobie, potowarzysku postępował: znał iż PHILIP-

Drugiemu takze radzi wstąpić do Zakonu bez wszelkiej przeszkod boiażni.

Ludovicus Torres z czego poznał iż PHILIP-

rus poznawał
ludzkie intencje.

widział kiedyś Męża S. bärzo poszarpaną sukienkę małego; dla czego nową, iemu dąrować postanowił. Wziął tedy pewną, piędzdy sumę, do mieszkąnia S. Hieronýma przýszedł. Lecz gdy w Oratorium, byty prze-mowy: pokąd do rozpuzczenia ludzi, nie wypłyną; tam zabawił się: przemowy odprawiwszy PHILIPPUS, Ktorý z niebą dowiedział się, o czym Ludwik zamýsławał; człowieka do izbedki w prowadza, ý do Szafki, w ktorej do używánia rzeczy chował, o tworzywszy; Patrz mow, że twoich niepotrzebuie sukien. Na co w ten czas, náder ządziwił się: gdyż nikomu całé, swojeý nie opowiadał intencýi, ý umysłu. Kardinałem potým zosta-wszy, na dowod, że PHILIPPUS sęrc przeniósł skrytości, rzecz tę; zwykł był często, w rozmowách przýtaczać

Strapionemu
Rzymiani nowi
pod zasłoną
trzeciej osoby
Philippus vyli-
cza skryte jego
Kłopoty.

13. Claudius Nerius Rzymianin, tak cięszkimi strapiony był, umysłu frasunkami; że też wiele dobrych uczýnkow, pońiewolnie dla teskliwości, opuszczać; ý osobliwie do Naświętszego Sakramentu, wstrzymýwać się musiał; ý gdy często sam z sobą postanawiał, o teý rzeczy Filipowi opowiedzieć; z boiáźni nieśmiał. Aż przýtrafiło się, że raz Męża S. w chorobie nawiedzał leżącego; ý gdy zpo-lną, międzý sobą przedłużáli rozmowę; tak go pyta Philippus. A owo co było, coś mi powiedzić był postanowił? nie Claudius odpowiedział, ale gdy często Ociec Sw. nálegał á by rzecz dobrowolnie otworzył, á on zą-wszé obmawiał się, na ostaték pod imieniem kogo inzego, tak prowadzi mowę PHILIPPUS. Człowiek z ktorým, ia iáko z swoim poufale postępuie, cięskimi zosta-wał, strapiony frasunkami; ý wszystkie poczał, w drugiego wýliczać osobie, kłopoty; ktore w ten czas, Claudius ponosił, zkad on postrzegł: że nie tylko PHILIPPUS, o nim mowi; ale też, że potrzebne chorobie, przý-

tożył

łożył lekarstwo, którego zażywszy, od wszelkiego nápotým wewnętrznego, wolným zostawał utrapienia.

19. Druga także myśli tajemnice, Mężowi temu otworzył PHILIPPUS. Życzył on sobie, gdy Corką iego, miedzy Ofiarowane Wieży Zwiérciadł, policzona była iednak zamysłów swoich, Oicu Błogosławionemu, odkryć nie śmiał; a dla tego naibárzi, iż Pánienká, wstąpić tam, nie iako opierała się: PHILIPPUS tedy, Pańitenta, z niebá poznawłszy, prágnięcie: aby Corká od Zakonnie, przýięta była, bez Claudiusá wiadomości, otrzymuić; ý od Wszéchmocnego to uprasza Boga, iż on umýśł odmięniwszy, do onego z chęcią, wstąpiłá Klasztoru.

20. Fránciszek de Rusticis, Rzymski Ziemiáńin, całą przepędził noc, nic nie spiac; o tym myslac, iakimby sposobem, pewná sprawę, z Mężem swojeý mogł pogodzić Siostry. Agdy postanowił w teý rzeczy, dołożyć się FILIPA: iako tylko obaczył go Święty. Wiem prawi, dobrze, czego potrzebuięsz: wroć się po dwóch dñiach, do mnie: Vstuchał on, ý sprawę, o ktorej áni z Filipem, áni z kim inszym, nigdy niemowił: według swoiey, dokonána ý odpráwiona, znáiduię myśli.

21. Jan Andrzy, Pomius Lucatellus, Bonończyk Káplán, ý wielkieý Theolog reputácii: często przý FILIPOWEY obecności, Szkolných Quastýi, Księgi czytywał. Ktorému często Ociec Św. zwykł był mawiać czytającemu: Ty Lucatelle moi, gdy czytasz; myśł od czytania, gdzie indzie odwracasz; ý tymi ý owými, roztárghioný ięstés sprawami; ý wszystkie zosobná, iemuż opowiedział; tak iż człowiek on, z podziwienia, często niemal od zmýstów odchodził.

22. Constantia Draco: gdy wdowa została, przýszedłszy PHILIPPUS, aby ją pocieszył, sama w sobie myśliła.

Tegoz cłowwieka poznavłszy intencją Corce iego u Boga uprosił dar wstąpienia do Zakonu do ktorego przed tym opierała się.

W czytaniu Ksiąg roztárgnieniu myśli wimawia czytającemu.

Philippus ofierociał na wiedzaiąc bia-

łogłową poznał
co o nim myśle-
ła, y zaraz iey
to wymówił.

Też białogło-
wę strofował iz
przedsięwzięcia
jednego odstą-
piła, ktorego ni-
komu nigdy nie
zwierzyła się.

Wątpiący
Zakonnicy o
swoim Zbawie-
niu PHILIPPUS
zabiega.

Argumentem
takowym jako
tu jest opisany.

Ten Stąrzec, już zgrzybiaty życie, a Mąż moi, ięszczę mło-
dý umarł: Ktorey PHILIPPUS, sęrcá iey przenięknawszy
skrytości, uśmiechając się, odpowiedział. Ja prawi, kto-
rým tak stąrzat się życie; a Mąż twoi, który w kwitnącý
ięszczę był młodości, umarł. Ządziwiła się białogłową,
zrozumiawszy; że ktore myśliła, on istotne, powtórzył
słową.

23. Taż postanowiła była, rzecz uczynić pewną; kto-
rey nigdy, nikomu niezwieryła się lecz potým, swoje
odmieniła zdanie. Agdý potým do Bożego sługi, przy-
szła; ahý przed nim, grzechow spowiadała się, on zaraz:
Czemuś prawi od przedsięwzięcia umysłu, tak lekko
odstąpiła; zacięła się na to białogłową, dziwując się: ja-
kimby on sposobem, sęrcá przenięknął: ý na potým bārzo
go, szanowała.

24. Zakonnicá, w Klasztorze S. Máthy: ktorey imię
Scholastica, Gazia: Swoiego zdanie umysłu, otworzyć
FILIPOWI, (który w ten czas był ukratý) bārzo sobie
życzeła: Ktorey on piérwey niż oná słowo przemowiła,
rzekł. Co czynisz o Scholastiko, co czynisz? Niebo bez
wątpienia ięst twoie. Odpowiedziała Zakonnicá, owszem
obawiam się, zebý rácey przeciwnie niestało się, abo-
wiem widzi mi się, że już na potępienie skazána. Wtým
PHILIPPUS; Owszem niebo, zaprawdę ięst twoie; cóc
lubo, ta iędná pokazuje rácią. Powiedz mi proszę cię, za
których Christus umarł? za grzeszniki odpowiedziała oná.
Tý zaś, z ktorych ięstés liczbý? z Grzesznie. Toć tedy,
wniosł Philippus, gdý za grzechy żałuięsz, niebo ięst
twoie, twoie. Na ten Męża S. dowod, zarazem Zakonni-
cá, na Sęrcu została uspokoioną; ani więcey na potým,
podobni ni trapióna była turbaćiami. Owszem ono ufno-
ści słowo. Niebo ięst twoie, twoie; zdało się jeý, iż za-
wsze w uszach brzmiało.

25. Dru-

25. Drugi także dwiema, w tymże Kłostorze Zakonnicom, wewnętrzne sługa Boży, objawił myśli concepty. Jedney abowiem, serca tajemnicę, do kierowania duszy należącą, otworzył; y wdzięcznymi zniewoleł ją słowy. Drugiey zaś pokusy; molęstia, która przed wstąpieniem, do zakonu: przytrafiła się iej była, otwarzając: lekarsstwo zarówno, przeciwko nárazdom ná potym przyństwo.

26. Przéd tym, á nizeli Świętego Trideńskiego, Konstitucie Synodu, do używania przyjęte były; potkał się raz z Mężem Bożym, młodzian ieden, w świeckie ubrany szaty, lat około szesnastu mający. Tomasz ná imię, cd Świętego Geminiana. Ná tego PHILIPPUS, swoje obrociwszy oczy, rzecze. Proszę cię młodzieńcze, á zaś ty nie jest Kapłanem? ná to on barzo zdumiawszy się, nie tylko przyznał się, do rzeczy: ále dla iakiey też przyczyny, ná Kapłanstwo był poświęcony, krotko opowiedział; twierdząc że to zbożni, dla pokrewnych poszło: którzy ná iego, które ná szesćdziesiąt tysięcy, czerwonych złotych wynosiło; náładzieli się byli, dziedzictwo. PHILIPPUS użaliwszy się, nád młodzieńcą niešťczęściem: włożył się w to, áby y náuk pilnował, y od krewnych doroczne odbierał piędzdy, dochody; którego potym, swego czasu, zukontentowaniem odęstał, do Oiczyzny. Odpowiedział potym Taurusiusewi, że młodzieńca, ná kapłanstwo ordinowanego, rozéznał, iż ná czelę iego, kapłáńskiego charácteru, upatrzył śliczność.

27. Ale żebyśmy to pokazali, cośmy dotąd powiedzieli, nie intencją tych rzeczy rozwodzenia; które raczej skapo, od nas w posródck, są przytoczyć słowa; które poprzyśiężeni kiedyś świadkowie, przed Sedziami wyználi. Na przod Féderik, Kárdinał Borromaeus to

Młodzieńca
iednego w ha-
bicie świeckim
cho dżącego po-
znał iż był Ka-
płanem a tylko
zCharakteru sli-
czności która
wvidział na iego
czelę.

Swiadectwa
którymi dovo-
dzi się iż PHILIP-

rus miał dar od
B o g a rozezna-
wac skryte y ta-
jęmne rzeczy.

Skrucha pię-
knośc duszy
przyvraca.

kował; że też iednym poirzēniem; którzy od grzechu przýszli do łaski, y wzajemnie którzy od łaski, do grzechu przýstali, bārzo dobrze poznawał, dla czēgo iednemu, do siebie kiedýs przýchodzącemu rzekł: Synu, w tobie twarz nie dosýć iest dobra. Odstąpił on trochę, y skruchy ákt uczynić usiłował; á potym do FILIPA wrocił się, ná kto- rego MAZ Boży pojrzałwszy, jáko prawi odstąpił, twarz bez watpienia, w dobrą odmiēnił.

28. Kárdinał Taurusius powiada: Mnie zaprawdę przy- tráfiło się: że ktore w sercu leżały grzechy, pierwey ani- żelim ię, przed nim odkrył, PHILIPPUS ná mnie poirza- wwszy, mowił: temu ábo owemu, Sýnu podpadłś niebē- spieczēstwu: y tego ábo owego, dopuściłś się grzechu,

29. Octavius Kárdinał Paravicinus: że PHILIPPUS, przýtomnych umysły Boską, przégładał mocą, (co y miē często, przytráfiło się, twierdzić mogę) iá sam w sobię dziwowałem się: jakimby on sposobem, tę kotrę iá w so- bie, ták iem, mógł upátrować myśli! co y inszym wiē- tom, iż przýtráfiło się, pamnie dobrze, żem słýszał.

30. Hieroným Kárdinał, Pamphilus wyznawa: gdym kiedýs pragneł, to com zamýślał; y czēgom zgotá, niko- mu nie zwierzał się Oicu Swiętemu powiedziēć, on przý- Zákryłszy, zá rękę mnie wáwwszy, pierwey niżelim słowo przemowił. Chcę prawi, ábysmý owę, konieczniē od- prąwili spráwcę. Y ták, com iá iemu miał opowiedziēć, on mi to pierwey, wśýstko obiáwił; ná co zdziwiwszy się, prawiem zdrętwiał. Ná to ile razy, zwýczaiē ná spo- wiedz do człowieká Bożego, przýchodziłem; iednym oká poirzēniem, to com iá miał powiádać, zrozumýwał: y czásem działo się opaczniē, bo to, com iá miał uczynić, on sam wykonýwał; ja słuchájącego, á on mowiácego, urząd odpráwuiąc.

PHILIPPUS pod-
czas spowwiada-
jącego się sywoiá
poprzedzał, po-
wviefcia.

31. Piotr Páwół, Kárdinał Creſcentius, powiáda: że PHILIPPUS skryte przénikał myśli, z tégo sáмого wiem, iżem sáם tégo doznał; póñié wáż mñié to otwierał; czę-go ludźkim sposobem, nikt oprócz mñié sáмого, wiedziéć żadná; nie mógł miara. Toż sámo wiele, inſzych przyznawało.

32. Marcellus Vitelleschius, tákowie zostáwił świádectwo. Gdým z tráfunku kiedýs, w wyznawaniu nie ktorých wyśtepkow, nie wiem co z trudności, ná spowiedzi doznawał; on pierweý, áñizeli spowiadać się początem, zaráz mi szczegółnie, pytał o nie: częgo częstokroć, przytrafiło się. Ilerázý, sumñienia skruputámi, zátрудniony będąc, wielki ponośiłem ucisk; iáko tylko on, wesoła ná mñię, poirzał twarz, zarázem od wszystkich, uwolniony zosta-wałem Skruputów; Owszém, ieżeli co umýsł moý, názbýt trapiło; ábo zñiéwiadomości, lubo z niepostrzeżé-nia się, wszystko to, że mi miał wymowić, zápewné zázszé rozumiałem.

33. Páwół Mágius, cóś powiáda podobnego. Bywało prawi, ná czas: że gdým do Błogostáwionego, przycho-dził Mężá, ábým grzechow spowiadał się on mi w przód powiádał. Sýnu ten ábo ow grzech popéłniłés, á po-ñiéwáż od nikogo, dowiedziéć się tégo niemógł, wielkie ná mię częstokroć, przypadało zdumywáñie.

34. Marcellus Terrius, to powiáda. Gdým u FILIPPA; przez spowiedz Swiętá, moje uwalniał sumñienie; swoie ná mñię obracał oczý, ý w czymkolwiek zgrzészylem, wszystko mi porządkiem otwierał; zárownó iákoby sáם, w moim był fercu. Y ile rázy, lub mñié do siebie puszcza-iac, lubo mi absolutiá dáiac, ná moię, pokládał rękę gło-wę; tyle rázy, ztąd obfite, poczuwałem nabożeństwo.

Jakby w fer-
cu był ludzkim.

35. Mutius Achilleus, to co idzie wyznawa. Záprawde tégom

Philippus stro-
fovaniem ie-
dncy baby mło-
dzieńca słucha-
jącego do pra-
wdziwcy przy-
wiodł pokuty.

tęgom doszedł doświadczeniem, że Błogosławiony O-
ciec, skrytości serca, y wszystkie sumnienia tajemnicę, że
wszéch miar, zwykł był wybadywać; y o tym dobrze po-
mnie, co w moiej (iako przytrafiło się) na ten czas nazna-
czyłem książecce. Roku tedy, od Chrystusowego narodze-
nia, Tysiącznego, Pięćsetnego, Siędmiesiątego, Trze-
ćiego w Rzymiejmieszkając; których wstydziłem się, Fil-
rowi spowiadać grzechow; onych zamilczywałem. Przy-
dało się raz, że on iednę babę, (ale nie przy Sakramencie
spowiedzi) surowie bårzo strofował, y przy moiej, mo-
wił iej obecności. Piękne bez wątpienia, czekające
meki: na com ia, z nie iakiej sam w sobie, uśmiechnął się
lękkomyślności; w tym on do mnie, obrociwszy się rze-
cze. Y ty także pięknie nie widzieliś: czym iako mniemam,
groził mi Mąż roztropny, żeby mnie przywiodł do
pokuty; ale żem ieszcze na ten czas, był młodym; y dla
tego, nie uważnego dowcipu, to co naibårzi potrzeba,
było upatrować, bynamni nie uważałem. Potym, gdy
znowu grzechow spowiadać się, do niego powrocił; on
mnie wszystkie, których przedtym, umyślnie zamilczywa-
łem, iawnie, y wyraźnie przypomniał. Dla czego, prze-
kłęty Sumnienia uznawając występék, zmyślone odrzu-
ciwszy na stronę serca, postanowiłem na potym, szczerze,
y iasnie, moich spowiadać się grzechow.

36. Marek Antoni Vitelleschius, toż prawie świadczy,
tymi słowy: Często do tego Błogosławionego, przy-
chodził Mąż; którymi te rzeczy, których krom Boga,
a mnie samego, żaden człowiek, chyba z objawienia wie-
dzieć, nie mógł; oczywiście odkrywał. Y ilem razy, ja-
kim kolwiek obowiązany, do niego przychodził grze-
chem, obawiając się, aby mi czego nie otworzył skryte-
go, wszystko na mnie drżało ciało, iako zaś przeciwnie,
jeżeli

jeżeli mnie sumienie, w żadnym nie strofowało grzechu, przy jego obecności, zdało mi się; jakobym w niebieskich, opływał roskoszach.

37. Anioł Victorius, Médik przydanie. Gdy sam pod czas, Filipa nawiedzał; upraszając go, żeby za mnie modlił się; on mnie zwykł był, ustawicznie napominąć; abym od tey, lub owey rzeczy, albo grzechu wstrzymywał się: y moich błędnych myśli, których on żadną miarą, wiedzieć nie mógł: (a zwłaszcza iżem przed nim, nie miał zwyczaju spowiadać się) wszystkie mi, porządkiem wyliczał.

38. Piotr Fotilius, o którym gdzie indziej, to przytacza. PHILIPPUS skryte moje myśli wszystkie, y mni nabożne skłonności, często mi odkrywał; a to zaraz, iakom tylko do niego przyszedł; y pierwey, aniżeli Sakramentalna, zaczął grzechow spowiedz; Ktore wszystkie tak skryte, y tajemne były; żem o nich tylko ja sam, a Bog wiedział.

39. Białogłowa na imię Cassandra, Antoniney Ráidy Siostra, (o ktorej Antoniney Cności, gdzie indziej powiędziało się) powiada. Xiędza Filipa iako Świętego zawsze szanowałam że mi do spowiedzi grzechow przystępującey, pierwey aniżeli co wyrażała słowy wszystkie dusze moje otwarzał myśli, których gdyby nie był Świętym żadną miarą wiedzieć nie mógł. Owszem, y modlitwy moje, y cel, dla ktorego osobliwie modliła się, bardzo dobrze rozznawał, y opowiadał.

Cassandra Białogłowa żąda Filipowey.

40. Antonina de Pecorillis: Dwie lécie prawi przéd tym, aniżeli Błogosławiony Ociec zszedł z swiata, gdy zęmną kiedyś rozmawiał, niektóre moje otworzył myśli, którychchem żadnemu nigdy niepowiadała człowiekowi, dla czego zdumiewsz się rzekłam. Tego prawdziwie

nie zkad inąd, tylko z niebá mogł ten człowiek dowiedzieć się, ponieważ Sercá moiego są tajemnicé.

Obrzędov
Kongregacia
osadziła iz Phi-
lippus nie miał
sobie podobne-
go vv darze Pro-
rockim.

41. Na ostaték zéby smý wielką rzeczy gromada uprzy-
krzenia podobno czytającým nie przynieśli. to tylko zda-
ło się nam przýdać, zé cała práwiedziéiow księga publi-
czna spisána powaga iést tégo pełná, przý Kanonizácii te-
go Świętego z samych tylko takich świadkow dispoziciji ze-
brána. Zkad obficie każdy może dorozumieć się, iák
Święta Obrzędov Kongregacia, to o nim powiédziała, zé
w skrytých mysli przenikaniu nie był znalezioný iemu po-
dobny.

ROSTROPNOSC Y ROŻEZNAWANIE DUCHOW.

ROZDZIAŁ IX.

1. **A**czkolwiek PHILIPPUS zá głupiego, ý nieposor-
bnego, u wszystkich ustawicznie bydz afféktow al-
nádér iednak rostopnym, nie tylko w tych rzeczách, kto-
re do ludzkiego należą zbawienia, ale téz ý w gospodar-
stwie, ý Politycé od wszystkich záwsze byt uznáný, ý ro-
zumianý. Zkad pochodziło, zé do niego nie tylko podlej
ludzie Kondiciji, ale téz wýfokiego Mężowie Stánu, iáko
do zywey mądrości Swiatnice uciekali się. Nawét, ý sami
Papieżowie FILIPOWE zdanie, ý radę wielcé poważáli.

Philippus był
celny vv davva-
niu rady.

2. Grzegorz Czternasty w natrudniéjszych sprawách,
ý w wielkich, ábo gromádných kłopotách, częstokroć iégo
rozumiał zasiagać rady: ý Clemens Osmý tak ná iégo prze-
stawiał zdáníu, zé Henryká Czwartego Fráncuskiego Kro-
lá, do łaski kościoła Bożego z iégo przýpuścił poradý.

3. Leo Jedenastry, gdy iészczé był Kárdinałem, często
w tégo dñiu FILIPA wlbédcé nawiedzał, y u niego przez
cztery ábo pięć przebywał godzin, częścią dla uciéchý,

y mi;

ymiey zabawy, częścią dla porady w rzeczach główniejszych: który wielcé rozsądnym będąc, gdy o FILIPIS miał wydać świadectwo, między inszými chwałami, którymi Świętego przyozdobił Męzą, twierdził, że wtey Cności innych przewyższał.

4. Święty Károl Borromæus Krom tego, że przez wiele godzin u niego w Izbedce zabawiał się, aby z nim o tym traktował, coby do dusze, a osobliwie do powinności Pasterskiego należało urzędu, Annę nad to Borromæa Siostrę namilszą, w iego polecił dirékcią, y chciał, aby ona radzié iego, y zdaniu, iako człowieka rostopnego, y w wielu doświadczonego rzeczach, posłuszna była.

5. Claudius Aquaviva Piaty Oicow Jezuítow Generał, wielkiey rostopności, y dowcipu człowiek, ile razy do Męzą Świętego przychodził, czterý zarówno ábo pięć iakokolwiek godzin o sprawach tak publicznych, iako y prywatnych z nim conferował.

6. Na ostaték aby rady od niego zasiągáli, w szýstkich prawie Zakonow naiprzędniejsi do niego uczęszczáli tudzie. Dla czego Theius Senęńczyk, o którym wyżej często wzmiankę czynielismy, to zwykt był mawiać. Wprawdziem wielu ludzi, a zwłaſzcza Zakonnych zazywał Konwersacyi, ale iednak ieszczem żadnego nieznalazł, któryby tak zdrową, tak Świętą, y tak rostopną iako PHILIPPUS dawał radę. A co ieszcze w nim cudowniejsza, że odpowiedzi iego zdátý się, jakoby nápręcce przýtoczone, przecie iednak że doirzátým rozsądkiem, y wielką rady uwaga bywátý dawane, rzeczy powodzenie dostatecznie potwierdzało.

7. Y ztąd działo się że w swoich czyným był sprawach nie skwapliwym, taskawým nie niedbatým, y lubo zprýrodzenia był nader uczýnným, iednak nie więcej

Swięty Carolus Filipovvey
direkcyi Siostrę
swoięg podaie.

Y inszych Zakonov ludzie
godni.

PHILIPPUS
uważnymi raci-
ami zbył szlach-
eica prosiącego,
aby do Oica S.
intercedował.

Ktorzy niesłu-
chając rady Fi-
lipovvey do Za-
konovv wstę-
powali, vvý-
trvác nic mo-
gli.

PHILIPPUS
Paniťentovvi
chcacemu gene-
ralnã czynie
spovviedz kartę
vvziãł z ręki y o-
nę z drapał Du-
chem Sv. nat-

ãnízeli słuszna była, nikomu nie dogadzał. Dla czego gdy
kiedys upraszał go Mąż ieden szlachetny, aby za nim swoje
do Oica Sw. w pewney wniosł intercesją sprawie, zaraz
odpowiedział, że tego uczynić niechciał, częścią że to
śnadniey kto inszy mógł sprawić częścią żeby sobie drogi
nie zagroził, dla inszych w większey postanowionych
potrzebie, którymby dodać nie mógł ratunku.

8. Ale, żebyśmy przystąpieli do tey Chrześciánskiey ro-
stropności części (którą rozéznawaniem duchow Oicow
Święci nazýwają) tyle od Boga dostąpił **PHILIPPUS** oświe-
cénia, że zgoła bardzo dobrze rozeznawał, czego Każde-
mu potrzeba było do zbawienia. Zkąd przýtrafiło się że
ile ich za iego staraniem albo radą do Zakonu wstępowato,
wszyscy prawie z wielką przetrwali pochwałą, którzy
zaś iego pogárdziwszy radą, do Kłástorow powstępowali,
co prędzey do prózney światowey wracali się pompý.
Co też y w Kongregácii od Naszych záwsze upatrowano:
abowiem którzy z zupełney **FILIPOWEY** przýięci byli wo-
li, pięknie wniey dokończywáli; którzy zaś inaczý (lubo
takich nie wiele) albo od Oicow wypuszczeni byli, albo
na koniec dobrowolnie z Kongregácii odochodzili. Toż
y tym przýtrafiło się, którym z pewney jakieýkolwiek
przýczyný (w tey záprawde rzeczy prawie Boskiey)
aby na świecie trwali, radził, abowiem osobliwym Cnot
przýkładem, miedzy innymi zachnieiszymi býwali.

9. Miedzy innymi oprócz innych wielu, cośmy o nich
wyzey wspominali, naibarzi przodkował Jan Baptista de
Fulgino: ten abowiem, gdy bardzo pragnýł wiedzieć,
iaki by miał obrać sobie Stánżycia, do **FILIPA**, o ktorego
światobliwosci wielka po Mieście słýneta sława, przý-
szedł: gdy tedy przed nim ná Koláná upadł, aby gene-
ralnã

ralną odprawił spowiedź, PHILIPPUS kárte, ná ktorej on sobię wšyřtkie pilno nánotował grzechy, wyał z ięgo ręki, y podárt, co on cierpliwię ponioř, á ráczy z dziwi-wšyř się człowięka rořtroпноřci wé wšyřtkich nápotym žyćia řwego řpráwách, zá ięgo řzędł rořkazánięm, ná křatalt trupá (iáko on mawiał) będąc mu powolnym, áni nápotym o genérálnej grzechow řpowiedzi, řłowa wřpo-mniał. Wřtym proři, áby muto, co BOGU z nim czyńić podobáto się PHILIPPUS oznámił, á oto gdy w kořciélé S. Bonawęntury ná Qvirinale modlitwę přzedłuža, glos sobię řtyřzy rořkazuiacy. Wroć się do Fulginu Janię Bá-ptiřto, wroć się do Fulginu. Tęn glos uřtyřřawřzy lubo o wřyřtkim z wřyt był z Błogorřławionym rozmawiać się Oicęm tego iędnák nięchćiał mu zarazem opowiać, áby u nięgo, zó o Oiczyźnię myřlił, nię był podęirzanym. Alę PHILIPPUS ktorý z Duchá Bożego o wřyřtkim wię-dział, ták řřeczć do nięgo. Rořkazuić ábyř do Oiczy-źny wroćić się, tá m ábowięm woła cię Chřiřtus, bądź ię-dnák wroćić się gotowym, gdyć tylko rořkaże. To uřty-řawřzy zarazem wřieźdža do Oiczyźny, gdje w cno-tách ták dálęcę pořtařił, że go tež ięřzcć žyiaćego publi-cznie názy wano Błogorřławionym.

10. Z wielkim tež ták ięgo řámęgo, iáko y innych po-żytkiem między řwięckimi zořřać rořkazat Cářaręmu Bá-roniuřowi, ktorý gdy częřřo FILIPA uprařzał, áby mu do Kapucinskiego wřřapic pozwołił Zakonu, tęgo iędnák u nięgo, niędy nięmogł otrzyńać, dla częgo nięktorzy řty-řać o řym, że tey ięgo Oćięc S. přeczýł intęncyi, y mło-dzięncá od wodzil, řřeczý dořřatęcźnię nię zrořumia wřzy, přawię gorřřeli się, iáko by ludzię od ták dořřonatego miáł od wodzić Zakonu. Alę iák wielkicy, ráda ięgo byřła po-wagi, y iáko ony miřřeli się, skutęc dobrým był dowodęm.

Kk 3

Baro-

chniony ze Pa-
nitęntovvi tako-
vva řpowiedz
byřła potrzebna,

Tęmuz Panitęn-
tovvi PHILIPPUS
kaze vřroćić się
do Oiczyźny.

Baroniuřovi
Philippus nię
dopuřřeza wřřa-
pic do Zakonu.

Baronius ábowiem iakim ná Swiećie pokazał się tak w oby-
czaiách, iáko ý w náuce, oraz kościołowi Bożemu, iáko pi-
smáni, ý przykładem był pożyteczny, nikomu nie táino.

11. Rádził nád to áby ná Swiećie zostawał Franciszko-
wi Pucciowski Pránesťýnczykowi; ten ábowiem próžný
Swiátá tego uwažíac pozor, goráco tego prágnął, áby
do Kápucynskiego był przyjęty Zakonu, tak barzo że
o tým samým wé dnié, ý w nocý myślił, ý ile razy ktorego
obaczył z tego Zakonu, rozumiał że Anioła uirzał, nie czło-
wieka. Do FILIPA tédy dla porády přýchodzy ý o swoich
opowiada zamýslách. Do ktorego PHILIPPUS. Nie spo-
sobnýs práwi do Zakonu, mieszkáý tédy w Pránesćie,
tám ábowiem większy učinisz pożytek. Nie přýstál
ná to Puccius, ále zébý do swojeý, otrzymał, zézwolénie
woli, ustáwicznemi Męža Bożego fátigował prózbami.
Ktoremu on náostáték: Idz práwi, ále wiedz o tým, že
u nich péwnie nie wýtrwasz. Młodzieńcie áby swoje wy-
pełnił prágnienie pospiesza do Viterba, lecz w drodze tak
ciężka porwátá go choroba, že wroćie się musiał do Oi-
czyzny, gdzie dluga, ý niemal smiertelná poniosł cho-
robę. Stawszý się iédnak uporniejszym, ý mniemáiac že
zlé učinil, iz wrocił się do Oiczyzny, slubem obowiązał
się, že iézlibý ozdrowiał, znówu do Kápucynskiego miał
wstápic Zakonu. Do zdrowia tédy přizšedizý znówu
powraca się do FILIPA, ý že nie dawno slub učinil,
jemu oznámuie. Ktoremu Máz S: Niechci BOG odpusći
práwi, ázamci nie powiedziat, že tý do Zakonu žádná
miára nie znidziesz się. Staráýžé się tédy áby twego, iáko
náipředzey otrzymaes dispensę slubu. Vstúchał on, ále
gdý ná tym bynamnieý nieprzéstawał, dobrý Ociec do
Generalnego, tego Zakonu přýšedizý Přetozonego,
w przod

Niesłuchają-
cego rady FILI-
POWEY Pan Bog
choroba na-
wiedził.

PHILIPPUS z Du-
cha S. zrozumia-
všzy iz ten mło-
dzieńcie miał
bydž Bogu y bli-
znim ná swiećie
pożyteczniejšy
aniželi vv Zako-
nie, přezkódę
mu do Zakonu
uczynil.

wpr-
dom-
ktore-
bow-
on:
bow-
nie st-
mieis-
wroc-
terem-
wien-
szeh,
onych
12
o por-
rádził
wiac:
muie r-
wał.
nie zo-
že cał-
noru,
13.
czaniu
często
wien-
dinał
ich pra-
že nie
wdzie-
opow-
skutek

wprzod cobý miał młodzieńcowi odpowiedzieć, do wiadomości podać, a potým Pucciusa do niego posýła. Do ktorego Generał, częgo chcesz dobrý człowieczę? Slubowałeś do Zakonu Naszego? Slubowałem odpowiada on: até chociażes ty (powtarza drugi) do Naszego slubował Zakonu, mysmý przecię ciebie przýiac, bynamni nie slubowali, dla tego idz gdzie chcesz, ponieważ tu mieiscá niemasz. Przýstał náto Puccius, ý do Praneštý powróciwszy został Kapłanem, ý tamécznym Archipresbyterem, gdzie tak wiele, ý wielkich rzeczy, ktore do zbawienia dusz należą, częścią w Oiczyzníe, częścią we Włoszech, częścią ná Kámpáńskich sprawił gránicách, że mieisc oných Apostołem od ludu był wszédý nazwaným.

12. Szlachétnému nád to Rzymskiemu młodzieńcowi o poradę proszácemu, iézliby miał do Zakonu wstąpić: radził PHILIPPUS, aby u swoich w pokoiu zostawał mówiac: Zty ciebie duch takowými powichłanego zatrzymuié myślami; aby cie, ý dom twoý wszystkie poturbował. Owszem przýdąć to, że nie tylko Zakonnikiem nie zostańiesz, ale za časem żonę poimiesz. Co wszystko że całé wypełniło się, sámismý ná to patrzał, lubo dla honoru, Osoby nie mianuiemý.

13. Tak dáleć Mąż Boży w rozéznawániu, ý naznaczeniu Stánu kazdego z nieba był wýuczony, że swoim często mawiał Vcznióm. Czýńcie to, ábo owo, ta ábo wiem iest wola Boża. Co gdy często stýszal Féderek Kardinał Borromæus; takowey zaprawdę mowý, nie wiele ich prawi, ábo lédwie kto, wýmówić może, péwien będąc że nie zbládzi. Czasem zwykt był mawiac: tyc w prawdzie wýtrwasz, ten zaś żadną miarą, ý cokolwiek on opowiadał, swego wkrotcé času, że prawdę mowił, skutek dowodził. Dwai z swoich zktorých iednému imię

Philippus poznawał ktore povwołanie nie od Boga bywało.

Wrzeczech potocznych Boską poznawał wywoł.

býło

Jako PHILIPPUS
opowiadał tak
się wszystko
działo.

było FRÁNCISZEK, drugiemu Jan Bápřista Sárácenus posta-
nowieli byli do Dominikańskiego wstąpic Zakonu, do
których rzekł PHILIPPUS, Jan Baptista tey reguły przy-
mie ustąwý, ý tam dokonczy: Franciszek zaś wstąpic
wprawdzie, ale niżeli rok wynidzie na świat wroci się,
Y tak zgoła zisćito się.

14. Niektorzy życzeli Oicowie, aby Młodzieniec ý
náuka, ý pobożnością znaczny między Nászych być wpi-
sany. Rzecz tá niebárzo zdała się FILIPOWI, ale jednak
iako ten, który swoim snadno pozwalał, wstąpic mu do-
pusćit; lecz młodzieniec nie długo potým zniestátku umý-
słu, dobrowolnie wystąpit.

15. Dwa byli, których sługá Boży spowiedzi słu-
chał ieden Włoch, Francuz drugi, Włoch iednak skłon-
nieiszy do nabożeństwa. O tych tedy PHILIPPUS tak ie-
dnego prorokował czasu. Włoch, który zda się bydz żar-
liwszym, ducha żarliwości ustąpi. Francuz zaśie, który le-
niwszym do duchownych pokazuie się bydz rzeczy, aż do
końca wytrwa, Y tak prawie zisćito się.

Młodzienca ie-
dnego swowol-
nego oskarżają-
cym PHILIPPUS
odpowiedział.
Dajcie mu po-
koj, bo ten swia-
tobliwszym bę-
dzie, anizeli wy
sami,

16. Drugi także Świętno ubrany Młodzieniec, do ko-
ściółta S. Hieronýma przýszedł na słuchanie kazania, nie
żeby z Bożego wziął pożytek słowa ale żeby násmie-
wał się zkażacych. Gdy on tedy iednego czasu tak był
niepokoinym, że przytomnych dziwnym turbował spo-
sobem, oni niemogąc znieść człowieka swowoli, FILIPA
proszą, żeby Młodzienca zgromił, którym on uśmiecha-
jąc się rzecze. Dajcie mu pokoj, abowiem on zgoła
lepszym, y swiatobliwszym, anizeli wy, będzie. Mło-
dzieńiec tedy przýszedłszy do siebie, do trwałego iedne-
go wstępie Zakonu, gdzie barzo pobożnie trwając, pe-
łen Cnot, życia dokonał.

17. Miał PHILIPPUS iednego pewnego penitenta
Luzý-

Luzý-
wnik
znoś
zmaw
przyw
nie ży
dzień
zniew
wstąp
się pr
chę na
ficie z
kał? k
go opb
Tauru
wiem
cił hab
ce bła
szenie,
18.
sądza
dney P
była p
dzýc d
ła (po
przýsz
ła) niko
ko FIL
przym
strým p
wać. D
munia,

Luzytańczyka w roku iakokolwiek siédmiastym z Domo-
wnikow à monte Politiano, który takowego był pobo-
żności ducha dośłapił, y ztákim o nabożnych rzeczach ro-
zmawiał smakiem, że lubo nauczeńszego, do podziwienią
przywodził każdego. Począł ten Zakonnego niezmier
nie życzyć sobie żywota, y lubo FILIPOWI ono Mło-
dzieńca nie zdało się przed sięwzięcie, przykrými jednak
zniewoloným prozbami, lubo poniewoli, pozwolił mu
wstąpić do Zakonu Gdý tedy Młodzieńiec Zakonný na
się przyjął habit sługa Bożý, który był przytomnym, tro-
chę na stronę odszedłý, do ścianý obrocił się, y łzami ob-
ficie zalał. Taurusius rzecz widząc, pyta go czemu by płá-
kał? któremu on odpowiada, że cnotý Młodzieńca one-
go opłakuje. Słow owych sensu nie rozumiał w ten czas
Taurusius, ale po niedługim czasie dobrze uznał: abo-
wiem Luzytańczyk w prawdzie Zakonnego nie zrzu-
cił habitu, ale z drogi pobożności cale zstąpił, y tak dale-
ce błądząc dñi strawił swoje, że cięskie na potym zgor-
szenie, y niemają wszystkim zadał obrazę.

18. Tak to zaś rozgłoszono było, że PHILLIPPUS roz-
sądzeniem daru przodkował, iż Grzegorz Trzynasty, ie-
dneý Pańienki, która w ten czas z Neapolim do Rzymu
była przyiachała, na imię Vrsula Beñincasa chcąc doświa-
dzić ducha, dla ustawiczných zachwycenia które pońosi-
ła (ponieważ przed Papieżem, do którego z pewnych
przyjzła była przyczyn, trzy razy zachwycenie cierpia-
ła) nikogo do teý rzeczy sposobniejszego nie rozumiał, ia-
ko FILIPA. Który straranie około niey z Papieskiego
przyjmując rozkazania, różne ieý zadawszý molestie. y o-
strým przykrząc się rozkazaniem Pańienkę chciał probó-
wać. Dla czego na przod ieý Naświetsza odeimuje Kom-
munia, y wszystkie ieý zachwycenia, iakoby lekce wáżył,

LI

poka-

Philippus
jednym mło-
dzieńcem do Za-
konu wstępują-
cym uślnie płá-
kał.

Ociec Svv. do
FILIPA od syła
jednę Pańienkę
dla rozeznania
ducha.

Sposoby Fili-
pa Svv. ktorými
probował du-
cha iezliby od
Boga abo nie?

pokázuié ; ofzukána byǳ powiada , surowié z nią po-
stępuié , ý ná ostaték , rozných zázywáiac sposobow , ieý
doświadcza świątobliwosci. Co odpráwiwszy dobre o-
nieý Papiézowi przýnośi świadectwo , ý iáko náder pro-
stá y szczerých obýczájow , u niego zaleca. Ktora potým
wrociwszy się do Neápolim pámiétaiac iakim sposobem ,
rzeczą y słowy , od Chrystusowego była probowana slugi , to
zwýczáinié mawiała , że sěrcá ieý nikt lépiey nie był wiado-
mý nád Filipa. Umárla tá Pániénka dná szesnástego stýcznia
od porodzenia Páńskiego Týśiácznego , Szesćsetnego ,
Széinaštego , w osobliwéý pobožności zostawiona opinii ,

Fundament
ducha y darow
Boznych iest po-
kora Svvietá.

Jako znowu
Philippus pro-
wáł ducha Ka-
znodzieiskiego ?

19. Miałto w zwýczáju PHILIPPUS iédným nié miał umar-
twienia doświadczeniem probowác duchow , jézli od Bo-
GA byty , ábo nie trzymáiac otým , że gdzie wielkiey nie
byto pokory , tam też żadná miara prawdziweý , niemogl
znáidowác się fundament świątobliwosci. Alphonſus Ka-
pucin przezwiskiem Lupus sławný Káznodziejá , ý wi-
domeý Máz pobožności , już práwie miał wstępowác ná
Ambonę : gdy oto nieśpodziánié PHILIPPUS przýcho-
dzi , który zadnego nie uczyńiwszy powitańia , zamarz-
czoná (jakoby moc máiacý) rzécze twárzá. Týżes to
on Lupus , káznodziejá sławný , rozumiesz że wśzytkich
inných przechodził : tyżes to , który pospolicié , nákształt
pawia , malowana ogoná roskładáiacego postáwę ; náde-
ty chwala chępił się , iż ná celniejsze Kathedr wstępujesz
mieiscá , á zgoła tak ostrými dražnié onego niepoprzéstáł
człowieká słowý , że ci którzy byli przýtomnými , wiel-
cé temu cudowáli się. Ná ktore słowa Lupus porzucił
się ná ziemié , obfitymi łzami , ý wielkim pobožności zmý-
słem , O Oicze práwi świątobliwie nápominał , ý słu-
nie strosujész. Ktorego zaráz PHILIPPUS , pochmurze
zruciwizý czoło , zwýczáinná obłápiłszy radością , poca-
łował

łował, y przydał: Nie ustawaj Oicze, nie ustawaj, a Chrystusowa, jako czynisz, ogłasza Ewangelia. Y to rzekłszy zaraz odszedł.

20. Nawiędził kiedyś Służebnicę Bożą, która na obiedwie nie widoma oczy, złożeczka nigdy niewstawiała, a nie miała świątobliwości opinia w Rzymie słynęła. Tedy Mąż Sw. różnymi doświadcza sposobami, słowy, y uczynkami, a ona wszystko zarówno wesoła ponosi twarz. Lecż on pierwey niż odszedł, aby tym, którzyż nim przyszli wstawioną białogłowę otworzył cnotę, Kąpłanowi, który tam w ten czas ztrafunku przybył, wziąłszy go za ucho, przed nią klęknąć roszkazuje mówiąc. Człowiek ten jest od dyabła opętany, y dla tego trzebą go koniecznie exorcismować, modlmy się tedy, aby ten nieborak zaślata uwolniony. Do ktorego białogłowę po krotkiej chwili, klęczącego całując rękę Kąpłana rzecze. Człowiek ten żadną miarą, nie jest opętany, moi Oicze, ale Kąpłan który rano Msza S. odprawił, iego usilnie zalecam się modlitwom. W tym Philippus echo odszedł, y nie pożegnawszy jej odstąpił.

21. Tertiarni jeden Zakonu Franciszka Sw. na imię Philippus, który dla wielu miłosiernych uczynków, y życia ośrości, za człowieka wyśokiej cnoty, y pobożności był rozumiany od Augustina Kardynała Cusana na ten czas Franciszkańskiego Protectora Zakonu, do Naszego był posłany FILIPA, aby ostrożnie, y pilno iego wyrozumiał ducha. Gdy tedy Tertiarni do niego przyszedł, Ociec S. zamierzyłszy wszy czoło, posępna na niego poirzał twarz, nie inaczej tylko iakoby nim pogardzał, y rzecze. A to który zarazem kazał przynieść torbęczkę, w ktorej było trocha piędz, y rzekł do Tertiarni; Weźmi sobie co chcesz. On zmyślając iakoby chciał wszystko zabrać z torbęczki,

W niewidomey a zgoła ślepey Pannie, probacia świątobliwości.

Philippus w Tertiarni Franciszka S. probuje ducha.

ięden tylko wiał fenąg. Dla czego Philippus (słachający) zawała człowieka ten barzi pokarmu, aniżeli pieniądze potrzebuję, przynieście chleba. Gdy Tertiarz przyniesiony obaczy chleb, zmysła sobie, jakoby go z wielką chciał pożywać chciwością y przed FILIPIEM nie inaczej, tylko jakoby mu głód dokuczył, ukąsigo, a ostatek do kłieśnien zachowa. Wtym pyta go Ociec iakiby prowadził żywot: albo co zamodlitwy odprawiał? Ktoremu on, zęboma oraz y nogami trzaskając odpowiada, że nie inaczej modli się tylko tak. A Philippus Nasz zmysłając sobie, jakoby nie wdzięknie przijał odpowiedź, odrzucił go od siebie zagniewany. On odchodząc, zaprawdę prawi, Stąrzę ten obfituje w umartwieniu ducha. Powiedział potym Philippus Cusfanowi, że Tertiarza onego lekce sobie wazyć nie potrzeba.

Spowiednikom
napomina.

22. Uczniow zaś swoich rozporządzając y informując wiele zwykł był przytaczać napominania y rozkazywania. Naprzód abowiem upominał spowiedników, aby tą drogą, którą sami przeszli, Penitentow uporczywie nie prowadzili; niektóre abowiem jednemu pobożne są pożyteczne ćwiczenia, ktoreby drugiemu, bez wątpienia szkodliwe były: ani (przydawał) dopuszczać im trzeba, aby co im namysł przydzie według upodobania czynili, lecz na czas wiele pomaga zwyczajnych zakazywać nabożnych uczynkow, częścią dla odpoczynku umysłu, częścią aby tym umartwienia ćwiczeniem, jeźliby podobno chciwie czego chwycieli się, powoła własne składać przyzwyczajeli się nałogi. Niechciał także aby zładą przyczyyny Penitentowie Spowiednika odmieñiali, jako przeciwnym sposobem ciężko to ponośli, gdy spowiednicy cudzych snadno do siebie przypuszczali Penitentow; ponieważ nigdy nie chciał Nerusa de Nigris, ktorego bardzo kochał, że przed kim inszym spowiadał się za Penitentem.

Penitentow
cudzych Philip-
pus nie radził
spowiednikom
przymować, bez
stulney przy-
czyny.

nitentą przyjąć, ale go zawsze do zwyczajnego gdy był w Rzymie odsyłał spowiednika. Y Peregrinowi Altobellowi, ktorego dla niebytności zwyczajnego spowiednika przez rok słuchywał, zaraz jako tylko wrocił się, do niego odysć rozkazał.

23. Nad to żeby pokoi y jedność między Małżonkami śnádniey była zachowana, y domowa w lepszym za-
trzymána porządku czeladka, bårzo zachwalał gdy Mąż y Żona jednego zażywali spowiednika, byle tylko dobro-
wolnie to czynieli, nie jakim kolwiek, lubo bojaźni lubo
uczciwości uwodzili się respektami; abowiem iako wolne
Sakramentalney powinno byǳ używanie pokuty, do-
brze wiedział. Na przywrocenie zaś do pierwszego po-
bożności stopnia, każdego upadłego, powiadał iż żaden
lepszy znaleźć się nie może sposob, jako pobudzać czo-
wieką, aby ktoremukolwiek w pobożności znacznemu
mezowi, ktorému by naibårzi ufał, swoi obiawił wystę-
pek, twierdząc że ztego samego pokory akty, do dawne-
go straconey cnoty stanu powrócić się może. Nauczał
nád to spowiedników, żeby świeżo pokutuiącym, wszę-
lákich o ktoreby sami prośili nie pozwalali pokut, aby tak
ochotniey w Boskiey postępowali służbie, y żeby gromá-
da pokut obciążeni, nie ustawáli, abo zgnuśności stawszý
się leniwcami, od pługá ręki nie umýkali. Pańitentom zaś
rádził, aby spowiednikowi nigdy gwałtu nie czynieli,
oto prośzac, czego by nie rad pozwalał: owszem mawiał,
iż bårzo pomocno, kiedy by obecnego nie było spowie-
dnika, iego sobie wola tłumaczyć y według mniemánego
zwoli iego rozporządzenia, swoje miarkować sprawy. Dobrovolne-
Twierdził nád to, iż żaden nie ma ani biczykami, łańcu-
goma umartwienia
szkami disciplinować się abo co podobnego czynić bez
ciata nie ma czy-
nie Panitent bez
porady spowiednika, a którzy by inaczy czynieli, abo sobie
porady.

Sposob rato-
wania upadłe-
go człowieka.

Dobrovolne-
goma umartwienia
ciata nie ma czy-
nie Panitent bez
porady.

Ani słubow.

Piervvszego
powołania do
stanu każdego
człowieka trzy-
mac się trzeba.

Zakon Domi-
nikanski Filipa
S. nazywał Do-
minikiem.

Sposoby za-
chowania zgo-
dy między przy-
jaciółmi.

Zamnienie służy
białogłowom.

zdrowia naruszą albo snadno od ducha pychy oszukani zo-
staną. Słubę czynić bez rady mądrych nigdy nie chwalit,
dla niebezpieczeństwa żeby Bogu snadno obiecano, śna-
dniej nie były złamane, Ztrudna także pozwała od uczci-
wego życia stanu, który sobie na początku obrali swoim
odstępować; każdemu barzo życząc, aby w swoim zo-
stawiał powołaniu przydając że też między świeckimi
ludźmi może kto przysć do stopnia doskonałości, ani pra-
cę albo rzemieślnictwo zawsze przeszkodą do cnot nabýwa-
nia. Dla czego lubo prawie niezliczonych do różnych
posyłał Zakonow, a zwłaszcza do Zakonu Dominika Sw.
tak iż onego Zakonu Oicowie FILIPA drugim nazywali
Dominikiem; dziwnie jednak cieśzet się ztego Mąż Bo-
ży, gdy męczczyzna y Białogłowy w własnych nabożeń-
stwem zabawiali się domach. Bo ztąd pochodziło, że wie-
lom, którzy z dobrym drugich przykładem na Dworach
wielkich mieszkali Pánow, ztrudna z nich odchodzić po-
zwała; zwyczajni mówiac gdy kto przénosi się od zle-
go do dobrego, rady nie potrzebuje, ale gdy od dobrego
do lepszego przenieść się kto usiłuje, wtę czas rzecz si-
ma y czasu y rady y modlitwy potrzebuje. Do zachowa-
nia pokoju y zgody między przyjaciółmi albo bliźniami po-
wiała iż najlepsza przyrodzonych ich nie wspominać de-
fektow; jako w napominaniu Monarchow y wyśokiego
Matron Stanu, wbrów nie strofować, lecz trzecią przyja-
cna się osobę, y tak strofowania zacyć przykładem Natha-
na Porroka, który z Dawidem jako czytamy, toż uczynił.
Nád to dawał napomnienie, iż jeżeli kto kiedy od znacz-
nych odnieść by szkodę albo urazę ludzi, aby po sobie za-
dnego niewydawał żałości znaku, ale zwęsoła do nich po-
wracał się twarzą, jakoby żadne między nimi nie zachod-
ziły molestie, twierdząc że tym sposobem urażonego serca
znie-

znie-
w sw
wne
y go
gdy
wota
wy
barz
data
ciona
raz
ukle
ta, k
czno
swiat
siebie
PHI
słow

1. A
ga da
2.
ta od
skim y
tylko
bo ca
gu prz
le raze
wie n

znieść się podeirzenie. Białogłowy zaś napominał, aby w swoich bawieyli się domach ani często na rynki, albo jawne wychodziły miéscá, albo po cudzych bez potrzebby, y gwałtownego pożytku tulály się domách. Dla czego gdy kiedyś Mártę Spolétańską Mátronę na ten czas żywota pobożnością znaczną przy szerszym przed swoimi wychwalał, a nie którzy z nich pytali się, na co by tak barzo białogłowę chwalił? Odpowiedział iż swoje oddał pracowitościom ręce, y pálce jeý chwytály się wręczóná. Białogłowa tá niezmiernie czciłá FILIPÁ, y ile razy przyjeżdżając do Rzymu, do niego przychodziła, ukléknawszy przed nim na nogi swoje porzuciła się, jako tá, która daru takowego od Boga była dostąpiła, że słichność dusz widywała: y dla tego widząc jasność duszy światobliwego Stáruszka, od wétela y radości prawié od siebie odchodziła. Więcej podobnych náuk zwykł był PHILIPPUS przytaczać, ale żebyśmy nie rozwodzili się słowy, umyślnie je opuszczamy.

Pochwała Białogłowska.

Białogłowa z daru niebieskiego widywała słichność dusz w ludziach bogoboiących.

O PETANYCH VWALNIA.

ROZDZIAŁ X.

1. **A** Czkolwiek PHILIPPUS nie był skłony do używania Exorcizmów, miał jednak ten osobliwy od Boga dar, że modlitwą y rozkazaniem Czártý wyrzucał.

2. Dziewczynką náimie Kátarziná przywiedzioná była od swoich z Kámpánii do Rzymu, tá ábowiem y Łáćńskim y Græckim zarówno mówiła językiem nie inaczy, tylko jakoby wiele lat w szkołách na náukach strawiła, lubo całé nie umiała, ani (jako mówia) z náukami w progu przywitała się. nadto takową moc y siłę miała, że wiele razem y mocnych mészczýzn białogłowy uskromić ledwie mogli. Także Czártowską częstokroć dobrze przed-

tým

PHILIPPUS samą modlitwą bez Exorcizmów optana uwolnił.

tým poznawała sprawą, który godzinę PHILIPPUS na jej posyłał poprzyścieżenie, mówiąc: Kaptan ten teraz wysła człowieka, aby mię do siebie gwałtem przyprowadził; y zarazem uciekała, w nayskrzytsze po domu kryjąc się miejsca. Tę tedy PHILIPPUS w kościele Sw. Jana Florentczyków samymi do Boga modlitwami, od nieczystych wolnych uczynił duchow, y rodzicom całą zdrową powrocił.

W trunku za-
danego Czarta
Philippus samą
wyrywa mo-
dlitwa,

Y wyrok jej
przywraca.

3. Lucrecia Cottá Rzymiankażé poczarowany wypita trunek, przez lat ośm, od Czarta tak utrapiona zostawała: że dla skróconych oczu powiek, y aż do nosa rościagnionych nie prawie niewidziała: Sercą także takie ponosiła bole iż ja czasem Pleban na pułżywą znajdując, Świętym namaścić zamýślał Ołjęm: na czas zaśie takowa mocą, swoich czuć rozrywanię wnętrzości, y tak trzęsła się że kilka białychgłow na jej położywszy się pierśiach, niemogły rzucania się zastanowić. Takimi tedy y dusze y ciała ściśniona dołegliwościami, ani pokarmu żywić, ani zasypiać, ani stać na nogach, ani też chodzić chybá ztey y owej podparta stron y żadną miarą nie mogła. Do ostatniego przyszedszy białogłowa nie szczęścia FILIPA nawiedza, który użaliwszy się jej przypadku, każe jej pokleknąć, y jedną ku Sercu jej położywszy, rękę, a druga na oczy przez pułgodzinę modlitwę przedłuża; która odprawiwszy, białogłowa zarazem od wszelkiey fercá boleści wolną całę zostaje. Ale gdy w krotce potym do FILIPA wrocila się, na oczy jęszcże barzo chora, ani ich używać mogła do białogłowskich robot, (była abowiem ubozuchna) przydał: Nięwąt. abowiem za Bożą pomocą y na oczach przywroczone będziec zdrowie. Na oczy tedy jej położywszy ręce przez kwatere godzinę przedłuża modlitwę, potym pyta jej, jakoby się miała:

miała: zawoła białogłową, ach Ojcze prawies mię ślepa uczynił, uśmiechnął się w tym PHILIPPUS y rzekł: Nie boj się niewidoma abowiem żadną miarą nie odydziesz. Po godzinie poczuła białogłowa jakby nie jaka z oczu jej oddalona była zasłona, y zaraz zupełny odebrała wzrok, ani na potym na oczym chorowała, y owszem przez ucho igły nie przetykała y wszelkie najsztelniejsze wyborńie białogłowskie odprawowała roboty.

4. W kościele Krzyża S. w Jeruzalem białogłową zaniego z Niemiec urodzenia od czarta utrapioną Exorcizma- mi poprząsiano, gdzie był przytomnym PHILIPPUS. Gdy tedy drzewo krzyża Sw. y insze miejsca onego, opętanej pokazowano Relikwie, tak barzo dręczona była, że drudzy twierdzili, iż jej Czart odstąpił, lecz PHILIPPUS rzecze: wiedzieć że ta białogłowa jeszcze jest od Diabła opętana z tej zwłaszcza przyczyny, iż z tych którzy tu stoja, ieden jest nie wierny. Przytapiwszy tedy Maż Boży, przymusza Szatana, aby powiedział, ktorego dnia miał wyńść zonego ciała, a gdy na FILIPOWE dzień opowiedział roszkanie, w tenże który naznaczył, w kościele S. MARYI u Męczenników z roszkania Męży Sw. białogłową całę opuścić.

5. Poszedł był kiedyś do kościoła Janá Sw. na Látérá- nie na którym w ten czas miejscu głow y Świętych Apo- stółow Piotra y Pawła według zwyczaju pospolstwu po- kazowano: tam gdy ludzkim napelniony był kościół zgro- madzeniem zniecka iedną białogłową Świętymi onymi poruszona Relikwiami głosem zawoła. Ktora PHILIPPUS od czarta uznawszy bydz pobudzona, za włosy uiał, a na Szatanska poplwał wzdarę. Stysz ty (mowiac) znasz mnie? Bodeim cie była nie znala odpowie dziala: y zna- gla omdlawszy od wszelkiego Czartow nagabania całę

Mm

uwol-

Czego insi E-
xorcistovvie w
opętanej spra-
vvie nie mogli
to svoim PHILIP-
PUS sprawił
roskazaniem.

PHILIPPUS
opętana uia-
vlszy zawlosy
y wtrwarz jej
pluinawlszy za-
raz od niey Czart-
ta odegnal.

uwolniona została. PHILIPPUS zaś gdy widział, iż zewsząd zbiegało się pospolstwo, aby próżney chwały okazać, uszedł prętko umknął się.

W opętanej o-
sobie PHILIPPUS
Czarta uspokoił
poki Komunii S.
nie odprawiła.

6. Tak wielka w ostatku sługi Bożego była moc na czarty, iż jeżeli kiedy opętany, lubo de Pokuty, lubo do Komunii Sakramentow przystępować prześzkadzały: onych tak uskramiał, że nigdy od nabożnych, zatargi nie miewał uczynków. Czasu jednego białogłowa, Kápucinek hábitnosząca z niektórymi wespół Ziemiąkami do Vallicellenskiego przysła Kościoła, y gdy do Najświętszego przystępowała przyjęcia Sakramentu, tak dalece Czart turbo wać ją począł, że podawane y sobie, Przenaswiętszey, żadną miarą przyjąć niemogła hostyi. W tym pobożny Ociec, który z spowiednicę na to pátrzał, przybliżywszy się do opętanej, y na głowę rękę jej włożywszy, sprawił że zaraz, białogłowa z wielkim, Najświętszy przyjęła Sakrament, uspokojeniem.

7. Potubną temu przydam sprawę. Dwie niektóre ubogie bab y dnia pewnego do Naszego weszły kościoła, z których jedna prosi, aby jej FILIPA przywołano, lecz mićśca stroż odpowiada, że dla siaroci na dot zniść nie może: Przywołaj proszę cię Męża, powtarza baba, a abowiem towarzyszka, od złego jest opętana ducha, y zby temu Świętemu spowiadat się grzechow Kapłanowi, bārzo pragnę. Znowu jej stroż odmawia, a ona znowu y potrzebicie uprasza, y tak długo żebrac kolatać y zwoń, nie przestawa, że on na ostaték niewczesną zwyciężony prośba poszedł do Filipa, y o wszystkim jako przytrafiło się pojedynkiem oznajmuje. Do ktorego Święty. Odrzucił ją prawi, co abowiem mnie do opętanych. Ale potym zstąpił do kościoła. Opętana jako tylko człowieka obaczyla, zaraz, poruszona niechciała przystąpić, lecz gwałtem

Nasłowo Fi-
lipa Czarci opę-
tanych nie tur-

tem p
chu r
ko na
grzec
muje
się be
y Kom
8.

cha n
wyhi
rozn
dwi
(okt
wego
stym,
ktora
nym
murz
dna n
niwsz

9.
Exor
wow
barzo
go sh
poprz
Kapt
w bij
x yw
y teg
Zapra
10.

tem przyprowadzona. Mąż tedy Boży, te tylko po ci-
chu rzekł słowa. Vklekni niewiaſto aż ona ſpokoiuſi-
ko na kolana upadła, y z uczciwoſcią wyſpowiadała ſię
grzechow potym od ſamegoż Filipa Naiſwiętſza przy-
muje Komunią : która gdy częſciey do niego wracała
ſię bez wſzelkiey diabelskiey Vexacyi, tak pokuty, jako
y Komunii Sakramenta przyſtoinie przyradowała.

8. Diabeł zaſ który ſługi Bożego roſkazania jako pý-
chą nadety bynamniey znoſić niemoł, ilemu razy abo
wyńić, abo przynamniey milczć. Mąż S. rozkazał,
roznymi y wieła pokazował ſpofobami, jako na niego lę-
dnie nie pukał ſię od wſciektoſci Jan Antoni Luccius
(o którym częſtoſmý gdzie indzie wspominali) z FILIPO-
wego kiedyś roſkazania poprziſiał opętana, y one czę-
ſtym, na w zgardę Szatanowi, powſciągał biczowaniem,
którą on ciężko ponosząc chanbę, przyſzły noc, czar-
nym y prawie ſtraſznym dać ſię widzieć FILIPOWI
murzynom, jemu co na gorſzego przęgraża, ale gdy za-
dną niemoł mu ſzkodzić miara, izbędkę brzydki napel-
niwſzy ſmrodem z furją zniknął.

9. Zniſć teſ tego Szatan niemoł, gdy PHILIPPUS do
Exorcizmow zawałany, przez kogo inſzego one odpra-
wował, ponieważ dorozumywał, ſię, że tym ſpofobem
barzo w zgardzoný zoſtawał. Dla tego gdy czaſu jedne-
go ſługa Chryſtuſow naznażył Kapłanowi, aby opętana
poprzyſiał Panięnkę, y on roſkazanie wypełnił, Diabeł
Kapłanowi gdy do domu wrocił ſię, y gwoźdź w ſcianę
wbijał, tak gwałtownie ławęczkę, na którą był wſtąpił,
wywrocił, iż załedwie życia uſzedł niebeſpieczeńſtwa :
y tegoż prawie momentu Szatan przez uſta Panięнки rzekł;
Zaprawdę rozumiąłem że mgo już zabił.

10. Lubo Bog Filipowi daru pozwoił aby opętanych

Mm 2

od

bowwali a zwiſta-
ſzcza przy uzy-
waniu Sakra-
mentow.

Pysny Szatan
zaprzykre znoſił
iz PHILIPPUS
Vezniom ſwoim
kazał opętanych
exorcizmowac.
Dla tego pod
jednym ławkę
wywrocił.

Nie zawſze ſa
opętany kro-
rzy zdadza ſię
bydz takow-
mi.

Miało Exorcizmovv Kazał PHILIPPUS na jedną białogłową zazyc chłosty.

Białogłowe z mozgu głupia pokrevvni za opętana rozumeli, y onę niepotrzebnie exorcizmam mordovvacz kazali. Dlaczego znaczą potrzeba na opętanych.

od czarta nwalniał, rzadko jednak abo prawie przymu-
sony zwykt był tego podymować się twierdząc że nie
wszyscy, co zdadzą się opętanymi, prawdziwie są od diabła
opętani: owszem przydawał, że takowe affekcie, często
od samej przychodzie zwykły natury, jako z melancho-
licznego obfitości, humoru, abo na czas z naruszenia mo-
zgu, y z innych tym podobnych przyczyn, które one sobie
na myśl wystawiają.

11. Do tegoż gdy kiedyś Panięka którą domownicy
za opętana rozumieli, w noc tam y sam biegnąc y wrze-
szcząc gliniane tłułka naczynie, y wszystkie sprzęt wywra-
cała zawołany PHILIPPUS, y na nią poirzawszy, gdy
nie opętana, lecz od złych poruśconą uznawał namiętno-
ści, do jej brata tak rzecze. Chcesz aby Siostra twoja od
tej uzdrowiona została choroby, kiedykolwiek na po-
tym tak będzie szalała, poskromię ją chłostą. Wsłuchał on,
alicy Siostra zarazem takowych broić zaniechała fochow.

12. Drugi raz do Męża Sw. przywiedziona była przy-
młodsza jedna białogłowa która zarówno zmysłała się
opętana: ale PHILIPPUS jako ją tylko obaczył, rzekł ro-
dzicom: Panięka ta żadną miarą nie jest opętana, lecz raka
się bydz zmysła. Co potem jawnie pokazało się; za ma-
abowiem wydana zaraz opętana pokazować się przestała.

13. Tychże prawie przytrafiło się czasow, że druga
białogłowa na imię Sidera, którą swoi za opętana mieli,
z sabinow do Rzymu przywiedziona była aby mieścić
świętych nawiedzeniem, y przez pobożnych Exorcizmy
ludzi, od Czarta uwolniona była. Gdy tedy dnia jedne-
go postanowili swoi przywieść ją do Bazylki Piotra S.
aby na uroczystym. Oica Świętego przytomna była prze-
żegnaniu; niespodzianie Sidera cicho porwawszy się,
w studnią wskoczyła: ale przybieżawszy domownicy,

nie na
bez z
Często
ktorzy
lédwi
na oś
poirza
głowa
lécz v
żej n
Oiczy
głupia
wnyc
wała.
Vczni
nym, y
włtrzy
przyt
JE

T
szkaja
plan
barzo
bės pie
czas
był sp
pienie
pilno
rat:

nie narzuconą tam ztąd wywlekli, y do Bazylki Piotra S. bez żadney na ciélé obrazy przywiedli y odprowadzili. Często nad nią wiele Xięży odprawowało exorcizmy, którzy ciężkimi natrudziwszy ją policzkami, y ustawnym ledwie nie zadusili okurżaniem, nie jednak nie pomogli, na ostatek białogłowę do Filipa przywodzą który na nie poirzawszy y do Boga pomodliwszy się rzecze: Białogłowa ta żadną miarą od złego ducha nie jest opętana, lecz w głowę zaszła. Cierpliwie ją tedy znościć, a dłużey niebogi exorcizmami nie trapić. Usłuchali oni y do Oiczyzny ją odwiedli, która na potym poki żyła na puł głupia zostawała: y lubo nie tak na potym szalała: pewnych iédnak czasow w głowę zachodzić nie przestawała. Y ztąd Mąż Sw. roztropnie Swoich napominał Vczniow, aby tym lub owym strudna wiarę dawali opętanym, y zebý od exorcisow chyba zmusu y potrzebý cale wstrzymýwali się, dla wielu y ciężkich, które w takowych przytrafiac się zwykły sprawach, niebezpieczeństw.

JESZCZE NA ZIEMI ZYJĄC ODLE-
GŁYM POKAZVJE SIĘ.

ROZDZIAŁ XI.

TO téż Mężowi S. darow Dawca pozwolił, iż jész-
cze na świecie żyjący, na roznych daleko mie-
szkającym pokazywał się miejscach. Czasu pawnego Ka-
płan jéden z Nászey Kongregacyi Vallicelli mieszkający
bardzo obawiał się zéby był nie podpadł zgrzeszenia nie-
bezpieczeństwu, dla tego iż mu PHILIPPUS (który na ten
czas w Konwencie Hieronýma S. mieszkał) pewną zlecił
był sprawę: y gdy iédney nocý wielkie ztąd ponośli utra-
pienie, niespodziánienie drzwi izbédne, które wé wnatrz z
pilnością zamknięte były zaporą, czuié iákoby ktoś otwie-
rał: a w tym Oicia Swietego widzi który go pyta, jakoby
się

PHILIPPUS zam-
kniętymi wsze-
dłszy drzwia-
mi, do fraobl-
wego Kapłan-
onego pociesz,

się miał: źle odpowiada on; a PHILIPPUS do jego piersi przyłożył wśz rękę, y Świętym przeżegnawszy krzyżem według swego rzeki zwycięzaiu. Niewatp. y to rzekszy zniknął. Zaraz Kąpian wszelki złożył smutek, y siły nie- iako odebrałszy nigdy na potym takowych nie ponosił turbacyi. Rano zaś powstając drzwi izbédne nie inaczy zhaideuie zawarte, iakoby tam zgoła nikt nie postał.

PHILIPPUS na
morzu tonącego
wvidocznie ratu-
je młodzieńca.

2. Z Vczniow ieden gdy delibeuie ieżliby miał do Neápolim iachnąć, Męża S. radził się, który go upominał, aby tego żadną miarą nie czynił, następujące opowiada- iac mu niebéspieczeństwo, żeby albo od Turkow nie był poimany, albo w morzu nie utonął. Młodzieńciec iednak pogardziwszy Starcá S. radą włodzi wstępuie, y gdy ze- gluie álic Turcy na tę łódkę, w ktorej on zostawał nastę- puia: dla czego wiele ich chcąc uieć poimania y niebéspie- czeństwa, w morze skoczył wśz, do ptywania udał się. Ich przykładem y on także puszcza się na wodę, ale ptywać nie umiając, y widząc się śmierci bliskim, w spomniat sobie nóstowa, ktore mu był przedtym PHILIPPUS opowie- dział. Woła tedy y uprasza, aby go z takiego wyrwać ra- czył niebéspieczeństwa, aż pędko Mąż Święty daie się na wodzie widzieć, y iego mianuiac także mowi, Niewatp a uchwyciwśz go zawłofy, na brzeg nie naruszonego z morskiej wyprowadził głębokości.

PHILIPPUS
w Rzymie mie-
szkając wvidział

3. Stárzec z Vczniow FILIPO W Y C H wracał się do Włoch z Aegýptu, y gdy morze przecieżdza, na łódkę w ktorej on jachał dwie Tureckie napadają galéry y tui- cuchami człowieká krepnia który do modlitwy uciekaiac się, zwiélką Boga uprasza ufnością, aby przez zasługi O- cá FILIPA spowiednika swego, raczył go od zboycow wybawić. Tegoż prawie momentu zda się sobie widzieć Męża S. zwycięzainie mowiącego: Niewatp, z wieczow

béz v
ktor
daia
ko n
wał.
ścia
mu d
dli s
Moc
zosta
4.
wał
lá, y
wał
lá, s
zara
a po
y co
Her
rzc
tego
5.
pob
wne
pow
na
w ty
moc
wie
Błog
Ow
zwj
twę

béz wątpienia wynidzieł. Lédwo co modlił się aż nie-
 którzy do Przełożonego nad galérąmi przychodzą powia-
 dając mu, że to Stárzec, chorý, ý już śmierci bliski, aby ja-
 ko nie pożytecznego ráczey wypuścić aniżeli zatrzymý-
 wał. Przełożoný uzaliwšý się nieboraká, zaraz go wolno-
 ścią dárował który iako najprédšý przyšedšý do Rzy-
 mu dowiedział się iż tego czaſu ktorego on ná morzu mo-
 dlił się poimány, Maż takżé Boży w ten czas mówił swoim.
 Modlmý się za N. té raz abowiłem w wielk'm wolności
 zstałwa niebés pieczeńſtwie.

4. Szlachetna Matrona Rzymska gdy ciężko pognie-
 wała się z mężem, ý dlatégo ani mówić do niego niechcia-
 ła, ý náwét z teýżé przyczyny Święteý Pokutý zaniéchy-
 wała Sakrámentu, jakoś w trzydni, gdy jutřenka wschodzi-
 ła, śpiąc ý nieśpiąc czuié jakoby ieý ktoś zádał policzek,
 zaraz ocknąwšý się mówiącego słyšý F I L I P A Słyšz ty
 ápoki gniewać się będzieš? Zadrzała ná to białogłowa
 ý co předžý powstała áwinę uznawájąc do kościoła
 Hieronýma S. přýchodzi, gdzie porządkiem wšyſtkę
 rzecz Świętemu opowiada Meżowi: on iednak iakoby
 tego nie słyšzał, nie powiádałceý nie odpowíedział.

5. Lukrécyi Jana Animucciufa małżoncé znaczney w
 pobożności białogłowie naznačzył był kiedyś aby pe-
 wney w nocy godziný ná rozmýſłanie o Boskich rzeczach
 powstała ále iż ona zwýczajnie zasypiając naznačzo-
 ną opuszczała modlitwę, on iá ſtrofuiąc: Jézli práwi
 w tym nie popráwiš się wýſtępku, sam cie ná potým do
 modlitwy w nocy obudžę. Y toć práwie ſtało się abo-
 wiem ile razy białogłowa ſnu nad zwýczay zażywała,
 Błogostáwionego głos słyšzała Ojca, Lucrecia wſtań.
 Owšem częſto gdy przez ſpowiedź iednała się z Bogiem
 zwýkl ieý był wymawiać: Azam cie teý nocý ná modli-
 twę iako obiecował: nie budził?

6. Ca-

niebés pieczeń-
 ſtwo jednego
 Kapłana mo-
 rzem do Włoch
 iadacego y one-
 go modlitwami
 wybawił od
 wzięcia Tur-
 ckiego.

PHILIPPUS
 gniewliwa po-
 liczkuje biało-
 vvę.

Ospała do mo-
 dlitwy budzi
 białogłowę.

Baroniusowi
w smiertelney
chorobie zdro-
wie uprasza.

6. Cezar Baronius gdy u Świętego Jana Florentczy-
kow mieszkał, tak ciężko chorował, że już zmżył strą-
ciwszy świętym był namazany Olejem aż o to smaczno
zasmawszy FILIPA który w ten czas u Hieronyma Sw.
swoiemiał rezydencją, sobie widzi przytomnego do Chri-
stusa JEZUSA przy ktorego prawey stronie była Na-
świętsza Panna bielutinka okryta zasłoną tak o zdrowie
swoie stęszy prosiącego. Zachowaj Cezara daj mi Ce-
sara powroc Cesarza, chcę aby koniecznie był zdrowym.
Gdy tedy długo Maz S. tak modląc się nalegał. Cezar
obaczył, że Chrystus Pan od FILIPOWYCH odwracał
uszy modlitw. Dla czego obrociwszy się do Panny PHILIPPUS
swoie do niej wnosi supplikę, aby czego sam od
Chrystusa nie mógł dostąpić, za jey otrzymał przyczyną,
ktora łaskawie iego przyzwalaiać modlitwom, tak dłu-
go syna uprasza, poki PHILIPPUS o co prosił otrzyma-
wszy modlić się nie przestał. Wtym Baronius ocknąwszy
się wierząc bydz się od śmierci uwolnionym w krotce
ozdrowiał. Dla czego na dobrodziejstwa pamiętaiać w
wielu swoich twierdzi pismach, iż przez Filipowę mo-
dlitwę y żywota, y wszystkiey dostąpił mądrości.

PHILIPPUS
ogromnym na
chorego woła
głosem aby
zchoroby
powstał.

7. Maciej Maffeus Kapłan gdzie indziej przypomnia-
ny leżał w chorobie, y gdy Doktorowie o jego despero-
wani zdrowiu, nawiedził go PHILIPPUS który dwa z sobą
przyńioższy Relikwiarz tak swym zwyczajem do chore-
go rzecze, Niewątę, ozdowiejesz; potym do iego przy-
łożywszy serca rękę, mocno przycisnął, y dawszy mu bło-
gostawienstwo odszedł. Pocięszczeniem otrzezwiony za-
śnął chorý; alie wśnie stęszy, iż na niego śpiącego trzý
kroć woła PHILIPPUS: Macieju wstan. Był ten głos tak
ogromny że nieco przelakł się chory: alie zarazem gdy
ocknął całę, od febrý wolnym bydz się uczuł, y potym
we dwa dni, dobrze zdrowý złożka powstał.

8. I
takow
podo
gdy z
się, nie
bydz z
no prz
opowi
przeżł
twoiey
ia ja sa
ztego r

9. P
fla do s
lęcie ta
zemdlo
potrzeb
mieli, j
ktore g
w Lekt
ce zmoc
często
pilno u
go w po
y oznai
LIPPUS
wziął c
tłony n
obaczy
przý ni
tym zd
barzi bo

8. Powiada Féderýck Kárdinał Borromæus iz iédnemu takowe przydało się widzenie. Niezmierný Britan ábo podobna béstia zdało się mu że przy jého stała łoszkú, ý gdy z jého ciężsko był utrąpioný poirzenia, ocknawszy się, nie inaczy tylko jakby wielkie poniosł rázy, czuł się bydz zéwszad potłuczonym. Dłaczégo do FILIPA ráno przychodząc, co w nocý przytráfiło mu się wšyřsko opowiada: do ktorego Ociéc, Wiedz Sýnu, żem ja z toba przészleý báwił się nocý, y za ciebie walczeł, á B O G ná swoiey zbawienie dusze, tęć widzenia zestał postać: á zgoła ja sam oto prosił, abyć co podobnego przytráfiło się; ztego tédý widzenia nie zaniéchaý zbierać owoca.

Strażne sny na
drugich przypa-
dały zvvoli Filipa
S. aby się popra-
wili.

9. Péwný jéden Opát FILIPOWI bárzo miły z Miastá do swego przeniósł się był Opáctwá, gdzie przez dwé lécie tak bárzo ná flágmę chorował że iuż ná wšyřtkich zemdloný członkách, wielu sług do zachowania žýwota potrzebował. Chorobá lubo iá Médicý za nié uleczone mieli, jednák niemał nié zliczonych zażywał lekarstw: które gdy mu nic nie pomogły zá ráda týchžé Medikow w léktýcé znowu przyiáchał do Rzymu, gdzie tak daléć zmocniła chorobá, ý takowe przyřtapietý mdłostí, iz często ná dzień zdał się sobié umierác. Dłaczégo B O G A pilno upraszał, aby iézli to wola jého wypuścił sługę swego w pokoiu. W tym jéden z Nášych chorego náwiedza, ý oznaimuiému, że w wieczor do niégo, przyřdzie PHILIPPUS ý bez watpienia poćieszy. Wieczorná iuż był wziął chorý refekciá gdy do pułnocý zwýcáinymi, zwałtoný nádér bolésćiami, troszczékę záśnawszy předko obaczý FILIPA, ktorý choruiącego twarz ręká ściskájąc przy nim stoi á milczy. Ocknie się wtým Opát ý niemałym zdiétý stráchem, słowá přémowić nie moze: á tým bárzi boi się, ze upatruie iz człowiek přez záwarte wszédł

Phlegmista cho-
robá Opata zne-
dzonego PHILIP-
PUS vvnocy přez drzwi
zamknione ná-
wiedza y onego
obudziwszy po-
cieszá y dobre
bydz kaze nay-
dziecie.

Na

drzwi

drżwido izbédki. PHILIPPUS tédy chorego pyta, jakoby się miał? Opát odpowiada, á Świętego uznawając Męża prosi aby iézeliby ziego było pożytkiem; z nieba zdrowie uprosił, PHILIPPUS tým czółem ręcé chorego swoimi uimuiac rękoma, ná krzyż one składa. Chorý niewiedząc ná cobý to zánosiło się, koncá rzéczy oczékiwa, až náostáték slugé Chrístusowego stýszý mowiącego Wstáń. Na ktore on słowá, ná łozku usiadszy, czégo przez wiéle uczýnić niémogł miésięcý, nogi zarázém z łozka spuszcza aby powstał. Któremu PHILIPPUS: áż prawi niewidzisz zés już do zdrowia przýwroconý? niko- muż o tym nie powiadaý y zniknýł. Ztego pokazania się Opát tak dálecé sílý odebrał, iż wiédnym tégo dñiu z do- mu miédzý ludzicé wyszedł.

PHILIPPUS na
affektaciá Bło-
gosłavvioney
Katarzyny de
Prato dal się jej
vvidziec vv da-
lekiey stronie, y
onę zKomplexyi
domovnikov
svojim o písał.

10. Jan Animuccius o ktorým wyžey powiedziáło se poiechawszy do Pratum w Hétruryi náwiedzil Kátarzínę Ricciá z Fłorencyi, Zakonu Dominiká S. Mńiszke pospol- tym nazwana imieniem Błogosławioná Kátarzínę de Prato ktorej żywor písał Seraphinus Rázzius tegoż Káptan Zakonu gdy z nią rozmawiając pytał jézlibý znać znata FI- LIPA Nériusa? odpowiedziáta, zstýszénia wprawdze, ale ztwárzý cále mi nie znáiomý: bázobým iédnáak ży- czeła sobié, ý widzieć go ý z nim mowic. Drugiego roku wrocił się Animuccius do Kátarzýny ktora lubo áni sam z Pratum, áni PHILIPPUS z Rzymu, nigdy niewýjezdza- li, zapewne iédnáak twirdziéla że Filipa ý widziáta ý z nim rozmawiaáta. Oczým ý PHILIPPUS temuż Animucciusowi zapewne powiadał, gdy ná zad do Rzymu powrocił. Ná to gdy po smierci Kátarzýny o jej chwálách ý cno- tách w izbédce Oicá S. rozmawiali; PHILIPPUS twarzý Komplexiá teýž Zakonnice dostatécznié wyrażil, lubo ja- kosmý powiedziéli áni w Pratum PHILIPPUS áni w Rzymu Kátarzýná nigdy nie býwali.

UMAR

UMA

N
dow c
powie
w krot
że ted
tych d
dwie

2.
zrodzi
nosiła
do Na
mu Ph
powia
dzi, k
nádał
wtarz
cemu c
porod
włém
czék o
przez
cia to
się bar
dzi; c
cierpli
tak cie
chciał

UMARŁEGO MŁODZIENIASZKA DO ŻY-
WOTA PRZYWRACA.

ROZDZIAŁ XII.

Nie tylko wszystkimi PHILIPPUS przyozdobiony cnotami i różnymi znakomitymi darami, ale też Cudow czynieniem był wstawiony. Co lubo z tego cośmy powiedzieli, dosyć jawnie pokazać się z tego iednak co w krotce powiedzieć mamy, iasniey dowiedzieć się. Niechże tedy dosyć będzie to iedno przypomnieć że umarłych do żywota także przywracał; ponieważ o cudach dwie zosobna księgi niżej przydamy.

2. Fabritius de Maximis gdy pięć z Lavinii de Rusticis zrodził Coréczek, i znowu brzemienna już rodzenia ponosiła bole; do Błogosławionego przychodzi Męża aby do Naiwyższego za rodzącą modlił się małżonkę, którego PHILIPPUS troszczyć sam z sobą rozmýślając się odpowiada: Zoná twoją bez wątpienia Synac teraz porodzi, któremu chcę żebyś według upodobania mojego imię nadał podobać się to: przyzwala on; a Mąż Sw. powtarza, Dziecinę nazwiesz imieniem Pawła. Powracającemu do domu Fabriciusowi oznajmują że Lavinia Syna porodziła, którego on, jako był Filipowi przyobiecał Pawłem na Chrście mianował. Po śmierci Lavinii Synaczek on mając lat około czternastu, na málignę zachorzał i przez szesćdziesiąt i pięć dni stękał już do ostatniey życia toni był przywiedziony Philippus w chłopcęciu kochał się barzo częścią że go z pierwszych lat słuchýwał spowiedzi; częścią że między rowieńnikami, pięknymi (a naprzód cierpliwości cnota) świecił obyczajami, abowiem choroby tak cierpliwie ponosił polegliwości, iż spytany jezliby chciał bydz zdrowym: nie pragnę odpowiedział. Gdy

Umarłego młodzieniaszka Philippus do żywota przywrócił i przy obecności Domowników z nim na pułgodziny rozmawiał. A nakoniec iż znowu pragnął umrzeć na rękę jego dokonał.

tedy tak toczyły się rzeczy, tak dalece w zmożliwą chorobę, że już konał młodzieńca, y dla tego Ociec pobiegł do Filipa, który iż Mszą S. u Hieronyma Sw. odprawował, żadną przysię niemógł miara. W tym Paweł umiera, y oczy jego strapiony zawarł rodzic. Pleban także który go Świętym namaścił Olędem, y duszę jego B o g u zalecił swoję odprawiając powinnosc już był odstąpił. Domownicy zaś wody aby zwyczajnie nie trupą omyli, y czechał w któryby go oblekli, już byli nagotowali. Odprawiając Mszą Świętą przychodzi Philippus któremu zastąpiwszy Fabritius rzecz. Paweł nasz już umarł. W tym Philippus prosto gdzie umarł leżał idzie, y łoska w sparszy się krąwędzi przez pułtoję przedtuzą modlitwę kwatery, potym twarz młodzieńca święconą pokrapia wodą, y trochę jej w usta jego wpuściwszy, tchnął na niego: co uczyniwszy y rękę na głowę jego włożywszy dwa kroć wielkim zawoła głosem, Pawle! Ktorý raczo nie inaczy, tylko, iakoby zesznu ocknął się, oczy otwiera, y odpowiada; Czego Oicze? y potym przydaje: Wy- padł mi był grzech z pamięci y onego pragnę spowiadać się. Philippus przytomnych upomina, aby trochę ustapili; a Krucifix młodzieńcowi podawszy słucha go spowiedzi. Gdy domowi wroćieli się Maż Sw. z chłopięciem społecznie rozmawia, a on zarowno iakoby był zdrowy statym zawsze y rzeżwim odpowiada głosem: nawet y twarz y wargi, tak rumiane były, że zdało się przytomnym, iakoby nigdy nie chorował. Mowa między nimi była, częścią o Matce, częścią o Siostrze przedtym umarłych. Rozmowę na pułgodzinę przedtuziwszy, pyta Paweł PHILIPPUS, jeżeliby chętnie chciał umrzeć, zaprawde chętnie rád, odpowiada: powtore pyta się, Czy prawdziwie chętnie? jak na chętni powtarza, a na barzi dla

dla
lipp
Idz
Paw
3.
dyby
dyby
lippu
żet
nio,
prze
nich
wied
modl
spot
sie, a
praw
już b
głow
reym
ze ro
dwie
Matr
by ta
było
szczę
SY
T
sobie
dla

dla tego, zchcym Mátkę y Siostrę nawiedzić. Zátym Philippus dając Młodzieniakowi błogosławieństwo rzecze. Idźże tedy Synu; a modl się za mnie do Boga co wyrzekłszy Páweł na ręku Błogosławionego Oicá ducha Bogu oddać.

3. Lecz nie mni podobno cudowna zdąć się będzie kiedyby, kto roskazaniem żywot odiał żyjącemu, aniżeli kiedyby już umarłego do żywota przywrócił, co oboié Philippus uczynił; (jako w dziełach czytamy Apostolskich, że także Xiążę Apostolskie Anániaszewi y Saphirze uczyniło,) Chorowała szlachetna Mátrońa Rzymska, y gdy przez cały miesiąc, aho daleiej choroba złożona do ostatnich żywota przyszła granic; PHILIPPUS, który ja nawiedzał, na ciéle y na duszy bázro struchlała to słow y to modlitwa ratować usiłował. Na ostaték do Vállicelli wespół z swoimi odłzedł; a ledwie co z miejsca ruszyłwszy się, az o to zastánawia się, y sam z sobą rozmýslaiać, musze prawi do chorey powrócić. Wrociwszy się tedy y będąc jeź bliski jey izbédki przytomnym wynieść kazał białym głowom. W tym przy obecności swoich, na głowę chorey rękę położywszy: Tobie prawi o duszo, w imię Bóże roskazuję, zébys zaraz z ciała tego wychodziła. Ledwie to wyrzekł aż białogłowa zarazem ducha oddała. Mátrońa potym przywoławszy rzekł PHILLIPPUS: Gdy by ta białogłowa nie przedze była skonała przyszłoby było do tego, zébý była na Czárto wskie zezwoliła poduszczenie; dla tego potrzeba było śmierć jey przyspieszyć.

SWIE TOBLIWOSCI ROZUMIENIE.

ROZDZIAŁ XIII.

Tak wiela y tak znacznymi od Boga będąc PHILIPPUS obdarzony darami takowe u ludzi wzbudził o sobie podziwienie, iż prawie wszyscy ktorzy go znali,

N a 3

Swię.

To cudownicizna iz PHILIPPUS jedney Matronie kazał umrzeć, co vynetze stało się.

Świętym byǳ rozumieli: co nie tylko podleiszej ludzie Kondycyi, nie tylko Xiążętá ále téż y sami Naiwyżsi twierǳili Papieżowie.

Paweł IV. ja-
ko powazał Fi-
LIPA y Kongre-
gacią.

2. Naprzód ábowiem Páweł Czwartý tak wielce go powazał iż nie tylko jęgo, częstokroć polecał się modlitwom, ále téż z tym oświadczał się, jako mu to ciężko było, że Papięska zátrzymány godnością ná powinnościach Oratorii niemożł przytomnie býwać.

3. Pius Czwartý tak dalęcé FILIPA szánował, że ná śmierć chorując (á zwłaszcza który o jęgo dobrze wiedział zasługách) tego chciał koniecznié, áby przy swoim był przytomnym konaniu, y jęgo duszę B o g u zalecał: oprócz tego że mu przez wiele znakow, swoje oczywiścié wyświadczał poszanowanie.

Piusa V. y Fi-
LIPA Svv. spo-
leczna mięłosc
y poszanowa-
nie.

4. Świętey y chwalebneý Pius Piátý pamięci gdy pewneý zaśiágl wiadomości (jakosmy gdzie indzie powiedzieli) o pozytku y owocách, ktore z postanowienia Oratorii wierni odnošeli, náder baržo radował się, iż za jęgo czasow, jako on mawiał, takowi w Mięście ludzie byli, którzy tak nabożeństwu y światobliwość w śercách wierńých wzbudzáli. Jako téż wzajemnié y Philippus oddając to światobliwemu Papieżowi, tak mocná y pewná o jęgo światobliwości trzymał opinią że Papięski jęgo trzewik z infzyimi Świętými chować roskázował Relikwiám: który gdy jednego czasu Mąż Boży włożył ná chorego lepiey mieć się począł y całé ozdrowiał.

Gregorz XIII.
jako Filipa Svv.
szanował.

5. Grzegorz Trzynaśty jęgo rády, często w trudnych záżywał rzécháh: ktorego tak światobliwym byǳ rozumiał, że przed sobá nigdy stać mu nie dopuszczał, ále y głowę nákrýć, y przy swojey siedzieć po towarzysku roskázował obecności.

6. Sixtus Piátý tak wyśocé wáżył go sobié, iż zawżę łaska-

łaskawym jemu y choinym pokázował się. Jemu abo-
wiem samemu Świętých Męczennikow ciała Papii y Mau-
ra dobrowolnie dąrował bogate ná Samnitách do Kongre-
gácii przyłączył Beneficium : Przywilejow wiele po-
zwolił, y inszými też Kongregacją przyozdobił łaskami y
dobrodzieistwy.

7. Grzegorz Czternasty nie tylko w powazniejszych
rądził się go rzeczách y przed sobą nakrytą siedzieć ro-
skázował głową : ale tak dalece czcił człowieka, iż ná sá-
mym Papiestwa początku, gdy Maż S. zwyczajnym do
pocátowania nog jęgo przyśzedł obyczajem, tego mu
czyńić żadną miarą nie dopuścił, ale zabiegşy drogę y
mle go obłapiwşy w te rzekł słowa lubom ja moi Oi-
czę jest większy nad ciebie godnością, ty jednak daleko
mnie celuięsz świątobliwością.

8. Clemens Osmý w sprawách wielkiej powagi, zá-
wsze prawie ięgo polecał się modlitwom, nawet ile razy
ná chirągrę chorował, zwykł był mawiać. Znáć że Xiądz
FILIP zá nás nie modli się mniemając iżgdyby on zá nie-
go modlił się tak bårzo by jemu bole niedokuczały. Tak-
że ile razy nawiedzał go PHILIPPUS jako prawdziwy
Clemens łaskawie y mile FILIPA obłapiał y swoich przy-
kładem Pradecefforow siedzieć mu, y głowę nakryć ro-
zkázował. Nie przypominam że go sobie obrał był zá
spowiednika, lubopotým ná ięgo miejsce już ląty obcia-
zonego záłożył Baroniuszá. Znowu gdy Święty był Au-
ditorem Roty, jakoby prorokuiąc rzekł: PHILIPPUS za-
prawdę, iest człowiek Święty y swego czasu w Katalog
Świętých będzie policzony.

9. Co zaś tycze się kościoła Świętego Rzymskiego Kár-
dynatów iako wielce jęgo szanowali, częścią z tych ktore
o nim pisáli, częścią z publicznych ichże świadectw, snadno
może

Sixtus Piąty
Kongregacją Fi-
lipa S. choiną o
patrzył Provi-
dą y łaskami.

Grzegorz Czer-
nasty niechciał
Filipa do nog
pocátowania
przypuszc.

może dorozumieć się. Augustin Valerius Kardynał Veronenski, książeczkę napisał, której (Philippus: albo o wesołości Chrześcijańskiej) imię nadał, a to jeszcze za żywota Filipowego.

10. Gabriel Kárdynał Paleottus pierwszy Bononski Arcybiskup, który także FILIPA, za spowiednika używał, w tey Książeczce którą, (o dobrym Starości) napisał, jegoż jeszcze żyjącego na wzor dobrego y świętego Starcą tymi światu proponował słowy. W prawdzie z staroswiekich historyi pamięci, a zwłaszcza z dzieiow kościelnych snadno mogłoby się wiele przytoczyć Starcow, cudowną światobliwością, y onymi obdarzonych dobitkami, które my na swoim przypominamy miejscu. Jednakże te rzeczy, na które patrzymy y rekomach dotykamy, nie nasza skuteczniey myśl poimuje, y sama prawda w ten czas staie się człowieka żyjącego, y w oczach wszystkich bawiącego się, który w Rzymie (to jest na całego świata theatrum) więcej niz pięćdziesiąt lat, z wielką żył pochwałą, y innych do dobrego y zakonnego, cudownik pobudzał y wspomagał żywota; iako wyraźny y żywy na obiańnienie Starości przykład w porzodek przytoczy.

Pochwała vvy. Ten jest Xiądz Filip Nerijs Florentczyk, który mając lat
soka Filipa Svv. wieku swojego Ośmdziesiąt, iako wyniosłe drzewo inż dawno wielorakie cnot swoich światu przynosi owoce. Który gromadney Kongregacyi (która się Oratorium zowie) pierwszym w Rzymie był Institutorem, z kad wielo inszych naroznych miejscach y krajach po dziś dzień szczęśliwie rozszerzeło się. Ktorego kiedyś wiele Najwyższych Biskupow, a zwłaszcza Świętey pamięci Grzegorz Trzynaasty, Grzegorz Czternaasty; y dzisiejszy Ociec nasz Święty y Pan Clemens Osmý często do siebie z nabożenstwa, y dla duchownych zwykli przywoływać

rozmow.

rozmow. Do ktorego często Przenaiwielebniejszy Kárdyna-
nali, Biskupi, Prałaci, y inși każdego ludzic stanu, częścią
na pokutę częścią w sprawach trudnych częścią dla zbá-
wiennych przýchodzić zwykli rozmow który wszystki-
mi ziemskimi wzgárdziwszy dobrámi żadnych oprócz
wiecznych nieśzuka honorow ani godności lubo u Oicow
Świtych, y wielkich Kárdinałow w nie małeý zawśze był
powadze y rozumieniu. W którym na ostaték mądrości
zakonności y pobożności przýkłady, z wielką cichością
wesółością y Chrzesciáńską złączone prosiat, tak obficie
iáśnieia, że kto na onego stárcá, y dawną obyczaiow
naukę, oczý obroci, nie mu więcej wczýmby powatpý-
wat y o dobrým Stárości opacznie rozumiat, nie zosta-
wa. To Paleottus.

11. Augustin Kárdynał Cusanus tak bárzo iegoż sza-
nowat że ledwie nie zawśze wiégo rad przebywat iz-
bédce, ten o iego rozmawiaiac swiatobliwosci powiadá.
Zadnegom zgoła nigdy nie uznat lubo zakonnego, lubo
Swieckiego zywoat czlowieka. ktoregoby częścią pospol-
stwo, częścią szlachta bárzi szanowatá iáko FILIPA a to
nie tylko dla státeczney iego swiatobliwosci opinii ktora
o nim zawzieli byli ludzie, ale téz dla obfitego, ktory
przynosił owocu, osobliwie w náwracaniu bładzacych
na zbawienná drogę. Nad to zawśzem sobie wielce po-
wazat státeczne iego cnoty, ktore w nim tym znaczniej,
wydawaty się, im on głebiej je táic usiłowat.

12. Fedérik Kárdynał Borromæus ktorego wespół z po-
milioným Kárdynałem Cusanem, Xiędzá FILIPA dusza
nazywano, o swiatobliwosci jego dostoiensiwie tak mo-
wi. Przez wszystek czas ktorego z switym Konwerso-
watem Meczem, zawśze tak wielá zdał mi się bydz ozd-
biony cnotami, y takimi od Pána z nákomity dárami, że
Oo byná-

S. Borromæ-
fa nazywano
dusza FILIPA
Sviętego.

Krotka à wiel-
ka Filipa Svię-
tego pochwytała.

býnamniey nie wątpię, aby z wielą tych, którym starzi
dziwowali się Pisarze, niemógł bydz porównaný. Abo-
wiem tak był biegłym wrzeczach duchownych, że praw-
dziwie twierdzić się może, iż to wszystko wypełnił, o-
czym w tey materýi Casfianus, Climacus, Richardus de S.
Victore pisali. Na ostaték żaden z tych którychem znal-
mie bārzi nie ukontentował, iako ten: ý tak dalécé, mo-
wie, moiey dosyć uczynił żadzý że na czas sam z sobą
uważając czégobým doskonalszego w nim miał pragnąc
niczégom całé nie znajdował. Do tad Borromæus.

13. Octavius Kardinál Paravicinius to o nim powiadał.
Ziaski Bożey od roku wieku mego niemał szostego, ý z tad
do roku dwudziéstego osinego ktorego potrzebá mi było
do Hispánii odiáchac FILIPA poznałem, ý godziło mi się
ustawiczníe z nim ý rozmow ý Końwersacyi záżywać:
przez który wszystek czas także ypo moim z Hispánii po-
wrocie, poki tylko żył, wszystkie jego sprawy ruszania,
ý słowa pilno uważając, záprawde doznałem że wielka
pałał miłością Bożą. Y niżej: Nieśmiertelne záprawde
oddaie BOgu dzięki, żem napadł ná Mistrza, ktorego cno-
tý całému już są wiadome światu, ý ktorego chwałý za-
dne nigdy nie zapomniá wieki. Do tad Paravicinius: kto-
rý z takim nabożenstwá affektem oddał się był FILIPO-
wi, iż zdał się sobie nie żyć bez niego, ponieważ cáte po-
spolićie trawił z nim dni y nocý: ý ile razy Mąż Boży
chorował ten lubo był Purpuratem, nićinaczey FILIPO-
wi, tylko iako sługa usługował. Dla czégo PHILIPPUS,
iédnego choruiac czasu, to iest w ostatnich swoich choro-
bach, roskazawszy wyńisć przytomným, á przywoła-
wszy Kardinála, rzecze: Octavi, chcę z tobą chetnie ro-
zmowić się, alé ile razy, gdy mi kaszel napadnie, splu-
wać potrzeba mi będzie, chcę abys mi iakos już zwykł,

Purpurat Pa-
ravicinius nie-
wstydał się usłu-
gowac Filipo-
wi y ovvżem
poczytał to so-
bie za dobrodzi-
eistvo.

naczy-

naczyńnie podawał: (nie purpurę Mąż pokorny lekce wazył, ale gorącemu człowiekowi pragnieniu wygadzał) na co Octavius; To wiedz zapewne Oicze, że gdyć usługę czynię, za największy mam to sobie honor, y dobrodzieistwo. Y niżej: Tak chętnie FILIPOWI usługowałem że lubom na czas na jego usłudze wielki ponościł nie-wczas, większym zawżę zażywał poćiech. Owszem gdy sobie przypominam usługi, które jemu kiedyś oddawałem, tak ztego cięszę się, że teraz nie miło mi, iżem dłużey niemógł mu usługować.

14. Octavius Kardinał Bandinus za największą miał to sobie sławę, że mu do Mszy Svv. będąc jeszcze dzieciną służył, y o jego mówiąc reputacyi, tak powiada. Opinią o FILIPOWEY takowa była światobliwości, że go nie-tylko wiele szanowało, ale też nie mniej ich rozumiało, iżby nigdy byli w Boskiey, nie uczynili postępu służbie, gdy by byli sobie za wodza FILIPA nie obrali. Y dla tego do niego, jako do światńice jakiey káždego schodzili się stanu ludzie, aby odniego duchownego życia brali nauki. Y trochę niżej: ktokolwiek kiedyś z Błogosławio-nym konwersował FILIPEM y jego w drodze Boskiey sposob postanowienia pilno uważał, y jako żywot przez tak wiele lat, w wielkiey obyczaiow przepędził światobliwosci, pewnie wątpić niebędzie, że dziwne dobro-dzieistwa; których wiele ludzi, przez jego otrzymało mo-dlitwę, prawdziwe y znaczne byty cudá. A ponieważ onych jest nie miara, y barzo wielkich, jegom zawżę czcił jako prawdziwego sługę Bożego y teraz mam go iako za Świętego, y wszelakiey godnego uczciwości.

15. Francyšek Maria Kardinał Taurusius Arcybiskup na ten czas Awénioneński w liście swoim tak mowi. Ży-czyłbym sobie bydz z tych iednym ktorzy pierwsze w Ká-

Octavius Pur-purat za wielką sobie poczytał sławę, iż kiedy-kolwiek do Mszy Svv. służył Fili-powi.

Purpurata Tau-
rusiula pragnie-
nie, z ktorego
sobie zyczyl abo
ustawicznie
konverlovvac
z Filipem, abo w
sercu jego mie-
lzkac.

plicy trzymala miejsce w ktorej Ociec Swiety Mfza od-
prawuie, lubo to scistej (ta to jest, ktora tymi czasy wi-
dziec na druga kościoła stronę przeniesiona, iakośmy
wyzej powiedzieli) wprawdzie lubo takowa miejsce
odległością zdam się być oddalonym, tam jednak z łaski
Bożej jestem przytomny, częścią przez wiarę i miłość
przeciwko Ojcu memu najłodzemu: częścią iż rozumiem
że w sercu jego osobliwe posiadłem miejsce; abowiem
gdy on do niebieskich myśli swoje obraca rzeczy, mnie-
mam że i mnie nigdy nie upośledza. Katarzyna Senę-
ska w sercu sobie Celęczkę była wybudowała, i tam w
pośrodku tłumu ludzi, wspoła z JEZUSEM osobnie
siadała: iabym zaś chciał w pośrodku serca FILIPOWA-
GO izbędkę sobie zbudować, nie nie wątpię, abym tam
JEZUSA nie miał znaleźć i oraz wszystkich cudowne-
go życia jego nie obaczył stopniow, którymi on przez
trzidzieści i trzy lata między nami na ziemi postępował:
abowiem ile razy Ociec śpiewa, i serce jego od wielkiej
w Chrystusie raduje się miłości i ia także radować bym
się i śpiewał, &c. Y trochę niżej: Zazwyczajciez tedy
poki wam godzi się, szczęśliwości, ktorej też i mnie przed-
tym dostawało się, i dosyć długo: ale iżem sposobnej
dostawszj okazji, prawie według przytliwości, oney
z ptochości zaniedbał, sprawiedliwym sądem Bożym te-
raz bez niey rad nie rad obyć się muszę.

16. Hieroným Kardinat Pamphilius, wielki Męza Sw.
przyjaciel to ma o nim. PHILIPPUS tak cudowną każde-
go z osobna kochał miłością, cięszyl i wspomagał, iż za-
dę od niego nigdy nie odszedł, tylko całę wesołym, i
iego swiatobliwosci opinią znie wolony, i ia sam zawszem
go miał za Świętego, y mocno trzymałem, że wszystkimi
był udarowany cnotami, których kto w prawdziwym
pragnat

pragnąć może studzić Bożym. Owszem wé wszystkich jego sprawach, aż do samej śmierci, codziennie doskonalizęgo doświadczeniem znajdowałem.

17. Ludwik Kárdinat Madrurius tak dalece oddał się, był FILIPOWI że nie tylko izbédkę jego często nawiedzał, y tam z nim długo rozmawiał, ale też postanowienie opowiadania słowa Bożego, tak usilnie zachowywał, że często do Oratorium, S. Hieronýmá ná słuchanie rozmow chodził. Michał Bonellus Kárdinat Aléxandrýjski Piusa Piątego Sýnowiec dobrze wiedzając jak w wielkim FILIP ultryjá jego był poważeniu, jedýnié w nim kochał się, y zawsze jego, jako wielkiey Męża pobożności szanował, często go dosiębieć ábo przywołując ábo też sam do niego chodząc. Alexander Medices Kárdinat y Arcybiskup Florentski, który porým ná Papieństwo wywyższoný. Leonem Jedenaścým jest nazwaný, w káždý týdzień przýnamniey raz jako góźnie indzie powiédziało się) FILIPA náwiedzał, y cały dzień milé y wdzięcznie z nim trawił. Piotr Donatus Kárdinat Celsius, FILIPA dziwnym szanował sposobem, y wielkimi Kongrégáciá opatrzył dobrodziejstwý. Cívilhem Kárdinat Sirletus tak bárzo w nim kochał się, y tak wielce go ważył że w wystawianiu FILIPA niémał ustawiczna jego była zabawa. Też mu częśc oddawali Antonius Kárdinat Cárassa; y Julius Antońi Santorius Kárdinat od S. Sévveriný y inszych wiele ktorych umyślnie opuszczamý, żebyśmý czytelnikowi teskńić nie uczýnili.

18. Mianý nád to jest zá Świętego od Zakonných ludzi á zwłasczá od Oicow Dominikańskiey familii: zkad przytrafiło się, że jézeli kiédý do rozných chodził Klastorow rotami zachodzieli Zakonnicy, ktorzy ábo murec cátowali, ábo go usilnie o bógostawieństwo prosili ná

Swiadectwa
drugich Kardi-
nalow ktorymi
Filipa wysoce
wzynosieli.

Rozmaici Zakonnicy przed Filipem na kolana upadali prosząc o błogosławieństwo

Zywa Relikwia PHILIPPUS,

Vczniowie Filipowi włożyli jego za Relikwie chowali.

kolana upadłszy jako Anioła Bożego witając. Anié tylko z pospolitych Zakonników, ale téż z naiprzędniejszych, tak w naukach jako w cnotach sławni káznodzieie naiznaćniejsi takowe mu honory wysławiali: miedzy którymi był Ociec Francischinus z Braci mniejszych Franciszka S. człowiek barzo uczony y pobożny, ten abowiem Błogosławionego Oica, w swoich często radził się sprawach, y zwielka na duchownych był uciechą rozmowach, który często w Oratorium kazywał. Jego także náder czcił Mąż pobożny Brat E. wangelista przezwiskiem Marcellinus, káznodzieia barzo sławny, który w Kláštorze Świętých M A R Y I de Ara Celi żywot skonczyłszy w tymże kościele nie bez swiatobliwości sławny leży pogrzebiony. Franciszek Pánigarolá chwalébny tegoż Zakonu káznodzieia y Biskup Asténski tak Bożego slugę wenerował, że FILIPA żywa nazwał Relikwią. Alphonse Zakonu Kápucinskiego przezwiskiem Lupus takowego był o Filipie rozumiénia, że na jego calé był zawist zdáníu, y ilé rázy potkał się z Filipem do jego nog porzucal się. Mágister Paulinus Dominikan Mąż y uczony, y pobożny, tak náiego przéstawał radzić, y tak Boskiego swiatła prawdą rozumiał go byđz oświeconým, że gdy kiedyś przedniego w Zakonie żadną miarą przyjac niechcial urzędu, iédnak iáko tylko Filipa przystąpiłá radá, zaraz bész omieszkania był powolny.

19. Jak wielcé ná ostaték właśni Alumnowie slugę Bożego sobie wazyli ná to, co gdzie indzie powiedziało się znástepuiących pokaże się dowodow. Naprzód abowiem wšzystkie iégo rzeczy, nie inaczý tylko iáko Relikwie szanowali; náwet włożyli iégo (gdy brody przystrzygał ábo głowę) zárowno skrycie y pobożnie ukradkiem bráli, aby je chowáli zá Relikwie. Y ponieważ raz tego postrzeżli

postrzegł Maż pokorný, záraz ie zokná wyrzucić roszka-
zał, których iédnák oni, cicho ie pozbierawszy strzegli
zuczciwością. Nie zbýwało y ná takich ktorých krów ié-
go ktorą on ostatních żyćia swego dñi, z ust obficié wyle-
wał, w amputki z pilnością zbieráli, á nie ktorzy z zbýté-
cznego podobno nabożeństwa, gdy jészczé żył, szesćdzie-
siat razy (świętý Filipie modł się za mñie) co dzień pri-
watnie odmawiać náznaćáli sobié. Drudzy obraz iégo,
iészczé żyjącego wizbédkách zawieszoný máiaćy, ká-
żdý dzień przed wýściem z domu, ná kolaná upadłzy szá-
nowáli, á drudzy co dzień nawiedzać go postánowieli,
ábo zébý od niego błogostawieństwa zébráli, ábo nogi
cátowali, ábo przýnamñiey ábý zñim báwić się w cel-
ligodziło. Ná to tak iego modlitwom ufali że czaśu ie-
dnego z nich niektorzy mawiali; Spodźiewam się że co,
kolwiek za przýczyną FILIPA prosić Pána będę, bez
wątpienia otrzymam. A drudzy: Jézzi ná przeszłego
żywota patrzyć sumñienie désperuie; jézli zaś ná Filipo-
wą oglądam się modlitwę, jużem do portu zbawienia
przyśzedł. A niektorzy jézlibým ábo o umártých od nie-
go wskrzeszoných stýłzał, ábo sam na to obécnie patrzál
nic bý mu zgotá opinii swiatobliwosci u mñie nie przyby-
ło. Owszém ia sam swiadczyc mogę, zém to od wielu stý-
łzał u ktorých z Filipoweý ogłaszenia swiatobliwosci, y
iégo miédzy Swiétých policzenia, wiekszego nie przy-
było o jégo swiatobliwosci rozumienia, ponieważ mo-
wieli. Cokolwiek Papież o Filipie postánowił, już tégo
dawnó same ręce nasze dotýkátý się.

20. Co zaś týcze się pochwał ktorými Filipá pod niebio-
sá wynoszono, snadź niepodobne zdác się będą do wierze-
nia czytającým ábowiem iégo y Aniołem, y Moýzészem,
y Prorokiém, y Apostołem nazywano. Rzekł kiédys przy-
jaciel

Jeszcze za ży-
wota wzywali
go jako swiete-
go.

Jaka ufność
w niego poklada-
li modlitwach.

Jakie tytuły
Filipowi dawa-
no.

jaćiel do drugiego, który aby Filipa nawiedził, do Rzymu przyiachał: Obaczysz Apostoła, obaczysz Piotra obaczysz Pawła. Ale gdy nad zamiar wyniesiona zdała się być takowa mowa z Filipem iednak długo w Mieście spoteczności zażywaiąc rzekł: za prawdę przyiacieł nie płochę ońim mowił.

PHILIPPUS
w kazdey Cno-
cie przodko-
wiał.

Jako się ubie-
gali do usług
Filipowvych.

Z oczu Filipo-
wvych znac by-
ło jego świato-
blivole,

W dzieciny
czuc było za-
pach od Filipa
gdy rozgrze-
nia dawał.

21. Franciszek Cardonius Zakonu Dominikańskiego kto-
rý z Filipem przez czterdzięci lat w wielkiey mieszkał
przyjazińi taką dał mu pochwałę. PHILIPPUS w pokorze,
wielki, w czystości Anioł, a w uboſtwie bogaty.

22. Nad to taka była o ięgo światobliwości opinia, iż
wiele ich twierdzić nie wąpiło, że był najwyższego ka-
zdey cnoty doſtałi ſtopnia, owszem że doskonała miał
moc y na pierwsze jako powiadaia, affektowv poruſzenia,
Zkađ mu ludzie zacni usługować, tożeczko uſciełać, izbó-
kę zamiatać trzewiki ućierać y tym podobne czynić usłu-
gi, za największe ſobie dobrodzieſtwo y honor poczytałi.
Jego także ſłowia, iako za Boſkie ſobie wazano wyroki,
W publicznych na ięgo między Svwiętych policzenie, zło-
zonych tablicach, żaden prawwie nie znalazłi ſię ſwiadek
ktożyby Filipa pełnym piorem Swiętym nie nazywaił.
Zé między Svwięte czaſa ſwego miał być policzony po-
ſpolite ichże byłwało zdanie: a naostaték wiele ich twier-
dziło, iż ſamo ięgo zpoirzenie światobliwość z ſiebie
wydawało.

23. Opát Márék Antoni Máſſa to powiada Ja za pra-
wdę lubo między grzeſznikami nailiſzzy, od ktoregom ię-
dnak czaſu z Filipem począł towarzystwo prowadzić za-
wſzem go czcił jako Svwiętego, y ile razy przed nim ſpo-
wviałaćm ſię, zapach ięgo poczuwaćm ſwiatoblivoleſci,
oſoblivie tego momentu, ktorego mi abſolutia dawał, co
zgoła nie przytrafiło mi ſię, gdy przed inſzymi ſwoie
uwałniał ſumienie. Do tad Maſſa,

24
PHIL
nu d
goſtá
kolwi
dać, r
wowa
mow
wiek
wołci
o tym
także
wdzie
Mſza S
czony
zdawa
Mſza S
Swieci
przi ty
waniu
cznych
Orator
eleg o
przy pa
błogos
was tak

25. I
ſławion
dzie po
wał, z
go pro
Quirina

Sv. Carolus
Borromæus ja-
ko sobie powa-
żał Filipa.

Tenże z uciecha
bawił się przez
nie mały czas na
Vallicellii.

Przypatrując się
obrzędom y In-
stitucyi Filipo-
vvey.

Błogosławiony
Felix iako z Fili-
pem ubiegał się
o błogosławień-
stwo wzajemne.

24. Náostatek y od Świętých, za Świętego mianý był PHILIPPUS; ponieważ Carolus Borromæus z Médiolánu do Rzymu przyjeżdżając zwykł był naprzód do Błogosławionego Męza wstępować, y z nim czterý albo jakokolwiek pięć godzin często zabawiać się, do nog jého upadać, ręce całować káptáńskie godziný z nim nie raz odprawować; przed wszytkiemi za Świętego opowiadać go do mowníkami také sam ná czas mawiał: PHILIPPUS człowiek iest y cudowney szczerości y osobliwey światobliwości. Iz zaś pospolicié jého zalecał się modlitwom, ci o tym dobrze wiédzą ktorzy z obięmá přezstávali: jého také ustáwami bárzo ciészýt się, dla czého iednego času, wdzién S. Fránciszka, cały dzień ná Vallicelli strawił, gdzie Mśa Sw: odpráwiwszy, od rána až do południá, niezliczoným niemał wierným Christusowým náiswietszą rozdawał Komuniá; miedzy ktorými Martinus Navarrus, Mśa S: opuścił odprawować, aby był od niého, miedzy Swieckimi osobámi Christusowe przýiał ciáło. Chciał při tym przypatrzeć się pilno nowému Kościoła budowaniu; Institucie y Reguły uważýć po obiedzie ná publicznych byđż przytomným rozmowách; pod wieczór do Oratorium schadzki pomoc: wieczérzác z Nászými; no-
deg odprawić y nákońcéc wszytkiemu iako náilépíey przypatrzýć się ktory ráno odieżdżając: Wyścié prawi błogosławieñi, ktorzyścié ná takiego nápadli Męza, ktorý was tak chwalébným obwárował Institutém.

25. Felix Kápucin á Cantalicio, ktorego miedzy Błogosławioných policzył Vrbán Osmý nád to cośmy gdzie indzié powiédzieli, tak wielcé slugę Bożego czcił, y szanował, że go często náwiedzając, upadłszy ná kolána, od niego prosił błogosławieñstwa. Ten přechodzácего się ná Qvirinale FILIPA, raz zdáléká uizrawszy, porwawszy się

się biegnął za nim, i dośzedłszy go, uklęknął, a rękę jego pocałował: w tym zaćmienie milę obłąpiwszy się przez długie czas nie do siebie nie mówiąc tak trwali: ktorzy naostatek, jako kiedyś S. Ludowik Krol Fráncuski, i Błogosławiony Idzi milcząc rozéšli się. Znowu gdy tenże Felix swym obyczałem upadłszy na kolana błogosławieństwa oczekiwał, PHILIPPUS zarówno y sam na kolana upadłszy prosił go o błogosławieństwo, i tak nabożną tę utarczkę długo przewlokłszy odészli. Owszem nie miał za wsze częścią Felix, częścią towarzyszył na imię Rainerius wielkiego człowieka pobożności Filipa potkawszy, na kolana upadał.

26. Sługá Boża Kátárzina Riccia pospolitým de Prato, nazwana słowem, gdzie indzie przypomniała do Filipa, iako do Świętego często listy posyłała, i jego częstokroć zalecała się modlitwom.

Vrfula Benincasa
są światobliwy
Paniękaopini,
zaczne daie swiade-
ctwo, o swiato-
bliwosci
Filipa.

27. Vrfulá Benincasá Neápolitánka dobrej Páńienka opinii, o ktorej szerokośmy wyżej wspomnieli, tak dalece go szanowała, iż te o nim powiedziały słowa. Za rozkazaniem prawi Grzegorza Trzynastego zlecona Filipowej byłem disciplinie, i lubo tych rzeczy, ktore do ducha należą nie wiele rozumiem męża iednak tego miłość, y pierwszą niebieską zranione miłością dobrzem uznała. Zdał mi się abowiem gdy mówił, nie tylko chęcią ale też odwracania dusz od grzechu, pragnieniem goręc: i wielce pracował, aby się doświadczył, co by mnie zaduch uwodził, naprzód abowiem jako mię ostrymi barzo, przejął słowy, mnie klęczący zaraz roszkazuie, abym takowymiz zarówno słowem jego przerażała, o co gdy mnie raz i drugi prosił jakoby wyśoka jego była pokora, oczywiściem uznała. Także gdym zwyciężenie przed nim ponościła zachwycenia (ktore ja mam sobie zakrzyżę) lubom w takowym myśli oddaleniu żadnego przedtym, głosu chociaż wołającego słyszeć.

styszyć niemogła: jako jednak on mnie imieniem zawołał, tak mi on błogostawiony głos pierśi przeńikał, żem się zaraz od zachwycenia obudzała; z czego wszystkiego uznałam, że z nim była Boskie ręki obecność. Znowu gdy m czasu iednego u S. Hieronýmá od miłości Najświętsze Ciało Chrystusowe, z iego przymowała rękę, y zwyciężaniem porwana była w zachwycenie, on Mszą S. odprawiwszy rozkazał mi, abym z nim po kościele przechodziła się, y lubo z sił ogołocona y od zmysłów oddalona, z trudnością to mogłam uczynić, za iego iednak rozkazaniem y tam y sam śnádno przeszłam. Do tąd pobożna Panna.

28. Fránciszka przezwiskiem á Serrone, u Septempedánow ná Picenie, ktorey żywot ieden z Naszych dostatecznie opisał, Roku Jubileusza pod Grzegorzem Trzynastym przyszedszy do Miasta, á z Mężem Sw. długo rozmawiając, twierdziła iż w Sercu FILIPOWYM CHRISTUS JEZUS narodził się, y że on Kátarzynny Senenskiey ducha nabył. Jego zaś napominania, jako perty jakie kosztowne w pamięci chowała, y podwiki, ktorey on dotknął się gdy Sakramentalną brata absolucją dla uczciwości więcej zażywać niechciała. Náostáték tak wszędzie FILIPOWA rozgłoszona była światobliwość że ustawnie do niego, nie z Rzymu tylko, nie z Włoch, ale z całego prawie Swiata z chodzili się: owszem y sami Niewierni ile razy z nim bawili się bárzo go szanowali.

Z Y W O T A

SWIĘTEGO FILIPA NERIVSA,
KSIEGA CZWARTA,
Ostatnie FILIPOWE CNOTY,

y
JAKO JEMVSZ POKAZAŁA SIĘ PANNA
BŁOGOSŁAWIONA.

R O Z D Z I A L I .

FILIPÓWA
w chorobie cier-
pliwość.

1. **N**áostaték dobrý Ociéc y látý, y zástugami. Obdar-
zoný, do ostatniego życia przyszedł pérodu, rok
jakokolwiek przedtým niż umarł, to jest w Miésiacu kwie-
tniu febrá go porwała z ktorey lédwie co w Máiu powsta-
wszý tak niezmiérne w biodrách cierpieć począł boleści,
że już y z pulsów nie mál calé był ogołconý: w których
ponoszeniu bárzo cierpliwié záfwszé sprawował się. Za-
dnego nie było uskárzania się, poruszenia się żadnego,
namiętnego wzdýcháńia zadnego; tén tylko sam głós wie-
go brzmiał ustách. Przýmnoż bolu, alé przýmnoż y cier-
pliwości. Potým gdy przýsli Médikowie, y pulsú pá-
trzáli FILIPOWI śmierć opowiedzieli. Ci tédý ktorzy byli
przýtomnymi, namiotek okół łoszka obwiodszý niezmier-
nie żałowali że namilszego Oycá zéście przýblizało się.

FILIPA Panna
Przenaswiewała
w chorobie na-
wiedza y onego
uzdrowia.

2. Rzecz iednak w sercu głębiey chowaiąc milczenie
zachowuią, á w tým záras PHILIPPUS záwoła. O Nai-
sliczniejsza Mátko przebłogosławiona! y ktoż ia jéstém,
że mnié sługetwego bez wątpienia niegodnego twoia cię-
szýsz przýtomnością? y z takowá ducha mocá te wyma-
wiał słowa, że samo calé poruszało się łóžeczko. Nato,
podnoszą zarazem zastony, y bližey przýstępuiác widzą
Męża S. więcey, niż ná łokieć ná powietrze zwyćiągnio-
nymi rękoma wýniešionego, ktorý raz rozciągaiać ramio-
na, drugi raz one składaiać, z wielką iakąs przýjemnością
zdał się jakoby nie wiem kogoś rękoma obłapiać, często
pomienione wýžey słowa powtarzaiąc. O Matko Nai-
słodsza, przez iakąż to zástugę moię stało się, iżes do na-
wie-

wied-
iey ni-
bész w-
wszý
li, nie-
wey
Médi-
ko ná-
nie wi-
przys-
przes-
nie ma-
kowie-
dosyć-
prawi-
mocy
go pr-
od fel-
czego
czey
tým w-
wy O-
obrod-
szenia
ry ná-
dikow-
Panny
do Ka-
go Cl-
mieci
stated-
3. I

wiedzenia, y uzdrowienia mnie, zstąpiła: takowej two-
iej nie jestem ja godzien ludzkości naitaskawsza Matko,
bez wątpienia nie jestem godzien. Na co zdumiawszy się
wszyscy, i edni duchem nabożeństwa natchnieni wzdycha-
li, nie którzy od żalu serdecznie boleli; drudzi zaś tak-
owej rzeczy końca oczekiwali. Przetoż przystąpiwszy
Medikowie pytają go, co nowego: którym on milusiń-
ko na łóżeczku leżąc odpowiada: A zaście Naiswiętszej
nie widzieli Panny, która na odpędzenie moich boleści
przyszła z nieba? ale obaczysz, iż ich tam wiele stało,
prześcieradłem twarz zakrył, a łzami zalawszy się przez
nie mała tak trwał chwilę. Obawiając się i ednak Medi-
kowie, aby dla obfitości też, nie szfankował na zdrowiu,
dofyć mówią, dofyć już Ojciec; którym on, odydźcie
prawi, już abowiem waszej, więcej nie potrzebuje po-
mocy, ponieważ mnie błogostawiona Panna do pierwsze-
go przywróciła zdrowia, Patrzą oni Pulsow, aż nietylko
od febrj wolnego, ale też zgoła zdrowego zaidują: dla
czego nazajutrz do zwyczajnych wraca się zabaw nie ina-
czej tylko iakoby nigdy nie chorował. Przez cały po-
tym wieczor Synow swoich duchownych napomina łaská-
wy Ociec, aby cále do nabożeństwa ku Bogarodźci
obrocili się: Wierście mi mówiac: że nic niemasz do upro-
szczenia z nieba dobrodzieistw skuteczniejszego, iako szcze-
rj nabożeństwa przeciwko tej Pannie affekt. Potym Me-
dikowie z domu wyszedszy cudowną tę Błogostawionę
Panny apparicją, wszędzie rozgłaszaia, także słowa jej
do Kardynałow Cusana y Borromausa, nawet y do same-
go Clemensa Osmego przyszła. Tym czasem aby co z pá-
mięci nie wypadło, Angelus Victorius rzecz wszystkie do-
statecznie opisał.

3. Roku następującego to jest od Chrystusa Tysiącnego

Pp 3

Pięć-

Z novu PHILIPPUS vpadl
v chorobę.

Pięćsetnego Dziewięćdziesiątego Piątego ostatniego dnia kwietnia znowu poczał chorowac y tak dalece zmocniła się choroba że gdy go nawiedził Kardynał de Verona y iednego odpowiedzieć mu nie mógł słowa. Leżał PHILIPPUS ná tę chorobę przez cały prawie miesiąc kwiecień: pierwszego zaś dnia Máia, Boga usilnie prosi, aby ná część Świętych Apostołów Filipá y Jakubá, których on sobie za Patronow był obrał, Mszą Sw: mógł odprawic, ktorego jęgo, gdy Bog wysłuchał żądania, prędko swým obyczajem do zdrowia przychodzi, y nie tylko Mszą S: odprawił, ale też ciata Chrystusowego Kommunią, kilku z swoich posilił. Aby iednak nie zdał się bydz woli Medikow nieposłuszným przez trzy dni potym zaniechał Mszy S. odprawować; po których skończeniu do dwunastego dnia Máia nie przestał co dzień cėlębrować.

Sakramentami
FILIPA opatruia
Baronius y Svv.
Borromæus.

4. Potým gdy następował dzień uroczystości Świętych Męczennikow Nereusa Achilleusa y Flawii Domitillii ktorých Kongregacia Násza osobliwym częci naboženstwem, takową PHILIPPUS krwi obfitosc z ust wylewał, że mu wszyscy dluzey żyć nieustyli. Zkąd Baronius ná ten czas Kongregacyi Proboszcz o prędkim żywota dokonczeniu Oica S: wielkie zawziawszy rozumienie, onegoż Świętým Ostatniego pomazania oleiem obrzednie namascił. Tym Święty obwárovany lekarstwem zdał się zaraz mieć lepsze: y dla tego Federik Kárdynał Borromæus który był przytomným, Naswiętzy Sakrament, iako ná drogę dać mu umyślił. Gdy tedy on, niebieski chleb do izbedki przynosi, dobry staruszek, lubo przed tym struchály leżał, zarazem swe otworziwszy oczy, y głos podniosszy obficie tzy wylewając; Oto prawi, miłość moja: Oto owszeki wszelkie dobro. Ná to wszyscy ktorzykolwiek obecnými byli, łzami zalewają się. Potým gdy Borromæus wyma-
wiał

wiał zwyczajnym one słowa trębem, Pánié nie iéstem go-
dżien; tez PHILIPPUS powtarzáłac, y nigdym, przýdaie,
godżien nie był, ánim do tąd co dobrego uczýnił: ále gdy
już Kárdinał, Naiświétsze do ust iego podawał podrożne,
Przýdż Pánié rzécze PHILIPPUS przýdż, y to rzékłszy
z wielkim nabożenstwa zmýstém, Przenaświétszey Evcha-
ristyi przýiał Sakráment y rzekł. Téraz záprawdę pra-
wdżiwego dufzy przýiałem lekárzá: próżność nád pró-
żnościami y wszýstko próżność: kto nád Christusa czégo
inszego szuka, czégoby szukał, niewie, y tak ostatek dnia
onego wesoło przepędził. Pod wieczor zwyczajną zno-
wu krwi płýniénia ponoši chorobę: y srogimi zięty bólá-
mi, trzy ábo czterykroć kréw obficie wýrzućił tým iédnak
nie nieśtrwożony, oczy w niebo podniozłszy, dzięki tobie
Christusié, rzécze, że przýnamniey tým sposobém zá
kréw, krwią oddać mogę. Potým krwi wýrżuceniu ka-
szel y w oddychaniu ciężkość tak wielka nástąpiła, że czę-
sto powtarzał wesołą záwzde y pogodną twarz, Vmie-
ram, Vstáwam. Y lubo wielu záżywano lekarstw nie iéd-
nak zgoła nie pomogły. Náostátek gdy rano przýszli Mé-
dikowie, tak do nich rzekł PHILIPPUS; Już wálszey nie po-
trzebuie pomocy, ponieważ moje przednieisze były, niż
wálsze lekárstwa; jákom ábo wiem skoro dżien, do pobo-
żnych, Zakonných ludzi, klasztorow, áby zá mié Mszą S.
odprawieli iáłmużnę posłał, od tąd nie práwie krwi nie-
wýrzućitem, czuie się bydż, wolnieiszym, dýchawicá
ustála y tak już zdrow iéstem iż sám sobie zdám się do pier-
wszego calé przýwrocony zdrowia. Medicus pulsu spá-
trzáwšzy, záprawdę dobrze májacego się znáiduiá, y coby
się stáło dżiwuiá się! opowiadájac że to stáło się Boskiey
cudem wszechmocności. Od tego zgoła dnia aż do siód-
mego miesiąca Czerwca dobrze záwzde zdrow był PHILIPPUS

PHILIPPUS po-
wvturnie krwi
płynienie cierpi
ktorą Bogu ofia-
ruje.

Cudownie ule-
czony za przy-
czyną y modlit-
vva ludzi Za-
konných.

LIPPUS kapłańskie paciérzē codziēnnie odprawiał; Świętey nie opuszczał Ofiary; Swoich słuchował spowiedzi y onym przēnaswieszczā rozdawał komuniją, y zwyczajnie bēz przēszkod y odprawował powinności, tak iż wszyscy, że nā potym kilkā lat miał przēżyć, rozumieli.

SMIERC SOBIE OPOWIADA.

ROZDZIAŁ II.

PHILIPPUS
wiedział o dniu
y godzinie swo-
jej śmierci.

I. **D**alēko przēdty m opowiedział PHILIPPUS zēcia swego nie tylko czas y dzień, alē y godzinę, y śmierci sposob, y nā którym miēscu ciāto iēgo miało być pogrzebione. Naprzod tēdy we wszystkich przēszłych chorobach, jzē nie miał umrzeć twierdził, poniewāż roku Chrystusowego Szēściēdziēsiatego Wtorego nād Tysięczny Pięćsetny, srogim zięty bolēm y febrā, tak iż dla tego kazali go byli swoi, Naiswieszczym obwarować podroznym, y ostatnim opatrzyć pomazaniem; wołając do siēbie Taurusiūśa rzecze: Mnie bēz wātpienia, do swiętych przyjēcia tāiemnic, wiedz być skłonnym y gotowym, w tēy iēdnak chorobie żadnā miarā nie umrę, dobrotliwy abowiem Bog, który dotąd tak wiele uczynił mi dobrodzieistw nie dopuścił by mi z nabożnych teraz ogołoconemu myśli, z swiātā tego schodzić. Boskimi tēdy człowieka wspierając lekārstw y ā zaraz bol ustępić, odchodzi febrā, y do dawnych przywrocony sił, urząd swoy odprawić.

Dla tego Medikowi o swoim desperującemu zdrowiu, on o swoim wrozy zdrowiu.

2. Roku Tysięcznego Pięćsetnego Dziewięćdziēsiatego Wtorego dnia Dwunastego Grudnia znou w bārzo długā y cięzka wpadł febrę, tak iż Hieronymus Cordelius znai-przednieiszych ieden Medikow śmierć mu bēz wātpienia obiecował. Lēc gdy rāno nāzāutrz Błogosławionego nāwiedzić przyszedł Mēzā, rzecze PHILIPPUS: w tēy chorobie, iako mniēmasz, mo y Cordeli, bynamniēy nie umrę.

umrę.
Vrzed
Alum
szych
Ja wa
zdrow

3. V
niulov
polim
sie; z
człow
cim by
bie wi
piej u
wroci
szło d
przez
cił sie
skup c
nięgo
danie b
Flamin

4. L
gris p
w pra
mie z
wiedz
swoim
rzc p
sknie
trzeba
Dofy
ry, ni

umrę. Nazaíturz całé zdrowý y czerstvý do prac y zabaw
Wrzędowi swému należących powraca się. A ponieważz
Alumnowie na przýszle Narodzenia Bożego Święto, u in-
szych spowiadać się pozwolenia prośili Spowiedników.
Ja was sam odpowiedział spowiedzi słuchać będę, co, do
zdrowia jako powiedziano przýwroconý, wykonał.

3. W trzy potým lata ostatniego dnia Kwietnia Flami-
niusowi Ricciusowi Firmanowi, który na ten czas w Nèa-
polim bawił się, rozkazał przez list do Rzymu powrócić
się; życzył ábowiem sobie przed zésćiem swoim widzieć
człowika. Był to Mąż FILIPOWI barzomiły który trze-
ćim był po nim w kongrégacyi Proboszczem, samego się-
bie wielki w zgardzićiel, y który ofiarowaneý sobie Bisku-
pieý ustąpił godności. Ten tédý odpisał, żeby rad bý' po-
wroćić się, ale z péwných przýczyn zatrzymać mu się przy-
szło do blisko przýszłego Września. PHILIPPUS znówu
przez list nalega, áby wszystko opuściwszy zarazem wro-
cił się: odpowiada on że mu Xiążęta, a zwłaszcza Arcyb-
skup do powrotu przeszkadzaia. Każé trzeci raz list do
niego posłać, áby koniecznié wroćić się, lecz pozný przy-
dać będzie powrot. Y tak przýtrafiło się, ábowiem gdy
Flaminus do Rzymu powroćić, PHILIPPUS już był umarł.

4. Dwanaście przed zosćciem ięgo dni, gdy Nerus de Ni-
gris przýwroconego FILIPOWI w infzował z drowia,
w prawdzie on, terazem całé zdrowy, odpowiedział, áni
mię żaden nie dolega ból cięłósny, za niewiele jednak dni
wiedź iż péwnie umrę. A zgoła gdy o niespodzianým
swoim niewatpił zésćiu, każdy dzień mawiał swoim, um-
rzeć potrzeba. Co gdy często gesto powtarzał, oni zte-
sknięni rzekli; Wiemyć w prawdzie Oicze że umrzeć po-
trzeba, ale cosz z tego? przýdać on swým obýczaiem.
Dostćć iest, umrzeć potrzeba twierdząc, áwý słowom wia-
rý, nie dać ićcie.

Qq

5. Tých-

Philippus trzi
kroc do svvego
písac Vcznia,
aby do niego
przyezdzał,
w trzecim przy-
daie iz tvvoy po-
vvrot nierychly
będzie.

5. Týchże prawie dni, ktorých pomienione cierpiat Krwi wylanie, napominał go Marek Antoni Maffa, żeby był dobrego serca, przydając iż iészczę wiele lat miał przeżyć przynamniej dla tego, żeby wielom do zbawienia był pomocą. PHILIPPUS na to, iakoby żartując odpowiedział: iészeli to sprawisz że ten rok przeżyję, rzecz za prawdę dać ci piękną obietnicę.

Franciszkowi
Zazzarze Philip-
pus prywatnie
o svoiey opo-
wviada śmierci.

6. Przyobiecwał był Franciszkowi Zazzarze na ten czas młodzieńiakowi, że mu pierwey, aniżeli by umarł, miał powiedzieć, czego by sobie, od niego po swoim zechciu życzył. Młodzieńiakzek dobrotliwego często upraszał Oica, aby swoje wypelnit obietnicę, ktorę mu sługa Boży odpowiadał. Nie frąsny się codziennie abowiem Msza Sw: odprawując, do Pána modlitwy za cie wylewam, y czego bym z nieba dowiedział się, bez watpienia pierwey aniżeli umrę, opowiem. Tym czasem lubo PHILIPPUS często chorował, nigdy iednak o tym czego by sobie od Franciszka życzył, wzmianki nie czynił lecz dziewiątego dnia przed śmiercią nie spodzianie zawoławszy ięgo, cożkolwiek obiecował mu powiedzieć, w posrzodek przytacza. Dla czego młodzieńiakzek do rozumy waiąc się, że Święty Maż w krotce, iako się przytrafiło miał umrzeć, zaraz udał się do płaczu.

Drugiemu tak-
ze dzień śmierci
opovviada.

7. Dziesięć także dni przedtym aniżeli PHILIPPUS ducha Bo go oddał, Janá Baptistý Gverriusá Kongregacyi Brata przywoływa, y pyta się go, który by teraz dzień Miesiacá wychodził: piętnasty odpowiada on, dziesięć a piętnaście przydaje PHILIPPUS, czynią dwadziestią y pięć, a ztąd przenieść myśli. Te słowa nadaremno nie poszły.

8. Rzeka był troche przedtym do Germanika, do tad wiele dla niego pracował, ale potym żadney pracy, ani mól-
fły nie będąc, aż podcymował, potym rękę ięgo serdecz-
nym do

do sie
coż p
wia
przyp
Oica
rozum

9.
iędziac
na kt
rzekl
ze mi
zaftar
naidt
nowi
chał t
Vroc
Rzym
kzac
wszy
Starz
go zn
nit, iż
byłby
on na
10.
greg
piers
czek
remu
PHIL
iaka t
11.

do siebie przyćiskając affektem rzecz. Coż o Germaniku, coż po nie wielu dniach obaczysz? ztym on barzo obawiać się począł, aby co smutnego na Chrześciańska nie przypało Rzecz pospolita. Lecz kiedyż zéście naimilszego Oica nastąpiło, co onymi chciał wyrazić słowy dopiero do rozumiał się.

9. Tenże Germanicus dziewiętnastego dnia Maia mając iachac do Karbonianu Miasteczka, przylégłego Miastu na którym mieiscu Nasza Kongregacja wioskę trzyma, rzekł FILIPOWI: Nie chętnie tam iadę moję Oicze, chybá że mi pierwey obieciłeś że powrociwszy się, żywym cię zastańe. A jakosż długo tam zabawił się pyta go PHILIPPUS: naidluzeý odpowiada on, aż do Wilii Bożego Ciata; zasta nowił się w tym troche Maż Boży, ý rzecz, odiedz. Odiachal tedý Germanicus, lecz nocý teý, która pominiłoneý Vroczyśności Wilia poprzedza, zdał się sobie przez sen do Rzymu przyiachac ý Świętego znaleźć Oica, na łozeczku leżacego do siebie mowiacego. O to umieram. Ocknawszy tedý obawiając się aby zaprawde namilszy nie umarł Starzec, do Rzymu przybiega, ý FILIPA dobrze zdrowego znaleźć, który do niego rzekł, zaprawde dobieżesz uczyni, iżes naznaczonego do Rzymu powrocił się czasu, inaczýi byłbys pobłądził, gdybys się dluzey był zabawił, w tym on nastepuiaceý nocý żywota dokończył.

10. Tęgosz zarówno dnia Piotrowi Konsolinowi Kongregacyi Káplánowi przywołanemu rokazuić, aby mu do pierśi rękę przyłożył, ý wystapionych dotknął się kosteczek, ý oraz uprasza aby za niego Misa S. odprawił. Ktoemu on odpowiada, że już Misą celebrował. Przydać PHILIPPUS, Misą ktoreybym ia od ciebie życzył, nie ta jest, iaka ty rozumiesz, ale za umarłe.

11. Tęgosz samego dnia białogłowá już prawie osmdzie-

Philippus prosi
Kongregacyi
Káplana, aby za
niego Requiem
odprawił.

Chorey z yvot
opovviada à fo-
bie smiere.

Mieysce na kto-
rym go miano
po smierci do
czasu złożyć
opovviada.

siatý rok doganiająca konatá, Káplán który w ostatním ży-
cia niebés pieczęstwie był przytomnym, uprasza F I L I P A
aby zań modlił się. Któremu on odpowiedział, tá prawi
konająca ozdrowienie, á ia zaś umrę. Y tegoz momentu mieć
się lepiej poczętá niewiasta, á P H I L I P P U S następuiący
nocý dokonał.

12. Pogrzebu zaś swojego mieysce tym prawié opowie-
dział sposobem. Rzekł był Franciszkowi Bozziufowi, że
kiedykolwiek u niego miał mieć stanowisko; któremu
Franciszek: Izbedka moja Oicze twoiey nie przýstoi oso-
bie, przýdaie on. Cofz po dluzzey mowie, ia u ciebie za-
bawie się chcę koniecznié. Po zésieci tédý Oicá S. przy-
trafito się, iż ciało na tym mieýscu złożone było, które Fran-
ciszkowey izbedki (iako nízeý powiemý) było przýlégłe.
Tę z káptánów, którzy czásu onego do F I L I P A przýstali
byli, ostatni z szczedł z tego swiata.

13. Jan Baptista Gverrius wyżej pomieñiony powie-
dział był F I L I P O W I że grobowiec tak dla káptánów, iako
ý Braći już iest dokończony, (tę abowiem nad budynka-
mi był przełożonym, o czym wyżej powiedziało się)
ktorego Ociec pyta się, ieżlibý też ý iemu tamże mieysce
nagotował: odpowiada, że iest ý dla niego. Znowu P H I-
L I P P U S tam mnie odpoczywać nie dopuścisz; bez wątpie-
nia dopuszczę, przýdaie on. P H I L I P P U S znowu; wpra-
wdzić mnie tam wnieśiesz, ále wnetże wierźmi tam ztąd
mnie co prędzey wynieśiesz. Zamilczał ná tę czas Gver-
rius, lecz dokadby słowa ciągnęły się, rzecz sama poka-
zała: abowiem gdy Maż S. umarł Gverrius ná náznaczo-
nym do pospolitego pogrzebienia mieýscu, ciało złożył:
lecz drugiego dnia zroskazańia Kardinałow Alexandra
Medices, y Federika Borromausa, do Kapliczki, o ktorej
nízeý

niżey powiemy, onosz sam że zańiosł; ktore iakosmý teraz
powiedzieli, iżbedce Franciszka Bozziusa było przýlegle.

SPOKOINIVSINKO VMIERA.

ROZDZIAŁ III.

I. **G**dý Ciała Bożego Swieto następowało (ktore ro-
ku onego ná dwudziesty piątý dzień Maia przypa-
dało) roksazał Maz S: raniusinko aby wszystkich Synacz-
kow, którzyby z rana do niego przýchodzili, do iżbedki
przýpuszczano, ktorých wszystkich w czerstwości spo-
wiedzi wysłuchał, ý wielu z nich upraszał aby za niego
po śmierci, Błogosławioneý Panny, iako mowia, koronkę
odprawili. Nád to upomina ich, aby do Swiętých ucza-
szczali Sakramentow; ná kazaniach býwali; Swiętých
dziecié często sobié czytali: zgoła každemu z osobná, barží
aniżeli przedtym powolność wyswiadczaiać. Od słucha-
nia spowiedzi iuż uwolniwszy się paćierze kapłańskie bar-
zo nabożnié ý uważnié odprawił; potým zaś nie mál dwie
godziný nád zwýczai przedzý Mszą S: w káplicý celebrowa-
wał, ná ktoreý początku ku teý stronie Miasteczka Jani-
culum nazwanego gdzie położoný jest Klasztor Sw. Honu-
phriusza, zkąd go dobrze widać býło, nie inaczyi tylko ja-
kobý coś dziwnego widział, oczy wlepiwszy zápatrować
się począł, y gdy do Hýmnu przýszedł, (chwała ná wyso-
kości Bogu) głośná go wymowa, czego przedtým nigdy
nieczyñił, aż do końca spiewał. Odprawiwszy Mszą, nie-
ktorým Naświetřza podał kommuñia: potým dzięki odda-
wszy, trošeczke lekárřwá, ktore mu býło przýnieřono
napil się ý rzekł. Ci rozumieia žem ozdrowiał, lecz baržo
bładza. Po tym znówu do słuchania spowiedzi zářiada;
ale po przýřciú kardinałow Kufana ý Borromausa ktoržý
z Papięskieý uroczyřteý do Ciała Chrystusowego suppliká-

Philippus przed
swoia smiercia
každemu roska-
zuie dać do sie-
bie przýřtep.
Vczniom roz-
maite daie na-
pominania.

czy, powrócili się byli, czas aż do obiadu na zbawieńczych strawił rozmowach.

PHILIPPUS przed
śmiercią odpra-
wił Matutinum.

2. Ziadszy śniadanie przez małą chwilkę iako miał zwyczaj, uspokoił się y w krotce potym Nieszpory Completorium gorętszym odprawiwszy duchem, ostatek dnia część na przyjmowaniu gości, część na słuchaniu dzieiow świętych rozdzielił: ale osobliwie Bernardiną Seneskiego żywot czytać sobie rozkazał, którego dokonczenie raz y drugi chciał aby mu powtarzano. O godzinie dwudziestej wtorej, przychodzą Cusanus Hieroným Pamphilus, y inși niektorzi, z którymi poranne odprawił godzinę, ostatek z Officium, wespół y z Świętymi, mając w niebie odprawic Aniołami. Tym czasem przychodzi Medik który dotknawszy pulsu, rzecze: zaprawdę Oicze, dziesięć lat odtąd niewidziałem cię zdrowszego. Potym Kufana wysłuchawszy spowiedzi onegoż wyprowadził odiezdżającego czego przedtym nigdy nie czynił, iakoby mu ostatnią powiadał Waletę, odchodzącego rękę mocno ścisnął, y onego od siebie puścił. Ostaték zaś czasu na słuchaniu spowiedzi aż do wieczery przepędził.

Godzinę śmierci
opowiada

3. Potym sam tylko swym obyczajem wieczęrał, powieczery domownikow znow u spowiedzi słuchał. O trzeciej w noc godzinie, dawszy przytomnym iako zwykt był błogosławieństwo, y niemal w sztych od siebie rozpuściwszy, zwyczajne duchowe zabawy odprawiwszy, na cieie zdrowy y żadnego po sobie choroby znaku niepokazując, na łożeczku położył się, te znow u powtarzając słowa, bez wątpienia umrzeć potrzeba y gdy już widział, że mu ostatni życia przybliżał się termin, pyta się o które y by teraz było godzinie: o trzeciej przytomni odpowiadali. On zaś iakoby godzinę u siebie rachując przydać; dwa razy

razy trziesięć czynią a ztąd odeidziem. Odýdźcie y w y
 prawi spać: Maza bowiem Święty ostatek życia z Bogiem,
 ktorego całym pragnął sercem, w osobności strawić życzył.
 Jedną razą o godzinie piątej w noc powstawszy złożę-
 czka po izbédce przechodzi się: chodzącego poczuł Gal-
 lonius, który zaraz przybiega, ale znaduié że już sługa Bo-
 ży położył się na łożeczku, w ktorego usta trochę było
 krwi y flegm y z głowy spłynęło. Co by się mu przydało,
 pyta się: do ktorego PHILIPPUS rzecze, umieram. W tym
 Gallonius ratunku inszych zawoławszy Oicow, przýżýwa
 y Medikow. A rozumiejąc iż to to zwýczajne było krwi
 płýnienie, pospolitych zażywaia medikamentow, y tak
 około czwartej, iakokolwiek kwatery godzin y, od onego
 krwi płýnienia wolnym zostawszy, wyrażnie mowić po-
 czął, y do dawnej zdrowia zdał się bydz przywrocony
 czerstwości. On iédnak widząc się bydz śmierci bliskim,
 uprasza aby od lekarstw wstrzymali się, tak długo czeka-
 iac, poki niemál wszyscy nie zeszli się, zktórych gdy każdy
 z osobną w koło łożeczka na kolana upadłszy, kołem go oto-
 czeli, Naimilszego Oica swego ześcia ciężko żałowali.
 Konaiącego duszę Caesar Baronius Kongregacyi Proboszcz
 Panu Bogu wédług zwýczaju zalecał który widząc dobre-
 go Oica już już konaiącego podniosłszy trochę głosu, Oi-
 cze prawi y tak że to odchodziśz od twoich, ani im iednym
 przýnamniey słowem dobrego życzyśz: da y ostatnie pro-
 szę cię twoim w Christu ié Sýnom błogostwa ienstwo. Na
 to on, podniosłszy trochę rękę, a oczý w niebo wlépiwszy
 zaśtanowił się, y tak przý dłuższym trwając oczý spuścił:
 jakoby to błogostwa ienstwo, o ktore Pana upraszał, otrzy-
 mał: żadnego potym inszego niedawszy znaku, spokojni-
 sinko, ducha oddał.

Konaiącego du-
 szę **FILIPA** Ca-
 sar Baronius P.
 Bogu porucza.

ZARAZ

ZARAZ PO SMIERCI ROZNYM
POKAZVIE SIE.

ROZDZIAŁ IV.

Zaraz po śmierci
dał się widzieć
roznyim oso-
bom.

I. Jako naprzód Bogu ducha oddał z Vczniow swoich dał się widzieć nie iednemu w Senachi, w Tuscy Trius Gverrius śpiąc y nieśpiąc zdał się sobie widzieć FILIPA promieniami ze wszad świecącego, który mówił. Pokoij tobie Bracie już abowiem do obfitzych niebielskich prze- nieść się nam pozwolono pałstwisk. Ockną wszy się, czuie iakoby mu ktoś te powtarzał słowa, a wtym widzenie zni- knęło. Po niewieleu potym dniach z przyiaćielskich wziął wiadomość listow, iż tychże prawię godzin PHILIPPUS ducha BOGV oddał.

2. W Rzymie u S. Cecilii Pánná iedną FILIPA wbiało odzianego szat y na świętnym siedzącego krzesle miedzy dwiema Aniołami do nieba zanieśionego we śnie widziała, ktorego tak mówiącego słyszała. Na niebieskie idę wese- le; ale dokąd ja idę, aby y tobie przysć zeszło się starać się, abyś twej Reguły mocno zachowała usta wy, ani wtp że za cie daleko barzi, aniżeli przedtym Pana będę prosił. Wtym ocknęła się Zakonnica z weselem oraz y spodzie- waniem uważając fobie coby to widzenie znaczyło. Skoro dzień posłanięć przychodzi, który oznaimuię, że tej śa- mej noc y PHILIPPUS dokonał.

3. Lédwie nie tegoż czasu momentu, druga Pańienka ktora na Qvirinale w Klastorze S. Maryi Magdaleny ro- stawiała, zarowno wesnie iakoby na potkaniu widziała ięgo, ktorego chcąc z dusze w swoich poradzić się sprawach uprasza aby trochę za trzymał się. Ale on, puść mię prawi- niech odjide, ponie wazem aż nazbyt od drugich jest za- trzymany, a zatym wysoke ku gorze podniesiony zniknął. Rano dowiedziała się Pańienka o śmierci starca Świętego.

4. W Klasztorze Sw. Marthy także w Rzymie drugiey dał się widzieć Zakonnicy mówiąc: Abym cię ostatni raz pożegnał, do ciebie przyśzedł. Ty widzę pośpieszasz do nieba rzecz ona: W tym PHILIPPUS rolę cierniem zewsząd potrząśnioną panięnce pokazuje y mowi: Tę bez wątpienia potrzeba iść drogą, ięzli tam gdzie ia idę, przyść usiłuięz: Ona zęśnu ocknąwszy się przydaie: Oicze moý, Oicze moý, którego już więceý nieobaczę. Tym czaśem obfitymi zalawşy się łzami, ięgo polecała się modlitwom, nic niewątpiac że rano o ięgo zęściu usłyżać miała, iako się przytrafiło.

5. W Miasteczku Morlupie, ktore nie mał przez dzień iazdy od Rzymu leży; Panna Terciarka Zakonu Dominika S: pierweý ańizeli FILIPOWE do grobu włożono ciało, przyiawszy zwyczajnie przenaiswiętsza Chrystusowego Ciała komunią, zdała się sobie widzieć Starcę iakiegoś wbiała kapłańską odzianego szatę między swiętymi siedzącego, ktorego Stolica niezliczonými przyozdobiona ślicznościami, y cnot ięgo ozdobami przez złote wýrýsowane była literý. Widziała nad to niezmierną duşz liczbę, y głos do siebie stýszala mówiacý: Te duşze są tych: ktorzy przez zasługi y dobre uczýnki, Błogostawionego tego Meża zbawienia doşłapięły, á za tymi słowý widzenie znikneto. Obiawienie to gdy Zakonnica opowiedziała Spowiednikowi, pyta się pilno, iakiego by wieku zdał się bydz ten Stárzec: y jakiebý z twarży ięgo było podobieństwo: ktore mu ona w y obrażenie doskonałe wýraziła. Agdy ięý spowiednik malowaný FILIPOW pokázował obraz; tego prawi kształtu, rzeczę Zakonnica był staruszek ktoregom ia widziała. Wzięli potým wiadomość przez listy, że dniem przedtým umarł PHILIPPUS.

W mieiscu od Rzymu odległym iedna Panna przy Komunii Świętey wwidziała FILIPA po śmierci wsliczne ubranego szaty.

6. Zdało mi się nie przepominąć iako w krotcé po zéściu sługi Bożego iédná Pániénka usłyfzawfzý od Mátki, iako ona FILIPA wychowała, tak rzékła. Wprawdzieć trzymam o tym, że PHILIPPUS doświadczoný był sługá Bożý, álé gdybym go była widziáta, umártym zýwot, slépym wz rok, chromým chodzenie powracaiącego, ochotnym zá Świętego byłá bym go opowiadała glosém, wiele abowiem o nim powiadaia, czégom ia oczemá nie widziáta. Drugieý nocý iakoby na iáwie zdáta się sobie widzieć w Kościelé Piotrá S: iédno wýsokie piétro lédwie nie do wierzchu kopuły wýniésione ý ná nim siedzącego FILIPA, á wýzeý ku podniebiéniu Stoł okraglý bárzo śliczný, á iégo słyfzec mowiácego. Patrzzé teraz nie wiérna co czynić będę, ý záraz od piétra, do onego okragłego wýniésioný stołu z oczu ieý zniknął. Ocknié się w tym Pánná y Mátcé opowiada co się ieý weśnie przytrafiło, á pokornie Boga o odpuszczenie proší. Znaczyćło podobno to widzenie, że Błogostáwioný Maż w Kościelé Piotrá S. miał byédz kiédykolwiék miédzý Świętých policzoný iako tégo skutek komprobował.

POSPOLSTWA ZGROMADZENIE.

ROZDZIAŁ V.

1. Potým zwýczáinié ciało omýte ý w Kápláńskie przyobléczone szátý przy prowadzić Kongregácii Káplánów y Konfratrow ośiodmeý godzińie w noc do Kościolá zániésiono. Ráno gdy drzwi otworzono, ý powieśc o iégo rozefzta się śmierci stało się niezmiérne wfzélkiego pospolstwa zgromadzenie. Zpoýrzenie ná Święte Ciało nie wiem iaki máieftat ý swiatobliwośc z siebie wydawało, tak iż wfzýłkich, ná oglédowanie swoje, záchęcał oczý, y nie tak wielá potrzáśnione były kwiatkámi máry, iako

Nazajutrz po śmierci FILIPA gromadne zbiera się pospolstwo. Częscia na oglądanie Świętego, częscia na zbieranie kwiecica z mar iégo.

wiel
wać
wiw
przy

2.

ni G

szed

go,

zara

3.

ktor

zega

patr

chw

com

ý cz

juz r

tzam

Zbie

biał

Błog

posł

ta, c

wyza

4.

uwa

Swi

nié

ra,

ý ná

czég

náp

wiele

wiele było przychodzących którzy z nabożeństwa porý-
wać ie chcieli uśiłowali. Swego czasu obrzędnie odpra-
wiwszy za umarłych Officium, Mszą S: zarówno śpiewano
przy obecności wielu Biskupow, y wielkich Pańiat.

2. Tym czasem gdy te odprawia się Ceremonie Anto-
ni Garratus wzięwszy na się komżą wespoł z drugim po-
szedł był do Choru; ten różnych myśli molestie barzo dlu-
go, y ciężko ponosząc, gdy zdusze poleca się FILIPOWI
zaraz wolnym zostać.

3. Przyśtępuia potym z Purpuratow niektorzy, między
którymi Augustin Cusanus y Federik Borromæus sługi Bo-
żego ręce y nogi z obfitými całuią łzami; Gabriel Paleottus
patrzając na umarłego Starca onego, ktorego za wizerunk
chwalebney Starości podał był w swojey Książeczce, star-
com do naśladowania, całym go sercá opłakuie áffektem
y część oddaie. Octavius Parávicinus mając przed oczema,
już nie żywego najmilszego Oica, ktorego iedynie kochał,
łzami zalawszy się przeięte żalem czuie swe wnętrności.
Zbiegają się nad to Xiążęta częścią męskiey, częścią pći
białogłowskiey, ręce iego y szaty całuiąc, y onego zewsząd
Błogosławionym opowiadaiąc; ponieważ Hiszpańskiego
posta małżonka, ktora przyśzła była do nawiedzenia Cia-
ła, często FILIPA prawdziwie za Świętego publicznym
wyznawała głosem.

4. Tu też nie przepomnieć że Caesar Baronius sam z sobą
uważaiąc, iakieby do FILIPA (o którym że już między
Świętými krował, nie wątpił) z nabożeństwa miał czy-
nić modlitwy: serce ku niebu podniosszy Psalterz otwie-
ra, y na one nápada słowa. Poizrzyj z nieba, á obacz,
y náwiedz winicę tę ktora szczepiła prawa ręká twoią. Dla
czego w ziaawszy ztąd okazýa do tego Oicow Kongregacyi
nápominał, aby nápotym ileby ráz y chcieli domowe Bo gu

Purpuraci y Xią-
żęta nabożeń-
stwem przycho-
dzą do Ciała.

zalecić rzeczy, też do niego zażywali Antiphony. Co przez nie mają czas czynili.

5. Toż prawie przytrafiło się Márcéllowi Vitelléschiu-fowi, który o F I L I P O W Y M przeczuwając zésćiu, miasto Psálmu, De profundis, Psalm sętny szesnaśty, Alleluia zaśpiewał, to iest: Chwalcie Pána Boga w wszystkie narody, ktorego na dziecinných zwyczajnie używają pogrzebach,

Tego dnia kto-
rego Philippus
dokonczył, ie-
den kaznodzieia
Świątym ogło-
sił go.

6. Hieroným Begerius sławny Zakonu Dominikańskiego kaznodzieia, tegoż samego dnia, ktorego Mąż S: z swia-tem pozegnał się mając kazanie, onegoż między swiętymi królującego publicznie ogłosił twierdząc iż Msze Sw: za ięgo ofiarowane duszę, nieięmu, ale duszom w Czyśćcu zo-stałym miały być pomocne: a w tym wiele gdy on ka-zał, przyświadczało, że P H I L I P P U S bez wątpienia mię-
dzy swiętych miał być policzony.

Rozne akty lu-
dzi zbiegających
się do Ciała Fi-
LIPA S: y jako do
RelikwiSS. ubie-
gała się.

7. Przez dwa dni których Ciało w Kościele zostawało nie pochowane, przy zbieganiu się niezmiernego pospol-
stwa, wiele ich paćciorkami Rożańca S: ciała ięgo dotykało się, ręce y nogi całowało, mar z uczciwością dotykali się; skryćcie szat po kasku urzynali; włośy zbrody y głowy u-
strzygali, y tym inſze podobne nabożeństwa znaki prze-
ciwko nięmu pokázowali. Ani zbýwało na przeznacznych
Marronach, ktore zdiawszý sobie z rak pierście nie one na
palec F I L I P O W kładły, ktore potým z nabożeństwem po-
całowawszý same na swých ręku nosiły.

Od roznych
ludzi rozmaite
Cnot F I L I P O-
wych przypo-
minania.

8. Stýszalbý był drugih, cudowne, y wysokie ięgo
przypominających cnoty, nie ktorzy twierdzili, iż ży-
wey, znieśiony wizerunk świątobliwości: drudzy uwa-
żając pożytki, ktore częścią w Rzýmie, częścią na inſzych,
Chrześciańskiego świata gránicach przýnosił, powiadali
kościół Boży zochotnego, bydz ogołocony robotnika.
Niektorzy ku niebu chwałami ięgoż wynosili, iż z tak
wiel-

wielkiemi Pańiety, z tyła Oicow świętych poufale żyjąc, od wszelkiey honorow y godności wstrzymał się ambicyi. Wiele ich wysoka pokory iego sławę przypominało, to jest, iż tak doświadczoną życia świątobliwość, y cudow liczbę, niemal bez liczby z takową taie umiał roztropnością. Nie mało ich chwaliło że Kongregacyi Oratorij postanowienie tak zbawienne y miłe wymyślił. Vbośwo też zewszad lamentowało że im odiy był Ociec ubogich: wielu naostaték patrząc na ciało martwe, y przypominających sobie, iako ich zwykł być, poki żył, wdzięcznie przyimować; widziałby był łzami obfitymi twarze swoje omýwających.

CVDA, KTORE SIĘ DZIAŁY, ANIZELI
CIAŁO DO GROBV WŁOŻONO.

ROZDZIAŁ VI.

1. **A**le y podczas Błogosławionego Meża Skonania, to jest gdy ieszcze nie pogrzebione leżało Ciało, raczył sługę swego wszelkich dawca darow, znacznymi przyozdobić cudami. Augustin de Magistris młodzieniaszek w lat iakokolwiek dwunastu, gdy gruczoł y już przez siedm lat cierpił, y straszny w ustach wrzod ponoził dowiedziawszy się od zpołuczniow, iż ieden Święty Káptan na Vallicelli umarł, przez ktorego B o g wiele cudow czynił, zaraz do iego Świętego przystępując ciała, y trochę przed marami pomodliwszy się sługi Bożego rękę z uzciciwością do gardła przyłożył, y zaraz zdrowia dostąpił, abowiem pierwey anizeli wyszedł z Kościoła, drzeń wrzodow y, który mu tkwiął wgardle, dobrowolnie wypadł; wrzod się zagoił, y żadnego na potym gruczoł w znaku nie widac było. O czym dowiedziawszy się Kardińał Pa-

Przez dotknię-
nia się ręki FI-
LIPPA S. ieden
młodzieniec
zdrowia dosta-
pił.

leottus miećsce chorobę swoimi ogładał oczema, y żeby tym pewniejszy zostawał, swoimi dotykał się rękoma.

Także y Siostra
pomissionego
młodzieńszka.

2. Do domu ztąd chłopczyk odchodząc rzecz wszystkiej matce opowiada ktora zaraz Małgorzatę corkę mniejszą gruczoły także przez sześć lat około szję cierpiącą do Vallicelli przyprawdza, ale gdy dziewczynka do Świętego nie mogła przybliżyć się Ciąta, Matka ją podeimuje, y ręką sługi Bożego szję Pańienki z iednej tylko strony lekko pogłaszczaje ale zarazem to miećsce zdrowe zostało: zdrgięj strony dotknąć się, nie godziło się dla tego, iż Posta Hiszpańskiego małżonka z wielką była do trunę, przystąpiła asystencją. Więc iż ta Coroczka na golenie także sta biuchna była pobożna wrociwszy się do domu, matka, z kwiatkow uwarzonych, których z mar przyniosła uczyniwszy kąpiel, z ufnością iej czaszki raz y drugi omýwa, ale pańienka zaraz czerstwie chodzić poczęła, iakoby była żadnej nigdy w goleniach nie cierpiała choroby.

Naywet y sam
Ociec obojga
dzieci.

3. Alexander Synaczka pomienionego y Coreczki rodzica mając już lat siedmdzieśiat, a tym barzi ieszcze uważając cudą, ktore dziatkom jego przytrafiły się gdy niemal przez dwa miesiące, na płynieńie z oczu, chorował, tak iż usławicznie z oczu łzy padały, y barzo obawiał się, aby przez to wzroku nie stracił, do FILIPOWEGO przystąpiwszy ciała, iego ręką sobie potarł oczy, ale zaraz uczuł, w chorobie bydz się pocieszonym, y w krotce od onej, cale był uwolnionym affekcyi.

4. Tęgoż prawie czasu na parcie w bokach drugi także leżał młodzieńszek, y gdy go Medikowie już z desperowanym bydz osadzieli, chorującego brat rodzony niekrotre z katófalku podniosszy kwiatki, którymi Święte potrząśnione było Ciało, onęz na leżającego głowę włożył z czuwością. Przystępuie tym czasem Matka, ktora widząc

syno-

y żeby
 oma.
 wżysk
 nieyż
 do Val
 święte
 nie, y r
 ny lekko
 o: zdru
 iz Post
 przyt
 akże st
 , matk
 sta uczy
 omýwa
 oby był
 ki rodzi
 uważa
 mal prze
 k iz uś
 by prze
 tapiw
 t, w cho
 , calej
 rugi tak
 desper
 y niek
 e potrze
 ożył z
 ra widze
 fyno-

synowską twarz śnią, y mniemając już go być umarłym, załawszy się łzami, na stronę odęszła. Za Matką idzie brat y że na niego pominięte położył kwiatki, one y że opowiada, która zaraz w rociwszy się widzi iż Synaczek, już one wżysk czarną złożył barwę, y który już całę stracił był mowę, y nikogo nieznał, w tymże czasie przemawia, śmieie się z łoszką wyskakuie y igra. Przychodzi Potym Plęban, aby go Świętym namaścić Oleiem y ktorego śmierci już bliskim być wierzył, całę zdrowego znaleźć.

5. Białogłowa Récinęńska już na siedm miesięcy ciężka tak dalece cierpiła dychawicę, że z ciężkością oddechnąć mogła, a na schody żadną miarą wnieść, także położyć się żadnym niemogła sposobem. Tá przed pogrzebieniem FILIPOWEGO Ciała przychodzi do Vallicelli, gdzie niektóre z wielką wiarą kwiatki, (którymi iakosny powieździeli marý były potrzebne) do pierśi przykładą, y zaraz od wszelkiej całę uwolniona zostaje dychawicy. Tychże zároveň dni táż białogłowa tak froga y straszną zarazona ognia piorą, że iej ciało czarne na kształt inkauftu było: iako tylko tychże z ufnością zażyła kwiatkow na całym zaraz ciële zdrową y chędogą została.

6. Mária Justiniána szpetnymi zarazoną mając głowę krostami, tak iż żadnymi uleczyć ich nie mogła lekarstwý, matka iej dowiedziawszy się o zęściu Filipowým, onęz do Vallicelli iako najprędzej przyprowadza, gdzie nabożnie pokłoniwszy się Ciału, kilka Włosow z głowý potajemnie nożyczkami ustrzygła, potym wrociwszy się do domu nie wątpiac iż pewnego Corcé dostała lekarstwá gdy onymiz włosami głowę iej potarła, tak rzekła. Ciębie bez wątpienia dobrotliwy Oicze upraszam, przez niebieskie one rozmyślenia, które w myśli twoiej pokis żył zostawały, abyś Corkę moję uzdrowić raczył. To rzekszý, Cor-

Z truny Filipa S.
 kwiatkami na
 chorego zdespe-
 rovanego vvlo-
 zonymi, Matka
 pociechę odnio-
 sła y Syna przy
 zdrowiu oba-
 czyła.

Z samych kwiat-
 kov ktorými
 Filipa potrzasa-
 no przytozo-
 nych do rozma-
 i tych chorob
 zaraz zdrowie
 odnosili.

Navvety z Wło-
 sov.

Corká lépiey mieć się poczęła y wkrótce całé od oney głowy affekcyi wolna została.

7. Dorota Brumána miała Synaczká niemal trzéletniego zgoleniami pokrzywionými, kolaná zaś tak wywroczone były, iż mu trzeba było albo siedzieć, albo leżec albo tam y sam nosic iego. Alubo rodzicý iego wszelkiey przykladali pilności, aby na ieden przynamniey Krok z miejsca mógł postapic, nigdy iednak tego otrzymac niemogli. Dawno sobie Matka zyczyla, aby byl PHILIPPUS poki żył, na chłopiátko swoje wlozył rękę, iednak do tego przysc niemogla. A gdy iuz o iego dowiedziata się śmierci, roskazuie piastuncę, aby Synaczká do Vallicelli zaniosla, w też tropy y sama za nim idzie, y w ziawszy z rękę piastunki dziecinę odkrywšy mu golénki, one do Swietego przyklada ciata, y zaraz go piastuncę do domu odniesc roskazuie. Sama troche w kościelę pomodliwszy się powraca do domu, ktorey piastunká zastapiwszy Synaczká na nogi postępujacego ukazuię, który na potym na golénie zdrowy, bez wszelkiey zawżse chodzil przeskokdy.

OTWIERAIA CIAŁO Y DO GROBV CHOWAIA.

ROZDZIAŁ VII.

Philippus po
smierci rękę
władnył, y za-
krywał się

I. **N**astępujacey nocy w ktorą FILIPA S. Ciało miało bydz otworzone przystepuia Medikowie y Cyrulicy, przybywa także domownikow gromada. Gdy tedy, pruc go poczynai, cudowna prawie rzecz stala się, abo wiem gdy tam y sam obracai Ciało, sam własná ręká. jakoby ielzcze miał zmysły, zakrywał części wstydliwe. Co obaczywszy Angelus Victorius zawoła; O wyborna człowieka tego czystości! przypatrzcie się proszę iak wielce ten Mąż cnotę czystości sobie poważał, który już umarł

pamięt-

panieński iednak wstyd ieszcze zachowuié. Toż zoglá potowáli w nim ý Domownicy, że także czyñił, gdy iégo omýwano Ciało. Rozprowszy iuż Ciało, obaczeli iż oná nádętość, którą miał pod lewym bokiém pochodziła z dwóch wystąpionych kośćczech, które prawié złamáne znaleźli, ý nakłztat pięści, abo trochę więcej ku gorze wyniesione. Insze gorne wnętrzości, zéwszad całé, ý bész wśzélkiego są zñaidżione nárufżénia: żyła iednak pulsowa, dwa razy większa bytá aniżeli z swoiey zwykła býwać natury. Sércé w swoim łożysku znaleźzone iest nie-mające wody, wnętrzości tédy wśzystkie wiédnym gli-nianym zámknione Krużyku, osobnie w pospolitým są po-chowane grobié.

2. Lecz aniżeli o pogrzebiéniu tégo skárbu ý upominku świętego powiemy; nie od rzéczy podobno bédzie, do-brotliwego Oycá, písmem obraz odrysować. Był tédy po-średniey Ciála Statury, céry białey: ná twarzý wésotý, szerokiego ý wýsokiego czoła, żadney iednak nie mający tyśiny: nos náchýloný, oczý w prawdzie malé, ý nie co wewnatrz iakoby schowane, alé całé żywe ý modre: bro-dá nie bázro długa lecz czarna lubo ostatních lat całé siwa.

3. Ciało tedy wýprote ná mórý znowu włożono, gđzié náziutrz przéz cały dzień do widzenia wýstáwione bytło. W krotce potým, to iest dwudziéstego siedmego dnia Májá, gdy iuż noc nádchodżila, iednostáiným Kongrégácii zezwoleniem w pospolitým wśzystkich káptanow iest po-chowane grobié. O czym usłyszawszy Kárdinali Fédérik Borromaeus ý Alexander Medices gdy uważáli że to nie bytá rzécż przýstoina, tak wielkiego człow ieká swiatobli-wości ý godności, w pospolitým odpoczywać grobié, staráli się o to, aby osobnie bytło położone, pokiby czégo z swoim sługa Bog iáwniey nie rozporzadzil. Wyrýso-

Toż uczynił
przy obmywva-
niu Ciála lwego.

Komplexia Fi-
LIPA Świętego.
Niebył tyły ia-
ko go mauią.

Z pospolitego
grobu, Ciało ie-
go na osobne
mieysce vvy-
noszą.

wana tedy na miedzianej, wieku y cnot jego pamiatka tablicy: Ciało zaś w trunie zamknięte, z orzechowego zrobionej drzewa; ktore w tej kaptlicze, ktora przy rogu Epistoły ku Organom stoi, z uczciwością składają. Przy wynoszeniu Ciała z ziemi żadnej nagiętości żadnego przykrego nie czuć było zapachu, twarz swej nie straciła ozdoby, członki zewsząd gibkie y nie skarpłe, osobliwie ręce, tak żeby go raczy nazwał być śpiącym aniżeli umartłym.

Wdzięczny
z grobu jego
wychodził
zapach.
Modlącym się
przytomny.

4. Za przeniiesieniem na to miéysce Ciała zaraz stąie się wielkie pospolstwa z gromadzenie podarunki przynoszą, tabliczki zawieszają, y wiele ich wdzięczny zapach z grobu poczuwa o czym między infzymi Julia Vrsina Rangonia świadczy, zego często przy modleniu się poczuwała, y twierdziła że ia nie inaczy załatyla, tylko iakoby wonia iakaś z kwiecia y z roz zapachowi podobna, którym częścią o na samą, częścią inśi cudownie bywali ucieśzeni. Teżacną Mátrońę nową nazywa Gallonius Paule, tak dla miłosiernych uczynkow przeciwko ubogim, iako y dla wielkich, ktore uczyniła w drodze Bożej postępkow. Niezliczona moc nad to była drugich, którzy z samego, do grobu tego Świętego Męża przystępowania, serdeczne poczuwali wesele, y wielki iakiś do nabozeństwa brali pochop.

Wnętrznosci
FILIPA S. przez
niemały czas
w grobie leżące
zostawały nie-
naruszone.

5. Lecż tu zamilczec niegodzi się, co potym w ośm miésięcy przytrafiło się. Augustin Kárdinał Cufanus chcąc mieć cząstkę z wnętrznosci slugi Bożego, onych dobyć rozkazał, ktore tak świeże y śliczne znaleziono, jakoby tego prawie dnia były pogrzebione. Z nich tedy dobrze omitych y wysuszonych wziął sobię, ile mu podobalo się. Oicowie także nie mała porcją w srebroney nie matego szacunku z uczciwością zachowują trunięce.

W SIEDM

W SIEDM LAT CIAŁO DO KAPLIGE
PRZENOSZA.

ROZDZIAŁ VIII.

1. Tym czasem Nerus de Nigris, który zawsze nabożniey uśilnie FILIPA szanował, y z nim żyjąc nad inżych poufaliey sobie postępował, wielkie mając dośłatki a Syna żadnego, srebrną do schowania Ciąta wystawić zamyslał trunę: kapłanom tedy swoy otworzył zamysł, oni wprzod dowiedzieć się chcieli iezliby święte nienaruszone były Relikwie. Dwadziestego tedy pierwszego dnia Lutego w czterę lata po iego zésiciu obaliwszy ścianę, y grob otworzwszy na ciąto napadają zéwszad drobnym okryte gruztem, szaty zaś tak dälécé zbutwiały, iż zdąły się rącze y błotu, aniżeli szatom podobniéjsze: miedziána nawet tablica na ktorej Błogosławionego Męża pamięć odrýsowana była literami, iuz była podrzewiała, y czégokolwiek ręką kto dotknął się, w drobne rospadło się stuczki. Dla czégo Oicowie rozumieli, że iuz wszystko obrociło się w zgñiełość.

2. Alé to wszystko co było sprochniątego iako naipilniey ochędożyćwszy nie tylko Ciąto zé wszystkich stron zupełnie, alé piérsi osobliwie tak świetne y czerstwe, skoré tak miękka y subtelna znáidują, że przy ządziwieniu niezmierną przýcym są nápétniéni radością. Do tego iż Medikowie wielkiemu to zápéwne przýpisowali cudowi.

3. Po skończeniu tych rzeczy Opát Crescentius wýżyi często przýpomniony, Cýprisowá sprawuié trunę, wktorej przýstoińie ozdobione y na purpurowey Kołdrze iédwábney dwudziestego siódmego dnia Lutego Ciąto z stary y wýięte truny pod czas noc y składaia. Schodzą się wżýcy tak Kapłani, iako y inși Kongregatistowie do od-

FILIPOWI SVV.
vvé cztery lata
po śmierci chcia-
no zrobić srebr-
ną trunę dla
zchowania Cia-
ła iego.

A lubo wżýstkie na nim pognieły Apparaty, Ciąto iednak w niczym znalaziono nienaruszone.

Tym czasem
Cýprisowá
zrobiono trunę
y w nią Relikwie
Svięte włożono.

Znovu vv infzy
obłocz aparat
Ciało FILIPAS.
y infzymi zdobia
podarunkami.

dawania uczciwości Ciału Ojca Świętego. Przybywają także Alexander Medices y Federik Borromaeus wielkie Bogu oddając dzięki, że Mistrza swego tak żywe y czerstwe obaczyli Ciało. Lecz potym, to iest dnia dwudziestego dziewiątego kwiētnia: roskazuię Alexander w Kaplańskie oblecie szaty, y tym ozdobię ornatem, ktorego do Mszy S: ostatniego dnia zażywał, gdy do nieba poszedł. Potym tenże Kardiuał więniec z iedwabnych uwity kwiatkow, ná ięgo kładzie głowę, y szafrow y ná ięgo palec z ręki swojej oddaie piēścię; gromada także ostatęk Ciała, iedwabnych potrafiawszy kwiatkow. Ná piērsiach srebrny położono Crucifix; twarz zaśę ktora grobową niečo zmieniōna była wilgocią srebrēm zarowno nakrywaia. Y tak stało się że, co Maż Święty żyjąc powiēdział, sama spēłniło się rzēcza, to iest: iż srebrēm głowę ięgo okryć miano, y Ciało nie inaczezy tylko iako infse Świętych Relikwie zostawać w poszanowaniu. Tym tēdy sporządzona trunę sposobem, do tey że Kapliczki, ktora przy rogu Epistoły ku Organom ma położēnie z uczciwością zanosza, gdzie do dwudziestego czwartego dnia Maia Roku szęściētnego wtorego nad Tyśiaczný zostawało.

Nerus de Nigris
odmęniwłszy
przedsięwzięcie
stronę srebrney
truny obrocił
svoy zamysł
do vvybudowa-
nia kaplice świę-
tęmu FILIPOVVI.

4. Tym czaśem Nerus de Nigris gdy sobie y potomkom swoim słuęę Chrystusowego obrał za Patrona, siebie y swoich zarowno, miedzy słuęi Męza Bożego publiczným policzeł zapisem, to iest Pokręwných swoich Heroi, ktore białým piēm pieczętuia się y FILIPOWE ktore trzymaia śniecia gwiazdami, w ieden Herb złączywszy. Ale ponie- waż iakosmý powiēdzieli Nerus żadnego nie miał Syna, u ciękaiac się do zasług FILIPAS. w krotce sobie od Boga Synaczka wyiēdzał, ktorego na znak wdzięczności, y pamiatki za odnieśione od Ojca S. dobrodzieiśwo FILIPEN mianował. Dla tego o wystawieniu srebrney truny odmę- niwłszy

niwzły przedsięwzięcie káplicę ná część ięgo wýbudowác postánowił, takowými ozdóbami ý kosztém pérét sádzoną, iako iá teraz wšzyscy widzą. Pierwzły kámién węgíelný záložyl Francíszek Maria Kardinál Taurusiús wéspot z dwunástá miedzianými metallámi, á iédným srebrným; wšzýtkie z Obrazém Błogostáwionego Męza, ý takowým naznaczone nápisém. Błogostáwioný PHILIPPUS NERIUS, Floreńtczýk Kongrégacyi Oratorij Fundator, żywotá dokończył w Rzýmie, Týsiácznego Pięćsetnego Dzieńwiedziésátého Piátého. Táke ná szerzey te słowa wýrýsowali tablicý. Tę Káplicę ná część Błogostáwionego FILIPA NERIUSA, Floreńtczýka, Kongregacyi Oratorii Fundatorá, Nerus de Nigris Szlachcic Floreńtski, z osoblíwego ku Błogostáwionému Mężowi nábozeństwa, z fundamentow swých kosztownié wýbudowác rozkazał: Roku Jubileuszú Týsiácznego Széśćsetnego Miésiąca Czerwca dnia dwudziésłego dzieńwátého w dzień swiętých Apostólow Piotra ý Pawła za Clemensa Osmego Papieża, panowánia roku dzieńwátého.

5. Gdy tédy Káplicę buduiá Sýnaczków Nerusow w pólity dziećinná w padł chorobę ktorá Włoszý Osipá nazýwaiá, ý tak dalécé zmocniła się, że chłopiátko áni mowić áni odéchnac žádná miarą nie mogło. Rodzic ná umierajúcego patrzec nie mogac Sýnaczká, podlé do pokoiku wchodzi, ý porzuciwšy się ná łozku, takowými przed FILIPEM uskarza się słowý. Y możesz to bydz Błogostáwioný Oicze, ábým w Káplicý, ktorá iá náczęść twoię, niedawnými wýbudowác rozkazałem czáfý, moiego á dotego iédyného miał pogrześć Sýnaczká: Lédwiec to wýrzekł Nerus, áz chłopiátko ná Oica raz ábo cztery dziećinným záwoła obýczaiem. Ná ten głos Pitilianska Hrábina dziećięcia Siostra oznámuie Oicu, że go Sýnaczków do siebie

Tę Káplicę zakłada pierrwzly kámién Francisciús Taurusiús z Metallámi miedzianými y z nápisém.

Sýnaczek Nerusow przez záslugi FILIPA S. uproszony niebezpiecznie tym czasem choruie O co Rodzic ięgo uskarza się przed Filipem Sviety.

Y zdrowie ięmu uprasza.

woła. Przybiega Ociec, któremu dziecko : Babba (prawi) ozdrowiałem; a bawiem Dziaduś uczynił mię zdrowym (tym a bawiem, imieniem nazywał on FILIPA Naszego, ponieważ obraz Domownicy i jego malowany Dziaduśiem nazywali) pytaia czy nie Babba? a dziecko głośniey ięszczę woła bez wątpienia nie Babka ale Dziaduś. Y gdy mu przérzeczony obraz do obaczenia podali, rzecze; Ten, ten mnie zdrowym uczynił. Oni znowu pytali się, iakimby sposobem? dziecko do głowy rączkę przykładając znak daie że od FILIPA ręki dotknięciem uzdrowione zostało. Potym piersi skosztowawszy spokoiniusinko zaśypia, w którym śnie takowe poczęło z uszu iego płynąć plugaństwo, iż każdy mógł snadno dorozumieć się, że wrzod który miało w głowie calę przepukł się. Ropa tedy gdy przez niemality czas odchodząc iuż wyciekła na ostaték dziecina nad wszystko spodziewanie, do zdrowia iest przywrocena.

Po śmierci FILIPAS. zupełnie w siedm lat do Kaplice przez Nerusa nowo zbudowanej Ciało przenoszą, w której podziśzien na Część Świętego Bogu chwała oddaie się.

6. Tym tak wielkim obdarzony Nerus dobrodzieiństwem ostaték budynku kończy około kaplice, do której już calę dokończoney dwudziestego czwartego dnia Maią to iest roku Pańskiego Szczęstnego Wtorego nad Tysiącny po FILIPOWYM zęściu zupełnie w siedm, wielébné Ciało (zawarszy drzwi kościelne) z pomienionej Kapliczki, z wielkim nabożeństwem y uczciwością iest przenieśione. Na tych świętych przenośinach przytomnymi byli (prywatnie iednak) niektórzy Kardinali, kilka Biskupow, y wszyscy Oratorii Kapłani. y Konfratrowie Rano na zaiutrz Kardinal Taurusius na pierwszą tam Mszy Świętey oddał ofiarę: y od tad przy wielkim zawżé wiérnych zgromadzeniu, niebińska codzienné tam Bogu oddawana bywa ofiara.

HONORY

HONORY Y CHWAŁY POSMIERCI
ODPRAWOWANE.

ROZDZIAŁ IX.

1. **T**á ktorá o FILIPOWEY Świątobliwości, dla iego poki żył znakomitych cnot y zasług, także y cudow po wszystkich miéjscách rozeszła się stawa, tak dälécé y po śmierci iego jest potwierdzona że zarazem do grobu iego ślubne przýniéšione były tablice. Pierwszą zawiešit Opát Márek Antoñi Máffá Visitator Apostolski, y naiwyzszy Biskupow Examinator.

Sluby do grobu
FILIPA S. od-
dávnia.

2. Ten ábowiem gdy w krotcé po FILIPOWYM zéšciu zagiñtá ponošit febre, y codzién to ciéžey chorował, y od Medikow zadnego nie odnošit poratowánia takowe miał przež Sén widzenie: Zdało mu się iakoby widział dom ten w ktorým leżał zéwszad zapalony, y kilku ciešli, šciány zgruntu rozwalác poczynájących, á dwóch mežczyzn, ktorzi z nimi byli, upadaiącego muru ciéžarém przywalonych iuž konaiących. Tými przeštražony Opát zñienacka głos FILIPO w uslyšy, tych ktorzy rozwalali tak štrofuiący. Záchowaycie Opátá, Opátá koñieczñie záchowaycie y zarazem z wszélkiego calé uznawa się bydž uwolñioným niebéšpieczeńštwá. Ani nádrémny ten šen skutek rzéczy pokazá, poñiewašz ockna wšy się lépiey zaráz mieć się počzá, á drugiego dnia tak calé ozdrowiał, iakoby nigdy nie chorował. Aby tédy študze Božemu powinne oddat dzieki przérzeczoná u grobu záwiešit tablice.

Naipierwsza ta-
blice zavvešit
Marcus Anto-
niusMaffa.

3. Tenžé nád to Opát naipierwsza przed grobem záwiešit lámpę, ktorá gdy kápláni dla skromnošci ztožyli, on o to uskaržaiąc się do Oica S. idzie: y zéby iá znou záwiešono otrzymał. O czym iédná Wiélmožna uslyšza wšy Páñi zaráz druga srebrná nie mátey wagi y ceny dárowała.

Potym Lampe
srebrná.

4. Te-

W obraskach
część Filipowi
świątému od-
daia.

Izbedkę w kto-
rey za żyvota
mieszkał z na-
bożeństwa na-
wiedzaia.

Wktorey też
Msza Świąta
spiewano.

Roznych Auto-
rovv pochwały
Filipa Śvv.

4. Tegosz prawié roku za pozwoleniem starszych Obraz
iego w Rzymie był wydrukowaný z napisem BŁOGO-
SŁAWIONEGO z promieniami głowę okrażającymi
także zewsząd cudow odrýsowaniem przyozdobioný,
Nie mało przytým z kłionego alabástru narobiono było
konterfetow ktore przedni Pánowie y Pánie priwatnie
w swoich częli pokojach, y Clemens Osmý ieden z tych na
Stoliku, a drugi na ściánie zawieszoný między Świętých
Obrazami u siebie chował.

5. Zaraz także po iego ześciu izbedkę w ktorej mieszkał
w wielkim wszyfcý mieć poczęli powazeniu, y na kształt
prawié Świętego miéscą onę sobie powazac, która na po-
tým tak Purpuratowie iako y inși Biskupi, Szláchta y po-
spolstwo, także wszelkiey ludzic Kondicyi zwykli byli
nawiedzac. Tey zaś Kápliczki w ktorey Ciało pochowane
leżało, ludzie przychodzący nie tylko ściány całowali, ale
y gruzu stuczki, z muru wýmniac, do domow z sobą z na-
bożeństwa zanosili, także wiele ich z káplicznej ziemi,
sam proch zbieraiac onę chowali. Widziałbyś był iako
kwiecie, którym zwykt się grob przyozdabiac, ubiegaiący
się chwytali; niektórzy codziennie kápliczkę nawiedzali
drudzy do niej bosymi przychodzili nogami, z których
niemal wszyfcý to wydawali świadectwo, iż wielkimi
z nieba dobrodzieistw y zrad obdarzeni bywali.

6. Wrok potým tegosz dnia przy obecności wielu Bisku-
pow y Purpuratow Msza Świąta (alé która na ten dzień
przypadała) solenným obrzędem y w świetnym śpiewac
tam poczęto apparatus: także y po Solenným Niezporze
na częściego miána była wychwalaiaca cnoty iego Oracia.

7. Od ludzi także częścią nauka, częścią cnota znakomi-
tych na Filipowa pochwałę niezlíczone wydane są encomia,
Naprzod Gabriel Kardinał Paleottus w swojej ktorejśmý
przy-

przytoczeli książeczce (o dobru Starości) tymi słowy ię-
go ogłasza sławę. To wszystko pobożny i łaskawy Czy-
telnik było od Nas już nietylko napisano, i w ten prawie
kształt zebrano y wespół z całą księgą dokonczono tak iż
iey nie więcej nie brachowało tylko aby do druku podana
była. Alie oto przedwieczna Naiwyższego wszystkich
rzeczy Rządce inakfsza rada i postanowienie. Maż Boży
w prawdzie trochę przedtym chorý, tak iednak że przecię
zwoiey mógł wychodzić izbédki, ani zwyczajnych zanie-
chywał powinności w momencie iest nam odebrany i z té-
go wygnania do Niebieskiey wywołany Oiczyzny dwu-
dzieltego szostego dnia Maiá. Z ktorego tak niespodzia-
nego zescia, ktore nad wszystko nasze przypadło mniema-
nie, my iednak dawnego przedsięwzięcia przez ktore smý
doskonatego Stárcá, iako żywy przykład do potwierdze-
nia dobra Starości proponować byli postanowili, byna-
mnię odmięniać niechcieli smý. Luboć przed czteremá
iako kolwiek miesiący zdał się w naszych umrzeć oczách,
żyie iednak wiecznym w Oiczyźnie żyjących żywotem,
iako dla wyborných i pobożných ięgo spraw spodziewać
potrzeba. Żyie też i na ziemi w pamięci ludzi dobrych
i pobożnych: żyie zwłaszcza w Mieście Rzymskim gdzie
wielu w wszystkich Zakonách duchowných zostawił Sy-
now, których w Chrystusie narodził. Żyie między Alu-
mnami Swoiey Kongregacyi na rozných miejscách rozpo-
rządzonymi z ktorych też niektórzy do sprawowania owie-
czek Chrystusowych, od Naiwyższego na ziemi Pasterza
i namiesznika Chrystusowego do dalekich są posłani krain.
Y trochę niżej: ktore tak znaczne ięgo uczyńki, gdy co
dzień nadszieda w Bogu bärzi rozmnażać się, i wszystkim
do wiadomości podawać się będą; my smý też konterfet
ięgo wyrazić na tym miejscu usiłowali, aby nim cieszyli się

T c

ci,

ci, ktorzy ięgo iako Oicá w Chrystusie kocháli, drudzy aby imięnia ięgo sławą poruszeni, ięgo naśladować usiłowali. Naostaték aby potomkowie wiekopomną ięgo mieli woczach pamiątkę, zkadby Dobro Stárości uznać y iako ięst słuszną szanować przýzwýczáeli się. Abowiem o śmierci ięgo y przęściu do Pána, poniewałz peregrynacyi ięgo końiec, przęstęmu swiatobliwego zywota biegowi był podobny, y on tak właśnie iako ży wot prowadził, tak go też y skończył, nie bez wielkich swiatobliwości ięgo dowodow, my to wszystko innym zupełnie do opowiadania zostawuemy &c. Dotąd Paleottus.

8. Kárdinał Fédérík Borromæus w liście do Antoniego Gálloniusá tak mowi: W prawdzieć dobrze wiesz, iakom ja zawszē tego Męzā szanował; ani wątpię, abyć nie była wiadoma miłość moia przęciwko nięmu, ktora po ięgo zęściu nie tylko nie iest umniejszona, leczby y krew gdyby tego potrzebā była, za ięgo pamiątkę chętnie rad wylał.

9. Kárdinał Augustin Cusanus: Podobato się prāwi Boog tę Błogosławionā duszę tylā Chrzęściānskiemi przýzodbionā cnotāmi, w ósmdzięsiat prāwie lat na Chrystusowę strawioných usłudze, wēzwać do niebā, o ktorým słusznie one z Pisma S. słowa przýtoczyć możemy: ktorzy wielu sprāwiedliwości ucza, będą świecić iako gwiazdy na nie-skonczone wieczności. Y owo; Długością lat nāpętnię go, y pokażę mu zbāwienie moje: tak Cusanus. Zgołā takowe było Purpuratā tēgo na przęciw FILIPOWI nabożęństwo, że w krotce po ięgo zęściu, mając Testāment stānowić, po Bogu samým, á Pānnie Nāświętszey, po Xiazetách Apostolskich y Świętým Augustiniē, duszę swoię Błogosławionemu chciał mieć zaleconā FILIPOWI.

10. Octavius Kárdinał Bandinus: W iędným prāwi FILIPIE zdami się bydz wszystkie cnot summā zgromādzona,

na, y z
szých
11
Marty
wziaw
rentcz
tym ty
zacne
tutorę
rium R
przez
winno
łością
bięski
12.
ko prā
P. Bo
nie ro
nięgo
spodz
znam
kę się
aby m
13.
pisat
skup
Roku
dzięci
stori
w Kw
minie
o zńa

na, y że wszystkie w nim zbiegły się ozdoby, którym w innych świętych dziwować się zwykliśmy.

11. Czesar Kardynał Baronius w piśmie przysłałym Rzymskim Martyrologium dwunastego dnia Września sposobną wziął okazją z Błogosławionego Filipa Benicjusza Florentczyka taką Naszego wynosi FILIPA pochwałę. Nie tym tylko jedynym Błogosławionym Filipem zdoła się przeźnać Miasto Florentskie lecz y drugim tegoż imienia, Institutorem y Oicem Naszym y Kongregacyi Naszej Oratorium Rzymskiego Fundatorem, Błogosławionym FILIPEM przewiskiem Neriusem światobliwością y żywota niewinnością, także wielką przeciwko Bogu y bliźniemu miłością sławnym, który że w spoteczności Świętych, niebieskich zażywa roskoszy, częste wyświadcza cuda.

12. Hieroným zaś Kardynał Pamphilus: Dáléko y szerszoko prawi, Błogosławionego tego Oicę, dla zacnych ktore P. BOG: tym, co się do niego uciekają, cudą czyni, codziennie roznosi się sławę. Zaprawdę y ja sam codziennymi od niego obdarzony dobrodzieństwem, tego bez wątpienia spodziewam się, że w wszystkich moich, ratunku jego doznam potrzebach; ktorému calé oddaę się, y w jego opiekę siebie wszystkiego poruczę, jego ustawicznie prosząc, aby mi swoje y nigdy nie odmawiał obrony.

13. Aléc o FILIPOWYCH cnotach y ozdobach wiele ich pisał, lecz osobliwszym sposobem Rutilius Benzonius Biskup Lauretański w Książce ktora o świętym Jubileuszu Roku napisał. Jan Baptista Tiphys Cerreński Biskup, w dziełach Klerykow Regulárnych. Silvánus Rázzius w Historji Świętych Patronow Hetrurji. Alphonfus Villegas w Kwiecie Świętych. Archangelus Gianus w historji pominionego Filipa Benicjusza Florentczyka. Thomas Bozzius, oznákách kościoła Bożego y upadkach narodow. Fran-

Skriptorowie
Dziełov FILIPA
Świętego.

ciscus Bochiuſ o pochwałach Obywatelów Floreńſkich; także y inſzych wiele, ktorých nam zdało ſię umyſłnie opuſcić.

Obraz FILIPA
Świętego odma-
lowany w przed-
ſionku Hierony-
mà S. gdzie nai-
piervvſze miał
FILIP. Svięty
mieſzkanie.

Mieyſce gdzie
był Obraz FILI-
PA Sw. od ognia
vvolne.

Rozne od roz-
nych oſob upo-
minki.

14. Na ięgo także pamiatkę wiele y tam y ſam ieſt wyſtawionych na czaſy potomne Obrazów: lecz oſobliwie w Rzymie Julius Sanſedoniuſ przedtym aniżeli w Groſecie (brany był za Biſkupa, w przedſionku S. Hieronymà od Miłoſci kazał wymalować Obraz FILIPA, w poſrodku między Vczniami ſwoimi ſtojącego, tym (iako tam widać) przyozdobiony napifał: Błogoſtawionemu FILIPOWI Neriuſowi Floreńczykowi. Aby tam gdzie przez lat trzynaſcie y trzy znaczną ſwiątobliwoſci y cudów kwitneł pochwała, y niezliczonych do Chriſtuſowej pociągnął wſzy ſłużby, pierwſze Kongregacyi założył fundaménta, iako kolwiek rzeczy tych zoſtawiała pamiatka. Koſciół tegoſ domu, y Kapłanów Deputat, za pozwoleńiem Kongregacyi z Miłoſci, Oicu w duchu dobrotliwemu, y dobrze zaſtuzonemu wyſtawił także obraz pierwſzego dnia Wrzeſnia, Roku Tęſiacyjnego Szęſćletniego Piątego. Przýdam y to, że gdy przęſzłych lat Dom ten ogniowym zgorzał pożarem, tak iż dla tego potrzebá było inſzy z fundaméntu budować, krużganek, w ktorým przerzeczoný zoſtawił Obraz, zoſtał niénaruszony.

15. Wiele nád to záraz po zęſciu Błogoſtawionego Staruſzka do grobu ięgo przýnieſiono upominków. Auguſtin Kárdinał Cuſanuſ kúdrę dziwnie wyrobioną przýnioſł. Alphonſuſ Kárdinał Vicecomes z Kongregacyi Náſzey do teyże ozdoby koſztowną w podarunku oddał materia. Zgoła ná potým poſpolſtvo Rzymskie kielich srebrný, y w oſkowych kilka poſtawnic ná ięgo Święto corocznie zanosić dekretém poſtawioło. Xiążę Báwarskie lámpę srebrną wagi Tęſiacy czerwonych złotych, ktoraby przed

Oktar.

Ołtarzem iego uſtawnie gorzałá, ofiarowáli. Y Károl Kárdinat Lotáryiski druga lámpę zárowno ſrebrną záwieſić kazał, y nápotým od męzczyzn y białýchgłow co przednieiſzych co dzień koſztowne przýnoſzą upominki.

16. Roku po iégo zeſciu piątego żywot iego od Antoniego Galloniufa, człowika Mężowi Bożemu bárzo miłego nápiſaný y przez inſtrumént Apoſtolski imieniem B L O G O S L A W I O N E G O, przyozdobioný ná ſwiat wyſzedł, który ſobie Klemens Oſmy poſpolicie czytać roſkázýwał opócz tego że pięć Purpuratow co przednieiſzych tými co idą potwierdzieli Atteſtáciami. Wſzytko to co o Błogotáwioným ná piſano FILIPIE Neriuſie, częſciá żem właſnym wi-dział oczemá, żem z pówney poważných ludzi ſłyſzał po-wieſci ſwiadczę ia N. &c.

17. Po ſmierci zá Klemenſá Oſmego który po nim naſta-pił Leo Jedenaſtý od Monárchow proſzoný aby Károla Borromauſá Świętým bydz ogłosił. Záprawdę ia (odpo-wiedział) nie tylko Błogotáwionego Károla między Świę-tých wpiszę ale też y Filipa Neriuſa żadną miarą nie opu-ſzcze: lubo ſmierciá uprzedzony niczego do skutku przy-wieſć nie mógł.

18. Páwł Piatý ná Papięſką wyńieſioný Stolicę iako ſo-bie Sługę Bożego považał doſyc to pokázuie, że go między Błogotáwionými przez authentýczný opowiedział In-ſtrumént y Boſkie Officium odprawować, takżę y Mſzą S. onim dopuſcił celebrować, á przy tym Wierným Chriſtu-ſowým odpuſt, iako go mianuiá zupełný, w iego Święto, żywego głosu wyrokiem koſciół Vallicellęſki nawiedza-jącým pozwoili.

19. Jáka na oſtatek byłá Grzegorzá Piętnaſtego przeciw-ko Filipowi Naſzemu miłość y poſzanowanie z tego doro-zumiey ſię, iż ieſzczę będąc Kárdinałem nie tylko uſtąpił ale

Atteſtacie
o Svviatoblivvo.
ſci FILIPAS.

Rok Kanoniza-
cyi FILIPA SVV.

tesz y przez list oznaimił, że ięzliby kiedy wstąpić miał na Piotra S. Stolicę, bez wątpienia, y bez wszelkiej odwłoki, FILIPA między Świętych miał policzyć. Co potym stało się, iako naiprędzej wykonał: abowiem Roku od Narodzenia Chrystusowego Tysiącnego Szesćsetnego nad Dwudziesty Wtóry, w dzień uroczysty Grzegorza Sw. w kościele Piotra S. wespół z Błogosławionymi Izidorem, Ignacym, Xauerim także Teresią z wielkim wszystkich applauzem FILIPA Naszego do zgromadzenia Świętych przypisał.

Niektore Miasła
wzięły sobie FI-
LIPA Svviego
za Patrona.

20. Odprawiwszy zaś ięgo między Świętych poticzenie daliej y szerzej wszystkich Narodow poczęło się ku niemu rozmnażać nabożństwo, tak iż nie tylko przez Włoską ziemię ale też y Francuską, Hiszpańską, y Niemiecką, uroczyste miastne były na część ięgo Supplikacie y modlitwy: ani tego godzi się zamilczec; iż Elzbieta Hiszpańska Krolowa ktorego dnia w Madricie inszych czterech Vroczystą odprawowano Supplikacją, FILIPA Naszego Obraz kosztownymi ozdobionym perłami wespół z drugimi obnosić kazata. Wybudowane są także kościoły Oltarze y Obrazy wystawione, od wielu także Miasł y Miasłeczek, ktore sobie FILIPA za Patrona obrały, obradnie publikowane mają Dekrétą aby Świętego ięgo nie inaczej obchodzono tylko iakoby zprzysiężania odprawować ie potrzeba było. Dominikański zaś Zakon na Generálney Kapitule Statutem potwierdził aby w ięgo Święto co rok od swoich Officium o nim odprawowane było. Do iakiej naostatek swiatobliwosci stopnia FILIPOWA chwata y ozdoba dzisia przyszlą niezliczone supplikuiących słuby, ktore u ięgo zawieszzone widac grobu y częste ktore ze wszad przynoszą cudow swiadectwa dosyc y nad to pokazuią.

ZYWO.

ŻYWOTA
 ŚWIĘTEGO FILIPA NERIVSA
 KSIĘGA PIĄTA,
 O CVDACH POKI ŻYŁ.
 CVDA WYDANE ZNAKIEM KRZYŻA S.

ROZDZIAŁ I.

1. **P**onieważ śmymy w pierwszych Księgach od narodzenia Filipowego zacząwszy, aż do zezścia ięgo naszą przywiędli mowę, y cnoty cudownymi rzeczami objaśnione dotąd opisali, już tylko zbýwa, aby śmymy tu insze cuda wyżej umyślnie opuszczone, a za ięgo dobrodzieistwem sprawione przyłożyli: Spodziewając się, że, którzy ie czytać będą, nie mnieiszy ztąd pożytek, iako y z czytania żywota wézmą; ponieważ czytając, y na Filipową światobliwość patrząc tyła, y tak wielkimi urwierdzoną cudami, do cnot ięgo naśladowania tym ochotniey zachęca się.

2. Naprzod tedy (że od Naszych pocznemy) Prometheus Peregrinus Kongregacyi Kaptan, ciężkimi kolki bólami zięty, do tego był przyśzedł, że w nim zdąty się rwać wewnętrzności: gdy tedy bol bárzi a bárzi śielit się, choruiącego PHILIPPUS nawiędził, y rękę swą na nięgo włożywszy, chorobę miejsce krzyżem S: na znaczył, y iakoby żartem mówiąc; Nic tu niemasz, onegoż od wszelkiego calé boleści utrapienia wolnym uczynił.

3. Antonia Caraccia wielką zżądniey febrę, y parcia bokow boleść ponošetá ktorą przez cątych piętnaście dni złożona lézała, y iuz z miejsca calé ruszyć się nie mogła, dla

PHILIPPUS zna-
 kiem Krzyża S.
 leczyl choroby.

czego Mąż iej o zdrowie małżonki frąsoblwy, rzecż
wszystkę Filipowi o znaćmuie, który, Od ydz prawi, mod-
lic się będziemy. Lecz z zawziętości choroby białogło-
wá ani pokarmu żadnym niemogła żaywać sposobem.
Mąż tedy do Filipa znowu powraca mówiąc Antonia już
kona; a on: Rzekł em ci raz, Niewatp, nie iej nie będzie, o-
dydz sam tam przyde, y zaraz do chorey przychodzi, y gdzie
był bol pyta się: oná bok prawy pokazuje: W tym Phi-
LIPPUS ná miejsce dolegliwe rękę położywszy y znakiem
Krzyża S: przeżegnawszy, przydaje. Niemasz nic, y od-
szedł. Lédwie co odstąpiwszy, aż wszystká zaraz choro-
bá od niemocney ustąpiła. Chcieli domownicy cudo ogła-
szyć, ale chora. Milczcie prawi, aby Ociec tego za przykre
nie ponoził, rozkazał mi abowiem przez dwa, abo trzy
dni leżec, żebym nie zdała się zaraz ozdowiec.

4. Angela Lippia przez wiele lat bol w rąmionách cier-
piała, z ktorego, krom tego że lédwie mogła odetchnac, tak
że nie mogła. Julia coręczką tymi do matki rzecze słowy.
Idź proszę cie, do Filipa, y proś go, aby przynamniey ie-
den Paćierz, abo Anielskie nad tobą zmowił po zdrowie-
nie, a nie pochybnie zdrowie otrzymaasz. Rádý Coręczki
ustuchała Angela: ktorey PHILIPPUS: Czemusż to sama kto-
ra cie postala, tego, co ty mówisz, nie wykonywa: Nato
smutna odchodziła białogłowá, aż zmiłowawszy się nad
nią: Nuż prawi, modlmý się wespół; y ręką nacisnąwszy
tam, gdzie większy bol dokuczał, miejsce ono znakiem
krzyża S: na znaczyl, a białogłowá zdrowia zaraz dostepuie

5. Virginia Martellia ná oczu płýnienie chorowała, do
Filipa tedy przyszedszy pokornie go prosi, aby iej lekar-
stwo od Wszéchmocnego wyjednał. W tym sługa Chri-
stusow z náczenia ktore tam stało, ná palec wody wziá-
wszy onasz oczý choruiacey namazał, krzyżem swiętým
potým

potým
uwol
6.
sto ty
Krzy
Kość
żegna
zdrow
rąży
7.
Izabe
dołen
się te
prześ
białog
iem,
powł
Do to
chce p
się ab
pilno
przył
wsta
bę, k
iej r
zaraz
ucieś

I
I

potým przézégnał, alic białogłowá od chorobÿ oczu całé uwolniona.

6. Maria Páganellá świadczy że od głowÿ bołénia, często tym sámým uzdrowiona bywała, iż ná czelę ieÿ znak Krzyża S: często PHILIPPUS czynił, dla czégo ile rázy przéz Kościół przéchođził, do niego przybliży wszy się, o przézégnánie iegosz upraszała, á nic o chorobie nie powiadaiać, zdrowia dostępowála. Tofz świadczy przýtrafiło się, ile rázy ná żóładek chorowała.

7. W Klastorze Wież. Zwierciadł názwaným miała Izabellá Mareria celeczkę nad wapienným zbudowaną dołém, który świeżo wodą był skropioný. Przýtrafiło się tédý iż w nocÿ kurzaca się z wapná pará, do izbédki przeszła, ý wszytško zéwszad miéсце nápełniła, tak, że białogłowa zwýczáiným ná iutrznią powstaiać obýczáiem, z głowÿ zawrotu w zad upadła, ý gđý raz, ý drugi powstać usiłowała, znowu zárowno ý potrzećie upadała. Dołozeczka tédý zániésiona przéz miéśiac leży, ý ile rázy chcę powstać, tyle rázy zawrot cierpi. Médik obawiaiać się aby chora niespodziańie nie umária, przéz całę każe ieÿ pilnować nocÿ. Tym czásém Mąż Boży, w inšzeÿ tam przýszedł potrzebie, o czym gđý ona dowiedziała się, powstałszy do niego przýstępuie, ý swoię opowiada chorobę, ktoreÿ PHILIPPUS, ufaý práwi, ozdrowiełsz, ý głowę ieÿ rękómá ściśnawszy wielá náznacza krzyżámi. A w tym záraz Izabelli śmiérdzáca wýpływa wilgotność, ý troché ućieszona, w krotcé do zdrowia przýchođzi.

RAK DOTYKANIEM.

ROZDZIAŁ II.

I Szlachćie Rzýmski ciężkim zaráżony wrzodem, tak wielkie ponošil bóle, że lédwie kiedý miewał odpo-
V v czynék,

PHILIPPUS
dotknawszy się
ręką chorego
uzdrowił.

czyniek, barzo przytym obawiając się, żeby podobno ona zarażony niebył choroba, którą pospolicie piekielnym zowią ogniem. Ztego tedy przestraszony nie mogąc sobie radzić do FILIPA przychodzi, który na niego poirawszy, pierwey a nizeli on slowo przemowil: Zamkni prawe drzwi, a miejsce chorobie pokaz podlegle. Vsluchał on, a Mąż S: zarazem oczy w niebo podniosszy, zwyczajnym trzesieniem się, modlitwy swe Bogu ofiaruię, a wrzodu raz y drugi ręką dotykając się, utrapionego od wszelkiey calę wolnym czyni chorobę. Co gdy chorý obaczył, zawołał: Swietys ty zaprawde Oicze, po wszystkim biegac bede Mieście, y wszędzie swietym cie bydz oglosze. Ktoremu on ręką usta zatuliwszy, milczec nakazuie, ani go pierwey od siebie puszcza, pukinu o tym y slowa wspomniec nie przyobiecal. Obiecuie Mąż Szlachetny, lecz po smierci FILIPOWEY rzecz wszystkie, iako przytrafita się, ic szcze pod przysiega zeznawa.

Takze od Medikow opuszczonogo dotknięciem ręki uleczył.

2. Piotr Victricius z Parmy, gdy sluzyl Kardinalowi Boncompagnowi, (byl to Grzegorz Trzynasty) w tak cie szką wpadl chorobę, ze Medikowie o iego zgotu nie ufając zdrowiu, starania o nim miec nie chcieli. Do tego tedy przyszedl PHILIPPUS, y wszedl do izbedki, a modlitwe odprawilwszy, rękę na chorego kładzie. Dziwna rzecz: zaraz chorý dostepuie zdrowia, który potym z domu wyszedlszy wszystkim ktorychkolwiek miał na potkaniu, opowiadal, ze za przyczyną Filipowu zdrowia dostapil. Ztey przyczyny tak dalece Błogosławionemu oddal się Mężowi, ze go sobie za spowiednika obral, y trzy razy w ty dzień grzechow iemu spowiadal się, y niebieski z rękę iego bieral pokarm: który dziewięćdziesiątego siódmego dopędzając roku dobrych uczynkow pełen dni swoje skoncył.

3. Mau-

3. Mauritius Anerius ná cięszką także leżał choróbę, ý tak wielkie ná żołądku bolé cierpiał, iż mowę, ý znak pulsów straciłwszy, rozumianý był od Médikow za umarłego. Do niego przybył PHILIPPUS, który ku łozku zbliżywszy się, upadłszy trochę ná kolána, iako zwykł był modlitwę odprawił: w krotcé potym do tych, którzy byli przytomnými rzekł. Jéden proszę was Pácierz, ý Anielskie zmo-
wienie pozdrowienie, bobym zgoła niechciał, ábý ten człowiek w teý miał umierać chorobie. To rzekłszy do głowy, ý piersi chorego przyłożywszy rękę, cicho odszedł. Lédwie ostąpił, aż Mauritius uczuł się bydz béz bolu wszelkiego, puls iako przédtem, ý ięzyk odzyskawszy rozwiąza-
nie, tak iż náziątrz prawie czerstwy złoszką powstał.

4. Był ten Mąż przédtem ániżeli z FILIPEM wziął zná-
mość do Swieckich barzo przychylný zabaw, ý rzatko spowiadał się; także Matżoncé zakazał żebý do Sakra-
mentu Pokuty Święteý tak często nie przýstępowala, o-
wszem szcégulnie ieý bronił żebý do Męza błogosławio-
nego żadną miarą nie chodziła. Wszýtko to ona opowie-
działa FILIPOWI, który iá do tego pobudzał, aby w przedsię-
wzięciu nie ustawała, obiecuiąc że w krotcé ý Mąż miał
w rzéczach Boskich barzo zakochać się. Áni słowo zu-
czynkiem zmińieło się, ábowiem w krotcé potým Mauri-
tius FILIPA sobié za spowiedníka obiera, ý potým puki żył
wiele pobożnych z pilnością czynił uczýnkow.

5. Miał Mauritius Sýná, ná imię Janá Fránciszka w roku
iákobý czternałym. Ten gdy w zágnieleý podpadł febrze,
do tego był przýszedł, że go Médicy niechcieli więceý
náwiedzać. Gdy tedy młodzieńszék béz pokarmu, béz
ruszenia się leży, życia swego otuchý niémaiąc, tylko iż
troszczekę zdał się oddýchać: usłýszawszy o tym Julia Vr-
sina Mągrábina Rángońska iuż prawie konającego náwie-
dzała,

Sviätovvego
czloviekà PHILIPPUS do siebie
y do Boga ná-
ktonił.

Cud swoy PHILIPPUS zartem pokrywa.

dziła, pragnąc iako ona mówiła na ten wielki cud patrząc. Przeczuwa to wszystko PHILIPPUS, który zaraz przystąpiwszy, y zwyczajnie modląc się uprasza przytomnych, żeby jeden pacierz, y Anielskie znowili pozdrowienie. Potym rękę na młodzieńiażką włożywszy, y głowę mocno ściskając matki przywoływa, y do niej tak zartem rzecze. Pięknie stało się, że Synowi dopuszczacie od głodu umierać! przyniescie wina, a PHILIPPUS w usta młodzieńiażkowi potrosze winą wlewa, którego po kasku kosztując, cały kubek wypił. Y zarazem przywrocony do zmysłów lepiey się ma, y w kilka potym dni, z łoszką powstawszy zdrowym został.

6. Carolus Vrsinus niemal w trzynastym roku bokow boleńie cierpiał, y iuz Medicy o iego zdesperowali zdrowiu: dla czego matka chorego, tym do siebie, przywoływa FILIPA umysłem, aby chorującego Syna wysłuchał spowiedzi. Przychodzi, y do łoszką zbliżywszy się, a wszystkich przytomnych wypuściwszy, pyta chłopięcia, w którymby miejscu bol dokuczał: w lewym boku u pierśi odpowiada chorzy, W tym sługa Boży upadłszy na kolana, miejsce to ręką przyciska, która leżącemu zdała się, iakoby do samych przenikała wnętrzności. Wysłuchawszy go potym spowiedzi, upatrując PHILIPPUS, iż zmocniła się choroba, obiecał mu, że tę pokutę za niego, którą mu za grzechy nazańczył, miał wypelnic, y przydał. Nie wątp: z tej abowiem choroby żadną miarą nie umrzysz, y odszedł. Ledwie co odstąpił, aż Syn matki do siebie wołając, rzecze. Chwała Bogu matko ozdrowiałem. Matka słowu wiary nie daie, powtarza on, zaprawde ozdrowiałem; pokarmu przynoszą kosztuić, y smaczno usypia. Przychodząc potym Medik cale go zdrowego, rzeżwiego znalazł.

7. Fabius także Vrsinus w zaraźliwą wpadł był febrę, y tak zmocnił się chorobą, że mowę był zamknął, y świętym namaszczoney Oléjem, iuż konał. Ale poñie wafz przed tym oznaimił był ciotcé swojey Márgrábiny Rangónskiey jako wielką w FILIPOWYCH pokładał ufność modlitwach, życząc oná sobie brátunká swego chęci dosyć uczynić, sługę Bożego aby przywołano, roskázuie. Przyszédł, y reką głowý dotknąwszy się, piérśi chorego, do swych przykłada piérśi. Pyta się chorý, ktośz to? on byđz się FILIPEM odpowiada, y pyta ná kotorymbý go miéscu bolało? Sérce prawi on. W tym Święty ná tey części ciała rękę położywszy mocno ją przyćiska, którą Fabius nád lod czuie zimniéjszą. Lédwie to uczynił PHILIPPUS, á Fabius rzécze do Ciotki, ozdrowiałem, y ná łozku uśiadłszy z wielkim tak Medikow, iáko y kréwných podziwieniem zdrowym powstaie.

8. Jan Baptista Bonipertus o kotorym gdzie indzie, wzmiankę uczynielismy, ciężką w głowie boleść ponośił. Przychodzi do człowieka PHILIPPUS, y rękę ná głowę iego włożywszy, dwa razy z sércá wéstchnie, á chorý beż wszelkiego inzego lekarstwa, wolnym od wśzystkiego czuie się byđz bolu.

9. Roku od Narodzenia Chrystusowego Pięćsetnego Dzieńwiecdziésiatego ná Tysiączny, Opát Márék Antoñi Máffa często wyżey przypomñiony, ponieważ dla Tybru powodzi zéwszad po Miéście chorobý grasowały, z ciężkiey máligny, iuż był przyszédł do wielkiego życia swego niebéspiéczeństwa. Náwiédził go Mąż Boży, y zwyczajnie piérśi przyłożywszy do piérśi, obiémá rękóma iego ściska głowę, y w radości sércá nie co modli się, y odchodzi. Tym samým Opát zarazem od wśzystkiey całé wolén, ozdrowiał chorobý.

10. Ciężka gorączka y gwałtowna głow y boleść napadła była na Jana Baptiste Cresciusa, która tak go wielcé trapiła, że mu zdało się iakoby skronie młotami miał potłuczone, czego z cierpieć nie mogąc, już zamyslał w okna w studnią wyskoczyć. Przybiega zawołany cztowiek Boży, na którego chor y wéirzawszy, pokornie uprasza aby mu dla nieznosnego bolu albo uśmierzenie, albo śmierć wyiédnał. W tym PHILIPPUS rękę na iego głowę kładzie, y radzi mu, żeby z nabożnictwem w opiekę Panny prze-naświetszey porucił się, a grzechow wystrzegał. To rzekszy bol ustawa, febra ustępuje, y w kilka potym dni do całego przychodzi zdrowia. Tegoż także, ieszcze niemowiatkiem będącego, rękę dotknięciem, od pływnięcia oczu PHILIPPUS był uzdrowił.

11. Livia Vestria Valériusa Vrsina małżonka, o której wyżej powiedziało się, gdy zawrotowi głow y bázro podległa przez miesiąc y więcej bolém głow y zięta leżała, dnia iédnego trochę wolniejsza, gwałt sobie czyniąc do Wallicelli przychodzi, gdzie gdy przez Świętą spowiedz grzechow pozbyć usiłuię, niespodzianie zawrot głow y poczuwa, dla czego ten który ie y słuchał spow iędzy, postarał się, aby FILIPA przywołano. Przychodzi, y rękę swoię na głowę chorey włożywszy rzecze. Niemaż nic złego: to rzekszy, niespodzianie tak zawrot, iako y boleść głow y odstąpiła, ani potym więcej takowey ponosiła chorob y.

12. Alexandrá Vitelleschiusa małżonka której imię było Sigismunda de Rusticis bol głow y niemał ustawiczny cierpiała. Zwykł był tego czasu Mąż S. ćwiczenia Oratorii odprawiwszy, do ogrodow teyż Familii, wespół z swoimi na rekreacją chodzić, gdzie przytrafiło się, iż gdy on przychodzi, tamże Sigismunda była przytomna, która gdy cie-

żay

żeż aniżeli przedtym głowy boleńie cierpiał, drogę FI-
LIPOWI spieszno zachodzi, y o uzdrowienie uśilnie prosi,
ktory głowę ież objęma ścisnąwszy rękoma, całę wolną
od siebie puszczą biatogłowę, która nigdy na potym wło-
wie swoiey bolu nie czuła.

12. Katarzyna Hieronyma Ruisiusa, y Coreczce w pię-
ci lat iakokolwiek szkodliwe jakieś przydały się były oko-
ło nozdrzy strupy, która wielu zażywając lekarstw, lubo
choroba zdała się na początku lżejsza, potym iednak była
ież przyćmieszca. Dla czego Matka Córke FILIPOWI dała
w opiekę, ktory tak utrapione widząc nie winiátka, miło-
śierdziem w zruszonę, zepsowanych tyka się nozdrzy mo-
wiąc: Nie wát, nie niebedziec nic. To rzeksz, zaraz
moc choroby przesiłała się, y w krotce do pierwszego przy-
chodzi zdrowia.

14. Piotr Ruisius Katarzynę brat rodzonę ciężki wło-
wie bol ponošil. Rodzic uśilnie FILIPA prosi, aby Synowi
zdrowie otrzymał: ktoręmu rzekł, Lepiej cię prawi Sy-
nowi umrzec, ale poniewasz za mi cię wszelakim starać się
będę sposobem, aby wszęchmocny BOG do pierwszego
przywrocił go zdrowia, y zaraz rękę na głowę młodzie-
niazkowi włożywszy wolnym go zgoła od choroby
uczynił. Z tego Hieronym tak FILIPOWI dawać wiare
począł, iż drugiego Syna także na głowę bolejącego, y ro-
żnym podległego chorobem do niego posłał, aby go zdro-
wiem obdarzył. Y nie omýlił się w nadzieię, abowiem
zaraz, iako PHILIPPUS dotknął się dziecięcia, onemusz bez
włoki zdrowie przywrocił.

15. Wiktoria Waresia popadł był bol w lewym ramię-
niu, ktory tak ież był ciężki, że ani sypiać, ani leżec nie
mogła, dla czego pomniac ná to, iż przedtym od Meza S:
zdrowia była dostąpiła, do niego przychodzi, y iakoby
ciężko

ciężko chorowała, opowiada: On jabyby żartem, ba prawi, tylko mi trudność zawsze zadawał, y wnet potym, gdzie jest ten ból: a ona ramięnia sobie dotykając, pokazuie, iż ią tam dolega. W tym PHILIPPUS w wyciągnienego część ramięnia naruszona, dłońią uderzy mówiac: Nie wstąp ozdrowiałaś. Y białogłowa zaraz jest poćieszona, która ieszcze nie przysztą do domu, a od wszelakiej całej affekcyi wolną bydz się uznata.

16. Ersilia Bucca ciężką złożoną chorobą leżała y iuż od Medikow na śmierć osadzona, od swoich była opłakana. Małżonék FILIPA prosi aby chorującą nawiedzić raczył małżonkę. Obiecuie on y przyszędzły: z tey prawi chorob y Ersilia żadną miarą nie umrze, y przybliżywszy się, na głowę chorey rękę swą włożył, mówiac: zlož boiazń, nie umrzesz. Zaty mi ona słowy nie małym zięta wesele, zaraz opuszczona od choroby, po trzech dniach całej ozdrowiała.

Białogłowa, która Cyrulicy w chorobie mieli kauteriovac, iż poprzedziła do FILIPA S. yonego uprosiła, aby się nad nią zmiotował, ręki swoiey dotknięciem uzdrowiła pierwey aniżeli przyszli Cyrulicy.

17. Lucrecia Gárzia tak straszny wrzod na iedney ciępiata pierśi, że iuż Medicy postanowili byli naruszona stronę rozpalonym przypalic żelazem. Białogłowa lubo iuż roskazanie miała, na łozku leżec, iednak ognistego strachając się bolu do FILIPA przychodzi, y rzecz mu wszystkę opowiada: on nad nią zmiotawałszy się, pyta ie y wktoreyby wrzod był ciata częsci: miéjsce pokazuie białogłową, a on zbotale y ręką dotknawszy się ciata częsci swym obyczaiem, Nie wstąp prawi, abowiem potym będziez do brze zdrowa. Lédwie co do domu wrociła się, gdy u łozu siedzi, niespodzianie zawoła: Co jest? żaden mié wiecey bol nie dolega, y zdąm się sobie (iézli się nie mylę) całej do zdrowia przywrocona. Oględuie, doświadczą, y całej zaiduie się uzdrowioną. Cyrulicy potym przyszędzły, aby rozpalone na wrzod przyłożyli żelazo, białogłowę całej uzdrowioną zaiduią.

18. Lau-

18. Laura Hiéronyma Morona Corka, mając lat około trzynastu, tak ciężką ponościła chorobę, że ją też rodzicy za umarłą opłakali. Świętym tedy namaszczone Oliem, gdy iej szły, y infze do grobu, y pogrębunależące już gotowano potrzebę, przyszło na myśl rodzicowi FILIPA przywołać, aby Coręczce już konającey swoją do BOGA pomógł przyczyną. Przychodzi tedy PHILIPPUS a gdy ona oczym już zmurzwszy, słowa przemówić nie mogła, oto sługa Boży w duchu wśelac się, y z zwyczajnym serca trzęsieniem się, tchnął na twarz Laury, a iakoby żartuiac traciła dłoń, a wziąwszy za włosy, y tam, y sam nachylał, roszkazuiać iej przenaświętsze imię JESUS wymówić. Dziwna rzecz! na to, która już umrzeć miała, oczym otwiera, imię JESUS wymawia, zaraz ma się lepiej, y w krotce dodawnego przychodzi zdrowia.

19. Julia Lippia niemal przez dwie lécie bol głowy (której ile razy ją napadał, dwa, albo trzy dni zwykły był trzymać) nad zwyczaj cierpiąca. Gdy tedy do Wallicelli dnia jednego przyszła, aby tam Mszy S. słuchała takowe ją nagła napadły bole, że z miejsca ruszyć się żadną miarą nie mogła. Siedzi tedy, a gdy ją miał PHILIPPUS, Oicze, tak ciężką prawi głowę ponosząc boleć, że też o swej mocy zaś do domu nie będą mogła. On niewiały głowę obciąża ścisnąwszy rękoma, z zwyczajnym trzęsieniem się, pyta iej iakoby się miała: lepiej wprawdzie odpowiada, ale iednak ieszczem nie do końca zdrowa. Na to Święty ieszczé mocniej ścisną, y powtornie iej pyta, iakoby się miała: Któremu już całé zdrowa bydz się oświadcza, y tak od boleści całé uwolniona, do domu powraca.

20. Katarzyną Corradianą, tak straszną przywalona leżała choroba, że też już Świętym namaszczone oliem konająca. Przyszedł do niej FILIPPUS, y rękę swą na nie włosy

Konającą białogłowę PHILIPPUS wzięwszy za włosy, tam y sam nachylać onę do pierwejzego przywrócić zdrowia.

W w żywszy

Słuchaniem
imięń J E Z V S
uzdravva F I L I P
Svięty.

FILIPA S. Szatan
nà vvgardę Fi-
LIPKIEM nàzywa.

Klemens Osmy
nà chirągrę cho-
ruiać, nikomu
niedał tykać się,
ktorego iednak
iako skoro dot-
knął się F I L I P P U S :
prosi aby
nie przestawał
dorykać się.

Juvenalis Anci-
na przykładem
F I L I P A S. także
nà chirągrę u-
zdrovvił Stáro-
stę iednego.

żywszy (ponieważ przywiódł był z sobą kilku śpiewaczków) roskazuię im niektóre wiersze, w których imię JEZVS często powtarza się, za śpiewać. Nà ięgo śpiewali roskazanie, a białogłowa co raz większe czuiąc ulżenie, w krotcé do zdrowia przychodzi. Gdy ściły odbiera, Szatan białogłową turbować nie przestawa, tak iż czaśu iednego pokazawszy się oneyż rzekł, po co prawi, on zły F I L I P E K do ciebie przyśzedł: lecz rostopna nic nie odpowiadając białogłowa, samą tylko modlitwą chytrego odpędziła nie przyiaciela.

21. Zrozumiał czaśu iednego dobry Ociec iż Klemens Osmy Naiwyższy Biskup, nà chirągrę choruiący z łoska nie wstawiał. Do nięgo tédy poszedł, nà ktorego Papież wchodzącego poirzawszy, który y przeszćieradł swoich, od srogości mak dotykać się nie dopuszczał, roskazuię, aby ku nięmu nie przybliżał się. On iednak wszedł do pokoju Krzyknie Papież, strzeż się, abyś mnie nie tykał, Nie wawp Oicze Swiety przydaie F I L I P P U S, y zaraz rękę ięgo prawi, w ktorej był naiwiększy bol zwyczajnym poruszony trzęsieniem się bierzé, y mocno ściska. Nie ustawał, nie ustawał, rzecze Papież, dotykać się, nie zmierną abowiem mam poćiechę, bol zaraz ustąpił. O czym dawał świadectwo częstokroć samżé Clemens, a naibarzi nà Kongregacyi Examinu Biskupow.

22. Podobało się Boskiey dobroci tenżé cud powtorzyć przez sługę swojego Juwenaliusza Ancinę Biskupa Salaciarskiego, o którym gdzie indzie wzmiankę uczynielismy, y ktoregosmy żywot przeszłych lat po Włosku z pisał. Abowiem roku Chrystusowego Sześćsetnego Wtorego, nąd Tyśiączny przytrafiło się, że w Mieście Fosfanie Tomasz Báwa nà ten czas tamieczny Starosta a potym Senator Taurinenski nà chirągrę chorował, ktorego nàwiedzaiać

Juve-

Juvenalis iako naprzód ná niego zpoirzał, žádných nie czyniac rozmow. Tá prawi o Báwo, chorobá twoiá w ten sposob od Oica mego FILIPA odegnána býwała; á zátým chiragriczną wziąć usiłuię rękę, którą chorý obawiając się, aby mu bolu nieprzýdał, zaráz umýka. Alé Juvenalis dobrego każe mu byǳ sęrcá, ý zchorzáła porwawszy rękę powtarza: w ten sposob Ociéc moy PHILIPPUS Klemęsa Osmego od boleści chiragryczných wolným uczýnił. Lédwié te słowá wyrzékł, áli Tomasz žádných wiécęý nie czuię boleści, pálcę wédług upodobańia náchýla, wiele razy rękę w pięść zklada, áni nápotým takoweý ponosi chorobý.

23. Coś podobnego przytráfiło się Attilemu Tinozziu-
sowi, ten ábowiem gdy ná podagrę tak dálece chorował, że ý dotknąć się nie dopuścił, od FILIPA náwiédzoný, ý iakoby się miał spýtaný: złé odpowiedział on, alé strzeż się, abyś mi zgoła nie dotýkał się nogi. Ktoremu Mąż S. Niewatp przýdaie, á nogę ięgo zaráz uiawszy, znakiem Krzyża Świętego náznacza, ý natých miał chorý od bolow uwolnioný zostawa, ý ktory przédtým ná podagrę często chorował, nigdy ieý ná potým nie cierpiał.

24. Jan Manzolius, o którym gǳie indzie wzmiankę uczýnielismý przýznawa, iż ile razy ábo ná Chirágrę, ábo ná Podagrę chorował, žádnego inszego niezáżywał lekárstwa, tylko przýszedł do Oica S. á prosił go aby ręką swą zchorzáteý dotknął częsci, ý iędným ięgo dotknięniem zaráz býwał uzdrowioný: co zárowno wiele inszych wyznawáia, ktorým toż przytráfiło się.

25. Náostáték tak to zwýczáina FILIPowi býła chorých sámým tylko ręki dotknięniem od niemocy uwalniać, że Kardinał Taurusius zwykl býł mawiać. Święta ona ý pomocna ręká sámým swým dotknięniem, ý pocieszáła utra-

Purpurata Tauru-
siusiusa swiadec-
tvo o rękach
FILIPAS.

pionych, y uzdrawiał chorých. Y Angelus Victorius F. LIPO w Médik częstokroć od głowý boleńia uwolniony powiadał, że on raczeý od F I L I P A uleczenie odnosił, aniżeli dawał.

PRZYCZYNA, Y MODLITWAMI.

R O Z D Z I A L III.

I. **W**áwrzynieć Christian w Bázilicé Wátykańskiej Klérík Beneficiat, ktorego PHILIPPUS spowiedzi słuchýwał ciężką barzo ponošit febrę, y do tego iuż mu przýszło býło, że oštátńie przýia wszy podrożne, y Oléiem Świętým namászczony práwie konał. Przýtým tedy będąc przýtomným Maż Boży zwýczáinnie trzęsac się, y duchowným ziętý wéśełem, przý chorým nákoláná upadšý, modlitwy do BOGA wylewa, ktore odpráwiwszy, Laurenti prawi, teraz bész wátpieńia nie umrzé, y przýbliżywszy się rękę swoię ná iégo kładzie głowę, y imiennem go miánuje. Chorý zaraz oczý otwiera, głos F I L I P O W uznawa, y od febry rýchto uwolniony zostawa.

2. Bártłomieý Fuginius Rzýmiáñin tak šilną zwátłony lézał choroba że oštátnim opátrżony pomázáñiem iuż práwie od Médikow mianý był za umártego. Angelus Vellius ktorý iégo był spowiedníkiem pod wieczor przý obecnošci wielu zpýtáný od F I L I P A iákoby miał się chorý: umiera odpowiedział Vellius, ábowiem Médicy, lédwie dnia iutrzejšzego tušą mu doczékáć. Wtym PHILIPPUS do swoich: Chcéciesz áby ten młodzieńiec żył, ábo umárł? odpowídaia wszyšcy, iézeli można niech żyje. Przýdaie PHILIPPUS: každý niech zmowi piéć rázy pácierz, y pozdrowieñie Aniélskie. Czýñia oni, áz ráno calé zdrowým Fuginiufá znáiduią.

FILIP S. iákoby miał w mocy svoicy żyvoty smierc ludzká pyta się Vczniow svoich co miał czynic około z desperovvane-go młodzieńca?

3. Bārfum Aléxandrýjskiego Archidiakon Kościoła, gdzie indzie przypomniany na suchoty począł chorować, a po-
niéwāż krwią plut, o ięgo zdrowiu, Mēdiko wie w sżytkę
porzucili nādzieię. Hieroným Vecchietus, który Bārfamā
do Rzymu z Egiptu przýwiodł, do FILIPA ućieka się, y o-
nego prosi aby cięzko choruiącego Boga zalecił Archidia-
konā. Gdy tēdy PHILIPPUS Męża S. odprāwuię, chorui-
ącego, który świezo trzý dñi, y trzý nocy na oczach snu nie
miał, spokoinię, y smācznię zaiduia uśpionego. Roska-
zanie potým Męża Bożego, aby Bārfumā do nięgo przý-
prowadzono, Hieroným oznāmuie, y aby z łoszkā po-
wstał ā nā woz wsiadał, tāk ābowięm prāwi roskāzuię PHILIPPUS. Odpowiada on, że tēgo żadnā miārā uczyńić nie
możę: przýnagla Hieroným, aby wstał konięcznię przý-
namnicy dla tēgo sāmego, że tāk PHILIPPUS roskāzuię. Bar-
fum tēdy odważywszy się wstaie, y nā wozię do FILIPA
pospiesza. Oćiec namilszy przýchodzącemu drogę zācho-
dzi, y onego pocałowawszy obłāpia; y tāk obāi z wiel-
kim duchā wēśelęm, trochę z sobā trwāiā w spółęcznym
obłāpieniu, Bārfum zās że tym czāsęm poczuł większą moc
w cięle swoim Filipa uprasza, aby modlitwę przēdłużył,
spodziewāiāc się od Naiwýzszego Boga (tāk ābowięm
Panā Boga nāzýwał) z tēgo sāmego zdrowia dostāpić.
Słubuię Māż Boży, y do Fēdērika Kārdināta Borrhomāu-
sā w pēwney iāchāc im roskāzuię sprāwie, od ktorego gdy
powracāiā: oto (prāwi Bārfum) ozdrowiatęm cālę. Ąni pra-
wda zminięłā się z słowęm: ābowięm w kilkā potým dñi,
tāk stał się czerstwym, iż ktorzy go potým choruiącego
widzieli, cżłowieka z twārzi nię uznawāiāc, żartęm mo-
wieli. Tęn nię ięst Bārfum, ālę kto inný ięmu podobny.

4. Tęn w krotcē potým w roćiwszy się do Aléxandrýi,
y znowu do Filipowey śmierci do Rzymu przýiāchawszy,

Z desperovvane-
mu vv chorobię
Archidiakono-
wi PHILIPPUS ka-
zał konięcznię
do siębie przyia-
chac. Co gdy u-
czynił zdrowym
zaraz został.

gdý do Klemensa Ofmego miał Orácią, wszystkie z osobną, które w Rzymie uznał dobrodziejstwa, wyliczał, między nimi, y o zdrowiu którego był za Filipowá dostąpił przy czyną, długą y poczęsną uczynił w zmianę.

5. Jan Manzolius trochę przéd tym przypomniał, gdy już siedmdziiesiątego niemal dopędzał roku, na dysenterią, razem y na febrę zachorzał; jako śmierci bliski ostatnie błę rzę pomazanie, ten Wnuká do siebie zawaławszy: Idź prawi do Filipa, y moim proś go imieniem, aby przysłał do mnie Kápłaná, któryby mnie umierającego, dużej Boga zalecił, y grob mi według swego upodobania po śmierci naznaczył. Słucha wnuk, a Philippus posyła Maciciá Maffausá kápłaná sobie miłego. Ale iż Médicy twierdzili, że chorujący bez wątpienia, za dwie umrze godzinę, y już pokréwni żałobne sobie przygotowali szaty, także Bractwá Miłosięrdzia Bracia na pogrzeb byli przywołani. Montes Zázara z pośrodká tych, ráno Filipowi oznajmując, że już Manzolius z tym pożegnał się światem. Odpowiada Mąż Boży, iż Manzolius żadną miarą nie umiał, y owszem iż w tej chorobie umrzeć nie miał: a w tym Maffausá do siebie przywoływa, y pyta go, iakoby miał się chorý? skoro świt prawi, słyszałem że już miał ducha oddać. Przydaje Philippus, daleko rzecz mień się; wiość się y ty sam obacz go na oczy twoie. Idzie on; rzecz dziwna! znalazł człowieka żywego, y dobrze zdrowego: ponieważ święty tej nocy wiele gorących za chorego odprawił modlitw, y to, co mu z niebá wyiędnał, dobrze wiedział. Prosił kiedyś Manzolius Filipa: aby przyiego chciał być przýtomny śmierci, który odpowiedział: Pierwszy ja umrę, aniżeli ty. Ani słowa darmo rzeczone: Manzolius abowiem dwie lécie żył po Filipie.

Ogłoszony
śmierci jednego
człowieka nie-
chciał PHILIPPUS
wierzyć bo z nie-
ba wiedział że
w tej chorobie
nie miał umie-
rac.

Y owszem dłuż-
szy mu żywot
opowiada ani-
żeli sobie.

6. Alexander Corvinus Mąż Szlachetny na Rzymskim dobrze zasłużony dworzę, ciężką leżał chorobą; aż Philippus nie spodzianie do swoich rzecze: O Alexandrze radzić potrzeba, do chorego tedy pospiesznie idzie, y u niego (była tam abowiem kapliczka) Mszą Świętą odprawuje, która gdy kończy, takim gorzecz począł miłości zapamię, y łzami zalewać się, żebyś był rzekł, zapewne iż u Pana nieomylnie chorému uprosił zdrowie. Mszą S. odprawiwszy każe chorému dobrej bydz nadzieie, y zdrowie mu przyobiecawszy odchodzi. Po dwóch dniach Corvinus z ciężką powstawszy do Dworu idzie, y czerstwym bydz się pokazuje.

7. Pompeius Paterius Kongregacyi Kaptan ciężką bärzo ponosił febrę, ktorego Philippus nawiedzając, słuchając spowiedzi a zwyczajnie trzęsąc się, po niedługiej modlitwie, do głowy iego rękę swą przykładą, zwyczajnym mowiąc obyczajem: Nie wstap: Na te tylko słowa Pompeius zaraz podnosi się, y z przywroconym pokarmu żarzywa appetitem, y do końca zdrowym zostaje.

8. Drugi raz Mąż S. wszedłszy do Szpitala Sw. Jakuba Nieuleczonych nazwanego znalazł tam chorego z zmysłow ogołconego, który zamknąwszy mowę, zwyczajnie mając przed sobą Krucifix, w świecę zapaloną ducha Boga oddawał. W tym Philippus w duchu radując się, modli się upadłszy na kolana, y cokolwiek ich było wszystkich do modlitwy pobudza: aż ow zaraz do zmysłow powraca. Potym chorego podnieść, na łozku mu siedzieć, y pokarmu dać rozkazuje. Nazajutrz ieden z swoich powraca, aby chorego nawiedził, ktorego zupełnie znalazł zdrowego.

9. Victoria Varese że iej prawa ręką, z szkodliwych nabięgła chumorow, frogich żarzywała bolow, która lubo przy

Konaiegego Phi-
lippus modlit-
wy udrovvił.

przy wielu lekárstwach codzienn jednak gorziej miała się, y już zchorzałey części prawie były zdrętwiały żelży. Dla tego do Filipa uciekając się tak prawi. Otok ten który cierpię, niemál wszystko opánował mi ciało, y boję się, aby mi prawa nie obumarała ręká. Ktorey on podniosszy w niebo oczy z zwyczajnym trzęsieniem się swoią ręká część bolém ziętą ściska, y przy dobrej nadziei od siebie puszcza. Ona wrociwszy się do domu, myśli, czyby nie lépiej rękę, zwyczajnymi nasmarować maściami: albo ráczey Aptekárski odrzucić plaster: Gdy tak zamýśla, biedzi się: Izali prawi, Filipowey nie ufam światobliwości: izali uzdrowienia moiego w nim wszystkiej nie położyłam nadziei: y czegoż iészczé ociągáam się. Y zaráz odérwany w ogień wrzucá plaster. Co uczyniwszy rękę dobrze nakłania, roboty swe tak, iáko przedtym odprawuię, y w krotce do dawnego przychodzi zdrowia.

10. Jan Baptista Gverrius Kongregácii Brát, káplice w kościele pod wieczór iédwabnym przyozdabiał obiciem, gdzie naglé z drabiný spadszy, która ná dwadziestciá, y pięć stop wysoká była, głową w marmur uderzá, y podobny staie się umarłemu. Przybiegają z miéscá go porwá, ná łozku pokładają, y Medikow przywołýwają, z tých niektórzy (już po nim) powiadaia: drudzy zaś otworzyć ránę, y częśćkę przewiercieć rozumieia. W tym rzecz Filipa dochodzi, który zaráz uciekł się do modlitwy, y rozkazał aby wszyscy ná modlitwę udali się. Potým Angelus Victorius Medik, Oica S. przywołýwa, y świadczy ránę umarłego byđź śmiertelną. Všmiechnął się ná to Philippus y rzekł: niechcę aby teraz umierał ten człowiek, y mocą modlitwy wyjednam go sobie u Pána. Ani prozne słowa, poñieważ teyżé nocy, chory smáczno usypia, y ráno zwyczajnej ocknąwszy się godziný z łozká powstaje, do

Z Medikow zdania częstokroć Philippus zartował.

fwo
rosk
mie
zna
11
lenc
iufz
nie
rosp
mod
przy
zara
spow
mę
stwo
dzien
12
cha
z sw
zna
pusz
po i
mnie
spok
la, a
niem
13
wa c
besp
otr
klad
ná w
fwo

swoiey pospiesza powinności: na łożku mu iednak leżąc
roskazuia, ktorego przychodzący Medikowie gdy rozu-
mieli że febrę, y kurcz miał cierpieć, aż całę zdrowego
znaiduią.

11. Bertinus Riccardus, także Brat Kongregacyi, Wecel-
lencyk, w ciężką wpadłszy febrę, y oraz w szaleństwo,
iufz ku smiertelności przybliżał się granicom. Alé poñië waż
nie przyiał był ani Sakramentow, ani swych rzeczy całę
rosporządził, zmiłowawszy się nad nim PHILIPPUS, u BOGA
modlitwami wymaga, aby chorý y Sakramenta święte
przyiać, y rzeczom swoim mogł porządzić. Po modlitwie
zaráz wraca się on do zupełnego rozumu, grzechow swych
spowiada się, Naiswiętšy przymië Sakrament, Testá-
ment stánowi, y wszystko odprawiwszy, znowu w szalen-
stwo wpada, y porządnie świętým namászczony Olejem,
dziën ostatni zawiera.

Szaloneму Phi-
lippus uprasza
rozporządzenie.

12. Rzecz temu podobna przytrafiła się w Szpitalu S. Du-
cha iednému chorému. PHILIPPUS ábowiem wszédłszy tam
z swoimi, podzmý prawi gdiëmië Bog woła, y prosto idąc
znaiduië człowieka, który iufz mowę stráciłszy ducha wy-
puszczał. Dla czëgo wszyscy udali się do modlitwy, aż
po nie długim czasie, chorý swoý ięzyk rozwiezuie, su-
mnieñie uwalnia, podrozne bierze, y Bogu dzięki oddając
spokoñnie umiera. Ten ábowiem przyšedł był do Szpita-
la, alé gwałtowna przyšciñiony choroba, Sakramentalney
niëmogł uczynić spowiedzi.

13. Náostaték co drugim Maż S. przýczýna, y modlit-
wa częstokroć otrzymýwał, tosz także sobië sámému wñie-
bespieczeństwach postanowionému od BOGA zwykl był
otrzymýwać. Te tylko dwa z wiela przëłożemý przy-
kłady. Náwiedzał czasu iednego, wëspot z swoimi iadac
na wozie, Siëdm Rzymskich Kościotów, gdy niešpodzia-

Zparovvy niebe-
spieczney cudo-
vnie vvyfzedł
Philippus.

Woz na którym
Philippus siedzi-
ał cudownie po-
lovica toczy się
po povvietrzu.

nie tak wielki z niebá defzcz pádác počzał, zé wroćić się
było potrzebá. Gdý tédy do brzégu Tybrowego, który
przylega Awęntinowi, przybýwáia, defcz tak dálece po-
przerýwał drogi, iż woz západł z nimi w párowę. Lecz
za pomocą Bożą, ániżeli głębieý zátoneli, z zadnieý wozá
strony wsfýfcý wýskákuią: PHILIPPUS záś do poblizsze-
go ná modlitwę pobiézał kościoła, á drudzý báwołow fzu-
kali, aby nimi woz wyciągneli. Lédwie co Ociéc S. upadł
ná koláná, áz konie dobro wolnie wéspot zwozém, ý cále
z wsfýtkiemi wybielý się rzéczámi.

14. Drugi také raz wéspot z swoimi ná kárze iádác Siedm
obchodzil kościołow, ý gdý drudzý z wozá poschodzili,
on sám ná nim zostál. Wtým nápadli ná most bárzo wáski,
á oto obie u wozá Koła, zdalý się zá mostow ým, po powie-
trzu toczyć poręczem: co obaczy wsfý ci, którzy szli pie-
szo, záwołaia, JEZU: woz iédnak béspiecznie poszedł
co wsfýfcý osobliwemu przypisáli cudowi. Potým piaz-
czyfta przytráfiła się doliná, ktorá také bez obrazý, nád
wsfýtkich przebýł mniemánie; lubo niektóre szlachétne
Matroný, w krotce potým wtéz wpadzfý dolinę bárzo
zlé miáły się, abowiem rozerwawsfý się woz, ieden kon
zostál ná miéfcu, á z Matron iédneý rámié, á drugieý golén
zlamáta się.

ROSKAZANIEM CHOROBY ODPEŁDZA.

ROZDZIAŁ IV.

1. L éżalá chora Anná Moroná, á powoli tak srozýta się
chorobá, iż iuz iako umárlá bydfý rozumiano. Ná-
wiedzil íá PHILIPPUS, ý zwýczáine ponofzac trześienie,
rękę práwą ná nie polożý wsfý, imięniem íá miánuie, An-
no, mow zemná: Pánie, kaže miżýć PHILIPPUS. Biało-
głowá gdý te zánim wýmawia słowá, záraz iéft uciéfczona,
ý ozdrowiała.

2. W

2. W Wieżę Zwiérciadł Maria Felix á Castro niemał przez sto dni na febrę chorowała, y gdy iuż prawie do ostatniego przysła życia niebespieczeństwa sługi Bożego do siebie przywoływa, który przybiegłszy pyta się na co by chorowała: na febrę odpowiada. Vfał przysła, nie wątp, á oraz włożywszy nań rękę, rzecze: Roskazuie febro, abyś od tego ustała stworzenia Bożego. Lédwie wyrzekł, á febra odeszła áni potym więcej białogłowy trapiła.

Filipovwego roskazania usłuchała choroba.

3. W tymże zgoła Domu Sigismunda Kapozucchia, przez pięć niemał miesięcy na Kwartanę chorowała dokąd gdy czasu jednego ztrafunku przyszedł PHILIPPUS, uprasza go białogłowá, aby iey u Pána zdrowie uprosił. A on rękę podniosłszy. Niechcę prawi aby cię napotym tá febra trapiła. Odszedł FILIP, odeszła zárowno y febra.

4. Zábawiał się kiedyś z swoimi, do ktorego nie spodzianie przyszedł człowiek, zálecając mu jednego bárzo chorego. Vsmiechnął się Mąż Boży, y obrociwszy się do swoich, ktorzy przy tym byli rzecze: Chćcie sz, aby ten chorý ozdrowiał: odpowiadają wszyscy, y ówsem, á on do posłańcá. Idźże prawi, á rzekni chorému, PHILIPPUS zakazuie umierać. Czyñi roskazanie, słowa odnosi, ufa chorý, y do zdrowia przychodzi: toż wielom inszym przytrafiło się iako wýznawia.

Philippus aby nie umierał chorý roskazuie chorobie.

5. Chorował Kongrégacyi Kucharz Mąż pobożný y tak Bogu miły iż ile razy płał, ábo sprawiał rybý, á tym czasem gdzie indzie oderwać się potrzeba było, kotom ich poruczał pilnowanie, ktorzy w tey mierze iako naipilniey byli mu postuszni. Poñieważ tedy PHILIPPUS wielce kochał człowieka, Casaremu Baróniusowi roskazuie, aby mu wszystkiego pomagał, który dla ustawicznych, ktore ponosił robot, wpadł w gorączkę. Roskazuie mu Ociéc, aby imięniem iego febrze kazał ustąpić, który błogostawionemu

Kucharzowi Kongregacyi Kości postuszni.

Baronius imięniem Filipowym gorączkę od siebie odpędza.

uśaiąc Oicu rzecze: imieniem FILIPA roskázuie tobie gorączko, abyś mię opuścila. To wyrzekszy oblekt się w łaz-
tę, y z łozzka powstałszy, całę zdrowy usługować nie po-
prześtał kucharzowi.

Białogłowa lu-
bo miała choro-
wać, lubo zdro-
wa bydl, zawsze
radziła się Filipa.

6. Rzekł był czaśu iédnego Antoñinié Ráidzie bárzo do-
brej białogłowie; strzeż się abyś nigdy niechorowała, aż
pierwey o pozwolenie prosić mię będzieś: dla czego bia-
łogłowa, ile rázy w sobie uczuła alteracię, do FILIPA przy-
chodziła mowiac: Podobać się Oicze, abym chorowała:
iézeli odpowiadał podoba, chorobá w zmagála się, iézli
zaś niechciał, zaraz odchodziła. O czym świadczy, y to
częstokroć iej przytrafiło się.

7. Druga także nie mniejszej białogłową pobożności,
przez wiele iaz dni z łozzka nie powstała na wiedził Phi-
lippus, y roskázuie aby nájutrz Mfzy S. słuchać przysła
do kościoła. Dziwna rzecz! teyż samey nocj febrá uste-
puie, zdrowa zostáie, y ráno w kościele Hieronýmá Świę-
tego Mfzy S. słucha, áni ná potym tey podpada chorobie.

8. Alexander Illuminatus z Braci Kongregacyi ná usługę
Oicu S. náznaczony, z przérwanej w piérśiach żyty, krw
z siebie wyrzucał. Dla czego PHILIPPUS dñia iédnego do
siebie go przywołałszy rzecze; Chcę aby ná potym tey
nie cierpiałś chorobj. Te tylko wyrzekszy słowa, ni-
gdj ná potym Alexander Krwią nie zpluineł.

9. Lédwie nie toż przytrafiło się Piotrowi Fociliusowi,
ktorego śmierci bliskiego, PHILIPPUS náwiedziąc, Matce
sobie drogę zabięgiącey, y mowiącej. Oicze ratuj mnie,
odpowiedział, Nie wátp, ponie wafz Syn twoj nie umrze:
niechcę abowiem aby teraz umierał. Y zaraz chorj lépiej
się miał, y ozdrowiał.

10. Jedyn z wladzy wszjstkich członkow całę ogoło-
ny ná imię Ambrosius, tak iż ná tożeczku, chybá z wielu po-
moca

mocą siedzieć nie mógł; do tego przyszedł PHILIPPUS mówiąc: Ambroży powstań. Y zaraz chorzy podnosząc się, na łóżku uśiada, y w krotce doskonale zdrow zostają.

DRUGIM CHORYM ROZNIE POMAGA.

ROZDZIAŁ VI.

1. Torqvatus de Comitibus ciężką ponośli chorobę, dla czego Taurusius uprasza człowieka, aby FILIPUS wi grzechów swych wyśpowiadał się, ztąd spodziewając się, iż ciąża dostąpi zdrowia. Pozwolił on, y zaraz Mąż Boży przywołany. Lédwie Torqvatus puł spowiedzi grzechów swych odprawił, aż do zdrowia całé uczuł bydz się przywroconym.

2. Z Miałsteczka Palumbaryi, nie daleko od Rzymu leży, Wiśniak ieden bardzo chorzy do Rzymu przychodzi, y FILIPUS uprasza, aby mu u BOGA, albo zdrowie wyjednał, albo przynajmniej ulżenie iakiékolwiek. Ktorému Mąż Boży, to iedno podać lekarstwo, to iest Sakramentalną spowiedź, którą odprawiwszy, Wiśniak całé ozdrowiał. Wrociwszy się do domu, gdy to co się przytrafiło rozgłosił, widząc go ziemkowie dobrze zdrowym, więcę ich podobną złożonych chorobą do Rzymu przychodzą, y do FILIPUS przystępując mówią. Y my od ciebie chcemy bydz uzdrowieni, iakoś niedawno uzdrowił ziemka naszego; ich proście żądziwiwszy się Mąż Boży, spowiedzi ich słucha, y do Palumbaryi puszczą uweselonych.

3. Eugenia Mansveta niemal przez Osmnaście miesięcy ciężki ponościł smutek, dla tego że iej nozdrza iadowity wrzód opánował, y nos tak dalece napuchł, że nie tylko między ludzie wychodzić, ale też y przed domownikami wstyd iej było pokazywać się. Wielu tedy lekarstw na to zażywszy, żadney nie czuł pomocy. Zwykła była ta

Przez szmatę
ktorey Philippus
do kauteryi za-
żywał białogło-
vva zdrovvia do-
stała.

Tosż przez Cza-
peczkę pło-
cienną.

Y przez włosy
niektorzy.

białogłowia płocienne, których do kauteryi zażywał PHILIPPUS, pierać chusteczki: dla tego iednę z nich, która bärzi widziała krwią z kropioną z wielką na swe nozdrze przyłożyła ufnosćią. Cudowna rzecz! zaraz wrzod zgi-neł, ani na potym podobienstwa do tey nie było choroby.

4. Lucretia Citara Rzymianka iuz na czwartym brzemien-na będąc Mięsiac, tak od krwawey wyschła była niemocy, że po wielu lekarstwach żadney nie czuła pomocy. Do-wiedziła się o tym Casandra Raida, która Męża Sw. co-dziennie białe rzeczy w ten czas do prania u siebie miała: dla czego zmiotawwszy się nad białogłową, nie dotoży-wszy się FILIPA, płocienną iego zanośi do niey czapęczkę. Ta prawi iest czapęczka Oica Naszego FILIPA NERUSA, która iezli z wiara w twoiey przymiesz chorobie mamna-dziecie iż bez wątpienia ozdrowieiesz. Vczyń ieta Lucretia, y zaraz od wszelkiey całej wolną zostaię choroby. Obia-wiono to wszystko z nieba FILIPOWI, który ludzkiey strze-gac się chwały bärzo Kasandrę natęiata, y rozkazał aby szła ty iego, co prędzey oddała.

5. Stefan Calcinardus niemiał mięsiac usta wieczna cierpiał gorączkę ktory naostatek z zepsowania żołądka pokarmu ztrzymać niemogac, Świętym namaszczony Olieiem, iuz w ostatnim był niebės pieczęstwie. Fránciszek Zazzara człowiek nawiędził, y włosow Błogosławionego Oica iefczę żyjącego z soba przyńiofszy, rzekł: Jeżeli ufasz, zec przez zasługi Oica Naszego FILIPA zdrowie będzie przywroczone, te włosy na twoie włoze pierśi. Vsam od-powiada. Włosy tedy na piersi położywszy, zaraz usypia, y gdy tak przez godzinę odpoczywał, ocknąwszy się z przywroconym pokarmu żażywa appétitem, y on za-trzymywał, zaraz odstępuie gorączka, y czwartego potym dnia całej do zdrowia przychodzi.

6. Hercules Cortesinius Kárpeńczyk, gdy w Rzymie u Montesa Zazzary był gościem, y tak wiele, y wielkich rzeczy od domownikow ô FILIPIE słyszał, wielkim zapalił się pragnieniem widzieć Męża Sw. y z nim rozmowę uczynić. Gościa Franciszek Zazzara do błogosławionego przywodzi Męża, który jako tylko Staruszka obaczył, wszystko pobożnym jakimś strachem zadrzał, y na kolana upadłszy prosił o błogosławieństwo, y ięgo modlitwom polecał się z dusze. Ztąd odchodząc, iż FILIPA obaczył, takowym kuńiemu zapaleł się affektem, iż powiedział: Męża zaprawdę S. dnia dzisiejszego widziałem. Do Ojczyzny potym mając powrócić się gdy o cokolwiek z szat FILIPOWYCH dla nabożeństwa upraszał, parę wélnianych podszew od Domownikow otrzymał; nad to, y od samego Filipa koronkę, iako ją zowią Naiswiętszey Panny sobie uproził. Wrocil się tedy do Carpium, gdzie zdrogi piechotney w miesiącu Sierpniu, tak barzo na głowę zachorzał, iż dla frogiego bolu, zostać się nie mógł na miejscu: dla czego przypomniawszy sobie ô FILIPOWYCH płatach, żony do siebie przywoływa. Przynies prawi do mnie, comkolwiek w mieszcżku przyniosł z sobą z Rzymu. Wmiechnęła się białogłowá, wélniane one obaczywszy podszewy, y rzekła: A na coż miły mężu przydadżać się te rzeczy? odpowiada Hercules. Twoia rzecz milczec, áto coć mowie uczyn. Vstuchála ona. Ten zaś do czoła podszewy przyłożywszy tak modli się. Proszę cię Pánie według mego ku Oicu FILIPOWI nabożeństwa, ábys mię od tych bolow wolnym uczynił. Lédwo te wyrzekł słowá á boleć głowy ustála. Nie długo potym przérzeczono mego męża Synowiec na bólęnie bokow zachorzał, tak iż iuz prawie umierał. Dla czego Domownicy z przérzeczonych podszew iedną na chorego pokładają, á zaraz párcie wbo-

Przez podszewy
ce Filipa Sw. do
głowy przyło-
żone uvolnio-
ny jest od cho-
roby.

w bokach, y gorączka ustawa, a chorý zdrowym zostaje.

7. Patritius Patritius, o którym gdzie indzie stała się zmianka, na żołądek, y kolkę z łoszką nie wstawał, którego Germanicus Fidelius, z rozkazań Filipowego nawiedziąc, miłe pozdrawia. Ten zaraz tak do niego rzecze. Słuchaj Germaniku rzeczy bårzo dziwney, ale przecie prawdziwey: oto tey nocy gdy na mnie gwałtowne napadły bole: z rady, y pomocy zewsząd ogołconemu przyszedł mi na myśl Nasz PHILIPPUS, któremu iakby przytomnemu polecając się tom mówił, Oicze FILIPIE ratuj mnie, modl się za mną. Jęszczem tych słów nie domowił, a wszyscy ską boleść ustąpiła.

Vfajacy słowom
Filipowym ba-
rzi anizeli lekar-
stwom zdrowia
dostąpił.

8. Chorując samżé Germanicus na szarpnięcie w wnętrznościach, wielu zażywał lekarstw, a zawżé gorzi się miał: naostatek uciekając się do FILIPA, przykładem onego Ewanieličnego rzecze. Oicze ięzli chcesz możesz mnie uzdrowić. Odpowiada on, nie wątp będzieś zdrow. W nadzieię tych słów Filipowych odrzuca on wszystkie lekarstwa, y zdrowia dostępuje.

RODZĄCE W NIEBESPIECZEN- STWACH RATWIE.

ROZDZIAŁ VI.

1. To też z nieba otrzymał PHILIPPUS, iż za rodzące się matki, od niebespieczeństwa rodzenia częstokroć ie uwalniał. W Nowaryi Jana Baptisty Boniperta Bratowa, iuż ośm miesięcy brzemienna z wielkim życia niebespieczeństwem, płod nie donoszony wydała, o czym przez listy dowiedziawszy się Bonipertus przychodzi do Filipa, y rzecz mu opowiada. Do którego on. Pisz prawię do żony brata twego, iż niechcę, aby iuż więcej płod nie doszły, z siebie wydawać miała: która list odebrawszy,

Brzemienne bia-
łogłowy Philip-
pus ratuje.

nie tylko z tego, w którym zostawała, niebésbezpieczeństwá wybrnęła, ale w następującym życia biegu, gdy potým dwanaście porodziła dzieci, zawsze je na świat szczęśliwie wydawała.

2. Delia Buscallia z Wincencyi gdy już siedm miesięcy brzemienna była w osmy wstąpiwszy połowicę na świat wydała płodu, y to umarłego, a sama wé młodości leżała, y gdy już ciáto prawié zdrętwiało, samo tylko serce słabym pulsém żywot oswiadczało. Wsłyszawszy Bábá o przywołaniu Medikow, zawoła. Coż po nich? Nie od ludzi pomoc, ale z nieba zebrać tu potrzebá, owszem słubuję, iż iéżli płod mocą wyciągnąć będziécie, na kęsy go bez wątpienia poroździeracie, a oraz rodzącą matkę ducha pozbawicie. Przech dwa dni, y dalciej takowými zdięta bólami zostaié. Delia, po których małżonék FILIPA przywoływa, który do izbédki wszédłszy, białogłowie czapkę wdziewa, a oczy w niebo podniosszy, y na kolaná upadszy, płacząc zawoła. Nu wszyscy pięć paćierz, y pozdrowienie Anielskie powtorcie. Potým wstawszy usta swoje do uszu chorey przytuliwszy, głośno zawoła. Delia. Któremu białogłowa: Coż mi kazesz Oicze? aby wszyscy stárali się o światobliwość odpowiedział PHILIPPUS. Dałby to Bog oná przydała, zle zgoła mam się Oicze. Wtým PHILIPPUS. Nie wątp, ozdrowieiesz, y przeżegnawszy ją Krzyżem S. odszedł. Jészczé z schodow nie zbieżał, a wyprowadzającemu rzecze małżonkowi: Wroć się: żoná abowiem twoia, już zdrowia dostąpiła. Wrocił się y żonę zdrową zastał, która teyż zgoła noc, do sporządzenia rzeczy domowych, iakoby nigdy nie chorowała z łozka powstała. Tęż Delia na pleurę choruiącą drugi raz Mąż Sw. do pierwszego przywrócił zdrowia.

3. Faustina Kápozucchia Domitiusa kecchinà matzonka, iuż ná śiodmý miesiąc brzemienna, tak gwałtowna przýciśniona była chorobą, iż po dwudziestu ý dwóch dniach zdała się iuż ducha oddawać. Náwiedził ją sługa Boży, ý oczy ku niebu obrociwszy, á rękę prawą ná czelę chorey położywszy, rzecze: Pánie tego płodu chcę dusze, konięcznié ieý Pánie chcę, ý zaraz odszedł. W krotcé potým wrocił się, ý też powtarzáiąc słowa żnowu odszedł. Tym czasem Faustiná Coréczkę ná świat wydaie, która ochrzczona, nie długo potým tak sama, iako ý Mátká żyworódończyłý.

4. Olympia Troiáná ciężkim utrapiona rodzeniem umarłej podobna leżała ý iuż od domowników opłakana. Gdy tédy ludzkiego żadnego nie zbýwało ratunku, białogłowá, która FILIPA iako Świętego szanowała, (stýżając ábowiem o wielu od niego sprawionych cudach) do siebie przýwołać go roskázuie. Pobożný Mąż ná białogłowá uzaliwszy się, á osobliwie żeby płod bez chrztu nie zginął, do niej pospiesza, ý do izby wszędzsy, modlitwę odpráwiwszy, rękę tylko náńie pokłada, ý odchodzi. Lédwie co odstąpił, aż białogłowá śnádniusinko płod wydaie, ztąd zdrowia dostępuie, á dziecię ochrzczone, między niebieśkie zostaie policzone Chorý.

5. Ersilia (o której trochę przédtým powiedziałismý) ktorego czasu z brzemieniem chodziła, tą opinią, myśl sobie nábiła, iż z tego płodu zgoła umrzeć miała, ý tak w tym trwała zdaniu, że ieý żaden z niego ruszyć niemógł. Oto tédy bárzo strapiona dnia pewnego z kościoła idąc, ná FILIPA nápadła, który te tylko słowa do ucha ieý poszeptał. Patrz nieczemna, co to sobie zmyslasz: ý rękę náńie włożywszy, dobreý każe ieý bydz nadzieie. Rzecz dziwna! zaraz zbýwszy smutku, całé uwesélona, w kilká dni potým śnádniusinko płod wydała.

6. Inszých nád to wiele, FILIPOWA wspomozene modlitwą, szczęśliwie porodziły, które umyślnie opuszczamy. Tego iednak niemożemy zańiechać, iż lubo PHILIPPVS o docześnie, pod kondycią, BOGA prosił dobrodzieiſtwa, co iednak należy do rodzących, poproſtu mawiał. Chce końięcznié Pánié, abyś mi to pozwoili, to ieſt, aby nie wiſiatkã maiaće rodzić ſię, biez chrztu nie zchodziły. Zwykł takzê był, (aby tych cudow, które codziennie przy poſogach białyſzych głow, działy ſię od BOGA za ięgo przyczynã, nie ięgo przypisowano zaſługom) pęwnã przy ſobie noſić towałniã, rodzącym bãrzo pomocnã twierdząc iż tam pęwne byty Relikwie, które ile rãzy na rodzące pokladał, zaſwzê abo Mãtcé, abo potomſtwa wielkã bywały pomocã.

PHILIPPUS
pokrywając cu-
downe ſprawy
ſwoie noſił przy
ſobie Relikwie,
którym cuda
przypisował.

7. Cleria Bonárdã Claudiusã Nériuſa małzonkã, ile rãzy rodzić miała, cięzko nádér chorowała. Gdy tedy była brzemiennã bãrzo bała ſię; dla częgo PHILIPPVS, gdy czas porożeniã nadchodził, tuwałniã do chorej poſyła, którą gdy onã z uczciwoſciã do ſiebie przytulita, z takowã płod z ſiebie wydawała ſnãdnoſciã iż lédwie poſtrzegła, iako porodziła. Co wielom inſzym powiadaia przytrafiãto ſię.

8. Potým gdy Ociéc S. umarł, niektorzy z ſwoich chcãc wiédzić coby w ſobie ta zãmýkãła tuwałniã, wiele rozwiãzawſzy wężelkow nie calé nie nalézli, tylko płóciennã chuſtéczkę, w poſzrodku ktorey był mały krzyżyk, kar-mazynowým wýſzýtý iedwabiem; takzê metallik S. He-lený, to ieſt z tých, które zwyczajnié dzieciom na ſzyi-kach wieſzaia. Zkãd doſzli tęgo, iż to dla tęgo Mãż Boży do rodzących z ſobã noſił, aby tym ſpoſobem nie iemu, lécz nabożnym, ý ſwiętým rzęczom (iakoſmy powiedzieli) cuda przypisowano.

Y y 2

ZY.

ŻYWOTA
 ŚWIĘTEGO FILIPA NERIVSA
 KSIĘGA SZOSTA,
 O CVDACH PO SMIERCI.

CVDA WYDANE WNEŹRZNOSCIAMI
 MĘZA S.

ROZDZIAŁ I.

1. **A**leć Wszéchmocny Bóg raczył słuę swego Filipa, cudami obiaśnić nie tylko żyjącego, lecz też umarłego podobato mu się uczynić tym sławniejszego. Których iédnak zołobna wśzytkich nie zdało nam się za rzecz potrzebną wylizzać; ale tylko z niezliczonych te osobliwie przytoczyć, ktoreby do obiaśnienia grunto wneżyiego światobliwości były dostateczne.

2. Pierwsza tédy zé wśzytkich ná pámięć przychodzi Zakonnicá ná imię Theodosia w Kłasztorze Świętey Łucyi ná Krzemięniu, Bóg v oddána, ktora przez lat piętnaście, y dłużej ná słodzonę chorowátá, y tak dálécé zmoćniła się byłá iej choroba, zé iuż lédwíe dychać mogła. Gdý oto do Kłasztoru przynoszą niektóre Rélikwie, z Wneźrznosci Męza Sw. o czym ona usłyřza wśzy, usilnie prosi, aby iej one pokazano, co gdý otrzymała, ná miéysce chore z ufnoścíá ie przykłada, y zaráz zdrowa zostaie, ani ná potým podległa chorobie.

Religvi Filipa
 Svv. drobinę
 vvypivšzy zdro-
 vvyim zostaie.

3. Lęzał w Nęapolim ná bółęnie bokow Jan Antoni Zemmarus, á gdý żadne nic nie pomogły lekárřtwá, oratunek Błogosłáwionego Oicá (ktorego u siebie miał obra- zék) uprasza. Tym czařem Lucretia corka choruiącemu przy-

przypomina Rodzicowi, onę wewnątrzności sztuczkę, której dostał był od Oicow Nèapolitánskiey Kongrégacyi, pod Institutia FILIPA S. y pobudza go, aby paćierz y Anielskie odprawiwszy pozdrowienie, trościczkę z nich wypił, a ufał, iż bez wątpienia dozna pomocy. Przýmuię Lemmarus corki radę, y odprawiwszy raz paćierz, y pozdrowienie Panný MARYI (iz więcej odprawić nie mógł) ná pomienioný Obraz nabożnie weźrzawszy odrobinę Relikwii, w wino wsypaną wypija, y zaraz usypia. Ocknąwszy się iako tylko zdrowým byǳ czuie się, cudem przekonáný, łzami zálewa się, potým wstáie, do Obrázu pospiesza, cáluie domowników zwoływa, y káżdemu z osobná do pócátowania Obraz podáie, niéráz powtarzájac: Ozdrowia-
 łem. Potým frebrną ná Oltarzu FILIPA S. záwieścić roszka-
 zał tablicę, y co rok w Wiliá Swiętá Męzá Sw. post wšzyst-
 kiey czeláǳi náznáczýt: sobie zaś nád to, ná część ięgo,
 codzienníe Hým. (Ten W ýznawcá) do odprawowania náznáczýt.

4. W krotcé potým ná ślinogorż Corká ięgo choruiaca, gdy ię gárdło opuchło, y głos stráciwszy, była w niebé-
 spiéczeństwie żywotá; Lemmarus Ocięc, wzáiemnie to
 Corce oddájac, teſz Relikwie ná głowę ięǳ pokláda, Oto
 mówia, Corko FILIPA S. Relikwie, chcę, abyś odprawiłá
 Paćierz, y Anielskie pozdrowienie; áni wátp iż zdrowia
 dostapisz. Czyńi dosýć roszkazániu, álic náziutrz tak zdro-
 wa wstáie, iakoby nigdy ná gárdło nie chorowálá.

5. Teýżé Familii máz cięszkie z podagrý cierpiał bolé,
 ktore ile rázý ná nięgo nápadáły, námní přez piętnáście
 dni trwáły. Odrobinę z wewnątrzności Męzá Bożego w wo-
 dę włożoną wypiwšy, ná wšchodzie iutrzénki, az czuie
 się byǳ od wšelkiego uwolnioný bolu.

Slubem obowię-
 zuie się FILIPOWI

Swiętemu.
 Dobry spósob
 nabożenstwa
 do S. FILIPA.

6. W przérzeczonym, Łucyi S. na krzemięniu klasztorze, na gorączkę, boleńie głowy, y wielkie watroby zamulenie, długo leżała Zakonnica, na imię Geltrudá, która przez osmnaście miesięcy, częścią ráno, częścią wieczor, frogiem zięta mdłościami, w ostatnim żywota zostawała niebés pieczęstwie: y do tego iuz przysła była, iż przytomnych z twarzy więcej nie uznawała, áni pokarmu w usta wziąć nie mogła. W tym położona utracieńiu, przez znaki iako mogła, ostatniey Oléiu Świętego za dała pomocy. Tym czasem iedną z Zakonnic, niektóre z Wnętrzności FILIPA S. przynosi odrobinę; Oto prawi Rélikwie, o któreś tak bázro prosiła (ábowiem z klasztoru były y nieniešione, y zaraz przykładá ie chorey. Rzecz dziwna! le dwie czwarta godzinę część wyszła, á chora zdrowá bydl się czuie, wzrok odbiera, mo wie poczyná. dziekuié, y często powtarza; Juzem zdrowa, ponie waz Błogosławionego FILIPA Rélikwie, zdrowiem mié darowali. Zakonnice to słyszace rozumiały, że Geltruda od siebie odszła (ábo iako mówia) przed śmiercią ulżeto się. Oná iednak co daliey, to lepiey miéć się poczyná, y w krotce do dawnych iest sił przywroconá.

WŁOSAMI.

ROZDZIAŁ II.

1. Ponié waz zaś iakosmy powiedzieli ięszcze za żywota Meza Sw. niemáto włosow iego umyślnie Oicowie nábieráli, podobáto się to Bóg u po śmierci FILIPOWEY wiele przez nie cudow czynić. Kátarzyna Lotia na osmy iakokolwiek miesiąc brzemienná będąc, na párcie w bokách poczęła bázro chorować. Tym czasem napadála też ná nie przysłego rodzenia bole, y niemowiatko porodziła

twarz

klasztor-
groby za-
da, która
wieczor,
ostawiała
iż przy-
rmu w u-
iu, przez
tą pomo-
nętrzo-
Relikwie,
yły wy-
wna! le-
wa bydz
ie, y cze-
ostawio-
e. Zakon-
e odczła
na iednak
e do da-

żywota
Oicowie
POWER
na ofmij
ie w bo-
adają też
orodziła
twarz

twarz mające nabrzmiała, y oczerniała. Bábá umiętna
ná ręce wziąwszy dziecinę wszelkiego przykładu starania,
aby poznata prawdziwiego płodu życia: który obaczywszy
całe nie żywy, ciężko westchnęła, naybarżi dla tego iż nie-
winiatko bez chrztu zeszło; atoli iednak Bogarodzicę
rzecz polecając część włosów sługi Bożego, które u siebie
miała, z wielką wiarą y pobożnością ná obumarte pokłada
ciałeczko, y oczy ku niebu obrociwszy tak modli się. O
Świety Oicze FILIPIE upros to u Błogosławionej Panny,
aby to dziecie umarte do żywota przywroczone było, aby
bez chrztu ná wieki nie zginęło. To wyrzekszy ożyło
niemowiatko, y ochrzczone dwudziestego od narodzenia
się, dnia, do nieba poszło, piątego dnia po nim y Matka
umiera, dla czego barzo się uskarżał sam ná się małżonek,
iż Meża S. włosów ná uproszenie małżonczki swej zdrowia,
nie zażył, mniemając iżby była nieumarta, gdyby iej był
tak skuteczne podał lekarstwo.

2. Antoni Pármá Janwęczyk z strážnego ná wnatru
wrzodu, żadney od Medikow nieznając pomocy, okrutne
cierpiat bole. Co gdy przez nie mało dni trwało, tak dą-
ląc óna w zmogła się affekcia, iż wszyscy rozumieli, że za-
dneý chorému nie zostawało nadzieie. Jedęń tedy náwie-
dza go z przyjaciół, którzy z przérzeczonych nieco włosów
z sobą przynioszły, ná życie chorego zawieśli. O to prá-
wi Relikwie Błogosławionego FILIPA NERIUSA staraý że
się tedy, abys w nim nadzieie położył, y onemu z dusze po-
ruczay się. Przyimie radę, y náziutrz złożka powsta-
wszy z podziwieniem wszystkich między ludzie całe zdro-
wy, y silny wychodzi, y ktorego do grobu tuszeli sobie
zaprowadzić, żywy, y czerstwy do kościoła pospiesza.

3. W Néápolim w Klastorze Jozefa S. Agnieszka Mi-
nutula iuz przez wiele lat zárownó wiele, y ciężkich po-
nosiła

Bábá przy ro-
dzających bywa-
jąca, niezwy-
nie winiatko
włosami, FILIPA
S. do niego przy-
łożonymi do ży-
vota przyvro-
cieła y ochrzcie-
ła.

nośiła chorob, ofobliwie tak ciężka, y iadowita wilgotno-
ści upławę, iż na żywot frogi wrzod wyrzuciła. Nád to,
częste na chorą napadły mdłości, zaśtarżate dokuczalo
wątrobę zámulenie, y gorączka uślawiczna. Trzei co
przednieiśi Doktorowie w Mieście, wszelakim o to sta-
rali się sposobem, żeby abo chorobę znieśli, abo przýna-
mni bole usmierzeli, ale ráczyi przybywało gorączki, y bo-
le szzerzeły się. Wszyfcy iá tedý iáko nieuleczoną opuścili.
W kilka dni potým, ieden z Mèdikow przýszedłszy do
klasztoru Agnieszke całé zdrowá y czerstwą znáiduié. Za-
dziwiwszy się temu pyta się iákimby ozdrowiała spo-
sobem: odpowiada. Antońi Tálpá z Kongregácii Orato-
rii Káptán, niektore Błogosławionego FILIPA włośy do
mnie przýniosł, z których gdym troché w wodę w puści-
wszy wypić, choroba záraz znikneła, y do tego iáko wi-
dziśz iestém przýwroconá zdrowia. Mèdik zdumiáły co-
by miał mowić niewiedziáł, ale w milczeniu odszedł.

4. Jan Alphonfus Destites Oboiego Doctor Prává y w
Neápolim spraw Obrońcá ná ślinogorz ciężko chorował,
y tak ściśnione miał gárdło, że śliný przetknąć niémogł.
Z duszé tedý Błogosławionemu poruczáiac się FILIPowi,
gdym miał u siebie nie co z włośow, y wnętrzości iego przý-
łożył na gárdło z tej strony, z ktorej choroba barzi tra-
pietá, y záraz od bolu był uwolnioným, y nád to przez
wielkie poty febrá go upuściła. Ale gdy mu zroskazáńia
Mèdikow pèwny, ná uleczenie chorobý przýnieśiono Ole-
iék, obawiając się żeby nie powrociła choroba, oným ná-
mázal się, álic záraz osurowiała w gárdle áffekcia: dla
czego upatrując to, iż nie tak Mèzowi Sw. iáko przýstalo
dowierzał, zálując za to, co uczýnił, wśyřtko ono ręczni-
kiem ociera namázanie, a Relikwié znowu przýkładając,
znowu zárowno zdrowým zostaic.

5. Mąż ten gdy drugi raz przyiaćielá swego ná gorączkę choruiącego, y od rozumu oddalonego náwiedzał, którego Médikowie zdaniem swoim miéli za nieuleczonego, też Mężá S. Relikwie z sobą przýniosł, które ná ustá lézającego położywszy, y zwyczajná do FILIPA Sw. odpráwiwszy modlitwę, roskázuié choremu one pocałować, który iáko tylko ustámi dotknýł Relikwiarzýká, zaráz do zmýstów wraca się, y nie inaczyi tylko iáko by z głębokiego ocknýł się spáńia, wszyscy z twarzý uznawaiąc, w krotcé ná Médikow spodziewánie do dawnego iést przywroconý zdrowia.

Pocałowaniem
Relikwii S. Fil-
ipa uzdrowiony.

6. Káptán ieden Zakonu Kápucinskiego, ták wiele, y ták wielkich z záziębienia ponošil bolow, iż żadná miára nie mogł rámion rościagnąć, y Mřzá S. odpráwiuąc, z trudnością Przenáświeszą do gorý podnieść hostiá. Długo ták choruiąc, y wiele lekarstw nádarémno zázywaiąc, niektórých dostał wlosow slugi Bożego, które ná drobinki postrzizgł, y w wodę włożywszy, wypil zuczciwością, slub przýdaiąc, iż co rok Wiliá Swiętá iego miał z postem odprawowác. Ale zébý ieszcze głośniey to cudo stýneło, nie iáka dolégliwość w léwym została ramięniu, ná co, gdy do Rzymu przýszedł, z chustéczek, których PHILIPPUS do Kauréryi záżywał, przýłożywszy sztuczkę, z wszelkiey miáry wolnym został.

Slub uczyniwszy
do Filipa S. zdro-
vvia dostąpił.

7. Z Miásteczka Kornetu biatogłowa niemáł trzý láta ná kwártané chorowála, gdy ieý raz troché z wlosow slugi Bożego przýniesiono, które oná co prędzey z wielką wiárá sobié ná szýi powiesiwszy, pięć rázy ná część FILIPA Sw. zmowiłá Pacierz, y Pozdrowienie Anielskie. Lédwie co paciérzi dokończela, á zaráz febrá ušla. Po wielu zásię dniách, drogę z potrzeby odpráwiuąc z gwałtownego przeziębna wšzy deszczu znowu w febrę w pádła, lécz gdy

znowu włośy sobie na szyi zawiesiła, znowu febrę od-
dżiła.

8. W Neápolim Márék Antoni de Sanctis na zaráźliwa zachorawszy chorobę iuz dwudziestý, ý piatý dzien na łozku leżał, ý od pulsu opuszczoný śmierci zdał się bydz bliskim. Ale iáko tylko Oica S. włośy w bławat ob winio-
ne na szyi iégo zawieszono, záraz calé zdrowým uczuł się bydz, ý mocným. Dla czégo zébý B o g v wśéchnogacé-
mu, ý Fi. ipowi S. wdzięczným, ý pámiétným pokazał się, slubný do Rzymu przesyła Obraz, ý on przy grobie Bło-
gosławionego Męża zawiesić roskázuie.

9. Jan Fránciszek Lemmarus Janá Antoniego Lemmára w przéshłym przýpomnionego roždziale, Sýnowiec, od frogieý porwáný gorączki, iuz się przýbliżał do śmierci Stryi, który przy Synowcu wéspot z drugimi był przýto-
mnym, gdy miał przy sobie troché włosow zbrodí Oica S. ieden z nich w proszek obrociwszy, y w wodę wśýpa-
wszy, chorému w napoiu podał mowiac. Polecai się Bogu, ý Błogosławionému F I L I powi, á ten kubék wodý, któryć podać wypii z ufnością. Vstuchał sýnowiec, ý názáiutrz ocknąwszy się calé od gorączki wolným, ý zgoła czerst-
wým obaczéł się.

10. W Panormie w Domu Kongregacyi Oratorii Anto-
ni Maria Martinellus domowy posługacz, w ciężką wpadł febrę, która gdy go codziennnie péwne popadała godzi-
ný, po frogim zimnie, nie mniéjsza nástępowała gorączka, która tak go bárzo paliła, iż zdał się sobie w ognistym le-
żéć piecu. Tak tédy choruiac, od prágnienia, wołał, umie-
ram, któremu Piotr Puteus, który tę tam záložéł Kongrega-
cia, wiedzaiáko wiele cudow Bog przez slugę swego co-
dziennnie czynił, niektóre z nich chorému opowiada, aby go do pobożnego próćiw Oicu S. pobudził nabożéństwa:
potým

potym niektóre tęgość Meza S. włosy, które z sobą przyniosł z wielką przytożył do niego ufnością, który zaraz: Już prawi takowe nie trapi mię więcej pragnienie, owszem dobrze mam się zgoła, potym gdy Medicy febrę oczekiwali nie tylko nie wrocili się, ale chorzy uznali do statecznego być się przywroconym zdrowia.

11. W Neapolim Octavius Rositanus Kaptan, takiemu podpadł był krwi płynieniu pospołu z febrą, iż już Najswiętszy przysłałszy Sakrament bez nadziei zdrowia zostawał. Tego, z teyże Kongregacyi Kaptan, iako śmierci bliskiego nawiedziąc kilka włosow Meza S. z sobą przyniosłszy pobudza, żeby Filipowi z wszystkimi polecił się dusze, iż na część jego słub uczynił, twierdząc iż pierwszego bez wątpienia dostąpi zdrowia. Octavius Filipowemu wzwawszy pomocy, słub czyni do grobu jego srebrną postać tablicę, iż gdy troszczykę z włosow jego drobniuszko posiekanych, y w wodę wpuszczonych barzo nabożnie wypił. Teżże zaraz nocą gorączka ulżyła na rozę chorując, ostatka włosow sługi Bożego zoczył, iż zdrowia dostąpił.

12. Fabius Apicellus w tymże Mieście barzo biegły Medyk na padogę, kamięń, boleńie bokow tak barzo chorował, że umrzeć tufszel sobie zapewne, iż zwłaszcza zadne lekarstwa pomocy mu nie dawały. Dla czego wszystkiemi pogardziwszy; z wielką pobożnością, y wiarą stronę chorą włosami FILIPAS. lekko dotyka, na których dotknięcie, boleć całę ustępuje; kamięń odszedł, iż zgoła uczuł być się dobrze zdrowym.

13. Sługą jedyn Marka Antoniego Vitelléschiusa, zpadłszy z konia, taką na czele poniosł ranę, iż za przełamana kością, wewnątrz oka widać było stronę, iż nad to barzo na goraczkę zachorzał. A ponieważ trochę włosow miał

u siebie Męża Sw. zaraz ie nie bez otrzymania zdrowia do ran przyłożył, y natychmiaſt odeſzła febra y oko nie długo uleczone.

14. Białogłowa iedną miała w nuczka małuchnego na imię Spatiana, który na ospę tak ciężko chorował, iż ani mleka zſać, ani pokarmu mogł zażywać, y iuż oſtątnią godzinę. Matka dziecięcia, która Filipowi barzo ufała, z przeczonych Męża Bożego włosów troſzeczke na chorego włożyła, aż zaraz dziecinna z podziwieniem wſzystkich, mleko zſać poczęła: a żeby tym bärzyi ſtýneł cud, gdy Matka Święte odkładała Relikwie Sýnaczków zaraz do choroby powracał: a gdy znowu przyłożyła, zaraz zdrowia doſtępował, aż potym całę ozdrowiał.

15. Drugie także dziecię na tertiąnę którą zowią dwoiką leżało zemdlone, y iuż ie byli na śmierć oſądziłi Doktorowie. Mąż ieden pobożny, niektore Filipa Sw. włosy na ſzyję dziecięciu poufałé włożył, y zaraz odſtąpiła febra, tak iż nazajutrz dziecię całę zdrowe z łóżeczka wyſkoczyło.

16. Hortenſia Lellia zpomienionego Miasteczka Kornetu, uſtawiczną gorączkę y nieżnoſne zółdka ponoſiła bole, które y gdy nic lekarſtwa nie pomogły z przeczonych włosów z wielkim nabożeństwem, aby ie y na ſzyję powieſzono, proſiła. Lédwie to uczyniono, aż febra uſtaie, bol odchodzi. Lédwie nie toż przytrafiło ſię białogłowie zteyżé Oiczyznę, która przeczzone na ſzyję zawieſiwszy ſobie Relikwie, zaraz od febr y od wſzelkich bolow wolną byđz ſię uznała.

17. Na oſtatek niezliczone ſą prawie cuda, które dobroć Boska przez takie ſprawieła włosy, poniewaſz tak wielce ich ſława rozéſzła ſię, y ogłoszona była, iż Clemens Osmý niektore z nich z wielką noſił przy ſobie uczciwoſcią.

Przez

Przez które też włosy wiele ich wyróżnawa, iż za Boskim
dobrodzieństwem od nocnego byli zachowani naigrawania.

18. Dla czego Sextilius Mazzucca Kościoła Watykańskiego
Kanońnik, srebrną sprawił skrzyneczkę, w której takow-
nych włosow, niemając czasu zamknąć, y onę do kościoła
Wallicellenskiego oddał w podarunku. Ale iż przeszłych
lat potrzebą tego było, aby przerezczone włosy do ro-
żnych miast były wydawane, z Boskiej stało się opatrzo-
ści że tego Roku Tysiącznego, Szczęśliwego Czwartego
Piątego, Piotr Paweł Crescentius Kościoła Świętego
Rzymskiego Kardynał nie mniejszą ichże porcją, których
młodzieńcstwem będąc, gdy PHILIPPUS głowę postrzy-
gał, z uśmiałym zbierał staraniem, y pobożnie był zach-
wał, onęż po swojej śmierci, do Naszego oddać rozkazał
Kościoła: y tak theca, która z takowego ogłoszona zosta-
wała skarbem, do dawnej powrocona jest ozdobą.

Po dziś dzień
Włosy FILIPA
chowaia za Reli-
kwie w srebrney
skrzyneczce.

PACIORKAMI ALBO ROZANCAMI.

ROZDZIAŁ III.

1. Już prawie rok był przefszedł po zejściu Męża Sw. gdy
Bárbara Piotra Continiusa Corka w ustawiczną por-
waną febrę, z wielką Medikow o iey zdrowiu wątpliwo-
ścią wpadła była w wielkie życia niebezpieczeństwo.
Mátka, która sobie żywa mieć Corkę bárzo życzeła Rozá-
nić ktorego PHILIPPUS za żywota zażywał Corcé do od-
prawięcia podala. Vstuchala ona, y nazaiutrz całę zdrową
bydź się uczuła.

2. Potym Mátka Barbarý, gdy przez ośm miesięcy na
obie chorowała gołenie, na które zły iakiś, y zaraźliwy
zpadł był humor, który skorę na iedną podziurawił
mięscach, a osobliwie w iednym taki wrzod utworzył, iż
gołą prawie kość widać było: Cyrulik rzecz dobrze uwa-
żywszy,

Pacierze Filipa S.
na chorych za-
wieszane, one
uzdraviały.

zýwzý, iáwñie ieý powiedział, że z teý chorobý boday
powstać miała. Dłaczego zálawzý się białogłowá tza-
mi poczęta stugi Bożego pokornie prosić aby iáko Barbár-
ze Corcé ieý zdrowie przýwrocit, tak też y oneý takowáz
raczył pokazać łaskę, y ślub czyni, iézeli by ozdrowiała,
dwie srebrne do grobu iégo ofiarować gołenie. Tymzété-
dy Rozáńcem ktorým była dotknetá się Barbáry, chorego
dotyka miéiscá, á zwtászczá gdzie bárzi bolało: to uczý-
niwzý, poszła ná pokoi, y śmácznie záfýpia, á po wésciu
iuz stóná z káncerowaným miéiscem, káżdemu przýpá-
truiąc się zofobná, znáiduc, á ono spoione ciáto, y nowá
powléczone obaczý skorá: náostáték do zdrowia przý-
wroconá iáko náprédzeý ślub wýpétnia.

3. Pániénká ná imię Virginia Piotrá Ruisiusa y Viétoryi
Frangipánii Corká, gwałtowná ponošitá gorączkę. Tym
czásem Babká Rozániec, ktorego PHILIPPUS zá żywón
używał, ná szyię choreý záfýsza, y iáko tylko twárzy
dotknet się, zaráz gorączká odéšła.

Desperata do
mysli pobożney
przywrocily.

4. Winowáica ieden ná głowę skazaný, wšýsték ná
tým był, aby gdy go ná szubienicę prowadzić miano, wiel-
kim wołał głosem. Ciebie iá (o sędzia) ná Chrystusow dla
niéspráwiedliwóści powotýwám Tribunał. Préz całą
noc wiele ich około tego pracowało, aby człowieká ode-
go odwiédli ztego rozumienia, ale dárémno. Montes tedy
Zazzará ieden z tych, ktorzy takowých do skruchý, z posta-
nowienia Bráctwa Miłóšierdzia, przýwodzić zwykli,
przýpomnia wšý sobie, że miał koronkę Błogostáwione-
go Oicá przý sobie, prosi go, aby iá ná część Mężá S. chciał
odpráwić, częścią żeby molestia złyi odegnáł myśli, czę-
ścią też żeby grzechow dostąpił odpuszczenia. Pyta się
winowáica, iáko imię temu Mężowi: FILIP odpowída
drugi. W tym on ná koláná upadłszy, cały z uczciwością
odpra-

odprawia Rożaniec, y łzami zalowšy się, od czartowskiego poduszczenia wolnym bydz się wyzna wa, y potym kare śmierci barzo pobożnie podeimuię.

5. Tiburtina Białogłowa codzienna cierpiata febrę, tak barzo zarażliwa, że gdziekolwiek Cyrulik, chcąc kręwpuszcic, żyty zaciął, tam miaſto krwi ropą płynytą. Gdy tedy wšyſcy o niey wątpieli podają iey Rożaniec ieden z tych jakosmy powiedzieli, który jako białogłowa nabożnie, y poufale odprawita, nazauiurz cale ozdrowiata.

6. Tiberius Aftallius Rzymianin iadac do Tiburu na opętana napadł białogłowę, która ſwoi do poblizszego chcieli zaprowadzić miaſta, ale białogłowa takowa w ziemi utknęta mocą nogi, iż kilka ludzi z mieſcā ruſzyć ią uſiłowało, a żadna miara nie mogli. Aftallius, który rzecz onę widział, przypomniał ſobie o iednym z przerzeczonych przy ſobie Rożańcow, z konia tedy zſiadſzy ſkrýcięgo na opętana pokłada, a oto zaraz woła białogłowa; Ach, ach, ogień mię pali, y tegoſz momentu porwawſzy się do Miąſtęczka onego barzo prętko przyſzła.

PŁOCIENNEMI CHVSTECZKAMI KRWIA
FILIPOWĄ SKROPIONYMI.

R O Z D Z I A Ł IV.

1. Stefan Calcinardus w Mięſiacu Sierpniu gdy dla rekręacyi po Mięſcie przechodził się od białogłowy ſamſiady zawołany, w prawdzie na pozor, aby z nim w pewney rozmowita się ſprawie, prawdziwie iednak, aby go do grzechu przychęciat. Noſił ten przy ſobie niektore Meza Sw. włoſy, wſpoł z chuſtęczkami krwia ięgo skropionymi, y gdy iuż o zezwoleniu zamyſlawał, czuię iakoby ktoſ, iakimiſ uderzył młotem, z tey ſtrony piérſi, na ktorey ſwięte były Relikwiie, y oraz mowiacego ſłyſzý

FILI-

Opętany ruſzyć z mieſca niemoga ludzka ſiła, iednak Filipa S. Rożaniec na nie wyłozony zaraz ią z mieſca ponofzył.

Włoſy Filipa S. noſzone od grzechowego zachowały upadku.

FILIPA. Coż to czynisz? strzeż się od ydź ztąd. Na które słowa upamiętawszy się, zaraz odchodzi, ani tak sprofnym może się występkiem.

2. Maż ten tak kiedyś zachorował na żołądek, że ani appetitu do pokarmu, ani żadney zatrzymać w sobie nie mógł iedźy, owšem gdy chodził, pospolicie zaraz uciec musiał gdziekolwiek; y gdy choroba codziennie od sąmých bárzeimnożyła się lekarstw odrzuciwszy wszystkie, iednę z przérzeczonych chustéczek sobie na żołądek uczciwością przyłożył, y zaraz wracaia się siły, pokarm smakuie żołądek dobrze trawi; a náostatek zdrowiem darowany, wolno wszedý drogę odprawuie.

3. Claudius Rangonius Placentýński Biskup, uśtawicznie cierpiał gorączkę, y z zdania Medikow, w wielkim zycia zostawał niebés pieczęstwie, abo przýnamnie y iz długim miał to przýplącić léżeniem. W tym Julia Vrsina Rangonia Biskupa Ciotká iednę posýła do niego chustéczkę, ktorej Ociéc S. zyiąc záżywał; która iako tylko nań zý zawiesił, zaraz od febrý uwolniony zdrowia dostępuie.

4. Prosperowi Chrábi Bentivolen, strážny práwie wrzodu uczýnił się był na ięzyku, ktorego przyczýny gdy Medikowie niewiedzieli, y lekarstwa nie sluzace przýkladaly, przéz trzy Miésiacé boléiac, do tego był przýszedł, iz iuz lédwie mowic, abo y pokarm mógł potýkáć. Tego Margrabina Kanninska Swiékrá náwiedziła, y oraz prosiła, aby z Relikwii Błogostáwionego FILIPA Nériusa troche wpuściwszy w wodę one wypił. Z przérzeczonych tedy chustéczek nie wýciagnawszy, y onę w proch obrociwszy, w wodę włożyła, do wýpića podawszy zięciowi. Co wypiwszy zaraz od bolow wolnym zostáie, y w kilká godzin tak calé ozdrowiał, że po dwóch dñiach z Florencýi wýiachawszy, na rozfádzonych koniách do Bononii przýiachał.

Niśia z chusteczki Filipa Svv. uzdrowiony.

5. Miał

Ná które
sprofnym

że ani ap.
sobię nie
raz usięc
nie od sa-
wszystkie,
tadek z u-
pokarm
wiem da-

stawiczo
kim żył
iz długim
na Rango-
żkę, kto-
ży zawię-
e.

ie wrzod
dy Médi-
żykładali
edł, iż iuż
ego Már-
z prosiła,
uśa trochę
nych tedy
rociwszy
wi. Co on
kilká go-
Floren-
onii przy-
5. Miał

5. Miał Synacka białogłowa wé czterech léciech ná imię Jozéfa, ten zarázliwą zemdloný febra, ý frogimi bolami, z pokurczonych rámionék, ý goléniek, iuż cáte trzy dni nie iadł, á ciało ná nim odrętwiawszy ostatni iégo pokázowało życia términ. Matká tédy gdy o zdrowiu dzieciny Médicy z désperowali, z okazyi obrazu Błogostawionego FILIPA, który w domu swoim pobożnie chowałá, przez postáncá, używa spowiedníka, aby iey cokolwiek z Relikwii FILIPA S. przystał w podárunku. Posýła on trochę z pominiionych chustéczek, ktorych Człowiek Boży puki żył, záżywał. Oná ý niewócizrawszy co przýstano było, tylko o synaczkę myśląc, obwińione w papierék Relikwie ná iégo przykłada serce mówiąc: To cię Synu ma zdrowým uczýnić. Ná to dziecina otwiera oczý, mo- więc poczyńa, z to zéczká powstáie, o pokarm prosi, stoi, ý náziutrz z sámsiedzkimi wespoł dziećmi ná drodze igra, ani nápotým wiécý takoweý ponosi chorobý.

6. Pominioney Márgrabiný Náhinskieý była w Floren- cýi Coréczká małuchna, ná imię Aloyśia, która cięszko cho- rując wé wsi mieszkála, ktoreý gdy piławki, iáko z w ýczai, przýstawiano, tráfito się iż iédná przez niepilność, w kra- ciła się do wnetrznosci y wiécý nie pokazała się. Matká niewiedząc rady, (ábowiem tam około tégo biegtých nie było) z ludzkieý ogofocona pomocý, do Boskiego ucieka- iąc się ráunku, udała się ná modlitwę, rzécz tę FILIPOWI S. z dusze polecáiac, (ábowiem iégo iákosmý powiédzieli, zá Patroná cátey Familii obrał był Nerus de Nigris, przérze- czoneý Márgrabiny rodzic) potým káwátek z przérze- czonych chusték, bárzo drobno skruszoný z wodą zmie- szawszy Corcé do napoiu podáie, która iáko tylko on wy- piła napoi, záraz z niey z krwią wyszła piławká, ý ozdoro- wiała,

Trafunek nie-
zwyczajny y nie-
béspieczny.

7. W Florencyi także Maria Fránciská Strozziá w Kłasztorze S. Janá Ewánielistý Zakonnicá, ná bolésci gárdli ciężko zachorza wszy, áni słowá wymowie, áni pokármu poćknáć nie mogła. Około niey stoiacy niektore niei, z takowych chustéczek w święconá wložone wodę, chorey podáia, która zaraz czuiac się przy lepszych sítach bázro přetko ozdrowiała. Ná to gdy přéd tym dwá rázy do roku podobná miewála chorobę, nigdy ieý nápotým nie cierpiála.

8. Taz gdy drugi raz z pėwney wrzędziénice w ciężko wpádła gorączkę, pomniac iž přéd tym přez zaslugi Męzá S. od bolésci gárdli uwolniona była, pełná święconey wody tyszke, w którą z přerzeczonych chustéczek troche w pusćila, z uczéiwością wypíia mowiac: Dziwny Bog w świętych swoich: ý zaraz ufýpia; ockná wszy się wrzod rospukniony znáiduié, y wiécęý bolésci nie czuié, ý lubo iuz o niey z dėsperował był Medik, tým iédnak sámým, do zdrowia iest přýwroconá lekárstwem.

9. Mágdalená de Tempis tegoż miéscá Zakonnicá gdy iuz sześćdiesiat lat y dzień miála z wysokiego spadzy muru, tak głowá o ściánę uderzýła, iž ná ziemi lézac zdála się byđz bėz dufzé. Do izbėdki přýniésiona troche krwi z nozdrzy wýlála, alé wkrotcé tak obfićie krėw plyněla, iž gdy wielu záżywano lekárstw nic zgoła nie pomogły. Náiświětšým tedy opátrzywszy iá podrozným, wýšćia týlko ducha z ciála oczėkiwano. Až oto iédna z Zakonnic wzięwszy miešćeczek, w ktorým kilka z pomińioných bylo chustéczek, Mágdalénę znakiem Krýžýá Świętego znaćý, która zá raz zdrowo powstála.

10. W Rzymie Hortensia Anéllia Zakonnicá w Kłasztorze Cecilii S. ná iédnę, přez wiele iuz miéšćecý ciężko chorowála piérśi, ále obawiajac się, aby drugim nie náprý-

krzeła się Zakonnicom, nie śmiała nikomu z tym otworzyć się, aż gdy coraz, to większą cierpiała chorobę, o pomoc radzi się spowiedniką, który pobudza Zakonnicę, aby według lekarskiej nauki sposobow zażywała. Ponieważ zaś ona w tym trwała umysle, aby nikomu niepokazowała wrzodu, prosi spowiedniką, aby jej inakszym poradził sposobem: ten niektóre zprzerzeczonych chusteczek przynosi Zakonnicę, y na chorę przyłożyć ie roskazuje mielsce. Wsluchala ona, a noc y następujacey z Nieba pokazuie się jej PHILIPPVS, zwyczajnie mowiac: Nie wstp, a oto stary się, abyś była dobra, y od wszystkiego zgoła wolna będziesz. Rano ocknie się a pierś do zdrowia przywroczone znajduie.

II. Janá Baptysty Simoncellá Coręczką w trzech lat tak naospe zachorowała, że iuz śmierci bliska była. Violantes Martellia Riccia Policiánka, u ktorej przerzeczona bawiła się dzieciną, Agnusek ieden iedwabny od spowiedniká wzięty cob y w sobie zamyka, niewiedząc: na szję chorey zawiesza. Przychodzi y spowiednik, y aby ufała Bogu napomina zdrowie jej obiecuiac. Dziewczynką z radością Agnusek pocatuié. Tym czasem Violantes, na konającą patrzeć nie mogac do Hrabiny, Flor y Sw. odchodzi. Gdy zaś wrocila się pyta się służebnic, iezeli żyie dziewczynka? odpowiadają, iż nietylko żyie, ale iż zdrowa dobrze. Przybiega w tym ona do Coręczki, y iakoby miała się pyta: ktora odpowiada; który tu niedawno był Ociec, ta mię krwią uzdrowieł. Zdumiała się białogłowa o krwi ustyszawszy, ale gdy zaś od spowiedniká rozumiewa iż on Agnusek w sobie zamyka iednę z chusteczek, krwią FILIPA S. skropionych dopiero uznala, że to zdrowie zaslugi Męza S. sprawiety, y Bogu dzięki oddala.

Panienska wstydlivosc Panu Bogu y swietym iego iest upodobana.

Zkrwawione FILIPA Svv. krwia chusteczki wielom we zlych razach pomocne byly.

12. Eugenia Mansveta (o której często) gdy na ciężką chorowała gorączkę, y moc choroby tak szerzeła się, że iej Médik grzechow spowiadać się rozkazał Komunię przyjąć obawiając się niebés pieczęstwą: wszystkie w F I L I P I E polożywszy nadzieję z przérzeczonych chustéczek, które w domu chowała, iedną krwią F I L I P O W ą bärzi z kropioną wziąwszy, dobrze wyprata mocno wycisnęła, y którą wyždżęła wypiwszy wodę, zaraz iest uzdrowiona. Zkad taką do Błogosławionego Męża zawzięta ufność, iż ile razy chorowała, do onych znie omýlną zdrowia nadzieją uciekała się chustéczek. Co iż iej częściej przytrafiato się, wyznała.

Siostrzennica F I L I P A S W. krwią jego napoionymi chusteczka-mi zdrowie odbiera.

13. W Florencyi Maria Viétoria Trevia przy Piérz S. Męczenniku Zakonńica. a F I L I P A S. Siostrzanka na ramię z kataru zachowawszy, gdy nim calé ruszyć nie mogła myśliła Wuiafzka o zdrowie upraszać. Cały tedy rok na modlitwach do Męża S. strawiła, ale gdy bol nietylko nie ustawał, lecz codzienn ieszcze barzi szerzył się, pod wieczór do slugi Bożego, na kolana przed jego upadłszy Obrazem tak rzecze. Pońieważ, o Wuiafzku, o to tylko iedno proszę cię, gdy tak wielom inszym codziennie od Boga zdrowie upraszasz, czemuż też y nie mnie: wzdyc też krwią z tobą iestem złączona. Potym pominionymi ramię sobie żegna chusteczka-mi, y zaraz moc, y siłę w nim odbiera, a bol přecz ustępuje.

KAPŁANSKIM JEGO BIRETEM.

ROZDZIAŁ V.

Biretami F I L I P A S. wiele różnych y ciężkich leczono chorob.

1. Z birétow Męża Sw. po zęściu iego, y tam, y sam nie mało ich zafzto, także puki żył wiele ich rozdano, zkad pochodzi iż przez nie za F I L I P O W ą przyczyną na wielu miéscach Bog cuda sprawuié.

2. W Nowarýi Małgorzata Caccia nieźnośne ponośiła bolé, którey gdy Jan Baptista Bonipertus (o którym wyżej w zmiánkę uczyńielismy) Kléricki FILIPA Sw. przyniosł birét, iako skoro ona włożyła go na część chorą, zarazem od wszelkiey, wolną byǳ się uczuła boleści.

3. Hippolita Cypriana w Klasztorze Czcilii sw. w Rzymie Zakonnica gdy okrutne w bokach ponośiła bolé (które choroby wszyscy zwyczajni z Domu iey podlegać zwykli) z przyłaczoney przytym gorączki, według zdania Médikow, w niebéspeczęństwie żywota zostawała. Wsłyszal to iey spowiednik który Męża S. birét na przyłożenie Hippolycie posyła, y chorą upomina, aby ufała, iż zdrowia przez zasługi FILIPOWE dostapi. Ona na chorobę z uczciwością przykłada birét, y zarazem tak gorączka, iako y boleść odchodzi.

4. Antoni Fantinius gdzie indzie przypomniany o dziecięciu w samśiedztwie usłyszal, które z długiey do tego przyszło choroby, iż iuż na nim tylko kości skora powleczone widac było, ani żadney o zdrowiu iego zbýwało nadzieie. Zmiłowawszy się nad rodzicami dąrował im Kąwatek z birétu FILIPA S. Mátka na szý dziecieciu Relikwie zawieśiła, y zaraz na iey dotknięcie dzieciną ozdrowiała. Zdumiawszy się na to zaraz do kościoła Vallicellęńskiego poszła, y do Ołtarza FILIPA Sw. naznak wdzięczności iąrzęca świecę ofiarowała.

5. Tenże Fantinius zrozumiawszy o wielkiey iednego Szlachcica Kárdinala Taurusiusa Compana, gorączce; ponieważ często doznawał iako chorzi przez przérzeczoný slugi Bożego birét zdrowie odbierali, dał mu z niego zároveň kąwatek, który on sobie z uczciwością przyłożywszy, zaraz przýszedł do zdrowia.

6. W Neápolim Viçtoria Selania bliska będąc poródzienia ostatnie już prawie cierpiąta bole, a ponieważż życia następowało niebės pieczęństwo Káptan z Kongregacyi Oratorii w tym Mieście, na imię Bartłomiei de Curtis, który swoje miał z nią powinowactwo Oica Sw. birét do niej przynosił który iej przýłożył wšyż zaraz szczęśliwie porodziła. Taż młodszą będąc miała dwa wrzody, jeden na szyi, drugi na piersiach, z których pierwszy tak iej twarzý náchylił, że podbrodék sięgał iej piersi. Wiele zázýwano lekarstw które nietylko niepomogły, ale owszem bardzo szkodziły. Pomińioný teraz Káptan, kilká kwiatkow, którymi FILIPA S. ciáło, na mórach było potrzebne, do niej posyła, które domownicy włożył wšyż w wodę onými wrzody Wiktoryi omýwają, która zaraz ciepý mieć się poczęła ani żadných nápotým nie zázýł wšyż lekarstw, do dawnego iest przýwroconá zdrowia.

7. Takżé w Neápolim Isabella Miramma Antońiego Lemmára, gdzie indzie wspomńionego małżonká, ile razy rodzić miała, całe cztery dni przed poródczeniem, tak okrutne cierpiąta bole, iż od wielkiego bolu zębami szarpała przėsćieradła. Brzemienná tédý będąc, gdy iej poródczenie przýblizało się, z wýczáiných obawiając się bolow, udała się do Oicow Oratorii, którzy FILIPA S. birét do niej przýnoszą, który jako tylko na brzemienná w kładają, bez wšéłkich bolow chłopiátko porodziła, którego na pamiatkę wziętego dobrodziestwa Filipem miánowała.

CSAPECZKAMI CZĘŚCIĄ PŁOCIENNYMI
CZĘŚCIĄ WEŁNIANYMI.

ROZDZIAŁ VI.

I. Hieroným Kárdinał Pamphilius, kiédý Rzymskim był Audytorem wieczor wrocił wšyż się do domu, tak na

głowę zachorzał, iż na rozumie zdał się szwankować. Z całego tédy serca świętemu polecając się Mężowi, styczek ięgo, który miał u siebie, na głowę włożywszy, zaraz od wszelkiego wolnym został bólu. Podobnego styczka włożeniem także Opát Jakub Crescentius zaraz uwolniony był od złego zepsowania żołądka, y bolęści.

2. Pompeius Paterius Kongregacyi Káptan w krotcé po zęściu Męzá S. wpadł w gorączkę, którą z początku z głównego bydz rozumiełi descensu, ale przemieniwszy się w malignę (szypułkami iako ie zowią) całego zarażiłá człowieká, y oraz wielkim głowý bolęnięm; tak iż trzey przednięszy w Rzymie Médikowie, gdy lekarstwa nie pomogli, bez wątpienia śmierć mu opowiadali. Zrozumiawszy to Pompeius z dusze B o g u polecając się Czapęczkę sługi Bożego sam sobie przyłożył: aż godziná nie wyszła, a choroba tak przeszła się, że ieden z Médikow, który przez wiele nocý chorego z miłości pilnował, na tak prętkie zdumiał się zdrowie. Ráno potým drudzy przyszedzszy powiadają, iżby już y z tożká mógł powstać.

3. W Fawęncyi Wincętego Severola Sýn, na ten czas dzieciná na imię Antońi (ten potým w latach męskich godnym został Biskupem) z wilgotných descensow tak dáleć na twarzý był oszpeconý, iż go swoi zaledwie poznać mogli. Zázýwáia lekarstw, z których humor nie co ustawiał, ale potým w kilká dni, gdy znowu twarz nábrzmiała, y on humor bárzi zapalił się, do tego przýwiedziono dziecinę, iż dáleko ciężey, a niżeli przedtým chorowała. Wincęti Ocieć, że już o Sýnu z wąpiel poszedzý do Klasztoru w tymże Mieście Cæcilii Sw. o chorobie Sýnaczká Zakonnicom opowiadá, y uprasza aby się zań modletý. Była przýtým Zakonnica Wincętego Siostrá ktora Błogosławionego F I L I P A czapęczkę dáć mu obiecalá. Obietnicę

Płociennymi
także czapecz-
kami.

chętnie przymie Brat, ale iej zaraz nie odbiera; nazajutrz spowiada się Sakramentalnie aby do odbierania Relikwii tym gotowszy przystąpił. Do Klasztoru tedy powrociwszy przywołują Siostry Czapęczkę z uczciwością bierzcie, do Domu odnosi, y na główkę Synaczką pokłada. Rano nazajutrz odnosi ją Siostrze mówiąc: weseł się Siostrze dziecina ozdrowiała.

4. W tymże Mieście, y w tymże Klasztorze ustatwicznie iedney Zakonnicy w uszach brzmiało, tak iż prawie słuch była utraciła: gdy tedy przez dwie lécie na tę chorowała affekcją, y lekarstwa nic nie pomagają iedna z Zakonnice czyli iednę, czyli inszą Filipową Czapęczkę na głowę chorej, z wielką przyłożyła ufnością, a oto zaraz ustaie brzmienie, słuch powraca się, y na potym nigdy na to nie choruię.

5. Septimia Neria, w dzieśiatym iakokolwiek roku, od najmłodszy Siostry przez nieostrożność ognistym w lewe oko uderzona żelazem, tak iż iej strona obrażona bardzo zpuchła, y całym drżała ciałem, ciężkie oraz ponosząc bolęści. Rzecz tę matka widząc rzewliwe uczyniła lamenty, a białek odiała wziawszy y z rozaną zmieszawszy wodką, na chorą przykłada stronę: ale ponieważ z lekarstwa tego tym więcej przydawało się bolu, Czapęczkę Filipa S. którą sobie z nabożęństwa zachowywała, na chore oko, pobożna przyłożyła matka. Potym przed Obrazem Błogosławionej Panny pokornie porzućiwszy się, y myśl do Filipa obrociwszy. Slubując prawy, ó Święty Oicze, iż ieżli córka moja w zroku nie utraci, przytwoim zawieszę grobie oczy siebrne. Slub uczyniwszy zaraz dziewczynka od bolęści wolna została, na brzmiałość ustapiwszy spokojnie zasypia. Rano ocknąwszy się całę z łóżyka zdrowa powstaie, a domownicy obrazone oko świę-

tniejsze nad drugie byǳ upatruia. Dla częgo Septimia
szedłszy do grobu ślub swoy nabożnie wykonywa.

6. Małżonka Geminiana de Vecchis na imię Lucia przez
dziesięć lat na boleńie głowy choruiac, tak ciężko na czas
bolała, iż sobie głowę o ścianę rozbić, iednego czasu za-
myśliwała. Do ktorej corki; dał pokoi prawi, o Matko,
prosić będę Lukrecyi Cithary, aby mi pożyczanym sposo-
bem, FILIPA S. wygodziła Czapęczkę, spodziewam się
abowiem, iż za przyłożeniem iej całę ozdrowię. Zę-
zwoliła Mátká, y Czapęczkę na głowę włożyłszy, zá-
raz wszystek bol uśmierzył się, ani iej na potym głowa
zabolała.

ZYWOTA JEGO CZYTANIEM.

ROZDZIAŁ VII.

1. **V**incentius Valeſius Oboiego Prawa Doctór, y Ka-
ptan przez całe dwadzieścia y czterę godzin nie-
czyste, y ciężkie cierpiał na myśli molestie, które z taką
w iego imaginacji w białę się mocą, iż zdało mu się jakoby
ich żywe widział obrzý, od których nagabania, y przy-
Młzy S. nie mógł byǳ uwolniony. Czytał ten FILIPA S.
żywot, aż odtey, wolnym został molestyi, y taką w zię-
tego dobrodzieistwa na grobie zawiesza pamiatkę Roku
Tysiącznego Szóstego Pierwszego gdy przez dwa-
dzieścia y czterę godzin złý duch mnie pogębkuić, lubom
wiele razy Pana upraszał, aby odemnie odstąpił, iednak nie
otrzymałem, ale gdy Błogostawionego FILIPA żywot,
y Cudow Księgę czytałem (y do onego Stefana Calcinarda
w Roku Tysiącznym, Pięćsetym, Dziewięćdziesiątym
przychodzę) wzięwałszy tego Błogostawionego pomo-
cý, zaraz odemnie odstąpił.

Czytanie zywota
FILIPA S. po-
mocne przeciw-
ko cielnym
pokusom.

2. W Aquilii Alexander de Benedictis Médik uślawi-
czną gorączkę, y przytym bole ponośił. Ten który przy-
chorym był przytomny. FILIPA S. żywot czytać począł,
gdzie między infzymi rzeczami czytał o iednym, cudownie
od wnetrznych uzdrowionym boleści. O czym stylzac
chorý, z wielką sługi Bożego uprasza wiara, aby też y
iego do zdrowia przywrócić raczył: ledwie co te słowa
wyrzekł, aż zdrowie odebrał.

Z czytania ży-
wota Filipa S. ie-
den chory wśpo-
mniał sobie na
iego cuda y Re-
likwie tegoż S.
sobie przyłoży-
wszy zaraz oz-
drowiał.

3. Tomasz Griphonius Florentczyk wprawił Doctor
mając już lat nad szesćdziesiąt, na początku ięsięni, na go-
raczkę, y biegankę, a przytym na przeraźliwe żołądká
boleńie ciężko leżał. Ztąd mniemając iż ztey nie miał
wyléżeć się choroby, sakramentalną duszę swoię oczyszc-
spowiedzia, y pewneý oczekiwat śmierci. A ponieważ
kiedyś FILIPA S. czytał żywot, przypomniał sobie cuda,
które pospolicie Bog, przez sługę swego FILIPA spráwo-
wał: dla czego gdy niektóre iego miał przy sobie Réli-
kwie, na tę stronę gdzie barzi dokuczałý bole, one z ufno-
ścią przyłożył tak modlitwę czyniac: MARIA Márko
JEZUSOWA, y ty Błogosławiony FII LIPIE, w spomof-
cie mię proszę. Ledwie to wyrzekł, aż wszystkie bol usta-
pieł, gorączka uśtała, y całé ozdrowiał.

PHILIPPUS nie-
dovierającemu
cudom ktore
Bog przez niego
czynił, pokazuje
się w nocy y o-
nego strofuić.

4. Natalis Rondaninus także wprawił Doctor gdy
Dzień Męża Sw. czytając do tego przyszedł, gdzie pisał
o Błogosławionym Mężu, gdy w nocy chleb ubogim ro-
znośił, iż wpadł wdoł głęboki, y od Anioła za włosy wy-
ciągniony zdrowo wyszedł. Nad to Clemens Osmý od
Chirągry bolow, rękę iego dotknięciem uwolniony został,
aby to rzecz miała bydz prawdziwa, nie do końca temu
uśtał. Następującey nocy przez sen pokazał się iemu PHIL-
LIPPUS, wiaśną przyodżianý szatę y wymawiając mu
twardość serca, surowie strofuić. On przetékszy się
ocknył

ocknył, y swoy uważając występék, wyrzeka się winy, a ná potym wszytkiemu temu, cokolwiek ó Błogostawionym powiadało FILIPIE zawsze, y statecznie wiare dawał.

ROZNYMI JEGO RELIKWIAMI.

ROZDZIAŁ VIII.

1. Filip de Nigris Syn Nerusa, ó którym często wyże y bywałá w zmiánka, niestycháne zebow ponošil boleńie, tak iż áni wé dñie, áni w noc y nie miał odpoczynku. Mágrábina Nanina sługi Bożego Siostrá Relik wie ná policzék Brátru przytożyłá, y zaraz bol ustał.

Zebow boleſci
Relikviami FI-
LIPA S. udro-
vviono.

2. Caesar Marerius złé się miał ná podágrę y gorączkę; ktorému Siostrá ná chorá nogę FILIPA S. piślniáná potaiemnie przytożyłá podéšwę. On snem zmorzon y troché usypia, a ocknąwszy się widzi się bydz dobrze zdrowym, áni ná potym te y chorob y wiécce y ponošil.

3. Tegoſz Caſarego sługa ciężká złožen y choroba, tak iż niezwyčajnie wszytким trząšł się ciátem; též piślniáná przytożył wšy podéšwę, zaraz z chorob y, iuž nie mál umárty, zdrow y z tošzká powstał.

Przez podéšwę
FILIPA S. udro-
vvieni.

4. Claudius Nerius Rzýmiánia wiécce y niž dwa Miésiacé ná lewe koláno, y biodrá háńiebnie choruiac, gdy iuž zadnego nie znáidował lekárstwą, z wiétká wiara y naboženstwem Czapeczke FILIPA S. ná chore przytożył częšci, y niektore iegoſz wloſy wéspot z káwatkiem sukienki, ná biodrá połozyć sobié roskazał: tým częšćm FILIPA S. modlitwom z duſze poleca się, y lédwie dokończył modlitw y, álić calé od chorob y znáiduić się uwolnionym. Nazáutrz též Relik wie do práwego, ná ktore tákžé chorował, przytożył wšy kolána, zadnego wiécce y nie uczuł bolu.

5. Carolus á Castro tákžé Rzýmiánin, ciężko ná Chirágrę chorował, y gdy zadney od Médikow nie uznawał

Bbb a

pomo-

pomocy przychodzi do Anioła Velliusa Kongregacyi Kaptłana, swego spowiednika, ktorému uprzed wyśpowiada wższy się, swoie opowiada chorobę. Temu Vellius, niektorými Oicą S. Relikwiami rak dotyka się chorých, y zarazem bol ustępuje, ani napotym na Chiragrę choruié.

6. Jan Baptista Contes między rzekami mieżkaiący na chrofty choruiac, taka złożony był dolęgliwością, iż iuz powoli wższytko opanowała ciato. Zdała się tak okrutna ta choroba y straszna, iż Médicy twierdzieli, że nie podobnego nigdy zaprawdę nie widzieli, y dla tego obawiali się, aby on zapał przeszędził do wnetżności chorego tym przedzey nie zamordował. Nád to poczał się tak smucić iż naglé żadney do tego nie miawszy przyczyny choine łzy wylewał. Czwartego dnia wższytek trzętac się wielka mdłość czuié, iednastego cale w zrok traci. Świętym tédy uzbroionym Sakramentem o Relikwie Błogosławionego Oicą prosi, przynoszą mu kawaték koszuli w papierek obwiniony, na którym Obrazek Męża S. był wyrażony y na iégo zawieszają szży. Chorý one zszży zdeimuié, y własną do serca przýtula ręką, alie oto uwesélony wzrok odbiera, przýtomných uznawa, wieczerza, y smaczno usypia. Ktorému w śnie pokazuie się PHILIPPUS w kaptłanskic ubrany szatý, zewszad iasnością otoczony, który dając mu błogosławieństwo, Niewątpráwi, żadney od tad niebedziész miał chorobý, y to rzekszý znikneł. Chorý iészé spiac Bogu dzięki oddaie, y tabliczkę do grobu Męża S. zawiesić obiecuié. Rano ockną wższy się, calé uczuł się wolnym. owszem zupełney nie czekaiać czerstwości zaraz obiecana, przez się odnosi tabliczkę, y u grobu zawiesza.

7. W Tadércie Szwieckiego rzemieśla tak frogi w lewym lokciu bol poczał cierpieć; iż przýtomnym zdał się

nie-

Przez Koszulę te-
S. FILIPA

niemal od rozumu odchodzić: gdy tedy przez pięćdziesiąt dni w ten sposób chorował, y ramię zewsztych stron ościęło, ani od Medikow uznawał pomocy, kofzulę płatek Błogosławionego Męża do chorey przyłożył części, az ledwie wyszła godziną, ramię otęchło, bol przestał, y całego dostąpił zdrowia.

8. W Wicēbie Evangelista Mariottus Kościół Anioła S. Kanońnik gdy na zaraźliwą leżał gorączkę y już Sakramentami uzbroiony do końca życia swego przyszedł, kawałek z chustek stugi Bożego od przyziaciela wzięty sam sobie na szyi przywiązał, tyłecz drugie z nich drobniuszko nożyczkami postrzygłszy, y w wodę włożywszy, wypił, y stracone odzyskał zdrowie.

Przez Chustki.

9. W Spółcie Prosper Lucius gorączka y krwawym strapienym płuciem w ostatnim życia zostawał niebėspleczeństwie. Rodzona tedy Siostra do Kłasztora Katarzyny Sw. prychodzi, y o bratniej Zakonnicom opowiada chorobie, ktore iej FILIPA S. Szkarpetki pozyczają. Przybiega w tym białogłowu y z wielką kápici one wiara na chorego pokłada brata, y zaraz chorobą odchodzi.

Przez Szkarpetki

10. Także w Spółcie Theda Lipantina ciężko na żołądek chorowała, pospotu y na gorączkę: a ponieważ gwałtownej dalej znieść nie mogła chorobę przerzeczonych Zakonnic, o też FILIPA S. prosi Relikwie. Sztuczkę teyże Kápici oney posyłaia; y jako tylko przykładaia białogłowu, zaraz chorobą ustępuje. Sensus Lilius pominięny Thekli bratunek samym tylko tegoż kawałką dotknięciem od maligny zaraz został uwolniony.

11. Jan Baptista Felix Kaptan mając lat siedmdziesiąt y pięć, okrutnie na zębę zachorzałwszy, chustkę, ktorej Maż Boży używał, z wielką do ust swoich przytula wiara y dziaśet nią dotyka, alie zaraz bol ustępuje.

Bbb 3

12. Dwa

12. Dwa lénie niemowiatko ná pewná iákás, álé Medi-
kom niewiadomá západło chorobę. Gdý tédý tak do pię-
nastego dnia chorowáło, y iuż w ostátním było niebéspie-
czeństwié. Rodzicý zé krom tégo innego niemiéli, gora-
co Medikow prosza, aby o Synaczkú iako náý wiéksze czy-
nieli stáranie, ktorý dosýć czyniac prózbo, tył głowý
roskázuia ognistá przýpalić gatéczká. Alé dziecicé coraz
máiac się gorziéy iuż práwíe konáło. Tym czásém ná omý-
cie ciátéczká wodę grzeia, pogrzeb rosporządzaia, zátobę
szyja, á w tym iédná záwoła biatogłowá. Vczynicie słob
do S. FILIPA Nériusa y iégo Rélíkwié dzieciátku záwiéścić
á Naiwyższego uznáicie práwice. Dostaw szý tédý Réli-
kwii, kładá ie ná chorego, ktorý záraz przy pulsie przy-
wroconým oczý otwiera, pokarm bierze, y niedáło
trzech dni, dobrzé zdrowý y czerstwý rodzicow rozwe-
sela, ktorego obaczywszy Medik ná máciérzynskich sie-
dzącego rękupýta iákiebý miał imię Synaczek: Annibal
odpowiáda Mátká, Niétak przydáie Medik, álé na potym
zwać go będzieisz zmartwychwstałym.

13. W Witerbie iédná biatogłowá porodziła Synaczká,
ktorý przez piętnáście dni máciérzynskich żadná miara
niechciał zkosztowác piérsi: á poniewałsz go mátká dla
ubóstwa obcým dáć nie mogła mámkom, niektóre ja na-
mawiaia biatogłowki, zébý choć zakazáných záżyła spo-
sobow. Oná zaś pierweý umýśliła poradzić się Miasta o-
nego spowiedníka, ktorý ieý odpowiedział, iż to zabobo-
námipachneło. Rodzona zaś spowiedníka Siostrá, ktora
przy tym była, tak do niewiástý rzecze. Czému brata nie
prosisz ó Rélíkwié S. FILIPA Nériusa, ó ktorým wiemy,
iż tak wielá w Rzymie słynie cudow: Vsluchała oná, y
otrzymawszý Rélíkwié, y one sobie ná szýi powiesiwszy,
do domu powrociła. W nocý zda się sobie w łnie widziéć

Má-

Dla cudowne-
go ozdrowienia
Medik iedney
dziecinie imię
odmienia.

Biatogłowa u-
fosc poklada-
iac wiecey w Re-
likwiach FILI-
PA Svv. nizeli
w inszych szrod-
kach y Synowwi
y sobie zdrowie
uprosta.

Mátrone poirzeńiem bázro piękna, która do niey te mowi-
ła słowa. Powstań á Sýnowi twemu pierśi podaý. Taz
potým białogłowá w ciężką w padszy chorobę przez pu-
torá miésiącá leżała, á gdy dla ostatniego iákosiný powie-
dzieli ubostwá z zkąd by żyła, nie miała, pámietaiąc ná
otrzymane Sýnowi dobrodzieístwo, tecz sobié ná szýi zá-
wieśita Rélik wie, y oczý ku niebu podniozszy tak rzécze:
O Błogosławioný Oicze P I L I P I E iákoś Sýnowi mojemu,
ábý mlekoz sat, uprosił, tak spodzie wam się, że też ý mnie,
mátcé iego téraz uprosisz zdrowie. Lédwie słowa wy-
mowiéła, áz dobrze zdrowá uczuła się bydz, ý mocná.
Pomińiony twierdzi spowiednik ktorego to byty Réli-
kwie, iż przez nie, iédney także przywroczone było Za-
konńicý zdrowie, która frogiem i wyniszczone boleściami,
zadną miara uspokoić się nie mogła, ábowiem záżywszy
niektorych nići zspodnieý Męzá S. odziéże, drobniusínko
postrzyżonych, ý w wodę wpuszczonych, á potým wy-
pitych, záraz ozdrowiała.

14. W Rzymie Szláchetna iédná, ná Scýatikę bázro złé
się miała białogłowá, ktorey Julia Vrsina Rángońia podu-
szeczke, ktorey sługá Boży żyjąc záżywał, posyła. Oná
pobożnie, ý poufale poduszeczke cátuiać, te zuczciwością
przykłada sobié Rélikwie, y záraz ozdrowiała.

15. Isabella Priorata Wincentyńska Szláchciánká wpá-
dła w gorączkę która powoli tak zmocniéła się, iż też
dla boleści głowy, lédwie od siebie nie odeszła, iákoż y
Medicy o zdrowiu ieý wąpieli. Fédérik Sýn niektóre F I-
L I P A Sw. Rélikwie o wtoreý w noc godzińie ná chorobę
Mátcé przikłada, która záraz usnąwszy, iáko ráno ockne-
ła, tak też od gorączki ý od bólu z podziwieńiem wszýst-
kich całé wolną bydz się znalazła.

16. Bar-

16. Barnabaeiusa Jannesiusa małżonką z pokurczonych około sztyię żył, którym Medicy żadney przynieść nie mogli pomocy, ciężko bårzo chorowała. Vsiłyszał tym czasem Mąż ieý, o iedney dziewczýnce, która za iednym dotknięniem przez káwatek Błogosławionego Męża suknie, zdrowie otrzymała: dla czego uprasza tego który one zachowywał Relikwie, aby mu ich z łaski swojej raczył pozyczyc, żeby za przyczyną sługi Bożego postarał się o zdrowie małżonki. Otrzymał wzy tedy ten skarb święty, onym izyie małżonki swojej zewszad dotyka, która zaraz pomoc czuiac; Dalieý prawi dorykaý dalieý, abo wiem sámo nieźmiernie cieży mié dotykánie. Czyż ni według ieý woli, nábrzmiałość od dotknięcia otęchła, y żył wolną odbiera rucháwość.

17. Septimia Othonia Brancarodia Szlachcianka Firmánska, tak wielką cierpiáta gorączkę, iz lekarskie bårziny drażniły stáránia, y iuż o ieý zdrowiu z désperowanobyło. Domownicy płócienny kółnierz, którego za żywota Mąż S. zażywał, upadłszy ná kolána, w kładáia ná chorą, y zaraz odstąpięta gorączka, a biatogłowa ozdrowiała.

18. Druga z Sicilii biatogłowa pięć rázy umarły płód ná świat wydała; szofsty tedy będąc brzemienna gdy iuż czas przybliżał się porodzenia. y z wyćzaine napadały bóle, tak támara, iákoy Bába, że iuż płód bez dufzér rozmiały. Niektore tedy Męża S. Relikwie, w kaski podrobione, y w święconá wsfypáne wodę wypiła, alie bez odwołki żywa poradza Coreczkę, która ochrzczona za wfzê w dobrym zostawała zdrowiu.

19. W Florencyi w Klasztorze Sw. Jana Ewángelisty, o którym x ýzeý tegoz mieisca Nowiciuszka nie ostrożnie szpilkę połkneła, która w pułgardy urkna wfzý, okrutnie ją trapięta. Zakonnice pęctzego niemając lekárstwa, n d

Przez kółnierz
płócienny FILI-
PA SVV. zdrowie
otrzymuje.

FILI-

FILIPA S. Relikwie trochę ich w wodę włożywszy No-
wiciuścić podają: która trunek wypiwszy, zaraz szpilkę
z siebie wyrzuciła y z tego uchodzi niebezpieczeństwa.

20. W Kłasztorze Piotra S. Męczennika, w tymże Mie-
ście, iedną z Siostr do drzwi kłasztornych chleb piekarze-
wi niosąc, upadła, y tyłem głowy tak uderzyła się o skatę,
iż iuż zdała się nie żywa. Przybiegają drugie, y na łozku
ją pokładają, Cyrulikow przywołują, którzy przy-
fiedzij zęły iej naćinaia banki przystawiaia y inszych
wiele Medikamentow zażywają, postaręmu jednak do
zmysłow nie przychodziła. W pięć całych godzin kawa-
łek z rękawą Męża Bożego na chora pokładają; rzecz dzi-
wna zaraz daie znak westchnieniem, powstawa, y zupeł-
nego dostępuie zdrowia.

21. W Rzymie Maria Magdalena Laurá Zakonnica
w Kłasztorze Łucyi S. na Krzemieniu iedenaste mieściecy
cierpiąc głowę boleńie, gdy się choroba śilita, bolu iuż
więcej znieść nie mogła. Tym czasem iej towarzyszká,
która od Oicow Kongregacyi, kościelne do prania wzięta
obrusy, Oltarzowi FILIPA S. służacy, do chorey przynosi
obrus, która z ufnością głowę węń obwinąwszy od wżel-
kiego zaraz wolna zostaię bolu.

22. Białogłowa z Tudertu przez dziewięć iakokolwiek
mieściecy choruiąc na gorączkę, tak była wysuszona, iż ją
ledwie swoi poznać mogli, a ponieważ Medikow nic nie
mogła w skorać umiętęność. pobożna białogłowa kawa-
łek kofzulę FILIPA S. w wodę włożywszy wypija. az za-
raz ustępuie gorączka, y potym náder zdrowá zostaię.

23. Náostaték Maria Paganellia gdzieindzie przypo-
mniona, która Błogostawionego Oicá często doznawała
rátunku, to státcznie twierdzi, iż ile rázy choroba na nie
napadała, iako tylko Oicá S. chusteczki sobie przyłożyła,

Ccc

béz

Szpile polknie-
ta Relikwie Fili-
pa Sv. wypite,
vyrzucaia.

béz wśfélkíey odwłoki do dobrego býwała przywroco-
na zdrowia.

SLVBAMI.

ROZDZIAŁ IX.

Goleń złamana
po slubie do Fi-
lipa S. uczynio-
nym zaraz zro-
sta się.

Tégoż niémál roku, ktorego Mąż S. do niebá poszedł pobożna bárzo Pániénká, gdy ieý koło bieżącego woza goleń złamáto i ednáście niémál miéšicý ná łozku leżec musiáta, á gdy coraz bolu ieý przybýwało, á lekárstvá nic nie pomogły slub uczyniá, że srebrná ná częć Błogosławionego FILIPA do grobu iégo oddác miáta goleń. Lédwie co o tým zámýšliá slubié, áż zaráz zrosta się goleń, y přetko slub wýpełniá.

Głuchý sluch
otrzymuie.

2. Jan Baptista Magnonius Cremonéncýk przy koście-
le Hieronýmá S. Káptán, dla dwóch wrzodow, ktore wu-
szách iégo uczyniły się býty, iuż práwie býł ogłuszál.
žýžcąc iédnák sobie słowa Božego słuchać do Kościoła
Święteý MARYI ná Wallicelli przychodzi, ý iáko mogli
naibližey, do tégo, ktory kazał przyštapieć. Ale gdy nie
zgoła uslyšzec niemogł, nádzicie w ludzkieý stráciwšy
pomocý, zálewájac się łzami, do Ołtarzá FILIPA S. przy-
chodzi, y tam Błogosławionego proši Mężá, áby mu słuch
u Pána uprosić raczył, slubuiąc iż ná iégo częć Mřa S.
w káplicý odpráwi. Náziutrz gdy Oicowie po obie-
dzie zchodzą się dla rékréacyi, y niektore nabožne spiewá-
ia sobie piešni, przybližýwszy się, uszu nádstawia; á oto
nie ináčzey týlko iákoby ołowiáne wýpadły mu z uszu
gruczoły, y sluch odbiera. Dla czégo po odpráwionym
wesołó spiewaniu rzéce: Wiedzicie Oicowie, žem całé
sluch odebrał, ábowiem o co wczora slub uczýniwšy,
Błogosławionego prošim FILIPA, téraz doštapieć.
Oni niedowierzájac rzéczy došwiadczáia, to iést éichým
mic-

między sobą rozmawiając głosem, a on każdego z osobną powtarza słowa, y napotym bårzo dobrze stýżzał, y slub wypeńnił.

3. Jan Baptista Masfius z Valencyi Zakonu TROYCE S. na Wýkupowanie więźniow, Mistrz Theologii S. mając lat nad ośmdziesiąt gdy w Neápolim mieszkał, trzy bårzo niebėspięczne cierpiał chorobý: to ięst krwi płýnienie, ciężka w członkach nádętość, y w iędným frogi flux koleńnię. Już dwie lęcie na to stękaiać niezdrowie, do tego przýszedł, iż wyluszonego, z twarzý lędwię uznać można. Na Mędiki więcý niż dwieście łóżył czerwonych złotých: przýtým do Cięplic, to rozpalonego rąży żelázá, y wiele infzých wytrzymał stófow, z ktorych zadnego zgołá nie było ulżenia. Tým czásę ięden z przýiaciół niektóre przęz FILIPA S. uczýnione krotko przýpomina cuda, na ktore chorý wspomńiał sobię, że kiędýs w Rzymię przed Błogostáwioným Mężem przęz Sákrámentálná spowiedz, swoje uwolnił sumńięnie: zápaloný, tędy wiára, ku niebu obrociwszy oczý, tak slubuię. Jężeli przęz twoie (o Błogostáwioný FILIPIE) ozdrowięie zasługi, pięszó iść do Rżýmu obiecuię, y grob twoý náwiedzic, także ná częśc twoię záwięsiwszy tabliczkę, tám-że Mfza S. odpráwię. Slub uczýniwszy, dał do Rżýmu list w ktorým swego Zakonu Bratá prósi, áby imieniem ięgo w káplicý Błogostáwionego FILIPA Mfza S. odpráwił, Rzecz dziwna teýżé sámeý godziný, ktoreý Confra-ter w Rżýmie Mfza S. odpráwię, on w Neápolim zaraz z przęrzęczoných trzech ozdrowiał chorob, ták zupęćnię, y doskonałę, iż ná potým więcý nigdý niechorował, y tęgoż dnia z podziwienięm wszýłtkich wolno chodzi. Do Rżýmu potým przýszedłzý slub wypeńnia, záwięsiwszy napis, w ktorým wszýłtkieý opowiada porzadęk spráwy.

Ccc 2

4. Stu-

Pięsza druga, do grobu Filipa Sw. ofiarowana zarazonego trzema chorobami uwolniła.

4. Słuchał kiedyś iakośmý powiedziałeli Mąż Boży gdy ieszcze żył Sakramentalneý tego człowieka spowiedziý rzekł mu powstać; staray się abys twoie pilnieý rostrzasneł sumienie. On całego bieg żywota krotko rozbierając, ieden sobie przypomina występék ktorego nigdy nie wyjawiał na spowiedzi; ten wracającemu się do Konfessionała, FILIPowi pokornie opowiada, któremu on: To prawi było o Synu! czegoś sobie naibárzi od ciebie życzył słyszeć: zdumiał się Masius, ale teraz ieszcze bárzi, gdy ciała odzyskawszy zdrowie, przypomina sobie iako także na ten czas ý dusznego dostąpić.

5. Didacus Ordognes Neápolitańczyk na iakaś ciężką chorował zarazę, któremu w kilka miesięcy prawie tak opuchło kolano, iż pokurczone żetý, frogiego mu przýdawały bólu. Gdy tedy w nocý na łozku leżac, nic zgotá od bolow nie miał odpoczynku do Męza S. z szczerego umýstu affektu, tými rzecze słowy. Ciebie Błogosławiony FILIPIE proszę, abým do zdrowia przez twoie, przýwroconý byt zasługi, ktorego iezli dostapię, winien slubu, obiecuię na twoię część tablicę zawiesić. Torzek szý usýpia, ý rano ocknąwszy się, odwszelkieý calé uznał bydz się wolným chorobý, dla częgo z domu wyszedłszy, tablicę sprawiwszy, slub wypeńnia z uczciwością.

6. Hieroným Thomasius Médik ý w Neápolim Filozofii Professor, na ciężką zachorawszy gorączkę, wiele niemál śmiertelných ponošit dołégliwošci, to jest długie nieśpania, sił słabošci, potraw obrzydzenie, żołądká zepsowanie, petocie ošiniate, od siebie, odchodzenie, ý częste serca boleńie, tak, iż iuż Medicy o nim z désperowali. Ostatnim tedy oléiu Świętego opátrzony Sakramentem, przypomniawszy sobie FILIPAS., te d. niego pokornie wýlewa mod. Proszę cię Błogosławiony FILIPIE, abyś

Wiele y niebezpiecznymi złożony chorobami, po uczynionym slubie do zdrowia przychodzi.

abyś mi dłuższy otrzymał żywot, iézliby to z pożytkiem
mojego zbawienia było, abyś za moje mógł pokutować
grzechy, co iézli otrzymam, obiecuję srebrny do twego
Ołtarza Obraz, wagi dwudziestu czerwonych złotych.
To rzekszý smácmo ufýpia, potým ô pułnocy ocknąwszy
się sam sobie puls patrzi, y obaczýwszy, że gorączka usta-
piła, przyiaćioł przywoływa mówiąc do nich. Już wię-
cey nie płacze, ponieważ za przyczyną FILIPA S. mam
się dobrze. Ráno przychodząc Medicy, że prawdę po-
wiedział, uznawia, który iako obiecał, slubu wypéłnić
nie odwołczył. Toż y drugiemu przytrafiło się, który
iako tylko slubował srebrną do ięgo Obrázu zawiésic ta-
blicę, dwóch zaraz pozbýwa chorob.

7. Oštavinianus Loffredus Neapolitański Ziemiáńin,
bész wielkiey wýpuszczac nie mógł uriny cięszkości: kto-
rý zárowno Błogosławionemu, z dusze polecáiac się Mę-
żowi rzecze. Jézli za twoią do zdrowia powroce się przy-
czýna, co rok ná twoie święto, y grzechow spowiadać się,
y Naiswiętsze przymować Chrystusowe Ciało obiecuję.
To lédwo wýrzekszý, calé wśyřtkiego zbýwa ból, y
káwáték wosku, który kilka przedtým miesiącý, z nie-
opátrnořci Cyruliká, w mácharzynię był przytgnęł, z się-
bie wýpuscił.

8. Dwulétnie chłopię za nieme calé poczytano, ábo-
wiem y iédney do tego czálu nie mogło wýmowić tylla-
bý. Dla częgo rodzic slub uczynił do Męza S. iż do ięgo
grobu srebrną miał ofiarować tablicę, iézliby Sýnowi
u BOGA otrzymał ięzyká rozwiázanie. Uczýniwszy slub,
zaraz dziecic mówic poczęło, y ná potým wyrażnie zá-
wíze rosprowowało.

9. Drugie chłopię z silney do tego przyřzło było choro-
bý, iż go swoi práwie za umártego poczytali, y iuż nágo-

Stranguria cie-
piący uczyni-
wszy ku Filipo-
wi S. slub, ozdro-
viał.

Także niemy.

Dziecina umie-
raćca w tymże
ubierze, który

do grobu było
nagotowano,
po uczynionym
slubie zaraz swo-
ich pokrewnych
vvesoło navvic-
dza.

towáli byli uwity z kwiatkow wianeczék, y biała złotem
wyszýwana według Rzymskiego zwýczaju Sukienkę,
aby go iáko na przýstojnię do grobu zaprowadzieli.
Nad to ktorzy w nim iedyńië kochali się, Málarz przý-
woływaia, któryby ięgo odmálował Konterfet, zwał się
tę málarz Krisztof Roncallius przez wiskiem Pomarancius,
ktory péwne FILIPOWE, w ięgo Káplicy nadobnie pen-
zlem odmálował dzieię. Tę miał Bratá, który bárzo ko-
chał się w dzieięciu: tę tédy ná niemo wiátko iuz, iuz ko-
najúce weirzawszý, oczy w niebo obrocił, y rzékł: Nie
iést mi táino Błogostáwioný Oicze, iákoś ty wielu smierci
bliskich, y owszem iuz umártých, do żywota przýwrocił,
dla częgo powtore, y potrzebie upraszam cie, abyś przez
Naiswiętsze Chrystusowe rány, to dzieiętáko (iézli iuz u-
marlo) do żywota przýwrocić raczył. co iézli otrzymam
frebrną przy twoim grobie co prędzey zawieszę tablicę.
Przéstáł on mowic, á dzieięciná głos odbiera, y tak pretko
do zdrowia przychodzi, iz názáiutrz w tęż ubráný sukien-
kę, y w tymżé wianeczku, do Roncalliusowego przýszedł
domu, y tá m z wielkim wszýstkich wéselęm, ná ionách ca-
łej Familii czerstwý, y uciészny on dzień strawił.

10. W Florencyi w Klasztorze Piotra S. Męcnińká Za-
konnica tráfunkiem wdoł niémál ná ośm sażni głęboi
wpádła, ktora w głowę, y twarz z takowým ó skátę uder-
zyłá się impetęm y rázē, iz dla czéluści przetumaných, y
oká wýbitego cále w zrok stráciła, y umarłej podobna lé-
żała. Przybiegaia, Médikow przýwoływaia, nie żywa
wywłocza, y oney bēz wátpiēnia smierć obiecuia, nad to
kość przeciać postánawiaia. O tym jédna usłýszawszy
Zakonnica zmiłowała się ná Siostra, y slub uczyńia, że
w wiliá FILIPA S. post będzie zachowywać, iézli chora
ozdrowiē. Ráno tak zdrowá y mocná zaiduiē Siostrę,
iz ani

iz ani przecinać kości potrzeba było, ani żadnych zazywać lekarstw, owizem y naimniejszey z obrazenia znać nie było na twarzy skazy.

11. Wiele nadostatków, y do dusznego należących zbawienia, iako dać się widzieć, z zawieszonych przy ięgo grobie tablic przez FILIPA stało się cudow, ale z nich niechay na iędnym dosyć będzie. Marianioł Chelius z Włoskiego Międzyrzecza, wtak ciężkie z swoim szwagrem zafzędł był dla posagu nieprzyiaźni, iz z iadowitego gnięwu żonę wyrzucił z domu. Dwie tęd y ięgo Corki, do grobu slugi Bożego przychodzą, y tam modlac się slub czynią iz tabliczkę zawieszą, ięzliby Ociec z wuiem do przyiaźni z sobą przyšli, a ukochaną przywroconą widziat y Matkę. Łedwie co one Bogu, y Mężowi Świętemu slub uczynię, a zaraz tego, o co prosiły, dostapiwszy, gdy do domu powracają, Matkę, y Oicę, y Wuia wespół siedzących, y oraz po iędnanych znaiuią. Czemu bārzo zdziwiwszy się, y rzecż, iako slufzna była, świętemu przypisuiac FILIPOWI, obiecana przy ięgo grobie z radością zawieszają tablicę.

Nieprzyiaźni
przez slub po ię-
dnane.

POKAZOWANIEM SIĘ.

R O Z D Z I A Ł X.

1. **W**é dwa po zęściu Męża S. mięsiacą Druzilla Antoniego Fantoniusa Matżonką, o którym gdzieindzie czynitą się w zmiąnkę z piętra niemāl na dwadzieścia wysokiego stop spadła na po dworze, y tak gwałtownie o iakieś żelazne gwoździe uderzyła głowę, iz wetroię spodnia z raniła się ię y wargę, y z mięisca prawe porużęło się oko, tak iz na nie bynamniey nie widziat. Twarzę wszad miała zęszpeconą, zęby potluczone chwiały się, lęwa

Nabozney bia-
łogłowcie po-
trzy kroc Filip S.
pokazuje się, y
onę vv despero-
vanych uzdra-
vvia chorobach.

lęwa przepadła się ręka, krw z usta obficie płynęła, a są-
ma iako nie żywa leżała: był z trafunku ktoś przy tym
ktory pomocy wielkim wołając głosem, wszystkiey przy-
wołał okolicę. Przybiegali, białogłowę podnoszą, na
łożku pokładają, gdzie niemal piętnaście dni prawie bez
zmysłu leżała, y tylko trochę pokarmu przez gwałt w usta
włożonego potykała. Pod dwóch niedziel gdy zęścia iej
wszyscy oczekiwali, chora z dużej Świętemu poleca się FI-
LIPOWI, abowiem zwyczajnie przed nim żyjącym, spo-
wiedź czyniła. Gdy tedy modli się gorąco ciężki włożony
na się poczuwa ciężar, y iakąś włożoną w usta chusteczkę,
y znowu wyciągnioną. Na to, zupełny wzrok odbiera, y
Błogosławionego FILIPA w Kapłańskim ubierzé, y wia-
snych zewsząd widzi promieniach, y przērzczoną chustę-
czkę krwią zbroszoną, w rękę trzymającego upatruié; y
zàraz na oczy, szczękę twarz, y lęwa rękę zdrowa zostaje,
nie inaczej tylko iakoby na nie nic złego nigdy nie przy-
padło. Tym czaśem iej małżonek, który w pewnych od-
szedł był sprawach, wrociwszy się do domu, do izbédki
wchodzi, do ktorego żona: niechci prawi Bóg odpusci,
Ociéc nasz FILIP, iakoś tylko drzwiami ruszył, zàraz zni-
kneł, który świezo tu przybył wszy, mnié zgoła zdrową u-
czynił. Ponieważ iednak z takowego przypadku, biało-
głowie tak barzo było nabrzmiało kolano, iż Cyrulik twier-
dził, że go koniecznie potrzeba było naciąć, uprasza ona,
aby to nacięcie na drugi dzień odłożył. Vczynił on, ta zaś
tey zę nocy znowu polecając się FILIPOWI vprasza, aby też
y od tey uzdrowiona była nabrzmiałości: a oto znowu
Maz Boży powtornie pokazuié się chorey, y one y płócien-
ne z kolana odwiezuiąc chusty, chorego prawa ręką doty-
ka się mieiscą, y zàraz wszelka odészła nabrzmiałość. Wo-
ła ona na Męża aby Bożego obaczył Męża, y gdy go zę snu
budzi,

budzi, PHILIPPUS odchodzi. Cýrulik ráno powraca, á onę całę ná koláno zdrową znáiduié. Alé iz z choroby tak była osłabiáta, iz áni z łóžká powstáć nie mogá, áni z wýczáinych odpráwować powinności, znówu FILIPA prosi, áby iá do zupélnego przýwrocił zdrowia, á oto po trzecie pokázuié się ieý PHILIPPUS, ná ktorego sámó poirzénie, sítý całé odbiera. Dla czégo ná wšýstkim zdrowa, gdy słońce wéšzto z łóžká powstáie, z domu wýchodzi, ná rýnęk idzie, ý swoje spráwý (prékupká ábowiem była) wédlug upodobánia rosporzádzá.

2. Sulpicia Sirlétá, táka krwie moc z siębie wýrzućitá, ý do tégo iuž przýšzla była, iz cáłym drzac ciátem, Médicy o nieý z désperowali, Bárzo ráno okóto wéšcia iutrženki cáłym umýstu swego áffektem Błogosłáwionému poleca się FILIPOWI á oto Máž Božý w domowey pokázuié się ieý odzieży, ý tákrzeczé: Niewatp prostaczko, niewatp, nie ci niebédzie; y znákiem iá krýža swiętego przežegnawšý, znikneł, ý ná potým iuž wieceý nieprýžtráfiło się krwie womitem wýrzućáć,

3. Leonardus Rovellius Rzymiánin przéz dwádziešcia dni ý trzy, ná málignę, ý biodrow bolénie chorowál, á iz do tégo przýmieszáto się inszých kilka chorob z Médikow zdánia, bliskim šmiérći zostawál. Teý tédy nocý, ktora swięto FILIPA S. poprzedzá, gdy zwiélkim sładzé Božemu polecał się naboženštwém, okóto iutrženki wšýstkę izbédkę iákaš obiašnia pochodnia, á on iáwnie czuiác upátuié Oicá S. niédáléko stojácego, ktoremu chwiléczkę przýpátzwišzý się, obficie płáczác iégo usiánie wzywa pomocy. Ktorému PHILIPPUS Pokoi tobie šýnu ý znikneł. Rzecz dziwna! ráno Rovellius, ý od gorączki, ý od bolow całé byđz się obaczýł uwolnioným, y dobrze zdrowy

wy powstała do Wallicelli przychodzi, Mfz y świętey więgoż słucha káplicy, y powinne za dobrodzieiſtwa oddać dzięki.

4. Felix Sebaſtiána (o ktorey wyżej) na plęurę chorowała, z ktorey według zdania Médikow bez wątpienia umrzeć miała, gdy z właſzcza będąc brzemienna mocnych zażywać niemogła lekarstw. Lecz wézwawſzy ſługi Bożego pomocy cząstkę z ięgo Rélikwii w polewéczkę włożoną, z wielką wiara, y nabożeńſtwey wypita, y zaraz co przed tym lédwie kiędy czyniła, ſpokoinie uſnęła. Potym wéſnie iakoby na iawie głos do ſiebie ſłyſzy mowiacy, na ktory człowiek Bożego obaczy, w domowa obleczonego ſzacę, ktory na ręku płód trzymając, tak mowi: Nięwatp Corko; abowiem o tym płodzie, y o tobie ſamey ia ſam mieć będę ſtaranie, y potym żniknę. To odprawiwſzy białogłowa z przepuknienia wrzodu, lépiey mieć ſię poczęła, y do ſiebie całę przywrocona ſwego czafu Coréczkę ſzczęſliwie rodzi. Drugi raz tąż pominięta za przyczyną FILIPA S. od podobnego wybawiona była niębéſpieczeńſtwa.

5. Hieronýma Vaſconia będąc brzemienna w domu ſamą zoſtawała, gdy iuż rodzenia nādchodziła godziną, nięwiedząc co czynić, tymi FILIPA używa ſłowiy: Przyńſieć mi, o Święty Oicze, proſzę cię, pomoc, aż zaraz, wizebdcę wielką nāpétionę iāſnoſciā, Błogoſławionęgo Oicā głos ſłyſzy odpowiadaiacy. Nięwatp ięſtęm ia przy tobie, a w tym bez pomocy bāby, dwoie poradza chłopiatak, ktorzy ochrczeni nie powielu dniach do niębā polęcieli.

6. Māż ieden z nabożeńſtwa tę ſobie do codziennęgo odprawowania naznaczył modlitwę. Pod twoię uciękā ſię Błogoſławiony FILIPIE obronę, moimi nie rācz gārdzić

PHILIP S. po
ſmierci ſtaranie
czyni o brzemi-
ennych białogł-
ówvach.

Sub tuum preſi-
dium S. Filipowi
accommodo-
vanc.

dzić w potrzebách moich prozbami, ale od wszelakich przygod, [y] niebés pieczęstw wybawiaj mnie zawsze; Błogosławiony, Chwalébny, Święty: trzyrazy przydajac Święty FILIP, modl się za mnie. Natęgo w Neapolim mieszkającego gdy iedneý nocý, od przyiaćioł do domu powracał, niektorzy z gołými mieczami napadają to trzykowie, ktorzy wiele sztychow na ziemię obalonemu zadaia. On do niebá oczý podnosi, y przérzeczona z serca mowi modlitwę, a oto zaraz Męza S. w białym iásnego obłoku, y na pomoc obaczý przybywającego. Przyiaćiele ktorzy on łoskot usłyszeli, churmęm bieża, świecé przed sobą niosa, a oto mizernego, który tak wiele sztychami od nieprzyiaćioł był pokłoty od boiaźni drżacego, y w puł nieżywego znáduia (zaboicy ábowiem rozumieiac, iż go zábili, poucickáli) zaprowadziwszy go do domu, płaszcz, kábat, y koszulę wiela pościékana rázow, człowieka iednak byńamnieý nie obrażonego obacza. Ktorý cud FILIPOWYM przypisawszy zasługom do Rzymu przytzędszy więgo Káplicy, iako naywiększe mógł oddać dzieki.

7. Kátarzyna, Jozefa Castaliona Corka (ten ábowiem uśilnie szánował FILIPA) częścią zgorączki, częścią z krwi ptyńnięcia na śmierć chorowała. Mátká, która Corcę bárzo życzeła zdrowia, pobudza chorą, aby z całego, Błogosławionemu FILIPOWI polecila się sercá, y onego upraszała, aby przez Błogosławionę Pannę zastugi, w ktorej zawsze iedynie kochała się, zdrowie sobie od BOGA otrzymała; y Obraz ieý Męza S. do obaczenia podać. Blisko przyszłej nocý, dziewczyna ocknawszy się, na Mátkę zawoła, wesoło powiaiac, iż Bogarodziec Pannę widziała, która ieý rękę na serce położywszy, dobreý bydz nadziéie kazała, y że przez zastugi Błogosławionego FILIPA zdrowia zápewne dostapié miała. Gdy

Ddd 2

iednak

Za przyczyna
Filipa S. od noc-
nych łotrów
sztychami po-
kłoty bez rany
wszystkiego u-
chodzi niebe-
spieczęstwa.

iédnák choroba nie uftawała, iuż z sił ogołocona, oſtatnią
goniła. Tym czaſem rodzic idzie do Wallicelli, y ſtuczkę
Rélikwii FILIPOWĄ krwią z kropionej, od kapłanów
Nafzej biérze kongregacyi, która na ſzyi Corcé za wieſi-
wſzy Médikow poſiéhawſzy, wſiadſzy w Lektikę, do
Kornetu udaia ſię (tam ábowiem cztowieká onego była
Oiczyzna) y gdy do Bárbáranu przyiachali, chora konie
poczęła. Przybywa Médik, który o zdrowiu iey żadnej
nie czyni nádzieie. Lédwie co on odfedł, á Kárárżyna
Mátki przywoływaiąc rzecze áżaz nie widzisz Błogo-
stawionej Panny w ſliczną odzianej ſzate, á obtoczyłym
pokrytej płaszczem? O iako piękna ieſt! O iako iaſno
ſwieci! Vpomina, ábyſmy Médikowi więcej, ániżeli
przynależy nie ufali, otom iuż zdrowa. To wyrzekſzy
biérze pokarm, y náziutrz weſoła, y zgołi czerſtwa do
Oiczyzny powraca: dla czego rodzic do grobu Błogo-
stawionego Męża, ſzate białą, y tymi nápiſana wierſzami
poſyła tablicę.

W zruſzona proźba FILIPA Świętego
Bogárodzica, od poſpolitego
Dékrétu ſmierci uwalnia Pańienkę,
Caſtalioną Corę: więc ſukienkę
Tejż z Obrazem zawieſza ſlubioną,
Przez co ſwą radość chce mieć rozgłoſzoną.

8. Zołnierz ieden od przyiaciela nápowiony do kapli-
ce FILIPAS. ná modlitwę przychodzi, potym cudá ná za-
wieſzonych nápiſane czytać poczał tablicách. nád to, o nie-
których pobożnych uczynkách, w których Oicowie Ora-
torii ćwiczą ſię, ſłyſzy od przyiaciela, dla czego Błogo-
stawionemu Oicu całé oddaie ſię, y iego uſilnie wzywa
pomocy, áni nádaręmnó, ábowiem tegoż ſámego dnia,
gdy dwá wielkiego ſtudzy Pańa, iako ná nieprzyiaciela
napá.

nápádli. Zołnierz zkładając się, od iednego z nich długim z tyłu uderzoný nożem, przez puł pierśi został przebitý, który troche poszédzý, gdy mu siły uślawaty FILIPA S. z dusze wzywa, ý do bliskiego wszédzý domu, tam ná łozku pokłada się. Przybiegają Cýrulicy, którzy powiadaia, iż ośiodmej w noc godzińie, swego dokończý żywota. Przywoływają chorým służących, którzyby śmierci bliskiemu modlitwami, ý napominaniem pomogli, á w tym potrzebny z nieba przybywa ratunek, PHILIPPUS ábowiem zaraz pokazuje się leżącemu, y tak rzecze do niego. Niewatp, lépszy postanow żywot, á żyć będzieisz. Drugiej znowu nocý pokazuje się onemu, też zárowno mówiac słowá, co gdy, y trzeci raz uczýnił, chory troszczkę od chorobý czuie bydz się wolniéiszym. Krzywde iuz był z sercá odpuścił, sumnienie z grzechow, iuz przez Sakraméntálną uwolnił spowiedz, ý iednę białogłowę, z którą nie máł przez dwie lécie żył nie wstýdliwie, iuz był sobie posłubił: áz oto siodmego dnia tak zdrowý z łozká powstaie, iakoby nigdy nie był tranným. Polépszenia iednak żywota nie uczýnił, dla czégo względem péwnego występku, gdy go ná szubienicę prowadzono, temu, iż Błogosławionego Męża nie zachował napomnienia, to swoje przýpisał niešťczęście. Vmárt iednak dawszý niełédaiakie prawdziweý pokuty znaki.

9. Hilarius Collius Septempedańczyk chłopiátkiem iészczé będąc z roskazania Mistrza swego poszédł do kościoła Błogosławioneý Pánný od Swiátłosci názwanego, w oným tam miastéczku bárzo sławnego, áby z infzými chłopiety wyśpowiadał się grzechow (był ten kościół ná ten czas pod opieką Oicow Rzymskiego Oratorium) ten tédý iako był swa wolný, ý nieśpokoiný wszédzý do kościoła wstąpił ná kázalnicę, ý tam wielkim dom Boży napétniać

Ddd 3

poczał

Szteletem przez pierśi przebite-
mu Filip S. ratu-
nek y zdrowie
daie, ale iz po-
pravvy zyvota
nie uczynił pu-
bliczną od spra-
vviedlivvosti gi-
nie śmiercia.

Chłopczyka
svavvolnego
FILIP. Svviety
po śmierci kro-
fuie.

Swiętokracka
spowiedz na o-
czytemuz vvy-
rzuca y moc dia-
belska nad nim
opowiada.

począł wrzaskiem, iż spowiednik, który na przeciwno-
słuchał spowiedzi, powstać musiał z Konfessionału, y one-
go ostrzejszymi zgrudzić słowy. Lédwie co Hilarius
z miejsca zstąpił, y do Zakrystyi uciekł, a oto PHILIPPUS
nie spodzianie onemu pokazuje się, (a nigdy on nie wi-
dział Oica S., ale iednak o nim słyszał, że iednemu podob-
ny był, z tych tam mieszczan starcowi) który wziawszy
chłopca za rękę na stronę, tak do niego mowi. O niewsty-
dzie! jakoś ty złośliwy ieś Synu! y nie daleko od tego,
abyś teraz do mak dostał się piekielnych! a za nie pomni-
sz, żeś te, a te popełnił grzechy: y wszystkie zosobną, które
Hilarius znał do siebie występki, wyróżnie mu wylicza
y przydaje: Takiemuś spowiadał się Kaptanowi kore-
muś nie tylko grzechow nie otworzył, ale i jeszcze o wie-
le inszych pytaicemu się, onych zapierałś. Wiedz tedy
iż pod czartowską zostaięz moca, y to rzeksz y znikneś.
Przestrazon y chłopiec do swoich przybiega zpołuczniow
mowiac: Xiadz FILIP Nerius do septempedy przyia-
chał, y mnie w Zakrystyi poiaiał, koremu gdy oni odp-
owiedzieli, że to zadna miara bydz nie moze. ponie-
waż iuz to trzy lata, iako Xiadz FILIP umarł. Na to młodzi-
niašek sam w sobie myślac, iż to podobno widzenie było,
takim zięty ieś strachem, iż od boiaźni lédwie mógł oddy-
chac. Spowiedz tedy, iako ja nazywają, generalną, iako
najprzede y odprawił, y napotym złe porzuciwszy oby-
czaje, poczeiwiey prowadził żywot, y za czasem zos-
tawszy kaptanem, cokolwiek dobrego w sobie czuł, y czy-
nił, to wszystko FILIPOWYM przypisował zasługom.

10. Jakub Lancellotus Kaptan Sicilyiski w Mieście
Sierpniu wpadł w chorobę, y do tego iuz był przyszedł,
iż mu Medicy żadney żywota nie czynili nadzieie. Na-
wiedził go przyjaciel, który z FILIPOWYCH wnętrzo-

ści czastkę z sobą przynioszły, w wodę ją wpuścił, Świętym przezębawłszy krzyżem, choremu, aby wypić, pędał. Chorzy przyjacielowi powolny podwładzili napić się, i zaraz ma się lepiej. W nocy gdy się modlił, przychodzi do niego Stuga Boży, i tak mówi: Nie wątp Synu, nie ci nie będzie, wypij ostaték, a będziesz zdrow. Wsłuchał on, i zaraz śmącno usnął, rano ocknąwszy się, tak zdrowym i mocnym bydl się obaczył, iż Medikowie owoz Ewangelii o nim powiedzieli. Ten był umarłym, a ożył, zginął, był, a jest znaleziony. Zkad pamiętając na dobrodzieństwo w odprawowaniu Boskiego Officium Komemoracji o FILIPIS. zawsze napotył przydawał.

11. Chcąc puścić się na morze wsiadł już był w nawę Alexander Lingvitus, Kongregacyi Oratorium Neapolitańskiego Brat, o szostej w noc godzinie, tak ciężka na morzu powstała nawałność, iż nakładał wielkich gor, zdążył się warty podnosić. Miałt zostać złamany, zagłę podarł się; Nawa już niemal zatopiona, tak, iż wszyscy zmarli od strachu, sam tylko Lingvitus z wielką FILIPA wiarą, a oto Mąż Boży wszystkich w światłości nad mąszeniem stoi, na którego poirzenie morze ucicha, strach od serca wszystkich odstępuić, dzięki świętemu oddaia. Mężowi, i wędłac się, biegu swojego dokonowania żeglowania.

12. Ten miał Brata rodzonego, który na płynienie krwi tak nagle zachorował, iż Medicy o iego zdeprowali zdrowiu, Wylewa za nim Alexander do Boga modlitwy, ślub czyni, i Boga prosi, aby zmiłować się raczył: i gdy tak modli się, widzi FILIPA przed Bogarodzicą, o zdrowie Brata proszącego, i zaraz z podziwieniem wszystkich od krwi płynienia zostawa uwolniony.

13. Nie wiastła z Asculanu na imię Clara, Rzymskiej Matronie Klarićie, z Familii Mutiusow, służytą, na oczy do-
brze

Privvatne ku Filipovvi naboženstvo.

Na morzu żeglującym pokazuje się Filip. S.

Niewidoma białogłowa w zrok odbiera przez usługi Filipa S.
Slepa niewierze zeby ślepa była.

brze zdrowa, lecz gdy wieczor na pokoy idzie, rano ocknąwszy się, lubo już był dzień roziasniał, nie jednak obaczyć nie mogła. Jeszcze jednak nie bacząc do siebie ślepoty, a rozumiejąc, iż to zawarte były okna, do swojej idzie Pani, pytając się czemuż okna jeszcze były zamknięte: odpowiada Pani, iż całe są otwarte. Służebna rozumiejąc: że żartuje, poszła do okna rękoma probując, które iż dotykając poprawdzię otworzone obaczyła, bacząc, iż ośneta, zład wielkim wołać głosem, płakać, i włośy targać poczęła. Ach mnie miserey coż poczną ślepa będąc! W tym Pani widząc iż nie żarty, napomina służebnicę, aby z całego serca Błogosławionego FILIPA, którego grob przed kilka dni obiedwieć nawiedzały, pomocy używała. Ona zaraz upadłszy na kolana z wszystkich umysłu swego udolności, FILIPA prosi, aby jej wzrok przywrócił, (przez miesiąc jednak niewidziała) który gdy przefszedł, pyta się Pani służebnicę, jakoby się miała: iakoś tej nocy odpowiada na oczy moje włożyła rękę, zgoła mam się lepiej. Błazisz rzecz Pani, rzecz tedy iasniey wyłoż. Trochę przedtym przydaie służebnica, gdyżmy do grobu FILIPA S. według znowy razem poszły, i dla wielkości ludu niemogłyśmy wnieść do kościoła sam Święty dał mi się widzieć, i od tam mam się lepiej. Ta jest zgoła ręka, która w zrok przywróciła, odpowiedziała Pani, abo wiem poprawdzię, ańi ja, ańi ty, od owego dnia nie posłatymy na Wallicelli. Probując zaś jej w z roku świecę zapalaia, i coby widziała pytała się sługi? Świecę odpowiada zapaloną. Potym ją zaprowadziwszy do okna, gdy woz przechodził, pytała coby widziała: gorę prawi wielką przechodzącą. Tak tedy białogłowa rzeczy wystawione co raz, to rzetelniey poznawaiac (nie inaczej, iako on Ewangeliczny ślepy, który na początku ludzie iako

drzewa wiedział przechodzące.) powoliciey przez zasługi
FILIPOWE całę wzrok odebrała.

14. Lucia Antoniego Domitiusa Małżonka z Brzegu
Trafonskiego na paraliż choruiac, niemal przez pięć mie-
siecy leżała na łożku, ani z mielską żadną miarą ruszyć się
nie mogła, z trudnością usta otworzyć, co przy twardsze-
go zgryść, zębami niepodobna była, miękkich tylko po-
traw żałowała. Zkąd rozumiejąc bydl się bliską śmierci,
kapłana przywoływa, aby z Bogiem przez Sakramen-
talną połączoną się spowiedź. Nazałurcz pod wieczor,
gdy o ratunek Błogosławioncy Panny, y FILIPAS. pro-
si, y modli się goraco, Bogarodzicą, y wespół z nią PHILIPPUS, swym one uraczeli widzeniem, którzy znakami,
y zkinieniem zdrowie icę obiecuiac, pretko z oczu zni-
kneli. Zacięta się na to białogłowa, y czyli o swej mocy,
może oblec się w szaty: doświadcza; co gdy bez trud-
ności czyni z łożka wyskoczywszy, bez pomocy do kuch-
nie udać się, y tam po małej zabawie, do łożka powraca.
Nazałurcz do dawnych całę sił powrocona do Kościoła
przychodzi dzięki oddać z podziwieniem wszystkich, kto-
rzy niedawno choruiac widzieli białogłowe.

15. Jeden miły kiedyś FILIPOWI Vczeń napuszonego
trucizna chciał pożywać jabłką, ledwie co włożył je w u-
stą, aż Oica S. głos usłyszał mowiącego: Wyplui Synu,
strzez się, abys nie jadł, na co on iako naiprzedzey z ust wy-
pluł, a ponieważ potknął był slin troche, zaraz poczał mu
nadywać się żywot; zażywszy iednak lekarstw lubo nie
bez życia niebezpieczeństwa przecię ozdrowiał, które
jabłko gdyby był zjadł, bez wątpienia był by pozbył
żywota.

16. Przytoczę na tym miejscu dwoie Męża S. pokazo-
wania się do naszego należące Baroniusza; Bawił ten

Ee

wFe-

Napuszonego
trucizna jabłko
aby nie jadł ie-
den młodzieniec
FILIPGO S. na-
pomina.

Gdy miał u-
marzec Cusanus
Kardinał FILIP S.
opowiadał Ba-
roniusowi poka-
zawszy mu się po
śmierci.

w Feraryi, gdy tam przenosił się był Clemens Osmý ná potwierdzenie, spraw Xięstwa onego. Tégoż času to przytrafiło się, iż Augustin Kárdinał Cusanus w Médiolá-
nie ná śmierć chorował: Baronius w nocý odpoczywając
słyszý mowiącego sobie FILIPA Nászego: Zgás lámpę
Ogląda się on po izbédce, któraby lámpę zágašić Mąż Bo-
žý rozumiał. Głos znówu powtarza, zágaš lámpę, y zni-
kneł. Chcącemu wiedzieć Baroniusowi, coby się przez to
znaczyło, po kilku dniach PHILIPPUS znówu pokázuié
się, głosem wyrażnie mówiac, Cusanus umarł. Vznał zli-
stó w Baronius, iż tegoż práwie momentu Cusanus żywo-
tá dokończył, ktorego Świętý, iégo opowiedział dokoń-
czenie.

17. Drugi raz tenże Baronius dla odpoczynku poszedł
do izbédki, ktorému iakoby drzemaćemu pokazał się FI-
LIP S., ý głowę iégo objéma rękoma (iako zwykły był ży-
jąc) miłosc ós wiadcząc, ścisneł, ná co gdy Caesar rámiona
wyciąga, abyć Świętego obłapiť Męžá, Ošiedł
niebieská iakaš człowieká nápełniwszy słodkošcią.

18. Podobnemi appariciami często také swoich uwěš-
lať, iako miédžý inšými šwiadcžý o sobie Julius Sanfedo-
nius Bispuk Grossetáński, ktorego, gdy przykre času ied-
nego trapietý myšli, uznawszy, sámym tylko FILIPA wi-
džéniem wšýstek zložýł smutek.

19. Ascanius Bertaccinius choruiac, iuž był w ýspowia-
dať się, ý nášwieszym opátrzył podrožným, gdy práwie
nie śpiac swietny obaczý, ý přezrocžýstý dzban nádér
klárowna nápełnioný wodą, od slonečného dziwnie ma-
iac połyskanie promiěnía. Tým časem wotaiącego głos
ustýžý FILIPA, tak přezrocžýste wierných do nieba
wštępuia dušé, ý záraz ustýszawszy ten głos, chorý lépiey
mieć się pocžyna. Dorozumiał się ten człowiek, že přez
to wi-

Podobienstwo
czystosci duš do
nieba wštępuia-
cych.

to widzenie upomniony był, aby żywot swoj napotym
czyściej prowadził, iezli sobie życzy niebieskiey dosta-
pic chwałę, o co napotym starał się iako naipilniej.

20. Hieronyma Crescencia Piotra Pawła Krescenciusa
Rzymskiego Kościoła Kárdynała. rodzona Siostra, iuz bli-
ska śmierci Naiswiętzy przyjęła Sakrament, y gdy w tym
iakoby coś pilnego rozmyślając, przydłuższym bawieła
się, pyta iey Matka co by to było: z FILIPEM rozmawiam
odpowiada. Przydaje Matka, PHILIPPUS iuz do nieba
poszedł, ale ia mowi Cerką, zaprawdę widzę go obecnego,
y z nim rozmawiam. Z tego tedy widzenia, takie y na-
była Panięnką siły, y takiego pobożności zmysłu, iż w sa-
mym śmierci terminie, o samym tylko Chrystusie rozma-
wiała; ktora trochę przedtym, aniżeli Boga ducha odda-
ła, do Matki obrociwszy się, dobrego, prawi, bądź ser-
ca, abowiem Błogosławionego FILIPA prosić za cie będę.
To wyrzekszy, ducha Chrystusowi oddała: ktorey ciatu,
Ociec Swiátłości, taka nadał slichności ozdobę, iż przez to
znak dała nie maty, że tego była Kościołem, ktorego deli-
cie bawieć się między liliami.

Po Komunii
Święty Panię-
nka rozmawiała
z Filipem S.

DO GROBU NAWIEDZANIEM

ROZDZIAŁ XI.

1. Claudia Rignana na boleńie żołądka, y kolan gwał-
tow nie chorowała także ustawiczne miewała wy-
mioty żkad radzieli Medicy, żeby lekarstw pońiechała,
pońieważ ich nie przypuszczala chorobą. Przez sześć lat
niemal w ten sposob chorującey panięncę około Bożego
Narodzenia, bolow nad zwyczaj przybywa, ktore aż do
blisko przyszłego roku barzo ją trapiet. W Stycznio fro-
gości bolow nie co iey ubyto, tak, iż na wozie iachać mo-
gła do Wallicelli, ale ledwie co weszła do kościoła, zaraz

Przy nawiedze-
niu grobu FILI-
PA S. pośt poslu-
biwszy do zdro-
wia przychodzi.

ia z wyćzaine tak frodże porywają bole, iż od młodości na-
tawie położyć się musiała. Tym czasem ci, którzy ją przy-
prowadzili, rękoma chorą podnosząc, do grobu Męża S.
przyprowadzają, która upadłszy na kolana, usilnie o po-
moc prosi, y słub czyni, iż jeżeli zdrowia dostąpi, co rok
w wilią Błogosławionego Męża o samym chlebieć a zimnej
wodzie pośt będzie odprawować. Léd wie co słub uczy-
niła, a zaraz odebrałszy siły, odchodzą bole, przez ko-
ściot o swej idzieć mocy, sama na woz wsiada, y całę zdro-
wá powraca się do domu.

2. Hippolyta Martelia, na boleńie kości, całą iakokol-
wiek rok tak cięsko chorowała, że bez pomocy służebni-
z mieiscá ruszyć się żadna miara nie mogła. Nádaremno
tédy wszytkie, od Medikow podawane opuściłszy le-
karstwa, náostátek za pomoza przyiaćiot do kościota
S. MARYI na Wállicelli przyjeżdża, y do grobu FI. IPA S.
przyprowadzona prosi, aby iezliby to z dusznym iej by-
to zdrowiem, albo bole oddalił, albo przynamniey umniei-
szyl. Lédwie co pomodliła się, aż zaraz bol ustępuje, si-
ły odbiera, Mfzy S. stucha, y gdy Káplan Ewanielia czy-
ta, bez żadnej powstawa, y stoi pomocy, potym bez pro-
wadu wraca się do domu, y napoty m nigdy podobnej nie
cierpi chorob.

3. Szczęsna Sebastiana (o której gdzieindzie często)
miała Synaczka na imię Grzegorza trędownatemu podob-
nego, od Medikow, iż im z latá się nieuleczona choroba,
opulczzonego. Ciátęczko dziecinne zewszad iakieś ob-
śiadiły krosty, które ostrymi utrapione mordowały bolá-
mi, y skorkę na nim pośiękły, zkad ani w sukienkę oblec,
ani oblokty, zewlec bez krwi płynienia nie mozano.
Nadto iészczé tak stabiuchne byto, iż kiedy gdzie abo stác,
abo iść chciało, tak gołenki, nakłaniały się, nie inaczej
iako-

jakoby żył w nogach, albo y członkow nimi powiazanych nie miało. Przez całą zimę, na te narzekając bole, tak płaczliwy, y żałosny głos wydawało, iż wszyscy ile ich słyszali, żałować go musieli. Dlaczego domownicy nad takim uzaliwszy się utrapieniem, do zwyciężonego FILIPA S. uciekali się ratunku, o zdrowie, ieżliby mu to bärzi pożyteczne było, dziecięnie upraszając. Rodzic tedy, y drugi z Synow, chore do grobu Oicā S. przynoszą niewiniątko, które w tymże tygodniu od krost całę oczyszczzone zostaię, o swej mocy na noszkach stoi, y do zupełnego powraca zdrowia.

4. Jozef Maurus Neapolitańczyk takowe w biodrach ponościł bole że o swej mocy ani wsięć na konia, ani na woz, ani z miejsca, do miejsca ruszyć się mógł, tylko z pomocą czeladzi. Do Rzymu przybywszy FILIPA S. grob z wielką nawiedził uczciwością, y biodrę swoję do trunę gdzie ciało Męża S. chowano, z wielką przyłożył wiara, y krotką zabawił się modlitwą, którą odprawiwszy ustaieł boż, y bez ludzkiej do domu powrócił pomocy; co widząc swoi cud opowiadają.

5. Jozef drugi Zerlius Szlachcie, y naszey Brat Kongregacyi pierwey, aniżeli do Kongregacyi wstąpił, miał sprawę przed Rotą Rzymskich Auditorow, który niewiedząc co czynić y dalszey od ludzi nie mogąc zasięć obrony, uciekł się do Boskiey; grob nawiedza Błogosławionego Męża, w ten, modląc się sposob. Naucz mnie ty Oicze S., co mam czynić. A oto gdy tak modlił się fralobliw y, przychodzi mu na pamięć niektóre pisma, których on przedtym nie rozważał. Wrociwszy się tedy do domu pilniey je uważając, one do Patrona odnosi, za których pomocą prawo wygrał, zkad okazją miał do oddania się Kongregacyi.

Z desperovvana
spravva pod o-
brona FILIPA S.
dobry vzzięta
skutek.

6. Julia Lippia często przypominiona w Wiliu FILIPA S. tak namysłi po turbowana y na cielé zemdlnona była, iż na nogách stać nie mogła. Z wielką tedy wiarą do Oicą S. postępując grobu, FILIPA prosi, aby iej ciatą zdrowie, y siły od Naiwyższego uprosił, a oto prętko białogłowa weseletem na pełniona, siły także oraz odbiera.

Nabożny do FILIPA S. vv mizerii swoiey y niedostarku znaczne od FILIPA S. po trzy kroć odniósł wspomnienie.

7. Jeden, który FILIPA obrał sobie być za Patroną, grob iego Święty codziennie, ile czas znowi, nawiedzał; a ponieważ ważył niemal wszystkie, na prawa utracił był Oiczyznę, do ostatniego przyszedł ubóstwa. Poranu zwyciężając modlitwę w Kąplicy odprawiwszy z ichodzi mu drogę Mąż, który dobrowolnie podać mu pieniądze, y odchodzi. Drugiego dnia z Kąplicy odchodząc, napadł na Matronę, która go pytając, iezliby był potrzebny? wielką mu pieniądze moc ofiarowała. Potrzebie gdy mu dłużej, obaczć w papierze coś za winionego, y głos słyszy. Wźmi to sobie. Alé Świętego szanując miejsce, wziąć tego nie miał, aż potym ono za winienie dobrowolnie widząc otworzone, y znowu słysząc. Wźmi to sobie, pieniądze bierz, y inkwizycją pilno uczyniwszy, iezliby kto nie zgubił pieniędzy? gdy nie znalazł nikogo, Bóg w Błogostawionęmu dziękując FILIPOWI, co znalazł, zatrzymywał.

IMIĘNIA JEGO WZYWANIEM.

ROZDZIAŁ XII.

1. **M**arcellus Wawrzyńc Biskup Strangoleński także bokow cierpiał boleści, iż śmierci bliskim bydz się rozumiał, dla czego Błogostawionęmu FILIPOWI, jako najbardziej ufając, od niego, w te słowa, zada pomocy. Proszę cię dobry Oicze, ty któryś niegdą Klemensowi Ośmęmu na chirągrę chorującemu dodał pomocy, przyczyn się

zámna proszę w tak ciężkich zostającym bolach. Lédwie co słowa wymówił, aż od wszelkicý wolným byđź się czuie dolegliwości.

2. Opát Márek Antońi Maffa, o którym gdzieindzié często czynielizmy wzmiankę, także ná boleńie bokow chorował, ý oraz ná kámięń. Lekárstwa nie nie pomogły, áni bokow ulżywałá boleść, dla czégo ná ludzka nie spuszczając się pomoc, z całego Sercá Świętemu poleca się FILIPOWI, álic ná modlitwie wypuszcza Kámięń, y zdrow zostaié.

3. Augustin Maria Reformatow Augustina S. Wikárii Generál, także ná boki chorował, modli się tédy w te słowa. Proszę cię Błogosławioný FILIPIE, przez onę miłość, y pokorę, któraś przed tym miedzy ludźmi żyjąc, ludziom pokázował, ábys do Boga zámna przýczyńił się, ábým tak okrutných nie ponošit bolow. Tegoż práwie czasu, ktorego słowa wymawia, bolé ustępuia áni nigdy nie wracáia się nápotým.

4. Theodor Zinus Wéronęński Kánonik niezmierne podagrýczne ponošit bolé, á pońiéwaz Medicý żadneý mu nie dawáli pomocý; dla ulżenia ich, cudá, ktore Bog przez Sługę swojego FIIPA codziennie czynił, czytác kázé przed sobą. Miedzy czytaniem náatchnioný duchem, w ten sposób zawoła. O Błogosławioný Oicze! tyś tak wielom, ý nieznáiomým dodał pomocý, wspomosz mię, proszę cię, którymci ziąćemu, tak wiele rázy, gdyś Mfza S. odprawował, służył, to wyrzékłszy, usýpia, ý zaraz glos mowiącego usýszý: Stýszcie wý, z tak ciężkich człowieká podnieście boleści. Ocknąwszy się wolným czuie byđź się od bolow, áni ná potým ná nie utyskował.

5. Rodulf Silvestrius, Médik Rzýmski ná żołądek bárzo choruiac, widział że go Medicý rátować niemogli, záczył przy-

Posługi około
Mfzy S. oddawa-
wane Filipowi S.
wielce pomogły
chorému.

Także y Mediko-
vvi ktory sywoie
vv dolegliwosci
przypominaiac
usługi iest vvy-
stuchany.

przypomniał sobie, iż czas i jednego: Mężowi S. iść z cze-
między żyjącymi zostaiacemu nągotował był lekarstwo,
dla czego tak do niego rzecze. O Mężu Boży! przez onę
łaskawość, z którąś mnie żyjąc, gdy cię leczyłem, zwykł był
przymawiać, usilnie proszę cię, abyś mnie takowych mło-
ści pozbawić raczył. Torzekszy ustaia bole, usypia, y na
pułtorey godzin y odpoczywając: zdrowym zgoła byde-
się zaiduię, y tablicę w te słowa do ięgo zawieśli grobu.
Gdy na cięszkie, y śmiertelne iuz prawie obumieram cho-
rob y Błogosławionego wzywawszy FILIPA pomoc y,
smaczn y sen opánował, y zaraz ozdrowiałem.

6. Toż niemał przytrafiło się Wiktorji Frangipani,
ktora także zachorawsz y na żołądek, FILIPA prosiła,
y zdrowia zaraz dostąpiła.

Chrispolitus Sabatius w ciężką gorączkę, y wielkie
głow y bole nie w padsz y nie spodzianie, poniewaz prze-
dwadziest a prawie lat nigdy nie chorował, iako mocney
człowiek natur y, gwałt sobie uczyniwszy w drogę poia-
chał. Aż prętko potym gdy mus ił nie stawało, wrociło się
do domu, y na łozku układać musiał. Tym czasem przypo-
mniał sobie cuda, ktore codziennie działy się z dobroczynno-
ści FILIPA S., przypomniał też sobie, y pier si ięgo białość,
ktorey niedawno do y rzał był w kaplic y grobu ięgo: dla
czego oczy ku niebu obrociwszy tak czyni modlitwę.
Proszę cię, Błogosławiony Oicze, racz mię od tych bolow
wolnym uczynić. Lédwie to wyrzekł, aż gorączka za-
raz odeszła, bol znikneł, y cał e zdrowym został.

Wzywany Fr-
an S. nie tylko
od śmierci zabi-
tey ale y od rany
zachowywał słu-
iędniego.

7. Darius de Bernardis Foroiulienczyk do iędnego prze-
ciwko sobie b arzo z agni ewanego nie rad chodził Paniątk a,
dla czego obawiając się, aby mu co złego nie przytrafiło
się, przystąpiwszy do niego, idac tak słu gi Bożego prosił.
O FILIPIE S, ktoryś iako za żywota, tak y po śmierci,
nie-

niezliczoným prawie ludzioro z ratunkiem przybýwał, wyrwi mię, teraz podobno na śmierć idącego. Dokąd był zápuścić się, już przýszédł; á w tym gdy ono Panię, z do- bytą przeciw sobie idące obaczý broń, znowu na ten czas Darius wzywa FILIPA, á oto rzecz dziwna! lubo nieprzyjaciół wiele człowiekowi zadawał rázów, byna- mniey go iédnak nie obraził. Cżemu samo Panię dziwu- iąc się rzecze: co mi przézkoda było, żem cię nie zábił, nie wiem. Pokornie drugi prosi, aby dotąd był cierpli- wy, ażby mu dał o sobie sprawę. Dał on ucho wolne, y wszystko dobre wyrozumiawszy, Dariusa beżrannego wýpuścił.

8. Alexander Fulginus wielkie ná wnetrznosciách cier- piał bóle, które póspolicie przez piętnaście, ábo y dwa- dzieścia cztery godzin nędznika trapietý, y częstokroc o niebespieczeństwo zdrowia przyprawiaty. Tym cza- sem gdy bárzi sroży się chorobá, miedzy wielą FILIPOWY- MI cudami (usłyszawszy o onym Corki Jozefa Kastallio- ná) iako z naiwiększym mógł pobożności áffektem, do Błogostawionego Męża, swoje obraca modlitwy, y lé- dwie puł godziný wyszło, ból ustąpił.

9. Białogłowa w Kámpánii miała mieszkanie w ktorým Szatańskie bárzo przézkadzały stráżdła, y codzién, to cięższych domowników nabawiáło stráchow. Raz przy- trafiło się iż w nocý tak dalecé od nich nie wiała przéstrá- szona bytá, że też z domu uciec musiała. Ale przýszédszy do siebie, do domu powraca y wstąpiwszy zá prog wiel- ką wiara FILIPOWEGO przýżywa imięniá, y tym sa- mym nigdy nápotym Szatańskich niéstychać tam było trzaskow.

Fff

OBRA-

OBRAZAMI.

ROZDZIAŁ XIII.

1. **H**ypermnestra Damiana ślubowała była spowiednikowi wstrzymać się napotym konieczni od czytania pewnych Ksiąg, którymi barzo delectowała się iednak swojeię zapomniawszy obietnicy, na iednę z nich trąfunkiem napadłszy czytać ją poważyla się, którey naglę rąki w oczach zaiął się zapał, y taka stała się nabrzmiałość, że ich otworzyć żadną miarą niemogła, ani wstrzymać się od płaczu. Księgę tedy zaraz odrzuciwszy, drogi ręką macając domownikom chorobę oznaimuić, y onych radzi się o lekarstwo, którzy Doktorow radzą przywołać. Tym czałem biatogłowę napominają, aby z całego serca Błogosławionemu poleciła się **FILIPOWI**, y onę do Świętego ięgo zaprowadzają Obrazu. Dotyka się Hypermnestra Obrązu, y tę rękę, którą dotknęła się, do oczu przykładając, które zaraz otwierają się, zapał uftawa, bol odchodzi, y chorobą całę przestaje.

2. Panna na imię Antonina Raida która żywot pod cwi-
czeniem Błogosławionego Męża barzo chwalebny prowadziła, na lewe ciężko chorowała kolano, które gdy ieię zpuchło, żeli też tak pomartwiały, że ani biodry, ani gołeni wyciągnąć, abo nie, abo ledwie co mogła. Gdy tedy tak iuz przez ośm lat chorowała, y Medikow nie pomogły pomocy, za ponową bolu, przed **FILIPOWYM**, który w swoim zachowywała domu, porzuca się Obrązem, y gorąco modląc się ślubowała, iż gdyby, ozdrowiała, w oskową u ięgo grobu zawieścić gołen. Krotko mówiac, iako tylko odprawiła modlitwę, uzdrowione iest kolano, stoi na nodze, kroki sposobnie czyni ani napotym na tę skarzy się chorobę.

Dotknięciem
się Obrazu **FILIPOWI**
na oczy
uzdrowiła
dostępnie.

3. Piotr de Maximis Syn Fabriciusow, któremu jakosmý wyżej powiedzieli, nádał był PHILIPPUS imię, gdy wéspot báwił się z Oicem w Mediolánie, w febre, ktorá dwoiáka zowia, tércianá západł: przedtłużyła się chorobá, do siedmdziésiątego szoftego dńia, ý iuz Médicý o nim z désperowali, tak iż tylko ná śmierć oczékiwano. Fabritius, gdy ná śmierć synowską obécnie pátrzać nie mogł, dawšzy ná spráwienie pogrzebu pińiadzé, do Rzymu powrócił zamyslawał, ále pierweý, ániželi pušcił się w drogę, Błogosławionego Oica Obraz Synowi pokazał mówiac: Pátrz Synu ná Obraz Błogosławionego Oica nášzego. Obrocił on w tým oczý, ý nabožnie náń weirzawšý, o zdrowie Oica S. pokornie proší, ý usypia. Ráno prýchodzą Médicý, ý calé go zdrowým znáiduią. Dla czégo wé trzy dñi w drogę ná rozsádzonych do Rzymu wybiera się końiách, y dáleko šilniejšým powraca do Miásta, ániželi przedtým wýiechał.

4. Jan Andrei Pomius přezwiskiem Lucatellus, ná gorączkę ý zotádká stáboš choruiąc, prýšzedł do žýcia niebés pieczęštwá, ktorego gdy náwiedzał. Ociéc Antoni Gallonius, Obraz Błogosławionego FILIPA, který z sobá przýniost, chorému pokazał. Ten který kiédýš z Mężem S. zýł potowárzisku, cáluie go, ý z uczciwošciá częšć mu wýrzáda, á wtým záraz tak gorączká, iáko ý boł, ustépuia.

5. Archaniela Ankaiana w Spoléćie w Klasztorzé Kátá-rziný S. de Rosa Zakonńicá, gdy práwie přez pięć lat ná gorączkę chorowála, pošýla list do Rzymu, do Zakonńicé swoieý przýiaciotki (była tá Mágdałená Vršiná, ktorá po śmierci Męża šwego Zakonný žywot ná Qvirinale klasztor wýbudo wa wšý, sobie obrála) áby Ržýmskich porádziła się Médikow, czyby podobno nie mogli ználešć iákiego

Fff 2

Obzalowany
młodzieniec
vveirzawszy na
Obraz FILIPA S.
y iemu się poru-
czywszy, do zdro-
vvia prýchodzi.

Także Zakonni-
ca pominąwszy
Medikow lekar-
stwa, udać się
do FILIPAS, y ie-
go dotknąwszy
się Obrazu, a rę-
kę do oczu przy-
łożywszy od-
oczy od pędza
chorobę.

na chorobę swoją lekarstwa: odpisując oną w te słowa. Co
mówisz o Medikach, lepiej wierz mi, poradź się sobie, ie-
żli się FILIPOWI z serca polećisz: prędzej abowiem od
niego, aniżeli od Medikow zdrowia dostąpisz. Vsluchając
Archaniela, y do Męza S. z duszę modły wylewa, alic tego
momentu gorączka ustala. Dla czego przez list o odebrani-
nym przyjaćiołce oznajmując dobrodzieństwo, która iej
niektóre FILIPOWE Relikwie y Obraz posyła. Przytrafiło
się potym, iż Archaniela w kilka miesięcy na lewé zacho-
rzała oko, y w niebezpieczeństwo wpadła ślepoty: a po-
niéważ Medicy nie mało przygotowali byli lekarstw, ona
iédnak wszystkie porzuciwszy, z wielką wiarą dotkną-
wszy się Błogosławionego FILIPA Obrazu ręką, onę do
oczu przykładą, y nazajutrz całę od wszystkich chorob
wolną być się znalazła. Toż niemal przytrafiło się dru-
gicy w tymże Klasztorze Zakonniczy, która nieznosząc na
głowę ponosząc ból, tenże Obraz do swych przytoczy-
wszy skroni, całę być się zdrową, przed drugimi sobie
winzując.

6. Tecla Sclamana w Klasztorze Sylwestra S. w Rzymie
Zakonnicą zachorawszy na apoplexią ustą y oczym w tyl-
obrocone mając, wszystkim drżała ciałem, tak iż już y mo-
wę straciła. Gdy tedy na śmierć oczekiwając, ona na FI-
LIPA S. Obraz który na ściąganie wiśla oczym obraca, y onę-
mu zduszę poleca się. Zarazem rozwieżując się język, y
wyróżnić mówi, a dla wielkiej radości głosem zawoła:
O wielkie dobrodzieństwo! Generalną tedy abo doży-
wotnią odprawiwszy grzechow swoich spowiedź z obfi-
tymi Najświętszym Sakrament przymując łzami, te zawsze
powtarzając słowa, O darze osobliwy! a zgoda, o wiel-
kie dobrodzieństwo! a w trzy potym godzin, znowu mo-
wę zámknęła, y świętym namaszczone olejem, Bogu du-
chą oddała.

7. Białogłowa jedna, takie cierpią krwi płynienie, iż już z wielkości choroby pewne dawała śmierci znaki. Małżonk z wielką ufnością, FILIPA S. Obraz, na piersi małżonki swej położył, która zaraz ozdrowiała, przywzyszkich przytomnych cud wyznawających. Toż niemal przytrafiło się jednej Terciarce; abowiem FILIPOW Obraz na nią włożywszy, nagle do zdrowia była przywrocona.

8. Bartholomæa de Magistris, której Oicu Alexandrowi; y Bratu Augustinowi; także Małgorzacie Sięstrze; PHILIPPUS zaraz po śmierci (iako wyżej powiedziało się) zdrowie przywrócił: gdy w domu szatę prąd, wrzacego pełen garniec ługu samą na ręce swoje z nieopatrności wylała, której zaraz na skórę wyskoczyły pęcherze. Zkąd niemogąc znieść bolu, ręce co prędzej w zimnej ponurza wodzie, z czego gdy większa przypadła boleść, wołać poczęła. Rodzicy przybiegają oszrodek chleba w winie umoczywszy, na zboląle przykładają ręce, tuwala obwieszają, y porwaną od gorączki cerkę na łozku pokładają. Matka radzi dziewczynię, aby upadły na kolana przed Obrazem FILIPA S. zdrowia od niego zebrała, która zaraz złożęczką powstawszy roskazanie uczyniła. Rano ocknawszy się: Niefrakuj się Mátko prawi, już mam zdrowe ręce. Przychodzą domownicy, y one całą zdrową znajdują.

9. Jako tylko Obrazki Męża Bożego wydrukowane, od wielu ludzi poczęły być w poszanowaniu, nieżbożny obaczywszy przyiaciela, ieden z nich przy sobie mającego, obyczajem oszczercow, głową trzęsie, y coś warczy pafzczeką: nąd to Obrazek porywa: y on potamawszy na ziemię porzuca. Rzecz dziwna! zaraz Obraz pierwej, a niżeli dopadł, rozwia się, y na powietrzu wiś

Obrazek FILIPA S. od ołczercie iednego, nie mógł bydz zdeptany, ponieważ zawsze vvybillał się na powietrze,

rozwiniony. Alé ten niecnota podbiła go pod nogi, y przy-
ćiska, a Obrazek znowu rozwiniony pokazuje się na po-
wietrzu. W tym prześtraśzonym za występék żalując, za-
raz na kolana upada Obrazowi uczciwość wyrządza, do
spowiednika przychodzi, grzechow spowiada się, y na-
lepszą udanie się żywota drogę.

10. W Neapolim mieszkala jedna opętana dziewczyna
na imię Julia Peregrina, która lubo y litery nie znała, ie-
dnak po łacinie bázro dobrze mówiła, a pod czas, y skryte
opowiadała rzeczy. Pleban do Obrazu FILIPA S.,
aby złych wypędził czartow dziewczynę przywodzi,
która zaraz iako tylko na Obraz zpoirzała, czarci powta-
rzając wrzeszczec poczęli, PHILIPPUS, nas wygania,
y zaraz Julia wolna się uczuła. Wyznała to dziewczyna,
iz gdy Czarci odchodzili, widziała kogoś, Obrazowi
podobnego stárcá, który ich wyganiał.

11. W Trapánii w Sicýlii Paschalis Pinellus osobliwy
na liný rybak, gdy przeszłych lat ciężką w rzemieśle po-
niosł szkodę, o dziwnych usłyszałwszy rzeczách, które
działy się przez zasługi FILIPA S., małuchny iego obrazek,
w koniec laski w prawiwszy, wespoł z sieciami wrzucił
w morze, spodziewając się bez wątpienia, iz za pomocą
przedziwnego przyczynce wielką linow miał poimac
gromadę. Towarzyszom zaś zdało się, iz to nadaremna
miała byđz ich robotá, częścią że czas do tego był niepo-
sobny, częścią iz dla strasznych grzmotow, morze nie mo-
gło byđz uspokojone, czego naibárzey do takich ryb po-
łowu, zawżse potrzebuja. Jednak iz Pinellus Błogosta-
wionego Męża obrat był w tym obłowie za Patrona,
wielce ufał. Zarzuciwszy tedy sieci, tak wielką linow
wyciąga gromadę, iz na cztery kroc sto tysięcy funtow,
ich wagá wychodziła.

WIE-

WIELE DOBRODZIESTW ZA JEGO PRZYZY-
NĄ OD BOGA LVDZIOM DANYCH.

R O Z D Z I A Ł XIV.

Germanicus Fidelius (o którym gdzieindziej powie-
dziano) z rozkazania Klemensa Osmego, wespół
z Kárdinatem Taurusiusem, pod czas zimy do Mantuey,
y Parmy poiachał, gdy tedy przed wesciem stońcá Błogo-
sławionemu zwyczajnie poleca się FILIPOWI, tak nie-
zwyczajną nabożeństwą napełniony zostając słodkością,
iż od modlitwy z trudnością dał się oderwać, dla czego do-
mysławał się iż tego dnia iakiegolwiek miało na niego
przypaść niebezpieczeństwo, dla ktorego osobliwy stu-
gi Bożego potrzebował obrony. W tym co przedzey wy-
biera się Taurusius, on także z nim pospołu. Gdy tedy już
nie mało uiąchali, koń na którym siedział Germanicus, pot-
knąwszy się upadł, ktorego on, aby powstał, w spiera
ostrogami, ale bydlę, iż nog swoich postawić nie mogło na
ziemi, znowu upadło. W tym Germanicus z konia za-
mysława skoczyć, ale iż ieszcze nogi iedney nie wyciął
z strzemięcia, koń przestraszony, popędliwym przez cier-
nia, y chroty biegiem, człowieka u strzemięcia zawiesz-
nego, przez stać za sobą wlecze. Kompánia, iż mu dąć nie
mogła pomocy, wołała, y Boga go zalecała, a oto nie-
spodzianie nogę wymuić wolną, lubo bot, y ostrogą zo-
stały w strzemięciu, a on sam nienaruszony powstał, y na
drugiego przesiadłszy się konia, mocny, y silny ostatká
drogi dokończył. Wyznał to potym, iż gdy tak był
wleczony, głos FILIPA swoim mowiącego słyszał oby-
czajem: Niewatp, nie ci nie będzie.

2. Jakub Crescentius Opát, na Cmýntarz Priscilli wé-
spół z swoimi wchodzi przyjaciółmi, aby tam Ciąta Świę-
tych

W wielkim
zdrowia niebe-
spieczestwie
FILIP S. swoich
ratuje.

Z podzięmných
lochov y laby-
rynthow FILIP S.
bładzonych wy-
vodzi.

tých z pobożną nawiędził uczciwością, gdzie takiego z so-
bą mieli przewodníka, který wšyřtkie miēřce přechody
miał bārzo dobrzē wiedzēć. Po oných tēdy iāsniňách
přez wiēle biēgáň godzin, až tāmēcňey drogi přewo-
dník zblādziwšy, zāwoła: Ach iuž smy z prostey zābľa-
dzieli řciřzki. Na tēn gľos zblēdli wšyřcy, idac iēdnā
dāliēy, přyřzli nā podobne labirynthowi miēřce, w kto-
rym gďy, y tām, y řām obchodza, zā wřzē do tad wracāň
řię, z kad býli wřřzli, zkad iēřzczē bārzi ľękaň řię: alē y to
ich nie mňiēy řtrāřzy, iž im iuž pochodňiē, dla řwiātťa z so-
bā wřzēte dogory wāřy opřocz kā wāľkā řtoczka, křorym
řyľko řwieřili. Praca, y boiařňňā řtrwozēňi biēgāň, ob-
chodza, y kāřďy umāřťym byď řię rozumāť. Tēgo ořo-
bliwiē zātowāli, iž nā řťym miēřcu umřzczē im přyřchodzi-
ťo, kēďy coby řtāťo řię z nimi, niķby nie wiedzāť. Nā ořřā-
tek Opat řāk řzczē: Prořmy gorāco Bľogostāwionēgo
FILIPA, tēn ābowiēm bēz watpiēňia doda nām pomocy.
Vpadaň nā kolāňā, modľā řię z duřzē, až w křotcē potyř
obaczā ā oto udrzwiczēk, křorymi wřřzli přyřřcie řwot
widza. W tēn čas dopiro ozeli, y wēřelac řię z podziē-
mných oných wřřchodza lochow, y křory y iēřzczē nie iā-
řzy nie māl přez ořm godzin, po oných blādzieli iāsni-
ňách, pierwey ā nižēli pořřzli do domu, do Bľogostāwio-
nēgo Męzā přyřbiēgāň grobu, aby mu podziēkowāli.

Za přyczynā
FILIPA S. Panno-
nius cudovvie
zvřizēňia
uchodzi.

3. Pannonius Geccarellus w Pěřuzu zāřřymāny byl
w wiēziēňiu ō iēdn řciřzki oskārzoný wřřřpēk. Brat
iēgo rodzoný w Řřymē Kāptāňem bēdac, wēřpōť z dru-
gim kāptāňem pořřēďť do grobu FILIPA S. aby tām zā niē-
winnego modľēť řię Brātā, co odprāwiwřzy zpōť kāptāňā
proři, aby přyř Ořtarza Męzā S. za iēgo ř zdrowie Mřzā S.
odprāwiť, křory ořřāňňēgo dňā Pāřďziēřňikā Mřzā S. cē-
ľēbruē. Po ķilku dňi od Pannoniusa w tē řłowā listy odbie-
řāň.

akiego z so-
przechodzą
iaskińiach
gi przewo-
stej zabła-
idac iednak
isce, w kto-
ad wracają
się: ale y to
wiatka z so-
ka, którym
iegają, ob-
Tęgo oso-
przychodzi-
at. Naofia-
tawionego
m pomocy
otcę poty-
ście swych
ę z podzi-
że nie iad-
zieli iaski-
gostawio-
owali,
miany był
ók. Brat
poł z dru-
tām za nie-
ot kaptana
ie Mfza S.
Mfza S. ce-
istyt odbie-
raia.

raia. Ja ostatniego dnia Pázdziernika, iakokolwiek oko-
ło godziny po południu, na klucze od więzienia niepo-
dzianie napadłem, dla czego otworzywszy sobie wię-
zienie, mimo sędziego, y Pisarzę bésbezpiecznie przechodzę,
z ktorých tego żaden niepostrzegł. Z Pérusza wyjeżdżam,
y tego dnia między cierniem zakryty siedzę, w wieczor
zaś przejeżdżam Týber, y wolnym uchodzę. Brat prze-
czytawszy to, co w listach było, iemuż w zaiemnie oznai-
muję, co na ten czas w Rzymie, za ięgo czynił zdrowie.
A on sam do Rzymu przyśędzý na podziękowanie ślub
do grobu FILIPA S. odnosi. Tęż Pannonius gdy dru-
gi raz ciężkie, ponościł bole, FILIPOWYM zaleca się mo-
dlitwom, to samo przypominając sobie dobrodzieństwo,
do niego mysl obraca, y zaraz zdrow zostaje.

4. Łowczy ieden w Kniei skoczył na przeciwko dzi-
kowi, który swoimi tak ciężko człowieka uranił kłami,
iż mu całę iednę rozérwał biodrę, y przytým trzy żelý
niżej, podkolánka zároveň poprzerywał. A gdy z bo-
bu napadł go śiepánia, wszyscy iuż o nim z désperowali.
Ale iako skoro FILIPA S. wlośy do ran przyłożano, zaraz
bolésć odchodzi, śiepánia odstepują, y w kilká potým dni
tak spaiają się rany, iż nieznaczne ięgo było náchrámý-
wanie.

5. Stefan Calcinardus (ktoregośmý często wspomi-
nali) wybrał się do Braccianu, aby tam od dłużnika pińia-
dzę wyciągnęł, któremu on był młodego powierzył nie
zapłaconego zrzębca. Wsiadł Stefan na zrzębca dobrze
okiężnanego (pońieważ zdał się bydź dobrze ogłaska-
nym) ale gdy zrzębiec do iednego przyśędł potoku szem-
ranem wody przestraszony porwawszy się, na czterý tý-
siacé krokw uniosł Stéfana. Błakata się bestia po bęzdro-
żnych miéscach, głowę zaśwzé ku ziemi zwiésiwszy, y gdy

Lowczego od
dzika ranionego
Filipa S. wlośy,
do rany przyło-
zone goia y zdro-
wym czynią.

Kon zbestwiony
na imię FILIPA S.
stanął.

Ggg

wgaiu

w gaju do przerwanej przyśzedł skąty, y już na dot tak sam, iako y iéżdżić roztrącić się mieli głosem zawoła. O Błogosławiony FILIPIE! na ten głos stanęło bydło, a iéżdżić został się przy zdrowiu.

6. Hieroným Vecchiectus, który dwa razy iéżdżił do Eiptu, aby Alexandryjski kościół do Rzymskiego przyla-
czył, świadczy, iż wszystkich, częścią od Turkow, czę-
ścią od infzych niewiernych, które nań napadały, za przy-
czyną FILIPAS., którego istotny przy sobie nosił Obraz,
szczęśliwie uchodził niebezpieczeństw. Także, iż trzema
instrumentami, które dla tej samej sprawy rozkazał był
zgotować, (z których trzeci do Rzymu potym przynie-
siony przed Oicem S. Klemensem Osmým był czytany)
rzecz wszystkie odprawił FILIPOWYM przypisać modlit-
wom, y zasługom. Na toż podpisał się Bafum tegoż Ale-
xandryjskiego Archidiakon Kościoła.

7. Przytrafiło się też y to, że w przereczonym Vni-
traktacie, gdy Hieroným głębszych Eiptu części, bez z-
cia niebezpieczeństwa nie mógł przebyć, a iednak na po-
twierdzenie iednego pisma, potrzebą tam było stanąć,
przyśzło iednego męża ztámecznych Obywatelów po-
słać wiadomego, na imię Sidusá Micháta, któremu pier-
wey, aniżeli puścić się w drogę, przereczony FILIPAS.
Obraz, dał do pocałowania mówiąc: Tęgoć Patrona, y
drogi twoiej nąznaczą przewodnika: tego czei, do te-
go uciekaj się w wątpliwościach. Odiachał Michael,
a wpuł drogi napadł na Arabow, którzy rzuciwszy się
na niego wloczą go przebiiają, y odchodzą (taki abo-
wiem u nich jest obyczaj) ale on FILIPAS. wzywaiąc,
bez rany wolę uchodzi.

Pod obroną FI-
LIPAS., nie tylko
mierci ale y ra-
ny uchodzi.

CVDA PO KANONIZACYI.

ROZDZIAŁ XV.

1. **N**aośmiatek podobają się Naiwyższemu sługę swego **FILIPA**, potym, iako uroczyłym między świętych Kátalog iest policzony obrzudem, wielą objaśnić cudami. Przykre niektóre tak na cięle, iako y myśli, poności dolegliwości Hieroným a Porta Akwencyk w Sawonie Doktorską bawiać się nauką, y przez wiele także miesięcy Błogosławionego **FILIPA** polecał się modlitwom, gdy niemál tychże dni, y czasu, ktorego w Rzymie **FILIPOWA** z uroczyścią odprawowała się Kanonizacja, do iednego Błogosławioney Panny Kościoła droge sobie prostował: idąc poczuł, a oto mu włosy na głowie powstają, y iakoby mu ktoś obiema głowę ścisnął rękoma (tym abowiem sposobem zwykt był Nasz **PHILIPPUS** puki żył, tych którzy do niego przychodzili, osobliwie z którymi sobie poufale postępował, przymować) przez chwilczkę tédy tak ściśniony, y w krotce uwolniony, od wszelkiey zárowno molestyi, znalazł się bydz uwolnioným, z przywroceńiem dawnego zdrowia y wésela.

2. W Andryi w Apulinskim powieście opuchła Zakonnica ná imię Christiná prosiła, aby Męża Bożego trzewik, który z uczciwością po mieście, gdy lud zá procesją postępował, noszona, mogła pociąwać, ufając że z tego bez wątpienia, zdrowia miała dosiępnąć. Prágnieniu iej dosięc czyniac Kapłani, gdy publiczne odprawiali nabozeństwo, trzewik on przynoszą do Klasztorá, który Zakonnica z wielkim pociąwawszy nabozeństwem, y wiara, ledwie co pociąganie oddawszy, wszyscy rozpułka się nabrzmałość, y zropa pospołu wypłynęła, a ona od puchliny uznala się bydz uwolnioną.

Doktorowie iednemu **FILIP S.** niewiedomie głowę ścisną do kościoła idącemu.

Trzewik **FILIPA S.** pociągany opuchła do zdrowia przywiodł Zakonnice.

3. W Ceżeniu w Kłafztorze Duchá S. Maximilla Gen-
naria uſtawiczná, y ſmiertelná pałała gorączką, która iuż
námáſzczona Oleiem S. w oſtátku ſiłami z ſmiercią poie-
dýnkowała. Więc że oná Błogoſławionego FILIPA uſil-
nie czciła, przytomnych upraſza aby FILIPA S. żywot,
między poduſzki, włożyli iej pod głowy; ko gdy uczý-
ñiono, głos uſłýſzała do ſiebie mowiącego. Maximillo po-
wſtań. Ná głos on, zaraz Zakonnicá ná łozku uſiada, y za-
woła. Jużem zdrowá. Ná to Zakonnicé rozumiejąc iż
w głowę zaſzła, ſmierci oczekiwają. Tym czasem przy-
chodzą Medicy, ktorzy puls, czerſtwość zrozumia wſzý,
zaprawdę znádują, iż zdrowia doſtąpiła.

4. W Rýpie Tranſoný ná Picenia Joanna Filetia w Kłaf-
ztorze Klarý S. Zakonnicá przez cáte pięć lat wielką
w piérſiach ponoſiła duſzność, tak iż lédwie odéchnać
mogła, y do tego przyſzła, że y ná nogách ſtać nie mogła.
Gdy tedy wielu zazywając lekarſtw, wſzýſtkie nádarc-
mno wychodziły, ſtało ſię iż Roku, Tyſięcznego, Szęſć-
ſetnego, Dwudziętego wtorego, w Mieſięcu kwietniu,
ktorego tam dnia z uroczyſtością odprawowały ſię ſuppli-
kacie ná część ſługi Bożego, te odprawiwſzy, choragię w
Błogoſławionego Męża, zanięſiona była do Koſciola
przerzeczonych Zakonnic, y ná Ołtarzu poſtawiona. Cho-
ra to zrozumia wſzý, do ſił natýchmiał przychodzi, y cá-
łym ſercá affektem przed Obrazem porzucona ná modli-
twę udáie ſię, y zaraz czuię byđz ſię uwolniona. A ponie-
waż zátým proſzona była, aby tey rzeczy prawdę, przez
publiczný oſwiadczyła cyrograph troſzczkę o tym po-
watpiwając znowu wpada w chorobę, zkad przeſtráſzo-
ná poſtawiała iako naipredzey urzędniemi rzecz wſzýſtkę
opifać księgami, co ſkoro wykonała, zaraz znowu, tak
z ſwoim, iako y wſzýſtkich, zdrowie odbiera podziwie-
niem.

Zakonnica wa-
piaca iż za przy-
czyna FILIPA S.
do zdrowia przy-
szła znowu cho-
robę wpada.

5. Tegoż dnia a bodai nie teżyé godziny, ktorey w Rzymie Obraz FILIPPA S. z Baziliki Xiążęćia Apostolskiego do Wallicelli ztaką, iako przystało, wspaniałością, przy wielkiey suplikuiącego ludzi wprowadzono freqwencyi; w Kaplicy Błogosławionego Oicá pobożny ieden modlił się Kaptan, ten gdy Choragiew wnoszono z następującym ludem w Organy uderzono, on Hymn (Te Deum laudamus) spiewać zaczął wśy, od radości łzami zalany, y wielką pobożności, napełniony słodkością niespodzianię obaczý, a oto dobrodzieistwa dostąpił: pońćważ przez dwie lecie ná lèwym nośit skazę oku, z ktorey często wielkie ná niego przypadały bole. Ale ná przérzeczonego przýście Obrazu, zniknęła ona makula, ani mu bol nápotým mole- stýi przýdawał.

6. W Sawonie iedná Pańienká przez wiele lat ná gru- czoły chorowála. Mátká o chorobie corki z Spowiedni- kię rozmawiając biérze od niego radę, aby S. FILIPPO w Neriusowi, zdusze polecila się y dlatego do Káthedrálnego poszła Kościoła, w którym Obraz iego był wystawio- ny, ufność mając, iż bez wątpienia Corki swey, iako sáma powiádala, zdrowia dostąpić miała. Odchodzi białogło- wá, modli się, a oto wrociwszy się do domu, przepáski, y bindy odpádnione od szyje Corki obaczý, y názáutrz z wielkim wésélem, y wśyftkich podziwieniem zdumiała się, iż cále ozdrowiała.

7. Franciszek Arcasius Médik posłał był do Sáwoný Zonę y Syná, który iuz miał lat dwánaście wespół z częlá- dnikiem, y z sluzébnicą: tých ná drodze trafiała rozboi- nicý, którzy Syná (wypuściwszy inszych) w więzieniu zatrzymuia, od dwóch tysięcy czerwonych złotych, iezli- by go Rodzicý żywego mieć chcieli obiecuiac niewýpu- szczać. Stýżąc to Ociéc, który tak wielá pińiedzý niemiął

Rozboinicy Sy-
na poimanego
dobrowolnie
Oicu powraca-
ia ktory do FILI-
PA S. Mśza S. na
tęz intęcią był
zakupił.

na wykupienie Syna, inższych wtým moźnieiżych zażywa
ludzi, aby za ich pomocą Syn iego mógł byǳ zdrowo
przywrocony, ale wszystko nadaremno. Tym czasem
rozboinicy, iż pińiedzy nieprzyślano Oicu oznámuia że
mu Syna zabił. Ten niemogac sobie porádzić, poszedł
do spowiednika który Pannoniuta Ceccarella (wýzey
przypomñioný) przytoczywszy przykład człowiekowi
perśwaduie, aby Mřa na część FILIPA S. zakupił, wkrót-
ce spodziewaiac się bez watpienia, że mu Syn powroci się
zapewne, On nazáitrz, ro jest Czternastego dnia Czer-
wca Mřa S. zakupił, a wtým listý od przyiaćciela w ra-
kowy sens odbiera. Dziś rano, gdym wżýłtkiego (okrom
wýgnáncow, o którychem, ani myślił) spodziewał się,
oni sami, iako mniemam, z Boskiego właśnie nátechñienia,
do mñie przychodzą, twierdząc: iż żadnych za Syna twe-
go nie wézmą pińiedzy &c. Dñia tédý tegoż Miésia-
ca dwudziestego, oto Synaczek z wielkim swoich, niénaru-
szony do Sawony przybył wesełem.

8. Szlachetna w Weronie białogłowa gdy ná terc-
nę przez wiele chorowała niédziel z Medikow zdánia ná
Wiesь przéniosła się dla powietrza odmiáný. Spuściłać
wprawdzie z poczatku febra, ale ieý tak bázro nápuchtý
golénie, żadná miara nie mogła náktoñić. Do Weroný
tédý powrocić się musiała, y do Medikow udać koñiecznie:
ale g-ly po wielu bázri szzerzeła się choroba, lekarstwach,
między soba urádzieli, aby ieý wé troje nácieto koláno.
Náto chora, boiac się onego rzezánia, niemal całą noc bez
spánia przepędziła; ale myśla uwaźaiac cudá, ktore ze-
wszad ó S. FILIPIE NERIUSIE stýchac było, ślubowa-
ła, iż skoro dzień ná część iego Mřa S. zakupić miała, a ie-
źlibý ozdrowiała, febrną ná Oltarzu iego zawieśić go-
lén. Ślub uczyniwszy spokoi się; rano do kościoła idzie,

Mřa S. do FILI-
PA S. zakupiwszy
y ślub uczyni-
wszy zaraz bia-
łogłowa ozdrowi-
ała.

y Mřy

Ź Mfzý S. wysłuchawszy do domu powraca. Przýchodzą Cýrulicý wéduug umowy, aby naćinanie odprawili, ale obćirzawszy kolano. nic calé ziego w nim nie upatruia.

9. W Salonié ieden na gárto esadzony winowaicá uprasza przyiaciela, żeby list swoý do iedney Szlachetney posłał matrony, w Weronié mieszkajacey, na imię Bárbarý Ceruty Páni swojey przeszley, aby za niego w Káplicy swojey pod tytułem FILIPA S. wybudowaney, iuz śmierci bliskiego, Mfza S. y insze ofiarowac kazala modlitwy. Pobozna wia wszy listy matrona zaraz trzech Synaczkow do Káplicy posyla, aby do Męza S. modelli sie za winowaicá: a oto gdy chłopięta modla sie w Weronié, a w Salonié winowaicę na szubienicę prowadza Senat zleca starosci, aby zatrzymał sie zwykonaniem dekrétu, y znowu sprawe rostrafneł, za ktorego roskazaniem winowaicę zaraz do więzienia odprowadzaila, a sprawe znowu rostrafna wszy tego, który na śmierć był dekretowany, wolno wypuszczaila.

10. W Pármié w Klasztorze Páwla S. iedna przechozdzac sie Mniszka, lewe wybita sobie kolano, w którym okrutne poczuwszy bole, a z miejsca ruszyć sie nie mogac, ratunku wołala. Na głos drugie przybiegaila, y onę do izbédki w prowadzaila, ale iz od bolow wielkości lezec nie mogla, na kráwędzi tozeczka usiala. Przýwoływaila Médikow, ale tym barzi sroza sie bole, dla czego iuz dalje zcierpiec niemogac, zawoła: O chwalébny, swietý, Oicze FILIPIE wspomoz mnie. Ledwie to wyrzekla, a znowu inszymi zawoła stowý: Ozdrowiatam, ozdrowiatam, iuz prawié mam sie dobrze. y zaraz powstala, y z drugimi na Completorium prętko pobieziala Zakonniciami, y powinne swietemu dzięki oddala FILIPOWI.

II. Pa-

Winowaicę na śmierć osadzono-
nego modlitwa,
y ofiara do FILI-
PA S. uczyniona
w wolnego czyni
od śmierci.

11. Páwel de Bernardis Opitergięńczyk iędnęmu Szlachętnęmu w Rzymie służąc Mężowi powadził się być z drugiego Szlachęćića sługa, nazajutrz ięszczę wćieższą zachodzą nięnawiść, dla częgo drugi przęgraziąc Pawłowi, pamiętażyżę prawi, iż ci ten dzień w spomnię. Páweli do Wállicelli poszedł, y Mszę S. wysłuchawszý do Błogostawionego FILIPA wszędt káplicý, ktorego z fercá prosi, aby go raczył brońić od nięprzyiáćielá. O wtoreý w noc godzińię, gdy w spráwách swoich bęzbronný z domu wýszędt, lędwie ná dziesięć krokow od drzwi domowych ná drogę wýstąpiwshý, od społstugi (obrotną woczý wráziwshý mu latérnę) w puł szýię został przębitý puinałęm. Złoczýncá w gárdle sztylet zostawiwshý, cępredzeý ućięka. Páweli zrázu rozumie, iż mu pięścią wýciął policzék, ále gdy ránným byđż się obaczýł, Świętego wshýwa FILIPA, ktorego zwýczáiný z nieba głos usłýszal, Niewatp, nić ci niębędzie. Do drzwi wroćiwshý się domowych, wielką nád sobá iáśność obaczý, y sztylet w szýi uznawa utknięty, który zaraz wýciągnawshý, zázruca, á trzy rázy Náśłodizęgo imięnia J E S U S wézwawshý Pána przýwoływa, który wespół z drugimi przýbiegając do izbędki człowieka zánosza. Przýchodza potým Cýrulicý, y ranę z piśnością uważywshý, pęwną ięmuż śmięć opowiadáją, y stroza zázraz náznaczáją. Chorý nátychmiast wýspowiádał się grzechow, ále uspokoić się niēmogac, cáta niēmál, noc ná wshýwaniu FILIPA strawil, á gdy około iutrzenki troché zázneł, ocknawshý się, cále zdrowým byđż się znał; ábowięm głowá wolno ruszał, szýię wędług upodobania mogł obroćić, dobrze wýpluwał, zadnego niēczuł bolu, y tak czerstwym byđż się widział, iákoby żadneý nigdy nię odniosł rany. Stroż tak dobrze usłýszawshý i pluwańcęgo, pyta go iákoby się miał?

á on

Puinałęm przez garło przebitęmu człekowi FILIP S. vv sobie ufaiaćęmu przytomną dając pomoc nad wshýstkich mnięmanie uzdrovienie.

á on bázro dobrze zgoła, ábowiem mñie FILIP S. cudownie zdrowým uczýnił. Zdumiał się on ná to, á tým czatęm przychodzą Médicý, ktorzy rzecz wśyſtkę z pilnoſcią uważywſzy, ý widząc że ſliný ięgo býnamnieý z krwią nieſą pomieſzane, ý że głowę, ná ktorą chce ſtronę, wolno obraca, ý wýráźnie ſłowá wýmawia, iż żadney nie przybyto choroby, cáte zdrowým go byđż uznawáią. Y ztąd rzecz lépiey examinuiąc, przyznawáią, iż to żadná miara byđż nie mogło, áby nie tylko ſztýlet żelázný, ále ý włos iędwábny przez puł ſzyię mogł byđż przewleczoney, á z tégo człowiek nie miał ſmierci podiać: ý to koñiecznie cudowi przypisáć, nad ktorý, áni ó więkſzym, áni ó ſta-wnieifzym nigdy nie ſłyſzéli.

12. W Piſtorzu, Roku zbáwiennego Tyſiácznego, Szeſćlétnego, Dwudziéſtego, Dzięwiątego w Kłaſztorze Klarý S., bytá Zakonnicá, ktora przez iędenaſcie lat, okrutne w członkach ponoſiła bole, ý przy tým po wśyſtkim ciełé, kroſty ná podobieñſtwo oſpý cierpiała, oſtátnich zaś lat czarnými iákimiſ, ý biatými oſzpecona ſtrupámi, do pożałowania, ý oraz ſtráchu, pátrzących ná ſię przywo- dziła. Już ý wzrok bytá utráciła, żadná miara chodźić nie mogła, ý ile rázy łozko przeſcietáć trzebá byto, wiele ich trzymáć iá muſiało. Médicý tę chorobę zá nieuleczoną byđż poczytáli. Czciła tá białogłowá z pilnoſcią FILIPA S. ý codzięń z ięgo żywota ięden czytáć ſobie roſkázýwała rozdział: Owszém trzy mieſiáce przedtým za dozwole- niem Xięni Srebrne do Rzymu poſtáć Votum, y kilká Młzy ſwiętych w ięgo zákupić káplicý, ſlub bytá przed BOGIEM uczýniła: częſto też oléiem z lámpý, ktora w Rzymie przed Świętým ięgo uſtawieźnie goré ciátem, do Piſtorzu przyńieſioným namázýwała ſię z nabożeńſwa. Gdý tedy tak działý ſię te rzeczy, oſtátniego dnia Márcá, iáko iuż

Oleiem namaza-
ni z lámpy przed
Obrazem FILI-
PA S. goraiący
vv ſwoich cho-
robach przyto-
mna odnosieli
pomoc.

Hhh

stoñ-

słońce zaśzło, ó piątę w noc godzinie z ciężkiey choroby, mniemając by dź się śmierci bliska, pokornie, y nabożnie Świętemu poteca się FILIPOWI, potym wziąwszy szkatułkę, w ktorey Kawałek Ornata Męża Bozego był zachowany, on do swojey z uczciwością przyklada twarz, y zaśypia, ktora przez tak wiele przeszłych nocų snu na oczach mieć nie mogła. Weśnie tedy słyższy po trzy kroć głos mowiącego. Powstań, ponieważ zdrową zostas, y tegoż ocknąwszy się czasu, całę by dź się zdrową obaczyła, czuie iż twarz od strupow iuż ma uwolnioną, bęz żadnego powstaie pomocy; hymn on (Te Deum laudamus) odprawuie, y na uspokoienie wraca się, oczekiwając poranku. Potym gdy iuż dzień nastał, przychodzący przywołýwa Zakonnicy, y oney cud opowiada. Po zaranných godzinách, y drugie przychodzą, ktora widzą bęz wszelkiey makuły bárzo zdrową. Dwie tylko na twarz zostaly byty kroty, ktore przed wieczorem zárownó zginely, á ona całę zdrową zostawszy do wszystkich zakonnych nápotym sposobná powinności.

Cud znakomity
dziecięcia drzewem
starego,
za przyczyną Fi-
lipa S. do zdro-
wia przywro-
conego.

13. Przed sześcią lat w Karboniannie (jest to miejsce Xięstwa Kolumnęńskiego przez trzydzieści tysięcy kroków od Rzymu odległe) gdy pierwszego dnia Maja lednę balke na siedmdzieśiat, y sześć stop wysoka, szeroką zaś około trzech stop, przy oczach wielkiey ludzi gromady zawo-
dzono w rynku, przytrafiło się iż gdy tak wiśiała, patrzący uciekać poczeli, á dziecie w czterech lat, uciekających hurmem porażone, lecając rozbite zostało bálką; abowiem w nim rozerwały się wnętrzości, z ust, y lewego kręw obficie płynęła oká, y iuż od wszystkich za umarte rozumiane było, żadnych całę żyjącego po sobie nie pokazując znaków. To obaczywszy pospolstwo iedno-
sta-

stałym zawoła głosem, niech zaniósł to dziecię do kościoła FILIPA S. bez wątpienia abowiem iezli to na lepszą jego będzie przez zasługi jego do żywota będzie przywroczone (jest tam abowiem kościół tegoż Świętego wybudowany.) Tam tedy bez dużej zaniiesione na Oltarzu pokładają ciało, y o przywroczenie do żywota pokornie suplikują. Niemal przez godzinę modlili się, aż oto (była tam abowiem y załosna matka) Synaczek oczym otwiera, y dziecinny wzywa Mamy obyczaiem. Na to pospolstwo Krzyknie głosem, Cud! Synaczką całę wskrzeszonego z Oltarza do domu zaniosła, który nazajutrz pokazał się bydz całę nie naruszonym, y zdrowym, owszem czerszyszym, aniżeli przedtym. Ktory cud tak dalece rozstawił się, iż Duchowieństwo z pospolstwem, uroczyła do przerzeczzonego kościoła naznaczyćwszy supplikacją, na podziękowanie B o g u y Błogosławionemu FILIPOWI z publiczną szło procesją.

14. W Kilká potym miesiący, z tegoż miéscá człowiek zboże na wozie wioząc, y iako zwykli Wieśniacy, na dragu siedząc, gdy na krzyżowych wozá chce nákie rować drogách, zpadł na szję, ktorego koło przez krzyż, przelachawszy tak zgńiotło, że też y koszulę na nim przerznięto. Zawoła w tym człowiek FILIPA zserca wzywając, przybiegaia drudzý, ktorzy z daleká pátrzáli, y rozumiejąc że go na połý przełomáło, z ziemié podnosza y na ręku na podworze zanosza, który cichým te często-kroć powtarzał słowa głosem, Święty FILIPIE wspomóż mnie. A oto po krotkim czásié nieśpodziánié powstawa, y rzetelným, y iawným zawoła głosem, Święty FILIP mnie do zdrowia przywrocił. Ci ktorzy byli przytomnymi zewszad go dotykáia się, y zewszad zárowno

Drugi cud nie mniejszy.

zdrowým y nienaruszoným byǳ znaǳiua, znak tylko ra-
zu z nieiaka śinością na tey ciała strońie, przez którą prze-
szło było koło, na wyświadczenie prawdziwego cudu,
został.

15. Tegoż roku w Amalchi w Kámpánii Portia Scálio-
na Rosa z Mothuntu wielmożna Páni, przez czterý miésta-
cé naciefzka leżała chorobę, która gdy tym báziszerzeła
się, a ośobliwie szesnastego dnia Máia, Naświétsze przy-
iawszy podrożne, świętym námászczona Olejem, samey
tylko oczékiwała śmierci. Lécz gdyż do FILIPA S. ośo-
bliwe miała nabożeństwo ó iégo Rélikwie usiłnie upra-
szała, które ieý Oicowie Oratorii tegoż Miasta przyńie-
śli. Tym czaśem śmiertelney chorobý péwne na nie przy-
chodzą znaki, członkow śiepania wzmagaia się, trzęsienia
się przybýwa, y náostaték do tey przychodzi mizerýi, iż
na się patrzących do niemátého przywodzita politowania.
W ten sposób miała się Mátróna aż do dwadziéstego pią-
tego dnia przérzéczonego Miésiaća, ktorego po zácho-
dzie słońca, mowę całé zamýka, oczý zawiera, na ciéle
martwieie, y oraz wśýstka czarna zachodzi śinością, y od
Médika z pulsu zrozumianego całé na śmierć skazana.
Gdy zaś Kaptán według zwýczáiu choruiącey Bo G v zá-
leca dufzę, Czeládnik záwoła; Pátrzcíe iéno rucha się Pá-
ni: y zárazem sámá na lozku ó swey usiada mocy, oczý
otwiera, ramioná rościaga, y záwoła. Otom zdrowá,
mam się dobrze: Swierý FILIP, moy stáruszék nádobny,
ten moy námiłszy całé mnie zdrową uczýnił, serce moje
rozwéséleło się, nie inšzego wiécéy nie potrzebá bol iuz
mi uštapił, zdrowam dobrze, chwala Bo G v, y Błogosła-
wionému FILIPOWI, moiému nápiéknieišczemu: y to
często powtarzając, tak czerstwą y wesotą byǳ się poka-
zała,

Matrona nietyl-
ko zdesperovva-
na ale iuz kona-
ła za przyczy-
nę Filipa S. do
piérvvéstého przy-
chodzi zdrowia.

zała, iż wszyscy iawnie ręki Boskiey dzieło przyznawali. Pytała się jakim sposobem do zdrowia przywrocona? Sławnym prawi najsliczniejszym twarz y jego poirzeniem. Kapłan zaś aby się doświadczył, w rękę iey lewą Crucifix podać, a w prawą zaś lichtarz, co wszystko mocno trzymając mowi, Coż wątpicie? zdrowa jestem, dostateczne mieć doświadczenie. Podają iey ieszcze pełen wody kubek, który ona odébrawszy, y mocno trzymając bez wszelkiego rak trzęsienia się wszystek wypitą, y zaraz hymn (Te Deum laudamus) alternatą wespół z nią śpiewają. Tym czasem sługa do kościoła Kongregacyi poszedłszy, y na wieżę wstąpiwszy zé wszystkiey mocy zwoinic począł, y gdy po wszystkim rozgłosiło się cudo Midcie, wiele ich zbiega się na iey oglądanie. Potym biatogłową wieczérza, y zátym do kościoła iść postanawia, ale iey spowiednik zakazuje: po domu tedy przechodząc się, od mami sioie bierzé coréczkę, y na ręku piastuiac, tam y sám z nią chodzi, mowiąc zdrowám, záprawdę zdrowám. Owszém zdátá się bydź mocniészá, anizeli przedtym. Rano potym, to iest dwudziestego szóstego dnia Máia, ktorego przypada Święto FILIPA S. piészó ó swej mocy do kościoła przychodzi (czégo przedtym zdrową będąc niézwýkła była czynic.) gdzie na kolana upadłszy ręce złożywszy Mszę Świętę y uroczystością śpiewanéj zupełnié słucha. Takowe y rzeczy wszystek lud pospolity świadkiem zostawał. Cudo tak znaczne, tego dnia káznodzieia gdy zwýchwała ó FILIPIE S. do pospolstwa odpráwié przemowę, przytoczwszy sprawy okolicznosci, wyrażnié wszystko opowiada. Przydam y to, że Portia z samego przereczonych Relikwii zapachu, napotym z siebie wszelki smutek z kładła.

16. Jeden Medik, z tych którzy weszli byli w radę stronę tej chorującej Matrony rzecz tę wszędzie ogłaszał, dla czego do jednego iadac Miasta, aby dziecięcę leczył (zwyczajnym abowiem tam bywał Medikiem) na Slinogorz chorującą, Matkę pobudza, aby Synaczką do Amalphy zaprowadził, do Kapłanów Oratorii, y onego Oleiem z lampy, która przed Ołtarzem FILIPA S. ustawicznie pali się, namazała, a pewną miała ufność iż bez wątpienia Synaczek za przyczyną S. FILIPA zdrowia dostąpi. Pobożna usłuchała matka, a dziecina skoro mu garło oleiem namazano, zaraz ozdrowiała. Medik abowiem bezpieczeństwa, y pewnością matce doradzić nie umiał lekarstwa.

17. Te tedy przytoczyć z wielu innych, niech dosyć będzie: abowiem codziennie częścią w Rzynie, częścią na różnych Chrześciańskiego swiata stronach, za przyczyną tego Męża S. tak wiele wielkich BOG sprawuje cudów, iż gdyby wszystkie opisywać, y wydawać przyszło, pewnieby nimi dwadzieścia razy większa napelniła się Księga. Przymięty Błogosławiony Ojciec z nieba tę szczupłą naszą pracę, a modlitwami twoimi u BOGA między różnymi swiatą tego nawałnościami życia ostatek tak sprawujżebyśmy w całej do wiecznego błogosławieństwa na ostaték szczęśliwie mogli przystąpić portu.

KONIEC.



w radę
e ogła-
cinę le-
m) na
żka do
onego
S. ufta-
iz bcz
drowia
oro mu
lik abo-
pradzie

h dosyc
scia na
yczyna
dow, iz
ewnie-
Ksiega.
ptana-
oznymi
vuy ze-
aofla-



